[illegible]Vognilandig
[illegible]ens
[illegible]
[illegible]5[illegible]

tatmi Cremitricami oitumi dnizzy jnala

Lai

KAZANIA
SWIĄTECZNE
na rok cały

WIELMOZNEMU JEGOMOSCI
PANV

STANISŁAWOWI
KŁOPOTOWI
BYKOWSKIEMV

STRAZNIKOWI WOYSKOWEMU W. X. L.
Staroście Bobruyſkiemu, Woyſkiemu y *Piſarzowi* Grodzkiemu
Województwa Nowogrodzkiego, Jako
Mecenaſowi ſwoiemu,

od X. ROMUALDA WOYNIŁOWICZA Soc: JESU

DEDYKOWANE

Roku 1756,

W NIESWIZU
w Drukarni Radziwiłłowſkiey Societatis JESU.

NA HERBOWNE WIELMOZNYCH MECENASOW OZDOBY

Niech swoy zamach zawisne fata wywieraią
Na Dom ŁOPOTOW, nic, to Klamry utrzymaią

§

W Dom Strybułow ubitym tą Podkową torem
Poydzie szczęście za szczęściem, honor za honorem.

D E D Y K A C Y A.

Wielmożny Mości Panie Strażniku Woysk W. X. L: y Staroſto Bobruyſki, Mecenaſie moy nayłaſkawſzy.

TAk jeſt obſzerna pochwał Twoich materya W. MOSCI PANIE Strażniku Woyſkowy, Staroſto Bobruyſki, Mecenaſie moy nayhoynieyſzy, iż nietrzeba wiele wyſilać rozumu, żebym Godność Twoię doſtatecznie wychwálił. Inni Panegiryſtowie nieraz ſię zapocić, dużo głowy nałamać muſzą, poki do panegiryczney inwencyi takiey niewynaydą materyi, z ktoreyby ſwoich Mecenaſow jakokolwiek wychwalić mogli. Y tak jednych z wyſokiey Rodowitości, drugich z wſpaniałey Godności, innych z cnot częſtokroć tylko mniemanych wychwalaią. Ja zaś kiedy Godność Twoię *W.* Mości Panie *Strażniku*, y *Staroſto* Bobruyſki, na głęboką rozumu mego biorę uwagę, wſzyſtkie te trzy ſłużących Tobie pochwał okoliczności, w Przezacney Oſobie Twoiey upatruię. Godźien albowiem jeſteś, żeby tak wyſokiey Rodowitości, wſpaniałey Godności, jako też oſobliwſzym dźiełom, naywybornieſzym cnotom Twoim, a to niemniemanym, ale prawdźiwie w Tobie zawieraiącym ſię, panegiryczne piora nieśmiertelne piſały pochwały. Stoi na pierwſzym celu pawinnych pochwał wyſoka Rodowitość Twoia, w prześwietney Domu ŁOPOTOW Familij, nietylko Palemońſkiemu, ale też całemu Polſkiemu ſławna światu. Jawno jeſt albowiem Xięſtwu Litewſkiemu y Koronie Polſkiey, jak z zacnych niepoślednimi w Oyczyznie honorami ozdobionych pochodźiſz Antenatow, ktorzy nie tylko po Wojewodztwach y Powiatach dyſtyngwowanemi jaśnieli tytułami, ale też bliſkością krwi z Senatorſkiemi będąc ſkolligowani Purpurami, ſłuſznie ſię Jaśnie Wielmożnych tytułem zaſzczycać mogli. Tych wſzyſtkich gdybym *ab origine* Przeświętney Familij Twoiey wyliczać począł, rzecz pewna, iżbym w pierwiey pioro przytępił, niżelibym dy-

ſtyngwowánemi w przednich honorach, Dźiadow, Pradźiadow, Naddźiadow, y dalſzych Anteceſſorow Twoich Imionámi, niezmierzony napełnił regeſtr. Dość mi na tym będźie, kiedy to o nich powiem? że koźdy z nich w przeświętnym Familij Twoiey Domu, jak jaſny luminarz na Niebie, w południowey honoru y powagi ſwoiey światłości, światu przyświecaiący. Zkąd ta a nie inna wynika konſekwencya: iż Dom Wielmożney, owſzem Jaśnie Wielmożney ŁOPOTOW Familij, bliſkością krwi z Senatorſkiemi ſkolligowany Domami, z niebieſkim wparagon idźie Zodyakiem, y ſłuſznie o nim Poëty prawdzą ſię ſłowa: *par Domus hæc cælo eſt*, zwłaſzcza kiedy jak niebieſki Zodyak luminarzami, tak Dom Twoy Wielmożny Mecenaſie, prześwietnemi jaśnieie Anteceſſorami. Niemała tedy z tąd dla ciebie pochwała, iż z tak Godnych w Oyczyznie pochodząc Antenatow, *magnum de ſidere ſidus, & ſolem de ſole refers*.

Niemnieyſzy y z tąd dla ciebie panegiryk, że włáſną Godnością niby słoneczną światłością na Oyczyſtym jaśnieieſz Niebie, bo jak słońce promieniami, tak ty rożnemi zewſząd jeſteś opaſany honorami. Coż jeſt honor Strażnikowſtwa? jeżeli nie oſobliwſza światłość, ktora dość jaſnemu Imieniowi Twemu ſplendoru dodaie. Co ſą Woyſkowſtwo, Piſarſtwo, y inne w Wojewodztwie Nowogrodzkim Tobie służące tytuły? jeżeli nie owe promienie, ktore prześwietną Twoię zdobią Oſobę. Co jeſt Tytuł Staroſtwa Bobruyſkiego, ktorym ſię zaſzczycaſz? jeżeli nie owa światłość, ktora cię z przedniemi na Polſkim niebie jaśnieiącemi porownywa luminarzami. Kiedy albowiem na głęboką biorę uwagę, jakich Wielmożny Mecenaſie w Honorze Staroſtwa Bobruyſkiego miałeś Anteceſſorow, przychodzą mi na pamięć *magna* w Oyczyznie *nomina*: RADZIWIŁŁOW, SAPIEHOW, y innych Godnością nayprzednieyſzych w Xięſtwie Litewſkim Panow, ktorzy ſię honorem Staroſtwa Bobruyſkiego przed światem zaſzczycali, y z tąd niemałą dla ſiebie ozdobę, y powagę maiąc, od innych ſię dyſtyngwowali. Toc y Ty W. Mośći Panie Strażniku, będąc w hono-

rze

rze Starostwa Bobruyskiego; tak zacnych; y przednich Panow Sukcessorem, jesteś tym samym Dziedźicem ich sławy; Godności, y powagi. Wszakże nie tu koniec Twoiey Godności, honor albowiem Starostwa Bobruyskiego, oraz Strażnikowstwa Woyskowego W. X. L. jest Ci stopniem do wyższych Preeminencyi, jest nie płonną nadźieią, że jak teraz świat Litewski Godnego w Osobie Twoiey poważa Strażnika, y Starostę, tak w krotce w Senacie swoim wielkiego z powinnym uszanowaniem obaczy Senatora. Taka Godność należy Wielkiemu ŁOPOTOW Imieniowi, z przedniemi w Oyczyznie skolligowanemu Domami, ktore żebym wszczegulności wyliczał; rzecz pewna, żebym niezmierzony napełnił regestr. Jednego prześwietnego w Koronie Polskiey, od tylu wiekow sławnego Wielmożnych STRYBULOW Domu przepomnieć niemogę, z ktorym Wielmożny Mecenasie takessię ściśle skolligacił: iż wzwiąwszy *in sociam vitæ* Wielmożną STRYBULOWNĘ, wieczny miedzy Domem Twoim, a Domem Wielmożnych STRYBULOW uczyniłeś obowiązek. A tym samym do prześwietnego Imienia Twego, sławne na cały świat STRYBULOW przyłączywszy Imię, dość znaczne Godności Twoiey uczyniłeś pomnożenie. Bo jako od dwuch luminarzow w bliskości siebie zostaiących, więcey przyrasta światła, tak te dwa prześwietne ŁOPOTOW y STRYBULOW Imiona, niby *duo lumina cæli* z sobą tak ścisłą złączone konnekxyą większey Domowi Twoiemu dodaią Godności. Masz tedy Wielmożny Mecenasie dwoiaką dla siebie pochwałę, już dla wspaniałey Rodowitości, ktorą od prześwietnych wziołeś Antenatow, już dla właśney Twoiey Godności, ktorą świat Palemoński w Twoiey poważa Osobie.

Masz jeszcze y z tąd osobliwszą zaletę, że cię godne nieśmiertelney chwały dźieła, y nayprzednieysze zdobią cnoty. Jaką z miłych całey Oyczyznie dźieł Twoich masz zaletę, świadczą o tym Litewskie Areopagi, w ktorych przy

Twoiey

Twoiey protekcyi święta ſprawiedliwość, od wſzelkich impetycyi obronną znalazła fortecę, tak dalece że jak innych czaſow terris Aſtræa relictis, święta ſprawiedliwość nigdźie beſpiecznego dla ſiebie nienayduiąc mieyſcá, za granice świata uchodźić muſiała, tak przy Twoiey Sędźiowſkiey w kole Trybunalſkim władzy, znowu do Litewſkiego wracaiąc ſię Areopagu, a przy Twoiey protekcyi beſpieczne znalaźſzy mieyſce, ſprawiedliwe, y wiekopomnym czaſom ſławne decyzye formowała. Piſarſkie zaś tegoż Litewſkiego Areopagu pioro; ktore ſię ſamo do Twoiey wdźierało ręki, famam Tibi ſcribit hæredem, dźiedźicznym prawem nieśmiertelną Tobię zapiſuie chwałę, żeś tym piorem nie inne podpiſywał dekreta, tylko te jakie święta ſprawiedliwość dyktowała, jakich prawa Litewſkie wyciągały, jakich ukrzywdzone a ſprawiedliwości rządaiące wyglądaiy ſtrony. Swiadczą o miłych Oyczyznie dźiełach Twoich, y publiczne na Seym zgromadzenia, gdźie w Polſkim ſtanowſzy charakterze, pro fide, lege, & Rege, za całość Wiary Swiętey, za Oyczyſte prawa, za dobrą poſpolitę, za honor nayjaśnieyſzemu Majeſtatowi Polſkiemu powinny, tak mocno przy niezbitych argumentach, tak zwięźle przy oſobliwſzey mow Twoich Konnexyi, tak głośno y śmiało przy powinnaey wolnego narodu Poſłom odwadze, perorowałeś, że kto Cię jeno mowiącego ſłyſzał, przyznać bez pochlebſtwa muſiał, iż przy Poſelſkiey funkcyi, w poſturze Polſkiego ſtawałeś Cyneaſza. Coż mowić o Heroicznych ſamemu Marſowi podobnych dźiełach Twoich, ktore nie tak atramentem, jako raczey ową krwią piſaćby należało, ktora tyle razy z nieprzyjacielſkich lała ſię karkow, ile razy własnemi pierſiami, właſnym zdrowiem, właſnym życiem całość Oyczyzny zaſłaniając, waleczną y Bohatyrſką ręką Twoią, Multan wojenny w nieprzyjacielſkich karkach zatapiałeś. Mijam rożne ſławne y odwagne z otrzymaniem zwycięſtwa niezliczone na nieprzyjacioł Oyczyzny expedycye Twoie, jednego heroicznego nie przepomnę dźieła, w ktorym zaczą Oyczyznie pokazałeś

załcś przysługę, kiedy na Pograniczu swywolne Haydamaków kupy, własną swoimże kosztem zgromadzoną milicyą, tak dobrze tak chwalebnie, tak dzielnie poskromiłeś, że Oyczyznie radość, mieszkaiącym na Pograniczu pokoy, y bespieczeństwo, nieprzyjaciołom strach, y bojaźń uczyniłeś. Y teć to ią Tobie Wielmożny *Mecenasie* prawdziwie służące, o demnie w tey dedykacyi słusznie przypisane pochwały, ktore wespoł z moiemi Kazaniami, za manudukcyą szczodrobliwości Twoiey, z pod Drukarskiey prasy na świat publiczny wychodzącemi, bierz o demnie za naymilszy oczom Twoim upominek. Moia zaś wdzięczność Tobie jako swoiemu Mecenasowi życzy, gdybyś co raz w większych a większych honorach y fortunach, prześwietnych ŁOPOTOW y STRYBULOW Domowi na ozdobę, w nieustaiących *in sago & toga* dziełach, Oyczyznie na zaszczyt, w chwalebnych cnotach wszystkim na przykład, *cum socia vitæ*, y z naymilszą ktorą masz od BOGA konsolacyą, liczne, przynaymniey setne pędził lata. Tego nie tylko panegirycznym piorem, ale też uprzeymym sercem życzy

WIELMOŻNEGO W.M. PANA

I DOBRODZIEIA

Nayniższy przed BOGIEM Sługa

X. Romuald Woniłowicz
Soc: JESU.

FACULTAS
R. P. PROVINCIALIS
JOANNES
PORZECKI

Præpositus PROVINCIALIS per Litvaniam.

CUm opus quod inſcribitur: Conciones in Feſta totius anni, à Patre ROMUALDO WOYNIŁOWICZ S: J: Polonico idiomate conſcriptum, aliquod ejuſdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi poſſe probaverint, poteſtate mihi facta ab A. R. P. noſtro Jgnatio Vicecomite, Societatis noſtræ Præpoſito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, ſi ijs ad quos pertinet ita videbitur. In cujus fidem has literas, manu mea firmatas, & ſigillo munitas dedi Neſviſij die 9 Martij Anno 1755.

JOANNES PORZECKI Soc: JESU.

(L. S.)

APPROBATIO

LIbrum Concionum in Feſta totius anni, ſub titulo *Kazania Swiąteczne na cały rok*, olim dictarum à R. P. ROMUALDO WOYNIŁOWICZ Societatis JESU Theologo, ſat per amplo ſpirituali fructu audientium, quatenus etiam ſimili deſerviant utilitati legentium, cum à deſignatis noſtræ, Societatis Thæologis ſint diligenter lectæ & reviſæ, atq; inſigni Commendatione laudatæ, ex commiſſione ſpeciali Jllustriſſimi ac Reverendiſſimi Domini MICHAELIS ZIENKOWICZ Epiſcopi Vilnenſis ejuſq; mandato, luce publica dignum eſſe judico. Datum Neſviſij Anno 1756. die 7: Februarij.

JOSEPHUS BRZOZOWSKI Soc: JESU
Rector Collegij Neſviſienſis.

(L. S.)

KAZANIE

Na Narodzenie Nayświętszey PANNY

De qua natus est IESVS
Z ktorey się narodźił JEZUS.

TYlko co w niemowlęcey posturze MARYA Panna na świat przybyła, aliści ją zaraz Matką Wcielonego BOGA dźiśieysza Ewangelia ogłosiła: *De qua natus est IESVS*. Z ktorey się narodźił JEZUS. Wszakże niech to żadnemu niebędźie w podźiwieniu, w dźiecinney albowiem MARYA kolebce samego BOGA ukołysała, kiedy zagniewanego przeiednała, z mśćiwego y sprawiedliwego łaskawym dla nas uczyniła. Wiemy jakiey przez wszystkie czasy przed przyśćiem na świat MARYI był srogośći y surowośći niedostępny Majestat Boski, Ktoż to uśmierzył? kto zagniewanego BOGA przejednał? jeżeli niedźiśiay urodzona *MARYA*, ktora w dźiecinney swoiey kolebce gniew Boski uśpiła, mściwe zagniewanego BOGA ręce niemowlęcemi pieluszkami skrępowała. Ona to wszystko uspokoiła, gdy się wcielonego BOGA Matką urodźiła, na jey Macierzyńskim łonie ten to Lew srogi

 cichym

cichym ſtaieſię Barankiem, jako poſtrzega S: Bonawentura: *Chriſtus per manſvetiſſimam Matrem manſveſcit, ne de peccatore per mortem æternam ulciſcatur.* Dotąd świat cały ſtoiąc na celu ogniſtych gniewu Boſkiego piorunow był prawie od ſtrachu wpuł obumarły, kiedy nigdźie łaſkawey dla ſiebie nie widźiał protekcyi, dźiśiay jakby ſię odrodźił, gdy ſię owa Jemu urodźiła Matka, ktora od wſzelkich Boſkiey ſprawiedliwości impetow, wſzyſtkich nas ſwoią zaſłania kolebką. Applauduymyſz teraz Katolicy Nowonarodzoney MARYI owemi Sergiuſza słowy: *Virgo naſcitur & mundus renaſcitur* MARYA na świat ſię rodźi, y świat ſię przez nią odradza. Niech to o Niey dźiśieyſza mowi Ewangelia, że jeſt Matką Wcielonego BOGA; Syna Oyca Przedwiecznego, nayłaſkawſzego Chryſtuſa *De qua natus eſt IESVS*, z ktorey ſię narodźił JEZUS; my z weſelem powtarzaiąc, tak przychodzącą do nas w niemowlęcey poſturze witaymy MARYĄ *De qua renatus eſt mundus.* Ta to jeſt w dźiecinnych jeſzcze ſpowita pieluſzkach nay łaſkawſza Matka, z ktorey ſię świat odrodźił. Jakoż tego y ja na teraznieyſzym Kazaniu dowodźić będę, iż: MARYA światu Matką ſię urodźiła, a świat przez MARYĄ Niebu ſię odrodźił. O tym Kaznodźieyſkie ſalve przychodzącey na świat MARYI: *Ad M. D. Gloriam*

Prawda to nieomylna, że ſię nietylko na świat urodźić ale też y od rodźić koniecznie każdemu potrzeba, za zdaniem Auguſtyna S: *Duæ ſunt hominis nativitates, naſci & renaſci naſcimur ad miſeriam, renaſcimur ad æternam felicitatem.* Dwoja ie jeſt każdego człowieka narodzenie, rodźić ſię y odrodźić ſię: rodźimy ſię do mizeryi, odradzamy ſię, do wiecznego ſzczęścia. Rzecz pewna żeśmy ſię na tym pa-

dole

dole płaczu do opłakaney poredaili mizeryi. Niemasz miedzy ludzmi żadnego tak szczęśliwego, ktoryby od pierwszego Narodzenia swego niebył Synem gniewu Boskiego, synem wiecznego zatracenia. Trzeba się koniecznie odrodźić, żebyśmy byli Synami łaski Boskiey, dźiedźicami wiecznego zbawienia, ktoż nam do tego pomoże, jeżeli nie Nowonarodzona MARYA, przez ktorą świat się cały Niebu odrodźił. Ale nim to świata przez MARYĄ odrodzenie na oko obaczemy, przypatrzmy się tym czasem owemu niepospolitemu na gorze Patmeyskiey Jana S: obiawieniu, o ktorym Apocalip: 21. *Vidi cœlum novum & terram novam, primum enim cælum & prima terra abijt.* Widźiałem mowi Jan S: nowe Niebo y nową źiemię, pierwsze albowiem Niebo, y pierwsza ziemia precz ustąpiła. Przytym widźi miasto Swięte, nową Jerozolimę z nieba na ziemię zstępuiącą, oraz słyszy głos od Tronu Boskiego: *Ecce Tabernaculum DEI cum hominibus*, o to przybytek, wspaniała rezydencya samego BOGA, w ktorey razem z ludzmi przebywać będźie. Coż więcey, o to słyszy jeszcze ową wesołą nowinę: *Absterget DEVS omnem lachrymam ab oculis eorum, & mors ultra non erit, neq; luctus, neq; clamor, neq; dolor erit ultra, quia prima abierunt.* Otrze BOG z oczu ich wszystkie łzy wylane, y śmierć więcey nad niemi panować niebędźie, smutek, boleść, utrapienie gury nie wezmie, gdyż się już pierwsze rzeczy skończyły, przeszły, przemineły. Na reszte doszedł do uszu Janowych ow głos od Tronu Boskiego: *Ecce ego nova facio omnia.* Oto już wszechmocnym dźiełem moim stare, upadkom podlegaiące rzeczy restauruię, wszędźie nowe struktury buduię. Co Jan

S: w ſwoim objawieniu, to my wſzyſtko Katolicy przy pożądanym MARYI narodzeniu y widźiemy y ſłyſzemy. Jeżeli ciekawym okiem rzucim w gorę, obaczym tam nowe Niebo, wiemy jakie przed Narodzeniem MARYI były po całym Niebie ruiny, rozwaliny, ktore ſwoim nieſzczęſliwym upadkiem poczynili z pyſznym Lucyperem hardźi przeciwko ſamemu BOGU rebellizanci, ktorzy bez powſtania na wieczną ruinę upadli, ſzyje złamali, wſpaniałe trony, majeſtaty zgruntu powywracali. Teraz *cælum novum*, już zewſzyſtkim Niebo odnowione, pozoſtałe zginionych Aniołow wakanſe na mieyſce złoſliwych rebellizantow duszom ludzkim Elektom Boſkim oddane, ktoż proſzę te Niebieſkie ruiny reſtaurował? kto te pozoſtałe po piekielnych padalcach rozwaliny reparował, jeżeli nie Nowonarodzona MARYA, ktora ſtawſzy ſię Matką wcielonego BOGA, gdy razem z Synem ſwoim Chryſtuſem naturę ludzką do Nieba wprowadźiła, pozoſtałe po zginionych Aniołach wakanſe ludziom zjednała, jako o niey mowi S: Damianus: *Per MARIAM dum homo ad ſuperna reducitur, Angelorum numerus, qui diminutus fuerat reparatur.* To nowa przez MARYĄ na na Niebie odmiana. Patrzmyż teraz na ziemię, a obaczym że przy jey narodzeniu, ze wſzyſtkim jeſt odnowiona *nova terra*. Skoro na świat MARYA Panna przybyła, wnet w nieyże ſamey *Civitas Sancta Ieruſalem nova.* Miaſto S. nowa Jerozolima na ziemię zſtąpiła, ktora ſię ſtała wſpaniałym ſamemu Wcielonemu BOGU przybytkiem, gdźie razem z naturą ludzką dźiewięćmieſięczną dla ſiebie założył rezydencyą. Tućbyto tu patrząc na złożoną w dźiecinney kolebce MARYĄ odezwać ſię potrzeba: *Ecce taberna-*

tabernaculum DEI cum hominibus. Oto w Nowonarodzoney MARYI wſpaniałe wygodne ſamemu BOGU ſtaie ſię mieſzkanie, gdźie wziąwſzy naſię naturę ludzką jak w ſwoiey Metropolij przebywać będźie. Do tąd BOG zagniewany od narodu ludzkiego z ſwoim reſpektem, tak daleko jak Niebo od ziemi, już teraz w Nowonarodzoney MARYI jak w jednym domu z naturą naſzą mieſzkać będźie. Na to ſię albowiem świątu MARYA urodźiła, żeby była *tabernaculum DEI cum hominibus*, wygodnym mieſzkaniem BOGU w naturze ludzkiey będącemu. Nadſtawmyſz teraz ſerdecznego ucha, a uſłyſzemy tenże ſam głos przy narodzeniu MARYI, ktory ſię o Janowe obił uſzy: *Absterget DEVS omnem lachrymam, ab oculis eorum, & mors ultra non erit, neq; luctus neq; clamor, neq; dolor erit ultra.* Otrze BOG z oczu ludzkich łzy wytoczone; już śmierć więcey panować niebędźie, już ſmutne jęczenia, lamenty, nieznośne utrapienia uſtaną. Tonął dotąd we łzach cały narod ludzki, kiedy z tak weſołego Raiu na ſmutne poszedſzy wygnanie, rożnym uciſkom utrapieniom podlegać muſiał, już teraz na otarcie tych łez z oczu ludzkich nieſie MARYA Panna dźiecinne pieluſzki ſwoie, nieſie po tak wielkich ſmutkach pożądaną radość, weſołą konſolacyą, ktorą ogłaſzaiąc dnia dźiſieyſzego Kościoł S: tak w niemowlęcey poſturze przychodzącą wita MARYĄ: *Nativitas tua Virgo, gaudium anuntiavit universo mundo.* Dźień Narodzenia twego Matko Boſka pożądaną całemu światu ogłoſił radość. Czemuż? *mors ultra non erit*, bo już owa okrutna pierworodnego grzechu śmierć, ktorąśmy w Rayſkim połkneli jabłuſzku, w ſercach naſzych panować niebędźie, w krotce nam takie MARYA

w Chry-

w Chrystusie urodźi życie, ktore obumarłe ożywi dusze; Już się dźiśiay Matka Boska urodźiła, żeby się w jey kolebce dźiecinney świat na śmierć wieczną dekretowany Niebu odrodźił, jako potrzega Gwarricus: *Nata est hodie Virgo ut natis ad mortem, daret ad vitam posse renasci.* A jako niegdyś do Jana z tronu swoiego BOG nieograniczonego dał się słyszeć Majestatu, tak dźiśiay z dźiecinney kolebki Nowonarodzona odzywa się MARYA: *Ecce ego nova facio omnia.* O to już stare wiecznym ruinom upadkom podlegaiące świata tego struktury, de novo restauruię wszystkie ruiny rozwaliny reparuię, kiedy upadły narod ludzki do Nieba podwyższam, słowem po wszystkich częściach świata, nowa przezemnie staie się, odmiana, *nova facio omnia.* A zaliż nie nowa od wiekow niewidźiana, przy narodzeniu MARYI odmiana, kiedy się przez nią sam naywyższy Nieba y ziemi Monarcha nieograniczonego uniża Majestatu, gdy w naturze ludzkiey na ziemie z stępuie, a podły nikczemny ludzki narod, dotąd ciężarem pierworodnego grzechu do ziemi przywalony już się przez MARYĄ do Nieba podwyższa, jako postrzega S. Damianus: *Hodie nata est Regina mundi, per quam supremus Rex humiliatus ad ima descendit, & homo, qui prostratus jacebat ad suprema exaltatus ascendit.* Długo tey nowey dla siebie odmiany tego pożądanego odrodzenia świat cały oczekiwał, kiedy przez kilka tysięcy lat w ustawicznych zostaiąc biedach, mizeryach, zewszystkim się postarzał, teraz przy dźiecinney MARYI kolebce tak odmłodniał, tak się odrodźił, że BOGU y łasce jego żyć począł. Dawno na tę świata starego odnowę poglądaiąc: Dawid S: Prorockim przepowiedźiał

Duchem

Duchem Psal: 102. *Renovabitur ut Aquilæ juventus tua* a podług inney wersyi: *Renovabitur ut Aquilæ senectus tua.* Odmłodnieie jako Orzeł starość twoia. Jakoż już się dźiśiay prawdźi to Proroctwo kiedy z Nowonarodzoną MARYĄ narod ludzki Niebu się odradza, gdy zadawnianą w pierworodnym grzechu starość z siebie zśkładaiąc do świętey niewinności, jak do dawney powraca młodości. Swiadczy nasz Kwiatkiewicz, iż napewney wyspie takie znayduie się żrzodło, z ktorego choćby nayszędźiwszy weteran, skoro wody zażyie, wnet do dawney powraca młodości, prawda to, czyli nie *sit penes Authòrem fides* u mnie to nieomylna, iż MARYA Panna, jako zrzodło życia wiecznego zrzodło niewyczerpanych łask, dobrodźieystw Boskich, wszystkich na sumnieniu odnawia, zgrzybiałą w zadawnionych nałogach starość z serc naszych zpędza, a dodawney przywraca młodości, gdy przez łaskę Boską do świętey prowadźi niewinności. O takie od rodzenie y namby Katolicy wszystkim dnia dźiśieyszego starać się należało. Obumarła nie u jednego przez grzech cięszki COGU y Niebu dusza, obumarła w sercu święta niewinność, obumarła łaska Boska, coż z tym uczynić? o to trzeba się koniecznie odrodźić, bo inaczey żaden synem łaski Boskiey, dźiedźicem niebieskiego niebędźie krolestwá. Jakimże tego dokazać sposobem? O to trzeba się pierwey udać do zrzodła świętey pokuty, tam gdy skruszonego serca łzami grzechową na sercu spłoczesz zmazę, rzecz pewna, iż zgrzybiałą w zadawnionych nałogach starość z siebie złożysz przy renowowaney niewinności odmłodnieiesz, y obumarłą przez grzech duszę na żywot wieczny łaską Boską wskrzesisz. Przytym trzeba

się udać

ſię udać do kolebki dźiśiay urodzoney MARYI z ſynowſkim affektem, zgorącym nabożeńſtwem, tam naſzego ſzukaymy odrodzenia, ona nas jako powſzechna narodu ludzkiego Matka, z Synow gniewu, z ſynow wiecznego zatracenia, uczyni ſynami łaſki Boſkiey, wiecznego zbawienia, ona obumarłe duſzę naſze na żywot wieczny odrodźi, tylko ſię do niey pokornie uciekaymy, u niey naſzego odrodzenia ſzukaymy, tak wſzyſtkim radźi Auguſtyn S: *Quæramus veniam, & per MARIAM quæramus, quæramus gratiam, & per MARIAM quæramus, quia hæc eſt unica ratio ſpei noſtræ.* Przy konkluzyi ſtanąwſzy przy dźiecinney MARYI Panny kolebce, wſpomniymy ſobie na to Katolicy, żeśmy wſzyſcy pod Macierzyńſką jey oddani opiekę; po to ſię na świat dnia dźiśieyſzego MARYA urodźiła, żeby powſzechną narodu ludzkiego Matką była. Niemaſz żadnego miedzy nami tak w ſwoim ſzczęściu upoſledzonego, żeby od Macierzyńſkiey MARYI był dalekim opieki, do każdego dźiśiay śmiało to powiedźieć mogę, z czym ſię niegdyś do Jana dał ſłyſzeć Chryſtus: *Ecce Mater tua.* Oto twoia y twoia Katoliku Matka, kto ra zarazliwym umorzoną piekielnego węża jadem duſzę twoie ożywiła, Niebu yſzczęſliwey wieczności odrodźiła. *Ecce Mater tua.* Oto ta jeſt Matka twoia ktora cię z niewolnika ſzatańſkiego, dźiedźicem kroleſtwa niebieſkiego uczyniła. *Ecce Mater tua.* Oto ta jeſt a nieinna Matka twoia, ktora cię od złośliwych impetow piekielnych nieprzyjacioł jak nieprzekonaną tarczą, dźiecinną ſwoią zaſłania kolebką, ktora mściwe zagniewanego BOGA ręce na ukaranie za grzechy twoie wyciągnione, ſwoiemi krępuię pieluſzkami. *Ecce Mater tua* oto ta jeſt Matka

twoia ktorą *peccatores non abhoret*, ſamych by też nay-większych grzeſznikow od ſwego Macierzyńſkiego nie od-rzuca affektu, owſzem z oſtatniego niebeſpieczeńſtwa ſwo-ią, ich pomocą wyrywa, o jakby wielu już dotąd wcię-ſzkich grzechach pogineło, jakby wielu w piekielnych już ogniach gorzało, jakby ſię wielu na nieznośne katownie do nieſzczęſliwey wieczności doſtało, gdyby ich pod ſwo-ią MARYA niemiała protekcyą. Na koniec *ecce Mater tua* ta to jeſt Matka twoia Katoliku, ktora wſzyſtkich nas jako właſnych ſynow w łaſkawym zawſze ſercu konſer-wuie; z Macierzyńſkim ſtaraniem żadnego nieodſtępuie. Dopieroż jeżeli tak łaſkawą y kochaiącą dla nas jeſt MA-RYA Matką, dochodźmy ſobie jakiemi wzaiem takiey Matki powinniśmy być ſynami, jeżeli tak przyrodzone, jako też Boſkie prawo te Matki ſzanować nakazuie, ktore nam doczeſne dały życie, dalekoż barziey MARYĄ Pan-nę oſobliwſzym ſpoſobem czcić, ſzanować, wenerować należy, ktora nas na żywot wieczny odrodźiła, obumarłym duſzom naſzym niebieſkie życie przynioſła. Jeſtże w ſer-cach naſzych ſynowſka ku tey Matce wdźięczność? pra-wdźiwa y ſkuteczna miłość? porachuymy ſię jeno zwła-ſnym ſumnieniem, jeżeli na nas jako na niewdźięcznych ſobie ſynow owemi nienarzeka ſłowy: jeżeli jam jeſt wa-ſza Matka, jeżeli pod moię Macierzyńſką oddani jeſteście protekcyą, jeżeli ja was BOGU y Niebu urodźiła, a gdzież jeſt powinny mi; jako Matce honor, gdźie ſynowſka miłość, gdźie gorące do mnie nabożeńſtwo? Ach podobno wielu ſię miedzy wami takich znayduie (bodaybym nigdy nie zgadł) ktorzy tak łaſkawey Matce złoſliwą niewdźię-cznością płacicie, miaſto powinnego uſzanowania, wielki

kontempt, dyshonor wyrządzacie. Czy możesz być większa dla MARYI niewdźięczność, jako kiedy samego Chrystusa Syna tey Matki obrażacie, złośliwemi się jemu nie przyjaciołami staiecie. Wiedźieć o tym potrzeba Katoliku, iż ile się razy na obelgę Boskiego Majestatu odważasz, tyle razy okrutną Macierzyńskiemu MARYI sercu zadaiesz ranę, a to dla tego, że w takowych okolicznościach skazuiąc na ciebie Chrystus wbrew MARYI wymawia: *Ecce Filius tuus.* Oto ten twoy Synaczek, ktoregoś Niebu y łasce moiey urodźiła, teraz mię w sercu swoim umorzyć pragnie. *Ecce Filius tuus*, oto ten twoy Synaczek, ktorego tyleś razy od sprawiedliwey gniewu mego zemsty, twoią protekcyą zasłaniała, teraz złość wie na moy honor nastepuie, Boski moy Majestat w niwecz obrocić pragnie. *Ecce Filius tuus* oto ten twoy synaczek, ktoregoś twoią przyczyną dźiedźicem krolestwa niebie go uczyniła, teraz sam dobrowolnie piekielnym staie się niewolnikiem. *Ecce Filius tuus* oto ten twoy synaczek, za ktoregom jak sama widźisz te okrutne rany cierpliwie wytrzymał, krew moie do kropli wylał, na sromotnym krzyżu umarł, teraz też same rany bezbożnie ponawia, krew moię niewdźięcznie depce, znowu mię w sercu swoim tyrańsko krzyżuie. Dochodźże sobie każdy, jaki żal joka ztąd Macierzyńskiemu MARYI sercu boleść. Bolała pod krzyżem MARYA, kiedy Chrystusa od okrutnych katow widźiała na krzyżu cięszko zranionego na śmierć zabitego; boleie teraz barziey nierownie (po ludzku mowiąc) kiedy widźi y słyszy, jak się właśni jey synowie nad niewinnym pastwią Chrystusem. Y teyże MARYA od was godna wdźięczności, żebyście jak okrotni

Nerono-

Neronowie nieznośną jey sercu ranę zadawali, żebyście za tą życie, ktore duszom waszym przyniosła, na śmierć Chrystusa w sercach waszych zabijali. Ubroń was BOZE od takiey dla MARYI niewdźięczności, od takiego dla Chrystusa okrucieństwa, na to raczey wszystkie odtąd obroćcie stàrania, żebyście całym sercem MARYĄ jako Matkę kochali, żebyście Chrystusa jako Syna tey Matki szanowali. Ktoż w to naylepiey potrafić może, jeżeli nie ty nieskończoney dobroci Matko Boska, oto przy dźiecinney kolebce twoiey stoią wszyku synowskie serca nasze z owym affektem, z ktorym się niegdyś dał słyszeć Kanclerz Paryski Gierson: *Fac nos obsecramus in hac sacratissima nativitate tua, mori peccatis, mori mundo, & vivere ac renasci DEO.* Spraw to łaską twoią, żeby przy tym Narodzeniu twoim, obumarły w sercach naszych grzechy, żeby obumarł nieporządny do świata affekt, niech żyie w nas Synowska ku tobie wdźięczność, niech żyie w nas Chrystus y łaska jego, niech się dźiśiay tak odrodźiemy żebyśmy nigdy nieumierali BOGU y szczęśliwey wiecznośi Amen.

KAZANIE

Na Swiętego MATEUSZA Apostoła y Ewangelisty

Ait illi, sequere me & surgens secutus est eum Mat: 9.
Rzekł do niego podź za mną y wstawszy poszedł za nim.

PRzy niespodźianey za zrządzeniem Wszechmocney Nay wyższego Pana ręki w Mateuszu S: odmianie, kiedy

z jedney ſtrony ſłyſzę głos Chryſtuſow celnika do boku ſwego wzywaiącego: *Sequere me.* Idź za mną, z drugiey ſtrony, kiedy widzę na jedno wezwanie prętko y ochoczo Mateuſza za Panem idącego, niewiem w ktorą ſię ſtronę udać, komu tu winſzować, komu applaudować, czy Chryſtuſowi Mateuſza do ſiebie wzywaiącemu, czy Mateuſzowi za Chryſtuſem ſpieſzno idącemu. Jeſt czego winſzować Chryſtuſowi, kiedy ledwo co mimo Mateuſza przeſzedł, *cum pertranſiret inde*, ledwo co łaſkawym na niego rzucił okiem, *vidit hominem*, tylko co kilka ſłow do niego przemowił: *Sequere me*, wnet zawołanego w nieſprawiedliwych zyſkach Publikana, ſtoiącego na celu wieczney zguby Celnika, zakamiałego w chciwych exakcyach grzeſznika, tak zdewinkował, że go od światowych doſtatkow, do ſwego pociągnął uboſtwa; z drugiey ſtrony jeſt czego winſzować Mateuſzowi, kiedy poſzedł prętko za wzywaiącym Panem, y ſpieſznym krokiem innych biegłych ſług Boſkich wyprzedził, w łakomych zbiorach ſidła ſzatańſkie potargał, z mocy piekielney wydarł ſię wiecznego niebeſpieczeńſtwa uſzedł. Winſzuymyſz naprzod y zgodnym głoſem applauduymy Chryſtuſowi do Boku ſwego Mateuſza wzywaiącemu. Kiedyż barziey, jeżeli nie dnia dźiſieyſzego Zbawiciel tego od nas wyciąga powinſzowania, z tym ſię do wſzyſtkich odzywaiąc: *Congratulamini mihi, quia inveni ovem, quæ perierat.* Winſzuycie mi wſzyſcy ludźie, zgodnym głoſem applauduycie, otom już zgubioną w Mateuſzu owieczkę do niebieſkiey znalazł owczarni. Winſzuymy y Mateuſzowi za Chryſtuſem idącemu, o to ſam od nas tego wyciąga z tym ſię weſoło odzywa: *Congratulamini mihi,*
quia

quia inveni Pastorem. Tú z wesołym applauzem, tu z życzliwym wszyscy pospieszaycie powinszowaniem, bom już nie tak błędną będąc owcą, jako przy niesprawiedliwych zdźierstwach drapieżnym wilkiem, tego znalazł Pasterza, ktory mię z wilka drapieżnego w karną posłuszną zamieniwszy owcę na wygodne za sobą Niebieskiey chwały prowadźi pastwiska. Poszedł już zatym Pasterzem, jak posłuszna owca Mateusz S: *Secutus est eum*, a poszedł dźielnie, heroicznie, prętko y ochoczo. poydę y ja za Mateuszem, a heroicznym jego przypatruiąc się śladom, to na terazniey szym powiem Kazaniu: Iż Mateusz S: idąc za Chrystusem w pierwszym kroku swoim heroicznie postąpił. O tym ad M. D. G.

Puyść na jedno wezwanie prętko y ochoczo za nieznajomym y niewiadomym, puyść bogatemu za ubogim, od wszelkiey wygody roskoszy do codźiennych niewczasow, do ustawiczney biedy y mizeryi, znaczny to w heroiczney cnocie postępek. Tak właśnie idąc za Chrystusem w pierwszym kroku postąpił Mateusz. Poszedł naprzod na jedno wezwanie prętko y ochoczo za nieznajomym y niewiadomym; lubo Zbawiciel był prawdźiwym BOGIEM, jednorodzonym Synem Oyca Przedwiecznego, przecięsz przyiąwszy naszę naturę ludzką, w takiey do nas przyszedł postaci że go świat cały niepoznał, jako mowi Jan S: *Mundus eum non cognovit.* Wieleć wprawdźie Chrystus Wszechmocnym dźiełem swoim dokazował, wiele takich cudow czynił, ktorych żaden mocą siłą ludzką uczynić niemogł, umarłych do życia przywracał, zdesperowanych pacyentow jednym słowem: *surge, ambula*, wstań, chodź, z śmiertelnych paroxyzmow wyprowadzał, z opętanych czarty, wy-

ty wyganiał, y innemi większemi niercwnie cudami u wszystkich się wsławiał, przecież go świat doskonale niepoznał, *mundus eum non cognovit* kiedy go nie pożądanym Messyaszem, Wcielonym BOGIEM, narodu ludzkiego Zbawicielem, lecz Prorokiem tylko tytułuie: *Propheta magnus surrexit in nobis.* Wiedział dobrze o tych cudach od Chrystusa uczynionych y Mateusz S: a toli jednak jeszcze go nieznał, kiedy otym niewiedział, że się w ludzkiey Zbawiciela naturze wszechmocne taiło Bostwo, przecież na jedno wezwanie prętko y ochoczo idzie za nieznaiomym y niewiadomym, *surgens secutus est.* Gdy by teraźnieyszych czasow w podłey ubogiey osobie w nieznaiomey posturze stanąwszy Chrystus, na tego y owe go zawołał: *Sequere me* idź zamną, niewiem, ktoby tak był rezolutny, gdyby na jedno wezwanie, za nieznaiomym, sobie niewiadomym prętko y ochoczo poszedł. Postąpił w tym punkcie heroicznie idąc za wzywaiącym Panem Mateusz S: kiedy ledwo co do uszu jego doszedł głos jeszcze podtenczas nieznaiomego sobie Chrystusa, wnet *surgens secutus est*, powstał za wzywaiącym, bez odwłoki poszedł. Coż przecię Mateusza do Zbawiciela pociągało, że z taką ochotą, z takim pospiechem za tym idzie, ktorego nigdy nieznał, jeżeli nie heroiczna cnota, jeżeli nieprętkie y ochocze posłuszeństwo. Prawda, iż dopomogła do tego jemu wszechmocna łaska wzywaiącego Pana, ktora tak mocno serce Mateuszowe do siebie pociągała, ale też przy tym była y heroiczna w prętkim posłuszeństwie Mateusza cnota, kiedy niewiele myśląc, żadnych wymowek, żadney exkuzy nieszukaiąc, wnet z cel niczego warsztatu powstał, za wzywaiącym poszedł *surgens*

gens secus est. Patrząc y na wzywaiącego Chrystusa, y na idącego za Panem Mateusza Chryzostom S: to do zbawienney każdemu podaie uwagi: *Sicut vidisti vocantis virtutem, ita disce vocati obedientiam, neq; enim restitit, neq; domum abire rogavit, & suis hoc communicare.* Jako widźisz wszechmocną potencyą wzywaiącego Chrystusa, łaską swoią serce Mateuszowe do siebie pociągaiącego, tak też uważay prętkie y ochocze posłuszeństwo idącego. Mogł się łatwo Mateusz od tego wymowić, mogł się tym złożyć, że długi nieuspokoione, regestra celnicze niepokończone, do skarbu Cesarskiego pieniądze niezebrane, mogł prosić Chrystusa o tryszt żeby domem rosporządźił, Familij powaledykował, nic jednak z tego nieuczynił wraz z celniczego warstatu powstał, za wzywaiącym poszedł, *surgens secutus est.* A nieheroicznyż to idącego za Chrystusem Mateusza w pierwszym kroku postępek? Wzywał nie gdyś Prorok Pański Eliasz za sobą Elizeusza, słuchaymyż co na to Elizeusz? oto się ociąga, na dom Oycowski ogląda, z tym się odzywa, 3. Regum. 19. *O sculer prius Patrem meum & Matrem meam.* Dobrze moy Proroku, poydę za tobą, tylko niech się pierwey Oycu pokłonie, niech Matkę pożegnam. Wzywał także jednego z Uczniow swoich Chrystus, aż y tu podobna wymowka: *permitte me primum ire & sepelire Patrem meum Mat: 8.* Nim za tobą poydę Panie, niech się pierwiey do domu wrocę, niech umarłego pogrzebię Oyca, niech mu tę ostatnią uczynię przysługę. W tenże sposob mogł się y Mateusz ociągać, mogł się łatwo Chrystusowi wymowić, z tym się odezwać; jako uważa Dionisius Cartusianus: *Sine, ut sarcinas meas colligam, ut prius incæpta negotia peragam.*

agam. Pozwol mi Panie trochę czaſu, niech ieno moie tłumoczki poukładam, niech zaczęte handle pokończę, niech ſkrzynki zyſkami naładuię, z powierzonego ſobie ſkarbu, do naymnieyſzego fenika Ceſarzowi ſię wylikwidu ię, dopieroż za tobą poſtąpić mógę. *W*ſzakże nieuczynił tego Mateuſz, na wſzyſtką zapomniał, na dom, Familią, na znaiomych ſobie niemiał oka przyjacioł, wráz na głos wzywaiącego powſtał, heroicznym krokiem za nieznaionym poſzedł Chryſtuſem, *ſurgens ſecutus eſt.*

Drugi heroiczny Mateuſza idącego za Chryſtuſem po ſtempek, że poſzedł bogaty za ubogim, w jakie bogactwá opływał Mateuſz, mamy doſkonałą otym informacyą; ſiedźiał na cle naycelnieyſzy w doſtatkach miedzy wſzyſtkiemi celnikami Mateuſz przy brzegu morza Galileyſkiego, gdźie złotym nurtem nieprzebrane do niego płynęły ſkarby. Z drugiey ſtrony wiemy, w jakim uboſtwie na ſwiat przyſzedł Chryſtus, kiedy *exinanivit ſemet ipſum,* że wſzyſtkiego ſię wyzuwſzy, wyiſkrzywſzy, podłą, ubogą, ſłużebniczą naſię przyiął kondycyą, za tym ubogim Chryſtuſem poſzedł z poſpiechem Mateuſz, a poſzedł heroicznie, kiedy wſzyſtkie na cle zebrane porzucił doſtatki, *relictis omnibus ſecutus eſt.* Patrząc na tę heroiczną Mateuſza rezolucyą Chryſolog z tym ſię w zadumieniu odzywa: *Quod Mathæum de telonio divitem, lucris ſæculi onuſtum in Apoſtolum Chriſtus elegerit, quid dicemus?* Ze Mateuſza z celniczych zyſkow bogatego, zewſząd ſwiatowemi ſkarbami opaſanego Chryſtus do Apoſtolſkiego pociągnął uboſtwa, co my na to powiemy? *quid dicemus?* Jeſt przyznam ſię czego ſię dźiwić, że dotąd chciwy, łakomy na mamonę Mateuſz, teraz tak ochoczo z pogardą

wſzyſtkich

wſzyſtkich doſtatkow, za ubogim idźie Chryſtuſem. Gdyby to w oczach Mateuſza w owey poſturze ſtanoł Zbawiciel, jak ſię niegdyś na gorze Tabor ukazał Piotrowi, kiedy y śnieżnym biſiorem y złotym ſłonecznego światła pokrył ſię paludamentem, toby żadnemu w podźiwieniu niebyło, że ſię prętko ochoczo porwał za Panem Mateuſz, ale że za ubogim od wſzyſtkich wzgardzonym, z podeptaniem zebranych ſkarbow tak ſpieſzno zawołany Publikan, publiczny idźie bogacz, co nato mowić? *quid dicemus.* Wiem co mi powiecie; rzeczeſz nie jeden: nietylko Mateuſz, ale też Piotr, Jędrzey y inni Apoſtołowie, za ubogim poſzli Chryſtuſem, prawda, poſżedł Piotr, Jędrzey y inni, ale to niedźiw. Czemuſz? *Petrus dives non erat* mowi Grzegorz S: Piotr nie był bogaty z pracy rąk ſwoich pożywienia ſzukał, podarte ſieci, razem z innemi po morzu płokał, to niedźiw, bo ubogi za ubogim poſzedł, ale to dźiwna, *Mateus dives erat.* Mateuſz tak bogaty, doſtatni, zewſząd ſkarbami opaſany, ktory nie rybacką matnią, lecz złotą Tymoteuſza ſiecią, znaczne do brzegu ſwego doſtatniey ſortuny zaciągał połowy, przecięſz te wſzyſtkie ſieci potargał, od tak znacznego w ſkarbach połowu, tam ſię udał, gdźie wielki w Apoſtolſkim uboſtwie piſkorz, coż my na to powiemy? *quid dicemus?* mowcie ſobie co chcecie, ja mowić nieprzeſtanę, iż ták idąc za Chryſtuſem Mateuſz w pierwſzym kroku ſwoim heroicznie poſtąpił, kiegdy wſzyſtkie ſkarby, doſtatki podeptał, a za ubogim poſzedł, *relictis omnibus ſecutus eſt.*

Przy konkluzyi bierzmy to ſobie do reflexyi Katolicy, że jako niegdyś do Mateuſza, tak teraz do każdego z nas z tym ſię odzywa Chryſtus: *Sequere me,* idź za mną.

Wiele ma głosow Chrystus, ktoremi nas do swego wzywa boku, miedzy ktoremi dwa wyraża Grzegorz S: *Vocat nos per mundi prospera, vocat per adversa, & tamen vocantem sequi contemnimus.* Wzywa nas Zbawiciel przez doczesne szczęście, przez swoie błogosławieństwa, żebyśmy dopowinney znaiąc się wdźięczności, z cnoty w cnotę za nim postępowali, y na krok jeden przez przestępstwo praw Boskich od niego nieodstępowali, wzywa przez dopuszczone od siebie krzyże, utrapienia, rożne ucisski, przeciwności, żebyśmy karżącą, nad sobą zagniewanego BOGA poznawszy rękę, z ciężkich grzechow, z zadawnionych nałogow powstali, do prętkiey pokuty, do Chrystusa po miłosierdźie, po łaskawą klemencyą ochoczo, heroicznie zMateuszem postąpili. Cożsię staiełoto *vocantem sequi contemnimus* tak wzywaiącegoPana niesłuchamy, powstać znałogow niemyśl my do dobrego życia porwać się nie chcemy, głosem wzywaiącego Chrystusa gardźiemy, *vocantem sequi contemnimus.* Poszedł Mateusz za wzywaiącym Panem jeszcze pod ten czas sobie nieznaiomym, wy zaś Katolicy już niedopiero przez oświecenie Wiary S. doskonale poznaliście Chrystusa, mocno otym wierzycie, stateczaie wyznaiecie, iż ten to jest Chrystus, ktory wam zawarte do Nieba wrota otworzył, ktory po tak ciężkich zbrodniach, do łaski swoiey przyiął ktory jako teraz pokutuiącym gotow wraz winę darować, tak też w dźień sądu swego zakamieniałych grzeszników surowie karać, strofować, na wieczny piekielny ogień dekretować będźie *& tamen vocantem sequi contemnitis,* przecież dobrze otym wiedząc, tak doskonale Chrystusa poznaiąc na głos jego uszy zamykacie, za nim prętko ochoczo do dobrego życia postąpić nie chcecie. Powtore poszedł Mateusz za ubogim wzgardzonym Chrystusem, wy zatym

postąpić niechcecie, ktory *Dives est in omnes* ad Rom: 10. stał się dla wszystkich bogatym, kiedy tyle we krwi ranach y zasługach swoich dla was zostawił skarbow, ktory nieoszacowane dobroci swoiey na dusze wasze wysypał łaski, ktory nie tylko w tym doczesnym życiu licznemi dostatkami, obszernemi fortunami, rozległemi possessyami was prowiduie, ale też nieprzebrane w Niebieskiey Chwale duszom waszym nagotował bogactwa, przecięsz na to niepamiętaiąc *Vocantem sequi contemnitis*, wzywaiącego niesłuchacie, za tak hoynym łaskawym we wszelkie skarby bogatym postąpić niechcecie. Raz tylko na Mateusza zawołał Chrystus: *Sequere me* idź za mną; y wnet *relictis omnibus secutus est*, wszystko porzuciwszy, wszystkiego się wyrzekszy poszedł za Panem; teraz nieustannie na wszystkie strony woła; przecięż się dowołać nie może. Pomyśl jeno sobie Katoliku, jak wiele razy głos wzywaiącego Pana w sercu twoim słyszałeś, przecięż prętkiey mu audyencyi niedałeś. Porwać się do pokuty powstać z nałogow niechciałeś, ile razy cięszkie kryże, utrapienia, obłożne choroby, na ciebie przepuszczał, tyle razy do siebie wzywał, ile razy w doczesnym szczęściu, Oycowskim cię błogosławieństwem udarował, tyle razy na ciebie wołał, *sequere me*, idź za mną dopowinney w bogoboynym życiu znaiąc się wdzięczności, jednakże nic pomyślnego niewywołał, kiedy jak kamienna opoka z mieysca się poruszyć niemożesz; dopieroż, ktorzy się do tego czuiecie, wspomniycie sobie na owe Chryzologa S: słowa: *Quod Christus Mathæum de telonio divitem lucris sæculi onustum, in Apostolum elegerit, quid dicemus.* Ze jednym tylko wezwaniem Mateusza z celniczego warstatu,

tak wielkiego bogacza, do ſwego uboſtwa pociągnoł Chryſtus, co my na to przed jego ſtanąwſzy ſądem powiemy, kiedy nam na oko dowodzić będźie, że nie raz, lecz ſetnie tyſiącznie do poprawy do pokuty wzywał. Co my na to rzeczemy Zbawicielowi? *quid dicemus?* Kiedy obaczymy przy Boku Chryſtuſowym tego Mateuſza, ktory za nieznaiomym y niewiadomym poſzedł Panem, a my go tak dobrze poznawſzy nieſłuchamy, głoſem jego gardźiemy. Co my na to zagniewanemu powiemy Sędźiemu? *quid dicemus?* kiedy nam bogatego Mateuſza za ubogim Chryſtuſem heroicznie idącego ukazuiąc wymawiać pocznie, jak wiele na nas łaſk dobrodźieyſtw ze krwią ſwoią wylał, jak wiele w ranach y zaſługach ſwoich nieprzebranych ſkarbow zoſtawił, żebyśmy na głos jego znałogow powſtawſzy do tych ſkarbow przy prętkiey pokucie poſpieſzali, z ubożałe duſze naſze w zbogacali, przecięż y na krok jeden poſtąpić niechcieli. Na koniec co odpowiemy Zbawicielowi? *quid dicemus?* kiedy każdemu w brew wymawiać pocznie: *Vocavi renuiſti,* tylem cię razy przez cięſzkie krzyże, ucißki, obłożne choroby do boku mego wzywał, żebyś poznawſzy karzącą rękę moię, życie poprawił, tylem razy przez Oycowſkie w doczeſnym ſzczęściu błogosławieńſtwa na ciebie wołał, żebyś porzuciwſzy ſwywolne zapędy, nieſłuſzne, nieſprawiedliwe w momentalnych zyſkach zabiegi, złoſliwe za granice praw Boſkich wybiegi, zamną ſię udał, przez heróiczny w c[illegible]aciſ poſtempek, do kreſu wiecznego zbawienia zmierzał, jednakże głoſu mego nieſłuchałeś, za wzywaiącym [illegible] *vocavi, renuiſti.* Cóż my na to, co Katolicy odpowiemy Zbawicielowi, gdy nam tak

wymawiać

wymawiać będzie? *quid dicemus?* Co powiemy? kiedy już uszy swoie Zbawiciel zamknie, żeby nas o miłosierdźie swoie upraszaiących tak niewysłuchał, jak my teraz głosu jego niesłuchamy, kiedy nam za sobą do terminu Niebieskiey chwały wniść niepozwoli, kiedy od boku swego nieodwołanym dekretem oddali, coż my na to? *quid dicemus?* Oto nie jeden widząc już trudny, owszem niepodobny do Chrystusa akces z tym się odezwie. *Cum potui nolui, dum volo non possum.* Kiedy mogłem poyść za wzywaiącym Panem sam dobrowolnie niechciałem, teraz gdy chcę zanim postąpić, już niemogę, już mię od siebie odrzucił, już na wieki od miłosierdźia swego oddalił. Naydobrotliwszy Panie, żebym wolny w ostatnim razie do ciebie miał przystęp, teraz *sequar te, quocunq; jeris.* Poydę za wzywaiącym tobą, dokąd mię poprowadźisz, niech idąc za Tobą z *Mateuszem* przydę do ostatniego ubostwa, niech trafię na krzyże, uciski, utrapienia, wiem że tak idąc, nie zbłądzę, lecz trafię do terminu szczęsliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Swiętego MICHAŁA Archanioła.

Angeli semper vident Mat: 18.
Aniołowie zawsze widzą.

TAk jest przezorne SS. Aniołow oko, iż lubo zawsze swoie zrzenice w zrzodle Boskiey światłości zatapiaią

piaią nigdy jednak z oka nas niespuszczáią. Niewiem; co się osobliwego, co godnego widzenia y podźiwienia w ludźiach znayduie, że tak Anjelskie oko kontentuie kto rym zawsze na nas pogląda[ią]. Jeżeli spoyrzym na ciała nasze, by też naycudnieyszą urodą przyozdobione nic je dnak takiego nieupatrzym, coby Anielskie oko kontento- wać miało. Niech będźie u kogo uroda cudney Dyanny przecięż to oka Anielskiego wabić niepowinno, gdyż w ta kich nawet urodach, nic innego niewidzą Aniołowie, tyl- ko proch, ziemię, owszem owego trupa, ktory się nieza długo brzytką ropą zaleie, jadowitym się robactwem po kryie, z tym wszystkim od tak szpetnego widoku oczu swoich nieodwracaią owszem zawsze mile łaskawie po- glądaią. Jeżeli spoyrzym na dusze nasze, niebarzo y tam wytworne objectum dla Anielskiego upatrzemy oka, praw da, iż dusza ludzka stworzona jest, na obraz y podobień- stwo samego BOGA, byłoby co w tym obrazie widźieć, zwłaszcza kiedy go naydroższą krwi swojey minią przy- ozdobił Zbawiciel, umbrą łàski swoiey *Duch S:* odcienił, na stepniu Wiary S: jak na wspaniałym Ołtarzu wKościele swo- im postawił, tylko że ten duszy ludźkiey obrzz pospolicie by wa dymem prożney chwały okopcony, szpetną rożnych grze chow zmazą splamiony, światowey prożności prochem zapy lony, dla tego niewidzę z jakiey by racyi miał Anielskie na sie bie obracać oko; przecięż przy tym wszystkim podług Apo- stoła: *Spectaculum facti sumus Angelis.* Miłym oczu Anielskich stališmy się widokiem, zawsze na nas łaskawie pogl[ą]daią, y lubo tak na ciałach, jako też na duszach ludzkich rożne brzydoty upatruią, oczu jednak swoich nieodwracaią. In- ney racyi upatrzyć niemogę dla czego z tak dozornym okiem

okiem są dla nas SS: Aniołowie nad tę, żeby nas w osobliwszym szczęściu, w łasce Boskiey zawsze widzieli, a po tym jako wspoł mieszkańcow swoich w Niebie oglądali. Ten naypierwszy cel oka Anielskiego, tego naybarziey u patruią, tego po wszystkich widzieć żądaią. Wszakże nie na jednym oku łaskawy ku nam Swiętych Aniałow zależy respekt, niedość natym, że na nas zawsze poglądaią maią przytym y ręce, ktore nam w rożnych potrzebach z łaskawą pomocą podaią w rożnych przypadkach, nieszczęściach wszystkich dzwigaią na ktorych zbawienie dusz naszych po Oycowsku pielęguią podług owego wyroku: *In manibus suis portabunt te* na ręku swoich nosić cię będą. Maią jeszcze przytych ręku gotowe skrzydła z lotnym suk kursem, z ktorym na obronę dusz naszych prętko y ochoczo pospieszaią. To w pospolitości o wszystkich A niołach, a wszczegulności o dzisieyszym Michale S: co mowić mamy. Słuchaymy co onim mowi Augustyn S: *Omnes Angeli nos juvant vel orando, vel bona svadendo, vel Dæmones arcendo, potius hoc tamen dicitur de Michaele.* Wszyscy wprawdzie Aniołowie nas strzegą, w potrzebach wspomagaią, w niebespieczeństwach od piekielncy potencyi bronią, wszystko to jednak Michałowi S: przypisać mamy. On albowiem jako pierwszy Niebieskiego woyska Hetman pod swoią komendą zostaiącym Aniołom ordynanse wydaie, żeby z prętkim do nas sukkursem pospieszali. a zatym wszystkie protekcye, obrony, wszystkie Anielskie w potrzebach naszych sukkursy Michałowi S: jako naywyższemu Hetmanowi przypisać mamy, *potius hoc dicendum de michaele.* Ale żeby powinna była wdzięczność y Michałowi S: y pod jego komendą zostaiącym

cym Aniołom, to na teraznieyszym myślę powiedźieć Kazaniu, iż przy władzy Michała S: Hetmański ordynans, a przy skrzydłach SS: Aniołow lotny sukkurs wszystkim nam na obronę. Otym Ad M. D. G.

Jako w światowych Monarchiach, ten się pospolicie znayduie porządek, że jedni maią wszelką zwierzchność, drudzy tey zwierzchności podlegać, ordynansow słuchać, pod ich dyspozycyą, zostawać muszą; tak też y Niebieska milicya podobnym rządźi się sposobem, są tam jedni Aniołowie wyżsi drudzy nizsi. Jedni wszelką władzę, moc, dyspozycyą maiący, innym ordynanse wydaiący; drudzy pod tą władzą, dyspozycyą zostaiący, prętko y ochoczo wydanych ordynansow słuchaiący. Są tam jedni, ktorzy od tronu Niebieskiego Monarchy y na krok nieodstępnią. Majestatowi jego zawsze assystuią, są też drudzy, ktorzy w rożnych interesach od Tronu Boskiego z Nieba na ziemię, częste poselstwa odprawuią. Są tam jedni, ktorzy liczne woysk Anielskich oboczyszczykuią, innym Aniołom Hetmanią; są drudzy, ktorzy pod jch Hetmańską komendą zostaią. Z tym wszystkim, nad innemi Aniołami prym precedencya przy Michale S: Dostała się ta godność Michałowi S: po owey batalii, o ktorey Apocalip: 12: *Factum est prælium magnum in Cælo, Michael & Angeli ejus præliabantur cum Dracone.* Stała się w Niebie woyna Michał y Aniołowie jego walczyli z smokiem. Przy kimże przecię tryumf? oto upadł brzydko na wieczną ruinę hardy przeciwko samemu BOGU rebellizant nieszczęśliwy Lucyper, szyię złamał, przy swoiey się imprezie nieostał, kiedy nieszczęśliwym z stopnia Niebieskiey chwały na dno piekielne został padalcem;

Michał

Michał zaś S: ſprawę wygrał, z tryumfem na nogi powſtał y Hetmanem zoſtał: *Cælestis militiæ Dux & Primas S: Michael*, tak go nazywa S: Laurentius Juſtin: Hetmańſka tedy władza przy Michale S: a zatym wſzyſtkie Anielſkie pułki Hetmańſkich jego ſłuchaią ordynanſow. Przeſtał już wojować w Niebie pyſzny Lucyper, a w ſzyſtkie ſwoie ſiły na nas obrocił. Powſtaie na Kościoł Chryſtuſow podźiś dźień piekielna potencya, już to przewrotnemi radami, zdradliwemi perſwazyami, już złoſliwemi przeciwko naſzym Aniołom utarczkami, jako poſtrzega Albertus magnus: *hoc prælium quotidie fit in Ecclesia, pugnant contra Ecclesiam noxia consulendo, perversa suggerendo, bonorum Angelorum exercitum impugnando.* Ktoż tu nas od tey potencyi obroni? kto doda ſukkurſu? Michał S: ktory nieuſtannie za nas obſtaie, Anielſkie ſukkurſy wyſyła, wſzyſtkie piekielnym potencyom ſzyki łamie, tarczą ſwoią od ſzatańſkich impetow Kościoł S: zaſłania. *Michael & Angeli ejus præliantur pro Ecclesia, impetum Dæmonum reprimendo* świadczy Bruno S. Nieprzeſtaie piekielna potencya żyiących na świecie ludźi attakować, nieprzeſtaie y Michał S: przeciwko tym nieprzyjaciołom wſzyſtkim nam na ſukkurs pod ſwoią komendą zoſtaiących Aniołow ordynować. Nadſtawmy jeno ucha, a uſłyſzemy ow Hetmańſki Michała ordynans, ktorym dla nas na obronę Anielſkie wyſyła pułki: *Ite Angeli veloces ad gentem convulsam* Iſaiæ 18. Idźcie lotni prętcy Aniołowie z ſpieſznym ſukkurſem do narodu ludzkiego w cięſzkich konwulſyach w woiennych zamieſzaniach, w uſtawicznych trwogach zoſtaiącego, idźcie na obronę Kościoła Chrześciańſkiego. Ta jeſt poſpolita Hetmanow funkcya, żeby

właſney Oyczyzny Synow bronili, żeby od złoſliwych nieprzyjaciół domowych granić pilnowali. Niebo jeſt to nie tylko Michała ale też wſzyſtkich nas Katolicy Oyczyzna, toć Michał, jako Hetman wſzyſtkich nas, jako właſney Oyczyzny Synow bronić muſi, widźi on, że nas zawzięty na zgubę ludzką nieprzyjaciel od Nieba, od ſzczęſliwey wieczności odbić pragnie, y wnet Anielſkie na obronę wyſyła roty: *Ite Angeli veloces.* Idźcie z lotnym ſukkurſem Aniołowie na wſparcie, na auxiliarny pośiłek dźiedźicom niebieſkim Synom Oyczyzny naſzey. Tudźież wpada w granice ſerca naſzego z cięſzkiemi pokuſami piekielna potencya, widźi to Michał S. y wnet ſwoim Aniołom ordynans wydaie: *Ite Angeli veloces.* Idzcie lotni Aniołowie na złamanie ſzatańſkich impetow, na obronę oblężonych ſerca ludzkiego granić. Ten tedy Hetmańſki przy Michale ordynans, za ktory do powinney nas ku temu Swiętemu pobudzaiąc wdźięczności Bruno S: tak o nim powiada: *Vide quantas gratias Beato Michaeli debemus, à quo Angelos accepimus nobis ad custodiam ordinatos.* Patrzmy do jakiey wdźięczności Michałowi S: znać ſię mamy, ktory na naſzę obronę będącą pod ſwoią komendą ſtraż Anielſką ordynował. Wſzakże nie ſą tak leniwi Aniołowie, żeby za Hetmańſkim Michała ordynanſem, z lotnym do nas nie poſpieſzali ſukkurſem. Poſtrzegł niegdyś Izaiaſz ſześćſkrzydlaſtych Aniołow *Isaiæ 6. Seraphim ſtabant, ſex alæ uni & ſex alæ alteri.* Na coż przecię tak wielą ſię ſkrzydłami opaſali Aniołowie? daie tego racyą S: Dionizy: *movent alas custodiæ ſuæ in favorem & obſequium noſtrum in principio, medio & termino vitæ.* Nie o jednym y drugim ſkrzydle Aniołowie, bo nie

bo nie jednegó tylko czasu z swoim sukkursem około nas lataią. Przychodźim na świat w niemowlęcey posturze, wnet do nas z swoią strażą lecą y Aniołowie *movent alas custodiæ suæ in principio vitæ.* Idźiemy w dal sze lata pospieszaią y tu z lotnym sukkursem swoim do nas Aniołowie, *movent alas custodiæ suæ in medio vitæ.* Dopieroż zbliżamy się do ostatniego życia naszego terminu, przybywaią y w tym razie z swoią protekcyą na naszę obronę Aniołowie, *movent alas custodiæ suæ in termino vitæ.* Wspomniemy jeno sobie na młode dźiecinne lata nasze, w ktorych zostaiąc rożnym podlegaliśmy przy padkom, mogł z nas jeden rękę, drugi nogę, inny szyię złamać, przecięźmy się zdrowo szczęśliwie dochowali, komuż to przypisać, jeżeli nie pilney straży SS: Aniołow; ktorzy *movent Custodiæ suæ alas in principio vitæ.* Chcąc nas zdrowo wychować, z swoią do nas protekcyą przylatuią, owszem jak drudzy Piastunowie na własnych ręku nas pielęgüią. Myslisz podobno nie jeden, jeżeli tak są pilni y czuyni nasi Aniłowie, za coż owych ludźi, ktorzy w dźieciństwie nogę, rękę; lub szyię złamali tak leniwi byli Aniołowie, że ich niedopilnowali, w tak cięszkich przypadkach niestrzegli. Gotowa na to odpowiedź: wiedźieli o tym dobrze zobjawienia Bożego Aniołowie, że tego y owego rączka miała być pełna krwi ludzkiey, pełna łez niewinnych, pełna zdźierstwa, chciwego łakomstwa, a tym samym miała być instrumentem własną duszę zabiiaiącym, więc ochraniaiąc niewinney duszy, tego mu pozwolili przypadku. Także wiedźieli dobrze Aniołowie, że tego y owego noga miała ugęszczać do kamienić nierządnych, domow podeyrzanych, miała podeptać

świętą niewinność, podściwość, miała wybiegać za granice praw Boskich, a tym samym od terminu wiecznego szczęścia zboczyć, zaczym tego postrzegaiąc, tey na niego dopuścili przygody. Wiedźieli y otym Aniołowie; że tego y owego głowa miała być w machiawelskich matactwach, krętactwach wichrowata, miała w Oyczyznie domowy pokoy mieszać, na BOGA, duszę, wieczność niepamiętać, więc pozwolili, żeby szyię złamał, karku nadtrącił, przed czasem życie szczęśliwie zakończył, a tym samym, żeby się owe na nim sprawdźiły słowa: *raptus est ne malitia mutaret intellectum ejus*, wcześnie jest z świata zebrany, żeby złość nad nim gury niewzieła, od BOGA, od szczęśliwey wieczności nieoderwała. Y z taką strażą z taką pilnością w pierwszym życia naszego początku: *movent custodiæ suæ alas*, do nas przylatuią Aniołowie. Poszliśmy po tym w dalsze lata, a tym samym w większe niebespieczeństwa. Ktoż tu nas strzeże? kto od rożnych przypadkow broni? jeżeli nie SS. Aniołowie, ktorzy *movent custodiæ suæ alas in medio vitæ*. Nasłuchaliśmy się do woli, o rożnych przypadkach, nieszczęściach, ktorych inni na sobie doznali. Słyszeliśmy, albo widźieliśmy, jak ten y ow nabystrey wodźie utonoł, do wieczności popłynoł, drugi w ogniu zgorzał, lub też od zboycow zabity, marnie zginoł, drugi znagła niespodźianie apoplexyą umorzony, pleurą uduszony, podobno w złym duszy swoiey stanie ztym się światem pożegnał, na sąd straszny poszedł. My jeszcze dotąd zdrowo szczęśliwie wiek życia naszego pędźiemy, komuż to przypisać? jeżeli nie Aniołom, ktorzy w rożnych okazyach, żebyśmy na zdrowiu, na doczesnym życiu nieszwankowali, *movent*

vent custodiæ suæ alas. Z lotnym sukkursem do nas przy latuią nigdy y nigdźie z swoią protekcyą, nas nieodstępuią. Ale oto mnieysza, z większym jeszcze są dla nas staraniem co do duszy, co do wiecznego życia. Nieprzestaią duszy naszey attakować piekielni nieprzyjaciele, nie przestaią jey łaskawą skrzydeł swoich protekcyą od tych zasłaniać impetow y Aniołowie, *movent custodiæ suæ alas.* Byłeś nie jeden w takowych okazyach, na takowych mieyscach, w takich posiedzeniach, kompaniach, gdźie się trzeba było grzechu dopuścić, BOGA rozgniewać, duszę śmiertelnym grzechem umorzyć, przytym czułeś w sercu taki głos: Ey to się niegodźi, BOG przytomny widźi, surowie wiecznie za to karać będźie, podobno już to ostatni grzech, ktorym gdy miarki dopełnisz, dusze zgubisz, nieprzebłaganą zemstę Boską na siebie wywołasz, y tak się od grzechu wstrzymałeś, niewinności, poczciwości w całości dochowałeś. Czyiaż to przestroga? czyi głos w sercu twoim słyszałeś, jeżeli nie SS. Aniołow, ktorzy naybarziey w takowych okazyach z zbawienną swoią do nas przylatuią radą, od złego, od gniewu Boskiego, od wieczney śmierci odwodzą. Dopuściłeś się drugi cięszkiego grzechu, a to podobno nie raz, nie piąty, niedźiesiąty, przecię cię jeszcze zemsta Boska na dno piekielne niespycha, tak jak wiele innych po pierwszym zepchneła grzechu, jeszcze ci czasu do pokuty, do powstania pozwala. Ktoż to sprawuie? SS: Aniołowie, ci w takowych okazyach *movent alas*, do Majestatu Boskiego przylatuią miłosierdźia za tobą żebrzą, od sprawiedliwego zamachu, mściwą zagniewanego BOGA rękę przytrzymuią. Tak właśnie bronią nas teraz SS. Aniołowie, jak

niegdyś

niegdyś obronił Izaaka S: Anioł ſtroż Genes: 22. Scią-gnął z woli Bożey Abraham rękę, na zabicie Syna ſwe-go, żeby go BOGU ofiarował, w tym punkcie ſłyſzy głoś Anioła: *non extendas manum ſuper puerum, neq; facias illi quidquam.* Z trzymay twoy impet Abrahamie, nieściągay na zabicie małego Izaaka ręki twoiey. Sciąga rękę swoię BOG zagniewany na ukaranie ludzkich zbrodni, ściąga przez morowe powietrza, przez cięſzkie karyſtye, ściąga przez krwawe nieprzyjacioł woyny, ściąga przez nagłe nieſpodźiane śmierci, żeby ten y ow bez dyſpozy-cyi, bez oſtateczney łaſki, w złym nieſzczęſliwym duſzy ſwoiey dokonał ſtanie, w tym razie *movent alas ſuas.* Lecą do Majeſtatu Boſkiego SS: Aniołowie z ową pokor-nąr ſupliką; *non extendas manum tuam* BOZE Abrahamow ſtzymay gniewu twego zamachy, ſtrzymay mściwą rę-kę, pozwol jeſzcze tym grzeſznikom czaſu do powſtania, do doprawy, niech będą dalecy od mściwey karzącey rę-ki twoiey. Podobnym ſpoſobem bronią nas pod ten czas, kiedy duſzny nieprzyjaciel przy ſwoich do złego podnie-tach złoſliwe na nas wywiera zamachy, grożą mu w tym razie SS: Aniołowie, *non oxtendas manum tuam.* Wara czarcie przeklęty niepodnoś ręki twoiey na tę duſzę, pod naſzą ona zoſtaie obroną. Dopieroż kiedy już do oſtatnie go życia naſzego zbliżemy ſię terminu, kiedy ſiły uſtaną, kiedy ſię nieprzyjacielowi naſzemu oprzeć niezdołamy, kiedy *deſcendet ad nos diabolus habens iram magnam, ſciens quia modicum tempus habet, Apocalip:* 12. Zſtąpi na podbi-cie duſzy naſey z złoſliwym gniewem, z ſtraſznym ſztur-mem, z całą piekielną potencyą czart przeklęty, wiedząc o tym dobrze, że już mu niewiele do zwycięſtwa czaſu

zoſtaie

zostaie, wtenczas z swoim sukkursem do nas pospieszą SS: Aniołowie, o to już maią na pogotowiu z łaskawą protekcyą rozspięte skrzydła swoie, *movent alas custodiæ suæ in termino vitæ.* Oni na naszę w tym razie obronę podług Bernarda: *Fideles sunt, potentes sunt.* Są wiernemi, kiedy żadnego zdradźić nieumieią, są mocnemi, silnemi, kiedy wszystkie nieprzyjacielskie szyki mieszaią, złośliwe impety łamią, dusze ludzkie zostatniego niebespieczeństwa wyrywaią, a zatym żadney naysilnieyszey czarta przeklętego potencyi przy tak czuyney pilney straży, przy tak silnym SS: Aniołow sukkursie lękać się nietrzeba: *Non est quid sub tantis custodibus timeamus,* upewnia w tym pomieniony Bernard. Wszakże jest się czego z drugiey strony lękać. Prawda iż bronią nas SS: Aniołowie w rożnych niebespieczeństwach, z swoim sukkursem prętko y ochoczo przybywaią, gotowi zawsze pod łaskawą skrzydeł swoich przyiąc protekcyą, ale nie wszystkich, bronią tych, ktorzy pod ich się protekcyą uciekaią, ktorzy się za ich straż, obronę, wdźięczńemi staią, ktorzy się w przytomności Anielskiey z powinną dla nich rewerencyą, utściwie, y świątobliwie zachowuią, ktorzy przy co dźiennym do nich nabożeństwie na swoię obronę wzywaią, tego przy prezencyi Anielskiey nieczynią, czegoby w oczach utściwych ludźi nieczynili, ktorzy w grzechowych okolicznościach zbawienney ich rady przestrogi słuchaią. Tych zaś, ktorzy na przytomność Anielską oka nie maią wszelkie niecnoty, sromoty, bez wstydu, bez oczu przy ich prezencyi popełniaią, zbawienney SS: Aniołow przestrogi niesłuchaią, przy codźiennych nabożeństwach do powinney się im wdźięczności nieznaią, takich bez obrony

bez

bez protekcyi, bez ſukkursu jako swoich niewdźięczników porzucaią, od nich ptakiem odlatuią *movent alas ſuas.* Bierzścież to sobie do zbawienney uwagi Katolicy, do jakiey ſię teraz wdźięczności SS: Aniołom znacie, a łatwo sami doydźiecie, jakiey ſię od nich obrony protekcyi spodźiewać macie. Ja przy konkluzyi przypominam sobie na ow ſtraszny oſtatni życia naszego termin, kiedy *deſcendit ad nos diabolus habens Iram magnam, ſciens quia modicum tempus habet.* Zſtępuie do nas szatan z całą swoią piekielną potencyą w złoſliwym gniewie, w ſtrasznym szturmie na podbicie duszy naszey z ciała wychodzącey, wiedząc otym, że juz mu w ten czas niewiele czasu zoſtaie. Przydźiem, prydźiem zapewne na ten termin Katolicy, rzuci nas o łoszko śmiertelny paroxyzm, uſtaną ſiły, rozum ſię pomiesza, śmiertelne zewsząd ściagną bole, przytym *deſcendet ad nos diabolus habens iram magnam,* otoczy łożko nasze z całą ſwoią potoncyą duszny nieprzyjaciel złoſliwie na wychodzącą z ciała oczekiwaiąc duszę, ſtanie w oczach naszych, wszelką złość, wszyſtkie cięszkich pokus impety wywieraiąc, rzecz pewna że ſię w owym razie od nich nieodpędźiemy, zemdlone wpuł obumarłe ſiły nasze tak mocney ſię potencyi nieoprą. Ktoż tu nas obroni? kto nam ſukkursu doda? jeżeli teraz naszą niewdźięcznością SS: Aniołow od ſiebie odpędźiemy, jeżeli ich obroną wzgardźiemy, w doczesnym życiu na ich ſię protekcyą zaſługować niebędźiemy. Zawoła będący przy śmiertelnym dokonániu Kapłan: *Subvenite Sancti DEI, occurrite Angeli Domini ſuſcipientes animam ejus.* Przybądźcie Swięci Patronowie, pospieszcie z lotnym sukkursem SS: Aniołowie na

przyięcie

przyjęcie pod swoię protekcyą tey wychodzącey do Domu wieczności duszy, bo już *descendit diabolus habens iram magnam.* Zstępuie na jey podbicie, na jey zgubę czart przeklęty, już wszystkie na nią wywiera siły, więc *occurrite Angeli Domini*, z swoim sukkursem pospieszcie SS: Aniołowie, ale się tego obawiać potrzeba, żeby się z tym w owym razie nieodezwali Aniołowie, z czym się w ten czas słyszeć dali, kiedy z Jerozolimskiego uchodźili Kościoła: *migremus hinc, migremus hinc.* Porzućmy tego niewdźięcznika bez naszey obrony, odlećmy go bez naszey protekcyi, *migremus hinc.* Niedbał o nas za życia, niedbaymyż na niego przy śmierci, niemiał w swoich zbrodniach względu na naszę przytomność, niemieymyż y my oka na tę jego ostanią zgubę, niedał nam powinney czci, niechciał się pod naszę garnąć protekcyą, niedaymyż mu w tym ostatnim razie łaskawego sukkursu, owszem go jako swego niewdźięcznika odstąpmy, z strażą naszą odlećmy, *migremus hinc.* Dopieroż jeżeli cię ubroń Boże Katoliku, tak w tym razie od stąpią odlecą Aniołowie, dochodź sobie w jakim stanie bez ich straży życia dokonasz, w czyią opiekę wychodzącą duszę oddasz, odlecą z swoią strażą Aniołowie, ktoż będźie przytomny? Oto *diabolus habens iram magnam*: Bies przeklęty z zawziętą złością na zgubę duszy oczekiwaiący. Ale się jeszcze na tym niekończy, trzeba będźie potym stanąc na placu doliny Jozefatowey, gdźie przy generalnym całego świata na Sąd straszny zgromadzeniu: *In jussu & in voce Archangeli & in tuba DEI*, na głos samego surowego Sędźiego za ordynansem Michała S: *exibunt Angeli*; wynidą Aniołowie, na

 coż?

cożż to pewnie na to, żeby od ſprawiedliwey zagniewanego Sędźiego zemſty ſkrzydeł ſwoich protekcyą, ciebie zaſłonili, żeby mściwą rękę gniewu Boſkiego przytrzymali; żeby przeciwko piekielnym potencyom łaſkawy ſukkurs przynieſli, żeby do Nieba do domu wieczności duſzy twoiey konwojowali, ale ſię brzytko zawiedźieſz: *Exibunt Angeli.* Wynidą Aniołowie, na coż przecięż ſłuchay ſamego Chryſtuſa *& ſeparabunt malos de medio juſtorum*, y odłączą złych bezbożnych z pośrzodka dobrych bogoboynych, ſprawiedliwych ludźi. Coż za tymż o to jako teraz broniąc nas w tym doczeſnym życiu, pokorną do BOGA zanoſzą ſuppIikę: *non extendas manum tuam*, nieściągay mściwey ręki twoiey na ukaranie tych grzeſznikow, jako teraz grożą duſznemu nieprzyjacielowi, żeby duſzy twoiey nieſzkodźili, *non extendas manum*, wara ani ſię tkni czarcie przeklęty pod naſzą obroną zoſtaiącey duſzy; tak w owym razie zawołaią naprzod do BOGA: *extende manum tuam* BOZE ſprawiedliwy oto ci y ci twoi niewdźięcznicy, ktorycheś naſzey oddał ſtraży, źle, bezbożnie żyli, zbawienney rady naſzey nieſłuchali, z pod naſzey ſię dobrowolnie protekcyi ſami wybijali, na twoie y na naſze przytomność w ſwoich zbrodniach oka niemieli, twoy Boſki Majeſtat wniwecz obracali, myśmy to ſami widźieli, myśmy oczywiści tego świadkowie, myśmy go od tego odwodźili, nas złoſliwie nieſłuchał, więc *extende manum tuam:* ściągni na nich mściwą rękę twoię, wyſyp na nich wſzyſtkie ſprawiedliwości twoiey pioruny, przybi ich do dna piekielnego, tąż ſamą ręką twoią, z ktorey tak wiele na nich wyſypałeś dobrodźieyſtw.

dźieystw. Podobnym głosem po ferowanym na wieczną zgubę sprawiedliwego Sędźiego dekrecie odezwą się do przytomnego na ten czas biesa przeklętego SS. Aniołowie, *extende manum tuam*, sciągni katowską rękę twoię na wieczne ukaranie tey y tey niewdźięczney BOGU y nam duszy, już ją podług sprawiedliwego dekretu Boskiego w ręce twoie oddaiemy, już jey z naszą strażą, obroną na wieki odstępuiemy, niech się okrutna twoia nad nią pastwi ręka, *extende manum tuam*. Tak w ten czas w katowskie czartow przeklętych ręce nie wdźięczną oddawszy dusze SS: Aniołowie *movebunt alas suas*: już ją na wieki porzucą, odlecą, więcey nigdy niepowrucą.

Naywyższy woysk Anielskich Hetmanie Michale S. *Defende nos, ut non pereamus in tremendo DEI judicio*: Broń nas twoią protekcyą, żebyśmy w dźień Sądu naszego niezginęli. Niech przy twoiey protekcyi, okrutney na nas duszny nieprzyjaciel niewyciąga ręki, niech za twoim ordynansem wynidą w ten czas SS: Aniołowie z lotnym sukkursem swoim, kiedy dusza nasza z ciała wychodźić będźie, niech w licznym pod twoią komendą będących Aniołow konwoju, z pożądanym nad naszym nieprzyiacielem tryumfem, poydźiemy do pokoiu szczęśliwey wieczności, Amen.

KAZANIE

Na Swiętego BORGIASZA.

Ecce nos reliquimus omnia & secuti sumus Te. Mat: 19.

Otośmy porzuciwszy wszystko poszli za Tobą.

JEżeli Piotr S: rybackie sieci, upływaiącą na morzu wodę, nikczemną łodkę, same tylko w cięszkim ubostwie porzuciwszy mizerye, podług Hieronyma S: *loquitur confidenter*, tak śmiało tak odważnie idąc za Chrystusem z tym się odzywa: *Ecce nos reliquimus omnia, & secuti sumus Te*, otośmy wszystko porzuciwszy, wszystkiego się wyrzekszy poszli za Tobą. A z czymże się naszemu Borgiaszowi odezwać potrzeba, ktory nie tak rybackie matnie, jako owe złote niewody, ktoremi znaczne Xiążęcey fortuny do brzegu swego zaciągał połowy, nie już mętne na morzu wody, lecz maiętne światowych dostatkow affluencye, nie już jakąkolwiek łodkę, lecz ow obszerny okręt, w ktorym *Cæsaris fortunam* Cesarską rządził fortuną, nie już cięszkie w rybackim ubostwie mizerye, lecz nieprzebrane Xiążęcych skarbow porzuciwszy dostatki, poszedł za Chrystusem. Tużbyto tu Borgiaszowi S: śmiało odezwać się potrzeba: *Ecce reliqui omnia & secutus sum te*, oto Panie wszystkie światowe spezy, wspaniałe honory y Xiążęce porzuciwszy bisiory poszedłem za Tobą.

Prawda

Prawda, iż w ſamym nawet uboſtwie Piotr S: idąc za Chryſtuſem wiele porzucił, kiedy chciwe do świata żądze z ſerca ſwego wyrzucił, *multum reliquit, qui etiam deſiderium habendi reliquit*, mowi Grzegorz S: Więcey jednak idąc za Panem Borgiaſz S: dokazał, kiedy y wſzyſtko porzucił, y chciwe do wſzyſtkiego żądze precz od ſiebie od rzucił, *omnia reliquit & ad omnia deſiderium reliquit*. Tak dźielnie, tak heroicznie, za wzywaiącym Panem poſtąpił Borgiaſz S. Spytaymyſieſz teraz czy w ten czas tylko poſzedł za Chyſtuſem Borgiaſz, kiedy od Ceſarſkiego Dworu do Jezuſowego bo Jezuickiego doſtał ſię Klaſztoru? czy w ten czas, kiedy od jaſnych świetnych Xiążęcey godności tytułow, pod ciemne Zakonne poſzedł umbry? czy w ten czas, kiedy Mitry, biſiory, światowe podeptał honory? bynaymniey. Kiedyż przecię? odpowiem na teraźnieyſzym Kazaniu, gdy powiem: iż Borgiaſz S: jeſzcze na światowym Dworze Ceſarzowi aſſyſtował, a już krok w krok za Chryſtem poſtępował. O tym Ad M. D. G.

Wielka ztąd Borgiaſzowi S: pochwała, że znacznie za Chryſtuſem poſtępował w Zakonnym zoſtaiąc Klaſztorze, lecz większa nierownie, że go y na krok nieodſtąpił, tak przy Xiążęcey ſtoiąc doſtoyności, jako też na Ceſarſkim zoſtaiąc dworze. Rzecz pewna, że nietylko Zakonnym Oſobom, ale też światowym by też naywyżſzey kondycyi ludźiom żywy oczywiſty życia świątobliwego Chryſtus na ſobie pokazał przykład, położony jeſt na znak, poſtawiony jeſt na celu, żeby we wſzyſtkich akcyach do niego zmierzali, zawſze ſię na niego zapatrowali. Dawno to maluczkiego jeſzcze JEZUSA

trzymaiąc

trzymaiąc na łonie swoim Symeon, Prorockim przepowiedział Duchem: *Ecce hic positus est in signum.* Patrzcie ludźie, o to ten narodu ludzkiego Zbawiciel BOG Wcielony położony jest wszystkim wam na znak, na przykład życia świątobliwego. Prawda, iż temi słowy trzymaiąc na łonie swoim Chrystusa Simeon to ogłosił, żeZbawiciel położony jest na znak,postawiony za cel złosliwym zawźiętych ludźi kontradykcyom: *Ecce hic positus est in signum, cui contradicetur*, do ktorego ostre cięszkich grzechow groty jak do celu zmierzać miały. Atoli jednak Purpurat Rzymski Hugo S: na to mieysce,tak do moiey mowi materyi: *multipliciter positus est nobis Christus in signum*, wielorako położony jest wszystkim nam Chrystus na znak,y daley mowi: *in præsepio positus est in signum humilitatis, in cruce positus in signum patientiæ, in Cælis positus in signum victoriæ.* Chrystus przy dźiecinney niemowlęcey posturze w Betlejemskiey stajence w bydlęcym żłobku położony jest na znak pokory,na sromotnym krzyżu położony jest na znak cierpliwości. W Niebieskiey zostaiąc chwale położony jest na znak heroicznego zwycięstwa. Przypatrzmy się naprzod w bydlęcym żłobku, w Betlejemskiey stajence pokorze Chrystusowey,co go tak poniżyło, co go z Boskiego, obszernego majestatu, do tak ciasnego żłobku pociągnęło, co go z nieograniczonych tak wielkiego Nieba pałacow do podłey bydlęcey sprowadźiło staienki? oto nasza zbawienna erekcya tak go poniżała, upadł cięszko, bo aż na dno bezdenney przepaści narod ludzki, trzeba go było podźwignąc, owoż go tak głemboką pokorą Chrystus nad same wynosi Niebá, żeby nas na obszernym wiecznych wakansow majestacie osadźił, sam

się

ſię w tak ciaſnym żłobku położył, żeby do Niebieſkich pałacow duſzę naſzę zaprowadził, do bydlęcey zſtąpił ſtaienki, ſłowem pokorne Chryſtuſa poniżenie, naſze do Nieba podwyżſzenie. Ale nie tu koniec łaſkawey ku nam dobroci Chryſtuſowey, rzućmy okiem na Figurę ukrzyżowanego Pana, a obaczym *poſitum inſignum patientiæ*, położonego na znak ſtateczney cierpliwości. Mogł Chryſtus łatwo, tak okrutney męki uniknąć, mogł ſię z złoſliwey nieprzyjacioł potencyi wybić, mogł ſwoim ordynanſem Niebieſką milicyą, Anielſkie na nich ſprowadzić pułki, przecięż nic z tego nieuczynił, ſam dobrowolnie niewinnie na ſromotnym krzyżu Ciało ſwoie pod katowſkie poddał zamachy, żeby ſię więcey okrutna czarta przeklętego nad nami niepaſtwiła ręka, wylał ſamochcąc hoynie krwi ſwoiey potopy, żeby we łzach opłakaney mizeryi narod ludzki nietonął, ſam ſię dobrowolnie żelaznemi gozdziami do krzyża przykował, żeby z piekielnych niewolniczych okowow, wſzyſtkich uwolnił. A zatym na ſromotnym krzyżu oczywiſty pokazał dowod ſtateczney za nas cierpliwości, *poſitus in ſignum patientiæ.* Na koniec po krwawey z ſwoiemi nieprzyjaciołami utarczce, po tak ſławnym nad całym piekłem zwycięſtwie, duſze naſze na złotą wolność wyprowadziwſzy, poſzedł z tryumfem do Niebieſkiey Chwały, gdzie *poſitus in ſignum victoriæ*, położony jeſt wſzyſtkim nam na znak heroicznego zwycięſtwa, żeby ſwoim przykładem nauczył, iż *non coronabitur, niſi qui legitime certaverit*, złotym ſzczęſliwey wieczności cyrkułem w Niebieſkiey chwale niebędzie ukoronowany, kto ſwoich nieprzyjacioł heroicznie niezwycięży, pod ſwo-

ię po-

ię potencyą niepodbiie, na ten koniec, *positus est in signum victoriæ*, położony jest w Niebieskiey chwale Chrystus na znak heroiczney wiktoryi. Od Chrystusa w bydlęcym żłobku położonego, na krzyżu cierpliwego w Niebieskiey chwale tryumfuiącego, pudźmy do Borgiasza w Xiążęcey godności na Cesarskim dworze zostaiącego. Wiem ja otym dobrze, że Borgiasz S: nie wpodłey staience, lecz na Pańskich pałacach, nie do bydlęcego żłobu, lecz do Xiążęcey urodźił się kolebki, wiem y otym, że nie był u świata wzgardzony, owszem jako Xiąże Gandyi, jako Vice-Monarcha Katalaunii, na wysokim światowey godności postawiony stopniu. Coż zatym? to już pewnie Borgiasz tak godnie urodzony, tak wysoko wyniesiony inaych okiem przenośił, tego y owego przez nogę rzucił, z tym się w klar odzywał: *non sum sicut cæteri, sicut hic* nie jestem jako inni, jako ten, wyżey mię nad wszystkich fortunne wywiozło koło. Tak ma, tak, do ucha światowa ambicya szeptała, tego po nim wysoka godność wyciągała. Ale stoiąc mocno przy boku Chrystusowym Borgiasz S. miał go zawsze przed oczema *positum in signum humilitatis*, położonego na znak pokory. Myślił nieraz Borgiasz S: Chrystus BOG prawdźiwy, a tak się uniża, a piekniesz to będźie, kiedy proch źiemia, podła Damasceńskiey gliny lepianka, ktorą śmierć niezadługo o grobowy kamień stłucze, na proch śmiertelny zetrze, nad inaych się pysznie wynośić zechce, y dla tego wszystkie światowe umyślił podeptać prepony, a zapokornym udać się Chrystusem. Myślił y o tym Borgiasz S: Chrystus powszechny całego świata Stworca, przecięż niewysokich honorow

preeminen-

preeminencyi, lecz ſámey tylko ſzukał wzgárdy; owſzem kiedy go poſpolſtwo za Krola obrać chciało, *fugit in montem* ſchronił ſię do czaſu na gorę. A dobrzeż to będźie, kiedy dźieło rąk jego, podłe ſtworzenie, za światową ambicyą uganiać ſię pocznie? y dla tego gdy ſię ſáma pod nogi jego ſłała purpura, kiedy go Vice Regem Katalaunii Ceſarz uczynić pragnął, ná wzor Chryſtuſa *fugit in montem* do gornego wyſokich Niebios Olimpu do Boſkiego Majeſtatu z pokorną uciekał, ſię ſupliką, żeby tak wſpaniałą godność od niego oddalił, y lubo niebył w tym punkcie wyſłuchany, lubo na tak wyſokim ſtopniu przymuſzony ſtanoł, przecież pokornego Chryſtuſa nieodſtąpił, zawſze miał go przed oczema na znak pokory położonego, kiedy y przy tey wſpaniałey doſtoyności z pokornym uniżał ſię Chryſtuſem. Rzeczeſz podobno nie jeden: ale ta pokora nie doſtanu Borgiaſza, nie do Pańſkiey Xiążęcey jego godności, ktora oſobliwſzey wyciąga powagi. Myliś ſię, mylisz, ktokolwiek w głowie takie układaſz konſekwencye, może ſię Pańſka powaga, wyſoka doſtoyność zniſką Chryſtuſową pogodźić pokorą. Owſzem Pańſka to cnota pokora, ſame naywyżſze zdobiąca Majeſtaty. Co mi za oſobliwſza cnota, że ſię niżſzey kondycyi człowiek uniża, bo muſi, bo tak mu ſtan, kondycya każe. To to mi heroiczna cnota być w honorze a wgłębokiey uniżać ſię pokorze. Nie wyciąga tego Chryſtuſowa pokora, żeby ſię wyſokie Panow ſtany przeciwko ſwoiey powadze do źiemi uniżały, wſzyſtkim ſię moſtem ſłały, niech jeno będźie na to pamięć, żeś proch, źiemia, jakieykolwiek jeſteś kondycyi; zarowno jednak z drugiemi pod wſzechmocną ſá-

mego BOGA zoſtaieſz ręką, a tak z Pańſką powagą głęboka w ſercu pomieści ſię pokora. W tym ſię zawſze ćwiczył przy Xiążęcey godności Borgiaſz S: zwłaſzcza kiedy miał oko na uniżonego w naturze ludzkiey BOGA pokornego Chryſtuſa *poſitum inſignum humilitatis*, na zbawienny wſzyſtkim przykład położonego. Drugi założoney materyi fundament, iż w ten czas nawet Borgiaſz krok w krok za Chryſtuſem poſtępował, kiedy przy Xiążęcey ſtoiąc godności Ceſarzowi aſſyſtował, że *poſitum in ſignum patientiæ* cierpiącego na krzyżu Chryſtuſa naſladował. Wiemy otym, iż Borgiaſz S: przy światowych delicyach, Xiążęcych roſkoſzach, Pańſkich wygodach niemiał okazyi do Chryſtuſowey cierpliwości, był dalekim od krzyżow, uciſkow, rożney mizeryi; jednakże przy tych wygodach, roſkoſzach za cierpiącym, na krzyżu poſzedł Chryſtuſem. Rzecz pewna, iż Chryſtus nieprzymuſzony tak ciężko krzyżową wytrzymał mękę, lecz z właſney woli ſwoiey ſam dobrowolnie krzyżow na ziemi ſzukał, kiedy *propoſito ſibi gaudio ſuſtinuit crucem*, lubo miał przed oczy ſobie poſtawione od Oyca Przedwiecznego wſzelkie wygody, roſkoſzy; delicye, Niebieſkie konſolacye, przecież ſam dobrowolnie tak ciężki krzyż, tak ſromotną na krzyżu obrał mękę. Nieodſtąpił w tym punkcie Chryſtuſa Borgiaſz S: miał on ſobie poſtawione przed oczy wſzelkie światowe uciechy, y Xiążęce delicye, jednakże *propoſito gaudio ſuſtinuit crucem*, w tych ſamych konſolacyach obrał krzyż cierpliwości Chryſtuſowey, w ſamych wygodach ſzukał krzyża Chryſtuſowego. Coż ſą owe ściſłe poſty, ktoremi delikatne trapił ciało, jeżeli *nie ſignum patientiæ*,

znak cierpliwości Chrystusowey. Co są ostre włosiennice? ktore pod Xiążęcym nosił bisiorem, jeżeli nie *signum patientiæ*, znak cierpliwości Chrystusowey. Co bezsenne na modlitwach nocy, krwawe dyscypliny? jeżeli nie *signum patientiæ*, oczywisty dowod cierpliwości Chrystusowey. Co rożne umartwienia, ktoremi ciało swoie Borgiasz wycieńczył, ubił, ukrzyżował, jeżeli nie *signum patientiæ*, znak nieomylny cierpliwości Chrystusowey. A tak jako Chrystus *proposito gaudio sustinuit crucem*, maiąc przełożone od Oyca Przedwiecznego Niebieskie konsolacye wolał obrać krzyżowe utrapienia, tak Borgiasz S. maiąc w ręku wszelkie wygody, roskoszy, sam dobrowolnie w swoich umartwieniach Chrystusową obrał cierpliwość, a tym samym stoiąc jeszcze przy Xiążęcey do stoyności cierpiącego nieodstępował Chrystusa; zwłaszcza kiedy podług Pawła S: *qui Christi sunt, carnem suam crucifixerunt.* Ktorzy za Chrystusem idą, jego nieodstępuią, ci w dobrowolnych umartwieniach ciało swoie krzyżuią. Szedł za Chrystusem Borgiasz S: upokorzonym, szedł za Chrystusem na znak cierpliwości położonym, poszedł za tymże Panem *in signum victoriæ* na znak heroicznego zwycięstwa, każdemu przed oczy postawionym. Niemamyć wprawdzie z życia Borgiasza S: żeby miał krwawe woyny, żwawe utarczki odprawować, a toli jednak miał wielu zawziętych na zgubę swoię czuwaiących nieprzyjacioł. Kogoż przecię? o to skrytych domowych nieprzyjacioł, ktorych zawsze z sobą nosiemy, z niemi zawsze żyiemy. Wrodzone naturze ludzkiey do złego inklinacye, wyuzdane passye, chciwe appetyty, domowi to nieprzyjaciele, ktorzy przeciw-

ko duszy naszey powstaią, na samego BOGA rokosz podnoszą, ustawiczną prawom Boskim woynę wypowiadaią, w granice serca naszego wpadaią, z temi nieprzyjacio łami domową zawsze Borgiasz S: toczył woynę, y zawsze z tryumfem wygrywał, rebellizujące przeciwko BOGU passye, przeciwne własney duszy do złego inklinacye, na śmierć w samym sobie umarzał, miał zawsze na sobie przeciwko tym nieprzyjaciołom mocną, nieprzełamaną zbroię, a ta jest podług Pawła S: *armatura fidei* żywa wiara o przytomności BOGA wszystko widzącego. Miał częste okazye żyiąc na świecie, zostaiąc na Cesarskim dworze Borgiasz do cięszkiego na duszy upadku, czuł w sobie jako człowiek rożne do złego inklinacye, powstawały przeciwko duszy swywolnego ciała passye, ale to wszystko dźielnie, heroicznie zwyciężył, *armaturâ fidei* zbroią żywey wiary od wszelkich się impetow zastaniał, z tym się często protestował; *vivit Dominus in cujus conspecu sto*, żyie Bog wszystko widzący, w ktorego przytomności stoię, a jak że się w oczach jego mam nato odważać, do czego mię rebellizujące prawom Boskim pobudzacie passye. Y toć to jest naywiększe Chrystusowych Rycerzow zwycięstwo. Co potym, że chcębyś wszystkie narody podbił, świat cały zwyciężył, jeżeli domowym nieprzyjaciołom, własnym passyom oprzeć się niezdołasz. Przy tym heroicznym zwycięstwie nad samym sobą tryumfuiąc Borgiasz S: *positum in signum victoriæ* położon go na znak zwycięstwa Chrystuia w życiu światowym nieodstępował, z ktorym już szczęśliwie *triumphat coronatus in Cœlis* w Niebieskiey zostaiąc chwale tryumfuie.

Mowże

Mowże teraz, mow Borgiaszu S: niegdyś na Xiążęcych y ViceRejowskich siedzący subseliach, już teraz na Ołtarzowym stojący Majestacie, toż samo do wszystkich, z czym się niegdyś odezwał Paweł S: do Koryntczykow 1. ad Corinth: 4. *Imitatores mei estote sicut & ego Christi.* Swiatowe stany, wysokie kondycye, wielowładne urzędy, Pańskie w krolestwach familie w całym życia waszego biegu tak życiem świątobliwym, krokiem heroicznym zamną postępuycie, jakom y ja przy światowey jeszcze godności przy Xiążęcey jeszcze stojąc dostoyności za Chrystusem postępował. Otom położony jest na znak, postawiony na tym Ołtarzu wszystkim wam na przykład świątobliwego życia, *positus sum in signum.* Stałem y ja na stopniu wyniosłey godności, pokory jednak Chrystusowey nieodstępowałem, byłem w światowych wygodach, roskoszach, y w nich przy dobrowolnych umartwieniach; cierpliwości Chaystusowey szukałem. Miałem domowych w passyach natury ludzkiey nieprzyjacioł, jednakże heroicznie z tryumfuiącym Chrystusem zwyciężałem. A zatym *imitatores estote sicut & ego Christi* tak przykładem moim postępuycie, jakom y ja za Chrystusem postępował, we mnie żywy oczywisty świątobliwego życia macie przykład, *positus sum in signum.* Ma przyznam się przed Niebem y światem z czym się popisać Krolestwo Hiszpańskie, że jeszcze w światowym Borgiaszu w Xiążęciu Gandyi, w ViceReju Katalaunii tak wielkiego oglądało Swiętego. Nieupośledzona w tym szczęściu y Polska nasza, ktora ma dla siebie *positum in signum* położonego na przykład życia świątobliwego Krolewica swoiego Kazimierza S: Dopie-

roż gdy.

rcż gdyby przyszło teraznieyszych czasow z lustrować nayznacznieysze w tuteyszym Państwie dwory, Pańskie Pałace, o jakbyśmy wielu znalezli położonych na znak, na przykład życia świątobliwego. Są, są śmiało mowić mogę, w tuteyszym Państwie tak święte Dwory, z ktorych się same Zakonne budują Klasztory. *Są positi in signum humilitatis, patientiæ, victoriæ Christi*, przy Pańskich dostoynościach na przykład pokory, w swiatowych wygodach, dobrowolnych przed światem skrytych a BOGU wiadomych umartwieniach, na przykład stateczney cierpliwości, są na koniec w heroicznym nad własnemi passyami zwycięstwie, na przykład Chrystusowego położeni tryumfu. Widźim ich teraz na ukoronowanych Majestatach, na Xiążęcych Senatorskich subseliach, a swego czasu potomne wieki na Kościelnych mogą obaczyć Ołtarzach. Do was do was niższey kondycyi ludźie przy konkluzyi Kazania obracam mowę *Imitatores estote*, macie w Borgiaszu Xiążęciu Gandyi, macie w Kázimierzu Krolewicu Polskim, żywy przykład Chrystusowey pokory, cierpliwości, heroicznego zwycięstwa, za niemi idźcie, ich nasladuycie, *Imitatores estote*. A jesli się to niepodoba, toć samego Chrystusa każdemu przed oczy stawię. *Ecce hic positus est in signum*. O to ten BOG naywyższy w naturze ludźkiey uniżony do swoiey was zaprasza pokory. O to ten na sromotnym krzyżu krwią splusknany, zewsząd zraniony, za was katowską ręką na śmierć ubity, w krzyżach, utrapieniach, dobrowolnych umartwieniach tylo ustami, ilo ranami do stateczney wzywa cierpliwości. Na koniec oto ten Chrystus przez własną śmierć nad całym piekłem tryumfu-

iący do heroicznego wyuzdanych passyi wzywa zwycięstwa. *Ecce positus est in signum*, o to na ten koniec postawiony jest Chrystus wszystkim wam przed oczy Katolicy. Dopieroż bierzcie to do zbawienney uwagi: czy dobrze to będzie, jeżeli tak pokornego tak uniżonego w naturze ludzkiey widząc BOGA, przy światowey ambicyi, nad innych wynosić się będziecie. Ktosiękolwiek do tegó poczuwasz, słuchay, jak cię oto strofuie Bernard S: *Erubesce superbe cinis, DEUS se humiliat, & tu te exaltas.* Wstydź się wstydź nikczemny prochu BOG się uniża, a ty się hardzie wynosisz: *Erubesce superbe cinis*, wstydź się nikczemny kmiotku, BOG w ciasnym mieści się żłobku, a twoiey ambicyi, nie tylko obszernych fortun, rozległych domow, kamienic, ale całego mało świata. *Erubesce superbe cinis*, wstydź się wstydź nikczemy prochu Chrystus na twoię zbawienną erekcyą u nog Judaszowych leży, ty na pokorną temu Panu adoracyą głowy zniżyć, nogi do ziemi z powinną rewerencyą przychylić niechcesz. *Erubesce superbe cinis* wstydź się, wstydź prochu nikczemny Chrystus dla ciebie w Betlejemskiey uniża się staience, a ty po Kościołach po pałacach Krola Niebieskiego, tam gdźie przed majestatem jego Niebieskie na twarz padaią Xiążęta, drzą Serafinowie, na kolana upadaią Cherubinowie, tak się sprawuiesz w przytomności jego, jakby BOG twoim nie był BOGIEM: *Erubesce* Wstydź się delikatny, w światowych roskoszach wypieszczony Katoliku, Chrystus dla ciebie na krzyżu zraniony, krwią zlany, na śmierć ubity, stał się *signum patientiæ*, znakiem stateczney cierpliwości, a ty w przepuszczonych od BOGA krzyżach jęczysz, w

dobrowol-

dobrowolnych umártwieniach cierpliwości Chrystusowey nie szukasz. *Erubesce superbe cinis*, wstydź się podła gliniana lepianko Chrystus własną śmiercią piekło zwojował, z niewoli duszę twoję wybawił, a ty rebellizuiących BOGU passyi w sercu twoim umorzyć niechcesz. Y toż to jest mieć przed oczyma z Borgiaszem Chrystusa *positum in signum*, położonego na znak życia świątobliwego. Terazby to teraz odezwać się potrzeba: *Ecce hic positus est in signum cui contradicetur*, o to ten BOG Wcielony położony jest na znak złośliwey kontradykcyi, ktoremu się wszyscy sprzeciwiaią na kontra punkt idą. Poczekaycieśz przydźie ten czas, kiedy w godźinę śmierci, w dźień Sądu strasznego, w nimże samym znaydźiecie *signum contradictionis*, sprzeciwi się wam w ten czas Chrystus, kiedy do nog swoich z pokorą upadaiących odepchnie, od miłosierdźia od ostateczney łaski odrzuci.

Borgiaszu S: w całym życiu twoim maiący przed oczema Chrystusa *positum in signum*, położże go teraz przykładnym życiem twoim, jako pieczęć na sercach naszych: *pone ut signaculum supra cor*, niech z nim zawsze żyjemy, niech z nim zawsze będźiemy y tu y w szczęśliwey wieczności, Amen.

KAZANIE

Na Swiętych SZYMONA y TADEUSZA Apostołow.

Mundus vos odit Ioan: 15.

Swiat was nienawidźi.

ZE dźisieyszych SS: Apostołow Szymona y Tadeusza w usta-

w ustawiczney świat ma nienawiści, łatwo fundamentalney racyi doydźiemy, jeżeli do krotkiey uwagi weźmiemy owe tytuły, ktore SS: Apostołom, przypisuie Chrystus. Nazywa Zbawiciel Apostołow solą ziemi: *Vos estis sal terræ*, a to dla tego żeby swoią nauką do rzeczy wiecznych Niebieskich każdemu smak uczynili, zepsowany gust apetyt naprawili, żeby od grzechowey korrupcyi, wszeteczney sprosności ciała ludzkie bronili, y dla tego Apostołowie solą w oku u świata, ktory smak appetyt do rzeczy Niebieskich ze wszystkim stracił, solą nauki Apostolskiey zbrzydźił, w cielesnych korrupcyach, sprosnych cielesnościach zgnił, prześmiardł. Nazywa jeszcze Chrystus Apostołow światłem świata: *vos estis lux mundi*, a to dla tego, że oni grube rożnych błędow ciemności rozpędzaią, ostygłe, serca do BOGA zapalaią, y dla tego świat, jako *Princeps tenebrarum* Xiąże piekielnych ciemności w rożnych błędach zanurzony, do BOGA ostygły tey Niebieskiey w Apostołach światłości jak nocna sowa cierpieć niemoże, oczy y serce od niey odwraca, zawsze ją nienawidźi, *mundus odit*: Także nazywa Chrystus Apostołow cichemi, karnemi barankami *Ecce ego mitto vos si.ut agnos*. Swiat zaś przy chciwych zdźierstwach, niesprawiedliwych exakcyach, złosliwych zawziętościach, drapieżnym każdemu staie się wilkiem, y dla tego ku tym cichym, karnym barankom wilcza zawsze u niego nienawiść, niedźiw tedy, że jako oko soli, ciemność światłości, wilk drapieżny karnego baranka, tak SS: Szymona y Tadeusza świat nienawidźi: *mundus odit*. Ale to dźiwna że się teraznieyszych czasow ludźie światu kłaniaią, je-

mu się akkommoduią, za nim się uganiaią, całym go ſercem kochaią, jednąkże jch świat nienawidźi. Proſzę mi takiego pokazać, ktoryby na celu światowey nieſtał nienawiśći, ſzukay po wſzyſtkich kątach, upewniam, iż nigdźie nienaydźieſz; śmiało to o wſzyſtkich was Katolicy powiedźieć mogę: *Mundus vos odit* świat was nienawidźi, akkommoduycie ſię jemu jak chcecie, ſłużcie, jak możecie, doprzypodobania ſię światu rożnych zażywaycie ſpoſobow, przecięż on was nienawidźi, *mundus vos odit*. Czego żebym fundamentalniey dowiodł, weźmę to za materyą teraznieyſzego Kazania, iż lubo u świata oczywiſta ku ludźiom nienawiść, przecięż u ludźi ſlepa ku światu miłość o tym. Ad M. D. G.

Zdradźić kogo złośliwie dobrowolnie w rzeczach doczeſnych wielka to nienawiść, większa nierownie zgubić na duſzy w rzeczach wiecznych, taką poſpolicie nienawiść na wſzyſtkich wywiera świat zdradliwy. A naprzod zdradza on nie jednego w rzeczach doczeſnych. Poſpolita, to u świata, że wiele innym obiecuie, a nic niedaie drugim lubo wiele daie, w krotce jednak wſzyſtko odbiera, z oſtatniego zdźiera. Chcąc ludzkie do śiebie pociągnąć ſerca świat nienawiſny, tak postępuie, jak niegdyś uczynił czart zdradliwy, ktory mniemaiąc, że ſamego podwiedźie Chryſtuſa, zaprowadźił go na mieyſce wyſokie, poſtawił przed oczy wſzyſtkie Pańſtwa, Króleſtwa, z tym ſię oświadczaiąc: *Hæc omnia tibi dabo, ſi cadens adoraveris me*, wſzyſtkie te Pańſtwa, Króleſtwa, zbiory, honory, wraz ci oddam, ale pod tą kondycyą, jeśli mi ſię pokłoniſz, do nog moich upadnieſz. Puſzcza ludźiom podobne w oczy tumany świat zdradliwy, pre-

zentuie

zentuie chciwym, łakomym liczne zbiory, dostatki, oraz z tym się oświadcza: *Hæc omnia vobis dabo.* Wszystkie tę skarby, zbiory, będą wasze, ale pod tą kondycyą, żebyście się moiey rady chwycili, owey Chrystusa przestrogi niesłuchali. *Thesaurizate vobis thesauros in Cælo.* Skarbcie sobie skarby w Niebie; niech u was skarb Niebieski łaska Boska, Dusza nieoszacowana, krwią Chrystusa nabyta będzie za nic, same tylko doczesne zyski, zbiory szacuycie, a ja wam wszystkiego dodam: *Omnia vobis dabo.* Tudzież prezentuie wynioslęy fantazyi Ludziom wspaniałe honory, tytuły preeminencye, y wraz się z tym oświadcza: *hæc omnia vobis dabo*, wszystko to wasze, ale pod tą kondycyą, żebyście na ow głos Chrystusow uszy zamykali: *qui se humiliat, exaltabitur.* Kto się poniża podwyższon będzie. Do światowey prepony nic niepomaga Chrystusowa pokora, trzeba tu wysokiey fantazyi, nadętey ambicyi, trzeba tego y owego przez nogę rzucić, przez złosliwą niewinnych depressyą drogę do honorow utorować. Na koniec reprezentuie lubieżnym, w cielesnościach zanurzonym na imaginacyi rożne portrety, cudne osobliwsze urody y z tym się protestuie: *hæc omnia tibi dabo.* Wszystko to twoie, tylko się w te y owe trzeba udać okazyiki, kompanyiki, trzeba się do tey y owey osoby nieporządnym przykleić affekcm, trzeba tam często ugęszczać, affekt, respekt karesować, a tak wszystko odemnie mieć będziesz, twoie zamysły do skutku przywiodę, passyom po żądliwościom dogodzę wszystkiego pozwolę *omnia dabo* słuchaymyż co na te obietnice mowi Augustyn S: *O mundo munde fallax, omnia bona promittis, & cuncta mala*

 profers.

profers. O świecie kłamliwy, o świecie zdradliwy wſzyſtko obiecuieſz a nic niedaieſz, wſzyſtko dobre ofiaruieſz a ſamą złością kontentuieſz. Napatrzyliście ſię ſami na właſne oczy Katolicy omylnych ſkutkow w fałſzywych świata deklaracyach, widźieliście albo ſłyſzeliście, jako ci y owi, na tak drogi ſkarb łaſki Boſkiey, na nieoszacowaną duſzę zapomniawſzy, doczeſnych zyſkow zbiorow ſzukali, nad tym dni nocy wſzyſtkie lata w krwawey pracy ſtrawili, jednakże wcięſzkim uboſtwie żyli, w uboſtwie y pomarli. Powtore ſłyſzeliście jako ten y ow z kontemptem z wzgardą bliźniego innych przez nogę rzucaiąc okiem przenaſzaiąc do wſpaniałych pre eminencyi wyſokie w ſwoich zamyſłach czynił aſcenſy, coż ſię ſtało, oto brzytko na ſwoiey imprezie upadł, intencyi niedopioł, od świata wzgardzony, wyśmiany, dla ſamego wſtydu po kątach kryć ſię muſi. Słyſzeliście podobno y otym, jako nie jeden światową ſwywolnego ciała zaſlepiony pożądliwością, że tey y owey oſoby przyjazni niedopioł, za ſerce nie ujął, z deſperacyi rozum utracił, drugi dobrowolną deſperacką śmiercią ſwoie pożądliwości umorzył, inny na podeyrzanych mieyſcach od ſwoich antagoniſtow zabity, marnie zginoł, a nam na zbawienną przeſtrogę, oczywiſtą obłudnego świata zdradę na ſobie pokazał, ktory gdy wſzyſtko obiecuie, nic niedaie, owſzem gdy wſzelkie dobra deklaruie, ſamą złość ofiaruie, *omnia bona promittit & cuncta mala profert.* Druga obłudnego świata zdrada, że lubo wiele innym daie, w krotce jednak odbiera z oſtatniego zdźiera. Mamy tego oczywiſty dowod w owym Ewangelicznym Bogaczu ktorego *byſſo & purpura* modnie, ſtroy

nie,

nie, bo w ſame purpury biſiory, w bogate świat przyodźiewał złotogłowy, zawſze go hoynie częſtował, wſzyſtkie domowe kąty, ſkarbce, ſzkatuły nieprzebranemi doſtatkami napakował, gumna obfitą kreſcencyą, ſpiżarnie wſzelką abundancyą naładował, jako ſam ow światowy powiada Bogacz: *Anima mea habes multa bona* duſzo moia; maſz wſzyſtkiego po doſtatku ni naczym ci niezbywa. Czymże ſię to wſzyſtko zakończyło? o to po tak hoyney ſzczodrocie ſwoiey świat zdradliwy ze wſzyſtkiego odarł, jednego fenika przy nim niezoſtawił, owſzem oſtatnią mu duſzę wydarł, ciało na pożarcie, jadowitemu robactwu do grobu wtrącił. Co nie gdyś z tym Bogaczem świat uczynił, to po dźiś dźień ze wſzyſtkiemi czyni, hoynie teraz nie jednego regalizuie, ſuto traktuie, w bogate ſzaty przy odźiewa, niechże jeno przydźie oſtatni życia moment, niech śmiertelny o łożko rzuci paroxyzm, aż went ze wſzyſtkiego odźiera, ſkarby, doſtatki, wſzelkie wygody, uciechy odbiera, na reſztę oſtatnią z ciała duſzę wydźiera. Mamy w żywocie S: Benedykta, iż Totila Gotow Monarcha chcąc doświadczyć świątobliwego y prorockiego Ducha Benedykta S: ktorym ſię pod ten czas u wſzyſtkich wſławił, ubrawſzy w ſzaty Krolewſkie ſługę ſwego wyſłał do Benedykta, ale zdaleka jeſzcze poſtrzegſzy onego ſługę Benedykt zawołał na niego: *depone Tibi quod geris non tuum eſt.* Złoż te ſzaty z ſiebie ſynu złoż, bo nie twoie ſą. *Stroi* teraz nie jednego świat obłudny w bogate złote ſzaty, wynoſi innych do wſpaniałych honorow, wſzelkiemi ſkarbami doſtatkami zewſząd oſypuie, długoż tego? oto przyidźie ow oſtatni naſtępuiący śmierci moment,

kiedy

kiedy niesłowy, lecz samą rzeczą światowa zawoła o. błuda: *depone Fili, depone non tuum est.* Złoż te bogate kosztowne szaty, ktore albo złe niesprawiedliwie z krzywdą bliźniego nabywałeś, albo też nad stan, nad kondycyą trupa twego stroiłeś, już to nie twoie, odemnie to wszystko wziołeś, wiesz dobrze, że nagi do mnie przyszedłeś, nagi y do wieczności poydźiesz. *Depone Fili non tuum est.* Złoż te z siebie honory przy ktorych nad innych się wynosiłeś, nie twoie to, jam cię do czasu wywyższył, już teraz z tak wysokiego stopnia na doł, do grobowey mogiły spadać musisz. *Depone fili* Złoż te z siebie wszystkie złotem napakowane tłumoczki, licznemi skarbami naładowane szkatuły, odday obszerne fortuny, rozległe te possessye, ustępuy z domu z kamienicy, już to wszystko nie twoie, *non tuum est,* już w ostatnim ubostwie do domu wieczności iść musisz. *Depone fili* złoż to z siebie śmiertelne ciało, ktore w zakazanych rozkoszach, delicyach pielęgowałeś, nie twoie to już je na pożarcie jadowitemu robactwu oddać musisz. Tak pospolicie tak w rzeczach doczesnych zdradza świat obłudny, ale oto mnieysza. To gorsza, że gubi on nie jednego na duszy w rzeczach wiecznych.

Wiele ma takich sposobow świat zdradliwy, ktoremi chce dusze ludzkie ułowić, od BOGA y Nieba, od szczęśliwey wieczności oderwać, krotko to wyraził Augustyn S: *Allicit mundus, ut fallat, blanditur, ut perdat.* Zachęca teraz nie jednego swoiemi w doczesnych roskoszach powabami, na coż? żeby złośliwie zdradźił; wszystkim się teraz akkommoduie, na coż? oto żeby zdradliwie na duszy zgubił, *blanditur, ut perdat.* Postrzegł nie

gdyś Antoni S: świat pełen zdradliwych ſideł, a to na uſidlenie duſzy ludzkiey, ktorą żeby lepiey ułowił od biera naprzod wzrok, ludźiom niebacznym ſtawiąc przed oczy ſwoie powaby, uciechy, roſkoſzy, żeby ſię na nie zapatruiąc niemieli oka w zbrodniach ſwoich na BOGA wſzyſtko widzącego, żeby niewidźieli oczywiſtego wieczney zguby niebeſpieczeńſtwa, żeby nie mieli wzglę du na mściwą karzącą rękę Boſką, na ukaranie cięſzkich grzechow wyciągnioną, żeby niewidźieli otwartey pie kielney przepaści zbrodniom ſwoim zgotowaney. Odbiera innym ſłuch doczeſnemi prożnościami uſzy nabijaiąc, żeby orzeczach wiecznych do zbawienia duſzy należą cych niesłuchali zbawienney na kazaniach przeſtrogi ſłysząc nieſłyſzeli, na rożne duchownych upomnienia uſzy zamykali. Krępuie innym ręce, żeby ukrzywdzonym zupełney reſtytucyi nieczynili, cudze ſubſtancye, poſſeſſye mocno przy ſobie trzymali, żeby ſię y jednym palcem do zarobienia na zbawienie duſzy ſwoiey nieprzyłożyli; wiąże nie jednemu cięſzkiemi grzechami, jak drugiemi powrozami nogi, żeby znałogow niepowſtwał, do prętkiey pokuty y nakrok niepoſtąpił. Ktoż tu niewidźi, oczywiſtey świata zdradliwego zguby na duſzy w rzeczach wiecznych, ktory *blanditur, ut perdat* na to w ſwoich prożnościach, powabach, upływaiących roſkoſzach gali żeby duſze na wieki zgubił. To już widzim, jak jeſt oczywiſta ku ludźiom u świata nienawiść, patrzmyż teraz, jak jeſt ſlepa u ludźi ku światu miłość. Służyć ſprzyſięgłemu na wieczną zgubę nieprzyjacielowi duſzą y ciałem zdrowy oſądźi rozum, że to jeſt ſlepa miłość, tak ſię poſpolicie teraz nieprzyja-

znemu.

znemu światu wysługuią nieuważni ludźie. Gdźiesz nay barźiey do umoru pracuią, siły targaią, gdźie naywięcey zdrowia tracą, wieku ukracaią, jeżeli nie nausługach światowych, chcąc światu dogodźić, trzeba nocy niedospać, trzeba się w rożne okazye, niebespieczeństwa podac, trzeba częstokroć życia, zdrowia nadstawić, stowem wszędzie bieda, mizerya, przy naywiększych wygodach, zawsze się gorszka przymiesza przykrość, jednak że przy tym wszystkim, za światem się ludźie uganiaią, jego ślepo kochaią, nad tą ślepotą ubolewa Grzegorz S: *Vbiq; in mundo amaritudine replemur & tamen ejus amaritudines cæca mente diligimus.* Gdźie się jeno na świecie powiniem, wszędźie na przykrość, biedę, mizeryą trafim, jednakże też same przykrości ślepo kochamy. Dopieroż chcąc się światu lepiey przypodobać, we wszystkim jemu dogodźić, jak wiele razy trzeba sumnienie zawieść, cięszko na duszy szwankować, z kąd naywięcey grzechow na wieki duszę zabijaiących, jeżeli nie z ścisłey z zdradliwym światem przyjazni, wszak sami z tym się oświadczacie, tym się pospolicie przy konfessyonałach, przy Duchownych o grzechy strofowaniach składacie, jesteśmy ludźie światowi, tak nam świat każe trudno żyiąc na świecie sumnienia niezawieść, grzechu się ustrzec, brzytko nieupaść, cięszko na duszy nieszwankować. A nie ślepaż to ku światu miłość, sami wiecie sami dobrze znacie, że trzeba dla świata sumnienia na stronę uchy lić trzeba się gzzechu dopuścić, trzeba na duszę zapomnieć, jednakże się za nim uganiacie, jego ślepo kochacie, *& tamen cæca mente diligitis.* Pomyśl tu sobie Katoliku, gdyby doznany, poprzysiężony twoy przyjaciel,

ktory

ktory nigdy cię niezdradźił, to oznaymił, oczywiście jak na dłoni pokazał, oko w oko dowiodł, że ten y ten, z ktorym w ściſtey przyjaźni żyieſz na twoią zdradę w rzeczach doczeſnych, na twoię zgubę co do duſzy w rzeczach wiecznych gali, czy nie ſlepaby twoia ku niemu miłość była, gdybyś to poznawſzy za nim ſię uganiał ściſtego z nim przymierza dochował. Ktoż być może naywiękſzy naſz przyjaciel, jeżeli nie Chryſtus, jako ſię ſam oświadcza: *Vos amici mei eſtis*. Wy moi przyjaciele jeſteście. Posłuchaymyż co o świecie zdradliwym mowi Chryſtus, Joan: 7. *Ego teſtimonium perhibeo de mundo, quod opera ejus mala ſunt*. Ja takie o świecie daię świadectwo (mowi Chryſtus) że obyczaie jego ſą złe, pełne zdrady, obłudy, y wieczney zguby. Mowi y w dźiſieyſzy Ewangelii ten że Chryſtus: *mundus vos odit* świat was nienawidźi, na waſzę zgubę czatuie, jednakże otym dobrze wiedząc, tak pewne przeſtrogi od Chryſtuſa, ktory zawieść niemoże maiąc, oczywiście jak na dłoni światową zdradę, obłudę, widząc, oczy w niego wlepiacie, owſzem bez oczu ſlepo go kochacie, *& tamen cæca mente diligitis*. A do tego nietrzeba nam wiele ſzukać świadectw, o światowey zdradźie, ſłuchaymy co ſam ſpiewa: *Mundus clamat, ego deficiam*, woła świat na wſzyſtkie ſtrony, nie tak ſłowy, jako ſamą rzeczą, woła przez uſtawiczne ruiny, rozwaliny, przez upadłe Pańſtwa, Kroleſtwa, zginione domy, kamienice, ja niezadługo uſtanę, ſzyię złamię, w ſwoich ſię ruinach zagrzebię, przecięż to dobrze ſłyſząć, wſzyſtko to na oko widząc ſami dobrowolnie w jego ſię przyjaźń wpraſzacie, *& tamen cæca mente diligitis*, żebym was od tey ściſtey

z światem oderwał przyjazni, pytam się każdego z Dio- nizym S: *Dic mihi, ubi sunt amatores mundi, qui ante pau ca tempora nobiscum vixerunt.* Proszę mi na to odpowie dźieć. Gdźie są ci y owi świata kochankowie, ktorzy niedawno znami żyli, z światem się cieszyli, jego ślepo kochali? gdźie są teraz? słuchay Proroka, Baruch 3tio: *exterminati sunt, ad inferos descenderunt*, oto już ze wszystkiego się wyniszczyli, z światem się pożegnali, do czesne życie utracili, á co większa, wiecznie na duszy zgineli, kamieniem na dno piekielne poszli *exterminati sunt, ad inferos descenderunt.* Gdźie są owi, ktorzy nie- dawno] duszą y ciałem światu służyli, [z tym się odzy- wali: żyiąc na świecie trżeba sumnienie na stronę uchy- lić, grzechu się dopuścić, trzeba na duszy szwankować; gdźiesz są teraz? *exterminati sunt ad inferos descenderunt.* Oto ani się postrzegli, jak na dnie piekielnym kamieniem osiedli. Gdźie są ci y owi? ktorzy niedawno barziey sobie świat, doczesne powaby, prożności, wszeteczne cielesności, aniżeli BOGA, łaskę y właśną duszę powa- żali, gdźież są teraz? *dic mihi ubi sunt?* Oto już zgineli ciała w grobie dusze w piekle pogrzebli, *exterminati sunt, ad inferos descenderunt.* Myślisz tu sobie nie jeden, jeżeli tym się kończy światowa przyjaźń, to już taką rzeczą żyć na świecie niepodobna, trzeba się przed nim po zakonnych zamykać klauzurach, trzeba na dźikie głębokie uciekać jaskinie. Nie tak, jakże przecię? słuchay- cie w tey mierze Jana S: *nolite diligere mundum*, niecheiey cie ślepo kochać świata. Zyicie sobie szczęśliwie na świe- cie, miey cie fortuny, honory, miey cie przyzwoite stanowi waszemu wygody, tylko przytym wszytkim affekt niepo-
rządny

rządny od świata oderwiycie, *nolite diligere mundum.* BOGU jednemu ſerce oddaycie, bądźcie gotowi wſzyſtko utracić, u świata w nienawiść popaść, aniżeli BOGA urazić łaſkę jego ſtracić duſzę na wieki zgubić, a tak żyiąc na świecie, zdrady świątowey uniknięcie. *Ina*czey jeżeli ſercem y affektem świata nieodſtąpiſz wiedź otym, że cię on w oſtátnim raźie odſtąpi, złoſliwie zdradźi. *Słuchay* jak cię w tym punkcie przeſtrżega Augoſtyn S: *non vis relinquere mundum, mundus te relinquet.* Niechceſz odſtąpić świata, owoż on cię odſtąpi.

Przy konkluzyi ſłuchaymy jak ſtraſzna z uſt Chryſtuſowych komminacya na tych wypada, ktorzy teraz ſlepą miłością za światem ſię uganiaią Joan: 8. *Vos eſtis de hoc mundo, ideo dixi vobis, quia in peccatis veſtris moriemini.* Wy ktorzy jeſteście z tego świata, to jeſt, ktorzy wściſley przyjaźni z zawodem ſumnienia z światem zoſtaiecie, powiadam wam, mowi Chryſtus: że w tym nieſzczęſliwym duſzy waſzey ſtanie, w ciężkich grzechach, bez łaſki oſtateczney nieſzczęſliwie życia waſzego do konacie, *in peccatis veſtris moriemini.* Kogoż tak ſtraſzny głos ſamego Chryſtuſa nieprzeraźi? czy jego ſerca od światowych prożności nieoderwie, ſłyſzeliście otym Katolicy, że was świat odſtąpi w oſtatnim razie, ze wſzyſtkiemi powabami, prożnościami, nayściſleyſzemi przyjazniami, a odſtąpi złoſliwie, zdradliwie, kiedy naywiękſzey pomocy potrzebować będźiecie, odſtąpią razem znim wſzyſtkie zbiory, honory, wygody, roſkoſzy, odſtąpi czerſtwe zdrowie, odſtąpią naydoſkonalſi Doktorowie, każą ſię dyſponować, w drogę wieczności wybierać. Dopieroż jeżeli teraz ſercem y affektem tak

zdradliwego świata nieodstąpicie, rzecz pewna, że w owym razie odstąpi od was sam Chrystus z łaską ostateczną; odstąpią z strażą swoią Aniołowie. Ktoż będźie przytomny? oto same tylko cięszkie grzechy, ktore teraz za światem się uganiaiąc popełniacie, te was te y na krok przy ostatnim dokonaniu nieodstąpią, te wam w oczach staną, rozum pomieszaią, desperacyą sprowadzą, y tak w nich nieszczęśliwie dokonacie *in peccatis vestris moriemini*, z niemi w iedney komitywie po tak nieszczęśliwym dokonaniu na Sąd straszny, a stamtąd do nieszczęśliwey wieczności poydźiecie, już się więcey z tym światem, ktorgo teraz ślepo kochacie, nigdy nieobaczycie, on was w owym razie zdradliwie odstąpi, *mundus derelinquet.* A co większa, już się z Chrystusem y łaską jego na wieki pożegnacie, a z piekielnym się biesowstwem w nieznośnych mękach przywitacie, te razem z sobą grzechy do nieszczęśliwey wieczności poniesiecie, w ktorych dokonacie, *in peccatis vestris moriemini.* Zeby żaden z was na ten nieprzyszedł koniec, słuchay jak każdego zaklina Bernard S: *Si sapis, si habes cor, si tecum est lumen oculorum tuorum, desine ea sequi, quae assequi miserum est.* Jeżeli masz cokolwiek rozumu, jeżeli masz cokolwiek w sercu twoim ku własney duszy miłości, jeżeli masz oko na BOGA sprawiedliwego, surowie karzącego, jeżeli masz wzgląd na nieszczęśliwą wieczność, porzućże to ślepo kochać, za tym się uganiać, co cię do wieczney prowadźi zguby, co cię od BOGA y ostateczney łaski odrywa, co cię onieszczęśliwą śmierć przyprawuie.

O JEZU Dobro nieskończone, otworz ślepotę ludzką, przemyi krwią twoią oczy zaślepionych ludźi,

ktorąś

ktorąś zanich wylał, niech obaczą zdradę światową, niech w jednego ciebie oczy wlepią, niech ſię całym ſercem w tobie zanurzą, niech z Tobą żyią, przy Tobie umieraią, niech Ciebie jednego kochaią y tu y w ſzczęſli wey wieczności, Amen.

KAZANIE

Na WSZYSTKICH SWIĘTYCH.

Ipſorum eſt regnum Cœlorum Mat: 5.
Ich jeſt Kroleſtwo Niebieſkie.

NIewiem co pomyſlnieyſzego Swięci Pańſcy dla ſiebie uſłyſzeć mogą, nad ten weſoły applauz z ktorym ſię dźiſieyſza dla nich Ewanielia odzywa: *Ipſorum eſt Regnum Cælorum*, Ich jeſt Kroleſtwo Niebieſkie. Nie myſlę y ja długo nad tym głowy łamać, jakimby applauzem przychodzących do nas przywitać Elektow Boſkich ſtaną im za naywiękſzą pochwałę owe ſamego Chryſtuſá ſłowa: *Gaudete exultate*, weſelcie ſię raduycie ſię Swięci, Pańſcy, czemuſz? bośćie już w zupełną Kroleſtwa Niebieſkiego weſzli poſſeſſyą, już zgotowane ſobie Niebieſkiey chwały wakanſe oſiedliście, już złotym ſzczęſliwey wieczności kołem głowy waſze ukoronowaliście. My ludźie żyiąc na świecie zoſtaiemy *inter ſpem & metum* w nadźiei y bojazni. Cieſzy nas z jedney ſtrony nadźieia oprzyſzłym ſzczęściu, z drugiey ſtrony trwoży ſerce naſze codźienna bojazń, uſtawiczne niebeſpieczeńſtwa,

ſtwa, żadnego ſię niebeſpieczeńſtwa nielękacie; nic was ſtrwożyć, nie poalterować niemoże. My na burzliwym świata tego morzu, miedzy tylo ſzkopułami, ile cięſzkiemi, do grzechu okazyjami, już wy na brzegu ſzczeſliwey ſtoicie wieczności. My w uſtawiczney a to niebeſpieczney od piekielnych zboycow podroży, już wy na terminie, już w Niebieſkiey Oyczyznie. My na wygnaniu wy na złotey Synow Boſkich wolności. My *per ſpeculum & in ænigmate* przy wierze Katolickiey, tylko jak przez ſpary, wy *facie ad faciem* twarz w twarz, oko w oko BOGA oglądacie. My jeſzcze w ściſłym śmiertelnych ciał naſzych więzieniu, już wy w wolnym narodźie w Kroleſtwie Niebieſkim, a zatym cieście ſię, weſelcie ſię, *gaudete, exultate*, żeście tak ſzczęſliwemi Kroleſtwa Niebieſkiego zoſtali Poſſeſſorami. Tak rozumiem, iż wiedźieć żądacie Katolicy, jakim ſię ſpoſobem Swiętym Pańſkim, Niebieſkie doſtało Kroleſtwo? Wiecie o tym dobrze, iż rożnych Pańſtw, Kroleſtw Prowincyi ſwiatowi Monarchowie trojakim doſtaią ſpoſobem, jedni przez elekcyą, drudzy dźiedźicznym prawem, inni krwawą woyną, rożne Pańſtwa do ſwoiey biorą poſſeſſyi. Tym trojakim ſpoſobem Niebieſkie opanowali Kroleſtwo Swięci Pańſcy. A naprzod doſtała ſię im Niebieſka korona przez elekcyą, ktorych dobroć BOSKA do chwały ſwoiey od wiekow wybrała, w regeſtr ſług ſwoich wpiſała, y ztąd ſię Swięci Pańſcy nazywaią *Electi DEI* Boſkiemi Elektami. Powtore doſtało ſię im Kroleſtwo Niebieſkie prawem Dźiedźicznym będąc albowiem przez łaſkę uſprawiedliwiaiącą Synami Boſkiemi, ſtali ſię Dźiedźicami Niebieſkiemi podług Pawła S: *Filii & heredes*. Na koniec w uſtawicznych z-

piekielnym nieprzyjacielem woynach, w żwawych zwła snemi paſſyami będąc utarczkach, krwawym ſię bojem Nieba dobili. Niezbywa y nam na podobnym ſzczęściu Katolicy, niemineła nas elekcya Boſka, przez ktorą *elegit nos ante mundi conſtitutionem.* Wybrał nas BOG łaſkawy, tak wiele innych pominąwſzy do Wiary Katolickiey, żebyśmy przy niey byli Kandydatami do korony Niebieſkiey, przytym wzieliśmy do niey dźiedźiczne prawo, kiedy na Chrzcie Swiętym ſtaliśmy ſię Synami Boſkiemi a tym ſamym Dźiedźicami Niebieſkiemi *Filii & heredes.* Tego tylko niedoſtaie, żebyśmy dźielną, heroiczną dźiſieyſzych Swiętych Pańſkich odwagą w krwawym z nieprzyjacielem duſzy naſzey boju Nieba ſię dobijali. Wſzakże niemyſlę na teraznieyſzym Kazaniu do tego was namawiać, żebyście dla Nieba krew przelewali, na okrutne męczeńſtwa ſami ſię dobrowolnie ofiarowali, tak jako czynili Swięci Pańſcy, to tylko chcę powiedźeć, że ſię ſamo wam Niebo naraża, ſamo do was idźie, jakoż tego teraz dowodźić będę, iż Swięci Pańſcy krwawą pracą Nieba ſię dobili, a wam ſię ſamo Niebo nabija. O tym Ad M: D. G.

Gdyby nam wolno było ciekawym okiem zayrzeć do Nieba, obaczylibyśmy tam wielką gromadę z rożnego ſtanu, z rożnych narodow Swiętych Pańſkich w wieczney Krolestwa Niebieſkiego poſſeſſyi zoſtaiących, poſtrzegł to dawno w ſwoim objawieniu Jan S. Apoc. 7. *Vidi turbam magnam, quam dinumerare nemo poterat ex omnibus gentibus & tribubus ſtantes ante Thronum & palmæ in manibus eorum.* Widźiałem mowi Jan S: niezliczoną gromadę Swiętych Pańſkich przed Tronem Pana panuiących

cych, y Palmy w ręku ich. Co to za liczna Niebieſkich Poſſeſſorow gromada, tak walna przed Tronem Boſkim aſſyſtencya? ciekawie ſię badać nietrzeba, mamy zupełną o tym informacyą w tymże objawieniu Jana S: *hi ſunt, qui venerunt de magna tribulatione & laverunt ſtolas ſuas in ſangvine.* Przed Tronem Majeſtatu Boſkiego ſtoiący, w poſſeſſyi Króleſtwa Niebieſkiego zoſtaiący, ſą to owi Swięci Pańſcy, ktorzy przez uciſki utrapienia przez okrutne męczeńſtwa, przez wylanie właſney krwi Nieba ſię dobili, krwawą pracą Króleſtwo Niebieſkie opanowali. Same palmy, ktore w ręku ſwoich trzymaią, ſą oczywiſtym dowodem, krwawego męczeńſtwa y zwycięſtwa, bo tam żadnego niemaſz, ktoryby niebył męczennikiem, albo żelazem okrutnych tyranow, albo żelazem dobrowolnego umartwienia. Stawmy ſobie przed oczy niezmierzony, Regeſtr Swiętych Pańſkich począwſzy od ſamego Chryſtusa, oraz ſpytamy ſię, jak ſię do Nieba doſtali, jakim ſpoſobem Króleſtwo Niebieſkie opanowali, odpowie naprzod Chryſtus: *oportuit Chriſtum pati, & ſic intrare in Regnum Cœlorum* trzeba ſię było koniecznie ſamemu Chryſtuſowi nieprzyjacielſkie wytrzymuiąc zamachy Nieba dobijać. Swiadkiem ſą tego owe żelazne gozdźie, kto remi ſię do krzyża przykował, owe krwią niewinną ſpluſkane rany, ktore cierpliwie wytrzymał, owe krwawe ſlady, ktore idąc na Kalwaryiſką gurę, pod czas okrutney męki ſwoiey zoſtawił, tymże niemal ſpoſobem weſzła w poſſeſſyą Króleſtwa Niebieſkiego, Krolowa Nieba y ziemie MARYA Panna, wytrzymał wiele na krzyżu Chryſtus, wytrzymała wiele na ſercu y Matka Boſka, zadał okrutną ranę Macierzyńſkiemu MARYI

ſercu

ſercu ow płytki miecz nieznośney boleści, o ktorym Pro rockim Duchem przepowiedźiał Symeon: *Tuam ipſius animam pertranſivit gladius.* Dopieroż ſpoyrzawſzy na całe zgromadzenie SS: Apoſtołow Niebieſką chwałą ukoronowanych, ſpytaymy ſię, jak ſię tam doſtali? upewniam; że nie inny odbierzemy reſpons, tylko tem: *hi ſunt qui venerunt de magna tribuatione.* O to ci ſą SS: Apoſtołowie dźielni milicyi Chryſtuſowey Kawalerowie, ktorzy przez uciſki, utrapienia cierpliwie wytrzymane, przez wylanie krwi właſney Niebo ſobie zawojowali, tak ſię wzaiemnie, animowali SS: Apoſtołowie w wojuiącym Kościele przy złoſliwey okrutnych tyranow oppreſſyi, *ſi ſuſtinebimus & conregnabimus* jeżeli na wzor Wodza naſzego, Chryſtuſa, wſzyſtkie okrutne katowſkie zamachy cierpliwie wytrzymywać będźiemy, tym ſię ſpoſobem w krotce Kroleſtwa Niebieſkiego dobijemy, w tenże ſpoſob zgotowane Kroleſtwa Niebieſkiego oſiedli wakanſe SS: Męczennicy, ktorych na Ołtarzowych majeſtatach ſtawiąc nam przed oczy Kościoł Swięty z tym ſię w klar odzywa: *hi ſunt, qui venerunt de magna tribulatione.* O to ci ſą dźielni milicyi Niebieſkiey Rycerze, ktorzy żeby z tryumfem do Nieba weſzli, życie na Męczeńſkim placu położyli jedni *per ignem & aquam* w ogniu ſpaleni na ogniſtey kracie ſmażeni y pieczeni, w roſtopioney ſmole w wrzącym oleiu warzeni, już teraz *in ſplendoribus Sanctorum* w niewygaſłych Niebieſkiey chwały ſplendorach tryumfalne palą ognie. Drudzy na byſtrey wodźie zatopieni do Nieba popłyneli na brzegu ſzczęſliwey wieczności ſtaneli. *Inni laverunt ſtolas ſuas in ſangvine* we krwi męczeńſkiey ufarbowawſzy purpurę do Niebie-

ſkiego weſzli Senátu. Na reſztę patrząc na Swiętych rożnego ſtanu Wyznawcow, z ktorych jedni na Pańſkich Xiążęcych Krolewſkich pałacach, miedzy światowemi wygodami, miedzy częſtemi do grzechu okazyami żyiąc korony Niebieſkiey nieutracili, jako to Hyſzpańſcy Ferdynandowie, Francuſcy Ludwikowie, Węgierſcy Stefanowie, Szwedcy Erykowie, Polſcy Kazimierzowie. Drudzy po ściſłych Klauzurach odludnych puſtyniach, ſkrytych jaſkiniach od świata uciekaiąc w Regeſtr Niebieſkich ſą w piſaniKoronatow,na tych mowię wſzyſtkich patrząc nietrzeba ſię badać, iakſię do Nieba doſtali,o to ściſłe ich poſty,utrapienia, dobrowolne umartwienia, krwawe dyſcypliny, oſtre włoſiennice, z godnym głoſem za nich odpowiadaią: *hi ſunt qui venerunt de magna tribulatione*, Ci ſą święci Pańſcy, ſzczęſliwi Krolcſtwa Niebieſkiego Poſſeſſorowie, ktorzy przy dobrowolnych umartwieniach z ſamemi ſobą wojuiąc ciało ſwoie krzyżuiąc w krwawym boju Nieba ſię dobili, z tryumfem do niego weſzli, *hi ſunt, qui venerunt de magna tribulatione*. Widźim tedy, jak ſię Swięci Pańſcy krwawą pracą Nieba dobijali. Patrzmyſz teraz jak ſię nam ſamo Niebo nabija.

Wyſyłaiąc Uczniow ſwoich Chryſtus do rożnych części świata, to im przykazuie, żeby wſzyſtkim ogłaſzali narodom, że ſię już zbliżyło do nich Kroleſtwo Niebieſkie: *prædicate dicentes: quia appropinquavit Regnum DEI*. Długo przed przyściem na świat Chryſtuſa, dalekie od nas było Niebo, żaden wolnego tam niemiał przyſtępu, bo nam grzech pierworodny wſzyſtkie do Nieba zamknoł bramy. Aż też przyſzedł y ten czas, kiedy nayłaſkawſzy narodu ludzkiego Zbawiciel *inclinavit cælos & deſcendit*. Swoim na świat przyściem, ſwoim na ziemię zſtąpieniem

Nieba nam przychylił. Oraz to na wszystkie strony ogłaszać każe, że się już zbliżyło Krolestwo Niebieskie *appropinquavit Regnum DEI.* Zaden się teraz na to uskarżać niemoże, że jest ciasna przykra do Nieba drogą *arcta est via* już ją nam utorował krwawemi śladami swoiemi Chrystus, już nam utorowali za Wodzem swoim Chrystusem idący Swięci Pańscy: A do tego samo do nas przyszło Niebo, *appropinquavit Regnum DEI.* Gdźie się jeno na winiem, wszędźie się nam Niebo nabija, wszędźie do nas się zbliża, nigdźie takiego nienay dźiem mieysca, gdźieby nas Niebo nieszukało. Idźie do domu twego ubogi nędzarz Katoliku, y wespoł z sobą Niebo do ciebie niesie, sam się Chrystus w Osobie ubogiego z tym odzywa za zdaniem Chryzostoma S: *Da panem, da nummum & accipe Paradisum.* Day łaknącemu kawał chleba, day żebrzącemu jeden fenik, a bierz za to Krolestwo Niebieskie. Błogosławi takich y w dźisieyszey Ewangelii Chrystus. *Beati misericordes* Błogosławieni nad ubogą mizeryą miłośierdźie maiący, albowiem y oni swego czasu miłośierdźia nad sobą dostąpią, Krolestwo Niebieskie ośiągną. Powtore wynidźiesz z domu twego do Kościoła, stanie wnet przed oczema Chrystus Niebo tobie ofiaruiący, z tym się w klar odzywaiący po dług Anzelma S: *Da amorem & accipe Regnum* oderwiy affekt od światowych prożności, miey ku mnie Synowską prawdźiwą y stateczną miłość, w ranach się moich myślą y affektem zatapiay, a tak bierz Krolestwo Niebieskie, *da amorem & accipe Regnum.* Tudźiesz rzucisz okiem na konfessyonały, obaczysz y tam gotowe dla siebie Niebo, słuchay, co mowi Jan S: *agite pænitentiam*

appropinquavit ad vos Regnum DEI. Czyńcie szczyrą nieodwłoczną pokutę, oto przyszło do was Krolestwo Niebieskie. Niepotrzebuie tego Chrystus, żeby się teraz nad tobą dla osiągnienia Krolestwa Niebieskiego, tak jak nie gdyś nad samym Zbawicielem, jak nad Swiętemi Męczennikami, katowska postwiła ręka, sam jeno przy szczerey pokucie, przy serdeczney skrusze, przy stateczny przedsiewzięciu własną ręką uderz się w piersi: a Nieba się dobiiesz. Tak rozumiem, iż wszyscy wielu was w tym Kościele widzę Katolicy, całym sercem tego żądacie, żebyście swego czasu szczęśliwemi Krolestwa Niebieskiego byli Possessorami. Łatwo tego dokazać możecie, zwłaszcza kiedy się sam Chrystus do was odwywa: Wasze jest Krolestwo Niebieskie, o to samo do was przyszło, samo się wam nabija; *appropinquavit ad vos Regnum DEI*, tylo je przy waszych jałmużnach z rąk ubogich bierście, *date nummum, accipite Paradisum*, tylko przy stateczney Synowskiey ku mnie miłości, jego się trzymaycie *date amorem accipite Regnum* tylko z serdeczną skruchą idąc do konfessyonału, na krok jeden do niego postąpcie, oto już się tam zbliżyło, samo na każdego czeka *agite pœnitentiam appropinquauit Regnum DEI.* Niemasz żadnego miedzy ludzmi takiey kondycyi, takiego stanu, żeby Nieba dla siebie nienalazł, wszystkim go Chrystus przychylił *inclinavit Cælos* do wszystkich bez excepcyi mowi w waszych ręku jest Krolestwo Nie bieskie. Troskliwy o zbawieniu swoim S: Doroteusz przyszedszy na pustynią rzecze; do Pustelnikow: *In qua cellula manet salus animæ meæ.* Oycowie Swięci przyszedłem na to dźikie odludne mieysce,]widzę tu tak

wiele

wiele komorek od was wybudowanych, powiedzcieſz mi w ktorey celi żyiąc znaydę Niebo, w ktorey komorze zbawię duſzę moię rzecze mu nayſtarſzy Puſtelnik Dozyteuſz: *Fili quævis cellula habet propter te Cælum.* Synu moy, oto każda cela, każda komorka, gotowe ma dla ciebie Niebo. Trwoży y teraz nie jeden z ſobą, troſkliwie ſię bada, *in qua cellula manet ſalus animæ mea* Powierzył mi BOG duſzy nieśmiertelney, krwią Chryſtuſową odkupioney, żebym ją, żyiąc świątobliwie zbawił. O gdybyż mi ktokolwiek takie ukazał mieyſce, gdźie jeſt pewne zbawienie, gdźie jeſt zgotowane duſzy moiey Niebo. Ale przeſtań ciekawie ſię badać, oto każdemu ná to owemi odpowiadam ſłowy: *Quævis cellula habet propter te cælum.* Każde mieyſce, każdy ſtan, gotowe ma dla ciebie Niebo. Jeſteś ktokolwiek wyżſzey kondycyi, godności, żyieſz na Pańſkich pałacach, żyi jeno bogoboynie, świątobliwie podług praw Boſkich, a znaydźieſz tam Niebo, tak jako Kazimierz, Ludwik, Stefan y inni ktorym ſame obſzerne pałace były Puſtelniczą komorką Niebo w ſobie maiące. Mieſzkacie inni po wſiach Miaſtach, domach, kamienicach, jeſt y tam nie jedna taka komorka, ktora ma dla was Niebo, żyicie jeno w zgodźie, w jedności, w Chrześciańſkiey miłości, a znaydźiecie tam Niebo, zwłaſzcza, kiedy podług wyroku ſámego Chryſtuſa: *Beati pacifici.* Błogoſławieni ſpokoyni gdyż takich jeſt Kroleſtwo Niebieſkie. Niech z domow, kamienic uſtępuie nierząd, a będźie tam Niebo, upewnia Chryſtus: *Beati mundo corde* Błogoſławieni czyſtego ſerca, albowiem ich jeſt Kroleſtwo Niebieſkie. Niech mieſzka z wami miłoſierdźie ku ubogim, niech zawſze będźie

dźie cierpliwość w krzyżach, utrapieniach, niech ustąpi łakoma chciwość, niesprawiedliwość, słowem: niech ztam tąd niewychodźi Boskie przykazanie, a tak dom każdy każda kamienica, będźie Pustelniczą komorką Niebo w sobie zawie raiącą. Tak się, tak każdemu teraz Niebo nabija, samo do wszystkich domow idźie. Ale coż potym, kiedy tak są nieuważni ludźie, że sami dobrowolnie Niebo od siebie odpychaią. Mowi teraz nie jednemu do serca Chrystus: *da amorem & accipe Regnum.* Day mi synowską statteczną miłość, oderwi affekt od świata, od momentalney prożności, odday mi serce twoie, a bierz za to Krolestwo Niebieskie, *da & accipe* coż się staie? oto takim sposobem w ręku swoich nie jeden maiąc Niebo z tym się w klar do świata odzywa: *Da & accepe.* Day mi kawał ziemi, doczesny honor, momentalną prożność, day mi tey y tey osoby affekt, a ja ci Nieba ustępuię, ktore dla mnie zgotował Chrystus, pozwol mi zakazaney roskoszy, a bierz sobie odemnie dane na Chrzcie Swiętym prawo do Krolestwa Niebieskiegó *da & accipe.* Tak właśnie teraz Niebo szacuią, jak niegdyś swoie dźiedźictwo szacował Ezau, ktory się z tym odezwał do Brata swego Jakuba Genes: 25. *Da mihi de coctione.* Day mi, aby jednę łyszkę twoiego pokarmu, a weź za to odemnie Dźiedźiczne prawo. Na to mieysce pisząc Hugo S: taką czyni reflexyą: *Propter lenticulam, idest propter temporalia vendunt homines æternam hæreditatem.* Ziemia do czasu tylko w naszey zostaie dzierżawie, Niebo to nasze dźiedźictwo, jakże je ludźie szacuią. Oto niech jednę świat w swoich roskoszach łyszkę poda słodyczy, wnet Niebieskiego gotówi ustąpić Dźiedźictwa. Y w takim

walorze

walorze u was Niebo, pomyśl tu sobie każdy, jak wiele kosztowało Chrystusa, żeby wam Nieba przychylił; Chrystus do ostatniey kropli krew swoię wytoczył, żeby was Dźiedźicami Nieba uczynił, a wy za krople świátowey prożności, za łyszkę zakazaney roskoszy tak drogo nabyte zaprzedaiecie Dźiedźictwo. Dopieroż ktorży ſiękolwiek do tego czuiecie posłuchaycie przy konkluzyi Kazania jak ſię na was przegraża Chrystus: Mat: 21. *auferetur a vobis Regnum DEI; & dabitur genti facienti fructus ejus.* Wy ktorzy idące do was Krolestwo Niebieskie sami od siebie odpychacie, tak drogo, bo krwią moią nabyte Niebieskie Dźiedźictwo lekce szacuiecie, za kroplę roskoszy światowey zaprzedaiecie, wiedźcie otym (mowi Chrystus) iż będźie od was odebrane Krolestwo Niebieskie, a będźie oddane narodom czyniączym dobry owoc, zbawienny pożytek; Widźi to dobrze BOG sprawiedliwy, że ci y owi Katolicy maiąc w swoich ręku Niebo, onie niedbaią, za nic ważą więcey sobie świat, ziemię doczesną prożność szacuią. Coż czyni? oto odbiera od nich dany z łaską swoią przywiley do Nieba, a na to mieysce przy powołaniu do Wiary S: wzywa rożnych pogan, heretykow, y tak dźiedźicami Krolestwa Niebieskiego czyni. Zkąd dochodź sobie Katoliku, jeżeli od ciebie tak, ubroń BOZE będźie odebrane Krolestwo Niebieskie, dokąd ſię pod ten czas z duszą twoią przeniesiesz, kiedy śmierc następuiąca z tego świata na kark wypychaiąc, z tym ſię odezwie: *Eggredere de domo tua.* Wychodź już z tego domu, z tego doczesnego dźiedźictwa twego. Do kądże? nie do Nieba, bo już pod ten czas *auferetur Regnum DEI.* Będą zawarte do Nieba

wrota

wrota; będźie odebrane Krolestwo Niebieskie. Dokądże przecię z tego świata poydźiesz? oto widząc pod ten czas otwartą przed sobą bezdennego piekła przepaść, z lamentem zawołasz: *Infernus domus mea est*. Ogniste siarczyste piekło, to dom moy, to moie mieszkanie, to już moie wieczne będźie dźiedźictwo: *Infernus domus mea est* przytym bierz to sobie do zbawienney uwagi Katoliku, jak się owi cieszyć będą; ktorzy teraz całym sercem Nieba szukaiąc przy zgonie życia otwartą dla siebie do Krolestwa Niebieskiego obaczą bramę jak miło słuchać będą kiedy im przytomni Aniołowie śpiewać poczną: *Gaudete exultate, vestrum est Regnum Cælorum* cieście się, raduycie się, wasze jest Krolestwo Niebieskię, ak się w owym razie radować będą, kiedy przy skonaniu swoim obaczą: *Turbam magnam* liczną gromadę SS: Patronow na spotkanie wychodzącey duszy z Nieba przychodzących z owym wesołem okrzykiem: *Gaudete exultate, vestrum est Regnum Cælorum* raduycie się wychodzące do domu wieczności dusze, oto wasze jest Niebo wespoł z nami do niego poydźiecie. Jak od radości serce skakać będźie, kiedy ich sam Chrystus swego czasu tak na Jozefatowey przywita dolinie *gaudete exultate, vestrum est Regnum Cælorum* weselcie się moi Elektowie, oto już za wasze heroiczne cnoty, za łaskawą nad ubogim kompassyą,za stateczną ku mnie miłość, Krolestwo Niebieskie osiągniecie w wieczną possessyą wnidźiecie. Przeciwnym sposobem, jak się tych od żalu serce krajać będźie, ktorzy teraz za moment zakazaney uciechy, za łyszkę światowey roskoszy dźiedźictwo niebieskie zaprzedaiąc usłyszą ow głos zagniewanego

Chystusa

Chrystusa *auferetur a vobis Regnum DEI*, żeście tak lekce Niebo szacowali, tak łatwo mogąc pozyskać o nie niedbali, już wam zawarta od tąd będzie brama, już nigdy do niego niewnidziecie, ogniste piekło, to wasze dziedzictwo, tam wasze Krolestwo, tam dla was dom wieczności. *Infernus Domus vestra.*

Nieskończoney dobroci Panie spraw to łaską twoią w sercach naszych, żebyśmy lepiey od tąd zgotowane sobie Krolestwo Niebieskie poważaiąc stali się godnemi przy śmiertelnym dokonaniu, kiedy się z tego świata przenosić będziemy, usłyszeć ow łaskawy głos z ust twoich: *Gaudete & exultate, vestrum est Regnum Cœlorum.* Weselcie się, raduycie się, wasze jest Krolestwo Niebieskie, tam żyć, tam krolować ze mną będziecie na wieki Amen.

KAZANIE

Na Swiętego MARCINA Biskupa.

Si oculus tuus fuerit simplex, totum corpus tuum lucidum erit. Lucæ 1.

Jesliby oko twoie było proste, całe ciało twoie jasne będzie.

JUż się to dawno na Marcinie S: spełniło, co pod Ewangeliczną wyroku Chrystusowego figurą było *si oculus tuus fuerit simplex totum corpus tuum lucidum*

 erit.

erit. Ktoż niewidźi, jak proſte oko Marcina S: bo nie krzywo na ubogiego patrzące, owſzem w nim ſamego Chryſtuſa upatruiące. Chwali przed całym Niebem to przezorne oko ſam Chryſtus: *Martinus adhuc Catechumenus hac me veste contexit*, tak dobre przezorne Marcina oko, iż jeſzcze Wiary Swiętey światłem niejaśniało, a już mię dobrze w odartym nędzarzu doyrzało, y tą mię ſukienką opatrzyło. Proſte oko Marcina S: *oculus ſimplex*, bo nie w ziemię, w doczeſne zbiory, świato we honory, lecz w Niebo w lepione proſto do BOGA wymierzone, jako onim świadczy Kościoł S: *Martinus oculis & manibus ſemper in Cælum intentus*. Tym okiem proſto do BOGA mierząc Marcin S: trafił do celu ſzczęśliwey wieczności, z tego Marcina S: oka, ktorym w życiu ſwoim proſto zmierzał do BOGA, bierzmy y my wſzyſcy miarę, jak do zamierzonego ſzczęśliwey wieczności celu trafić mamy. Niewątpię o tym, iż każdy życzyſz ſobie do tego trafić kreſu, będźie to, jeżeli założoną od Chryſtuſa wypełniſz kondycyą: *ſi oculus tuus fuerit ſimplex*, jeżeli oko twoie proſto do BOGA wymierzone będźie. Y otym teraz mowić będę, iż do zamierzonego wieczney chwały celu niechybnie trafiemy jeżeli okiem naſzym proſto do BOGA mierzyć będźiemy, otym Ad M. G.

Nim do celu przedſiewziętey trafim materyi, trzeba naprzod wiedźieć, iż ma oko ſwoie ciało, ma też oko ſwoie y duſza, oko duſzy oko ſerdeczne nic innego nie jeſt, tylko jako mowi Tomaſz S: proſta, ſzczyra, przyzwoita wſzyſtkim życia Chrześciańſkiego akcyom intencya. Tudźieſz jako oko cieleſne jeſt dwoiakie, zł. y dobre

y dobre, proste y krzywe *oculus simplex, oculus nequam*, tak też oko y duszy jest złe y dobre; proste y krzywe, *Oculus simplex, oculus nequam*. Oko duszy, oko prawdziwey intencyi dobre y proste; jest z osobliwszym respektem na BOGA, ktore do niego prosto zmierza, to jest wszystkie życia Chrześciańskiego akcye nie do innego kresu, tylko do większey chwały Boskiey kieruje. Oko zaś złe, krzywe *oculus nequam* od BOGA się odwraca a do prozney chwały, lub też do ludzkiego się respektu nawraca. Obroćmysz teraz oko na założoną propozycyą niewysławiona dobroć Pana y Zbawiciela naszega, stawi wszystkim nam za cel złotą okrągłey szczęśliwey wieczności sferę żebyśmy do niey wszystkiemi życia Chrześciańskiego akcyami, y strzelistemi trafiali affektami. Prawda, iż do tego niebieskiey chwały kresu wszystkie serc ludzkich żądze zmierzaią ale nie wszystkie trafiaią, dobrze to wyraził Paweł S: *Omnes quidem currunt, sed unus accipit bravium*. A to wszystko z okazyi złego oka. Mamy oczywisty tego dowod w Dawidzie y Judaszu, w Zacheuszu, y Faryzeuszu, ci wszyscy do jednego celu mierzyli, ale nie wszyscy trafili. Podzmy naprzod do *Dawida*. 2do Regum 11. Skoro serdeczne swoie oko *Dawid* od BOGA odwrocił, a wnikczemne stworzenie w urodę Uryaszowey wlepił, nieporządnym affektem do niey się przykleił, nad to niewinną krwią zabitego Uryasza ręce swoie zmazał, wnet stawa w oczach jego *Natan* y w osobie samego *BOGA* w brew mu wyrzuca: *Quare contempsisti verbum Domini, ut faceres malum in conspectu meo*. Wiesz co *Dawidzie* (mowi *Natan*) oto sam BOG przezemnie do ciebie powiada

hæc dicit Dominus: Za coś podeptał prawo moie *quare contempsisti verbum*, Za coś odemnie odwrocił oko, a wskazitelną Uryaszowey wlepił urodę, żebyś w oczach strasznego Majestatu mego niewstydliwą popełnił niecno tę: *ut faceres malum in conspectu meo* Wiedzże otym, iż płytki sprawiedliwości moiey miecz nad twoim wiszący karkiem, nigdy z twego niewynidźie domu, *non recedet gladius de domo tua usq in sempiternum*. A to za to, żeś oko twoie odemnie odwrocił, *eo quod despexeris me* mowi tamże sam BOG przez Natana. Tą tak niepocieszną nowiną przestraszony Dawid z bojaznią zawoła: *Peccavi Domino*. O to moy Natanie, teraz mi otworzyłeś oczy, widzę slepotę moię, znam się do tego, żem nie maiąc respektu na BOGA, tak wielką Majestatu jego popełnił obelgę *peccavi Domino*. Tym prawdźiwey nieobłudney pokuty skruszonego serca aktem jak dobrze do zamierzonego Dawid trafia celu, wolno posłuchać Natana: *Dixitq Natan ad David, Dominus quoq transtulit peccatum tuum, non morieris*. Nie lękay się Dawidźie, oto pomyslny dla ciebie z Nieba sukces idźie, gdyż Boskie miłosierdźie, tak cięszki grzech, już od ciebie oddaliło, bądź pewien, iżeś tym skruszonego serca aktem do pożądanego szczęścia niechybnie trafił, gdźie z Bogiem twoim na wieki żyiąc wieczney śmierci prawom podlegać niebędźiesz. Że tak dobrze do celu pożądanego szczęścia Dawid trafia, jasny tego obaczym dowod, *ab opposito* od przeciwnego w swoiey pokucie Dawidowi Judasza. Wiemy otym, jak odwrociwszy oko swoie od Chrystusa Judasz, a w mamonę trzydźiestu srebrnikow wlepiwszy, złośliwie Pana swego, okrutnym zaprzedał katom, ztym wszystkim poznał wkrotce swoię slepotę y a żeby do
kresu

kresu wiecznego szczęścia trafił, coś na kształt Dawida mierzy, gdy się z tym odzywa: *Peccavi tradens sanguinem iustum.* Ach widzę ślepotę moią, znam się do tego, żem złośliwie zgrzeszył, żem niewinną krew Zbawiciela mego zaprzedał. Ktożby tu niepowiedźiał, że Judasz tym pokuty swoiey aktem do Boskiego trafia miłosierdźia, ale inaczey nieszczęśliwy ukazuie ewent, kiedy nie tylko do tego celu nietrafił, ale się sam od BOGA, Nieba szczęśliwey wieczności na wieki odstrzelił. Wiecież co tego za racya? że Dawid do miłosierdźia Boskiego szczęśliwie trafia, a Judasz brzydko chybia, y lubo jednako zmierzaią nie jednako trafiaią. Mowi Dawid *peccavi* zgrzeszyłem, toż samo śpiewa y Judasz *peccavi* zgrzeszyłem, przecięż Judasz chybia, Dawid trafia y wnagrodę tego bierze złotą szczęśliwey wieczności koronę. Racya tego oczywista, bo Dawid serdecznym prawdźiwey intencyi okiem prosto do BOGA mierzy, jako się sam oświadcza Psalm: 24. *Oculi mei semper ad Dominum.* Oczy moie zawsze do BOGA prosto wymierzone, oko Dawidowe proste *oculus simplex* bez żadney rospaczy, przy szczyrey pokucie w miłosierdźiu Boskim zanurżone; oko zaś Judaszowe złe krzywe od BOGA odwrocone *oculus nequam*, zwątpił Judasz o Boskim miłosierdźiu, sam dobrowolnie na drzewie po desperacku zawisł, y tak lubo razem z Dawidem mierzył, przecięż nie jednako trafił. A nam z tąd nauka, iż do zamierzonego szczęśliwey wieczności celu niechybnie trafia, kto serdecznym okiem prosto do BOGA mierząc śmiało się z Dawidem odezwać może *oculi mei semper ad Dominum* oczy moie przy szcyrey intencyi, przy nie obłudney

dney pokucie nie do innego kresu, tylko do BOGA zawsze są wymierzone. Dla lepszego zrozumienia, jak mamy serdecznym okiem prosto do BOGA zmierzać, niezawadźi posłuchać, co do tey materyi pisze Hugo á S: Victore: *Oculos ad Dominum semper habet qui per intentionem ad amorem DEI dirigit omne, quod agit.* Nayprościey okiem szczyrey intencyi do BOGA zmierza, kto do Synowskiey ku BOGU miłości, do większey Majestatu jego chwały, wszystkie życia Chrześciańskiego zabawy kieruie podług nauki Pawła S: *quodcunq̃ facitis in gloriam DEI facite* niech wszystkie życia waszego akcye do chwały Boskiey jak do naypierwszego zmierzaią celu. Druga z oka Dawidowego z pokutnemi łzami dla nas wypływaiąca nauka, iż kto chce do miłosierdźia Boskiego trafić, niedość na tym, że z Dawidem wołać będźie *peccavi Domino* z grzeszyłem y ciężko przeciwko BOGU memu z grzeszyłem, ale też potrzeba do tego, żeby było oko Dawidowe, oko proste *oculus simplex* prosto do BOGA wymierzone, w nim jednym tylko zanurzone, to jest trzeba takiey skruchy, żebyś z Dawidem wołaiąc *peccavi* z grzeszyłem, dla tego szczegulnie żałował, żeś nieskończoną dobroć Boską obraził. Przytym trzeba statecznego przedśiewięcia, prawdźiwey nieodmienney intencyi, więcey śię nigdy od BOGA nieodwracać, a do jakiegośiękolwiek stworzenia nieporządnym affektem nawracać, lub śię do dawnych grzechow wracać. Inaczey nic po wszystkim, jeżeli niebędźie szczyrego wyznania prawdźiwego żalu, nieodmienney w statecznym przedśiewzięciu intencyi, już oko twoie złe, krzywe *oculus nequam*, choćbyś do rospuku z Judaszem wołał *peccavi* z grzeszyłem,

łem, nic niewſkuraſz celu miłoſierdźia Boſkiego chybiſz. Drugi przedſięwziętey prawdy dowod mamy w Zacheuſzu y Faryzeuſzu, obadwa ci do jednego celu zmierzaią jednakże nieobadwa trafiaią. Zacheuſz maiąc wielkiego y długo pożądanego w domu ſwoim gościa ſamego Zbawiciela z tym ſię do niego odzywa: *Domine dimidium bonorum mecrum do pauperibus*. O to Panie za łaſkawym przybyciem twoim do domu mego, wnet połowę ſubſtancyi moiey oddaię na ubogich. Tą hoyną ſzczodrotą ſwoią Zacheuſz jak dobrze trafia do wiecznego zbawienia, ukazuie na oko ſam Chryſtus, gdy ſię z tym odzywa: *Hodie huic Domui ſalus facta eſt* dźiſiay hoyny ku ubogim Zacheuſz domowi ſwoiemu pozyſkał zbawienie. Do tego ſamego celu mierzy y Faryzeuſz, gdy ſię z tym odzywa: *Decimas omnium do quæ poſſideo.* O to ja hoyne na ubogich jałmużny ſypię, z całey ſubſtancyi moiey dźieſięciny BOGU oddaię. Ktoż tu nie powie, że do tegoż ſamego celu trafia Faryzeuſz, do ktorego y Zacheuſz, zwłaſzcza kiedy obadwa, jednako mierzą, mowi Zacheuſz: *Dimidium bonorum meorum* Do połowę ſubſtancyi moiey na ubogich oddaię podobnym ſposobem odzywa ſię y Faryzeuſz: *Decimas omnium do, quæ poſſideo*, z całey poſſeſſyi moiey dźieſięciny oddaię, z tym wſzyſtkim Zacheuſz dobrze trafił, Faryzeuſz brzytko chybił. A to czemu? oto temu: bo u Faryzeuſza *oculus nequam*, oko złe, krzywe, nie tak do Boſkiey, jako do prożney chwały wymierzone, innych z kontemptem deſpektuiące, jako ſię widźieć daie z owych ſłow Faryzeuſza: *non ſum ſicut cæteri, ſicut hic publicanus*, nie jeſtem jako inni, jako ten Publikan. Przetoż nie tylko brzytko chybia, ale

ale też sam stoi na celu owego z ust Chrystusowych wy padaiącego piorunu: *væ vobis Hypocritæ.* Biada wam y wieczna biada na oko tylko układni świętoszkowie, a w samey rzeczy obłudni Hypokrytowie *ve vobis Hypocritæ*, e contra Zacheusz dobrze trafia do wiecznego zbawienia, bo u niego oko proste, oko szczyrey nieobłudney intencyi *oculus simplex* zawsze do BOGA wymierzone, jako onim świadczy Łukasz S: Lucæ 19. *Quærebat videre IESVM* nie inna w sercu Zacheusza żądza, tylko ta, żeby oko jego szczyrey intencyi będąc dalekie od prożney chwały prosto do Nayłaskawszego zmierzało Zbawiciela, *quærebat videre IESVM.* Już tedy jak na dłoni widziemy, iż naylepiey do celu niebieskiey chwały trafia, kto okiem prawdziwey intencyi prosto do BOGA mierzy.

Przy konkluzyi obracaiąc oczy na was Katolicy, pytam się każdego, do kąd też wszystkiemi życia twego zmierzasz akcyami, jak o sobie trzymasz y sądzisz, czy z Dawidem y Zacheuszem trafiisz do szczęśliwey wieczności, czyli też ubroń BOZE z Judaszem y Faryzeuszem brzytko chybisz. Podobno mi na to tak odpowiesz trudnoć w tym punkcie zgadnąc skryte są albowiem Sądow Boskich dekreta, to prawda, Z tym wszystkim stoiąc przy fundamencie dzisieyszey Ewangelii, śmiało w tym każdego upewnić mogę, pod taką od samego Chrystusa założoną kondycyą: *Si oculus tuus fuerit simplex, totum corpus tuum lucidum erit; si oculus tuus fuerit nequam, totum Corpus tenebrosum erit.* Jeżeli oko twoie tak cielesne, jako też serdeczne będzie proste, pro sto przy szczyrey intencyi do BOGA wymierzone, bądź

pewien

pewien, iż niechybnie do tego trafisz celu, gdźie y dusza y ciało, niewygasłym Niebieskiey chwały, zajaśnicie światłem, *totum corpus lucidum erit:* Jeżeli zaś oko twoie, będźie złe, krzywe, od BOGA odwrocone, a w światową prożność wlepione, *oculus nequam*, rzecz pewna, iż tak chybisz, że y duszę y ciało twoie piekielne ogarną ciemności, *totum corpus tenebrosum erit..* To sobie do głowy y do serca biorąc, każdy obacz, jakie też u ciebie oko, czy dobre, proste, czyliteż złe, krzywe. Wieżże z kąd to poznać? o to ztąd: jeżeli oko serdeczney intencyi w jednym tylko BOGU zanurzone, to jest: wszystkie życia twego uczynki nie na oko ludzkie, nie na inny koniec, tylko na większą Boskiego Majestatu czynisz chwałę, dobre przezorne oko twoie, *oculus tuus simplex*. Jak prosto do BOGA mierzysz, tak też niechybnie do Niebieskiey chwały trafisz. Jeżeli oko twoie jest z respektem na przytomność Boską zawsze się z Dawidem oświadczasz: *Oculi mei semper ad Dominum*, oczy moie zawsze do Pana, nic takiego nieczynisz, coby oko Boskie odwrocić mogło, wyśmienite takie oko twoie, *oculus tuus simplex*, prosto do samego szczęśliwey wieczności trafiá kresu. Przy tym jeżeli oko twoie nie jest pełne nienawiści, nie Faryzayskie, jeżeli innych z Faryzeuszem okiem nieprzenosisz, *non sum sicut cæteri, sicut hic*, nie jestem jako inni, jako ten y ten, owszem jeżeli na to masz pilne oko, żeś proch, ziemia, podła z gliny lepianka tak jako inni, *sicut cæteri*. Y tu proste arcywyśmienite oko twoie *oculus tuus simplex* dobrze prosto mierzysz, niechybnie do szczęśliwey wieczności trafisz. Przeciwnym sposobem, jeżeli oko twoie patrzy nie tak na

na BOGA, jako na prożną chwałę, na ludzki respekt, na doczesne prożności, Jeżeli dla innych jest z Faryzayskim despektem, kontemptem, jezeli po rożnych mieyscach, osobliwie po Kościołach nie jest wymierzone de utajonego w Przenayświętszym Sakramencie BOGA, lecz po zakazanych obiektach, po tych y owych strzela osobach, do ktorych nieporządnym Igniesz affektem, złe nie dobre oko twoie *oculus tuus nequam*, tak mierząc nigdy do BOGA, do szczęśliwey nietrafisz wieczności, czemuż? bo tym okiem barziey aniżeli ognistą kulą Zbawiciela twego ranisz serce. Słuchay, jak się sam uskarża Canti 4. *vulnerasti cor meum in uno oculorum tuorum.* Złym już po zakazanych obiektach strzelaiącym, już przewrotney intencyi okiem twoim, okrutną sercu mojemu zedałeś ranę. Dla BOGA Katoliku, ktokolwiek, w takiey zostaiesz ślepocie, ktokolwiek czy to przewrotney intencyi, czy też złym od BOGA odwrcconym ciała twego okiem Chrystusowe przeszywasz serce, uważay dokąd mierzysz? Wszak to serce Oyca twego, ktory cię przez łaskę poświęcaiącą, za swego przyiął Syna, z Syna zatracenia uczynił Dźiecem wiecznego zbawienia, wszak to serce Wodza twego, ktory na placu Kalwaryiskim za ciebie poległszy z szatańskiey niewoli, na wolność cię Synow Boskich wyprowadźił. Wszak to serce łaskawego Pasterza twego, ktory cię zgubioną nalaźszy owieczkę, na swoich ramionach do Niebieskiey chce zanieść owczarni. Wszak to serce Pana twego, ktory wiernych sług swoich ciałem swoim karmi, krwią własną poi, bogatą łaski swoiey sukienką dusze odźiewa, za małe usługi nieskąpo, bo całą szczęśliwą płaci wiecznością. Przecież tak łaskawe Oy-

cowskie

cowſkie, dobroczynne ſerce złym okiem twoim tyleś razy bez reſpektu ranił, *vulneraſti cor in uno oculorum tuorum*, y po dźiś dźień do tego ſerca zmierzać, okrutnie go ranić nieprzeſtaieſz. Ale przyidźie ten czas, kiedy zranione, ſkatowane w ten ſpoſob ſerce ſwoie Chryſtus w dźień Sądu ſtraſznego przed oczy poſtawiwſzy, z tym ſię odezwie: O to maſz niewdźięczniku Zbawiciela twego ſerce, ſerce Oycowſkie, ſerce zawſze dla cię otwarte tego Pana, ktory zawſze cię maiąc na oku, w doczeſnym życiu nieſkąpą opatrywał prowizyą, a ty od niego twoie odwracaiąc oko, a wnikczemne ſtworzenie nieporządnym affektem wlepiaiąc, okrutnie Oycowſkie jego raniłeś ſerce, *vulneraſti cor*. Oto ſerce tego Pana, ktory zawſze na cię miłościwie poglądaiąc nigdy ſię od ciebie nieodwracał, a ty niemaiąc reſpektu na przytomność jego, na wſzelkie odważaiąc ſię ſzkarady, okrutnie tak łaſkawe raniłeś ſerce, *vulneraſti cor*. Oto ſerce Zbawiciela twego, ktory, żeby cię do Nieba podwyżſzył, ſamſię tak uniżył, że podłą nikczemną ſłużebniczą, na ſię przyiął kondycyą, a ty ſię nad innych wynoſząc, hardym Faryzayſkim okiem innych przenoſząc, nieznośną dobroczynnemu ſercu zadałeś ranę, *vulneraſti cor*. Owoż wiedź o tym, iż tak do mego zmierzaiąc ſerca, tak je okrutnie raniąc, chybiłeś zamierzonego Niebieſkiey chwały celu, jużeś ſię na wieki od miłoſierdźia mego, od widzenia twarzy moiey odſtrzelił, czemuſz? bo *oculus tuus nequam*, oko twoie złe, ſerce moie raniące, a zatym *totum corpus tuum tenebroſum erit* y duſza, y ciało twoie w piekielnych ciemnościach zoſtawać będźie. Myſlże wcześnie każdy jakim okiem na zranione Zbawiciela ſerce

na surową twarz zagniewanego Chrystusa patrząc będziesz. Zawołasz y nie raz zawołasz, ale nie w porę: *Oculus meus depredatus est animam meam.* Ach złe, nieszczęsliwe oko moie, y zewszystkiey mię łaski Boskiey na duszy odarło, y na wieki się od Niebieskiey chwały, od widzenia twarzy Boskiey odstrzeliło, a tym samym duszę moię na wieki zabiło, *depredatus est animam meam.* Zebyś tak na swoie nie narzekał oko, zmierzay im teraz do rozpiętego za ciebie na krzyżu Zbawiciela, zmierzay owym strzelistym affektem: *respice in me & miserere mei.* Weyrży na mię okiem miłosierdzia twego Panie, żebym prosto do ciebie, do większey chwały twoiey, tak cielesnym jako też serdecznym szczyrey intencyi mierząc okiem, zamierzonego wieczney chwały nie chybił celu, owszem z ust twoich usłyszał: *Oculus tuus simplex.* Oko twoie dobre, proste, a zatym *totum corpus tuum lucidum erit.* Y ciało y dusza twoia w Niebieskiey zostaiąc światłości Oycowską twarz moię, oko w oko oglądać będzie w szczęśliwey wieczności, Amen.

KAZANIE

Na Swiętą KATARZYNĘ.

Quinq; ex eis erant fatua, & quinq; prudentes Mat: 25.
Pięć z nich było głupich a pięć mądrych.

GDyby przyszło na nierostropną świata tego decyzyą, do ktorego szeręgu z tych dwoiakich Panien należy

kćy Katarzyna S, rzecz pewna, iż by ją świat postawił w kompucie Panien nierozumnych; wielki albowiem podług świata nierozum wzgardźić Pańskim respektem, Cesarskim fawórem, tak jako wzgardźiła Katarzyna; wielkie u niego głupstwo podeptać Krolewskie purpury y złote korony, tak jako podeptała Katarzyna. Wielkie według świata szaleństwo życie dobrowolnie utracić, krew do kropli wylać, tak jako rezolutnie uczyniła Katarzyna S: To światowa decyzya. Posłuchaymysz mędrszego o Katarzynie od Kościoła Swiętego zdania, ktory tak o niey śpiewa: *Hæc est Virgo sapiens & una de numero prudentum.* Ta jest mądra Panna y jedna z komputu rozumnych Panien, ja do daię: *hæc est Virgo fortis*, ta jest dźielna mężna Panienka, ktora heroicznie za Chrystusa na placu poległa, ktora przy tyrańskich katowniach do kropli za wiarę krew wylała, ktora się postawionego przed oczyma męczeńskiego koła nielękała na wszystkie okrucieństwa z rezolutnym sercem była. *Hæc est Virgo sapiens, hæc est Virgo fortis.* Stanę ja przy tym y powiem: iż Katarzyna S: y mądra Panna w Chrystusowey szkole, y mężna niewiasta przy Męczeńskim kole. O tym Ad M. D. G.

Nie tylko świat ma rożne szkoły, ma też y Pan BOG swoię na ziemi Akademią, ktorą sama Przedwieczna mądrość w naturze ludzkiey z Nieba na ziemię stąpiwszy usondowała, y tamże rożne nauki założyła. Zwołał do tey szkoły Chrystus dwunastu Uczniow swoich, gdźie już to Niebieskiey Retoryki, już zbawienney Filozofii, już Swiętey nauczał Teologii. Niebieska nauki Chrystusowey Retoryka, zawisła na dobrey inwencyi, dyspozycyi y

cyi y Elokucyi. Nauczał naprzod Zbawiciel Apostołow dobrey inwencyi owemi słowy: *Quærite primo Regnum DEI, & justitiam ejus*, mieycie zawsze to na oku, żebyście nad inne rzeczy szukali naprzod zbawienia wászego y łaski Boskiey na duszy usprawiedliwiaiącey. Po wtore nauczał Chrystus Uczniow swoich zbawienney dyspozycyi, to każdemu mocno w głowę wbijaiąc: *Dispone Domui tuæ*, Czyń w dobrym Chrześciańskim życiu własnego sumnienia, serdecznego domu twego taką dyspozycyą: jakbyś dźiś miał umrzeć, jakbyś dźiś na sąd straszny przed sprawiedliwym miał stanąć Sędźią. Przy tym nauczał w szkole swoiey Apostołow SS: Chrystus owey elokucyi, wymowy, żeby tam, gdźie idźie o BOGA, wiarę, o duszę y potściwość, całą gębą wymawiali, przypominaiąc każdemu z nich owe Izaijasza słowa Isaiæ 58. *Clama ne cesses quasi tuba exalta vocem tuam, & annuntia populo meo scelera*. Dobądź głosu, mow śmiało bez respektu wyrzucaiąc na oko niewstydy, sromoty, rożne ludowi moiemu niecnoty. *Wiedzcie* o tym mowi Chrystus, iż wam ná krasomowstwie Niebieskiey Retoryki nigdy zbywać niebędźie, dam, tak dobrą gładką wszystkim wam wymowę, ktorey byteż naymędrsze Boskiey mądrości nieprzyjazne świata tego głowy sprzeciwić się niepotrafią: *Dabo vobis os & sapientiam, cui non poterunt contradicere omnes adversarii vestri* Lucæ 21. Na koniec kazał Uczniom swoim w Niebieskiey exercytuiąc się Retoryce Swiętey trzymać się Allegoryi, to im do uwagi podaiąc: *qui perseveraverit usq; in finem, hic salvus erit.* Kto w dobrym cnotliwym życiu, wytrwa aż do końca, Swiętey dotrzyma allegoryi, ten zbawion

zbawion będźie. Pojeła doſkonale tę Niebieſką ſzkoły Chryſtuſowey Retorykę Katarzyna S: umiała dobrze zbawienną inwencyą, kiedy w życiu ſwoim lubo była wielkiego bo Krolewſkiego urodzenia, przecież niewyniośley światowych honorow prepony doſtatnich fortun, ludźkich reſpektow, lecz BOGA, zbawienia ſwego, y uſprawiedliwiaiącey na duſzy ſzukała łaſki. Nietrudna jey była y owa od Chryſtuſa przełożona dyſpozycya: *Diſpone Domui tuæ*, kiedy świętą w ſerdecznym domku ſwoim cnot Chrześciańſkich czyniąc dyſpozycyą, z tym ſię śmiało odzywała: *Paratum cor meum Domine*, gotowe jeſt ſerce moie ná przyście twoie Panie. Jakie zaś Katarzyny S: kraſomowſtwo, wolno było pod ten czas poſłuchać, kiedy całą gębą pogańſkie Maximinianowi błędy wymawiała, Wiarę Chrzyſtuſową ogłaſzała, poprzyſiężoney BOGU Panieńſkiey czyſtości broniła, tak dalece, iż nad tak gładką y mądrą Swiętey Panienki ſam Ceſarz dźiwuiąc ſię wymową, jak pień niemy y jednego przednią nie umiał wymowić ſłowa. Mądre zaprawdę Katarzyny kraſomowſtwo, a to jeſzcze do wyperſwadowania, kiedy ſamey Ceſarzowey Wiarę Chryſtuſową wyperſwadowała, y do mężnego za Chryſtuſa męczeńſtwa namowiła. Mądra y zwięzła z tey miary Katarzyny elokwencya, kiedy pogańſkim Doktorom uſta zawiązała, oraz wykrętne onych rozumy *in obſequium fidei* do Chrześciańſkiey wiary nakłoniła, a tym ſamym laur Niebieſkiego kraſomowſtwa w niezwiędłey chwale od ſamego BOGA odebrała. Nietrudna była y święta Chryſtuſowey Retoryki Katarzynie allegorya, kiedy w nienaruſzoney czyſtości, *perſeveravit uſq; in finem*, jako na lili-

owym

owym Panieńſkiego kandoru kwieciu życie zaczeła, tak też chwalebnie na nim ſkończyła, y na ową pochwałę za ſłużyła: *Hæc eſt Virgo ſapiens*, ta jeſt Swięta Panienka mądra w Chryſtuſowey ſzkole.

Druga Niebieſkiey Akademii mądrość, zbawienna Filozofia, na tym ufundowana argumencie, ktory dobrą konkluzyą, chwalebną wnoſi konſekwencyą. Zycie ludzkie toż ſamo co Filozoficki argument, ktory w ten czas jeſt dobry, chwalebną za ſobą ciągnie konſekwencyą, kiedy dobre w ſobie zawiera początki, podług owey generalney mądrych Filozofow nauki: *Ex duabus præmiſſis bonis & legitimis bona & legitima fluit conſequentia.* Taż ſama reguła y w Chryſtuſowey zbawienney Filozofii ſzkole: *Qualis vita, mors eſt ita*, jakie życie taka też konkluzya, taka y śmierć, dobre cnotliwe świątobliwe życie, to też dobra y świątobliwa przy śmierci konkluzya. Poieła fundamentalnie y tę Niebieſkiey Filozofii mądrość Katarzyna S: kiedy cały życia ſwego argument prowadząc *in filio prædeſtinationis*, pod ſznurem pożądanego do ſzczęſliwey chwały przeznaczenia, z początku świątobliwego życia, świątobliwą przy śmierci dla ſiebie wniosła konkluzyą. Zyła Katarzyna S. przy Panieńſkiey niewinności w ciele ludzkim po Anielſku, nieinaczey też życie ſwoie zakonkludowała, tylko po Anielſku, ktorey Swiętą w Anielſkie cnoty przybraną duſzę na właſnych ręku SS: Aniołowie do Nieba, a ciało na gorę Synay zanioſzy zgodnym applauduią głoſem: *Hæc eſt Virgo ſapiens*, ta jeſt Swięta Panienka w Chryuſtuſowey ſzkole mądra y uczona, niezwiędłym w ſzczęſliwey wieczności laurem uwieńczona.

Oſtatnia

Ostania szkoły Chrystusowey mądrość jest S: Teologia, ktora za naypierwszy cel nic innego, tylko samego stawi BOGA, nie inne tey mądrości sentencye, tylko o BOGU, y z stąd się nazywa *scientia Divina* mądrość o BOGU. Taka mądrość zawsze była w głowie, uściech y sercu Katarzyny S: kiedy w całym życiu tey Swiętey Panienki nieinna myśl, tylko o BOGU, nieinna rozmowa, tylko o BOGU, nie inne serdeczne żądze, tylko do BOGA, jako do naypierwszego wymierzone celu; cała jey mądrość *scientia de DEO*, żyła w życiu swoim zawsze z BOGIEM, to też y teraz w szczęśliwey wieczności z BOGIEM na wieki kroluie, ktorey na ziemi tak po dziś dzień Kościoł S: applauduie: *Hæc est Virgo sapiens*, ta jest S: Panienka mądra w Chrystusowey szkole.

Do tey Niebieskiey Akademii wszyscy bez excepcyi Katolicy należemy; uczy po dziś dzień, każdego Przedwieczna mądrość Chrystus swoiey Retoryki, każe w całym życiu zbawienną czynić inwencyą: *Quærite imo Regnum DEI, & justitiam ejus*. Niech to u was zawsze w głowie będzie, żebyście BOGA, zbawienia waszego y usprawiedliwiającey szukali łaski. Jakże tę Katoliku naukę poymuiesz? czego w życiu twoim szukasz? oto rożnych wynayduiesz sposobow, jakbyś mogł znaleść u świata affekt, u ludzi respekt, estymacyą, światowy honor, doczesną fortunę, a oszukaniu BOGA y łaski Jego ani pomyślisz, poczekayże, przyidzie ten czas, kiedy z zapaloną przy śmierci gromnicą Boskiego będziesz szukał miłosierdzia, ale się oszukasz, słuchay co sam BOG mowi: *quæretis me & non invenietis*, będziecie mię w o-

ſtatnim razie ſzukali, ale ſię z oczu waſzych zemknę, od was ſię ſkryię, łaſki miłoſierdźia y protekcyi moiey tak od was umknę, iź na wieki nieznaydźiecie, *quæretis & non invenietis.* Teraz, teraz ſama pora do zbawienney inwencyi, przetoź *quærite dum inveniri poteſt.* Teraz łaſkawego BOGA y miłoſierdźia jego pilno ſzukaycie, kiedy go wſzędźie, w tym Kościele, przy konfeſſyonałach, w tym Przenayświętſzym utajonego Sakramencie znaleść możecie, a tak zbawienną Chryſtuſowey nauki poymiecie inwencyą. Do ktorey należy y dobra w życiu Chrześciańſkim dyſpozycya, ktorą codźiennie Przedwieczna mądrość każdemu czynić każe: *Diſpone domui tuæ,* czyń ſerdecznego domu twego przy uſpokoieniu ſumnienia taką dyſpozycyą jakbyś dźiś miał ſtanąć na ſąd Boſki. Pomyſl ſobie, gdybyci nieſpodźianie tego momentu taki od BOGA zaſzedł ordynans: *eggredere de domo tua* wychodź Chrześciańſki człowiecze z domu twego, do domu wieczności: *proficiſcere anima Chriſtiana,* wychodź duſzo Chrześciańſka z tey glinianey ciała twego lepianki na ſąd ſtraſzny. Z jakąbyś przed Sędźią twoim ſtanoł dyſpozycyą, porađź ſię w tym właſnego ſumnienia, podobno tam wielkie ciężkich grzechow zamieſzanie, podobno w ſercu twoim żadney do dobrey śmierci dyſpozycyi, żadney do Sądu ſtraſznego gotowości; żyieſz w zawiedźionym zoſtaiąc ſumnieniu śmiało, weſoło, jakbyś miał od ſame, go BOGA przywiley, że ſię jeſzcze tego dnia, tey nocy z tego świata do domu wieczności nieprzenieſieſz, ná ſąd ſtraſzny nieprzyidźieſz. Nadſtawże jeno ucha, a uſłyſzyſz, jakci grozi Duch Przenayświętſzy Eccl: 5. *Subito veniet ira illius, & in tempore vindictæ diſperdet te,*

Jak niewidźiſz, jak ſię nieſpodźieieſz, znágła zſtąpi na ciebie nieprzebłagany gniew Boſki, a czaſu ſurowey ſądu ſwego zemſty zgubi cię, *diſperdet te*, zgubi cię na honorze, na fortunie, zgubi cię na tym doczeſnym życiu, *diſperdet te*, fraſzka to, zgubi cię na duſzy, zgubi cię na wiecznym życiu. Dla BOGA Katoliku, jeſliśię tak ſtraſzney ſądu y gniewu Boſkiego dla ſiebie lękaſź zguby, trzymay ſię owey zbawienney nauki: *Diſpōne domui tuæ.* Czyń wcześnie przez dobre Chrześciańſkie życie, do dobrey śmierci dyſpozycyą, ucz ſię oraz takiego w Chryſtuſowey kraſomowſtwa ſzkole, żebyś tam, gdźie idźie o BOGA, o duſzę, o potściwość dobrze całą gębą wymawiał. Naprzykład maſz jakąkolwiek zwierſchność, czy to nad czeladką czy to nad poruczonym tobie ludem Bożym, widźiſz, że ſię nie dobrze w domu twoim dzieje, pełno niewſtydow, trabałow, ſzkandałow, wſzędźie Boſkiego Majeſtatu obelga dobądźże głoſu, wymow śmiało, wyrzuć na oko te wſzyſtkie niewſtydy: *exalta vocem, quaſi tuba & annuntia populo ſcelera.* Nieſłychać teraz takiey w uściech Chrześciańſkich wymowy, o takie ſię tylko ſtaraią kraſomowſtwo, żeby przy licznych kompaniach, publicznych zjazdach, poſiedzeniach, tego y owego ogadać, ocenſurować, temu y owemu honor potściwość, dobre imie odebrać, brzytki piekłem trącący z pogorſzeniem ſłuchaiących przy ſzpetnych niewſtydliwych allegoryach koncepcik wymowić. Na tym, na tym światowa zawiſła elokwencya, ktora o wieczną zgubę, o wieczną ruinę ludzką wprawuie duſzę, podług Prowerbialiſty Provrb: 18: *labia ipſius, ruina animæ ejus.* Doznaſz taki tey na duſzy ruiny pod ten czas, kiedy ci

tak język skamienieie, że na tysiączne od czarta przeklę tego zarzuty y jednego nieprzebękniesz słowka. Nieumiałeś w tym życiu dobrze mowić o BOGU, owoż nie potrafisz y po śmierci za sobą perorować przed Bogiem. Zkądże to pochodźi; że tey Niebieskiey niemożecie pojąc Retoryki, oto ztąd, że się nie umiecie trzymać w dobrym życiu Swiętey Allegoryi. Zacząłeś żyć dobrze, zle kończysz, zacząłeś na ogniu Boskiey miłości, kończysz na wodźie nieprawości, albo è contra, zacząłeś na wodźie łez pokutnych, a kończysz na piekielnym cielesney pożądliwości ogniu, a tym samym owey Chrystusa nauki niepoymuiesz: *qui perseveraverit usq; in finem, hic salvus erit.* Kto w dobrym cnotliwym życiu aż do końca wytrwa, zbawienney allegoryi dotrzyma, ten zbawiony będźie. Cięszka jeszcze do poięcia światu y Niebieska Filozofia na tym życia Chrześciańskiego ufundowana argumencie, z ktorego dobra, chwalebna szczęśliwey śmierci wypływa konkluzya. Pomyśl tu sobie głęboko każdy Katoliku, Chrystusowey szkoły Akademiku, na ostatnią doczesnego życia oglądaiąc się konkluzyą, jak w tey mądrości postępuiesz, to jest: jak życie twoie prowadźisz? jeżeli żyiesz podług BOGA, podług praw, przykazań Boskich, jeżeli z boiaźnią zedrzeniem serca szukasz zbawienia twego chwała BOGU, arcy wyśmienity życia twego argument, dobra szczęśliwey śmierci wypłynie pod ten czas konkluzya, kiedy przy twoim skonaniu zawoła Kapłan: *Proficiſcere anima Christiana.* Wychodź duszo Chrześciańska z glinaney ciała twego lepianki do domu wieczności. O jak miło pod ten czas będźie wspomnieć na dobre życie, jak wesoło sobie nocić

będźiesz

będźiesz: *laetatus sum in his*, uradowała się dusza moia, że po dobrym Chrześciańskim życiu z tegopadołu płaczu już się do wiecznego przenosi wesela: E contra; jeżeli się teraz tak sprawuiesz, jak cię świat naucza, jeżeli to czynisz, co się passyom, zmysłnościom podoba, jeżeli żyiesz po Chrześciańsku tylko na oko, żebyś świat oszukał, jeżeli przy zmyśloney układności, świątobliwości, zwierzchu tylko u ciebie cnota Chrześciańska, wewnątrz niecnota pogańska, niedobry życia twego argument, zofizma to, obłuda, ktorey cię piekielny zofista zdradliwy oszust czart przeklęty z Katedry piekielney zarazy nauczył, poznasz, ale nie w porę, tak brzydki błąd świątowey szatańskiey nauki pod ten czas, kiedy złe żyiąc złe nieszczęśliwie dokonasz, y ową po złym życiu w nieszczęśliwey wieczności wnosić będźiesz konkluzyą: *Ergo erravi a via veritatis*. Ach jakem się brzydko omylił, jakem szpetnie z drogi prawdy zbłądźił. Tak, tak Katoliku, na siebie na wieki narzekać będźiesz. Ta a nie inna dla ciebie przy śmierci poydźie konsekwencya, jeżeli w Chrystusowey Akademii samą rzeczą, samym uczynkiem zbawienney dobrego życia poymować niebędźiesz Filozofii. Nakoniec każdemu Katolikowi trzeba dobrze umieć Niebieską Teologią, ktora za naypierwszy cel samego stawi BOGA, ktorego jeżeli w tym doczesnym życiu nad wszystkie dobra przekładać, do niego wszystkie serdeczne żądze kierować, na nim wszystkie nadźieie pokładać będźiesz, chociażbyś żadney świątowey nieumiał nauki, dość mądrym y na wieki uszczęśliwionym przed całym Niebem ukażesz się Teologiem, za zdaniem Korneliusza: *qui DEUM practice scit, hic vere sapiens*

ens eſt, vere magnus & beatus, etiamſi cætera neſciat. Ina czey nic po wſzyſtkich mądrościach, umiejętnościach, *vani ſunt omnes homines inquibus non ſubeſt ſcientia DEI ſapientiæ* 13, choćbyś wſzyſtkie rozumy pojadł, choćbyś całą światową do głowy przenioſł bibliotekę, bez tey Swiętey Teologii, doſkonałey o chwaleniu y ſzukaniu BOGA umieiętności wielki z ciebie *Idiota*, w nieſzczęſliwey wieczności, toż ſamo ſpiewać będźieſz, z czym ſię niegdyś dał ſłyſzeć w piekielnych ogniach ſwemu po śmierci ukazawſzy ſię koledze światowy Mędrzeć Pogańſki Filozof: *Ex omnibus ſcientijs, quas ſcivi, hoc unicum ſcio, quod in æternum domnatus ſim.* Ze wſzyſtkich moich umiejętności, to tylko teraz umię m, to dobrze poymuię, żem na wieki zginiony, żem na wieki potępiony. Ubroń BOZE każdego od tey nieſzczęſliwey umiejętności; o taką raczey ſtaraymy ſię mądrość, jaką w życiu ſwoim mając Katarzyna S: na ową wieczną przed Niebem y świetem zaſłużyła pochwałę: *Hæc eſt Virgo ſapiens*, ta jeſt Swięta Panienka, mądra w Chryſtuſowey ſzkóle, Patrzmyſz teraz, jak jeſt mężna przy Męczeńſkim kole.

Mędrzeć Pańſki Proverb: 31 ciekawą wſzyſtkim zadaie kweſtyą: *Mulierem fortem quis inveniet.* Niewiaſtę mężną kto znaydźie? Rzecz dźiwna Salomon mądry, przecięſz w tey mierze wielkim ukazuie ſię Idiotą, kiedy o owych dawnych mężnych w ſwoiey dźielności ſławnych Niewiaſtach, właśnie jakby niewiedźiał, taką formuie kweſtyą: *Mulierem fortem quis inveniet*, Niawiaſtę mężną kto znaydźie? Azaſz nie dźielna owa Jahel, ktora Judicum 4. ſławnego Wodza, Siſarę pokonała, kiedy

ostrym goźdźiem głowę jego do ziemi przybiła? Azasz nie mężna owa Niewiasta, ktora Judicium 9. cięszki kamień na Abimelecha zwaliła, y trupem go niemal na placu położyła? Azasz niesławna po dźiś dźień w swoiey dźielności owa Judith, ktora mężnie y zręcznie Holofernesowi głowę zgoliła. Prawda, iż te wszystkie mężne y sławne w swoiey dźielności Niewiasty, kiedy tych pokonały nieprzyjacioł, ktorzy na te doczesne następuią życie. Lecz mężnieyszey dźielnieyszey y takiey Salomon szuka Niewiasty, ktoraby sprzysiężonego na duszę y nawieczne życie pokonała nieprzyjaciela. Swiat zdradliwy jest to głowny sprzysiężony na zgubę naszę nieprzyjaciel, wiele ma woiennych amunicyi, burzących armat, nieprzełamanych taranow, ktoremi ludźkie attakuie sercá. Cesarskie fawory, wielkie rożnych Monarchów respekty, promocye, światowa to armatura, ktora nie jednego tak zdewinkowała, serce, że od wiary y BOGA na wieki odbiła. Pyszne tytuły, honory, preeminencye straszna y to dusznego antagonisty armata, ktorą serc ludzkich attakuiąc fortece, o wieczną wprawuie ruinę. Wielkie imie, wspaniałe urodzénie, dostatnie fortuny, mocny y to nieprzyjaznego duszom naszym tegó świata taran, ktorym do ludzkiego dobijaiąc się serca, w wieczną niewolę Chrześciańskie zabiera dusze. Takiey tedy Mędrzec Pański szuka Niewiasty, ktoraby tym nieprzyjacielskim impetycyom mężnie odpor dała, dźielnie na placu dostała y na krok od BOGA nieodstąpiła, *mulierem fortem quis inveniet*, tak dźielną Niewiastę kto znaydźie? Ale przestań wołać Salomonie, oto mężną y nieustraszoną Niewiastę w dźisieyszey tobie na oko ukazuiemy Katarzynie

tarzynie. Ta to dźielna Heroina Swięta Katárzyna ktora Cesarſkie Maximina maxymy, fawory; reſpekty podeptała, a nieprzyjazne deſpekty ſtatecznie wytrzymała. *Hæc eſt mulier fortis*, ta jeſt mężna Niewiaſta, ktora Krolewſką purpurą wzgardźiła, a Chryſtusowey wiary, y Panieńſkiey BOGU poslubioney broniąc czyſtości, śmierć raczey obrała: *Hæc eſt mulier fortis*. Ta jeſt nieuſtraszona Niewiaſta, ktora Cesarſkie honory, za cyfrę miała, a przy męczeńſkim kole nieprzekonanym sercem okrutne katownie wytrzymała: *Hæc eſt mulier fortis*. Ta jeſt dźielna Niewiaſta ktora żeby czyſte w nienaruszonym Panieńſtwie BOGU ſerce oddała, własną głowę pod miecz katowſki poddała, y w komitywie tych Swiętych Rycerzow Chryſtusowych Męczenników, pierwiey pogańſkich Filozofow, ktorych ſerca BOGU zdewinkowała, głowy *in obſequium fidei* do Chrześciańſkiey nakłoniła wiary, już niedopiero do Nieba z tryumfem wſzedszy głośnie po dźiś dźień w Niebie y na ziemi tryumfalnych okrzykow odbiera appłauzy: *vivat Sancta Catharina* Wiwat S: Katarzyna przy tyrańſkich katowniach, przy Męczeńſkim kole dźielna Heroina. Niech po tryumfalney śmierci żyie w nieprzeżytey wieczności, niech po tak ſławnych zwycięſtwach w tryumfuiącym tryumfuie Kościele, niech za Męczeńſkie koło w kole ſzczęſliwey wieczności ſobie applauduie, niech w Niebie żyie y kroluie; *Vivat S: Catharina*. To już widźim Chrześcianie w S: Katarzynie y mądrą Panienkę w Chryſtusowey ſzkole, y mężną Niewiaſtę przy Męczeńſkim kole. Przy konkluzyi niezawadźi pomyſlić, jaki też z ciebie Katoliku Chryſtusowey milicyi

Rycerz

Rycerz stała Katarzyna tak mocną przy boku Chrystusowym, że jey ani Cesarskie fawory, ani światowe honory, ani dostatnie fortuny, ani okrutne Maxymina prześladowanie od BOGA nieodbiło, ani złość tyrańska katowskim mieczem od Chrystusa nieodcieła, a ciebie lada ludzki respekcik, lada światowy honor, doczesna fortunka, od BOGA oderwała, jedno nikczemne utrapienie nie raz od Chrystusa odcieło. Jakiż to wstyd będźie na owym Jozefatowey doliny placu, przy generalnym całego świata popisie, gdźie niedołężna bo w dźiecinnych lециech, słaba przy delikatney komplexyi Panienka Katarzyna S: swoią odwagą mężną dźielnością tego y owego zwycięży, y brzydko przed całym Niebem zawstydźi. Bierz to sobie każdy na głęboką uwagę, ja zaś do wszystkich mowię: *emulamini charismata meliora* Patrząc na dźielność y odwagę Katarzyny, do Swiętey bierzcie się emulacyi tak mocno, tak mężnie przy Chrystusowym stoycie boku, jako y Katarzyna, żeby was, ani światowe honory, fortuny, ludzkie respekty, doczesne fortuny ani śmierć sama od BOGA nieodbijała; a tak będźie, iż po żwawey w tym doczesnym życiu utarczce w tryumfuiącym Niebieskiey chwały Kościele wieczne sobie tryumfy śpiewać będźiecie.

Spraw to dla nas poważną przed BOGIEM przyczyną dźielna Heroino S: Katarzyno, za co tobie y w tym doczesnym, y potym w wiecznym życiu tak applaudować będźiem: *Vivat S: Catharina.* Niech ta dźielna Heroina S. Katarzyna w Niebie tryumfuie, z BOGIEM żyje y kroluie na wieki, Amen.

KAZANIE

Na Swiętego JĘDRZEIA Apostoła

Relictis retibus secuti sunt eum Mat: 4.

Porzuciwszy sieci, poszli za nim.

SKoro Jędrzey S: głos Chrystusa do siebie wzywaiący usłyszał, wnet niedługo się naradzaiąc, niedługo się bawiąc, o dalszym życia sposobie niemysląc, owe sieci porzucił, ktoremi sposobu do życia szukał. Wszak że na głos Chrystusow rybackie rzucaiąc sieci Jędrzey S: nic niestracił, owszem dobrze się na całą wieczność obłowił, kiedy temiż sieclami, ktore idąc za Panem porzucił, Niebo, a w nim wieczną chwałę ułowił. Tak rozumiem, iż każdy z was Katolicy tego sobie życzy, żeby się z Jędrzejem do Chrystusa przywiązuiąc podobnym sposobem na całą obłowił wieczność. Wieszże jak tego dokazać? odpowiem ja na tym Kazaniu, gdy powiem: iż kto chce sobie y Niebo ułowić y do Chrystusa się przywiązać, trzeba sieci potargać. O tym Kazanie Ad M. D. G.

Wiele ma takich zdradliwych piekielny rybołow sieci, ktore na ułowienie dusz naszych w głębokim swiata tego zapuszcza morzu, a naprzod zdradliwe pokusy, wszeteczne imaginacye, z ktoremi się w ludzkich snuie głowach, sieć to owa, ktorą do wykonania wszete-

czneych

cznych zamysłow Chrześciańskie pociąga serca. Zakazane roskoszy cielesne delektacye, szatańskie to sieci, ktore od Chrystusa mocno odrywaią, a do siebie niejednego zdradliwie pociągaią, *trahit sua quemq; voluptas.* Chciwe do rzeczy doczesnych łakomstwo, owe to sieci, ktoremi cudze substancye, possessye do swego niejeden przyciąga brzegu. Zadawnione w cięszkich grzechach nałogi, y to szatańskie sieci, w ktore się nie jeden uwikławszy, jak niema ryba przy sakramentalnych pokutach y słowka przed Spowiednikiem przebęknąc nieumie, oraz bez łez pokutnych ják ryba bez wody w szatańskich zemdlona sieciach, swego czasu w ogniste piekielney przepaści będźie wrzuconym morze. Złośliwe rády Machiawelskie zdrady, piekielnego to matacza matnia, w ktorey jeden drugiego zdradliwie ułowić, jak paiąk muchę usidlić pragnie. Złe bezbożnego życia zgorszenie, innym do podobnych niecnot niewstydow będąc powodem, jest to owym niewodem, ktorym niejeden niewinne dusze do złego pociąga życia. Y teć to są zdradliwego matacza matnie, ktoremi dusze ludzkie, jako drugie ryby, jak nierozumne łowi ptaszęta, podług wyroku nieomylney prawdy Eccl: 9. *Sicut pisces capiuntur homo, & sicut aves laqueo comprehendentur, sic capiuntur homines in tempore malo.* Rostrząśni sobie zbawienną uwagą wszystkie te sieci Katoliku, a obacz jesli się w ktoreykolwiek z nich twoie niewplątało serce. Rzekłem na początku, iż wszeteczne myśli, brzytkie imaginacye, ktore pospolicie w ludzkich głowach czart przeklęty snuie, sieci to piekielne. Jeżeli się do tego poczuwasz, że się w nich twoie usidliło serce, przytym jeżeli

życzyſz ſobie Niebo ułowić, do Chryſtuſaſię przywiązać, trzeba je przy Sakramentalnych pokutach potargać, a potym od nich zdaleka unikać, jakimże ſpoſobem? Uczmy ſię w tey mierze od nierozumney ryby, ktora że by w zapuſzczone niewpadła ſieci, w głębokich zanurza ſię jamach. Rany Chryſtuſowe, ſą to na ucieczkę naſzę głęboko przekopane jamy, tam ſię myſlą, ſercem y affektem zatapiaymy, a tak nas czart przeklęty nieułowi. Powtore namieniłem, iż światowe uciechy, zakazane roſkoſzy, owe to czarta przeklętego ſieci, ktore od Chryſtuſa nieuważnych ludźi odrywaią, a do wieczney zguby pociągaią, jeżeli ſię y tu do tego czuieſz Katoliku, że ſię ſerce twoie do tey przywiązało ſieci, oraz jeżeli tego żądaſz, żebyś ſię w tym doczeſnym życiu na ſzczęſliwą obłowił wieczność, ſłuchay rady Chryzoſtoma: *qui poſt DEVM venire vult, retia relinquat voluptatum*. Kto chce ſobie Niebo ułowić, do Chryſtuſa ſię przywiązać, trzeba koniecznie ſieci zakazanych roſkoſzy, cieleſnych delektacyi potargać, od nich ſerce y affekt oderwać. Słyſzeliśmy y otym, iż zadawnione w cięſzkich grzechach nałogi, ſieci to owe, w ktorych ſię nie jeden uwikławſzy, jak niema ryba przed Spowiednikiem, tego wyjawić wymowić niechce, więc ktorży ſię kolwiek do tego znacie, inaczey Nieba nieułowicie, do Chryſtuſa ſię nieprzywiężecie, chyba przy ſzczyrym na ſpowiedźiach wyznaniu, znałogow powſtaniecie, grzechy waſze potargacie, tym ſpoſobem SS: Apoſtołowie dobrze ſię na całą wieczność obłowili, kiedy w ſwoich ſieciach idąc za Chryſtuſem, światowe niecnoty porzucili, jako poſtrzega Chryzoſtom: *in retibus vitia ſæculi reliquerunt.*

reliquerunt. Tudźiesz powiedźiałem, iż chciwe łakomstwo, owa to matnia, ktora cudzą substancyą, do siebie przyciąga. Zayrzysz y tu Katoliku cekawie do twego worka, jesli się w nim cudzy złe niesprawiedliwie nabyty grosz nieutaił? jeżeli tak jest, żebyś sobie Niebo ułowił, wnet ukrzywdzonym wszystko do nayrnnieyszego senika przy zupełney restytucyi odday, alias z tey się sieci żadnym sposobem niewywiniesz, niewyplątasz *non remittetur peccatum, nisi restituatur ablatum.* Oraz, żebyś lepiey sieci chciwego łakomstwa potargał, bierz to sobie do głowy, co Chrystus każdemu do zbawienney podaie uwagi: *Quid prodest homini si mundum universum lucretur, animæ vero suæ detrimentum patiatur.* Co pomoże człowiekowi, choćby wszystkie Państwa, Krolestwa, Prowincye do siebie zagarnął, jeżeli dusza jego na dnie niezgruntowaney przepaści, w ognistym piekle zatopiona będźie *quid prodest, quid prodest.* Nakoniec rzekłem, iż złe zgorszenie będąc innym do niewstydliwey niecnoty, sromoty powodem, jest szatańskim na ułowienie piekłu dusz niewinnych niewodem. Ubroń was BOZE Katolicy od takiego nieszczęsliwego połowu, za ktorym ląd straszny, gniew Boski y nieprzebłagana płynie zemsta. O to żeby was od tych sieci oderwał Chrystus, jak niegdyś nad brzegiem morza Galileyskiego Piotra y Jędrzeja, tak teraz na wszystkie wołaiąc strony do siebie każdego wzywa: *Venite, venite post me* Podzcie zamną podzcie przez dobre przykładne życie, podzcie szatańskie rozrywaiąc sieci do boku mego. Po coż? y na coż? oto nato, y poto: *faciam vos fieri piscatores.* Zebym was na szczęsliwy połow, na ułowienie Nieba swoiemi

uczynił

uczynił rybołowami. Ma swoie sieci czárt przeklęty, ktoremi żeby ludzkie od BOGA oderwał serce do nich wszystkich wzywa. Z drugiey strony ma y Chrystus swo ie sieci, do ktorych także każdego wzywa. Coż to za sieci? odpowiada Augustyn: *Rete est verbum DEI*, sieć Chrystusowa jest słowo BOZE, zbawienna na Kazaniach nauka, do niey tedy wszystkich Zbawiciel wzywa, żeby z pożytkiem słuchaiąc nauki zbawienney, rzucaiąc sieci szatańskie do Chrystusa się przywiązali, y na wieczny połow Niebo sobie ułowili. Coż was od tey słowa Bożego sieci odrywa, odciąga, co zaracya że do słuchania Kazań jak ryby do matni zapędźić niemożna? Oto *recia voluptatum*, szatańskie światowe cielesney roskoszy sieci, te cię, te niepuszczaią, te cię od słuchania słowa Bożego odrywaią. Lękaś się, żeby cię sądem, piekłem, nieszczęsliwą wiecznością Kaznodźieja nieprzestraszył, żeby w sercu twoim sideł szatańskich niepotargał, a tym samym od zakazaney roskoszy nieoderwał, y dla tego od słuchania słowa Bożego uciekasz. Wieżże, jaki cię za to na brzegu nieprzeżytey wieczności czeka połow? o to cię siecią światowey roskoszy, ktorey potargać niechcesz, do ognistego mąk piekielnych morza zdradliwy dusz ludzkich ciągnie rybołow. Zaczym jeżeli pomyślnieyszego na całą wieczność życzysz sobie połowu, takowe potargay matnie, a około tey się zawiń sieci, do ktorey wszystkich bez braku wzywa Chrystus.

Przy konkluzyi posłuchaymy jak strasżny gniewu Boskiego głos z ust proroka wypada Oseæ 5: *Iudicium vobis est quoniam facti estis laqueus & rete expansum.*

Sąd

Sąd was ſtraſzny, nieprzebłagany gniew Boſki, y ſprawiedliwa zemſta jego czeka, ktorzyście ſię ſtali zdradliwym ſidłem, y rośpiętą na ułowienie innych ſiecią. Na kogoż to tak ſtraſzny gniewu Boſkiego wypada piorun? oto na tych, ktorzy nietylko ſzatańſkich ſieci w momentalnych roſkoſzach potargać niechą, aleteż ſami ſtają ſię zdradliwym ſidłem, na ułowienie uſidlenie tak właſney jakteż innych duſzy zapuſzczoną ſiecią, *facti ſunt laqueus & rete expanſum.* Wrażaycieſz to ſobie głęboko wpamięć y w ſerca grzeſznicy, ktorzyście w zadawionych leżąc nałogach, właſną duſzę piekłu ułowili, że nie inny was na brzegu wieczności czeka połow, tylko ſąd ſtraſzny *judicium vobis eſt, quoniam facti eſtis laqueus & rete expanſum.* Uważaycie tu ſobie y owi, ktorzy przy chciwym łakomſtwie, przy nieſłuſzney exakcyi, na uſidlenie cudzey ſortuny, na ułowienie cudzey ſubſtancyi ſtaliścieście zapuſzczoną ſiecią, jak ſię za to na całą wieczność przed BOGIEM obłowicie? oto temiż ſamemi ſieciami nieprzebłaganą gniewu Boſkiego zaciągniecie zemſtę w dźien ſądu ſtraſznego *judicium vobis eſt, quoniam facti eſtis laqueus & rete expanſum.* Nakoniec dochodźcie ſobie y wy wſzyſcy, ktorzy złego zgorſzenia powodem jak drugim niewodem innych do złego pociągacie, czego ſię, za ten połow ſpodźiewać macie? oto nie czego innego, tylko nieodwołanego na wieczną zgubę Boſkiey ſprawiedliwości dekretu: *Iudicium vobis eſt, quoniam facti eſtis laqueus & rete expanſum.* Przyjdźie ten czas, kiedy życie twoie śmierc jak zgniłe potarga pajęczyny, duſze na brzeg wieczności wyciągnie, na ſąd ſtraſzny poſtawi, gdzie wſzyſtkie te ſieci, ktore

teraz w twoim taią się sercu sam Zbawiciel na ten czas Sędźia sprawiedliwy rostrząsać będźie, tam się ukaże, jak wiele złym zgorszeniem dusz niewinnych pieklu ułowiłeś, jak wiele chciwym łakomstwem, niesłuszną e xakcyą cudzych zbiorow do siebie zagarnołeś, jak w zadawńionych nałogach właśną duszę usidliłes. *Do*. pioroż cię zagniewany *Sędźia* owym okrzyknie głosem: *Judicium tibi, quoniam factus es laqueus & rete expansum*. Oto za ten piekielny nieszczęśliwy połow, nie inną masz nagrodę tylko mściwą surowego sądu mego sprawiedliwość, y nieodwołany na wieczną zgubę dekret, tam już twoiemi sieciami w ognistych bezdennego piekła falach, nic innego tylko nieznośne męki, wieczne katownie łowić, sam jak ryba w rostopioney smole smażyć się będźiesz. Chciałbyś na ten czas wszystkie te potargać sieci, a do Chrystusa się przywiązać, Niebo ułowić, ale już niepora, bo już pod ten czas nastąpi sąd bez klemencyi, zemsta bez miłosierdźia, nic innego nieusłyszysz, nic pomyślnego na zbawienny połow nieobaczysz, tylko sąd straszny y nieprzebłaganą zemstę *judicium tibi*. Teraz sama pora z tych się wyplątać sieci, kiedy sam Zbawiciel wszystkich do siebie wzywa *venite post me* idźcie zamną.

Nayłaskawszy Zbawicielu oto na jedno twoie *venite*, na jedno łaskawe wezwanie prętko y ochoczo z Jędrzeiem S. za tobą wyskoczemy, tylko spraw to w sercach naszych, żebyśmy przy serdeczney skruszе, tak szatańskie sidła, jako też światowey roskoszy sieci potargawszy, a na złotą Synow Boskich wysedszy wolność wesoło sobie zaśpiewali: *laqueus contritus & nos liberati sumus*.

sumus. Potargay wszechmocną ręką twoią w sercach naszych grzechowe więzy, ktore nasze krępuią dusze, niech dobrym y cnotliwym życiem do ciebie się przywiązawszy na zbawienny połow Niebo sobie ułowiemy, gdźie z Psalmistą Pańskim, tak tobie applaudować nieprzestaniem Psal: 116: *Dirupisti vincula mea, tibi sacrificabo hostiam laudis.* Potargałeś grzechowe w sercu naszym więzy Panie, owoż Synowska wdźięczność nasza nieustanney chwały ofiarę tobie sprawować będźie w szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Swiętego MIKOŁAIA Biskupa.

Homo peregre proficiscens vocavit servos suos & tradidit illis bona sua. Mat: 25.

Człowiek niektory precz odiezdzaiąc wezwał sług swoich y rozdał im majetności swoie.

Niech już przestaną teraznieyszego wieku Panowie na to utyskować, że trudno teraz o dobrego sługę, naywięcey takich, ktorzy jedzą, piją, znaczne kapitulacye biorą, nic jednak nierobią, żadnego z swoich usług pożytku nieczynią. Niech przestaną y słudzy ubolewać z tym się odzywać trudno teraz o dobrego *Pana*, naywięcey takich, ktorzy za wierne usługi biją, łaią, a nic nie daią, samą tylko nadźieią kontentuią. O to mamy

w dźiśieyszey Ewangelij y dobrego Pana, mamy y dobrych, wiernych, pracowitych sług. Dobry Pan Nayłaskawszy Chrystus, ktory w dalekie odjezdzaiąc kraie, z tego świata do Nieba się przenosząc nieporzucił sług swoich w biedźie, w mizeryi, niezostawił ich bez sposobu do życia, kiedy wszystkie we krwi, ranach, niezliczonych zasługach swoich nabyte dobra, w ręce ich oddał, do wierney dyspozycyi poruczył, *tradidit illis bona sua.* Z drugiey strony dobrzy y sludzy, ktorzy wziętey od Pana substancyi nierosproszyli, marnie nieutracili, lecz wszystko w całości dochowali, owszem znaczne profity do skarbu Pańskiego uczynili. Słuchaymy jak się śmiało, jak wesoło przed swoim Panem popisuią, mowi jeden: *Domine quinque talenta tradidisti mihi, ecce alia quinque,* Panie dałeś mi pięć talentow, mażże je w całości, oraz masz przy nich drugie pięć. Toż samo śpiewa y drugi: *Domine duo dedisti, ecce alia duo,* dałeś mi Panie dwa talenta, maszże przy nich drugie dwa. W Regestrze tak dobrych y wirenych sług Niebieskiego Pana, nieposlednii znayduie się dźiśieyszy Mikołay S: ktory przy wziętych od BOGA talentach do zbawiennego profitu w swoiey industryi żadnemu nieustąpił, ze wszystkiemi się zrownał, to mu przypisuie Justynianus Venetus: *In republica Christiana nemo Sanctorum Nicolaum probitate antecelluit.* Wielu wiernych sług Boskich świat Chrześciański widźiał, ale niewielu widźiał od Mikołaia wiernieyszych, w zbawienney industryi biegleyszych. Od początku wieku swego Mikołay Swięty od BOGA do usług swoich wybrany, na to wszystkie obracał industrye, żeby z talentow łaski Bo-

skiey,

ſkiey w świątobliwym życiu znaczny Panu Niebieſkiemu uczynił profit, tak onim mowi S: Piotr Damianus: *Nicolâus electus ab utero, Sanctus a puero.* Służył wiernie od młodości ſwoiey Naywyżſzemu Panu Mikołay S: wźiętych talentow w ziemi niezakopał, owſzem znâczny profit w ſwoich cnotach do ſkarbu Niebieſkiego uczynił, za co już niedopiero na owę pochwałę zaſłużył: *Euge ſerve bone & fidelis intra in gaudium Domini tui*, dobrze ſługo dobry y wierny powierzonemi talentami ſzafowałeś, znaczny profit uczyniłeś, za co wnidź teraz po zapłatę do wiecznego weſela Kroleſtwa Niebieſkiego. Nie tylko Mikołaja ale też wſzyſtkich nas Katolicy do boku ſwego Chryſtus przez Wiarę Swiętą pociągnoł, ſługami ſwoiemi uczynił, oddał nam wſzyſtkie darow ſwoich talenta, na coż? odpowiada Grzegoz S: *ut non ociemur, ſed ut negociemur*, nie nato, żebyśmy leniwie prożnowali, lecz żebyśmy uſtawicznie przy nich zyſki profity czynili. Ktoż nam do tego ſpoſob pokaże, kto do zbawiennych zyſkow świętey induſtryi nauczy? jeżeli niedźiſieyſzy wierny ſługa Boſki Mikołay S: y o tym teraz mowić będę, iż do zbawiennego z powierzonych talentow profitu, naylepſza induſtrya Mikołaia S: o tym Ad M. D: G.

Niemoże być lepſza wiernych ſług Boſkich induſtrya, jako przy wziętych talentach znaczny uczynić profit Niebu, światu, y ſamemu ſobie. Dokazał tego w życiu ſwoim Mikołay S: Dał mu BOG rożne darow ſwoich talenta *tradidit illi bona ſua.* A te ſą podług wykładu Tłumaczow Piſma S: *bona fortunæ, bona naturæ, bona gratiæ.* Dobra znaczney wielkiey fortuny, dobra naturze

ludzkiey przyzwoite, jako to wysoki rozum, doskonała mądrość. Dobra łaski Boskiey każdemu udźieloney. W te talenta będąc od BOGA wzbogacony *Mikołay S:* na to wszystkie obracał starania, żeby znaczny uczynił profit Niebu, światu, y samemu sobie. Przy talentach fortuny czynił profit Niebu, w pozyskaniu dusz ludzkich hoyną nieskąpą jałmużną. Przy talentach natury, czynił profit światu, w podaniu Niebieskiey mądrości nauką y przykładem. Przy talentach łaski Boskiey czynił profit samemu sobie zbawienną kooperacyą. A naprzod uczynił znaczny profit samemu Niebu *Mikołay S:* w pozyskaniu dusz ludzkich przy talentach fortuny nieskąpą jałmużną. Wiemy, o tym, iż z godnych y majętnych Rodźicow urodźiwszy się *Mikołay*, w krotce potym obszerney fortuny został *Dźiedźicem*, coż zatym? to już pewnie myślił otym, jakby z osobliwszą apparencyą przed światem się pokazać? bynaymniey, ta a nie inna była jego industrya, jakby z powierzoney fortuny Niebu profit uczynić. *Myślił* otym nieraz *Mikołay S:* jak wiele złego za sobą uboga pociąga mizerya, *jak* wiele dusz od BOGA od Nieba odrywa, jednym rozum zaślepia żeby złym niegodźiwym sposobem sposobu do życia szukali, drugich w desperacyą prowadźi, żeby się dla ciężkiego ubostwa dobrowolnie zabijali, wieszali, topili, a tym samym tak drogą *krwią* Chrystusa nabyte dusze swoie gubili. Temu zabiegaiąc *Mikołay S:* wszystkie pozostałe fortuny possessye na ubogich rozdał, żeby ich dusze Niebu pozyskał. Mamy y to z życia *Mikołaia S:* iż będąc Biskupem Mireńskim, porozumiał z objawienia Ducha *S:* że jeden z ubożały Szlachcic szukaiąc sposobu

do ży-

do życia, umyślił trzy Corki swoie na handel wszetecznego nierządu puścić, dusze ich piekłu zaprzedać. Zabiegł temu czuyny Pasterz Mikołay S: Tu pokazał swoię industryą, jak drogo cenił nieoszacowany skarb Niebieski dusze ludzkie, tu pokazał, jak szacował honor Boski, ktory żeby niewstydem niebył zelżony, oraz żeby tak drogie dusze z nieszczęśliwego handlu wykupił, rzucił złoto na wyposażenie trzech Corek zubożałemu Cycu, y tak Niebu profit uczynił, gdy BOGU dusze pozyskał. Coż rozumiecie, jak śmiało, jak wesoło, stanąwszy przed Panem swoim na Jozefatowym placu pod czas generalney całego świata kalkulacyi Mikołay S: z tym się odezwie: O to Panie są ci y ci, ktorzy dobrowolnie dla ubostwa ginąć mieli, jam ich ratował, ktorzy dusze piekłu mieli zaprzedać, jam je Niebu kupił, tobie pozyskał: *Ecce superlucratus sum*, talentow powierzoney mi fortuny na znaczny profit do Niebieskiego skarbu zażyłem.

Druga Mikołaia S: industrya, że przy talentach natury doskonałego rozumu, czynił profit światu w podaniu Niebieskiey mądrości nauką y przykładem. Ta jest nayprincypalnieysza dobrych Pasterzow funkcya, żeby około powierzoney sobie trzody pilne staranie mieli, zbawiennego ich pożytku szukali, na dobre słowa Bożego Chrześciańskiey nauki pastwiska prowadzili, swoią nauką y przykładem Niebieskiey mądrości nauczali. Tego po każdym z nich wyciąga Grzegorz S: *Pasce verbo, pasce exemplo*, paś trzodę twoię słowem Bożym, nauką Chrześciańską, paś trzodę twoię y zbawiennym życia świątobliwego przykładem. Czynił to wszystko dobry

bry Pasterz Mikołay S: pasł naprzod powierzoną sobie trzodę słowem Bożym, przy opowiadaniu Wiary Chrystusowey, przy podaniu Niebieskiey mądrości, a to pod ten czas, kiedy publiczny surowy wyszedł dekret od Dioklecyana Cesarza, żeby nigdźie o Wierze Chrystusowey niewspominano. *W*szakże niestraszne te były pogrożki Mikołaiowi, kiedy niechcąc wziętego od BOGA talentu doskonałego rozumu bez profitu w ziemi zakopać, wszędźie na wszystkie strony Wiarę Chrześciańską ogłaszał, żeby świętą industryą zbawienny w sercach ludzkich pożytek uczynił, sam się na ściśłe więzienie ofiarował, do ktorego za ogłaszanie Wiary Swiętey Chrystusowey, okrutny tyran *Dyoklecyan* wtrącić kazał. *Nie*mnieyszy dla świata profit y z przykładnego życia Mikołaia. Nietrzeba na to wiele dowodow szukać, dość na tym że był *Sanctus a puero*, od wzięcia rozumu, od dźiecinney młodości świątobliwym życia swego przykładem wszystkich serca do BOGA pociągnął.

Ostatnia Mikołaia S: industrya, ktorą przy talentach łaski Boskiey czynił profit właśney duszy zbawienną kooperacyą. Oświadczał się niegdyś Paweł S: że w nim łaska Boska nigdy bez zbawiennego niebyła profitu *Gratia DEI in me vacua non fuit.* Toż samo już w Niebieskiey chwale zostaiąc Mikołay, śmiało o sobie powiada: *gratia DEI in me vacua non fuit*, dał mi BOG drogi bo krwią Chrystusową nabyty talent łaski swoiey, żebym przy moiey industryi, przy zbawienney kooperacyi znaczny do skarbu Niebieskiego właśney duszy uczynił profit. Jakoż niebyła w sercu moim prożna łaska Boska, nie był zakopany ten tak drogi talent, przy kto-

rym dla duszy moiey całe zakupiłem Niebo. Applauduymyż teraz owemi Chrystusa słowy Mikołaiowi S: *Euge serve bone & fidelis*, dobrze sługo dobry y wierny powierzonemi od Pana Niebieskiego talentami szafowałeś, znaczny profit Niebu, światu y samemu sobie uczyniłeś, za co po słuszną, sprawiedliwą zapłatę poszedłeś do Niebieskiey chwały Pana twego. Tą troiaką industryą pokazał wszystkim nam Katolicy Mikołay S: dobry, łatwy sposob do zbawiennego zysku. Rzecz pewna, że każdemu z nas oddał do wierney dyspozycyi dobra swoie Pan Nieba y ziemie *tradidit bona sua*. Dał jednym *bona fortunæ*, dobra znaczney wielkiey fortuny. Powierzył innym *bona naturæ*, dobra przyzwoite naturze ludzkiey, dar wysokiego rozumu, doskonałey mądrości. Dał wszystkim *bona gratiæ*, dobra łaski swoiey, żebyśmy przy nich w usługach naszych wierność, w znacznych profitach industryą pokazali, Niebu, światu y samym sobie zbawienne zyski czynili. Całe życie nasze nic inszego nie jest; tylko ustawiczne handle, jarmarki, frymarki, w ktorych wielki profit uczyniemy, jeżeli dobrey industryi zażyiemy, takie jest zdanie Grzegorza S: *Mercatum vitam hanc existima, si negotiatus fueris, quæstum facies*. Wziołeś kto od BOGA *talentum fortunæ* talent znaczney wielkiey fortuny, zażyiże przy nim industryi Mikołaia S: żebyś samemu Niebu uczynił profit. *Widzisz*, że tego y owego ubogą mizerya, ostatnie ubostwo w desperacyą wprowadza, innych na handel wszetecznych nierządow pociąga, żeby z utratą niewinności sposobu do życia szukali, własną tak drogo nabytą duszę na biesowskich jarmarkach piekłu zaprzedawali;

Postąpże

Postąpże tak, jako Mikołay S: zażyi talentu fortuny na wspomożenie ubogiey mizeryi, żeby w zaślepionych desperacyach dusze niegineły, żeby na piekielnych jarmarkach święta niewinność niebyła zaprzedana, a tak *quaestum facies*, dobrą industryą pokażesz, znaczny profit Niebu uczynisz, dusze ludzkie BOGU pożyszczesz. Powtore wziołeś nie jeden talent doskonałey mądrości, wysokiego rozumu, niechże niebędźie w ziemi zakopany niech niebędźie przy machiawelskich matactwach, krętactwach na złe, na podeyście na zgubę bliźniego zażyty, owszem jednym zdrową radą w doczesnych potrzebach sposob do życia poday, drugim zbawienną perswazyą zaślepione rozumy oświecay, od grzechu odprowadzay, na drogę zbawienną naprowadzay, przytym dobrym świątobliwego życia przykładem, serca ludzkie do BOGA pociągay, żeby się inni na ciebie zapatruiąc jednemu BOGU chwałę dawali, zbawienia duszy swoiey szukali, podług rady samego Chrystusa: *ut videant opera vestra bona & glorificent Patrem vestrum qui in Caelis est.* A tak *quaestum facies*, dobrą przy tym talencie industryą pokażesz, znaczny pożytek w sercach ludzkich uczynisz. Nakoniec wzieliście wszyscy *talentum gratiae*, drogi wielki talent łaski Boskiey, niechże przy niey na to wszystkie będą obrocone industrye, żebyście przy zbawienney w cnotach Chrześciańskich kocperacyi *Thesaurizantes thesauros in Caelo*, co raz większe a większe w swoich zasługach do Niebieskiego skarbu w łaskach Boskich prowenta czynili, niech niebędźie w sercach waszych *gratia vacua*, tálent łaski Boskiey bez pożytku, niech się przy nim dobre uczynki pomnażaią,

a tak

a tak znaczne zyſki właſney duſzy uczynicie, całe dla ſiebie Niebo zakupicie.

Przy konkluzyi weyrzymy w regeſtra ſumnienia naſzego Katolicy, obaczmy, jaka w powierzonych od BOGA talentach percepta, jakie expenſa, jaki przy nich profit? Rzecz pewna, iż wziętych od Niebieſkiego Pana talentow percepta, aż nazbyt wielka. Oddał nam Chryſtus wſzyſtkie krwią ſwoią nabyte dobra, *tradidit bona ſua.* Jaki zaś expens, jaki pożytek, rachuycieſię ſami z ſobą. Przytym bierz to każdy do zbawienney uwagi, gdyby tey godźiny, tego momentu (co wſzyſtko być może) wyſzedł ordynans od Niebieſkiego Pana do oddania ściſley kalkulacyi, do pokazania znacznych perceptow w powierzonych talentach, do ściſley likwidacyi z expenſow, z zbawiennych profitow, jakbyś śmiało przed twoim Panem ſtanoł, jakbyś ſię jemu wylikwidował? czy mogłbyś śmiało przed nimſię popiſać: *Domine dediſti mihi talenta, Ecce alia,* znam ſię do tego Panie, że dałeś mi znaczną wielką fortunę, obſzerne rozległe dobra, marnie ich nieſtraciłem, owſzem maſz przy nich znaczne zyſki, maſz przy nich inne dobra odemnie nabyte, *ecce alia.* O to ci ſą Panie, ktorzy ſię w cięſzkim uboſtwie mieli zdeſperacyi wieſzać, topić, jam ich ratował, o to ci ſą y te, ktore miały na handlach wſzetecznego nierządu świętą niewinność y właſną duſzę zaprzedawać, jam je tobie pozyſkał, jam je moią jałmużną od tego handlu wykupił. Powtore *dediſti mihi talenta, ecce alia,* dałeś mi Panie talenta wyſokiey mądrości, doſkonałego rozumu, maſzże je w całości, a przy nich maſz y inne odemnie pozyſkane, *ecce*

alia. Oto ci ſą, ktorym moią radą w potrzebach doczeſnych ſpoſob podałem, ktorych moią nauką, dobrym przykładem na drogę zbawienną naprowadźiłem. Nakoniec *dediſti mihi talenta, ecce alia.* Poczuwam ſię do tego Panie, że dałeś mi tak wiele talentow w łaſce twoiey, maſź e y te w całości, przy nich maſz inne odemnie pozyſkane, *ecce alia.* Nie była w ſercu moim łaſka twoia bez profitu, *gratia in me vacua non fuit.* Oto te ſą dobre uczynki, cnoty Chrześciańſkie, oto te ſą łaſki twoie w moich zaſługach przyczynione, na wzbogacenie duſzy moiey do ſkarbu Niebieſkiego pozyſkane. Dałby to BOG, żeby ſię każdy z was z tym ſię tak śmiało mogł popiſać, tak dobrze przed Panem ſię ſwoim wylikwidować. Tego ſię tylko obawiam, żeby owe na was Proroka Pańſkiego nieſprawdźiłyſię ſłowa: Amos 3. *neſcierunt facere rectum, theſaurizantes iniquitatem & rapinam in ædibus ſuis,* przy wziętych od Pana ſwego talentach nieumieli świętey zażyć induſtryi, zbawiennego uczynić profitu, ſamę tylko złość, nieprawość, ſame niewſtydy ſromoty, ſame okrutne złoſliwe zdźierſtwa ſkarbiąc w domach ſwoich. *Theſaurizantes iniquitatem & rapinam in ædibus ſuis.* Ktorzyſiękolwiek do tak nie zczęſliwego powierzonych talentow expenſu, do tak bezbożnego zyſku, profitu znacie, myſlcie wcześnie, czym ſię pod czas ściſley ſądu ſtraſznego likwidacyi przed Sędźią ſwoim złożycie, kiedy dużny nieprzyjaciel oko w oko dowodząc, z tym ſię odezwie: *Domine dediſti illis talenta.* Panie dałeś tym znaczne dobra fortuny, żeby przy ſwoich jałmużnach cięſzkim grzechom, niewſtydliwym nierządóm zabiegali, owoż maſz inne nie

rownie

rownie od nich profity, *ecce alia*, kiedy na to powierzoney fortuny zażywali, na to pieniądze expensowali; żeby w podeyrzanych domach niecnotę sromotę kupili, *nesciervnt facere rectum, thesaurizarunt iniquitatem in aedibus* tudźiesz *Domine dedisti illis talenta*, Panie dałeś tym y tym talenta wysokiego rozumu, doskonałey mądrości, żeby radą swoią bliźniemu dopomagali, innych swoią nauką, dobrym przykładem z rożnych błędow na drogę zbawienną naprowadźili, owoż masz przeciwne rożne jak Niebo od ziemi profity, *ecce alia*, kiedy wziętego rozumu na zgubę na podeyście bliźniego przy machiawelskich matactwach, na wyzucie z ostatniego kawałka zazywali, a za tym na dobre zażyć nieumieli; przy nich grzechową nieprawość skarbili, łakomego zdzierstwa szukali: *Nescierunt facere rectum thesaurizantes iniquitatem & rapinis in aedibus suis.* Nakoniec *Domine dedisti illis talenta*, Panie dałeś tym y owym Katolikom drogie, nieoszacowane w łasce twoiey talenta, żeby przy nich w cnotach Chrześciańskich przy swoiey kooperacyi, właśney duszy zbawienne zyski czynili, owoż masz od nich inne przeciwne profity, *ecce alia* kiedy nie już w skarbach miłosierdźia twego pomnożenia łaski, dobrych na wzbogacenie duszy uczynkow, lecz samych tylko grzechow, złośliwey nieprawości szukali; przy swoiey kooperacyi świętey industryi zażyć nieumieli, *nescierunt facere rectum.* Dopieroż, jeżeli tego na tobie Katoliku duszny nieprzyjaciel dowiedźie, jeżeli cię w taką kalkulacyą przed Sędźią sprawiedliwym wpędźi, jaką od Pana twego odbierzesz zapłatę? pewnie iż nie inną, tylko taką; na jaką zasłużył ow zły leniwy sługa,

ktory ſprawiedliwym dekretem, na piekielny nieugaſzo ny wrzucony ogień duſzą y ciałem przez całą wieczność Panu ſwemu wypłacać ſię muſi.

Nieſkończoney dobroci Panie, znamy ſię do tego, że dałeś nam wiele we krwi, w łaſkach, y zaſługach two ich drogich talentow, dayże y łaſkawą pomoc do świętey induſtryi, do zbawiennych profitow, niech wiernie teraz tobie ſłużemy, niech potym za naſze uſługi po zapłatę poydźiemy do ſzczęſliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Niepokalane Poczęcie Nayświętſzey Panny.

De qua natus eſt IESVS

Z ktorey ſię urodźił JESUS.

GDybyśmy niezmierzony regeſtr wſzyſtkich ludźi, ktorzy byli, ſą y będą, przed oczy poſtawili, rzecz pewna, żebyśmy żadnego tak ſzczęſliwego nieupatrzyli, ktoryby od pierwſzego poczęcia ſwego niebył ſynem gniewu Boſkiego, ſynem wiecznego zatracenia, ktoryby niebył opłakanym czarta przeklętego niewolnikiem okrutnemi pierworodnego grzechu więzami ſkrępowanym, wſzyſcy zgodnym głoſem do tego z Prorokiem Pańſkim przyznać ſię muſim: *Omnes nos ab utero erravimus*, wſzyſcyśmy od pierwſzego w Macierzyńſkim żywocie poczęcia, tak brzytko od terminu wiecznego

ſzczęścia

ſzczęściá zbłądźili, żeśmy w pierworodnym grzechu do wieczney zguby trafili. Jeſzcze nas Matki na świat niewydały, a już w piekielne ſzatańſkiey niewoli więzy oddały, jedna tylko w niezliczonym ludźi kompucie tak ſzczęſliwa znayduie ſię oſoba, ktora weſoło ſobie applauduie: *Beatam me dicent omnes generationes*, Błogoſławić mie będą wſzyſtkie narody. Za coż? *quia fecit mihi magna, qui potens eſt*, bo mi wielką, oſobliwſzą, extraordynaryiną, łaſkę wyświadczył ten, ktory wſzechmocny jeſt, kiedy mi y jednego niepozwolił momentu w ſzatańſkiey niewoli w ſidłach oryginalnego zoſtawać grzechu. Co to za ſzczęſliwa z niezliczoney gromady wſzyſtkich ludźi wybrana oſoba, ſami w zadumieniu pytaią ſię Aniołowie Cant: 6: *Quae eſt iſta?* Odpowiada na to dźiſieyſza Ewangelia: *de qua natus eſt IESVS*, ta to jeſt a nie inna od poczęcia ſwego, Corka extraordynaryiney łaſki Boſkiey, ktora nam BOGA wcielonego, Nayłaſkawſzego urodźiła JEZUSA: *De qua natus eſt IESVS.* Jakoż to jeſt oczywiſtym dowodem, to niezbitym argumentem Niepokalanego Poczęcia MARYI Panny, że ſię ſtała Matką BOGA Wcielonego. Ktoż albowiem zdrowym rozumem ſądźić może, żeby ſię ta w grzechu poczęła y urodźiła, ktora nayczyſtſzego żadnym grzechem niepokalanego Chryſtuſa, w ſwym żywocie noſiła. Niemogł tego cierpieć Chryſtus, żeby Nayświętſze Ciało jego po okrutney śmierci w owym grobie tylko na trzy dni złożone było, ktoryby jakiegokolwiek trupa fetorem był zarażony. A mogł że to z cierpieć, żeby tam dźiewięć mieſięcy rezydował, we wnętrznościach tey Matki niewinne dla ſiebie ciało uformował,

mował, ktoraby brzytkiego na duszy trupa, fetorêm pierworodnego grzechu zarażonego w sobie konserwowała. Mamy z Pisma S: iż *Machabeyczykowie* na tych Ołtarzach BOGU na ofiarę Baranka konsekrować niechcieli, na ktorym pogańskie bałwochwalstwa piekielnym Bożkom ofiarę czynili. Coż jest MARYA Panna? jeżeli nie owym łaską Ducha *S:* poświęconym ołtarzem; na ktorym niewinny *Baranek* Chrystus za grzechy nasze BOGU na ofiarę był położony. A mogłże na tym tak Swiętym Ołtarzu piekielny grzechu pierworodnego mieścić się bałwan. Mamy y to w Pismie *S:* że tym, ktorzy tylko naczynia Pańskie BOGU poświęcone na swoich ręku piastowali, prawem Boskim nakazano, żeby się od wszelkiey zmazy oczyszczali: *mundamini, qui fertis vasa Domini.* A jakże być może, żeby MARYA Panna będąc *vas electionis*, naczyniem wybranym, *Sanctum Sanctorum* Niebieskie świętości samego BOGA w swobie zawieraiącym, była tak szpetną grzechu pierworodnego zmazą sprofanowana. A do tego mocno trzymać, statecznie każdy wyznawać musisz (jeżeli prawdziwy jesteś Katolik) że MARYA Panna dla tego samego, że się stała Matką Boską, była tak właśce Boskiey potwierdzona, żeby nigdy żadney naymnieyszego grzechu na sobie niemiała zmazy. Dalekoż barziey wièrzyć musisz, że osobliwszym przywilejem łaski Boskiey była uwolniona od tak cięszkiego pierworodnego grzechu, ktory czyni szatańskim niewolnikiem, dźiedźicem piekła, synem gniewu Boskiego. Kto tak będźie w rozum obrany, kto tak będźie bezbożny, żeby się z tym odzywał, iż MARYA Panna będąc od wiekow wybraną za Matkę Boską
była

była przy swoim poczęciu niewolnicą szatańską, dźiedźiczką piekła, corką gniewu Boskiego, żeby ta była *ex Patre diabolo* z Oyca czarta przeklętego, *de qua natus est IESVS* z ktorey się narodźił JEZUS. Ubroń was Boże Katolicy o tym y pomyslić. Tak rozumiem, iż wszyscy ją owym synowskim przywitacie affektem: *macula non est in te*, mocno wyznaiemy, zgodnym głosem mowiemy, owszem za to życie nasze łożemy, żeś bez zmazy, poczęta Panienko Swięta, *macula non est in te*. Piękneć wprawdźie to dla poczynaiącey się MARYI Synowskiego affektu przywitanie, ale nie dość na tym, więcey od nas wyciąga MARYA. Czegoż przecie? oto życia niepokalanego. Mowi każdemu do serca MARYA *macu-lata non sit in te*. Prawda, żem się ja bez zmazy poczeła, niechże tak szczęśliwy mego poczęcia będźie moment, żeby y każdy z was odtąd począł być niepokalanym. Mowże to mow każdemu do serca Matko Boska, ja tenże za tobą pacierz jako za swoią Matką na teraznieyszym Kazaniu mowić będę, gdy to powiem: iż moment niepokalanie poczętey MARYI Panny, ma być dla nas początkiem życia niepokalanego o tym ad M. D. G.

Patrząc na tak liczne w tuteyszym Kośćiele zgromadzenie, widzę po was Katolicy, żeście się tu zgromadźili nietylko na oświadczenie waszych affektow y Synowskiey miłości ku MARYI, na uwielbienie niepokalanego jey poczęcia, ale też y po to, żebyśćie y sami niepokalanemi zostali. Wiecieſz jak z Niepokalanym MARYI Poczęciem ma się dźisiay w sercach waszych począć życie niepokalane? łatwy tego daie sposob Ambrożу S: kiedy stawiąc nam za przykład niewinne życie

MARYI

MARYI Pánny z tym się do wszystkich odzywa: *Sit vobis tanquam in imagine descripta Virginitas vitaq; Beatæ MARIÆ.* Niech wam zawsze będźie przed oczyma jak drugi obraz osobliwszy portret życia Niepokalanego, czyste *Panieńskie* życie MARYI Panny. Z tego Portretu trzy wzory zbierać, trzy kolory na tablice serca naszego przenośić każe pomieniony Ambroży: *Hinc sumatis exempla vivendi, quid corrigere quid effugere, quid tenere debeatis,* chcecie na sercach waszych odrysować obraz życia niepokalanego, bierzcieśz trojaki wzor, przykład z Niepokalaney MARYI, naprzod zapatruycie się, na nie, co w życiu waszym naprawić, powtore od czego unikać, na koniec czego się mocno trzymać macie: *quid corrigere, quid effugere, quid tenere debeatis.* Tego wszystkiego żywym staie się przykładem dźisiay Poczęta MARYA. Pokazuie naprzod, co w życiu naszym naprawić mamy, *quid corrigere debeamus.* Prawda iż w MARYI Pannie nic się takiego nieznaydowało, coby naprawy, reparacyi potrzebowało, cała życia Panieńskiego fabryka na gruntownym łask Boskich fundamencie założona, żadnym ruinom, grzechowym upadkom niepodlegała; atoli jednak wiele złego naprawiła, de nowo restaurowała. Wiemy jak się dużo nadruynowało, brzytko popsowało, owszem ze wszystkim upadło zbawienie narodu ludzkiego, z okazyi cięszkiego upadku pierwszych Rodźicow naszych, ktoż to wszystko naprawił, kto upadły narod ludzki na nogach wiecznego zbawienia postawił? jeżeli niedźisiay Poczęta MARYA Panna. Ona, ona to wszystko naprawiła, co lekkomyślna Ewa zepsowała, swoim upadkiem zruynowała.

Zkąd

Zkąd bierzcie sobie przykład Katolicy, co też dnia dźisieyszego w życiu waszym naprawić macie. Naprawiłá przez Syna swego zepsowane zbawienie nasze MARYA Panna, alesię już znowu dużo nadpsowało, a podobno jużsię nieujednego z fundamentu zruynowało. Położył za naymocznieyszy fundament na Chrście Swiętym w sercach naszych łaskę swoię Chrystus, żebyśmy na niey całą zbawienia naszego fabrykę w gorę pod same Nieba wyprowadźali. Założył przy tym na fundamencie łaski swoiey w nas samych wielką strukturę ow wspaniały samemu Duchowi S: konsekrowany Kościoł, o ktorym Paweł S: *Vos estis templum Spiritus Sancti.* Zayrzysz teraz Katoliku do własnego sumnienia a obaczysz jaka tam na zbawieniu ruina, znaydźiesz tam nie jeden mocne wziętych łask Boskich fundamenta ze wszystkim popsowane, znaydźiesz sumnienie dużo nadweredźone, Swiętą niewinność zruinowaną, znaydźiesz serdeczny Duchowi S: konsekrowany Kościoł nieforemnym życiem sprofanowány, nad ktorym zawołać potrzeba: *Abominatio desolationis in loco Sancto,* nic tam niewidać, tylko ruiny, rozwaliny, ciężkie łask Boskich dezolcaye, brzytkie w ciężkich grzechach profanacye, to serce, ktore było Kościołem Ducha S: już teraz straszną jaskinią piekielnych zboycow, czartow przeklętych, oni tam w zadawnionych nałogach rezyduią, oni o wieczną ruinę dusze przyprawuią, reparowane przez MARYĄ zbawienie z fundamentu psuią. Patrzścież, patrzcie Katolicy, co dnia dźisieyszego, w sumnieniach w sercach waszych dla swego zbawienia naprawić macie, *quid corrigere debeatis.* Czujeż się ktokolwiek do tego, że grzech ciężki

z ferca twego łaſkę Boſką wyrzucił, wnośże ſobie, że ſię już zbawienie twoie zepſowało, już z fundamentu upadło, bo jako żaden dom bez fundamentu, tak zbawienie naſze bez łaſki Boſkiey żadną miarą ſtać niemoże. Zac zym jeżeli chceſz naprawić zepſowane upadłe zbawienie twoie, myśl naprzod o fundamęncie łaſki Boſkiey, ktorą łatwo przy konfeſſyonale znaydźieſz tylkoſię tam z ſercem ſkruſzonym uday, zepſuy to wſzyſtko, ſzczyrym wyznaniem w ſercu twoim, cokolwiek ſzatańſka tam zbudowała ręka, a tak zbawienie naprawiſz, na wziętey łaſce Boſkiey, jak na drugim fundamencie zbawienną reparacyą czynić poczznieſz. Dopomoże do tego *gratia plena* pełna łaſki, y w łaſce dźiśiay poczęta MARYA Panna, ktora jako ſwoim przykładem każdemu ſpoſob dała, jak zbawienie naſze naprawić mamy, tak też w ſzyſtkim jak na dłoni ukazała, od czego unikać, uciekać mamy, *quid effugere deleamus.* Od pierwſzego Poczęcia ſwego niczego ſię barziey MARYA nieſtrzegła, jako wſzelkiego grzechu zaraźliwego jadu węża piekielnego, jakoż ſzczęſliwie uſzła, kiedy bieg życia ſwego bez grzechu poczęła bez grzechu y zakończyła. Chciał ją wprawdźie wąż piekielny grzechowym zarazić jadem, na to rożnych ſpoſobow ſzukał, rożne zdrady knował *inſidiabatur calcaneo ejus*, ale go łaſką Boſką wzmocniona przy poczęciu ſwoim na głowę ſtarła. Ta to jeſt mężna Niewiaſta MARYA Panna, o ktorey dawno ſam BOG przepowiedźiał: *Ipſa conteret caput*, ona głownego duſzy ſwojey nieprzyjaciela, węża piekielnego na głowę zetrze. Dokazała już tego przy ſwoim Poczęciu MARYA, ztarła na głowę węża, y tym ſpoſobem grzechu pierworodnego uſzła, niepokalane życie zaczeła, oraz wſzyſtkim nam żywy

przykład na sobie ukazała, żebyśmy poczynaiąc życie niepokalane, wiedźieli od czego unikać mamy, *quid effugere debeamus*. Na nią tedy zapatruyciesię, od niey początek życia Niepokalanego bierzcie Katolicy *hinc sumatis exempla vivendi*. MARYA, żeby grzechu uszła, węża na głowę starła, *contrivit caput serpentis*. Wieciesz coto jest głowa węża piekielnego? mowi o tym Grzegorz S: *Caput serpentis initia tentationis*, szatańskie do grzechu podniety grzechowe okazye, głowa to węża piekielnego. Przyzwoita to wężowi, iż pierwiey tam głowę swoię wścibia, dokądsię całym sobą wcisnąc pragnie. Ten jest sposob yczarta przeklętego, pierweiy, nimsię z cięszkim grzechem do serca wciśnie, sprowadza tam rożne do złego podniety, w grzechowe prowadźi okazye. Y ta to jest głowa węża piekielnego, początki okazye do grzechu *caput serpentis initia tentationis*. Zaczym ktokolwiek pragniesz być niepokalanym, przykładem MARYI zetrzy tę głowę węża piekielnego, wyrzuć z serca tentacye od takiego mieysca, od takiey osoby, od grzechowych okazyi jak od jadowitego uciekay węża, bo jesli mu głowę wścibić pozwolisz, tentacye do serca przypuścisz, w grzechowe wdaszsię okazye, rzecz pewna, że się całym sobą wąż piekielny z jadem cięszkiego grzechu do serca twego wciśnie, gniazdo wszelkiey złości sprosności założy, duszę y serce pokala. Temu zabiegaiąc złemu *contere caput serpentis* zetrzy głowę głownego nieprzyjaciela, to jest pierwszym do grzechu początkom, szatańskim tentacyom akcessu dobrowolnym zezwoleniem do serca niepozwaląy. Dopomoże do tego prętka w takowych okazyach ucieczka do Niepokalaney MARYI z owym pospolitym wiernym sługom

MARYI w ſzatańſkich pokuſach affektem: *Per tuam ſacratiſſimam Virginitatem & Immaculatam conceptionem tuam, o Puriſſima Virgo emunda cor, & carnem meam*, przez twoie nienaruſzone Panieńſtwo y Niepokalane Poczęcie Nayczyſtſza Panienko, oczyść ſerce y ciało moie. A tak *ipſa conteret caput*, ona na głowę zetrze zdradliwego węża, gdy ſwoią obroną początkom do grzechu zabieży. Tak ſię do niey uciekaiąc, od tego ucieczeſz, od czego ſama MARYA uciekaiąc wſzyſtkim przykładem ſwoim ukazała, czego w życiu naſzym unikać mamy, *quid effugere debeamus*. Patrzmyſz teraz czegoſię mocno ſtatecznie trzymać mamy *quid tenere debeamus*. Co niegdyś o Chryſtuſie, to dźiſiay o MARYI śmiało powiedźieć możem: *quod ſemel aſſumpſit nunquam dimiſit*, MARYA co raz przy ſwoim Poczęciu z rąk Boſkich wźieła, tego nigdy nieupuściła, do oſtatniego momentu dochowała. Wiemy, iż dźiſiay poczęta MARYA wzieła od BOGA łaſkę extraordynaryiną y od pierworodnego grzechu uwalniaiącą, y od innych grzechow zachowuiącą. Byłże aby jeden moment żeby ją utraciłaś bynaymniey, *quod ſemel aſſumpſit, nunquam dimiſit*. Co przy ſwoim poczęciu wzieła, tego do oſtatniego momentu dotrzymała, z czym na ziemię przyſzła, z tym y do Nieba poſzła. To uważaiąc Katolicy bierzmy przykład od MARYI, *hinc ſumamus exempla*, chcąc od dnia dźiſieyſzego zacząć życie niepokalane, patrzmy czego ſię ſtatecznie trzymać mamy. Niewiem czyſię znayduie aby jeden miedzy wami tak ſzczęſliwy, ktoryby śmiało z tym ſię mogł odezwać: *quod ſemel aſſumpſi, nunquam dimiſi*, com raz z rąk Boſkich wzioł na Chrzcie S: tego po dźiśdźień

w całości

w całości dochowałem. Wzieliście wszyscy przy waszym na żywot wieczny odrodzeniu w ten czas, kiedy na Chrzcie S: pozbywaiąc grzechu pierworodnego, poczęliście być niepokalanemi; wzieliście mowię w ten czas łaskę poświęcaiącą, niewiem czy się znayduie dotąd w sercach waszych, to wiem zapewne, że przy szczyrych Sakramentalnych spowiedźiach, jedni już dźisiay wzieliście, drudzy wezmiecie łaskę usprawiedliwiaiącą, serca wasze od grzechowey zmazy oczyszczaiącą. Patrzciesz, jak się tey łaski trzymać macie, przy ktorey Niepokalane życie poczynacie, dźiedźicami Nieba się staiecie. Patrzcie jak się tey łaski trzymać macie, ktorą gdy ubroń Boże utracicie, od BOGA od Nieba od szczęśliwey wieczności od padniecie, dźiedźicami się piekła staniecie: Patrzcie na przykład MARYI, *hinc sumatis exempla*, żeby każdy z was z nią razem mogł się śmiało, w ostatnim życia momencie przed BOGIEM odezwać: *quod semel assumpsi nunquam dimisi.* Panie oto wziętey na tey y na tey spowiedźi z rąk twoich łaski, nigdy więcey nieutraciłem, aż do tego momentu w całości dochowałem. Y tać to jest cała treśl Kazania mego, ktorym chcąc każdemu wypersswadować dnia dźisieyszego poczęcie życia niepokalanego przykładem MARYI Panny, trzy spo soby wszystkim ukazałem: *quid corrigere, quid effugere, quid tenere debeatis*, co naprawić, od czego unikać, czego się trzymać macie.

Przy konkluzyi od pierwszego MARYI Poczęcia podzmy do ostatniego jey momentu. Mamy z tradycyi Kościelnych za świadectwem S: Dionizego, iż MARYA Panna Syna swego Chrystusa o to upraszała, żeby przy

zgonie

zgonie życia swego, czarta przeklętego nieoglądała. Y także to strzaszny bies przeklęty *MARYI*, ktorego przy pierwszym poczęciu na głowę starła, *contrivit caput.* Y także strzaszny bies MARYI, ktora będąc w łasce Boskiey potwierdzona, żadnych piekielnych nieobawiała się impetow? strzaszny, strzaszny szatan przy ostatnim zgonie MARYI, a ktoż się z nas grzesznicy nieprzelęknie, czyjego serca strach naskroś nieprzeszyie wspomniawszy na ow ostatni życia moment. Lęka się MARYA szatana, przy życiu niewinnym, niepokalanym, jak się lękać macie, ktorzy w grzechowych żyiecie sprosnościach. Strasżny w ostatnim momencie dla MARYI szatan, ktora y nieprzełamanym łaski Boskiey murem zewsząd opasana, y Anielską strażą opatrzona, y tarczą protekcyi Boskiey od wszelkich impetow zasłoniona, a jakże się lękać macie, ktorych dla cięszkich zbrodni łaska Boska, straz Anielska, wszechmocna samego BOGA protekcya odstąpiła. Ach dla BOGA co to ja słyszę MARYA, sama niewinność, sama świątobliwość, sama większa niż Anielska czystość przy zgonie swoim szatana się lęka, a ludźie u ktorych nic innego tylko brzytka sprosność, grzechowe zbrodnie jego się nieboią. Rzecz pewna, że każdemu z was Katolicy stanie w oczach przy zgonie życia to piekielne straszydło, stanie w złosliwym gniewie z całą potencyą na wychodzącą duszę oczekiwaiący. Oraz postawi przed oczy całe życie tak sprosnemi grzechami pokalane, ktore jeżeli teraz niebędźie oczyszczone, dochodź sobie, jaki cię podten czas strach ogarnie, kiedy y piekielne straszydło czarta przeklętego y tak brzytkie twoie obaczysz życie. Zayrzysz w sumnienie, tam nic innego nieobaczysz, tylko same łask Boskich

ruiny,

ruiny, rozwaliny, obaczyſz od MARYI reſtaurowane, zgruntu od ciebie wywrocone zbawienie, chciałbyś je pod ten czas naprawić, ale już niepora, czemuſz? zſtąpi do ciebie na ten czas z ſtrzaſzną ſwoią potencyą czart przeklęty, do tey zbawienney na ſumnieniu reparacyi przeſzkodę uczyni, kiedy rozum pomieſza apprehenſyą, deſperacyą ſprowadźi. Tudźież poſtawi przed oczy owe grzechowe okazye, za ktoremiſię teraz uganiaſz, ſam ich ſzukaſz, poſtawi wſzyſtkie ſwoie pokuſy, ktore dobrowolnym konſenſem do ſerca przypuſzczaſz, chciałbyś pod ten czas od nich uciekać, wſzyſtkie pokuſy, jak węża na głowę zetrzeć, ale nie pora. Czemuſz? zſtąpi do ciebie czart przeklęty, drogę zatamuie, owſzem więkſzemi nierownie pokuſami, tak cię ſpląta, że y na krok poſtąpić niepotrafiſz. Nakoniec poſtawi przed oczy wſzyſtkie łaſki Boſkie na to dane, żeby ſię ich mocno trzymaiąc przy ſwoim ſię utrzymał zbawieniu, pokaże na oko, jako jemi wzgardźiłeś, dobrowolnie, z ſerca twego wyrzucałeś, pokaże jak na dłoni wſzyſtkie twoie nieſtateczne na ſpowiedźiach przedſiewzięcia, chciałbyś pod ten czas do BOGA weſtchnąć, o łaſkę oſtateczną upraſzaiąc, ale y tu zſtąpi do ciebie czart przeklęty, twoie ku BOGU za tyle łaſk złoſliwą na oczy wyrzucaiąc niewdźięczność, y tak cię przeſtraſzy, taką twrwogą ſerce przywali, że go do BOGA podnieść niezdołaſz. Zebyście tak ſtraſznego przy śmiertelnym dokonaniu niewidźieli widoku, ſtawcie ſobie teraz przed oczy Niepokalanie Poczętą MARYĄ, na nią ſię zapatruiąc, bierzcie przykład życia niepokalanego, *hinc ſumatis exempla vivendi.* Teraz pilno patrzcie, co w ſumnieniach wa-

ſzych

ſzych naprawić, od czego w życiu ůnikać, czego ſię mocno trzymać macie, *quid corrigere, quid effugere, quid tenere debeatis.* Niech tym trojakim ſpoſobem przy Poczęciu MARYI, będźie początek życia niepokalanego, a upewniam, iż w oſtatnim życia momencie; kiedy zſtąpi do was czart przeklęty, ona go na głowę zetrze, *ipſa conteret caput,* y z pożądanym tryumfem duſze waſze do ſzczęſliwey zaprowadźi wieczności Amen

KAZANIE

Na przenieſienie Domu Loretańſkiego.

Beatus venter qui Te portavit Lucæ 11.

Błogoſławiony żywot ktory cię noſił.

JEżeli Ewangeliczna Matrona z tego wychwala y błogoſławi MARYĄ Pannę, że będąc Matką BOGA wcielonego ſtała ſię jemu na dźiewięć mieſięczną rezydencyą, owym mieſzkaniem, owym Domem, w ktorym od pierwſzego Poczęcia, aż do ſwego Narodzenia przebywał Chryſtus; Toć y dla ciebie *o cælo dilecta Domus poſtesą beati,* Domie Swięty, Domie Loretańſki, taż ſama obſzernych pochwał być powinna materya. Mieſzkał w Macierzyńſkim MARYI żywocie jak w drugim Domu Zbawiciel, y za to ją Ewangeliczna błogoſławi Niewiaſta, za to ją wſzyſtkie narody błogoſławić będą, *Beatam dicent omnes generationes.* A czyieſz uſta tak

będą

będą milczeniem związane, ktore narody tak będą nieme, żebyśię zpodobną chwałą dla Loretańskiego nieodezwały Domu, ktory temuż samemu Chrystusowi wcielonemu BOGU wygodnym stałśię mieszkaniem. W tym Domu mieszkał przed narodzeniem swoim Zbawiciel wespoł z MARYĄ Panną, kiedy śię w jey Macierzyńskim poczynaiąc żywocie, ludzką naśię przyiął naturę. W tym Domu mieszkał po Narodzeniu swoim Chrystus wszystkie niemal w nim dźiecinne przepędzaiąc lata, á zatym wszystkie usta wychwalać, wszystkie narody ten Domek błogosławić maią: *Beatam dicent omnes generationes*, że nam tak dobrego Pana, tak łaskawego wszystkim pożądanego wychował Zbawiciela. Ma po dźiśdźień y po wszystkie wieki nieustanną mieć będźie chwałę, tak Betleiemska staienka, w ktoreyśię urodźił, jako też bydlęcy złobek, w ktorym był złożony Chrystus, a dobrzeysz to będźie, kiedy o tym Domu usta nasze milczeć będą, głośney mu chwały niedadzą, w ktorym przy swoim Poczęciu przyiąwszy na śię naturę ludźką z namiśię tak ściśle zkolligacił, w ktorym śię dla naszego dobra, dla wiecznego wszystkich ludźi zbawienia wychował. Dopieroż jeżeli wspomniemy sobie na to, jakich Loretański, a wpierwey Nazaretański Domek miał u śiebie gości, z tym śię koniecznie na jego pochwałę odezwać muszę, że *par Domus hæc cælo est*, rowna śię ten Dom z samym Niebem, bo nic takiego w Niebie śię nienayduie, czegoby w tym niebyło Domu; Niebo jest stolica rezydencya samego BOGA, ma dla śiebie to szczęście y Dom Loretański, tu albowiem mieszkał BOG Wcielony, tu przemieszkał Duch Przenayświętszy w ten

czas, kiedy przy Wcieleniu słowa Bożego na MARYĄ zstąpił, podług owey Anielskiey deklaracyi: *Spiritus S: superveniet in te*, Duch S: zstąpi do ciebie. Powtore Niebo jest mieszkaniem SS: Pańskich, ktoż świętszy za MARYĄ y Jozefa? ktorzy w tym Domu mieszkali, swoie gospodarstwo prowadźili. Nareszte Niebo jest rezydencyą SS: Aniołow, nieupośledźony y w tym punkcie Dom Loretanski, tu Chrystusowi, jako swemu Panu, tu MARYI, jako swoiey Krolowey tysiące tysiącow SS: Aniołow assystowały. Tu wyższey Hierarchyi Archanioł Gabryel S: swoie od Tronu Boskiego do MARYI odprawił poselstwo, tu pożądane miedzy Niebem y światem, miedzy BOGIEM y ludzmi ufundował traktaty, za medyacyą, za owym MARYI Panny konsensem: *Fiat mihi secundum verbum tuum*, niech mi się stanie podług słowa twego. Mowmysz y całą gębą, mowmy na pochwałę Domu Loretańskiego, *par Domus hæc cælo est*, rownasię ten Dom samemu Niebu, w nim albowiem BOG nieograniczonego Majestatu przebywał, w nim SS: Pańscy mieszkali, w nim SS: Aniołowie rezydowali, owszem go na ręku swoich piastowali kiedy po wygasłey dla tego Domu powinney rewerencyi, z Syryi do Dalmacyi, z Dalmacyi do Włoch, na rolą jedney Wdowki Laureta nazwaney SS: Aniołowie na swoich przeniesli ręku. Tuć by to tu odezwać się potrzeba: *Beati qui te portarunt* Błogosławieni ci są Aniołowie, ktorzy cię, *Cælo dilecta Domus*, domie Boży, Domie Swięty na swoich ręku nosili, przenosili, pielęgowali. To gdy słyszycie Katolicy, zdami się, że sami z sobą mowicie, jeżeli Loretański MARYI Domek mieszka-

niem dla BOGA, dla Swiętych Pańskich, jeżeli rezydencyą dla Aniołow, toć już się nam grzesznym ludźiom do niego domieścić, docisnąć niepodobna? Ale nie trzeba się o to turbować, nietrzeba takich konsekwencyi formować. Dom MARYI dla BOGA y dla ludźi, tu albowiem sam BOG stałsię człowiekiem, a zatym na wszystkich Domu Loretańskiego cegiełkach słusznie owych słow inskrypcyą Apocalip: 21. orlim Jana S: piorem rysować mogę: *Ecce tabernaculum DEI cum hominibus*, o to przybytek, oto wygodna BOGU y ludźiom rezydencya. Tudźież mieszkaią w tym Domu Aniołowie, nas jednak z tamtąd nieruguią, owszem wszelkie dla nas wygody sprawuią. Jakoż o tym teraz mowić będę, iż Loretański MARYI Domek jest dla nas wszystkich ze wszystkiemi wygodami. O tym Ad M. D. G.

Ta jest pospolita przezornych w dalekiey podruży zostaiących Peregrynantow industrya, iż z takiemi wygodami dla swego odpoczynku szukaią Domu, w ktorymby y w podrożnych niedostatkach pożywienie, y w niebespieczeństwie od czuwaiących na zgubę swoię Zboyców, pewne mieli ubespieczenie. Jeżeli na siebie Katolicy oko obrociemy, przyznać się do tego musiemy, żeśmy owi Peregrynanci, ktorzy w ustawiczney, a to nie wygodney y niebespieczney podroży zostaiemy; wypędźił nas z Niebieskiey Oyczyzny grzech pierworodny tak dalece, żeśmy nigdzie na tym świątowym wygnaniu wygodnego spokoynego mieysca naleść niemogli, naprowadźił nas potym łaskawą manudukcyą na drogę zbawienną Chrystus, żebyśmy znowu do naszey Oyczyzny, do Niebieskiey krainy powracali. W takiey podroży

zostaiącym, wiele się dla nas wszystkich trafia niedostatkow, wielesię zdarza niebespieczeństwa, zwłaszcza kiedy wielu mamy takich na zgubę naszę czuwaiących zboycow, złośliwych łotrzykow, ktorzy nam drogę zastępuią, zdradliwe zasadzki czynią, *latrunculi iter nostrum obsident*, mowi Grzegrz S: Coż z tym czynić? oto trzeba takiego Domu szukać, w ktorymbyśmy przy niedostatkach pożywienie, w niebespieczeństwach pewne mieli dla siebie ubespieczenie. Wszakże nietrzeba go dale ko szukać, mamy, mamy na oku z takiemi wygodami Loretański Domek MARYI Panny, ktory dla wszystkich w niedostatkach nieprzebraną spiżarnią w niebespieczeństwach obronną fortecą.

Mamy naprzod w Domu Loretańskim w niedostatkach, w cięszkich karystyach nieprzebraną spiżarnią, ktorą wszelkiemi od BOGA błogosławieństwy, rożnemi darami naładowała, nápakowała czuyna, pilna Domu tego Gospodyni MARYA *Panna*. Wychwala Proverbialista Pański Proverb: 31. niejakąś Niewiastę z dobrego y pilnego gospodarstwa, żesię stała jak drugi okręt wszelką sufficyencyą naładowany, zdalekich kraiow żywność prowizyą do Domu swego sprowadzaiąca: *Facta est, quasi navis Institoris portans de longe panem suum.* Co to za przezorna troskliwa około Domu swego Gospodyni pytać się nietrzeba, mowią o Niey Oycowie SS: żesię przez nią figuruie MARYA Panna, ktora jako pełna łaski wyrażała na sobie okręt pełen Boskiego błogosławieństwa, pełen rożnych darow, dobrodzieystw, nieprzebraney sufficyencyi na nasze wyżywienie, ktora *portavit delonge panem*, z daleka, bo z samego Nieba w Synie swoim Chrystu

sie

ſie chleb Anielſki do Domu ſwego ſprowadźiła, a to na zbawienny duſzom ludzkim pośiłek. Zywi nas w Domu ſwoim MARYA tak co do ciała, jako też co do duſzy. Zywi nas co do ciała, kiedy wſzyſtkie na nas Boſkie błogoſławieńſtwa do ſuſtentowania doczeſnego życia należące, hoynie, nieſkąpo wylewa, na wſzyſtkie Domy, ſpichrze, obory. ſtodoły, na wſzyſtkie pola miłościwie rozſiewa, nic takiego w Krolestwach Monarchowie, w rozległych fortunach Panowie, w Domach Goſpodarze, na polach rolnicy niemaią, coby z tego Domu, jak z nieprzebraney ſpiżarni, jak z drugiego ſpichrza, przez ręce MARYI z Boſkim błogoſławieńſtwem niewyſzło, bo cokolwiek mamy, to wſzyſtko z Domu MARYI mamy: *Omnia nos DEVS voluit habere per MARIAM* mowi Bernad S: Ta to jeſt w Domu ſwoim Goſpodyni MARYA, o ktorey Proverb:31:*manum ſuam aperuit inopi & palmas ſuas extendit ad pauperem*, czeka z otwartymi, w ſzelkiemi dobrodźieyſtwy napełnionemi, do ubogich nędzarzow wyciągnionemi rękoma w Domu ſwoim na wſzyſtkich miłośierdźia y błogoſławieńſtwa Boſkiego żebrzących MARYA Panna. A ktoż jeſt z nas tak bogaty, żeby łaſkawego błogoſławieńſtwa od BOGA y MARYI niepotrzebował? Wſzyſcy, wſzyſcy poki żyiemy w cięſzkim uboſtwie zoſtaiemy, wſpomożenia y wyżywienia z rąk Boſkich wyglądamy, wſzyſcyśmy owi nędzarze, o ktorych Auguſtyn S: *Mendici DEI ſumus, ante januam ſummi Regis*, ubogiemi jeſteśmy żebrakami u drzwi Naywyżſzego Pana, Nieba y ziemi Monarchy ſtoiący, łaſkawego z tamtąd wſpomożenia oczekiwaiący. Gdźież proſzę BOG ſwoie błogoſławieńſtwa na naſze zło

żył

żył wyżywienie, jeżeli nie w Domu MARYI, tu nieprzebrana Boskich dobrodźieystw spiżarnia, wszelką sufficyencyą napełniona, z ktorey wszystkie narody, wszystkie kraie swoie do tąd brały wyżywienie: *De plenitudine ejus accepimus omnes.* Tu MARYA jako Gospodyni, jako Boskich dobrodźieystw Szafarka, z swoim na nas czeka miłosierdźiem, żeby z iey rąk na sustentacyą życia doczesnego, wszyscy Boskie brali błogosławieństwa: *Omnibus MARIA misericordiæ suæ sinum aperit, ut de plenitudine ejus accipiant universi,* świadczy Bernard S: Ale niedość natym, że w Domu swoim MARYA żywi nas co do ciała, nad to posila y dusze nasze. Co ciału pokarm, to duszy łaska Boska poświęcaiąca, bez niey albowiem dusza ludzka BOGU y Niebu żyć niemoże. Gdźieszśię ten duszom ludzkim posiłek znayduie? jeżeli nie w Domu MARYI? Tu owa mieszka Pani, ktora jest *gratia plena* łaski pełna; a pełna na zbawienną duszom naszym wygodę, w tym Domu słuszniey y weseley nierownie a niżeli Ewangeliczny Bogacz odezwać się możem: *Anima mea habes multa bona in annos plurimos, ede bibe epulare,* Duszo moia w Domu MARYI na twoy zbawienny posiłek masz wszystkiego po dostatku, a to nie na jeden dźień, nie na jeden y drugi rok, ale na całą wieczność. Z takim jest dla nas MARYA politowaniem, z jakim niegdyś będąc Zbawiciel nad zgłodniałą rzeszą, z tym się odezwał: Mat: 15: *Misereor super turbam,* żal mi tey zemdloney, wygłodniałey rzeszy, ktorey gdy nie nakarmię, gdy posiłkiem nie opatrzę, rzecz pewna, iż w drodze ustaną, do domu niedoydą, *si dimisero jejunos deficient in via.* Słyszeliśmy Katolicy, że w ustawiczney podroży

jesteśmy,

jesteśmy, do Niebieskiey Oyczyzny idźiemy, do ktorey nigdy nietrafiemy, w drodze ustaniemy, jeżeli łaski Boskiey posiłkiem na duszy niebędźiem posileni. Widźi ten niedostatek, widźi słabe siły nasze MARYA, y ztym się łaskawie odzywa: *misereor super turbam*, żal mi tey rzeszy, do mego ona na należy Domu, ktorey jeżeli nie nakarmię, jeżeli zbawienną na duszy nieopatrzę prowizyą, rzecz pewna, iż na siłach upadnie, w drodze ustanie, do Domu, do Niebieskiey Oyczyzny nietrafi, *deficiet in via*, Y wnet śćiąga do nas hoyną łaskawą rękę, pełne Macierzyńskiego politowania otwiera serce, złożone w Domu swoim łaski Boskie przy zupełnym odpuśćie na dusze nasze nieskąpo rozsiewa.

Przy Gospodarstwie tedy MARYI mamy w niedostatkach na nasze wyżywienie w Domu Loretańskim nieprzebraną spiżarnią. Ale niedość natym mamy jeszcze w tymże Domu w niebespieczeństwach obronną Fortecę. Poki żyiemy w takich właśnie niebespieczeństwach zostaiemy, w jakich są na morzu żeglarze, na woynie żołnierze. Swiat cały nic innego, tylko burzliwe morze, ciała nasze, ow to okręt, w ktorym właśna dusza do brzegu szczęśliwey płynie wieczności. O jakież na tym morzu zewsząd nas opasuią niebespieczeństwa, tu zdradliwe w światowych powabach, roskoszach Syreny do siebie wabią, żeby ciała nasze wespoł z duszą, jak drugi okręt zatopiły, tu w passyach w pożądliwościach owe burzliwe nawałności, ktore pospolicie na dno bezdenney piekielney przepaśći pogrążaią. Powtore jesteśmy w takich niebespieczeństwach, w jakich na woynie żołnierze, powstaią na nas rebellizuiące prawom Boskim

rożne

rożne do złego appetyty, bije wszystkiemi siłami na dusze w swoich pokusach całe piekło, biją na nas zawzięte nie przyjaznych ludzi impety, biją zdrady, obłudy, podeyścia, w tych wszystkich y tym podobnych niebespieczeństwach w Loretańskim MARYI Domu mocna obronna Forteca, w tym Domu owa mieszka MARYA, o ktorey zgodnym głosem toż samo mowią Oycowie SS: co o wieży Dawidowey litera Boska: *Turris David fortissima mille clypei pendent ex ea, omnis armatura fortium*, wieża forteca Dawidowa zewsząd tarczami łaskawey protekcyi opatrzona, wszelką zbroią amunicyą mocną gruntownie ufortyfikowana, a to na naszę obronę. Niechże jak chcą na morzu świata tego zdradliwe Syreny w momentalnych roskoszach powabach na nas czatuią, niech w passyach, pożądliwościach burzliwe nawałności powstaią, nas jednak niezaleią, niezatopią, jeżeli w takowych niebespieczeństwach okręt życia naszego do MARYI, jak do obronney fortecy w prętkim do niey rekursie przybijać będziemy. Niech biją na nas, by też naymocnieysi nieprzyjaciele, niech wszystkie złości swoiey wywieraią impety, nic jednak niewskuraią, tylkosię w takich potyczkach do niedobytey Domu Loretańskiego uciekaymy fortecy, tusię naymocnieysze tarany połamią, tu się wszystkie impety rozbiją, tu nieprzyjacielskie siły osłabieją, tylko w nay większych niebespieczeństwách do tego Domu uciekaymy, a będzie nam nieżawodną obroną MARYA, tak każdemu radzi Bernard S: *In periculis, in angustiis, in rebus dubijs MARIAM cogita, MARIAM invoca.* Prawda, żesię tysiącami za nami niebespieczeństwa uganiaią, ale też tysiączne obrony w

tym

tym Domu na uciekaiącychsię do MARYI oczekiwaią, *mille clypei pendent ex ea.* Siedmdźiesiąt czytaią: *mille o stia pendent ex ea,* tysiąc drzwi albo bram wisi około Niey. Tysiącami drzwi do Domu MARYI, *mille ostia.* Na cóż? oto na to, żeby do tey fortecy, jako do Domu u cieczki każdy w swoich uciekał niebespieczeństwach. Wolny tu wszystkim każdego czasu przystęp. Z tego wszystkiego cośmy dotąd słyszeli, wnosić mamy, iż Lo retański MARYI Panny Domek jest dla wszystkich ze wszystkiemi wygodami, w niedostatkach nieprzebraną spiżarnią, w niebespieczeństwach obronną fortecą.

Przy konkluzyi kiedy po was uważam Katolicy, wszyst ko mi się wyraża, że tak sobie myślicie, sami z sobą mowicie: w Loretańskim MARYI Panny Domku, jest dla nas nieprze brana, w niedostatkah spiżarnia, błogosławieństem Boskim naładowana, przecięż w Domach naszych częstokroć, głod, bieda, mizerya; y lubo się do tego Domu, do MARYI przy ustawicznych nabożeństwach po supplement gârniemy, je dnakże często w ubostwie w niedostatku żyiemy. Tudźież Dom MARYI jest obronną w niebespieczeństwach Fortecą; jednakże pokoju, obrony dla siebie nienayduiemy, zwycięża nas w swoich pokusach szatan, do grzechu łatwo namawia; owszem wzadawnionych nałogach jak wniewolniczych kay danach dusze nasze trzyma, nadto bije na nas złość, zawzię tość ludzka, nad nami guruie tryumfuie, wszystkie zło ści swoiey impety wywiera, od nich się opędźić, obro nić niemożemy, a protekcyi od MARYI jak niemamy, tak niemamy, lubo często do niey po sukurs wołamy. Wiecieśz czym się to dźieie? oto tym: że Domy wasze sprzeciwiaią się częstokroć Domowi MARYI. Słyszelicie

 odemnie

o demnie, że Domek Loretański, rownaśię z samym Niebem: *par Domus hæc cælo est.* A to dla tego, że w nim BOG Wcielony, Duch Przenayświętszy, Nayczystsza MARYA, y SS: mieszkaią Aniołowie. Rzućcież teraz okiem na domy wasze, oraz o tym pomyślcie, czy możeciesię śmiało z tym odezwać, że w domach waszych zawsze jak w Niebie, czy jest tam w oczach waszych BOG przytomny, czy macie w waszych akcyach pilne na BOGA oko, czy jest Duch S: Duch zgody, pokoiu, jedności, czy jest tam czystość, niewinność MARYI Panny, czy znayduią się tam z powinną dla siebie czcią, rewerencyą SS: Aniołowie. Ach gdyby mi wolno było do domu, oraz do serca waszego zayrzeć, rzecz pewna, iżbym śmiało nie o jednym z Dawidem mogł powiedźieć: *non est DEUS in conspectu eius*, niemasz w tym Domu oka na obecność Boską. Tu się albowiem w oczach Boskich to dźieie, cosię w oczach uczciwych ludźi nigdy dźiać niemoże. Rzekłbym y to śmiało niemasz w tym domu Ducha S: Ducha zgody, jedności, w nim albowiem panuią zwady, gniewy, rankory, niespokoyne zawziętości, a za tym w tym domu zawsze jak w piekle *infernus domus tua est.* Niemasz w tym domu Nayczystszey MARYI, tu wszeteczna *Wenera*, tu nierząd niecnota, sromota gospodaruie. Niemasz w tym domu SS: Aniołow, bosię tu przy ustawicznych przeklęstwach, złorzeczeniach piekielne przeklęte zagnieźdźiło biesowstwo, czego się, czego dźiwicie że w Domu MARYI w niedostatkach supplementu, w niebespieczeństwach obrony niemacie, ponieważ domow waszych z Domem MARYI zgodźić niechcecie; owszem ktorzysiękolwiek
do tego

do tego poczuwacie, wiedźieć otym potrzeba, że na wasze w tym domu suppliki ktoremi miłosierdźia prosicie, w niedostatkach supplementu, w niebespieczeństwach obrony żebrzecie, swoie MARYA zamyka uszy, z tym się odzywa, z czym się niegdyś Chrystus dał słyszeć do Niewiasty miłosierdźia u siebie żebrzącey Mat: 15: *non est bonum sumere panem Filiorum & mittere canibus*, Nie jest słuszna, żeby ten chleb, ten pokarm, ktory jest zgotowany Synom Boskim, Swiętym Pańskim, był oddany psom niegodnym. Z tym się ztym w domu swoim odzywa y MARYA do niegodnych, zapamiętałych bezbożnych grzesznikow, a co większa, takowych niegodnikow każe MARYA SS: Aniołom jako sługom swoim z tego domu wypędzać, owymi na nich słowy wołać Apoc:22. *Foris canes, & venefici & impudici, & homicidæ, & idolis servientes, & omnis qui amat & facit mendacium*, precz z tego domu, tajemne psoty, wszeteczne sromoty, nierządy, niecnoty, ktoresię z Panieńską MARYI czystością, z nienaruszoną niewinnością, nigdy pomieścić niemogą: *Foris canes*, precz z tego domu zajadłe rankory, owe wściekłych brytanow zawziętości, ktore innych na sławie, na honorze szarpią, na niewinności podciwości ujadaią, wszystkim do żywego dogryzaią, złością się swoią na bliznych, barźiey nad zawziętych psow rzucaią, tu pokoy, cichość tu sama z MARYĄ mieszka łaskawość. *Foris venefici*, precz z tego MARYI Domu czary, gusła, zabobony, precz ci wszyscy, ktorzy się w nieszczęściach, przygodach, chorobach, nie do BOGA, nie do MARYI, lecz do Czarownic uciekacie, w gusła, w zabobony wierzycie, tu mieszka Matka BOGA praw-

dźiwego, z ktorym się, żadne gusta, zabobony pomieścić niemogą: *Foris impudici*, fora z MARYI Dwora, kto rzy po domach nierządnych, kamienicach podeyrzanych, biegacie bez wstydu, bez oczu niewstydy popełniacie, tu albowiem sama mieszka niewinność. *Foris homicidæ* Fora z MARYI Dwora, ktorzy krwi niewinney pragnie cie, ktorzy innych na życiu, lub na sławie zabijacie, tu owa mieszka Pani, ktora wszystkim nieśmiertelne ży cie urodźiła, tu mieszka ow Medyk Nayłaskawszy Chrystus, ktory żadnego niezabija, niekaleczy, ale własnemi ranami, własną krwią schorzałe dusze leczy. *Foris Idolis servientes*, fora z MARYI Dwora, ktorzy minowszy BOGA prawdźiwego, ziemskim się Bogom, jak pogànie bałwanom kłaniacie, barziey sobie ludzką przyjaźń; a niżeli BOGA poważacie, ludźiom wszelkie poszanowania, a BOGU irrewerencye wyrządzacie. Precz z Domu MARYI, u ktorych *Numina numini* doczesna mammona w takiey obserwie, jak niegdyś u *Izraelitow* ze złota ulany Bożek, tu wespoł z MARYĄ mieszka BOG prawdźiwy, przed ktorym Niebieskie, ziemskie, y podziemne upada kolano. Naresztę *Foris, qui amat & facit mendacium*, precz z Domu MARYI kłamstwa, obłudy, hypokryzye, tu sama szczyrość, ktora żadnego zdradźić, tu nieomylna przedwieczna mieszka prawda, ktora żadnego oszukać nieumie. Tak z Domu swego MARYA niegodnych grzeszników, złośliwych sobie wy gania niewdźięcznikow. Ale oto mnieysza, to gorsza, kiedy w ostatnim razie do siebie się uciekaiących MARYA Panna z Domu tego, jak niegodnych oka swego psow wyganiać, na nich SS: Aniołom wołać każe: *foris*

canes.

canes. Przyidźie na nas przy śmiertelnym dokonaniu ostatni, niedostatek, kiedy śmierć wszystko zabierze, z ostatniego zedrze, przyidźie owe straszne niebespieczeństwo, kiedy zewsząd nas otoczą czarci przeklęci, na wieczną wychodzącey duszy z gubę oczekiwaiący. Dokądże w tych niedostatkach po supplement, po łaskę ostateczną; dokąd w niebespieczeństwach tak cięszkich po obronę, pewnie do *Domu MARYI*, ale jeżeli domow waszych z *Domem* MARYI niezgodźicie, jeżeli życia niepoprawicie, nic tam niewskuracie, ow tylko głos z ust MARYI usłyszycie: *foris canes*, precz w tych ostatnich niedostatkach zostaiący, z domu y z oczu moich niewdźięcznicy, na ow wieczny głod, gdźie nieszczęśliwi potępieńcy jak psi cierpieć będą, precz w tych niebespieczeństwach bez obrony na wieczne katownie na wieczną zgubę, *foris canes, foris canes.* Dom moy, Dom Swiętym, bogoboynym, BOGA y mnie kochaiącym ludźiom. Dom bezbożnych zapamiętałych grzeszników jest piekło ogniste, piekło wiecznych katowni pełne *infernus domus vestra est.*

O Matko nieskończonego miłośierdźia znamy śię do tego, żeśmy godni abyś nas z *Domu* twego wyganiała, głośno na nas wołała: *foris canes.* Godniśmy y tego, żebyś nam o miłośierdźie proszącym tak odpowiedźiała: *non est bonum sumere panem Filiorum & mittere canibus.* Nie jest dobra, nie jest słuszna rzecz, żeby ten chleb, ten pokarm, ktory jest Synom moim zgotowany, niegodnym psom dawała. Ale mow to do nas, y wołay na nas jak chcesz, my żebrząc u ciebie miłośierdźia z tym śię odzywać nieprzestaniem: *Domina*

etiam

etiam catelli edunt de micis, quæ cadunt de mensa Dominorum suorum, wiesz o tym dobrze Pani dobroci nieskończoney, że się y szczęnięta żywią z Domu y z stołu Panow swoich. Wszakże tyś to owa Pani, już u okrągłego stołu szczęśliwey wieczności siedząca, a my pod stołem u nog twoich leżące, łaski twoiey żebrzące szczenięta: *O Mater misericordiæ tu ad mensam Domini, nos sub mensa catelli,* mowię z wiernym sługą twoim Gwarrykiem, a zatym mamy nieomylną w miłosierdziu twoim ufność, że nas w niedostatkach żywić, w niebespieczeństwach bronić zechcesz, z Domu twego niewypędźisz, owszem z Domu Loretańskiego zaprowadźisz nas do Domu Niebieskiego, do Domu szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Swiętego TOMASZA Apostoła

Vide manus meas Ioann: 20.

Oglądaj ręce moie.

TAk są Wszechmocne zranione, krwią niewinną spłukane, ostremi gozdźiami na skroś przekopane Zbawiciela ręce, iż samych naywiększych grzeszników w raz w okamgnieniu z grzechowych upadkow podźwignąc, y na nogach wiecznego zbawienia postawić mogą. Mamy tego oczywisty dowod w dźisieyszym Tomaszu S. ktorego cięszki w niedowiarstwie upadek krotko dźi-

sieysza

ftcyfza Ewangelia opifała. Swiadczy oczywifty świadek, oraz godny wiary Xiążę Apoftołow Piotr S: przed oczy Tomafzowi przekłada, że juz Chryftus od umarłych powftał, fam w ofobie fwoiey dał fię widźieć. Toż famo przyświadczaią od grobu Chryftufowego powracaiące Niewiafty, mowią o tymże famym z Emaus idący peregrynanci, jako Pana fwego widźieli, jak go z łamania chleba poznali, flowem wfzyfcy zgodnym głofem mowią: *Vidimus Dominum*, Tomafzu widźieliśmy na nafze oczy zmartwychwftałego Pana, przecież na te wfzyftkie oczywifte świadectwa, nic innego Tomafz niefpiewa, tylko to: *nifi videro non credam*, mowcie jak chcecie, żeście widźieli Pana, ja jednak poty temu nieuwierzę, poki fam y zranionych rąk, y krwawych ran jego na własne oczy oglądać niebędę, *nifi videro non credam*. Niewątpię o tym, iż na zbicie tego niedowiarftwa przywodźili na pamięć Tomafzowi jego kollegowie, wfpoł Apoftołowie ow nieomylny famego Chryftufa wyrok: *Filius hominis flagellabitur, crucifigetur, & tertia die refurget*, Tomafzu wfpomni jeno fobie, co niegdyś powiedźiał Chryftus, będźie Syn człowieczy ubiczowany, ukrzyżowany, okrutną śmiercią umorzony, y trzeciego dnia od umarłych powftanie. Ale jako żywo całe to Tomafza niekonwinkuie, taż fama u niego w uściech pioftka: *nifi videro non credam*, daycie mi pokoy, poki nieobaczę, poty nieuwierzę, nic z tego *non credam*. Prawda, że ciężki w tym niedowiarftwie Tomafza był upadek, bliski nieopłakaney na wiecznym fzczęściu ruiny, jednakże tego na fobie niedoznał, czemuż? bo go krwawe rąk Chryftufowych rany z tego upadku podźwigne.

dźwignęły, y na ſtopniu *Wiary Swiętey*, y na nogach wiecznego zbawienia poſtawiły. Stanoł w oczach Tomaſzowych Zbawiciel, zawołał na niego łaſkawie, miłościwie: *vide manus meas*, Tomaſzu, otoś czego widźieć żądał, maſz to przed oczyma, oglądaj zranione ręce moie, wſzak to też ſame ktore do krzyża były przybite, żeby cię mocno przy zbawieniu utrzymały; oglądaj ſerce moie, wſzak to toż ſamo, ktore włocznią było przebite, żeby zawſze dla ciebie było otwarte, maſz teraz przed oczyma y ręce ſkrwawione; przedziurawione, y ſerce przekopane, temuśię przypatruy, a twego niedowiarſtwa ſlepotę obaczysz. Jakoż w krotce przeyrzał, wraz z tak cięszkiego upadku porwałſię, na ſtopniu Wiary Swiętey; na nogach wiecznego zbawienia ſtanoł, gdy ſię z tym odezwał: *Dominus meus & DEVS meus*. Z tych cię zranionych rąk y z tego przebitego poznaię ſérca, żeś Panem moim, żeś Bogiem moim, *Dominus meus & DEVS meus*. Mowiesz teraz, kto Tomaszowi do tego z upadku powſtania, kto do zbawienney dopomogł erekcyi? jeżeli niekrwawe rąk Chryſtusowych rany, jeżeli nieprzekopane ſerce jego. Z tym ſię ran ſwoich prezentem nietylkó Tomaszowi, aleteż y każdemu z nas Chryſtus na oczy nawija, w klar ſię do ſerca odzywa: *Vide manus, vide cor*, patrz na ſerce moie, ktore zawsze dla ciebie otworem ſtoj; patrz na rany rąk moich, ktore gotową do powſtania z cięszkich upadkow maią dla ciebje pomoc, tylkośię na nie zapatruy. Rzecz pewna, iż patrząc na zranione ręce, na przebite ſerce, na wszyſtkie krwawe Zbawiciela naszego rany, jeſt ſię z czego cieszyć

Katolic y

Katolicy, kiedy wnich zbawienne, z upádkow naszych widźiemy powstanie, ale też z drugiey strony, jest się czego lękać. Przypatrzcieśię dobrze tym jeno krwawym ranom Zbawiciela, a obaczysz nie jeden w nichże samych wieczny zbawiennego powstania upadek, nieopłakaną ruinę, czego żebym na oko dowiodł, pokażę to na teraznieyszym Kazaniu, iż rany Chrystusowe, jako teraz wszystkim są z upadku na powstanie, tak też wielu będą z powstania na upadek, o tym *Ad M: D: G.*

Patrząc na Figurę zewsząd zranionego do krzyża przykowanego Zbawiciela, przypominam sobie na owe Symeona słowa; ktore pod ten czas wymowił, kiedy maluczkiego jeszcze na łonie swoim trzymał Jezusá, Lucæ 2: *Ecce hic positus est in ruinam, & in resurectionem multorum*, oto ten położony jest y na wieczną ruinę, nieopłakany upadek, y na szczęśliwe powstanie. Tak rozumiem, iż wiedźieć wszyscy żądacie komu Chrystus położony jest ná zbawienne powstanie, a komu na nieszczęśliwą ruinę? Nietrzeba długo nad tym łamać głowy, wiemy dobrze, iż wszystkim nam na szczęśliwe powstanie, swoie Chrystus na krzyżu położył życie. Leżał długo cały narod ludzki jak zbolały, schorzały łazarz, leżał śmiertelnym cięszkiego grzechu przywalony paroxyzmem, tak dalece, że się o swoiey mocy z mieysca poruszyć niemogł. Widźiał to dobrze Zbawiciel y serdeczną zdięty kompassyą na podźwignienie narodu ludzkiego jako dobry doskonały Medyk z Nieba na ziemie przyszedł: *Venit de cælo magnus Medicus, quia magnus per totum orbem jacebat ægrotus*, mowi Augustyn S: Wiesz czym przecie Chrystus zschorzałego w naturze

ludzkiey łazarza podzwignoł, czym go z tak ciężkiego upadku na nogach wiecznego zbawienia postawił? Oto krew jego do kropli wylana słabe siły ludzkie posiliła, do powstania z upadku wzmocniła, krwawe rany jego, te nas wzmocniły, z niemocy podzwigneły; Przekopane na skróś ręce jego te nas z ruiny wiecznego nieszczęścia podniosły. Słowem wszystkie rany Zbawiciela zbawienną dla nas stały się erekcyą. Patrząc na zranionego Chrystusa, wscyscy do tego przyznać się, wszyscy zgodnym głosem odezwać się musim: *vulneratus est propter iniquitates nostras*, żeby upadłe w grzechowych upadkah zbawienie nasze reparował, całe ciało swoie krwawemi ranami zruynował: W tych, w tych zranionego Chrystusa ruinach szczęśliwie zbawienia naszego staneła erekcya. Czy jużże tak zranionemi Zbawiciela naszego rękoma na nogach zbawienia postawieni, bespieczni od wiecznego jesteśmy upadku? od nieszczęsliwey na nieopłakaną zgubę ruiny? bynaymniey. Podzwignoł wprawdzie wszystkich nas Zbawiciel do wiecznego szczęścia, po tak cięszkiey ruinie, postawił na stopniu zbawienia. Ale bije mocno po dziś dzień piekielna na nas potencya, żeby z tego stopnia zstrąciła, na kark każdego do nieszczęsliwey ruiny zephneła. Więc ktorzykolwiek tak jesteście szczęśliwi, że jeszcze was te piekielney potencyi impety nieobaliły, z tego stopnia, na ktorym was zraniony postawił Chrystus niestrąciły, ktorzy w grzechowych upadkach ruiny na zbawieniu nieznacie, przestrzegam każdego, *qui stat, videat, ne cadat*, Kto obstaiąc przy świętey niewinności, przy dobrym bogoboynym życiu stoi na stopniu zbawienia, niech

że patrzy

że patrzy, żeby nieupadł, żeby szyi niezłamał, *qui stat, videat, ne cadat.* A małoż jest takich, ktorzy w świątobliwym życiu mocno stoiąc, stali się potym nieszczęśliwemi do piekła padalcami. Gdźież naylepiey y od szatańskich impetow, y od wiecznego upadku schronić się, gdźie naybespieczniey przy zbawieniu ostać się możem? jeżeli nie przy krwawych Zbawiciela naszego ranach, tam podług Bernarda S: każdy *securus ab hoste, fortis a casu,* y od złosliwych czarta przeklętego zamachow bespieczny, y od wiecznego upadku daleki. Te rany, ktore Chrystusa na krzyżu ostabiły, silno nas utrzymuią, te nam siły y mocy dodaią, żebyśmy na wieczną ruinę nieupadli. Słuchaymy co o sobie powiada Bernard S: *fremit mundus, præmit caro, diabolus insidiatur, non cado,* gali na moię ruinę świat złosliwy, wszystkie na mnie wywiera impety, bije na mnie w swo ich pożądliwościach nieprzyjazne duszy ciało, kopie dołki na nieszczęsliwy upadek czart zdradliwy, przecież przy tym wszystkim mocno stoię, na zbawieniu nieszwankuię, czemuż? *quoniam vulnerum Domini recordabor,* bo mam zawsze przed oczema otwarte Zbawiciela moiego rany, tam się uciekaiąc, w nich się sercem y affektem zatapiaiąc upadku niedoznaię, tam pewne dla mnie od złosliwych nieprzyjacioł bespieczeństwo, tam silna od ruiny utrzymuiąca pomoc, *securus ab hoste, fortis a casu.* Tym sposobem y wy wszyscy Katolicy w ranach Chrystusowych od grzechowych uciekaiąc upadkow bespiecznego szukaycie mieysca, w ten czas naybarziey, kiedy *fremet mundus, præmet caro, diabolus insidiabitur,* światowe obłudy, cielesne pożądliwości, szatańskie pokusy,

kuſy, na was powſtaną, na wieczną duſzy waſzey ruinę galić poczną a upewniam, iż każdy z was będźie tam y od duſznego nieprzyjaciela łaſkawą protekcyą zaſłoniony, y od cięſzkiego upadku Chryſtuſowemi ranami wzmocniony. To łatwy ſpoſob do utrzymania ſię przy zbawienney erekcyi tym, ktorzy na ſtopniu zbawienia od Chryſtuſa poſtawieni, cięſzkiego na duſzy nieznaią upadku. A tym też w ranach Jezuſowych jaka pomoc, ktorzy dużo na ſumnieniu upadli, od Nieba, od BOGA y łaſki jego odpadli, duſze ſwoie w zadawnionych nałogach, w grzechowych ruinach zagrzebli? Macie, macie jeſzcze y wy byteż naywięk ſi grzeſznicy prętką w ranach Chryſtuſowych do powſtania z ſwoich upadkow pomoc, niech was deſperacya nie przywała, niech z nadźiei nie zbija. Oto tenże ſam zraniony Chryſtus położony jeſt na krzyżu dla was na powſtanie: *Ecce hic poſitus eſt in reſurrectionem.* A jako niegdyś Tomaſzowi będąc pomocą do powſtania, tak teraz do każdego grzeſznika z tym ſię odzywa: *Vide manus meas.* Patrz na te zranione ręce moie, ich ſię przy prętkiey pokucie chwytay, a tak cię z ruiny podźwigną, na nogach zbawienia poſtawią. Patrz na przybite do krzyża nogi, do nich ſkruſzonym ſercem upaday, a łatwo z upadku powſtaniesz. Patrz na ſerce włocznią przebite, tamſię z pokutnemi łzami wpraſzay, a wolny do niego znaydźieſz akces, żadnemu niebronne, każdemu otwarte. Niemaſz, niemaſz żadnego tak w ſwoim ſzczęściu upoſledzonego grzeſznika, żeby w ranach Chryſtuſowych pożądanego do zbawienia nienalaſł powſtania, na każdego z ſwoią pomocą długo łaſkawie y miłościwie oczekiwa, *ex-*

pectat

peccat ut misereatur. Słuchaycie co na waszę konsolacyą mowi Chryzolog S: *Manus extendit, curre miser in amplexum, pedes affixos tenet, apprehende praevaricator, latus apertum repandit ingredere hospes aeternus.* Czeka z rospiętemi na krzyżu rękoma, na cożż oto zeby cię podźwignoł, y do siebie po Oycowsku przygarnoł, czeka z przybitemi do krzyża nogami, żeby cię do nich upadaiącego od siebie nieodepchnoł, czeka z otwartym sercem, żeby cię tam od wieczney ruiny zachował. już tedy widzim, że rany Chrystusowe wszystkim nam są na zbawienne z grzechowych upadkow powstánie. Patrzmysz teraz jak też same rany wielu innym będą z powstania na upadek.

Jest ciekawa u Oycow SS: kwestya, co za racya, że wytrzymane pod czas okrutney męki Chrystus na ciele swoim zatrzymał rany. Odpowiada naprzod wszystkim grzesznikom na konsolacyą Ambroży S: *Vulnerum signa servavit, ut ea Patri pro nobis irato ostendat,* zatrzymał na ciele swoim rany Zbawiciel, z niemi do Nieba poszedł, na cożżoto żeby je Oycu przedwiecznemu prezentuiąc, gniew jego przebłagał, dla nas łaskawego uczynił. Drugą tego racyą daie wszystkim na pośrzech Tomasz S: *Vt sua morte redemptis, quam misericorditer sint adjuti insinuet, & ut in judicio, quam juste damnabuntur denuntiet,* zatrzymał krwawe ran swoich znaki Zbawiciel, żeby w dźień sądu swego wszystkim pokazał, jaką im był pomocą do zbawienia, oraz żeby tym na oko pokazał, jak słusznie, sprawiedliwie będą potępieni, z stopnia wiecznego zbawienia na dno piekielne strąceni, ktorzy się teraz złośliwemi, zranionemu Chry-

ſtuſowi ſtaią nieprzyjaciołami. Zkąd wnoſić ſobie potrzeba Katolicy, iż przyidźie w dźień ſądu ſwego Zbawiciel z temi ranami, ktore na Gorze Kalwaryiſkiey dla naſzey z upadkow erekcyi wytrzymał, z ktoremi z gory Oliwney do Nieba poſzedł, z temi ſamemi na dolinę Jozefatową powroci, jako to dawno ogłoſił Anioł: *ſic veniet, quemadmodum eum vidiſtis euntem in Cælum.* Stanie tak wſzyſtkim przed oczema, jak niegdyś ſtanoł przed Tomaſzem, oraz z tym ſię do każdego odezwie: *Vide manus meas*, patrz na te przedźiurawione przebite ſerce moie, ktore tak wiele łaſk ze krwią ſwoią na duſzę twoię wylały, ktore cię, z wieczney ruiny podźwigneły, ktore mściwe zagniewanego Oyca mego zamachy na ukaranie zbrodni twoich wyciągnione, od ſprawiedliwey zemſty przytrzymywały, ktore ci do zbawienia pomocą były, ich ſię ująć niechciałeś, owſzem ſam ſkrwawione ręce moie barziey pod ten czas raniłeś, kiedy rękę twoię albo do wſzetecznych niewſtydow, albo do nieſprawiedliwego wziątku, albo na opreſſyą niewinnych ludźi wyciągałeś, patrźe na te ręce moie, *vide manus meas*, ktore jako ci były wſzechmocne na zbawienie, na ſzczęſliwe zgrzechowych upadkow podźwignie, tak teraz będą wſzechmocne na potępienie, już z nich teraz nie dobroczynne ze krwią moią łaſki na duſzę twoię ſpływać, lecz ſame tylko gniewu mego pioruny na pogrążenie niewdźięczności twoiey wypadać będą. Tudźież *vide cor meum*, patrz niewdźięczniku na to przekopane ſerce moie, ktore zawſze na twoię ucieczkę w grzechowych okazyach otworem ſtało, tamſię jednak nieuciekałeś, owſzem barziey jeſzcze ſam pod ten czas zraniłeś,

zraniłeś, kiedy do serca twego szatańskie podniety, cielesne pożądliwośći dobrowolnym konsensem przypuszczałeś, patrz że teraz na to serce, do ktorego nigdy przystępu mieć niebędźiesz, w ktorym ci do miłosierdźia mego brama na wieki zawarta będźie. Nakoniec, patrz na te zranione nogi, ktore dla ciebie z Nieba na ziemię zstąpiły, zbawienia twego szukały, na gorę Kalwaryiską krwawemi sladami dążyły, na to do krzyża przybite były, żeby cię od siebie skrzuszonym sercem upadaiącego nieodpychały. Kiedyż to było, żebyś na powstanie z twoich upadkow upokorzonym sercem u nog moich leżał? oto nietylko tego nieuczyniłeś, owszem sam nogi moie do krzyża w ten czas ptzybijałeś, kiedy prawa Boskie deptałeś, za granice świętey niewinności wybiegałeś, na podeyrzane mieysca chodźiłeś, patrzże teraz na te nogi moie, ktore już do ciebie y na krok jeden z swoim miłośierdźiem niepostąpią, już cię od siebie na wieki odepchną. Na ten, na ten koniec rany swoie zatrzymał Chrystus, żeby w dźień sądu strasznego bezbożnym Katolikom na oko ukazuiąc, ich niewdźięczność wbrew wyrzucaiąc, temiż samemi zranionemi rękoma, ktoremi ich z tak ciężkiego upadku podzwignoł, do dna piekielnego przybił, żeby od serca swego odrzucił, ktore dla nich otworzył, żeby od tych nog odepchnoł u ktorych zbawienną każdemu nagotował erekcyą. Na to pamiętaiąc Katolicy, spytaycieśię własnego sumnienia, jeżeli wam krwawe rany Chrystusowe na zbawienne do Nieba będą powstanie, a odpowie nie jednemu owemi Symeona słowy: *Ecce hic positus est in ruinam*, oto ten zraniony Chrystus położony jest na wieczny twoy upadek. Rzecz pewna, iż umarł za wszy-
stkich

ſtkich nas na krzyżu Chryſtus, a wſzyſtkimże ta męka y śmierc Chryſtuſowa będźie na zbawienie? Ach wielu, wielu ſię takich miedzy wami podobno znayduie (bodaybym nigdy niezgadł) ktorym krwią ſpluſkane Zbawiciela rany, na nieopłakaną wieczney zguby będą ruinę.

O JEZU za nas ukrzyżowany, za nas tak tyrańſko zraniony, wyznaiemy to przed tobą, żeśmy nieraz ale po tyſiąckroć razy w naſzych grzechowych upadkach, na to zarobili, żeby krwawa męka y śmierc twoia, na nieſzczęſliwą dla nas była ruinę. Zaczym tego tak cięſzkiego y oſtatniego lękaiąc ſię upadku, upadamy do zranionych nog twoich, zapatruyiemy ſię na przekopane ręce twoie, auxyliarney do powſtania z upadkow pomocy, y oſtateczney od nich wyglądaiąc łaſki. Ciśniemy ſię do otwartego ſerca twego łaſkawey dla ſiebie ſzukaiąc protekcyi, w ten czas naybarziey, kiedy przy śmiertelnym dokonaniu naſzym *mundus fremet, caro pramet, diabolus inſidiabitur*, świat ſtawiąc przed oczy ſwoie w roſkoſzach powaby, wſzyſtkie wywrze impety, żeby duſze naſze od łaſki twoiey odbił, z ſtopnia zbawienia ſtrącił, kiedy ſchorzałe ciało śmiertelnemi ściſkaiąc bolami, Synowſkiego affektu do zranionego ſerca twego podnieść niepozwoli, kiedy czart przeklęty na wieczną ruinę zdradliwe pod nami dołki kopać będźie, w ten czas niech każdy z nas mocno przy twoich ſtoiąć ranach będźie *ſecurus ab hoste fortis a caſu*, y od złoſliwych duſznego nieprzyjaciela impetow twoią protekcyą zaſłoniony, y krwawemi rąk twoich ranami od nieſzczęſliwego na wieczną ruinę upadku wzmocniony, niech wprzebitym ſercu twoim teraz żyiemy, niech w nim potym umieramy, niech je wſzyſcy oglądamy w ſzczęſliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Swiętego SZCZEPANA pierwszego Męczennika.

Quoties volui congregare Filios tuos, quemadmodum gallina congregat pullos suos sub alas & noluisti Mat: 23.

Ilekroć chciałem zgromadźić Syny twoie, jako kokosz kurczęta swoie zgromadza pod skrzydła, a niechciałeś.

TAk jest łaskawa ku narodowi ludzkiemu Zbawiciela naszego miłość, iż rożnych na to sposobow wynayduie, żeby wszystkich nas do siebie pociągnęła. Nazywaśię naprzod Chrystus czuynym dobrym, Pasterzem, *ego sum Pastor bonus*, a to dla tego, żeby nas, jak właśne owce do swoiey zgromadźił owczarni. Powtore przyrownywaśię w dźisieyszey Ewangelii do kokoszy chcąc wszystkich nas, jak drugie kurczęta pod łaskawą skrzydeł swoich zagarnąc protekcyą. Coż się staie? o to y owce swemu *Pasterzowi* z jadłym wilkiem, y kurczęta swoiey kokoszy drapieżnym staią się sępem. *Mamy* tego jasny dowod z zawziętey Jerozolimy, na ktorą swoie Chrystus przekłada kwerele: *quoties volui congregare Filios tuos, quemadmodum congregat gallina pullos suos sub alas & noluisti.* Niewdźięczna Jerozolimo, ilekroć razy chciałem Syny twoie jak właśne kurczęta

pod protekcyą ſkrzydeł moich zgromadźić, przecież ſama dobrowolnie niechciałaś, owſzem drapieżne na mnie złości twoiey ſpony wywarłaś. Wyſyłał do niey Prorokow z owym wzywaiącym pod ſkrzydła ſwoie głoſem: *Ieruzalem, Ieruzalem convertere ad Dominum DEVM tuum*, czas ſię, czas Jerozolimo do BOGA nawrocić, czas ſię pod protekcyą ſkrzydeł jego udać. Z tąż ſamą intencyą przyſzedł ſam wOſobie ſwoiey Zbawiciel, wołał na nią y mocno wołał: *convertere ad Dominum DEVM tuum*, niebaczna Jerozolimo niewidźiſz jakie na cię gotuie ſpony czart przeklęty, zaczym maſz we mnie gotowe łaſkawey protekcyi ſkrzydła, tam ſię uciekay, do mnieſię całym ſercem náwracay, coż pomyſlnego wywołał, oto złość, źawziętość. Wywarła drápieżne ſpony ſwoie Jerozolima, kiedy y Proroki pozabijała, y niewinnego Chryſtuſa jak kokoſz kurczęta ſwoie zgromadzaiącego na gorze Kalwaryiſkiey na ſztuki roſzarpała. Na reſztę przyſzedł do niey z tymże wzywaięcym głoſem, poſłany od Chryſtuſa dźiſieyſzy Szczepan S: długo na wſzyſtkie ſtrony wołał, długo Synow Jerozolimſkich po tak okrutney złości pod ſkrzydła Chryſtuſowe, pod łaſkawą protekcyą od zemſty Boſkiey wzywał, ale gdyſię dowołać nie mogł, ogromnym zawołał głoſem: *Dura cervice & in circumciſis cordibus vos ſemper reſiſtitis Spiritui S:* Hardego karku nieużytego ſerca Jerozolimſcy Obywatele, wy ſię zawſze Duchowi S: ſprzeciwiacie, wy zawſze Chryſtuſowi na kontrapunkt idźiecie, rozumiałbym, że ich tym tak ogromnym głoſem, jak ſwobodne kurczęta pod ſkrzydła Chryſtuſowe zapędźi Szczepan S: ale opak

ſię ſtało, kiedy *impetum fecerunt unanimiter in eum*, cała zawziętey Jerozolimy gromada jak niezliczone drapieżnych ſępow ſtado wſzyſtkie złości ſwoiey impety na Szczepana obrociła, też ſame, ktore na Chryſtuſa ſpony ſwoie wywarła, życie Szczepanowi wydarła. Wſzakże nic to jemu nieſzkodźiło, prawda, iż niewinne Szczepana ciało wpadło w tak drapieżne ſpony, lecz duſza jego zawſze nienaruſzona, poty pod protekcyą ſkrzydeł Chryſtuſowych była, poki do Nieba niewyleciała. Wiecieſz jak wyſoko teraz w Niebie lata Szczepan S: oto moim zdaniem nad ſamych wygorował ſię Serafinow. Jeżeli Paweł S: ktorego modlitwą ſwoią pod Chryſtuſowe ſkrzydła zagarnoł Szczepan, tam doleciał, gdźie ſię ſkrzydlaści unoſzą Serafinowie podług Chryzoſtoma S: *Ubi Seraphim volant, ibi Paulum videbimus*. Toć Szczepan nad ſamych muſiał wylecieć Serafinòw. Tak, tak wyſoko lataią, ktorzyſię pod ſkrzydła Chryſtuſowe garną, pod ktore wſzyſtkich nas Zbawiciel wzywa, jak ſwoie kurczęta zgromadza: *quemadmodum gallina congregat pullos ſuos ſub alas.* Widźi to dobrze Chryſtus, że czart przeklęty, oſtrzy na nas ſpony ſwoie, więc na naſzę ochronę y obronę protekcyi ſwoiey rościąga ſkrzydła, żebyśmy ſię do nich garneli, jak kurczęta pod ſkrzydła Matki ſwoiey uciekali. Doczego żebym was namowił Katolicy, to na teraznieyſzym pokażę Kazaniu, iż ma na nas drapieżne ſzatan ſpony, ale ma Chryſtus gotowe ſkrzydła dla naſzey ochrony, o tym Ad M. D. G.

Kiedy ſobie uważam podły ſtan, nikczemną kondycyą w uſtawicznych niebeſpieczeńſtwach żyiących na świecie ludźi, przypominam ſobie na owe ſłowa Eccl: 9

Sicut aves laqueo comprehènduntur, sic capiuntur homines in tempore malo. Jako nierozumne ptaſzęta w zdradliwych ſię ſieciach plątaią, tak nieuważni ludźie w złym czaſie w drapieżne ſpony wpadaią. Wſzyſtkie dni żyćia naſzego zły to czas, *dies mali ſunt*, czemuż? bo pod tę porę czatuie nieuſtannie na ułowienie duſzy naſzey piekielny jaſtrząb, a to nie jeden, jako mowi Bernard S: *multi nos circumvolant milvi, multi tartarei accipitres* wielu jeſt takich duſznych nieprzyjaciel, drapieżnych jaſtrzębow, ktorzy zewſząd nas opaſuią, zewſząd na pożarcie duſzy naſzey czatuią, a to z oſtremi, drapieżnemi ſponami. Wſzyſtkie ſzatańſkie pokuſy, grzechowe okazye, wſzyſtkie światowe roſkoſzy, ſzatańſkie to ſpony, ktore na nas gotuie, ktoremi Duſze ludźkie jak ptaſzka ułowić pragnie. To uważaiąc, tego ſię lękaiąc Auguſtyn do BOGA zawołał: *ſi me non protegas Domine, quia pullus ſum, Milvus me rapiet*, jeżeli mię pod protekcyą ſkrzydeł twoich mieć niebędźieſz Panie, prętko piekielny mię z chwyta jaſtrząb, wkrotce w drapieżne jego wpadnę ſpony. Wſzakże mamy gotowe na łaſkawą protekcyą Zbawiciela naſzego ſkrzydła, o ktorych dawno przepowiedźiał Dawid w Pſalmie 60: *Protegar in velamento alarum tuarum*, przy protekcyi ſkrzydeł twoich Panie beſpieczną dla ſiebie od drapieżnych ſponow znaydę obronę y ochronę. Czymże ſię to dźieie, że lubo tak dobrą tak beſpieczną przy ſkrzydłach Chryſtuſowych ludźie ochronę maią, jednakże w drapieżne częſtokroć bieſa przeklętego ſpony wpadaią? oto tym: że ſię na głos Chryſtuſa wzywaiącego pod te ſkrzydła niegarną, za światową uganiaiąc ſię przynętą

od nich

od nich daleko odlatuią. Uſkarża ſię po dźiś dźień nie na jednego Zbawiciel: *Quoties volui congregare & noluiſti.* Pomyśl ſobie Katoliku (mowi Chryſtus) jak wiele razy chciałem cię zagarnąć pod ſkrzydła protekcyi moiey, ale ſam dobrowolnie niechciałeś, ſam odemnie ptakiem odleciałeś, ktoż winien, że wſpony piekielnego jaſtrzęba wpadłeś, jeżeli nie twoia uporna wola, *volui noluiſti.* Chce nas Chryſtus wſzyſtkich pod ſwoię protekcyą zgromadźić, ale my ſami niechcemy, chce nas ſzatan od ſkrzydeł Chryſtuſowych odbić, chce jak nierozumne ptaſzęta rozproſzyć, y za nim ſami dobrowolnie idźiemy, ſami ſię z pod ſkrzydeł Chryſtuſowych wybijamy, BOGU ſię ſprzeciwiamy, a nieprzyjaciela ſłuchamy. Swobodna uporna wola ludzka nić to owa, na ktorey wielu ſzatan jak ptaſzkow trzyma, żeby ſię pod ſkrzydła Chryſtuſowe niegarneli. Uſkarżał ſię na to Auguſtyn S: *velle meum tenebat inimicus & inde mihi fecerat catenam.* Na właſney woli moiey, jak ptaſzka na nici trzymał mię duſzny nieprzyjaciel, y tąż właſną wolą moią jak grubym powrozem, owſzem jak żelaznym mię ſkrępował łańcuchem, *inde mihi fecerat catenam.* Prawda, iż może nas od protekcyi Chryſtuſowey odrywać ſzatan, może nas trzymać, żebyśmy ſię pod ſkrzydła Zbawiciela niegarneli, ale ani oderwać, ani utrzymać niemoże chyba dobrowolnie chcących. Uporney woli naſzey przypiſać mamy, że w ſpony bieſowſkie wpadamy, *non eſt, quod cuiquam, noſtram adſcribamus ærumnam, niſi noſtræ voluntati,* zdanie Ambrożego S: Uſkarżacie ſię częſtokroć, że was ſzatan od BOGA odrywa, w ſwoich tentacyach oſtre ſpony wywiera, że ſię za wami niezliczone

piekiel.

piekielnych jaſtrzębow ugania ſtado, *multi circumvolant milvi, multi tartarei accipitres*, a właſney woli pobłażacie, na nią ſię nieżalicie, ktora duſze waſze w ſpony ſzatańſkie wydaie. *W*ywiera wprawdźie ſpony ſwoie ſzatan, ale poty was nieſchwyta, poki woli nieułowi. Ma ſpony ſzatan na duſze, ma ſidła y na ludzką wolą. Zakazane uciechy, roſkoſzy, momentalne prożności, światowe przynęty, zdradliwe to ſidła, niechże ſię jeno w nie ſwoim konſenſem, zezwoleniem wola waſza wpląta, wnet y duſza w ſponach ſzatana będźie. Słuchaymyż teraz co na naſzę przeſtrogę mowi Barradyuſz: *Custodienda voluntas diligenter ne illecta capiatur, fugienda voluptas ne illiciens capiat*, niech rozum od BOGA oświecony pilnuie woli, żeby na światowych przynętach nie była ułowiona, niech wola od przynęty unika, ktora w ſpony ſzatańſkie duſzę wydaie, *custodienda voluntas, fugienda voluptas*. Słowem tego jedynie chcieymy, czego po nas wyciąga Chryſtus, żąda tego od nas Zbawiciel, żebyśmy od zakazaney roſkoſzy, od światowey uciekali przynęty, a pod jego ſię protekcyą, jak drugie ptaſzęta pod ſkrzydła Matki ſwoiey garneli. Z tą Zbawiciela żądzą naſzę łączmy wolą, od Chryſtuſowych ſkrzydeł przez dobrowolny na grzechy konſens nieodlatuymy, a tak *ſub velamento alarum*, pod protekcyą Chryſtuſa będźiemy. Kto winien, że częſtokroć nieuważni ludźie, jak nierozumne ptaſzęta wſzatańſkie wpadaią ſpony, ſądźcie ſami zdrowym rozumem, niemożecie w tey mierze narzekać na drapieżnych piekielnych jaſtrzębow, ktorzy ſpony ſwoie na nas wywierać mogą, ale ułowić nie mogą, chyba dobrowolnie chcących, niemożecie narze-

kać

kać na ſkrzydła Chryſtuſowe, bo te zawſze otwarte, dla każdego z protekcyą ſwoią gotowe. Ktoż przecie temu winien? oto uporna przeciwna wzywaięcemu pod ſkrzydła ſwoie Chryſtuſowi wola waſza. Słuchaycie, jak głośno na was woła dźiśieyſzy Szczepan S: *Dura cervice & in circumciſis cordibus vos ſemper reſiſtitis Spiritui S.* Hardego karku, nieużytego ſerca ludźie, wy ſię zawſze ſprzećiwiacie, na kontrapunk idźiecie Duchowi S: Mowi do ſerca waſżego przez natchnienie Ducha S: Chryſtus, żebyście ſię grzechowych okazyi ſtrzegli, żebyście ſię na owe mieyſca, gdźie ſwoią przynętą świat zdradliwy wſzyſtkich wabi niezlatywali, jednakże uporną wolą waſzą y Duchowi S: y ſamemu Chryſtuſowi na kontrapunkt idźiecie, głoſu jego nieſłuchacie *vos ſemper reſiſtitis*, za powabą światowey ſię prożności uganiacie, a tym ſamym od protekcyi ſkrzydeł Chryſtuſowych tak daleko jako Niebo od ziemi odlatuiecie. Coż zatym? o to *milvus vos rapiet*, ani ſię poſtrzeżecie, jak w ſpony drapieżnego czarta wpadniecie. Bujaſz teraz nie jeden na światowey zoſtaiąc wolności jak ſwobodny na powietrzu ptaſzek, na te mieyſce lataſz gdźie ci momentalna prożność przynętę położyła, owoż *milvus te rapiet*, wiedź otym, że cię w krotce drapieżny na tych przynętach ſchwyta jaſtrząb. Karmi teraz nie jednego w zakazanych roſkoſzach cukierkiem ſwoiey ſłodyczy jak kanarka świat zdradliwy, długoż tego, oto lada moment *milvus rapiet*, wezmie w ſwoie ſpony ſęp piekielny, kiedy po tych roſkoſzach przy śmierci duſzę wydrze, *repetet animam.* Wylatuieſz teráz nie jeden przy wyſokich honorach pod ſame Niebá, nad innemi guruieſz,

iesz, na niebotycznych światowey dostoynośći wierszchołkach gniazdo sławy twoiey zakładasz, jeżeliśz przy tym wszystkim od BOGA odlecisz, jeżeli przez pogardę bliźnich, przez opressyą niewinnaych tak wysoko latać poczniesz, rzecz pewna, że cię jastrząb piekielny jak swego ptaszka schwyta, w swoie spony wezmie *milvus te rapiet*, choćbyś na samym Niebie twoiey ambicyi gniazdo założył, y tam cię Boska sprawiedliwość dosiągnie, ztamtąd zerwie, w spony szatana odda, tak się sam BOG przegraża przez Proroka Abdiæ 1: *& si inter sidera posueris nidum tuum, inde te detraham.* Dodaią drugiemu lotnych skrzydeł liczne zbiory, dostatki, *opes faciunt pennas* jeżeliż się chciwym uniośszy łakomstwem za niesprawiedliwym wziątkiem uganiać, w cudze possessye wdźierać, innych z Domow, z kamienic jak ptaszka z gniazda rugować poczniesz, niechybnie sam w spony czarta przeklętego wpadniesz, *milvus te rapiet.* Nakoniec dodaie komu skrzydeł nieporządna miłość, lubieżność *amor addit alas*, udayżeśię jeno do ciełska, jak kruk do brzytkiego ścierwa, tam często przylatuy, gdźie się swywolney kompanii zlatywa stádo, tam cię tam zápewne w swoie spony schwytá, tam cię ułowi szatan, *milvus te rapiet*, pod protekcyą skrzydeł, Chrystusowych wylecieć niepozwoli. Ná to pámiętáiac Kátolicy, żebyście w spony szátáná niewpádli, od Chrystusá złym życiem nieodlátuycie, mácie tâm gotową protekcyą. Rzuć jeno okiem ná Figurę ukrzyżowánego Pâná, á obáczysz że z rośćiągnionemi ná krzyżu rękoma ják z rospiętemi skrzydłámi ná káżdego czeká, do nich ják swoie kurczęta wszystkich wzywa *quèmadmodum gallina congregat pullos suos*

suos. Jeżeli kokosz swoie kurczęta od drapieżnych jastrzębow włalnemi zasłania skrzydłami, dalekoż barziey od sponow szatanskich przy skrzydłach Chrystusowych bespieczną znaydźiesz protekcyą, upewnia w tym każdego Augustyn S: *si gallina protegit pullos suos sub alis, quanto magis tutus eris sub alis DEI adversus diabolum.* Wylatuycie teraz sobie jak chcecie by też naywyżey przy wspaniałych honorach, niech wam do tego dodaią skrzydeł znaczne bogactwa, *opes faciant pennas,* bądźcie w dobrym pierzu przy licznych dostatkach, życie przy wszelkich podług stanu swego wygodach, w swoich posſessyach, domach, kamienicach jak ptaszęta w gniazdach, nicht wam tego niezabrania, tylko niech to wszystko będźie przy skrzydłach Chrystusowych, to jest niech wola wasza od Chrystusa nieodlatuie, niech swoim konsensem, zezwoleniem za tym nie leci, do czego jest powodem szatan, niechśię nieporządnym affektem za tą przynętą nieuwodźi, do ktorey świat zdradliwy wabi, słowem: *custodienda voluntas, fugienda voluptas.* Niech będźie pilna straż na właſną wolą, żeby jakąkolwiek od świata przynętą niebyła ułowiona; niech pod skrzydła Chrystusowe od tey powaby ucieka, żeby jey nieułowiła, *custodienda voluntas, fugienda voluptas,* na to záwsze pilne oko maiąc: iż *multi vos circumvolant milvi multi, tartarei accipitres,* wiele około was drápieżnych szátánow, piekielnych krąży jástrzębow, żeby oddálonych od protekcyi skrzydeł Chrystusowych, na zdrádliwych doczesney prożności przynętách ułowili. A máłoż jest tákich, ktorzy śię od Chrystusá ják kurczętá od skrzydeł Matki swoiey oddáliwszy, ná powábách świátowey

wey roſkoſzy ułowieni marnie poginęli. Proſzę mi ná to odpowiedźieć, gdźie ſą teraz ci y owi, ktorzy niedawno w oczach naſzych naświatowey żyiąc wolności, ſwywolnie buiali, ſwobodnie nazakazane przynęty latali, zdepreſſyą niewinnych, z pogardą bliźniego w gorę ſię w zbijali, przy nieſprawiedliwych zdzierſtwach w cudze ſię piorka ſtroili, ſłodyczą momentalney roſkoſzy jak kanarkowie ſię karmili, gdźież ſą teraz? już ich niemaſz, już śmierć ze wſzyſtkiego pierza odarła, ciała do ziemi wtrąciła, a duſza kędy? kto wie czy jeno jey piekielny w ſwoie ſpony nieſchwytał jaſtrząb: *milvus rapuit*.

Przy konkluzyi bierzmy to ſobie Katolicy do uwagi, że teraz duſza naſza w tym ciele jak ptaſzek w klatce zoſtaię, ale przyidźie ten czas, kiedy przy zgonie życia będźie muſiała wylecieć, w ten czas; w ten czas naybarziey *multi nos circumvolabunt milvi, multi tartarei accipitres*, całe czartow przeklętych do nas zleci ſię ſtado z drzapieżnemi ſponami, śmiertelne naſze otoczą łożko, w ten czas ze wſzyſtkiego pierza śmierć każdego odźierać pocznie, odlecą nayliczneyſze doſtatki, za ktoremi ſię teraz uganiaiąc z pod ſkrzydeł Chryſtuſowych wybijacie, odlecą wſzyſtkie przynęty roſkoſzy, ſame tylko piekielne drapieżne ſzatańſtwo nieodleci, to na wylatuiącą z ciała duſzę oczekiwać, to około śmiertelnego łożka krążyć będźie, *multi circumvolabunt milvi*. Dopieroż, jeżeli cię pod tę porę z ſkrzydełkami protekcyi ſwoiey odleci Chryſtus, do ktorego ſię teraz niegarnieſz, ſam ſię z pod ſkrzydeł jego wybijaſz, dochodź ſobie, kto cię od drapieżnych ſzatanow ochroni, kto obroni? zeznać muſiſz, iż tak w oſtatnim razie od

wſzyſtkich

wszystkich opuszczony, od protekcyi Chrystusowey oddalony w spony piekielnego wpadniesz jastrzęba, *milvus te rapiet, milvus te rapiet.*

O JEZU dobro nieskończone, patrząc na rozspięte na krzyżu ręce twoie, widzę gotowe, otwarte, na moię ochronę skrzydła. Zgromadzayże wszystkich nas pod te skrzydła jak właśne pisklęta. Niech pod ich protekcyą bespiecznie od drapieznych żyię szatanow, *protegar in velamento alarum tuarum.* O JEZU miłości niewysławiona, widzę w otwartym sercu twoim wszystkich nas gniazdo, tameśmysię porodźili, w nimeśmy BOGU y Niebu żyć poczeli, niechże w tym samym serca twego gniazdeczku, w ktorymem żyć począł, szczęśliwie umieram, *in nidulo meo moriar*, a tak *milvus me non rapiet*, wylatuiącey z ciała jak z klatki duszy moiey przy śmiertelnym zgonie, piekielny nieułowi jastrząb, owszem przy protekcyi skrzydeł twoich tam wyleci, *ubi Seraphim volant*, gdźie się skrzydlaści Serafinowie unosząc, nieustanną chwałę tobie śpiewać będą w szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Swiętego JANA Apostoła y Ewangelisty.

Discipulus quem diligebat IESVS recubuit supra pectus Domini. Ioan: 21.

Uczeń ktorego kochał JEZUS spoczoł na piersiach Pana

Kiedy sobie uważam Jana na Chrystusowych piersiach spoczy-

ſpoczywaiącego, zdami ſię, że to zbytnia, aż nazbyt wielka Ucznia z Nauczycielem, Sługi z Panem, ſtworzenia, z Stworcą ſwoim konfidencya; dość był w wielkim reſpekcie, w wyſokim honorze na Dworzè Niebieſkiego Pana Jan Chrzciciel, ktory taką z uſt Chryſtuſowych odebrał pochwałę: *Inter natos mulierum non ſurrexit major Ioanne*, miedzy wſzyſtkiemi Synami ludzkiemi niepowſtał większy godnieyszy nad Jana Chrzciciela; jednakże przy tym honorze; przy tak wyſokiey będąc godności, nietylko do Pańſkiego niecisnic ſię ſerca, ale też u trzewikow Chryſtuſowych rzemyka rozwiązać nieśmie, *non ſum dignus ſolvere corrigiam calceamentorum ejus.* Dość był w wielkiey powadze u wſzyſtkich Apoſtołow głowa koła Apoſtolſkiego Piotr S: przecież w tak ściſłą z Chryſtuſem niewkracza konfidencyą, owſzem niegodnym ſię Pańſkiego ſądząc konſpektu, z bojaznią ze drzeniem woła: *exi à me Domine, quia homo peccator ſum*, wychodź odemnie Panie, bom człowiek grzeſzny, twego konſpektu niegodny. A Jan S: tak śmiało, tak poufale z Panem ſwoim postępuie, nie już do nog jego, lecz do ſamego ciśnie ſię ſerca, na Pańſkich ſpoczywa pierſiach, *recubuit ſupra pectus.* Coż rozumiecie, czy zganił tę konfidencyą Janowi Chryſtus, czy go od ſiebie odepchnoł, owemi ſłowy okrzyknoł? *noli me tangere*, precz zdaleka odemnie podły, nikczemny ſługo, a nimi ſię tak wielkiego Pana twego dotykay. Nie uczynił tego Chryſtus, kiedy nietylko od ſiebie Jana nie odepchnoł, ale też ſam po Oycowſku miłe y łaſkawie do ſerca ſwego przygarnoł. Wielki przyznam ſię ku Janowi miłości ſwoiey Zbawiciel pokazał dokument, kiedy mu

dy mu na pierśiach swoich spocząc pozwolił. Wszakże niemnieysze y dla nas Katolicy szczęście, kiedy nie tylko na sercu, ale też w samym sercu Chrystusowym wygodne dla siebie mamy mieysce. Y tego teraz dowodźić będę, iż Jan S: na Chrystusowym sercu, a my wszyscy w sercu, o tym Ad M. D. G.

Jeżeli czyie, tedy naybarziey Chrystusowe serce nic innego nie jest, tylko stolicą, metropolią prawdźiwey miłości, w ktorey że nas wszystkich dobroć Chrystusowa osadźiła, sami to zeznamy, jeżeli słuchać z uwagą będźiemy, z czym się Chrystus nim jeszcze na świat przyszedł przez Proroka ogłośił, Jeremiæ 31: *In charitate perpetua dilexi te, ideo attraxi te miserans*, w stateczney a to wieczney miłości moiey, każdego z was ludzie ukochałem, y łaskawym miłośierdźiem do serca mego pociągnołem. Oświadczył się niegdyś z swoim affektem ku ukochanemu sobie ludowi Izraelskiemu przez Proroka Malachiusza BOG łaskawy, Malachiæ 1: *dilexi vos*, Oycowską was ukochałem miłością. Słuchaymysz co na to Izraelitowie: *in quo dilexisti nos*? Oświadczas się z swoim ku nam affektem Panie, coż tego za dowod, wczym takim osobliwizą ku nam pokazałeś miłość? O zaślepiona złośliwych Izraelitow niewdźięczności, y jeszczesz niewidźisz oczywistych, niezliczonych miłości Boskiey dowodow? Wspomni jeno sobie na owo okrutną w Egipcie niewolą, ktora cię żelaznemi zewsząd sktępowała kaydanami, kto cię z tamtąd uwolnił, do ziemi obiecaney mlekiem y miodem płynącey zaprowadźił? wspomni sobie na ostatnie zguby twoiey niebespieczeństwo, kiedy się zawzięte okrutnego Faraona obozy w zajuszonym

nym gniewie zá tobą uganiały, obosieczne miecze nád karkiem prawie wisiały, kto cię od tych nieprzyjaciel-skich impetow, tarczą protekcyi swoiey zasłonił? kto od ścigaiących nieprzyjacioł z ostatniego niebespieczeństwa, bespiecznie suchą nogą przez morże przeprowadził? Wspomni sobie na ową karystyą, na ow cięszki głod, od ktorego koniecznie trzeba było umierać, kto cię w tym razie posilił, kto spuszczoną z Nieba manną cudownie nakarmił, jeżeli nie Oycowska miłość dobroci Boskiey, jednakże ztymsię śmiesz odezwać: *in quo dilexisti nos*, Co za dowod twoiego affektu, w czym takim osobliwszą ku nam pokazałeś miłość? Odzywa się y do nas wszystkich po dziś dzień Zbawiciel *in charitate perpetua dilexi vos*, wszystkich was ludźie serdeczną ukochałem miłością. Ktoż się tu śmiało do Chrystusa odezwie? *in quo dilexisti nos*? Coż za dowod tey miłości? ten chyba, kto niewidźi tysiącznych a to oczywistych Chrystusowego ku nam affektu dowodow. W większey nierownie niż w Egipskiey Izraelitowie, bo w piekielney wszyscy byliśmy niewoli, skrępowały grzechowe kaydany dusze nasze, ktoż je potargał, kto z tey niewoli wybawił, kto na drogę zbawienną naprowadźiwszy do Nieba, do owey to ziemi świętey nektarem wszelkiey roskoszy płynącey zaprowadźił? jeżeli nie Chrystus przez konserowaną każdemu łaskę swoię. Uganiał się za nami z całą swoią potencyą okrutny piekielny Farao, z zawziętym na zgubę narodu ludzkiego impetem, ktoż tu nas protekcyą swoią zasłonił, kto od ścigaiących nieprzyjacioł, przez czerwone krwi swoiey morze przeprowadźił? jeżeli nie Oycowska Zbawiciela naszego miłość. Obu nierały

prawie

prawie od głodu bez zbawiennego łaski Boskiey posiłku dusze ludzkie, ktoż je posilił, kto już nie jakąkolwiek manną, lecz Chlebem Anielskim, kto ciałem swoim w Przenayświętszym Sakramencie wygłodniałe dusze nasze karmi? jeżeli nie miłość Chrystusowa. Ale na co wiele szukać dowodow na pokazanie z jakim sercem, z jakim affektem jest ku nam Zbawiciel, życie y śmierć jego, prawdziwey ku nam miłości oczywistym jest dokumentem. Stawi nam przed oczy Kościoł S: pod czas teraznieyszey pory, pierwsze życia Chrystusowego początki, przypomina nam ową Betlejemską staienkę, w ktorey się Chrystus narodził, ow bydlęcy żłobek, w ktorym BOG wcielony był położony, owe podłe pieluszki, ubogie łachmany, ktoremi był spowity, owe łzy niewinne, ktore w tak cięszkich niewygodach z oczu swoich wytoczył. Coż to wszystko? jeżeli nieoczywiste Oycowskiey ku nam miłości dowody. BOG nieograniczonego Majestatu, ktorego Niebo y ziemia ogarnąc nie może w tak ciasney, w tak podłey mieści się stajence. Pan Nieba y ziemie, ktory na unižonych głowach Swiętych Cherubinow chwały swoiey tron założył, w bydlęcym teraz kładnie się żłobku. Krol wieczney chwały, ktory nie już jakąkolwiek purpurą, lecz złotym Niebieskiego światła pokrył się paludamentem, *amictus lumine sicut vestimento*, teraz w podłe ubogie uwija się suknieska. Ten ktory przy wszelkich roskoszach, delicyach od wiekow y na wieki będąc szczęśliwy, żadnego niecierpi smutku; teraz w chłodzie y głodzie, w tak cięszkich niewygodach hoyne łzy wylewa. Powiedciesz mi proszę, co to jest wszystko, co go tak poniżyło, co z Nieba

do po-

do podłey ſtaienki, z nieograniczonego Majeſtatu do bydlęcego, do ciasnego żłobku pociągneło? co go tak zubożyło, że ſię ze wszyſtkiego wyzuwszy, grubym pokrywa ſię ſukniſkiem? co mu łzy niewinne z oczu wyciſka? jeżeli nieserdeczna ku nam miłość, ktorą żeby nas w ſercu ſwoim osadźił, ſam ſię w bydlęcym żłobku położył. Mowi to nam do ſerdecznego ucha, owszem głośno woła y Betlejemſka ſtajenka, y bydlęcy żłobek, ogłaszaią toż ſamo grube jego pieluszki, mowią w klar łzy jego niewinne, coż takiego? oto że nas ſerdecznie ukochał, w ſercu ſwoim oſadźił, za zdaniem Bernarda S: *clamat hoc ſtabulum, clamat præſepe, clamant lachrymæ, clamant panni.* A możemysz tak wiele widząc dowodow jego ku nam miłości, z tym ſię odezwać: *inquo dilexiſti nos*, co za dowod twoiego ku nam affeku. Mijam inne w całym życiu Chryſtusowym, niezliczone Oycowſkiey miłości dowody, obracam oko na okrutną śmierć Zbawiciela, idę na gorę Kalwaryiſką, patrzę na Figurę ukrzyżowanego Pana, y was ſię wszyſtkich pytam Katolicy, co to jeſt tak cięszki krzyż, ktory na ſwoich ramionach dźwigał Chryſtus? co to ſą krwawe ſlady, ktore idąc na gorę Kalwaryiſką zoſtawił? co to są oſtre gozdzie, ktore tak mocno Zbawiciela przykowały? co to ſą tak wielkie krwią niewinną spluſkane rany? co otwarte włocznią przebite ſerce? jeżeli nieoczywiſty dokument wielkiey, nieſłychaney, nigdy niezrownaney ku nam miłości, ktora w przebitym Chryſtusa ſercu wszyſtkich nas oſadźiła. Wołały przy narodzeniu Chryſtusowym jego dźiecinne pieluszki, jego niewinne łzy, wołała podła ſtaienka, wołał bydlęcy żłobek, jego ku

nam

nam ogłaſzaiąc miłość, ſłuchaymyſz teraz, jak głośno wołaią, wſzyſtkim w klar mowią, y oſtre gozdźie, y cięſzki krzyż męki Chryſtuſowey, y krew jego, y krwawe rany, że nas tak mocno ukochał, w ſercu ſwoim oſadźił, to nam wſzyſtkie męki Zbawiciela, inſtrumenta powiadaią, tę miłość wſzyſtkim ogłaſzaią, za zdaniem Chryzoſtoma S: *Crux, clavi, tota ſuppellex clamat, quia te DEVS valde amat*. Kiedy Chryſtus nad umarłym płakał Łazarzem, mowili miedzy ſobą w zadumieniu żydźi: *Ecce, quomodo amabat eum*, patrzcie, jak go kochał. Łzy Zbawiciela były dowodem miłości ku Łazarzowi, a jakim ma być dla nas dowodem krew Chryſtuſowa do kropli wylana, y krwawe rany jego za nas wytrzymane? ſłuchaymy co nam mowią jak głośno niby w zadumieniu wołaią wſzyſtkie męki Zbawiciela inſtrumenta, *crux, clavi, tota ſupellex clamat*, coż takiego? *Ecce, quomodo amabat vos*, patrzcie, jak was Chryſtus ukochał, z tych ran, z tey krwi, z tego przebitego ſerca dochodzcie, jak was ſerdecznie ukochał, jak was w ſercu ſwoim oſadźił, *ecce quomodo amabat vos*. Patrząc z daleka Prorockim okiem na tę nieſłychaną nieſkomparowaną Zbawiciela miłość Huſſeyſki Pacyent, do BOGA zawołał Job: 7: *quideſt homo, quod magnificas eum, aut quid apponis erga eum, cor tuum*, co tak oſobliwego w nikczemnych a tobie niewdźięcznych ludziach upatrzyłeś, że ich ſwoim poniżeniem, ſwoim kontemptem tak wyſoko wynoſiſz, że tak do nich całym Ignieſz ſercem, owſzem w ſercu ſwoim oſadzaſz. Czyjeż tak będźie ſkaliſte, zatwardźiałe ſerce, żeby Oycowſką Zbawiciela miłością, do Synowſkiey ſię wdźięczności nieporuſzyło, że-

by się łzami przy Narodzeniu Zbawiciela wylanemi, żeby się krwią pod czas okrutney męki wytocząną niezmiękczyło. Myślcie tu sobie Katolicy w jakim położeniu w sercach waszych Chrystus, jakim go affektem w zajemnie kochacie? Jeżeli prawo Boskie swoich nieprzyjacioł kochać rozkazuie, *diligite inimicos vestros.* A jakiegoż po nas affektu tak wielki dusz ludzkich miłośnik wyciąga Chrystus? Jeżeli wielki y sądu strasznego y wiecznego karania godny kryminał, niekochać swoich nieprzyjacioł, a jakiż exces, jakiego godny potępienia szkandał? tak wielkiego przyjaciela, Nayłaskawszego nie kochać Zbawiciela. O zaślepiona ludzka niewdzięczności bodaybyś kiedykolwiek przeyrzała, y na oko obaczyła, kogo kochasz, w kim się zbytnim affektem zatapiasz, kogo w sercu twoim konserwuiesz? to kochasz za tym się uganiasz, to do serca przypuszczasz, co cię nienawidzi, co na zgubę twoię gali. Kochasz świat, a ten cię dawno już obrzydził, pod tobą zdradliwe dołki kopie, ciebie w ostatnim razie odstąpi. Kochasz momentalne prożności, a te cie brzytko oszukaią, na duszy zgubią, kochasz te y owe osoby, do serca się ich wpraszasz ktore oczy swoie od ciebie w ten czas odwracać będą, kiedy się w smrodliwego trupa zamienisz, brzytką się ropą zaleiesz. Słowem to wszystko kochasz, co ci się w ostatnim razie nieprzyjacielem pokaże, na wieki zgubi. Jeden cię Chrystus prawdziwie, statecznie nieobłudnie kocha, a ty go złym życiem nienawidzisz, on cię w swoim sercu osadza, a ty się sam dobrowolnie ztamtąd przez grzechy wydzierasz.

Przy konkluzyi nadstawcie serdecznego ucha Katolicy,

tolicy, a usłyszycie, jak głośno na was woła owemi słowy Chrystus Ezechi: 18: *Prævaricatores redite ad cor.* Złośliwi za Oycowską miłość moię niewdzięcznicy, jam was w sercu moim osadził, a wyście się sami z tamtąd dobrowolnie wydarli, z tamtąd w grzechowych upadkach wypadli, więc przynaymniey teraz do niego powroćcie, oto dla wszystkich gotowe, każdemu otwarte, tylko z serdeczną skruchą do niego powroćcie, *redite ad cor.* Wołaią na każdego dziecinne Nowonarodzonego Zbawiciela pieluszki, niewinne łzy jego, woła Betlejemska stajenka, bydlęcy żłobek, *clamat stabulum, clamat præsepe, clamant panni, clamant lacrymæ,* wszystkim do ucha mowią, *prævaricatores redite ad cor,* złośliwi Zbawicielowi swoiemu niewdzięcznicy, poki się ociągać będziecie, kiedy do serca Chrystusowego z wzajemnym affektem powrocicie, oto wszystkim do niego wolny przystęp, żadnego nieodepchnie, ręce ma pieluszkami skrępowane, tylko kiedyż tedyż do niego powroćcie, *redide ad cor.* Wołaią toż samo ostre gozdzie, krwawe rany, wszystkie męki Chrystusowey instrumenta, *crux clavi, tota supellex clamat,* wszystkim w klar niemal mowią: *Prævaricatores redite ad cor,* niewdzięczni miłości Chrystusowey grzesznicy, ktorzyście złym życiem z serca Pana swego wypadli, poki się nieporządnym affektem za tym uganiać będziecie, co was nienawidzi, kiedy do otwartego Chrystusa boku powrocicie, oto niebronny żadnemu akces, żadnego by też naywiększego grzesznika nieodepchnie, bo ręce y nogi do krzyża przybite wszystkim otwarte do niego wrota, tylko z serdeczną skruchą bez odwłoki do niego powroćcie: *redite ad cor.*

Jeżeliż na ten głos uszy zamkniecie, jeżeli ubroń Boże w złym położeniu, w nieszczęśliwym stanie, śmierć niespodżianie zaskoczy, w sercu Chrystusowym nienaydżie, dusze z ciała wydrze, na ląd straszny postawi, dochodzcie sobie z jaką miną przed tym Panem, ktory tak was ukochał, staniecie, co odpowiecie? kiedy naprzod sam Chrystus swoię miłość w brew wyrzucaiąc z tym się odezwie: *Ecce quomodo amabam te*, patrz niewdżięczniku na te niezliczone miłości moiey dowody, patrz na całe w tak wielkich trudach przepędzone życie, patrz na krwawą okrutną śmierć moię, patrz na otwarte, przebite dla miłości twoiey serce, z tąd sobie dochodź, jakom cię ukochał: *Ecce quomodo amabam tè*, a ty śię sam z mego serca wydarłeś, mnie nienawiścią nienawidżiałeś. Powtore co na to odpowiecie; kiedy *clamabit stabulum, clamabit præsepe, clamabunt panni, clamabunt lachrymæ*, y podła Betlejemska stajenka, w ktorey z tak wielką niewygodą BOG śię wcielony urodżił, y bydlęcy żłobek, w ktorym Pan nieograniczonego Majestatu był położony, y łzy niewinne, ktore Zbawiciel wylał, y grube ubogie pieluszki, w ktore śię tak wielki uwijał Monarcha, ciebie zgodnym głosem okrzykną, miłość Chrystusową na oko pokażą, *Ecce quomodo amabat te*, patrz zaslepiony złośniku, z tego wszystkiego dochodź, jak cię Zbawiciel ukochał, gdżiesz wdżięczność? gdżie wzajemna miłość. Na koniec jak miło słuchać będżiesz; kiedy *crux clavi, tota supellex clamabit*, krzyż sromotny, ostre gozdżie, rany krwią splufkane, serce przekopane, wszystkie katowskie okrutney męki jego instrumenta, jednostáynym głosem zawołaią: *Ecce quomodo amabat te*, a

tych wszystkich znakow, z tych oczywistych miłości Chrystusowey dowodow, w nos sobie zakamiałego serca grzesznika, jak cię Zbawiciel ukochał: *Ecce quomodo amabat te*, a ty mu zato w bezbożnym życiu niewdzięcznością zapłaciłeś. Czy już się na tym zakończy! bynaymniey, oto jako teraz woła na wszystkich Chrystus: *Prævaricatores redite ad cor*, powroćcie do serca mego, tak pod ten czas na wszystkich niewdzięcznikow zawoła: *ite maledicti*, precz przeklęci y z oczu y z serca mego na ogień wieczny, jak teraz łzy, pieluszki Chrystusowe, krzyż, ostre gozdźie y wszystkie męki jego instrumenta, do otwartego wzywaią serca *redite ad cor*; tak w ten czas złosliwych niewdźięcznikow zgodnym głosem okrzykną: *ite maledicti*, precz przeklęci od serdeczney Pana swego miłości, od Oycowskiego miłosierdźia, na wieczną zgubę, *ite maledicti*. To wszystko co wam było dowodem tak wielkiey miłości, pomocą do zbawienia, niech będźie sprawiedliwą zemstą do potępienia.

O JEZU miłości nieskończona, żeby tak straszny głos o nasze się nieobił uszy, niech teraz y niewinne łzy od ciebie wylane, y dźiecinne pieluszki twoie, niech krwawe rany twoie, wszystkie tak okrutney męki instrumenta, głośno na wszystkie strony wołaią, każdego do serca twego zapraszaią, niech głośnym o miłości twoiey będą Kaznodźieią, oto tey im ustępuię ambony, tym konkluduiąc na wszystkich wołaiąc *redite ad cor*, *redite ad cor*, powroćcie z Synowską wdzięcznością z

wzaje-

wzajemną miłością Katolicy do otwartego serca Chrystusowego, w nim życie, w nim umieraycie, a żyć będziecie z Nayukochańszym Chrystusem w szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

NA NOWY ROK

Vocatum est Nomen ejus IESVS Lucæ 2.

Nazwane jest Imie jego JEZUS

Z Taką jest łaskawością y przychylnością ku nam dobroć Pana BOGA naszego, że y przy dokonaniu starego y przy narodzeniu Nowego Roku hoyne z skarbu swego dary na wszystkich rozsypuie. Przy dokonaniu starego Roku nim się jeszce ostatnie dni spełniły, przyniosł z sobą na świat BOG miłościwy owe dary, owe łaski, ktore całą gębą na wszystkie strony ogłasza Paweł S: *apparuit gratia, benignitas & humanitas Salvatoris Dei nostri*, pokazała się dotąd niewidziana z Nowonarodzonym w naturze ludzkiey BOGIEM łaska, miłość, dobroczynność Zbawiciela BOGA naszego. A możeż być większa miłość, hoynieysza łaska, jako kiedy BOG nieograniczonego Majestatu biorąc na się nikczemną naturę ludzką z nami się kolligaci, naszym się bratem staie. Z takim się darem pokazał przy dokonaniu starego Roku, kiedy się przed kilkodniami w naturze lu-

dzkiey urodźił. Dopieroż, gdy już Rok ſtary dokonał, gdy ſię nowy urodźił, nowe dla nas ż ſkarbu miłośierdźia ſwego rozdaie dary. Co droższego być może nad krew Zbawiciela, oto ią dźiśiay na wzbogacenie duſz ludzkich przelewać poczyna. Co pożyteczniéyſzego nad łaſkę u ſprawiedliwiaiącą wſzyſtkie grzechy tak co do winy, jako też co do kary gładzącą, oto ią dźiśiay wſzyſtkim czyſtego ſumnienia ludźiom przy zupełnym odpuśćie daie, daruie, za dnemu nieżałuie. Y dla tego Rok nowy nazwać ſię powinien: *Annus gratiæ* Lato miłościwe. A nadewſzyſtko daie nam dźiśiay BOG Wcielony ow oſobliwſzy miłości ſwoiey upominek, ktory jeſt nad inne dary, nad inne upominki. Jakiż przecież? oto naydroższe, żadną cenią nieoſzacowane Imie JEZUS, ktore y dla ſwoiey chwały y dla naſzego zbawiennego pożytku, dźiśiay na ſiebie przyimuie, im ſię tytułuie: *vocatum eſt nomen ejus IESVS.* W tym jednym Imieniu Chryſtuſowi na pochwałę wſzyſtkie tytuły, a dla nas na zbawienny pożytek wſzyſtkie pożytki zawieraią ſię. Y otym teraz mowić będę: iż Imie JEZUS y dla Chryſtuſa nad wſzyſtkie pochwały naychwalebnieyſze, y dla nas nad wſzyſtkie pożytki naypożytecznieyſze. O tym Ad M. D. G.

Tak rozumiem że mi zgodnie wſzyſcy na to pozwolicie, iż na pochwałę Chryſtuſową to Imie naychwalebnieyſze, ktore wſzyſtkie pochwały; to dla nas naypożytecznieyſze, ktore wszyſtkie w ſobie zawiera pożytki. Takie jeſt właśnie Imie JEZUSOWE od Anioła z Nieba na ziemie przynieſione. Zawieraią ſię naprzod Chryſtuſowi na pochwałę w tym Imieniu wſzyſtkie tytuły, y dla tego Paweł S: ad Filip: 2. nazywa je Imieniem nad wſzyſtkie Imiona: *Nomen, quod eſt ſupra omne*

nomen

nomen. Patrząc z daleka Prorockim okiem Izaijaſz na Wcielonego w niemowlęcey poſturze na świat przychodzącego BOGA, takie mu przypiſuie tytuły: *vocabitur Nomen ejus admirabilis, conſiliarius, DEVS fortis, Pater futuri ſaeculi, princeps pacis*, będźie nazwane Imie Jego Przedźiwny, poradny BOG mocny, Ociec przyſzłych wiekow, Xiąże pokoiu. Uważaiąc te pochwały Bernard S: z tym ſię odzywa: *Magna quidem Nomina, ſed ubi eſt nomen, quod eſt ſupra omne Nomen, Nomen ſcilicet IESV*, wielkieć wprawdźie Proroku Swięty naſzemu Zbawicielowi przypiſuieſz tytuły, ale powiedź mi proſzę, gdźie jeſt owe Imie, ktore jeſt nad wſzyſtkie Imiona, to jeſt Imie JEZUS, czemu ſię w regeſtrze pochwał twoich nienayduie, za co onim milczyſz? y wraz Imieniem Proroka ſamże odpowiada: *In his omnibus unum illud invenies*, w tych wszyſtkich tytułach razem zebranych, znaydźieſz ow naywyżſzy tytuł Imiena JEZUS, albo raczey w tym jednym Imieniu wſzyſtkie owe znaydźieſz tytuły. Coż jeſt JEZUS? jeżeli nie *admirabilis, conſiliarius, DEVS fortis, Pater futuri ſaculi, Princeps pacis*; przedźiwny, poradny, BOG Wſzechmocny, Ociec przyſzłych wiekow, Xiąże pokoju. Zawiera naprzod w ſobie ten tytuł JEZUS, że jeſt *Admirabilis*. Azaliż nieprzedźiwne Imie JEZUS, ktore wraz w jednym momencie ſchorzałym kalekom zdrowie, umarłym życie przywraca, z opętatych czarty wygania. Wiemy, jako tym Imieniem ubogiego kalekę, w przyſiąku Kościoła Salamonowego Piotr S: z podźiwieniem zgromadzonego poſpolſtwa uzdrowił, bo ſkoro ſię jeno odezwał: *In nomine IESV ſurge & ambula*, Actorum 3.

w Imie

w Imie JEZUSA wſtań, chodź, wraz powſtał, na nogi zdrowym zoſtał, *consolidatæ ſunt baſes ejus.* Wiemy jako Jan S: umarłą Niewiaſtę, tym Imieniem wſkrzeſił, z tym ſię do niey odzywaiąc: *Druziana ſuſcitet te Dominus meus IESVS*, Druziana niech cię wſkrzeſi Pan moy JEZUS Chryſtus, y wraz z śmiertelnego łoża powſtała, z podźiwieniem na to patrzących Imie JEZUSOWE wielbiła. Wiemy jako tym Imieniem Apoſtołowie czarty z opętanych wyganiali, ſami to wyznaią, z tym ſię do Chryſtuſa odzywaią Mat: 7: *Domine non ne in Nomine tuo Dæmonia ejecimus*, a tak od tych cudow Imieniem JEZUSOWYM poczynionych, ma dla ſiebie ten tytuł JEZUS, że jeſt *Admirabilis*, przedźiwny. Służy y to JEZUSOWI, że jeſt *conſiliarius*, poradny, rady wſzyſtkim dodaiący. Ktoż naybarziey o naſzym zbawieniu radźił kto zbawiennym natchnieniem do ſerdecznego ucha ſzepce? jak żyć, jak ſię ſprawować mamy, żebyśmy wiecznej zguby uſzli, jeżeli nie JEZUS. Wſzyſtkie jego w Ewangeliach nauki, nic innego, tylko zbawienne dla nas rady. Ma w ſobie y ten tytuł JEZUS, że jeſt *DEVS fortis*, BOG mocny, owſzem wſzechmocny, na jedne albowiem wezwanie Imienia JEZUS, cała piekielna drzy potencya, na ſiłach uſtaie, nic nam ſzkodźić niemoże. Ma dla ſiebie y tę pochwałę JEZUS, że jeſt *Pater futuri ſæculi*, Oycem przyſzłych wiekow, a to dla tego, że obumarły przez grzech narod ludzki ſwoią śmiercią na całą nieprzeżytą odrodźił wieczność. Na koniec w Imieniu JEZUS zawiera ſię ten tytuł, że jeſt *Princeps pacis*, Xiąże pokoiu. Ktoż miedzy BOGIEM y ludzmi pokoy ufundował? jeżeli nie JEZUS ſtawiwszy ſię

Pośrzednikiem miedzy Niebem y światem. W jednym tedy Imieniu JEZUS wszystkie naywyższe zawieraią się tytuły, a zatym nad wszystkie pochwały jest dla Chrystusa naychwalebnieysze: *Nomen, quod est supra omne Nomen.* Wszakże toż samo Imie Jezusowe jest dla nas wszystkich, nad wszystkie pożytki naypożytecznieysze.

Nic barziey w doczesnym życiu dla siebie ludźie nieżądaią, niepotrzebuią, jako żeby w ich sercach: prawdźiwa, stateczna radość mieszkała, żeby w ustach wdźięczna zawsze melodya brzmiała, żeby nektarowa słodycz z ust niewychodźiła. Ale trudno y barzo oto trudno na ziemi. Trudno tam o prawdziwe wesele, gdźie przy codźiennych biedach, kłopotach, ciężki smutek serce ściska. Trudno tam o taką melodyą ktoraby zawsze w uszach wdźięcznie brzmiała, gdźie płacze, lamenty, nieprzyjazne zwady, łajania, złorzeczenia częsło się o uszy obijaią. Trudno o taką słodycz, ktoraby zawsze usta ludzkie cukrowała, tam gdźie nieustanne gorzszkości, gdźie przy naywiększych wygodach zawsze się gorzszka przymiesza przykrość. Z tym wszystkim czego w życiu naybarziey żądamy, to w Imieniu JEZUSOWYM mamy. Słuchaymy co mowi Bernard S: *IESVS mel in ore, in aure melos, in corde Iubilus,* Imie JEZUS w ustach ludzkich nektarowa słodycz, w uszach wdźięczna melodyá, w sercu prawdźiwe wesele. A to dla tego, że nayprzykrzeysze gorzszkości osładza, wrzaskliwe hałasy, łajania, kalumnie, złorzeczenia swoim dźwiękiem przytłumia, naywiększe smutki, utrapienia rozwesela. Czujeż kto w tym życiu gorzszkie przykrości, niechże jeno zabrzmi w ustach twoich JEZUS, wnet

przyidźie

przyidźie na myśl owa przykrość, ow gorzſzki kielich, ktory w Ogroycu Chryſtuſowi ofiarował Anioł, owa żołć z octem zmieſzaną, ktorą dla zbawienia naſzego na krzyżu wypił, y tak tą żołcią tym gorzſzkim kielichem wſzyſtkie osłodźi przykrości. Słyſzyſz drugi złośliwe zawziętych nieprzyjacioł kalumnie, przekleństwa, złorzeczenia, niechże wtym razie zabrzmi w uſzach twoich JEZUS, wraz przyidą ci na myśl owe kalumnie, bluźnierstwa, ktoremi złośliwe wściekłych żydow paſzczęki tą święte ſpotwarzali Imię, a tak bluznierſko ſpotwarzone Imie JEZUSOWE wſzyſtkie wywarte kalumnie, złorzeczenia przytłumi, wdźięczną w uſzach twoich ſtanie ſię melodyą. Tudźież jesteś ktokolwiek w takich okolicznościach, że od zbytniego ſmutku, częstego utrapienia, ſerce twoie ſchnie, więdnieie, niechże jeno tam zawita Imie JEZUS, wnet staną w oczach owe ſmutki utrapienia, ktore JEZUSOWE ſerce ſuſzyły, krwawy pot w Ogroycu wyciſkały dla naſzego wiecznego weſela, rzewnemi łzami oczy jego oblewały, y tak Imie JEZUSOWE ſerce rozweſeli, naywiękſze ſmutki w radość zamieni, żeś ſię stał godnym być uczestnikiem ſmutku JEZUSOWEGO. Y w ten ſpoſob jest dla nas JEZUS: *mel in ore, in aure melos, in corde Iubilus*, w ustach słodkim nektarem, w uſzach wdźięczną melodyą, w ſercu prawdźiwą radością. Ale niedość natym więkſze ma jeſzcze w ſobie pożytki dla nas JEZUS. Potrzebna na woynie zostaiącym tarcza, ktoraby ich od nieprzyjacielſkich zaſłaniała impetow, życie naſze ustawiczna woyna, Biją na nas piekielne impety, powstaią właſne pożądliwości, czatuią światowe podeyścia, gdźież tarcza, gdźie protek-

cyał oto w Imieniu JEZUS, tu się wszystkie impety łamią, tu na siłach ustaiąc szatan precz od nas uchodźi, nigdźie spokoynego dla siebie nienayduie mieysca, jako się z tym dał słyszeć sam S: Antoniemu Pustelnikowi, *nullum jam habeo locum, nullam possideo civitatem, jam mihi nulla sunt arma, quoniam per omnes nationes, cunctasq; Provincias, IESV resonat Nomen,* nigdźie już spokoynego dla siebie niemam kąta, w żadnym Państwie, w żadnym mieście, w żadnym Domu, już mi siły ustały, już się wszystkie oręże połamały (mowi szatan,) czemuż? bo po wszystkich Państwach, miastach, domach JEZUSOWE Imie brzmieć nieprzestaie. Także potrzebuią w ciemnościach zostaiący oświecenia. Rożne błędy, o artykułach Wiary S: wątpliwości, okropne to ciemności. Gdźież jest światło, gdźie oświecenie? oto w Imieniu JEZUS, z nim dźisiay Niebieska na świat przyszła światłość, *lux venit in mundum,* serca do BOGA zapalaiąca, wszystkich na rozumie oświecaiąca, *oriens nomen ejus,* jak wschod słońca, tak jest jasne Imie jego. Potrzebuią jeszcze w podroży zostaiący, tam gdźie błędne drogi zawiłe ścieszki, takiego przewodnika, ktoryby ich na drogę naprowadźił. Całe życie ludzkie owa to podroż, w ktorey zostaiąc, do Niebieskiey powracamy Oyczyzny. O jak wiele tu drog błędnych, zawiłych ścieżek, ktore Heretyckie poczyniły błędy, jakie wyboie, werteby, ktore na fortunnym biegaiąc kole światowa poczyniła swywola. Gdźież pewny drogi zbawienney przewodnik? oto w Imieniu JEZUS, to nam drogę ukazuie, to nas do Nieba prowadźi, tak sam o sobie mowi JEZUS: *Ego sum via.* Ale kto wszystkie potrzeby

żyiących

żyiących ludźi wyliczyć może? a zatym który język to wszystko wyrazi, co na nasze pożytki w JEZUSOWYM zamyka się Imieniu? Nadewszystko potrzebne jest duszom naszym wieczne zbawienie, wiecież gdźie go szukać? w Imieniu JEZUS, ktory z Łacińskiego toż samo co: *Salvator*, Zbawiciel. Bierze to na się dźiśiay Imie BOG Wcielony, żebyśmy do niego w potrzebach zbawienia naszego poufały mieli akces, w nim albowiem wszystkie nieprzebrane do zbawienia naszego należące zawieraią się skarby, *omnia quæcunq́ DEVS ad salutem hominum ordinavit, in IESV Nomine comprehenduntur*, świadczy S: Bernardinus. Przed przyiściem na świat Chrystusa straszne, niedostępne, ludzkie serca przerażaiące było Imie Boskie, *terribile Nomen ejus* Psal: 116. Dawid go nazywał mściwym, nieprzebłaganym, *DEVS ultionum*. Inni go nazywali Wszechmocnym, jedną ręką świat cały jak piłką rzucaiącym, *Omnipotens est Nomen ejus Exord*: 15. Już teraz bierze na siebie BOG Wcielony Imie JEZUS, *vocatum est Nomen ejus IESVS*, Imie pełne łaskawości, pełne Oycowskiego politowania, nic innego, tylko nasze zbawienie w sobie zawieraiące. A żaliż niepełne ludzkiego zbawienia Oycowskiego miłosierdźia Imie JEZUS, ktore pierworodnego grzechu zmazę z serca naszego zmyło, pod ciężkim przeklęstwem zostaiące dusze ludzkie łaską swoią poświęciło, od wszelkiey niesprawiedliwości uwolniło, jako o tym mowi Apostoł: *abluti estis, sanctificati estis, justificati estis, in Nomine Domini IESV*. Z tego wszystkiego, cośmy dotąd mowili wnosić mamy, iż Imie JEZUSOWE y dla

Chrystu-

Chryſtusa nad wſzyſtkie pochwały naychwalebnieyſze; y dla nas nad wſzyſtkie pożytki naypożytecznieyſze.

Pytamże ſię teraz was Katolicy, jeżeli Imie JEZUSOWE jeſt naychwalebnieyſze, jakąż má od was chwałę? jeżeli jeſt ludźiom naypożytecznieyſze, jakiż w nim macie pożytek? Prawda, iź głośna jeſt temu *Imieniowi* chwała, brzmi częſto w uſzach Chreściańſkich JEZUS, ale w tych ſamych pochwałach, jaki jemu kontempt, jaka wzgarda. *Proſzę* zdrowym oſądźić rozumem, jakaby to chwała była JEZUSOWI, gdyby kto tak Swięte *Imie*, zbłotem zmieſzawſzy w brzytkie wrzucił naczynie? tak właſnie teraz ludźie chwalą *Imie* JEZUSOWE, co ſą owe uſta, z ktorych przyzłoſliwych złorzeczeniach, przekleńſtwach piekielne wylatuie bieſowſtwo, brzytkie, wſzeteczne, z pogorſzeniem ſłuchaiących wychodzą ſłowa, jeźeli nie owe naczynia, ktore ſą wſzelkim ſprofanowane plugaſtwem, jednakże w takie uſta biorąc *Imie* JEZUSOWE, z tym ſię oświadczają, że jemu chwałę daią. O ludzka nieuwago bodayżbyś doſkonale poznała, jaki kontempt, jaką wzgardę Panu twemu wyrządzaſz, ktorego *Imie* w tak ſzpetne bierzeſz uſta. Raz tylko w ſzatańſkich uſtach to zabrzmiało *Imie*, w ten czas, kiedy ſię do Chryſtuſa odezwał ſzatan Lucæ 4. *IESV Nazarene veniſti ante tempus perdere nos*, JEZUSIE Nazareńſki przyſzedłeś przed czaſem zgubić nas. Y wraz, *increpavit eum dicens: obmuteſce* Lucæ 4. Pogroził mu Chryſtus, gębę zamknąć kazał, żeby więcey tak *Swiętego* *Imienia* w piekielne uſta brać nieważył ſię. Coż rozumiecie, czy milczy teraz Chryſtus, za wyrządzony *Imieniowi* ſwemu kontępt?

bynay-

bynaymniey. Mowi y teraz z tego Ołtarza do serca Zbawiciel temu Katolikowi, w ktorego gębie przy złośliwych przeklęstwach z całym piekłem brzytkie rezyduie szatańśtwo: *obmutesce*, zamkni tak brżytką piekielną gębę przed *Swiętym Imieniem*, ktore w Anielskich ustach z Nieba na ziemie jest przyniesione, a zatym w piekielney szatańskiey gębie powinna jemu chwała pomieścić się niemoze. Mowi temu do serca Chrystus, ktoremu przy szpetnych dyskursach: niewstydliwych piosnkach wszetecznych allegoryach, brzytka cieleśność, lubieżność gębę zamazała, mowi takiemu Chrystus, *obmutesce* zamkni przed tym Nayczystszym *Imieniem* wszeteczne usta twoie, w tym *Imieniu* sama czystość, ktorą się wszyscy Chrześcianie od grzechowey zmazy na duszy oczyścili, usprawiedliwili, BOGU poświęcili *abluti, sanctificati, justificati*, a zatym w tak brzytkich nieczystych ustach mieszkać niemoże. Ktorzysiękolwiek do tego czuiecie, z tąd sobie dochodźcie, jaką chwałę Naychwalebnieyszemu Imieniowi JEZUS daiecie, w ten czas, kiedy je w tak brzytkie usta bierzecie. Ja jeszcze każdego się pytam, jeżeli to Imie jest dla wszystkich naypożyteczniey sze, jakiż przecie z niego czuiesz w sobie pożytek? słyszeliście niedawno, że Imie JEZUS schorzałym, skaleczonym zdrowie, umarłym życie przywracało, a opętanych czarty wyganiało. Czuie y teraz nie jeden na duszy cięszkie kalectwo, w zbawienney y duchowney podroży dużo ochromał, owszem prawa Boskie depcąc, za granice świętey niewinności wybiegaiąc, że wszystkim nogi połamał, mowi mu do ucha własne sumnienie: *In Nomine IESU surge, ambula*, cy za pomocą

Imienia

Imienia JEZUS wstań, chodź, postąp na krok jeden do konfessyonału, zbliż się przez pokutę do BOGA, a tak tego kalectwa pozbędźiesz, przecież w tym punkcie Imie JEZUS bez pożytku, to tak ciężkie kalectwo nieustaie, do BOGA, do pokuty nieszczęśliwy kaleka postąpić nie może. Znáśię drugi do tego że dusza jego przez grzech ciężki BOGU y Niebu obumarła, mowi y tu własne sumnienie: *suscitet te Dominus meus IESVS*, duszo Chrześciańska niech cię wskrzesi: ocuci Pan moy JEZUS Chrystus, ale y tu jak martwy trup znałogu poruszyć się nie może, w tym śmiertelnym ciele, jak w drugim grobie przegniłym, BOGU omierzłym staie się trupem. Czuie się inny do tego, że serce jego opętał duch zły, duch pychy, nieczystości, duch wszelkiey złości mowi y tu sumnienie: *in Nomine IESV eice Dæmonium*, w Imie JEZUSA Chrystusa wyrzuć z serca twego złego ducha, wyrzuć tego biesa przeklętego, jednakże *hoc Dæmonium non eicitur*, to piekielne przeklęte biesowstwo z serca wychodźić niechce. Czymże się to dźieie? czy to w Imieniu JEZUSOWYM owa moc ustała, ktora chorych leczyła, umarłych wskrzeszała, czarty wypędzała? Uchroń BOZE o tym y pomslić, ktokolwiek z tym się śmiesz odżywać, grozi ci Chrystus, usta bluznierskie zamknąć każe, *increpat dicens obmutesce*. Ma w sobie y zawsze mieć będźie tę moc Imie JEZUSOWE, ktorą y przed tym miało, ale waszą złością, waszą dźieie się niewdźięcznością że w nim pożytku dla siebie niemacie, na duszy zdrowia życia nieodbieracie, złego biesa z serc swoich rugować niechcecie. Słyszeliście jeszcze y otym że Imie JEZUSOWE *mel in ore, in aure melos, in corde*

Iubilus

Iubilus. W uſtach ſłodkim nektarem, w uſzach wdźięczną melodyą, w ſercu prawdźiwym weſelem, przecież tey ſłodyczy częſtokroć nieczuiecie; wſzyſtko wam w życiu przykro, gorzſzko, tak wdźięczney melodyi nieſłyſzycie, częſtokroć płacze, lamenta, cięſzkie jęczenia o waſze obijaiąſię uſzy. Prawdźiwego weſela w ſercu niemacie, ſmutek, boleść, utrapienie ſerce wam ſuſzy. Czymże ſię to dźieie? czy to nektarowa w Imieniu JEZUSOWYM ſłodycz, w przykrą gorzſzkość, wdźięczna melodya w płaczliwy lament, prawdźiwa radość w cięſzki ſię ſmutek zamieniła? ktokolwiek z tym ſię śmieſz odezwać, mowi ci Chryſtus: *Obmuteſce*, zamknı bluźnierſką gębę, tak wielką Imieniowi memu potwarz przyznaiącą. Jeſt w Imieniu JEZUS ſłodycz nektarowa, jeſt *mel in ore*, ſłodkim w uſtach nektarem, ale że go nie czuieſz, racya tego, bo u ciebie *fel in corde*, gorzſzka żołć, przykra, jadowita cięſzkich grzechow trucizna, przy ktorey nigdy ſłodyczy JEZUSOWEY czuć niemożeſz. Jeſt po dźiś dźień w tym Imieniu *in aure melos*, wdźięczna w uſzach melodya, ale że jey nieſłyſzyſz, racya tego? bo u ciebie uſzy doczeſnemi prożnościami zawſze nabite, woliſz ſłuchać o światowey prożności, cieleſności, a niżeli o JEZUSIE, y dla tego wdźięczney w nim melodyi nie ſłyſzyſz. Jeſt w Imieniu JEZUSOWYM prawdźiwa radość, *jubilus in corde*, ale że ſię w ſercu two im nienayduie, racya tego? bo tam przy zawiedźionym ſumnieniu, uſtawiczne gryzoty, turbacye, alteracye, robak ſumnienia do żywego dojada, y tak prawdźiwą radość weſpoł z Imieniem JEZUSOWYM z ſerca twego ruguie. Na koniec ſłyſzeliście odemnie, że Imie JE-

ZUSOWE jest tarczą od nieprzyjacielskich impetow z łaskawą protekcyą, jest światłem w ciemnościach z oświeceniem; jest w podroży zostaiącym, do Nieba idącym wiadomym przewodnikiem, przecież nad wami piekielny nieprzyjaciel tryumfuie, łatwo zwycięża, do grzechu namawia, a łaskawey protekcyi dla siebie niemacie, przecież w rożnych wątpliwościach jak w ciemnościach siedźicie, światła niewidźicie, przecież w podroży zbawienney zawsze błądźicie, na drogę do Nieba prowadzącą trafić niemożecie. Czymże się to dźieie? to już pewnie w tym *Imieniu* siła, moc ustała, że was od nieprzyjaciela zasłonić niezdoła, to iuż pewnie w nim światłość zgasła, że was nieoświeca? to już pewnie swoiey umyka manuduktcyi, że na drogę zbawienną trafić niemożecie? Ale ktokolwiek z tym się chcesz odezwać, groźi y tu Chrystus, usta bluźnierskie zamknąć każe, *Obmutesce.* Tym się to dźieie: że się tą tarczą od nieprzyiacioł niezasłaniasz, w grzechowych okazyach JEZUSA na obronę niewzywasz, owszem się sam dobrowolnie szatanowi poddaiesz. Tym się to dźieie, że będąc w rożnych wątpliwościach jak w ciemnościach, od tego światła oczy odwracasz. Tym się to dźieie; iż ustawicznie błądźisz, na drogę zbawienną nietrafisz, że za wzywaiącym JEZUSEM, za jego instynktem iść niechesz. Dopieroż, jeżeli to naypożytecznieysze Imie JEZUSOWE z okazyi was samych żadnego teraz nieuczyni pożytku, dochodźcie sobie, jaki pod ten czas mieć będźiecie pożytek? kiedy w godźinę nieuchronney śmierci wszystkie razem zbiorą się potrzeby. Tam okropne ciemności, rożne o wierze wątpliwości, trzeba oświecenia; tam przy

śmiertel-

śmiertelnych boleściach, gorſzkość, przykrość trzeba ſłodyczy; tam dla pożegnaniaſię z światem, z fortuną, dla roſtaniaſię z przyjaciołami, konfidentami cięſzki ſmutek, trzeba prawdźiwego rozweſelenia; Tam dla pomieſzanego rozumu zbawienne drogi błędne, zawiłe, trzeba przewodnika. Tam dla cięſzkich pokus, ktore z oſtatniemi ſiłami ſzatan wywierać będzie, trzeba tarczy, trzeba protekcyi. Gdźież tego ſzukać? w Imieniu JEZUS, w nim ſię to wſzyſtko znayduie. Zechceſzſię w tym razie do niego udać, na pomoc wzywać, żebyś w oſtatnim punkcie wzywaiąc Imie JEZUS, zupełnego doſtąpiwſzy odpuſtu ſzczęſliwie dokonał. Ale pogrozi w tym razie JEZUS, gębę zamknąć każe, *Obmutesce*, y tak uſta zdrętwieią, język z ſkamienie, że go niebędźieſz mogł wymowić, od czartow ſię przeklętych, jak tarczą zaſłonić, y tak bez protekcyi tego Imienia nieſzczęſliwie dokonaſz, a to za to, że teraz maiąc w nim wſzyſtkie pożytki ſam dobrowolnie pożytku mieć niechceſz, że biorąc teraz w uſta nieczyſte, wielki mu kontempt wyrządzaſz. Dopieroſz po takim dokonániu trzeba ſtanąć na ſąd przed JEZUSEM, w ten czas zechceſz go wzywać, o miłoſierdźie żebrząc żeby ſię pokazał łaſkawym JEZUSEM, miłościwym Zbawicielem, ale y tu pogrozi Chryſtus, uſta zamknąc każe, *Obmutesce*, Czemuż? bo już pod ten czas JEZUS dla grzeſznikow nie JEZUSEM, czymże przecież oto *DEVS ultionum*, BOG nieprzebłaganey żemſty, ktory ſię za wyrządzone Imieniowi ſwoiemu irrewerencye, wiecznym mścić będźie potępieniem; już w ten czas *Omnipotens Nomen ejus*, Imie jego: wſzechmocny,

a to dla tego, że złośliwych sobie niewdźięcznikow całą wszechmocności swoiey ręką do dna piekielnego przybijać będźie. Y tak tenże sam JEZUS, ktory jest teraz dla każdego JEZUSEM, Zbawicielem, w ten czas będźie, *DEVS ultionum*, BOG, Sędźia zemsty nie przebłaganey, ktory jest teraz tarczą, łaskawą od nieprzyjacioł protekcyą w ten czas sam na ukaranie ciężkich zbrodni mściwe wszechmocności swoiey wywrze zamachy; ktory jest teraz oświeceniem, w ten czas na piekielne ciemności dekretować będźie; ktory jest teraz w zbawienney podroży przewodnikiem, w ten czas sam na wieczne katownie, do piekła iść każe: *ite maledicti*.

O IESV sis mihi IESVS, o JEZU bądże y mnie y wszystkim słuchaczom moim JEZUSEM, łaskawym Zbawicielem, bądź w tym życiu, bądź w godźinę śmierci bądź w dźień sądu strasznego, żebyśmy twoim Imieniem *abluti*, *sanctificati*, *justificati*, od grzechow oczyszczeni, na sumnieniu usprawiedliwieni, na duszy poświęceni, dostali się na wychwalenie naychwalebnieyszego Imienia twego do szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Swiętych Trzech Krolow

Vidimus stellam ejus & venimus adorare eum Mat: 2.
Widźieliśmy gwiazdę jego, y przyjachaliśmi pokłonić się jemu.

ROzumiałbym, że z tak dalekich dożąc krajow SS: Oryen-

Oryentalni Monarchowie z osobliwszą, przybędą nowiwiną, alić jak słyszę z tymsię tylko odzywaią, to za osobliwszą, gazetę wszystkim kommunikuią, że niejakąś obaczyli gwiazdę: *vidimus stellam*, coż to za nowina? co za raritas widźieć gwiazdy, ktore się same na oczy nawijaią. Zadne niesą tak zapadłe narody, żeby Niebieskich Luminarzow niewidźiały, żeby się z tym popisać niemogły: *vidimus stellam*, widźieliśmy gwiazdę. Prawda, żesię oczom naszym Niebieskię zawsze prezentuią Luminarze, atoli jednak inną nierownie od wiekow niewidźianą dźisieysi SS: Astrologowie na Niebie upatrzyli gwiazdę, w ktorey było co y widźieć, było co y słyszeć. Było naprzod co w niey widźieć, kiedy za zdaniem niektorych OO: SS: wyrażała na sobie figurę Nowonarodzonego JEZUSA, pożądanego całemu światu Messyasza, ktory będąc *speciosus præ filijs hominum*, naypięknieyszy miedzy Synami ludzkiemi ciekawe na siebie obracał oczy. Było co od tey gwiazdy y słyszeć ktora podług Augustyna była głosem Boskim, językiem Niebieskim chwałę Wcielonego BOGA ogłaszaiącym: *Magnifica lingva cæli, quæ Numinis gloriam narraret.* Doszedł ten Niebieskiey gwiazdy głos do serdecznego SS: Monarchow ucha, z ową wesołą nowiną, z ktorą się Niebieskiey melodyi zesłany od BOGA dał słyszeć Anioł: *Annuncio vobis gaudium, quia natus est vobis Salvator.* Oznaymuię wam wesołą nowinę, że się już pożądany narodu ludzkiego urodźił Zbawiciel. O nowina długo pożądana, o gazeta nigdy niesłyszana, o gwiazda niepospolitym światłem jaśnieiąca, samo słońce swoim splendorem celuiąca, *stella, quæ solis rotam vincit*

decore

decore & lumine, opiewa Kościoł S: Swiadczą Naturaliſtowie iż z Niebieſkich Luminarzow rożne na Ludźie ſpływaią influxy. Ma ſwoie influxy y dźiſieyſza gwiazda, ktora ledwo co ſię Oryentalnym Monarchom widźieć dała, wnet niewymowney radośći influxem ſerca ich napełniła: *videntes ſtellam gaviſi ſunt gaudio magno*, wſzak że niedość natym, że ſię tak piękna gwiazda Swiętym Monarchom ukazała, że im weſołą nowinę oznaymiła, niewymownym weſelem ſerca onych napełniła, nadto ſzukaiącym Chryſtuſa przewodnikiem była, ſama aż do Betlejemſkiey ſtaienki, do adoracyi Nowonarodzonego Pana zaprowadźiła, *ſtella antecedebat eos*. Tak rozumiem iż byście Katolicy za wielkie ſobie ſzczęście mieli, gdybyście taką gwziazdę na Niebie widźieli? nietrzebaſię oto turbować, każdemu ją dźiſiay na oko ukażę, gdy to na terazniey ſzym kazaniu pokażę: iż każdy z nas ma Niebieſką gwiazdę, ktora do Chryſtuſa prowadźi. O tym Kazanie Ad M: D: Gloriam.

Tak ſą błędne y zawiłe w biegu życia naſzego drogi, iż bez Niebieſkiego Przewodnika, bez przyświecaiącey gwiazdy żaden do Chryſtuſa trafić niemoże. Wybrali ſię ſzczęſliwie dźiſieyſi *SS:* ukoronowani Peregrynanci w daleką drogę, do Nowonarodzonego Zbawiciela z ſłużebniczą rekognicyą, jako wierni ſługy do Pana z życzliwemi upominkami, jako poddani do Niebieſkiego Monarchy, z pokorną adoracyą jako ſtworzerzenia do Stworcy. Dobrze ta im ſłużyła droga za powodem Niebieſkiey gwiazdy, aż do ſamey Jerozolimy, ſkoroż ieno ta gwiazda w ich oczach znikneła, patrzcie, jak brzytko z drogi zbłądźili, kiedy do okrutnego niewinnemu Chryſtuſowi nieptzyjaznego Heroda zboczyli

oraz gdźie na zabicie Nowonarodzonego Chrystusa szukaią, tam się do niego ciekawie drogi pytaią, *ubi est, qui natus est, vidimus stellam ejus*, gdźież jest Nowonarodzony Zbawiciel, pożądany Messyasz Krol Nieba y ziemie, oto widźieliśmy gwiazdę jego, już jey teraz niewidać, już z oczu naszych znikneła. Oto z pokorną adoracyą z bogatemi krolewskich skarbów do niego pospieszyliśmy darami, *venimus cum muneribus adorare eum*, tylko go nam ukażcie tylko drogę nam do niego pokażcie, *ubi est qui natus est*. Niewiem jakby się prętko do Chrystusa tam drogi dopytali, jakby do niego trafili, gdyby znowu w ich oczach Niebieska niezaiaśniała gwiazda, y aż do Betlejemskiey stajenki niezaprowadźiła. Zkąd na zbawienną naukę taką sobie uczyńmy reflexyą, iż to doczesne życie nic innego, tylko nieustanna podroż, podobna dźisieyszym SS. Monarchom peregrynacya, *in praesenti vita, quasi in via sumus*, mowi Grzegorz S. w ktorey wiele jest drog błędnych, zawiłych. Miedzy innemi dwie są nayprzyncypalnieysze: jedna do Heroda, druga do Chrystusa. Złośliwy dusz naszych nieprzyjaciel czart przeklęty, okrutny, to Herod, ktory na to rożnych sposobow szuka, żeby niewinnego w sercach ludzkich umorzył Chrystusa. Do tego piekielnego Heroda drogi się pytać nietrzeba, bity y obszerny do niego gościniec *lata & spaciosa via*, każdy bez przewodnika oślep trafić może. Droga do Chrystusa ciasna y przykra, *via arcta*, y Niebieskiego Przewodnika y przyświecaiącey potrzebuie gwiazdy. Patrząc z daleka Prorockim okiem na te drogi Dawid do BOGA zawołał: *vias tuas Domine demonstra mihi & semitas tuas edoce me*, drogi twoie Panie, ktoremi-

ktoremiby duſza moia do ciebie poſpieſzyła, ukaż mi, y zawiłe a przycmione ścieſzki twoie obiaśni mi. Jakoż mamy już w tey podroży dobrych wiadomych przewodnikow dźiſieyſzych SS: Peregrynantow, ktorzy do tego będą nam powodem żebyśmy zpokorną do Niebieſkiego Pana poſpieſzali adoracyą. Mamy y jaſną gwiazdę, ktora każdemu przyświecaiąc do Chryſtuſa zaprowadźi, o ktorey znać daie Auguſtyn S: *ducatum nobis præbeat velut ſtella cæli, lux fidei,* niech nas światłość Wiary Swiętey jako niebieſka gwiazda w podroży życia naſzego poprzedza, y do Chryſtuſa zaprowadźi. Każdy z was Katolicy ma tę świetną Wiary Swiętey gwiazdę, ktora na rozumie, jak na drugim jaśnieiąc Niebie, idącym do Chryſtuſa duſzom waſzym zbawienną objaśnia drogę, jako poſtrzega tłumacz piſma Bożego Barradiuſz: *Fides ſtella eſt fulgentiſſima, quæ intellectui veluti cælo infixa ad Chriſtum homines dirigit.* Niechże jeno ta gwiazda na rozumach waſzych zgaśnie upewniam, iż nic takiego pod ſłońcem nieznaydźiecie, co by was do Chryſtuſa zaprowadźić mogło, żadne nayſuptelnieyſze rozumy, naybiegleyſze dowcipy zawiłych drog Pańſkich nie poymą, niezgadną, jeżeli Niebieſka Wiary Swiętey gwiazda poprzedzać niebędźie. Wiemy otym, iż Swiętych Peregrynantow, Origentalnych Monarchow nie ſłońce, nie Xiężyć, nie te Swietne Nieba Luminarze, ktore ſię codźień naſzym prezentuią oczom, do Chryſtuſa zaprowadźiły lecz nowa od wiekow niewidźiana gwiazda. Podobnym ſpoſobem, niech będźie rozum świetny jak ſłońce, niech będźie głowa rożnemi napełniona umieiętnościami jak Xiężyć w pełni, niech tak będźie doſkonały rozum żeby gwiazdy po Niebie zbierał, przecież nic to

nie

niepomoże, zbawienney drogi nieukaże, do Chrystusa nie zaprowadźi, jeżeli Wiary Swiętey gwiazda przyświecać nie będźie, *tolle hanc e mundo stellam nemo ad Christum veniet*, mowi pomieniony Autor. Za tą tedy świetną Wiary Swiętey gwiazdą w podroży życia twego Katoliku do Chrystusa pospieszay, *ducatum tibi præbeat, velut stella cæli, lux fidei.* Na własnym się rozumie niezsadzay, wzawiłych taiemnicach artykułow Wiary Swiętey głęboko nieszperay, w ciekawe się kwestye osobliwie z przeciwną Wierze Chrześciańskiey herezyą niewdaway, o tym niepowątpiway, co ci Kościoł do wierzenia podaie, tam idź, tam zdanie twoie nakłaniay dokąd cię Katolicka prowadźi wiara, *ducatum tibi præbeat velut stella cæli, lux fidei.* Inaczey z drogi zbawienney zbłądźisz, nie do Chrystusa, lecz do piekielnego Heroda trafisz, niebieską *Wiary Swiętey* gwiazdę na rozumie przygasisz, y tak po ciemney rożnych błędow nocy tłucsię będźiesz. O jakże się wielu y teraz takich znayduie, ktorzy nie już za niebieską wiary Chrystusowey gwiazdą, lecz za strasznym przeklętey herezyi idąc kometą, zdrogi zbawienney zbłądźiwszy, Chrystusa zdaleka minowszy do piekielnego pospieszaią Heroda, gdźie się już przez całą wieczność drogi do Nieba niedopytaią, jeżeli światłem Wiary Swiętey błędnych rozumow do BOGA nienakieruią. Zniknela z oczu, zgasła wielu na rozumie wiary Chrystusowey gwiazda, a na to mieysce, w Anglij, w Gallij, w Niemczech y po innych rożnych Państwach, straszny nie jednemu przeklętey herezyi ukazał się kometa, niewinne dusze na wieczną zgubę za sobą pociągaiący. Przeklęta Luterya, bez

bożna kalwinistow, Jansenistow y inna tym podobna sekta, piekielny to kometa, ktory w biegu życia doczesnego za sobą idącym, wieczną przynosi zgubę. *Pospolicie* z owych kometow, ktore się na Niebie ukazuią, wnoszą Astrologowie następuiące rożne Państwom nieszczęścia. Czego się y z tych piekielney herezyi spodziewać kometow, jeżeli nie następuiącey a to wieczney dla duszy zguby, nadstawcie jeno ucha, a usłyszycie, jak nie zliczona gromada zginionych na wieki heretykow, już bieg życia doczesnego przepędziwszy, z drogi zbawienney zbłądziwszy, w piekielnych tarasach na siebie narzekaią: *erravimus à via veritatis, & sol intelligentiæ non est ortus nobis, Sapien: 5:* Ach jakeśmy brzytko idąc za strasznym piekielney herezyi kometą z drogi zbawienney zbłądzili, do Chrystusa nietrafili, do piekielnego Heroda na wieczną zgubę przybyli, a to dla tego, że jasna jak słońce na rozumach naszych Wiary Swiętey zgasła gwiazda, *sol intelligentiæ non est ortus nobis.* Zła leka dla BOGA od tych piekielnych kometow Katoliku, żeby cię z drogi zbawienney niesprowadzili, żebyś Niebieskiey Wiary Swiętey nieutracił gwiazdy, przestrzegam każdego z Barradyuszem, *cave, ne fidei stella dispareat, eaq; destitutus crassimis errorum tenebris involvaris.* Ziawił się niedawnemi czasy nowy brzytki jakiś kometa nazwany Framasson, widzieć go było y na Polskim Niebie, ktory jak wielu od Chrystusa odprowadził, a do piekielnego Heroda na wieczną zgubę zaprowadził, Jozefatowa to pokaże dolina. Coż ich do tego przyprowadziło, że tak brzytko z drogi zbawienney zbłądzili? oto zbytnia z podeyrzanymi o tey herezyi osobami konfidencya, ciekawe pytania, szperania. Ubroń Boże, żeby się to na ktorym

kolwiek

kołwiek z was ſprawdźić miało, niech was światło Wiary Swiętey tak w podroży życia doczeſnego prowadźi, żeby do Chryſtuſa zaprowadźiło: *ducatum vobis præbeat, velut ſtella cæli lux fidei*, są jeſzcze y inne Niebieſkie gwiazdy, każdego do Chryſtuſa prowadzące, ktore na oko ukazuie wſzyſtkim Grzegorz S: *ſtellæ ſunt inſpirationes à DEO immiſſæ quibus nos ad ſe vocat Christus*, zbawienne natchnienia, łaſkawe do dobrego oświecenia owe to gwiazdy, ktore każdemu do ſzukania Chryſtuſa przyświecaią. Rzecz pewna, iż żaden Chryſtuſa znaleść niemoże, jeżeli niebieſką łaſki Boſkiey niebędźie oświecony gwiazdą, podług wyroku ſamego Zbawiciela *nemo ad me poteſt venire, niſi Pater meus traxerit eum.* Ktoż tak ieſt w ſwoim upośledzony ſzczęściu, żeby na to narzekał, y z tym ſię śmiało odezwał, że oświecaiącey łaſki Boſkiey do ſzukania Chryſtuſa niema gwiazdy. Oświecił każdego BOG łaſką ſwoią na Chrzście Swiętym, y po dźiś dźień przy zbawiennych inſpiracyach, przy łaſkawych illuminacyach przyświecać każdemu nieprzeſtaie. Pomyśl jeno ſobie Katoliku, jak wiele miałeś Boſkich do dobrego życia inſtynktow, jak wiele w rożnych grzechowych okolicznościach, zbawiennych inſpiracyi, oświecaiących łaſk Boſkich, ktore cię zbłędney ſprowadzaiąc drogi, do Chryſtuſa za ſobą pociągały. Ktoż temu winien że Chyſtuſa minołeś, jego nienalazłeś, a do piekielnego trafiłeś Heroda? jeżeli nie to, że nie już za Niebieſką oświecaiącey łaſki Boſkiey gwiazdą, lecz za ſtraſznym ſzatańſkiey tentacyi przy dobrowolnym na grzech zezwoleniu udałeś ſię kometą, za ktorym jeżeli w dalſzym życia twego traktacie iść będźieſz, upewniam,

iż łaſkawego Zbawiciela na wieki nienaydźieſz. Prawda iż wſzyſcy Chryſtuſa ſzukaią, ale nie wſzyſcy go naydują, daie tego racyą Leo S. *Natus IESVS credentibus manifeſtus, perſequentibus occultus.* Nowonarodzony Zbawiciel tym ktorzy go idąc za powodem Wiary Swiętey, y łaſkawego oświecenia gwiazdą, ſzukaią, ſam ſię y w doczeſnym życiu z Oycowſkim błogoſławieńſtwem, y przy oſtatnim zgonie z oſtateczną łaſką na oczy nawija, łatwo ſię znaleść daie, od tych zaś, ktorzy idąc za ſtraſznym ſzatańſkich tentacyi kometą, jego na zabicie, na prześladowanie ſzukaią, zdaleka ucieka, z oczu ich na wieki znika, *credentibus manifeſtus, perſequentibus occultus.* Szukał Nowonarodzonego Chryſtuſa Herod, ſzukali y trzey Krolowie, ci nalezli, tamten nienalazł, co za racya? *Credentibus manifeſtus perſequentibus occultus:* bo Herod ſzukał Chryſtuſa na zabicie, y brzytko ſię oſzukał, SS: zaś orientalni Monarchowie ſzukali, żeby mu mu z pokorną adoracyą życzliwe upominki oddali, y tak go ſzukaiąc łaſkawego w Betlejemſkiey ſtaience znalezli. wtęże ſam ſpoſob y teraz ludźie Chryſtuſa ſzukaią, jedni przygaſiwſzy światło łaſki Boſkiey z złośliwym Herodem na to czatuią, żeby tak w ſercu ſwoim przez grzech ćięſzki, jako też przez złe zgorſzenia w ſercach niewinnych Chryſtuſa zabili. Coż ſię ſtaie? oto go y w doczeſnym życiu z łaſkawym błogoſławieńſtwem nie nayduią, y w oſtatnim zgonie, kiedy go naybarziey ſzukać będą, z oſtateczną łaſką nienaydą, wolno poſłuchać, jak ſię ſam na takich przegraża, *quæretis me, & non invenietis,* ſzukać mię w owym razie będźiecie, ale ſię oſzukacie, na wieki nienaydźiecie. Drudzy idąc

za Nie-

za Niebieską Wiary Swiętey łaskawego oświecenia gwiazdą, z dźisieyszemi Monarchami tak szukaią, żeby nie już w Betlejemskiey stajence, lecz w konsekrowanych BOGU Kościołach, przy pokorney adoracyi w Przenayświętszym Sakramencie utajonemu, jak w pieluszkach uwitemu Chrystusowi serdeczne ofiarowali upominki, tacy y w tym życiu y w ostatnim dokonaniu zawsze go z łaskawym znayduią miłosierdźiem. Dochodźże teraz sobie zbawienną każdy uwagą, do ktorey strony należyż, jak Chrystusa szukasz, jak za Niebieską Wiary Swiętey gwiazdą, y za oświecaiącą łaską Boską idźiesz. Wiara nas S: naucza, jak złota gwiazda rozumy nasze oświeca, że jest Bog wszędźie, osobliwie po Kościołach przytomny, jakże się w oczach strasznego Majestatu Pana sprawuiesz, z jaką rewerencyą, powinną mu adoracyą wyrządzasz? Ach dla BOGA groza y wspomieć, co się teraz w przytomności Boskiey po konsekrowanych BOGU Kościołach dźieie. Słuchaycie, co na to mowi S. Laurencius Justinianus: *Clamat contra nos istorum fides gentilium, illi absentem quaesierunt, & nos praesentem contemnimus*, strofuie nas sama dźisieyszych trzech Krolow jeszcze w pogańskich zostaiących błędach wiara; oni utajonego, w Betlejemskiey staience skrytego, z tak wielką pilnością szukali, a my go maiąc przytomnego pogardzamy, tak wielką niecześć jemu wyrządzamy, *praesentem contemnimus*. SS: dźisieysi Monarchowie, żeby w Betlejemskiey staience pokorną Chrystusowi adoracyą oddali, na kolana upadszy czołem bili, *procidentes in genua adoraverunt eum*, a teraz nie jednemu właśnie jakby kurcz nogę ususzył, że jey na adoracyą tak wiel-

kiego

kiego Pana, do ziemi schylić niemoże. A co większa szuka nie jeden po Kościołach Chrystusa, żeby z złośliwym Herodem umorzył. Coż są niepotrzebne po Kościołach dyskursy, nieforemne żarciki, co są ciekawe na zakazane objekta spoyrzenia? jeżeli nie złość Herodowa, ktora tak w swoim, jako też w innych sercu żąda Chrystusa umorzyć. Y tegoż to wiara Katolicka naucza? y toż to jest za łaskawym od BOGA oświeceniem, za Niebieską *Wiary Swiętey* iść gwiazdą? *Prawda* iż każdemu teraz tyle gwiazdami, ile łaskami BOG przyświeca, żeby łaskawego sobie znalezli Chrystusa, ale też y to nieomylna, iż też same łask Boskich światełka w ogniste dla ciebie zamienią się pioruny, jeżeli za ich powodem iść niebędźiesz. Swiadczą roczne dźieje, iż Karol piąty Cesarz, wyprawuiąc flotę przeciwko Tunetanom, na jednym okręcie kazał ulokować gwiazdę ognistemi ukoronowaną strzałami, z napisem: *lucent & feriunt*, y przyświecaią y zabijaią. Ciała nasze, są to, jak drugi okręt, w ktorym dusza do brzegu nieprzeży tey płynie wieczności, nad tym okrętem ulokował BOG łaskawy, tak Niebieską Wiary Swiętey gwiazdę, jako też inne złote łaskawego oświecenia luminarze, ktore *lucent & feriunt*, wszystkim teraz przyświecaią, ale też tych, ktorzy za ich powodem nie idą, w godźinę śmierci nie już złotemi promieniami, lecz ognistemi gniewu Boskiego strzałami przeszywaią, dusze ich na wieki zabijaią. Coż rozumiesz Katoliku, jakim okiem przy ostatnim dokonaniu poglądać będźiesz, kiedy z oczu twoich złota łaski Boskiey zniknie gwiazda, a same tylko ogniste strzały, nieugaszone gniewu Boskiego pioruny

nad

nad twoią obaczyſz głową. Chciałbyś na ten czas, żeby ci Niebieſkie łaſki Boſkiey rozedniało światło, y po Oycowſkie miłoſierdźie do Chryſtuſa zaprowadźiło, aleſię zawiedźieſz. Zgaśnie y to Niebieſkie światło, y z oczu twoich łaſkawy zniknie Zbawiciel, ktorego teraz z złośliwym prześladuieſz Herodem, on albowiem *perſequentibus occultus*, ktorzy jego teraz na zabicie ſzukaią, od tych ſię w oſtatnim razie z oſtateczną łaſką kryie, od nich z Oycowſkim miłoſierdźiem uchodźi. Coż na ten czas obaczysz, jeżeli y Niebieſka Boſkiego oświecenia gwiazda, y łaſkawy z oczu twoich zniknie Chryſtus? Oto owego ſtraſznego piekielnego kometę, czarta przeklętego, za ktorego teraz idźieſz powodem, ten ci, ten na ten czas w oczach ſtanie, ten na wychodzącą z ciała duſzę oczekiwać będzie. Dopieroż po tym nieſzczęśliwym dokonaniu, znaydźieſz y na oko obaczyſz Chryſtusa, w jakieyże poſturze? oto w takiey w jakiey niegdyś widźiał Jan S: *Vidi in dextera ſedentis ſeptem ſtellas, & de ore ejus exibat gladius utraq; parte acutus*, widźiałem w ręku ſiedzącego Pana ſiedym gwiazd, a zuſt jego oboſieczny miecz wychodźił. Przez ſiedym gwiazd rozumieią tłumacze Piſma Swiętego: ſiedym darow Ducha S: a przez oboſieczny miecz, nieprzebłaganą zemſtę zagniewanego Sędźiego, ktory za wzgardzone łaſki y oświecenia ſwoie mścić ſię będźie. Ten was, ten płytki ſprawiedliwości Boſkiey czeka miecz, ktorzy teraz za powodem Niebieſkiego nie idźiecie oświecenia. Obaczyſz każdy na Jozefatowey dolinie *in dextera ſedentis* w ręku ſiedzącego na Sędźiowſkim Majeſtacie Pana; wſzyſtkie te darow Ducha S: gwiazdy, ktoremi ci teraz

przyświeca;

przyświeca, ale już pod ten czas *non dabunt lumen suum*, nie już złotemi oświecać promieniami, lecz nieugaszonemi dobijać będą piorunami. Zawołasz w tych zostaiąc opałach do siedzącego na Sędziowskim Maiestacie Chrystusa, żeby wolny z pokorną adoracyą do nog swoich akces pozwolił, żebyś zagniewany Maiestat jego przebłagał, ale nic niewskurasz, nic pomyslnegr od niego nieusłyszysz; wypadaiący tylko z ust jego nieprzebłaganey sprawiedliwości miecz obaczysz, ktorym cię na wieki od swego miłosierdźia odcinać będźie. Zebyśmy na ten nieprzyszli koniec, *ducatum nobis præbeat, velut stella cæli, lux fidei, lux gratiæ*, tak za Niebieską Wiary Swiętey gwiazdą, y za łaskawym od BOGA idzmy oświeceniem, żebyśmy łaskawego w ostatnim razie zna Iezli Chrystusa, żeby taż sama łaski Boskiey gwiazda, ktora nam w podroży doczesnego przyświeca życia y przy ostatnim zgonie przyświecaiąc, do zamierzonego zaprowadźiła terminu szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na dźień Oczyszczenia Nayświętszey Panny.

Postquam impleti sunt dies purgationis MARIÆ, tulerunt in Ierusalem IESUM, ut sisterent eum Domino Lucæ 2.

Gdy się wypełniły dni Oczyszczenia MARYI, przynieśli JEZUSA do Jeruzalem, aby gò stawili Panu.

Z Taką przy swoim Oczyszczeniu MARYA stawa Ofiarą, w Kościele Jerozolimskim, jaka się jeszcze

w nim

w nim nigdy nieukazała. Dość sławna owa ofiara, ktorą przy poświęceniu tegoż Jerzolimskiego Kościoła uczynił Salomon: kiedy jednych wołow dwadźieścia y dwa tysiące, a owiec sto dwadźieścia tysięcy BOGU na ofiarę spalił, jednakże nietylko z dźisieyszą MARYI ofiarą zrownać się niemoże, ale też przed nią koniecznie gasnąć musi. Coż albowiem większego, co milszego Oycu przedwiecznemu być może nad jednorodzonego Syna swego, ktorego we wszystkim sobie rownego od wiekow urodźił, y po dźiś dźień rodźić nieprzestaie, oto go dźisiay MARYA w naturze ludzkiey BOGU prezentuie, oto go na Kapłańskie Symeona składa ręce, że by Nayświętszą Oycu swemu stał się ofiarą. Gorzały przed tym w Kościele Salomonowym BOGU na ofiarę woły, barany, cielęta, y inne zwierzęta, już teráz niewinny a to Niebieski Baranek Chrystus gore na łonie Symeona, a gore niewygasłą, ku nam miłością, ktorego wszystkim ukazuie Gwarricus Opat: *Ecce Fratres ardet Christus in manibus Simeonis*, oto bracia Katolicy patrzcie jako ku wam miłością gore ná łonie Symeona Chrystus, na coż? oto na to, żeby na ubłaganie Boskiego Majestatu za grzechy násze nayświętszą stał się ofiarą. Gore na ręku Symeona Chrystus, *Ecce ardet Christus*, żeby ognište piekielne stosy zbrodniom naszym zgotowáne przygasił. Gore na reku Symeona Chrystus *Ecce ardet Christus*, a przy nim ow gniewu Boskiego gasnie ogień ktory násze wznieciły grzechy. Gore na łonie Symeona Chrystus, *Ecce ardet Chrystus* y poty niewygasłą ku nam miłością gorzeć nieprzestanie, poki na krzyżowym świeczniku sam na nász zbawienny pożytek, iák świeca niezgore, y tać to iest BOGU naymilsza, ludziom do

ludziom do zbawienia naypotrzebnieyſza ofiara, ktorą w Synie swoim Chryſtuſie Marya Panna BOGV kon ſekruie. Ale nie dość natym, ma ieſzcze y dla nas dwie osobliwſze w ſobie Marya ofiary. Ofiaruje w ſobie dziſiay kazdemu katolikowi ową pokorę: ktorą ſię pod prawem Moyzeſzowym na nieczyſte niewiaſty włożonym głemboką uniza, ofiaruie przy ſwoim oczyſzczeniu taką czyſtość, iakiey ani ludzkie, ani Anielſkie oko w żadnym ſtworzeniu nigdy niewidziało. Tuć by to tu patrząc na MARYĄ w głembokiey pokorze nayniżſzą w nieſkażoney niewinności nayczyſtſzą, ſłowy Ambrożego do wſzyſtkich odezwać ſię potrzeba: *hinc ſummatis exempla vivendi*, uważaiąc tak głęboką pokorę Maryi, bierzcie wſzyſcy przykład waſzey pokory, uważaiąc Oczyſzczenie nayczyſtſzey zawſze, bo od momentu poczęcia Niepokalaney MARYI bierzcie przykład waſzego oczyſzczenia, *hinc ſumatis exempla*. Do czego, żebym łatwiey ſłuchaczow moich namowił, wezmę to za materyą teraznieyſzego kazania, iż przy pokorze MARYI naywyżſze naydumnieyſze głowy uniżyć ſię a przy jey oczyſzczeniu nayſprośnieyſze ſerca oczyścić ſię muſzą otym ad M. D. G.

Nigdy ſię taka na świecie nieukazała, ani też ukać może pokora; żeby wielka ſławna wſzyſtkim narodom, jaka Monarchini, będąc Corką, naymocnieyſzego Potentata, Oblubienicą wielowładnego Monarchy, Matką naywyżſzego Prawodawce, ktory wszyſtkim prawa rozdaie, a ſam żadnemu niepodlega, żeby ſię mowię taka Monarchini ſama dobrowolnie w komput podłych wzgardzonych niewiaſt policzyła, to prawo

ſama

ſama na ſiebie przyjeła, ktore na proſte jeſt włożone wieśniaczki, żeby ſię z bogatych złotogłowow, krolewſkich purpur, Xiążęcych biſiorow wyzuła, a w grubych, ubogich ſzatach w oczach publicznego ukazała zgromadzenia. Nie widźiał tego od początku ſwego świat, y aż do końca nigdy nieobaczy. Ale my Katolicy jeſli ſię dobrze przypatrzym, wſzyſtko to w MARYI, jak na dłoni obaczym. Kto z wás temu przeczyć może, że MARYA dla extraordynaryiney łaſki Boſkiey była Corką Oyca Przedwiecznego Naymocnieyſzego Potentata BOGA Wſzechmogącego, że była Oblubienicą Wielowładnego Monarchy Ducha S: że była Matką Naywyżſzego Prawodawce BOGA w cielonego; kto temu przeczyć może że ją w piękne ſzaty, w bogate bławaty łaſka Boſka przyodźiała. W niey dla nieſkażoney niewinności śnieżny biſior, w niey dla Panieńſkiego wſtydu świetna purpura, w niey dla prawdźiwey ku Bogu y ludźiom miłości bogáty złotogłow, w ktorym ſię po dźiś dźień ſtoiąc przy boku Naywyżſzego Pana przed całym prezentuie Niebem, *adſtitit Regina, a dextris ejus in veſtitu deaurato*, jednakże do tak wielkiey Boſką wſzchmocnością wynieſiona godności, patrzcie jak ſię uniża, oto ſama ſię dobrowolnie w komput podłych niewiaſt, proſtych wieśniaczek policza. Wſzyſtkie jakiegokolwiek ſtanu na świecie żyiące Matrony, do tego koniecznie przyznać ſię muſzą, że względem MARYI ſą podłe wieśniaczki, ubogie do władzy Krolowey Nieba y ziemie należące, w jey ſię Inwentarzu znayduiące poddanki. W kompucie tych ſwoich poddanek dźiſiay ſię MARYA ukazuie, bierze na ſiebie poſtać grzeſznicy,

kiedy to o Oczyszczeniu Moyżeszowe prawo tak wypełnia, jakby jedna była z nieczystych niewiast. Obroćcieśz teraz oczy wasze Katolicy na MARYĄ, patrzcie w jakiey pokorze, w jakim ubostwie Syna swego JEZUSA, narodu ludzkiego Stworcę y Zbawiciela na Macierzyńskim piastuiąc łonie, do Kościoła wnosi, oraz spytaycie się, co ją do tak głębokiey pociąga pokory? Niech to czynią Corki Adamowe, ktore się w grzechu poczeły y urodziły, niech to czynią Oblubienice grzesznych ludzi, niech to czynią niewiasty nieczyste na ktore takie jest włożone prawo. Ty zaś Nayczystsza Panienko od pierwszego poczęcia Corka BOGA Naywyższego, Ty Oblubienica Ducha S: Ty Matka Krola Niebieskiego Naywyższego Prawodawce, żadną miarą do prawa oczyszczenia nienależąca, z kąd że ta dla ciebie obligacya, że je dźisiay tak wykonywasz jakbyś była jedna z regestru nieczystych niewiast? Swiadczy Swetoniusz, iż Julia Augusta Cesarza Corka, kiedy była od innych przestrzeżona, że się jey pycha y zbytnie w extraordynaryinych strojach mody cale Cesarzowi niepodobały, z tym się odezwała: *Pater non amplius meminit se Cæsarem esse, at ego memini me esse Cæsaris Filiam*, zapomniał na to moy Ociec, że jest Nay wyższym Cesarzem, Głową całego świata, na ktorego skinienie wszyscy się zapatruią, ale u mnie na dobrey to zawsze pamięci, żem Corka Cesarza, więc od innych się dystyngwować, w osobliwszych modach strojach kochać muszę. Jeżeli z tym się popisuie, z tey się racyi od innych dystyngwuie Julia, że jest Corką Cesarza, coż tu trzeba czynić MARYI, ktora jest Naywyższego Monar-
chy

chy, wielowładnego Nieba y ziemie Cesarza Corką, owszem sama jest owa Monarchini, pod ktorey władzą SS: Aniołowie Niebiescy zostaią. Xiążęta, do ktorey Inwentarza wszyscy światowi Potentaci, jako wieczni jey należą poddani. Jednak że na to wszystko zapomniawszy MARYA, w niczym się od innych niewiast nie dystyngwuie, pod prawem do oczyszczenia przepisanym tak się uniża, jakby jedna z prostych była wieśniaczek. Składa z siebie co do oka ludzkiego nieoszacowaną świętey niewinności sukienkę, a w kłada na się postać podłey grzesznicy. Niewiem czy się aby jeden w Kościele Salomonowwym z zgromadzonego pospolstwa znaydował, ktoryby patrząc na ubogą w tak głębokiey pokorze uniżoną MARYĄ o tym pomyslił, że to tak wielka Pani, tak wielowładna Monarchini, Corka, Oblubienica, Matka samego BOGA. Wiecież co to tak głęboko MARYĄ uniża? mowią o tym zgodnie Oycowie SS: *ut nobis suæ humilitatis ostenderet exemplum*, dla tego się uniża MARYA, żeby nam w sobie samey świętey pokory przykład ukazała, żeby światową pychę, ambicyą poniżyła. Prawda, iż wszystkim na przykład głębokiey pokory stawi dzisiay przed oczy Kościoł S. MARYĄ Pannę, ale osobliwie wam światowe Panie y Panienki na nią się zapatrywać każe, wam to dzisiay słowy Ambrożego mowi: *Hinc sumatis exempla*, patrząc na tak wielką Krolowey Nieba y ziemie pokorę, bierzcie przykład waszey pokory, bierzcie przykład z MARYI z jaką pokorą do Koscioła wchodzić macie. O gdyby się teraznieyszych czasow roznego stanu Matronom do Koscioła wchodzącym przypatrzył Paweł S. mnie się widzi

że niby

że nićby innego nießpatrzył, tylko *concupiscentiam carnis*, *concupiscentiam oculorum*, & *superbiam vitæ*. Pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, y wynioſłą nadętą pychę. A małoż jeſt takich ktore zapomniawſzy na to, jakby ſię z MARYĄ przed Boſkim Majeſtatem uniżyć, z taką do Swiątnicy Pańſkiey wchodzą intencyą, jakby innych na ſiebie oczy obrocić, jakby ſerca affekty do ſiebie pociągnąć, jakby inne w modach, w ſtroiach przewyżſzyć, w precedencyi uprzedźic, a coż to jeſt wſzyſtko, jeżeli nie *superbia vitæ*, pycha nieſzczęſliwa, w ktorey ſię naybarziey kochaią, ktorey wſzędźie po ſamych na wet Kościołach ſzukaią, na dnią wſzyſtkie dni życia ſwego tracą; Powiedźcieſz mi teraz Corki Adamowe, co to wam do tego okazyą, co to was tak wynoſi, myſliſz podobno ſobie nie jedna: wyſokie urodzenie, znaczna Familia, wſpaniały honor, wielka fortuna tego mi okazyą, jeſtem od moich Antenatow znaczna Familiantka, Fortunatka, godnych zacnych Rodźicow Corka, a zatym tak mi ſtan, kondycya czynić każe. Ale gdy to myſliſz ſpoyrzyi na MARYĄ á pomyſl, czy możeſz ſię z nią w godności, w honorze, w Familii, w ſkarbach doſtatkach zrownać, wſzak to Krolowa Aniołow, Pani Nieba y świata, Matka BOGA, wſzak to w ręku jey ſkarb nieoſzacowany BOG Wcielony na wzbogacenie całego świata, wſzak to owa Páni, z ktorą ſię dotąd żadná nayſłáwnieyſza Monárchini niezrownała, y nigdy zrownać ſię niemoże, *nec primam visa est similem, nec habere sequentem*, jednakże w tak ściſłym uboſtwie, w tak głębokiey pokorze w Jerozolimſkim ſtawa Kościele. Nie trzeba mi głębokich ſzukać racyi na poniżenie światowey

ambicyi, ſama MARYI pokora mocnym jeſt argumentem do wyperſwadowania Corkom Adamowym, jak ſię przed Boſkim Majeſtatem, korzyć, uniżać maią. Niech jeno zawſze będźie przed oczema MARYA, a upewniam, iż naywiękſza pycha ſzyię złamie, do nog MARYI upadnie, ktora wſzyſtkim dźiſiay na poniżenie światowey ambicyi, wynioſłości ſwoię ofiaruie pokorę. Daie przy tym każdemu w dźiſieyſzym oczyſzczeniu ową nieſkażoną, nieſplamioną czyſtość, ktorą ſię nayſprośnieyſze ſerca oczyścić maią. Takiey czyſtości y niewinności w całym życiu była MARYA, że żadnego nigdy oczyſzczenia na ſumnieniu niepotrzebowała. Ktoż albowiem kiedy widźiał, żeby ſię ſłońce innym świátłem oświecało, żeby biała lilia z kąd inąd kandoru potrzebowała, żeby zrzodło wſzelkiey czyſtości innym ſię zrzodłem oczyſzczało. Coż jeſt MARYA, jeżeli nie owa niewiaſta, krora na oświecenie całego świata nieſtworzonym ſię ſłońcem opaſała, *mulier amicta ſole*, toć już tym ſamym była bez naymnieyſzey umbry, innego dla ſiebie światła niepotrzebowała. Co jeſt MARYA, jeżeli nie śnieżna lilia, jako ją Niebieſki nazywa Oblubieniec, *ſicut lilium inter ſpinas, ſic amica mea inter Filias Adæ*, Toć już innego kandoru niepotrzebowała. Co jeſt MARYA? jeżeli nie zrzodło wſzelkiey czyſtości, ona albowiem te go na świat Chryſtusa wydała, ktory duſze ludzkie we krwi ſwoiey od grzechowey obmył zmazy, *lavit nos à peccatis noſtris in ſangvine ſuo Apoc*: 1: toć takim będąc zrzodłem oczyſzczenia niepotrzebowała, jednakże przy tym wſzyſtkim prawo oczyſzczenia doſkonale wypełnia; Było takie na niewiaſty prawo, żeby po wydaniu

daniu na świat Synow przez 40. dni w domach ſię ſwoich zachowały, w Kościele nieukazowały, dopieroż po ſkończonych dniach Synow ſwoich BOGU ofiarowały, wykonała to wſzyſtko MARYA, jako dźiśieyſza nas in formuie Ewangelia. Mogła wprawdźie tak myſlić MARYA, ja będąc Matką BOGA Wcielonego tego urodźiłam, ktory jeſt Naywyżſzym Kapłanem, oraz Nayświętſzą BOGU ofiarą, Jam ſama była Kościołem Duchowi S: konſekrowanym, a ktoreż prawo drzwi do Kościoła dla mnie zamykać będźie, jam ſama niewinność, świątobliwość, większa niż Anielſka czyſtość, a na coż ſię zda to dla mnie oczyſzczenie. Ale zapomniała na to wſzyſtko MARYA, tak prawo oczyſzczenia wypełnia jakby go potrzebowała, a to dla tego, żeby w ſamey ſobie wſzyſtkim ludźiom do oczyſzczenia ſerc ſwoich przykład ukazała. Słuchaymy co do tey materyi mowi Gwarricus Opat: *O Filii hominum tempus purgationis advenit, quando Mater ſummæ puritatis, pariter & fontem edidit, & exemplum nobis dedit quod debeamus purgari*, oto już przyſzedł czas oczyſzczenia naſzego, kiedy niezrownaney niewinności Matka y w Synie ſwoim Chryſtuſie na obmycie ſerc naſzych nayczyſtſze zrzodło na świat wydâłá, y w ſamey ſobie naſzego oczyſzczenia przykład ukazała. To gdy ſłyſzemy oraz gdy na MARYĄ patrzemy Katolicy, taką ſobie wnośmy illacyą: MARYA zawſze w nieſkażoney zoſtaiąca niewinności ktorey zgodnym głoſem ſami Aniołowie tak applauduią: *Tota pulchra es & macula non eſt in te*, całaś ozdobna, całaś piękna, czyſta Matko Boſka, żadnâ ſię na duſzy twoiey nieznayduie makuła, jednakże prawo

Oczyſzczenia

Oczyszczenia wypełnia. A coż my grzesznicy czynić mamy, ktorzy się z Dawidem do tego przyznać musiemy: *Et in peccatis concepit me Mater mea*, w cięszkich grzechach poczęła mię Matka moia. MARYA jaśna jak słońce, biała jak lilia, przez 40. dni swoie Oczyszczenie odprawuie. A doczegoż się my poczuwać mamy, u ktorych nic innego tylko *opera tenebrarum*, o kropne piekielne rożnych grzechow ciemności, ostre wszelkich niecnot ciernie śmiertelnie dusze raniące. MARYA będąc Kościołem Duchowi S: konsekrowanym do Kościoła wchodźić nieśmie, a coż owi czynić maią, u ktòrych w sercu *spelunca latronum*, straszna piekielnych zboycow czartow przeklętych jaskinia. MARYA, ktora w Synie swoim Chrystusie na obmycie dusz ludzkich nayczystsze zrzodło urodźiła, przecież sama się oczyszcza. A do jakiegoż oczyszczenia owi poczuwać się maią, ktorych serca nic innego, tylko brzytkie piekielne rodzą straszydła. Cięszkie grzechy wszeteczne sprosności, rożne niecnoty, piekielny to y przeklęty rodzay; ktory się na sumnieniach ludzkich *ex Patre diabolo* z Oyca czarta przeklętego rodźi, każda cielesna pożądliwość Matka to owego plemienia, z ktorego się śmierc wieczna rodźi. Słuchaymy o tym Apostoła Jakobi 1: *Concupiscentia cum conceperit, parit peccatum, peccatum cum consummatum fuerit generat mortem*, pożądliwość gdy się do serca w kradnie, rodźi grzech, grzech zaś gdy wykonany będźie rodźi wieczną śmierc duszę zabijaiącą. O Rodzaiu przeklęty, o plemie jaszczurce, *genimina viperarum*, sumnienie gryżące, świętą niewinność pożeraiące bodaybyś się nigdy w sercach naszych niepoczynało. Ale

Cc niemasz

niemaſz żadnego miedzy ludzmi tak ſzczęſliwego, żeby ſię z Matki pożądliwości, z Oyca czarta przeklętego, to piekielne jakichkolwiek grzechow plemie w ſercu niepoczynało y nierodźiło. Prawda, iż dwoiaki jeſt w ſercach ludzkich rodzay, y żaden człowiek bez ktoregokolwiek z nich być niemoże, jeden, ktory jeſt za zrządzeniem ſamego BOGA Oyca Przedwiecznego, a ten jeſt w dobrych uczynkach, w cnotach Chrześciańſkich, drugi rodzáy w ſercu ludzkim poczyna ſię y rodźi ſię z Oyca bieſa przeklętego, a ten jeſt w grzechowych zbrodniach, niecnotach, wyraznie otym mowi Auguſtyn S: *Nullus homo poteſt eſſe ſine conceptu, ſed alij concipiunt de Chriſto, alij de diabolo.* Dałby to BOG, żeby ſię zawſze w naſzych ſercach Niebieſki w cnotach Chrześciańſkich rodzay poczynał, żeby ſię nigdy w nas grzech nierodźił, a takby duſze ludzkie prawu oczyſzczenia nie podlegały. Ale ktoż jeſt taki miedzy ludzmi, żeby ſię w nim jakiegokolwiek grzechu złość niepoczęła y nieurodźiła, przyznać muſim, iż żadnego tak ſzczęſliwego nienaydźiem, owſzem, ktoby ſię z tym śmiał popiſywać oczywiſte mu kłamſtwo zadaie Apoſtoł: *Qui dicit ſe non habere peccatum, ipſe ſe ſeducit & veritas in eo non eſt,* kto ſię z tym odzywa, że ſię w ſercu jego grzech nieurodźił, ten ſiebie ſamego zwodźi, a prawdy w nim niemaſz. Jakaż z tego idźie konſekwencya? o to taka, jeżeli MARYA ktora nigdy grzechu nieurodźiła, owſzem tego na świat wydała, *qui tollit peccata,* ktory wſzyſtkie grzechy gładźi, prawo oczyſzcenia wypełnia, a jakże ſię my grzeſznicy oczyſzczać mamy, ktorzy tak brzytkie, tak ſproſne rodźiemy grzechy. Każdy grzech,

ow to

ow to *ex Patre diabolo* z Oyca czarta przeklętego Synaczek ktory wespoł z nami staje się, dźiedźicem piekła, owe to jaszczurce plemie, ktore zawsze sumnienie gryzie, ow to sprosny rodzây, ktory szpetną zmazę, na dusze sprowadza. Więc ktoryśię kolwiek do tak nieczystego rodzaiu poczuwasz, przykładem Nayczystszey MARYI trzeba się koniecznie na sumnieniu dźisiay oczyścić. Tak jest potrzebne duszom naszym oczyszczenie, jak wieczne zbawienie; Niegodźiło się w starym Zakonie niewiastom, po wydaniu na świat Potomka poty do Kościoła wchodźić, poki się dni oczyszczenia nieskończyły: Niebo jest wspaniały gorney Jerozolimy Kościoł, duszom ludzkim zbudowany, ale żaden do niego wniść niemoże, poki się na sumnieniu ze wszystkim nieoczyści. Czemuż? bo *bo nil coinquinatum intrabit in Regnum cælorum*, nic zmazanego, nieczystego do Nieba wniść niemoże. A kiedyż naylepszy czas do tego zbawiennego oczyszczenia, jeżeli nie dźisiay, kiedy y w samey sobie MARYA przykład ukazała, y wszelkiey czystości zrzodło na świat wydała *& fontem omnis puritatis edidit, & exemplum nobis dedit.* Dwojaki jest sposob oczyszczenia, jeden przez ogień, tak się oczyszczaią y poloru nabywaią rożne metalle, jako to złoto, srebro, y inne kruszce. Drugi sposob oczyszczenia przez zrzodło, tak się inne rożne rzeczy oczyszczaią. Mamy to wszystko dźisiay przed oczema, serce nasze złoty to metal łaską Boską wypolerowany, ale się już dużo okopcił, trzeba do ognia, gdźież go szukać? oto w ręku Symeona, na ktorych gore ogniem Oycowskiey ku nam miłości Chrystus, wszystkim go ukazuie Gwarricus: *Ecce ardet Chri*

stus in manibus Simeonis. Niech gasną w sercach naszych, szatańskie podniety, cielesne pożądliwości, nieprzyjacielskich rankorow zapalczywości, niech się ogniem Chrystusowey miłości, do wzaiemnego affektu; do serdeczney skruchy, do lepszego życia zapalaią, a upewniam, iż poloru nabędą, jak złoto w oczach Boskich świecić się poczną. Mamy w tymże samym Chrystusie niewyczerpane Oycowskiego miłosierdźia, nayświętszey krwi jego zrzodło, w ktorym dusze nasze, od pierworodnego grzechu obmył: *Lavit nos à peccatis nostris in sangvine suo*, y na to w Kościele Swiętym toż samo krwi swoiey zrzodło zostawił, żebyśmy się przy Sakramentalnych pokutach, spowiedźiach na duszy oczyszczali.

Przy konkluzyi stawmy sobie przed oczy z jedney strony MARYĄ Pannę, z drugiey strony samych siebie. Patrząc na MARYĄ obaczym w niey ową godność, że jest Pani Nieba y świata, że jest wielowładna wszystkich Aniołow y ludźi Krolowa, Corka, Matka, Oblubienica samego BOGA. Patrząc zaś na siebie, nic innego nie obaczym, tylko to, żeśmy podli, nikczemni MARYI sludzy, żeśmy opłakani na tym padole płaczu wygnańcy, w więzeniu ciał naszych zostaiący niewolnicy, żeśmy ow proch, popioł, na ktory niezadługo nas grobowy zetrze kamień; cóż się staie? o to MARYA przy wysokiey niezrownaney godności swoiey tak się przy wykonaniu prawa Moyzeszowego uniża, jakby nie już uniwersalna Nieba y świata Monarchini, lecz podła ziemianka, prosta jaka była wieśniaczka; my zaś ludźie, podłe nikczemne stworzenie, tak się wynosiemy, że się pod pra

wem

wem Boſkim ůniżać niechcemy. Ktore jeſt prawo Boſkie, żeby go złość ludzka niepodeptała, wniwecz nieobrociła, żeby naywyżſzemu Prawodawcy Chryſtuſowi wzgardy; kontemptu niewyrządźiła. Coż za tym idźie? oto jako MARYA ſwoią pokorą nad ſamych Aniołow jeſt wynieſiona, tak ludzka pycha, ambicya nad ſamych ſzatanow wſzechmocną ręką Boſką będźie poniżona, na dno piekielney przepaśći ſtrącona. Powtore patrząc na MARYĄ obaczym w niey ſamą czyſtość, ſamę niewinność, nic tam takiego niemaſz, coby ſerce jey pokalać mogło. Zliczmy wſzyſtkie życia MARYI momenta, żadnego takiego nienaydźiem; ktoregoby w oczach Boſkich naymnieyſzą jakiegokowiek grzechu zmazą była ſprofanowana, zawſze czyſta, zawſze święta, zawſze niewinna. Z drugiey ſtrony zliczmy dni, godźiny momenta życia naſzego, czy był, aby jeden taki moment, ktoregobyśmy w oczach Boſkich tak czyſtemi byli, żeby żadna naymnieyſzego grzechu na ſercach naſzych niebyła makuła, kto ſię kolwiek z tym chce popiſać, wierutny jeſt kłamca, prawdy w nim nie maſz, *veritas in eo non eſt.* Niech jeno dobrze właſne roſtrząśnie ſumnienie, znaydźie tam, ſamą ſproſność nieczyſtość, ſame grzechowe zbrodnie. Duſza jego dla tych ſproſności już niedopiero BOGU przebrzydła, MARYA tak wielkich zbrodni z cierpieć niemoże, oczy ſwoie od niego odwraca, Aniołowie dla wſzeteczney brzytkości zdaleka od niego uciekaią. Jednakże MARYA ſama czyſtość, ſama niewinność przez 40. dni ſwoie odprawuie oczyſzczenie, a my do tak wielkiey poczuwaiąc ſię ſproſności, jednego dnia, jedney godźiny na oczyſzczenie

ſumnienia

sumnienia naszego odważyć niechcemy. MARYA urodźiwszy Chrystusa zrzodło wszelkiey niewinności prawo oczyszczenia wypełnia, my, ktorzy tyle grzechow, niecnot urodźiliśmy, w zrźodle pokuty świętey, w zrzodle krwi Chrystusowey oczyszczać się niechcemy. Coż nam do tego na przeszkodźie? czy oczywistego w MARYI przykładu na nasze oczyszczenie niewidźiemy, czy otwartego ato niewyczerpanego zrzodła w miłosierdźiu Chrystusowym niemamy, oto ile ran w twoim Zbawicielu liczysz, tyle otwartych zrzodeł na obmycie serca twego widźisz. Te rany krwią swoią duszę twoię od pierworodnego grzechu obmyły, te rany y teraz gotowe każdego na sumnienu oczyścić, tylko się tam z szczerą pokutą uday. Jeżeli tego wam MARYA niewyperswaduie, jeżeli swoim przykładem serc waszych do oczyszczenia niepociągnie, jeżeli z jedney strony czuiąc się do jakieykolwiek na sumnieniu sprosności, z drugiey strony widząc otwarte w ranach, we krwi, y zasługach Chrystusowych niewyczerpane zrzodło do nich się na obmycie serc waszych jak nayprędzey z szczerą pokutą nie udacie, tego się lękaycie, żeby od was dla tak brzytkiey sprosności Matka Boska oczu y serca swego na wieki nieodwrociła, żeby Chrystus zrzodeł miłosierdźia swego niezamknoł, żeby nagła niespodźiana śmierć w grzechowych zbrodniach, w nieczystych sprosnościach zostaiącey duszy z ciała niewydarła, tam niewtrąciła, gdźie dusze przeklętych potępieńcow w nieugaszonych ogniach, w rostopioney siarce, w wrzącey smole przez całą wieczność oczyszczać się będą.

O Matko zrzodło nieskończoney czystości rzucamy

my pod nogi twoie. sprosne; nieczyste serca nasze, obmyi je krwią Syna twego, oczyść nayświętszą niewinnością twoią dusze nasze, żebyśmy każdego momentu po zakończonych dniach życia y oczyszczenia naszego, byli gotowi wniść na oddanie powinney tobie chwały do Kościoła Niebieskiey Jerozolimy. Zebyśmy przy naszym dokonaniu wziowszy w ostygłe ręce figurę ukrzyżowanego Chrystusa Syna twego, wesoło z Symeonem zaspiewali: *nunc dimittis servum tuum Domine*, teraz z śmiertelnego ciała mego więzienia, uwalniasz Panie sługę twego na wolność Elektow twoich y szczęśliwey wieczności. Amen.

KAZANIE

NA POPIELEC

Cum jejunas unge caput tuum Mat: 6.

Kiedy pościsz namaszcz głowę twoię.

RZecz dźiwna dotąd na nieomylnych prawdy przedwieczney wyrokach, jak na gruntownych Wiary Swiętey stoiąc fundamentach, y na krok jeden Kościoł Swięty od Chrystusowey nieodstępawał nauki; teraz kiedy sobie uważam, coś przeciwnego mądrey *Pana* swego czyni instrukcyi, y niby też to z nim nakontrapunkt idźie. Chrystus wyraznie w dźisieyszey mowi Ewangelij: *cum jejunatis nolite esse tristes*, kiedy postne

zaczyna-

zaczynacie abſtynencye, niech z ſerc waſzych melancholia uſtępuie, niech ſię na twarzy waſzey ſmutek nie pokazuie. A Kościoł S: inaczey, w ſerca naſze melancholią w bija, kiedy przy zaczęciu poſtu, ſmutną noci pioſtkę: *memento homo quia pulvis es, & in pulverem reverteris*, pamiętay człowiecze, żeś proch jeſt, y w proch ſię obrociſz. A jakże tu proſzę Chryſtuſową wypełnić naukę: *cum jejunatis, nolite eſſe triſtes*, kiedy waſze zaczynacie poſty, niebądzcie ſmętnemi. Jakże ſię nieſmęcić ſłyſząc owe melancholiczne Kościoła S: treny: *memento quia pulvis es &c* pamiętay żeś proch jeſt. Kto ſię śmiało weſelić może, wſpomniawſzy na śmiertelny popielec, na ow oſtatni moment życia naſzego, nad ktory nic ſmutnieyſzego, nic ſtraſznieyſzego, *terribilium omnium, terribiliſſimum mors eſt.* Powtore Chryſtus wyraznie w dziſieyſzey Ewangelii naucza: *cum jejunas unge caput tuum*, kiedy do poſtnych bierześ ſię olejow, namaſzczże głowę twoię wonnym oleykiem. A Kościoł S: y w tym punkcie zda ſię iść na kontr Chryſtuſowi, kiedy miaſto wąnych oleykow, śmiertelnym popiołem naſze poſypuie głowy. Alboż to proch, popioł grobowy, toż ſamo co oleiek balſamowy? niebarzo wdzięczne śmiertelne perfumy, niebarzo wąnne grobowe odory. Wſzakże jeżeli y nieomylną prawdy Chryſtuſowey naukę, y Kościelną ceremanią na zbawienną wezmiemy uwagę, nic tam przeciwnego, nic niezgodnego nieobaczym. Prawda iż Chryſtus przy początkach poſtney abſtyneycyi cieſzyć ſię każe: *nolite eſſe triſtes*, a Kościoł S: ową ſmutną ſpiewa pioſtkę: *memento quia pulvis es*, pamiętay żeś prochem jeſt. A toli jednak

dobremu

dobremu, cnotliwemu, podług praw Boskich żyiącemu Katolikowi, takowa piosnka nie już smutną melancholią, lecz wesołą radość do serca sprowadzać powinna. Czy-iesz się albowiem nierozradnie serce, kiedy z jedney stro ny wspomniawszy na dobre bogoboyne życie, z dru-giey strony spoyrzawszy na śmiertelny popielec, na tem ostatni życia swego wspomni moment: po ktorym z te-go padołu płaczu do niebieskiego dostanie się wesela. Na ten śmiertelny patrząc popielec, na ten ostatni życia swego pamiętaiąc moment, Dawid S: wesoło sobie śpiewał: *letatus sum in his quæ dicta sunt mihi, in domum Domini ibimus*, rozradowała się dusza moia, usły-szawszy głos o następuiącey śmierci, po ktorey z tego światowego wygnania, na złotą SS: Pańskich wolność, z tey glinianey ciała lepianki, do wspaniałych Krole-stwa Niebieskiego, Domu Bożego, dostanę się pokoiow. Tudzież prawda iż Chrystus przy postnych oleiach, wąnnym głowy nasze oleykiem namaszczać każe, *unge caput tuum*, wszakże y tey Pana swego zbawienney in strukcyi Kościoł S: niekontradykuie, kiedy śmiertelnym popiołem głowy nasze posypuie, owszem tym samym mądrą Zbawiciela naszego wypełnia radę, jako postrze ga Barradiusz: *ungit Ecclesia caput nostrum, ungvento saluberrimo videlicet cinere*, w ten czas głowy nasze Ko ścioł S: niby też to oleykiem namaszcza wąnnym, y balsamowym, kiedy je popiołem posypuie grobowym; a to dla tego: iż w ten czas naybarziey każdy człowiek kiedy tym śmiertelnym popiołem głowę posypuie, kie-dy się na ten proch w ktory niezadługo sam się zamie-ni; przez zbawienną uwagę reflektuie, staie się, *bonus*

odor Christi, w dobrym przykładnym, y świątobliwym życiu, miłym samemu Chrystusowi odorem. Niechże Kościelna ceremonia miasto drogich y wąnnych balsamow, śmiertelny popielec sypie wam na głowę, a ja będę w głowę. Na większą chwałę P. BOGA naszego Ad M. D. Gloriam.

Tak właśnie na pokazanie utaioney w światowych ucicchach zdrady, postępuie dźiśiay Kościoł S: jak nie gdyś na pokazanie fałszywey pogańskich Kapłanow obłudy, wielki Prorok Pański Daniel, uczynił w Babilonii. Był tam wielki posąg, straszny w Kościele bałwan nazwany Bel, *erat idolum apud Babilonios nomine Bel, Danielis* 14, ktorego pogańscy Kapłani za Boga czcili oraz samego Krola do teyże czci przyprowadźili, to mu wyperswadowali: żeby z krolewskiego stołu Belowi jak żyiącemu Bogu, pokarmy na ofiarę posyłał. Długo te go było, że przysłane z krolewskiego stołu Belowi oferty, pogańscy Kapłani sami z żonami, y z dźiecmi zjadali, a jakoby Bel pojadł kłamliwie przed Krolem udawali. Doszło to do Daniela, perswaduie on Krolowi nieday się uwodźić mośći Krolu, *ne erres Rex, iste enim intrinsecus luteus est, & forinsecus æreus, nec comedit aliquando*, ten ci to Bel jest martwy posąg, wewnątrz gliniany zewnątrz miedźiany bałwan, pokarmow żadnych niepotrzebuie; pokażę ja kto te ofiary zjada. Jakoż y pokazał, w ten sposob: położono przed Belem podług z wyczaiu ofiary, kazał ustąpić z Kościoła wszystkim Daniel, popiołem ziemię posypał, *cribravit cinerem per totum templum*, drzwi Kościelne zamknoł, krolewską pieczęcią zapieczętował. Nazajutrz zprowadźił Krola do

Kościoła

Kościoła, ktory widząc że ofiar niemaſz, potrawy poiedzone, z radością zawoła: *magnus es Bel & non eſt apud te dolus.* Widźiſz Danielu, o to wielki Bog Bel, a zdrady w nim niemaſz, gdyſz wſzyſtkie ofiary ſobie przynieſione poiadł. Lecz zdradliwą obłudę na oko ukazuiąc Daniel, rzecze do Krola: *Ecce pavimentum, animadverte cujus veſtigia hæc ſunt?* Mości Krolu, ſpoyrzy jeno na pawiment popiołem poſypany, a obacz, czyie to ſlady, czy ie tu do ofiar przed Belem położonych nogi chodźiły? widząc y uważaiąc Krol, w zadumieniu odpowie: *video veſtigia virorum, mulierum, & infantium,* widzę ſlady mężow, białychgłow, y dźieci. Jakoż zgadł do razu, z kryjomych albowiem lochow, wychodźili pogańſcy Kapłani, ich żony y dźieci ofiary oddane Belowi brali, y pożerali. Tym tedy ſpoſobem Daniel na popiele Krolowi zdradę pokazał, popioł ſlady ich wydał. Znayduie ſię y teraz w rożnych Pańſtwach, Kroleſtwach, owſzem na całym świecie ten nieſzczęſliwy Bel, do ktorego nie już jakiekolwiek ofiary, lecz właſne ſerca nieuważni nioſą ludźie. Coż jeſt ſwywolny trzydniowego karnawału Bal? jeżeli nie przeklęty piekielny Bel, ktorego ludźie przez całą zapuſtną trzydniowkę adorowali, do niego ſię z ofiarą ſerc ſwoich jak do bożka ciſneli. Gdyby mi przyſzło owe drogi ściezki obſerwować, ktoremi ten y ow, do tey kamienicy, do owego podeyrzanego poſpieſzał domu, ta Jmość do owego ſkrytego dążyła mieyſca, ten y ow Pan młody ſwywolnym zapędem za granice praw Boſkich wybiegał, rzekłbym śmiało: *video veſtigia virorum, mulierum, & infantium,* widzę owe ſlady mężow, białychgłow, y młodych dźieci, kto

ci, ktore do zapustnego biegaiąc Bela, po sobie zostawili, ktoremi z wiecznym w łasney duszy upadkiem świętą niewinność przeskakiwali, prawa Boskie podeptali. Wszak że niechcę tak być ciekawym, żebym te zapustnych wybiegow waszych obserwował slady, sam je każdy na oko obaczysz, na owym śmiertelnym popiele, w ktory się niezadługo obrocisz. Staną te wszystkie swywolnych zapędow slady w oczach twoich przy ostatnim dokonaniu, y widząc ie na śmiertelnym popiele, zlamentem zawołasz: *video vestigia*, oto widzę owe brzytkie slady moie, ktoremi za granice praw Boskich, świętey niewinności, podściwości wybiegałem, prawa Boskie podeptałem. Ale z tym zachowaymy się na konkluzyą Kazania. Przypatrzmy się tym czasem ceremonii Kościoła S: ktora *cribravit cinerem per totum Templum*, śmiertelnym popiołem wasze posypuiąc głowy, nie tak słowy, jako samą rzeczą z Danielem mowi: *animadverte cujus vestigia hæc sunt?* dochodź sobie Katoliku, czyi to proch, popioł, czyie na tym popiele widźisz slady? ktorym jeśli się dobrze przypatrzysz, z tym się odezwać musisz: *video vestigia virorum, mulierum, & infantium*, widzę na tym popiele nie inne slady, tylko owych mężow, owych niewiast, owych młodźianow: ktorzy niedawno z nami żyli, z tym się światem cieszyli, do zapustnego Bela z przestempstwem praw Boskich biegali, już teraz w proch się zamienili, w śmiertelnym się popiele zakopali, do grobowey mogiły poszli, nic innego po sobie, tylko na zbawienną wszystkim uwagę na śmiertelnym popiele slady zostawili, *video vestigia*. Żebyśmy lepiey tobie w głowę śmiertelny popielec wrazili, upatruymy na nim wyrażone slady wszczegulności.

Stawmy sobie naprzod przed oczy *vestigia virorum*, slady mężow. Niemasz tak silney dzielnych Rycerzow, walecznych mężow potencyi, ktoreyby się śmierć nieuchronna przelękła, niemasz tak podley y ubogie y nędzy, nad ktorąby łaskawey zażyła klemencyi, wszystkich za rowno jednym traktem, jedną drogą do grobowego kamienia, jak do zamierzonego prowadzi terminu. Tym traktem poszli nasi pradziadowie, dziadowie, Oycowie, *Patres nostri abjerunt*, już się w proch śmiertelny zamienili, na nim nic innego, tylko slady po sobie zostawili, w ktore wszyscy wstępuiąc, radzi nieradzi do tegoż kresu co moment się zbliżamy, *nos abimus*. Tymże samym idąc traktem, wszyscy dawnych wiekow naysławnieysi Monarchowie, naywalecznieysi bohatyrowie, naypotężnieysi Cesarze, mocarze bieg życia swego przepędzili, wszystkie naywspanialsze honory, tytuły w szczupłey mogile zakopali, w proch się grobowy sami zamienili, na nim tylko slady życia swego zostawili, na ktore zapatruiąc się Augustyn, każdemu jena oko ukazuie, śmiertelny popielec w głowę w bija: *considera ubi sunt, quos civium ambiebant potentatus, ubi insuperabiles imperatores? non ne omnia pulvis nonne omnia favilla?* bierz to sobie do głowy Katoliku, gdzie są owi naypotęznieysi przed światem Panowie, ktorych niezliczona oyczystey milicyi potencye broniły, im zawsze assystowały, nadskakiwały, żadne ich siły przekonać niemogły, nad wszystkiemi panowali, prym trzymali; gdzieśz są proszę teraz? w cosię ich te potencye, horony, do statki obrociły? o to z tego wszystkiego, nic innego, tylko proch, śmiertelny popioł, *omnia pulvis, omnia favilla*. To Augustyna reflexya, przy ktorey y ja stoiąc na tychże śmier-

śmiertelnych popiołach, ślady tylko pozostałe zeszłych z świata nieboszczykow, niegdyś dźielnych Rycerzow, wielowładnych potentatow upatruiąc, z Prorokiem Pańskim Danielem to każdemu podaię do animadwersyi: *animadverte cujus vestigia hæc sunt?* dochodź głęboko uważay Katoliku, czyi to w grobach widźisz popioł? czy je na nim ślady widźisz wyrażone? o to tych Ichmościow: ktorzy *viâ regiâ*, drogą wolną, Krolewską do koron, bereł pospieszali, ktorzy po ludzkich głowach jak po stopniach, do wspaniałey godności dążyli, ktorzy pod nogami swemi świat niemal cały mieli, a gdźiesz są teraz? *ubi sunt?* już ich niemasz, już się w grobach zakopali, już do wieczności poszli, ślady tylko na śmiertelnych popiołach pozostały. Gdźie są ich nieprzekonane potencye, gdźie wspaniałe preeminencye, gdźie fortuny, złote affluencye? *ubi sunt?* już ich niemasz, już się wszystko w proch w perzynę zamieniło, *omnia pulvis, omnia favilla.* Z takiey animadwersyi, wnoś sobie każdy tę konsekwencyą: że się toż samo wkrotce y z tobą stanie, bądź w honorach naywyższy, bądź w dostatkach naybogatszy, bądź w silney potencyi naymocnieyszy, przecież to wszystko będźie nie zadługo proch, popioł, perzyna, przeydą honory, tytuły, przeminą dostatki, fortuny, skończy się wszelka władza, potencya, do grobu niechybnie poydźie, ledwie na śmiertelnym prochu ślady tylko po sobie zostawi na ktore pozostali poglądaiąc sukcessorowie, to każdy z nich powtarzać będźie: *video vestigia*, zgineło wszystko, wspaniała pompa przeszła, przemineła, w popioł się obrociła, znaki tylko nie jakieś po sobie w grobie zostawiła. Za czym kto-

kolwiek w biegu życia twego z drogi zbawienney zbłądźić niechcesz, biorąc do głowy, do uwagi śmiertelny popielec, miey zawsze przed oczyma, slady zeszłych z tego świata mężow, za ktoremi co moment, co godźina pospieszasz, do grobu się zbliżasz, *animadverte vestigia virorum:* Ja tym czasem na tymże popiele ukażę *vestigia mulierum,* slady białychgłow.

Gdyby mie się ktokolwiek spytał, gdźie są teraz owe cudne, osobliwszą urodą po całym świecie sławne Jezabelle, swywolne Herodiady, wesołe na dworze Cesarza Heroda skoczki? gdźie są te y owe sławne godnością y pięknocią Diany, ktore serca innych do siebie pociągały, oczy na siebie całego świata obracały, w zakazanych roskoszach ciała swoie pielęgowały, w drogie jedwabie uwijały, gdźiesz są teraz? *ubi sunt?* rzekłbym na to: *video vestigia mulierum,* o to już ich niemasz, już się wszelkie ozdoby, pozory, kolory w proch y popioł zamieniły, *omnia pulvis, omnia favilla,* na ktorym nic innego niewidać, tylko owe slady: kto re spiesznym krokiem dążąc do grobu po sobie zostawiły, na nich tylko ten znak wyraziły: że kiedyś żyły, z światemsię cieszyły, wesoło swywolnie skakały, już teraz do grobu wskoczyły, y tych swywolnych skokow na grobowym popiele slady zostawiły, *video vestigia mulierum.* Patrząc na takowe slady owey Jezabelli, ktora po swywolnym źyciu nieszczęśliwie dokonała, zgromadzone pospolstwo w zadumieniu wołało: 4 Regum 9. *Haeccine est illa Iezabel?* y oważ to cudna, przed całym światem urodą sławna jest Jezabel? za ktorą się niedawno swywolne kompanie ubiegały, teraz od fetoru, zarazy, dla niepospolitey brzytkości, wszyscy od niey

uciekać

uciekać muszą. *Hæc cine est illa Iezabel?* y o waż to jest Jezabel? ktora się na zwabienie ludzkich oczu piękrzyła. farbowała, malowała, w drogie się jedwabie uwijała, teraz grobową zgniliżną, y brzytkim się robactwem pokryła. *Hæccine est illa Iezabel?* y oważ to jest Jezabel ktora wesoło skakała, już teraz szyię złamała, do grobu wskoczyła, w proch się obrociła, slady tylko na nim życia swego zostawiła, *video vestigia, Hæccine est illa Iezabel?* O gdybyście światowe teraznieyszego wieku Jezabelle na to pamiętały, gdybyście ten śmiertelny popielec w głowę sobie zbawienną uwagą mocno wrazały; gdybyście wesołe herodiady; swywolne skoczki, prawa Chrystusowego świętey niewinności, pod ściwości przeskoczki, *vestigia mulierum*, takowych niegdyś swywolnych skoczek, na śmiertelnym popiele slady obserwowały, zawsze je przed oczema miały, jakbyście inaczey skakały, jakbyście świątobliwie bieg życia waszego przepędzały, jakbyście światową prożność sobie obrzydziły. Na ten grobowy popioł pamiętaiąc, na te się zeszłych z tego świata niewiast, swywolnych skoczek slady za patruiąc, Alboina Longobardow Krolowa, z tym się słyszeć dała: *valete incentiva superbiæ, fomenta libidinis, stemmata insolentiæ*, precz z oczu światowe pozory, zdradliwe powaby, precz z serca wszeteczne affekty, precz z myśli niestateczne przyjazni. Zegnam was mody nieszczęsliwe dla ktorychem się pyszniła, żegnam was wszetecne pożądliwości, ktoreście mi do swywoli ciała pomagały, żegnam was światowe prożności, ktoreście z serca mego miłość Boską rugowały, śmierć następuiącą z głowy wybijały, do dobrego życia przeszkadzały, już się teraz z wami rostać, pożegnać muszę, *valete, valete.*

Radźił•

Radźiłbym y teraznieyſzym białey płci Alboinom takie światowey prożnośći oddać walę, takſię z momentalną roſkoſzą roſtać, y pożegnać. Przyidźie albowiem ten czas: kiedy chcąc niechcąc będźiecie ſię muſiały z tym wſzyſtkim pożegnać. Zawołacie przy śmiertelnym dokonaniu z tym ſię roſtaiąc światem: *valete incentiva ſuperbiæ, fomenta libidinis, ſtemmata inſolentiæ*, żegnam was światowe prożnośći, ktoreśćie ſerce moię od BOGA odrywały o to już mię od was śmierć naſtępuiąca odrywa. Zegnam was ſwywolne kompanie, z ktoremi ſię nieprzyſtoinie zabawiałam, już mi ſię z wami to oſtatnie dokonanie roſtać każe. Zegnam was we ſołe ochoty, taneczne obroty, ſwywolne ſkoki, o to już nieuchronne śmierci prawo, po tanecznych obrotach, do koła wiecznośći, po weſołych ſkokach do mogiły wſkoczyć każe. Na koniec żegnam was wſzyſtkie światowośći, ktoreśćie mi do ſwywoli okazyą, do złego powodem, do grzechu podniętą były, już ſię z wami roſtać, już na wieki pożegnać muſzę, *valete, valete*. Ale to wſzyſtko fraſzka, bo tak być muſi koniecznie. To nieopłakana, przez całą wieczność niepowetowana, kiedy ubroń Boże przyidźie ſię roſtać z Chryſtuſem, y łaſką jego, kiedy ſię przyidźie z niebieſką Swiętych Pańſkich pożegnać kompanią, kiedy przyidźie nieopłakaną oddać walętę ſzczęſliwey wiecznośći, a z Jozefatowey ſchodząc doliny, ową ſmutną nocić pioſnkę: *valete, valete*, żegnam cię moy dobry JEZU, ktoryś tak wiele dla mnie ućierpiał, ktoryś tak duſzę moię ukochał, a jam cię za to z ſerca mego rugowała, tak cię ęſzko obrażała, za co teraz z tobą na wieki roſtać ſię muſzę. Zegnam cię Swięta wybranych Boſkich kompanią,

z ktorą ſię teraz tak roſtanę: że za ſwywolne światowe kompanie, w Niebie ſię cieſzyć nigdy nie będę. Zegnam cię ſzczęſliwa wieczności, ktorąm za momet doczeſney uciechy, prożności utraciła, *valete*, *valete*. Zebyście na ten nieſzczęſliwy nieprzyſzły koniec, na pozoſtałe zeſzłych z świata tego niewiaſt na śmiertelnym popiele zapatruicie ſię ſla y, *animadvetite veſtigia mulierum*.

Na tymże ſamym grobowym popiele, widzę: *veſtigia infantium* ſlady kwitnących w czerſtwym zdrowiu młodźianow. Czy ieſtze ten u was Panowie młodźi śmiertelny popielec w głowie? czy macie na te ſlady pilne oko? ktoremi w kwitnącym wieku, wam podobni, do grobu poſzli młodźianowie. Czy ſłyſzycie jak do każdego z was mowi Prorok Pańſki Daniel: *animadverte, cujus veſtigia hæc ſunt?* Patrz, uważay, czyie to ſlady, kto tędy do grobu poſzedł, kto ſię w ten proch śmiertelny zamienił? *animadverte*. Zayrzy ciekawym okiem, pod grobowe marmury, ſpoyrzy na cmętarzowe mogiły, o jakże wielu tam obaczyſz zeſzłych nieſpodźianie z tego świata młodźianow; ktorzy niedawno długie ſobie lata ominowali, rożne w ſercu do honorow, tytułow aſcenſy ſormowali, za światem ſię uganiali, w ſwywolnych zapędach po drogach nieprawości biegali, już teraz ani ſię poſtrzegli jak do grobu w biegli, w proch ſię zamienili, na nim znaki tylko życia ſwego zoſtawili, *video veſtigia*. Mawiacie ſobie poſpolicie: teraz ci to ſame młode lata, każą weſoło zażywać świata; przyidźie ſtarość, tam ſię do woli o śmierci namyſlemy. Mowcieſz ſobie co chcecie, ja jednak do każdego mowię z Danielem: *animadverte cujus veſtigia hæc ſunt?* gdy to mowiſz, gdy to myſliſz, zayrzy

do gro-

do grobu, spoyrzy na śmiertelny popioł, czyie to na nim slady? oto tych, a nie innych, ktorzy także sobie o długim wieku ominowali, starości doczekać obiecowali, y brzytko się oszukali, w młodym wieku bieg życia zakończyli, śmiertelnym prochem groby napełnili, pod czas samych wesołych skokow, pląsow, śmierć ich znienacka zaskoczyła, duszę wydarła, ciało do grobu wtrąciła, nic się po nich niezostało, tylko proch, popioł, perzyna, *omnia pulvis, omnia favilla.* Więc żeby czerstwe zdrowie, młode lata, żadnego nieuwodziły, każdemu się na slady zeszłych niespodzianie z świata tego młodzianow zapatrywać radzę, *animadverte cujus vestigia hæc sunt?*

Przy konkluzyi patrząc na te trojakie na śmiertelnym popiele wyrażone slady, bierzcie to sobie do uwagi: iż przyidzie ten czas, kiedy te gliniane ciał waszych lepianki, śmierć o grobowy kamień tłukąc, na proch śmiertelny zetrze, na ktorym wszystkie waszych wybiegow zabiegow slady, wyrażone będą. Staną każdemu przy ostatnim dokonaniu w oczach, wszystkie złe w biegu życia doczesnego popełnione występki, rzecze do serdecznego ucha własne sumnienie: *animadverte cujus vestigia hæc sunt?* patrzay czyie to slady? czyie praw Boskich przestępstwa? czyie tak szpetne grzechowe występki? patrząc na nie rad nierad odezwać się mu będziesz: *video vestigia*, ach znam doskonale, widzę dobrze, że to moie złośliwych zapędow wybiegi, grzechowe występki, ktoremi prawa Boskie podeptałem po drogach nieprawości biegałem, innym złym zgorszeniem drogę do bezbożnego życia torowałem. Postawi też

ſame ſlady w owym oſtatnim naſtępuiącey śmierci momencie, czart przeklęty, toż ſamo zarzuci: *animadverte cujus veſtigia hæc ſunt?* patrzay czyie te ſą tak piękne złych niewſtydliwych poſtępkow ſlady? jeżeli nie twoie, ktore w biegu życia doczeſnego za światem ſię uganiaiąc, do tey y owey kamienicy, do tego y owego podeyrzanego domu, ugęſzczaiąc, za granice praw Boſkich, Chrześciańſkiey niewinności, podściwości wybiegaiąc wyraziłeś. Przyznać ſię y tu muſiſz, że to nie inne tylko wyuzdanych paſſyi twoich ſlady; z lamentem zawołaſz: *video veſtigia,* ach widzę, z nam dobrze że to moie złoſliwe zapędy, moie wyſtępki, ktoremi z Chrześciańſkiey cnoty, świętey niewinności wybiegaiąc, z drogi zbawienney zbłądziłem *erravi á via veritatis.* Dopierożtemi ſladami przyſtąpi do ciebie apprehenſya, deſperacya, nieſzczęſliwa o miłoſierdziu Boſkim rozpacz, tak dalece: że do pokuty, do ſerdeczney ſkruchy y na krok niepoſtąpiſz. Coż za tym idzie? oto w tym nieſzczęſliwym duſzy twoiey ſtanie dokonaſz, na ſąd ſtraſzny puidzieſz, gdzie duſzny nieprzyjaciel wſzyſtkie twoie wybiegi, zabiegi, złoſliwe zapędy, ſprawiedliwemu Sądziemu na oko ukazuiąc, z tym ſię odezwie: *animadverte cujus veſtigia hæc ſunt?* patrz, uważay ſprawiedliwy Sędzio, czyie to tak ſzpetne grzechowych wyſtępkow ſlady? o to tego złoſliwego tobie ſamemu niewdzięcznika, bezbożnego Katolika, dla ktorego zbawienia Pańſkich nog twoich nie żałowałeś, z Nieba na ziemię zſtąpiłeś, drogę mu zbawienną ukazałeś, ſlady twoie dążąc na Kalwaryiſką gorę krwią niewinną złałeś, za jego przeſtępſtwa, ſwywolne zapędy
wybiegi,

wybiegi, zabiegi, nogi twoie do krzyża przybiłeś. Do- chodźe teraz sobie, jeżeli z takiemi przed Sędźią two- im grzechowych występków śladami staniesz, jeżeli zło- śliwego praw Boskich przestępstwa na tobie duszny do- wodząc nieprzyjaciel, Chrystusowi na oko pokaże, do- kąd temi śladami poydźiesz? dokąd trafisz? o to tam gdźie na wieki od BOGA oddaleni, praw Chrystuso- wych przestępcy dostawszy się z nieukoionym wołaią lamentem: *erravimus à via veritatis*, ach takeśmy sz pe- tnie w naszych złośliwych zapędach z drogi zbawien- ney zbłądźili, że już przez całą wieczność do Nieba nietrafiemy. Zebyście śladami grzechowych występków na ten nieszczęśliwy nieprzyszli koniec, do każdego mo- wię: *animadverte vestigia*, maiąc śmiertelny w głowie popielec, zapatruiśię w rożnych okolicznościach, grze- chowych okazyach, na te śmiertelne zeszłych z świata nieboszczykow ślady, ktoremi co moment, co godźina tam że idźiesz, na ląd straszny pospieszasz, oraz zapatruyśię na nogi ukrzyżowanego Zbawiciela, na owe ślady jego krwią niewinną spluskane, ktoremi twego szukał zbawie- nia, *animadverte vestigia*.

Nayłaskawszy Zbawicielu śiąwszy śię z ranionych, z krwawionych nog twoich, o to z Dawidem upraszam Psal. 16. *perfice gressus meos, ut non moveantur vestigia mea*, potraf w to skuteczną łaską twoią: niech w biegu życia mego tak postępuię, żebym od ciebie y na krok nieodstą- pił, z drogi zbawienney niezbłądźił; niech maiąc śmiertel ne na grobowym popiele przed oczema ślady, nie gdźie indźiey wszystkie moie kieruię zabiegi, tylko ku twoiey miłośći, y szczęśliwey wieczności Amen.

KAZA-

KAZANIE

NA Swiętego MACIEIA Apostoła.

Venite ad me omnes, qui laboratis & onerati estis.

Podcie do mnie wszyscy, ktorzy pracujecie y jesteście obciążeni.

Tollite jugum meum super vos Mat: 11.

Weźmicie jarzmo moie na się.

DWie nam dźiśiay całemu światu głośne Kościoł S: przypomina konwokacye, do szczęśliwey elekcyi na mieysce nieszczęśliwych z swoiego stopnia na wieczną ruinę padalcow, opłakanych Niebieskiey chwały Dezertorow. Obiedwie z jedney strony pełne wesołey dla nas konsolacyi, z drugiey strony pełne smutku y bojaźni. Pierwszą konwokacyą na elekcyą do Apostolskiey godności na mieysce nieszczęśliwego Judasza, zaślepionego desperata, bezbożnego Apostatę opisuią dźieie Apostolskie *Actorum* 1: gdźie Prymas Koła Apostolskiego *Piotr S:* na jedną mieysce, niby też to na elektoralne *Pole* zwoławszy siedymdźiesiąt y dwuch Uczniow, do tey godności podał Kandydatow dwuch Jozefa mąża sprawiedliwego, *qui cognominabatur justus* y dzisieyszego Macieja S: Na tey świętey konwokacyi kto szczęśliwym został Elektem, pytać się nierrzeba, oto *cecidit sors supra Mathiam*

padł

padł los na Macieia; y tak szczęśliwym do Apostolskiey godności zostawszy elektem pozostały po Judaszu odebrał wakans. Ta elekcya jest nam wszystkim Katolicy okazyą y wesołey konsolacyi, y smutney trwogi. Spoyrzawszy na dzisieyszego Macieia S: jest się czego cieszyć, że łaskawa dobroć Pana BOGA naszego, żadnemi by też naypodleyszemi ludzmi niebrakuie, na tych losy elekcyi y łaski swoiey rzuca, ktorzy są u świata porzuceni, poniżeni. Wiemy otym, iż Maciey S: dla szczupłey urody *Mathias parvulus*, był u świata wzgardzony, zdespektowany, jednakże padł na niego los elekcyi Boskiey, *cecidit sors supra Mathiam*. Z tey tedy racyi wesoła dla was Katolicy konsolacya. Widzicie, że was świat poniża, że w ludzkich respektach promocyach jeszteście z Macieiem *parvuli*, szczupłemi, małemi, żadnego do honorow wzrostu niebierzecie, nic wam z sławy, z fortuny nieprzyrasta, niech że to was niezasmuca, na to pamiętaiąc, że z małym, wzgardzonym Macieiem jesteście szczęśliwemi do Nieba elektami, padł na was los łaski Boskiey, *cecidit sors*. Z drugiey strony jest się czego przy tey elekcyi lękać, dużo obawiać, ktoż się albowiem nieprzelęknie, czy jego strach serca nieprzetrzyje patrząc na nieszczęśliwego Judasza z stopnia Apostolskiego na wieczną ruinę padalca. Judasz w kole Apustolskim, w tak świętym zgromadzeniu z samym Chrystusem żyiąc, z nim przez trzy lata mieszkaiąc przecięż brzytko bez powstania upadł, szyię złamał, od BOGA y łaski jego odpadał, a ktoż z was ludzie żyiąc na świecie, na mieyscu śliskim miedzy tylo do grzechowych upadkow okazyami, śmiało tuszyć może, że się przy swo-
im

im zbawieniu ostoj. Drugą konwokacyą do podobney elekcyi dźisieyſza ogłaſza Ewangelia, w ktorey ſam Chryſtus wſzyſtkich do Niebieſkich wakanſow wzywa, *venite ad me omnes.* Upadli na wieczną ruinę z ſtopnia Niebieſkiey chwały rebellizuiący przeciwko ſamemu BOGU Aniołowie, y na ich mieyſce wſzyſtkich teraz Chryſtus wzywa, żebyśmy ſzczęſliwemi do tych wakanſow byli elektami. Ma w ſobie y ta elekcya weſołą dla nas konſolacyą, ma y ſmutną bojaźń, ſtraſzną trwogę. Jeſt ſię czego cieſzyć, że od tey elekcyi żadnego Chryſtus nie oddala, wſzyſtkich do niey wzywa, *venite ad me omnes*; ale też jeſt ſię czego trwożyć patrząc na nieſzczęſliwy upadek rebellizuiących BOGU Aniołow, wypadli z Nieba Aniołowie, y już więcey nigdy niepowſtaną. A ktoż ſię nieprzelęknie, kto pewnym być może, że mu BOG auxiliarną, do powſtania poda rękę; jeżeli przez grzech cięſzki upadnie, od BOGA, od łaſki jego odpadnie, z ſtopnia zbawienia ſpadnie. Więc ktorzy ſię kolwiek do tego znacie, że was grzechowe ciężary obaliły, z ſtopnia zbawienia ſtrąciły, ſłuchaycie jak na was woła Chryſtus: *venite ad me omnes qui onerati eſtis*, podcie do mnie wſzyſcy przez ſakramentalną pokutę, ktorzy grzechowemi jeſteście przywaleni ciężarami; ja z karkow waſzych to cięſzkie jarzmo z walę, ja was pod tym ciężarem leżących podzwignę, znowu na ſtopniu zbawienia poſtawię. Czymże ſię to dźieie, że na zwalenie z ſwego karku tego ciężaru, tego jarzma, ktore ich z ſtopnia zbawienia zrzuciło, do wzywaiącego nie idą Chryſtuſa? oto tym, że lubo idących do ſiebie Zbawiciel uwalnia od tego ciężaru, każe im jednak ſwoie dzwigać

jarzmo

jarzmo, *tollite jugum meum super vos.* Ktore jak jest lekkie, jak miłe, sam w dźisieyszey Ewangelii ogłasza Chrystus: *jugum meum svave & onus meum leve.* Y toto jest co wielu ludźi od wzywaiącego odstręcza Chrystusa, że woli jęczeć nie jeden pod jarzmem grzechowego ciężaru, a niżeli lekkie Chrystusa dźwigać jarzmo. Y otym teraz mowić będę, iż dwa są na ludzie jarzma, jedno cięszkie, drugie lekkie, pod lekkim stękaią, a cięszkiego nieczuią o tym Ad M. D. G.

Tak jest chytry w zdradźie swoiey dusz naszych nieprzyjaciel, iż lubo zawsze na kontrapunkt idźie Chrystusowi, jednakże, żeby ludźkie do siebie pociągnoł serca, tego niemal zażywa sposobu, ktorego y Chrystus. Zachęcaiąc do dzwigánia jarzma swego Chrystus z tym się do wszystkich w dźisieyszey odzywa Ewangelii: *tollite jugum meum super vos, jugum enim meum svave & onus leve,* dźwigaycie jarzmo moie ktore was nazbyt nieobciąży, bo jest w samym sobie lekkie, żadney przykrości nieuczyni, bo jest słodkie y miłe, *jugum svave, onus leve.* Toż samo spiewa zdradliwy szatan, złośliwy Chrystusowi przeciwnik, wszystkich do swego wzywaiąc jarzma, *tollite jugum meum super vos, jugum meum svave & onus leve,* idcie do jarzma moiego, pod nim sił waszych niestargacie, bo jest aż nazbyt lekkie, żadney przykrości niedoznacie, owszem osobliwszą słodycz uczujecie, bo jest słodkie y łagódne, *jugum svave onus leve,* te dwie sobie przeciwne partye, jeżeli na uwagę weźmiemy, zeznać muśiemy, iż z jedney strony muśi być jarzmo lekkie y słodkie *jugum leve,* z drugiey strony muśi być cięszkie y przykre *jugum grave,* bo jako Chrystus y

ſzatan ſą zawſze ſobie przeciwni, tak też y jarzma ich muſzą być przeciwne. Jeſli jarzmo Chryſtuſa lekkie *jugum leve*, toć jarzmo ſzatana muſi być koniecznie cięſzkie, *jugum grave*, Jakoż tak jeſt nieinaczey, niech jak-chce mowi tento *Pater mendacii*, Ociec kłamſtwa czart przeklęty, że jego jarzmo bez ciężaru, bez przykrości, ja mowię, że w nim y ciężar niezrownany, y przykrość nieznośna. Jednego tylko Chryſtuſa jarzmo, to nad wſzyſtkie ciężary lżeyſze, to nad wſzelkie nekiary ſłodſze *jugum ſvave*. Wiecież coto jeſt jarzmo ſzatana? co jeſt jarzmo Chryſtuſa? mowi o pierwſzym Chryzoſtom S: *graviſſimum diaboli jugum peccatum eſt, nullo enim ponde re gravius premitur anima, quam peccatorum gravitate*. Grzech cięſzki nieznośne to ſzatana jarzmo, ktore na ſumnienia naſze jak na oſła wali, ktorym duſze ludzkie nad wſzyſtkie ciężary przywala. To cięſzkiego grzechu jarzmo ſamego ſzatana tak przywaliło, że go z ſtopnia Anielſkiego ſtrąciło, o wieczną ruinę wprawiło. Toż ſamo grzechowe jarzmo nieſzczęſliwego Judaſza z ſtopnia Apoſtolſkiey godności, na dno piekielney przepaści pogrążyło. Zebyśmy doſkonaley poznali ciężar grzechowego jarzma, ſtawmy ſobie z jedney ſtrony pokutującego pod tym ciężarem jęczącego Dawida, z drugiey ſtrony ſtawmy przed oczy za grzechy naſze cierpiącego Chryſtuſa. Mowi naprzod o ſobie Dawid w Pſalmie 6: *laboravi in gemitu meo, lavabo per ſingulas noctes lectum meum, lacbrymis meis ſtratum meum rigabo*, nieznośnym przywalone ciężarem jęczało ſerce moie w nieutulonych lamentach, wylewały hoyne łzy oczy moie. Coż to takiego Dawida turbuie, alteruie, co mu

z ſerca

z ferca tak ciężkie jęczenia, co mu z oczu hoyne łzy wyciska? Dawid tak wielki Monarcha we wszelkich wygodach, delicyach żyiący, w naypomyslnieyszym szczęściu zostaiący, ni naczym mu niezchodźi, wszędźie wszystkiego podostatku; jednakże barziey niż nayuboższy nędzarz jęczy, wszystkie Krolewskich pałacow kąty płaczem nieutulonym, lamentem nieukojonym napełnia. Coż przecie okazyą tak wielkiego lamentu? mowi otym samże Dawid w Psalmie 50: *Iniquitates meæ, sicut onus grave, gravatæ sunt super me*, grzechowe nieprawości moie, jak nieznośne jarzmo przywaliły mię, to z serca mego jęczenia, to z oczu moich hoyne łzy wyciska. Zkąd dochodźmy sobie Katolicy, jak jest przykre, jak cięszkie grzechowe jarzmo. Dawid w krolewskich wygodach, delicyach, jednakże tey przykrości, żadne roskoszy żadne delicye osłodźić niemogły. Powtore Dawid tak silny, mocny Potentat, ktory Niebotycznego Olbrzyma jak piłkę o ziemię rzucił, ktory tyle rązy Filistyńskie obozy pokonał, naymocnieysze nieprzyjacioł szyki połamał, teraz tego cięźaru z siebie z walić niemoże. Stoi mu w oczach niewstydliwa niecnota z Uryaszową popełniona, stoi w oczach krew niewinnego Uryasza niesłusznie wylana, y te dwa cięźary tak go przywalaią, że y z serca płaczliwe lamenty, y z oczu krwawe łzy wyciskaią. Podźmysz teraz do cierpiącego za grzechy nasze Chrystusa, tam, tam jak we zwierciedle obaczym, jak jest cięszkie grzechow naszych jarzmo. Stawmy sobie przed oczy Chrystusa, krwawym potem w ogroycu zlanego, na twarz upadaiącego, jak pod nieznośnym cetnarem płaczącego, y ięczącego, oraz spytaymy się, co mu krwawy pot

wyciſka, co go na ziemię obala, a odpowie nam Zbawiciel: *iniquitates veſtræ tanquam onus grave gravatæ ſunt ſuper me*, jarzmo grzechowych nieprawości waſzych to mię o ziemię rzuca, pod nim ſię krwawym potem oblewać muſzę. Włożył na niewinnego Zbawiciela, na jedno rodzonego Syna ſwego Ociec przedwieczny jarzmo grzechow naſzych, jako mowi Iżaiaſz, Iſaiæ 53: *Poſuit Dominus in eo iniquitatem omnium noſtrum*, ktore jak jeſt cięſzkie ztąd ſobie dochożmy: Chryſtus BOG Wcielony, ktory na trzech wſzechmocności ſwoiey palcach Niebo y ziemie, ktory na jednym ſłowie wſzelkie machiny utrzymuie, przecież pod ciężarem grzechow naſzych, krwawym ſię potem oblewa, na twarz upada. Proſzę was Katolicy, żebyście pod czas teraznieyſzey pory, kiedy nam mękę Chryſtuſową Kościoł S: roſpamiętywać każe, przypominali na ową ſmutną, y krwawą drogę, w ktorey Chryſtus dźwigaiąc na ſwoich ramionach cięſzki krzyż, tyle razy na ziemię upadł, cięſzko jęczał, krwią ſię oblewał, nim na gorę Kalwaryiſką przyſzedł. Coż mu okazyą tak częſtych y cięſzkich w tey krwawey podroży upadkow? myſliſz podobno nie jeden, że to ciężar krzyża nieznośnego, ktory na ſwoich ramionach dzwigał Zbawiciel, ten go o ziemię ciſkał, ten z niego krwawy pot wyciſkał; ach nie to, nie to Katolicy niewinnego Chryſtuſa o ziemię rzucało, coż takiego? *iniquitates noſtræ tanquam onus grave gravatæ ſunt ſuper eum*, Jarzmo nieprawości naſzych jak nieznośny ciężar, to go do ziemi przywalało, to z ſerca Chryſtuſowego jęczenia, to ze wſzyſtkich żył krew wyciſkało. Nigdyby naywiękſzy krzyż Chryſtuſa nieprzywalił, gdyby niepra-

wości naſzych na ſiebie niewłożył. Zbierzmyſz teraz na jednę gromadę z jedney ſtrony łzy pokutuiącego, pod grzechowym jarzmem jęczącego Dawida, z drugiey ſtrony zbierzmy wſzyſtkie krople krwawego potu Chryſtuſa ciężarem grzechow naſzych wytłoczone, wſzyſtkie cięſzkie upadnienia, ktore o ziemię Zbawiciela obalały, y na rozumie naſzym jak na ſzali zbawienney położmy uwagi, a łatwo doydźiemy jak jeſt cięſzkie ſzatana jarzmo, jak jeſt nieznośny grzechow naſzych ciężar. Czy czują ż to tak cieżkie na ſobie ſzatana jarzmo teraznieyſzego wieku ludźie, czy jeſt aby jeden w tak liczney grzeſznikow gromadźie, ktoryby pod tym ciężarem jęczał, do BOGA wzdychał, ktoremuby nieznośny grzechow cetnar, łzy pokutne z oczu y z ſerca wyciſkał? ktoryby z pokutuiącym Dawidem w dźień y w nocy nieprawość ſwoię opłakiwał. Ach dla BOGA co to ja widzę, co ja ſłyſzę, o to ten y ow jarzmem grzechowym od ſzatana przywalony, w zawiedźionym zoſtaiąc ſumnieniu, do tak wielu ſię niewſtydow poczuwaiąc, nietylko pod tym ciężarem niejęczy, z Dawidem łez pokutnych niewylewa, owſzem weſoło ſobie ſpiewa: *peccavi & quid mihi triſte accidit?* zgrzeſzyłem, w jarzmo ſię ſzatana w zprzągłem, paſſyom pożądliwościom wſzyſtkie go pozwoliłem, y coż z tego? jeſtem ſobie weſoł, nic mię nieturbuie, nic nie alteruie, nic złego niepotkało, *quid mihi triſte accidit?* O záſlepiony nędzniku, nieſzczęſliwy grzeſzniku, czego ſię ty cieſzyſz, raduieſz? pomyſl tylko żywo, w jakim ſtanie jeſteś, a inną pioſnkę nocić będźieſz. O to niedawno, ſtałeś na ſtopniu zbawienia, już cię teraz ciężar grzechow twoich z tamtąd na kark ztrącił.

ztrącił. Miałeś dane sobie z łaską Boską na Chrzcie S: prawo do Nieba, już je grzech cięszki skasował, byłeś Synem Boskim Dziedzicem Nieba, już teraz niewolnikiem szatańskim, Diedziciem piekła, wieczney zguby, jednakże z tym się odzywasz, *quid mihi triste accidit*, comi ztąd za smutek, co za boleść? Niebo ogniste pioruny, nieugaszone gniewu Boskiego gotuie ognie, żeby cię jak złosliwych sodomczykow spaliło, ziemia tak wielkiego niemogąc znieść ciężaru, tylko co się pod tobą nierostąpi, żywego niepozrze, tak jak niegdyś dla złosliwych nieprawośei pożarła Korę, Datana, y Abirona, *disrupta est terra sub pedibus eorum, & aperiens os suum devoravit illos, descenderuntq; vivi in infernum*, *Numero:* 16. jednakże w tak cięszkim niebespieczeństwie, w tak strasznych zostaiąc okazyach wesoło spiewasz: *quid mihi triste accidit*, co mi ztąd za alteracya, jaka turbacya? Powtore kto się teraz miedzy tylą na świecie grzesznikami, taki znaydzie, ktoryby będąc w szatańskim zawiedzionego sumnienia jarzmie otym pomyslił, nad tym się zapocił, jakby się z tego jarzma wyprząc, jakby ten ciężar z sumnienia zwalić? niewiem jakbym wielu y miedzy wami Katolicy takich znalazł, niechcę jednak żadnego w tey mierze sądzić, to jednak wiem zapewne, że się nie jeden taki znayduie, ktory pod jarzmem cięszkiego zostaiąc grzechu tak sobie perswaduie, rezolwuie, ey nic to, grzech to lekki sumnienia nazbyt nieobciąża, łatwo ten ciężar każdego czasu z siebie zwalić mogę. O nieszczęsliwa slepoto otworz oczy, spoyrzy na Chrystusa, ten się pod jarzmem grzechow twoich krwawym potem oblewa, ten, ktory Niebo y ziemię swoią wszech-

mocno-

mocnością utrzymuie, pod ciężarem niepráwości twoiey upada, pod nim jęczy, a ty tego nieczuieſz, to dla ciebie lekko, co dla ſamego Chryſtuſa ciężko. Widźim tedy jak jeſt cięſzkie ſzatana jarzmo, przecież go ludźie nieczuią. Obaczmyſz teraz jak jeſt lekkie jarzmo Chryſtuſa, jednakże pod nim ludźie ſtękaią.

Uważaiąc ſłowa Chryſtuſa, do ſwego jarzma wſzyſtkich zapraſzaiącego tłumacz Piſma S: Bárradiuſz taką nam podaie reflexyą: *vocat nos Dominus à jugo ad jugum, onus tollit & onus imponit, graviſſimum tollit onus peccatorum, & leve imponit onus mandatorum*, wzywa nas Chryſtus od jarzma do jarzma, zwala z karkow naſzych jarzmo cięſzkich grzechow, a wkłada na nas jarzmo lekkich przykazań ſwoich. Z kąd dochodźić mamy, iż Boſkie prawa, przykazania jarzmo to Chryſtuſowe, ale lekkie y ſłodkie, *jugum ſvave, onus, leve*. Prawda, iż jarzmo praw przykazań Boſkich ma w ſobie y ciężar, ma y gorzką przykrość, jednakże y ten ciężar Chryſtus dla nas ulżył, y gorzką przykrość oſłodźił, czymże przecież oto: *auxilio, pramio, & exemplo*, mowi pomieniony Ociec S: łaſkawą pomocą, ſwoim przykładem, y wieczną nagrodą. Cięſzkieć wprawdźie to jarzmo prawa Boſkiego, ktorym Chryſtus nakazuie, żebyśmy z naſzemi paſſyami, pożądliwościami uſtawicznie walczyli, z nimi ſię paſſowali, jednakże nie jeſt nad ſiły ludzkie, zwłaſzcza przy pomocy Chryſtuſowey, ktorą każdemu w naywiękſzych tentacyach, w codźiennych z wyuzdanemi paſſyami utarczkach ofiaruie, auxyliarną łaſki ſwoiey rękę podaie, przy ktorey ſtoiąc Paweł S: śmiało ſię odzywa: *omnia poſſum in eo, qui me confortat*, łatwo wſzyſtkie cię

żary

żary dzwigać, łatwo wſzyſtkim ſię paſſyom oprzeć *potrafię przy auxyliarney *Pana* mego pomocy. Jakże ſię wielu takich po dźiś dźień znayduie, ktorzy maiąc gotową w łaſce Chryſtuſowey pomoc do dźwigania tego jarzma, pod nim jęczą, z tymſię odzywaią: włożył Bog na mnie taki ciężar, ktorego dzwignąc, niemogę dał mi taką naturę, takie paſſye, ktorym ſię oprzeć niezdołam. Ale przeſtań jęczeć, przeſtań pod tym jarzmem ſtękać, lekki to ciężar, przy Chryſtuſowey pomocy, ktorą w łaſce ſwoiey każdego momentu wſzyſtkim ofiaruie. Zeby to Zbawiciel na jednego tylko ciebie jak na oſła zwalił, żeby ſię do tego ſam łaſkawą ſwoią nieprzyłożył ręką, żeby przy tym auxyliarney niedodawał pomocy, mogłbyśſię uſkarżać, że to jarzmo cięſzkie, mogłbyś pod nim ſtękać, ale że cię nigdy z ſwoią nieodſtępuie pomocą, zeznać muſiſz, że lekkie jeſt jarzmo Chryſtuſa. Z tąd chyba cięſzkie że twoiey ręki, twiey kooperacyi do Chryſtuſowey pomocy przyłożyć niechceſz, owſzem ſam dobrowolnie pod jarzmo wyuzdanych paſſyi głowę twoię poddaieſz. Powtore cięſzkie zda ſię być y to dla ludźi jarzmo prawa Chryſtuſowego, ktorym każde mu nakazuie naywiękſzych krzywd niepamiętać ſwoich nieprzyjacioł kochać, ale ulżył y ten ciężar ſwoim przykładem Chryſtus, kiedy wſzyſtkie krzywdy od nas ſobie poczynione, łaſkawie, miłościwie darował. *Rzućmy* tylko okiem na Chryſtuſa od nas zranionego, ſkrwawionego, na śmierć ubitego, a głęboko uważmy, *kto nam* taką *krzywdę* uczynił, kto nas *kiedykolwiek* do ſtromotnego krzyża przykował, kto nas *katowſką* ręką na śmierć ubił, tak, jako my z naydobrotliwſzym uczynili

Chryſtu-

Chrystusem; jednakże maiąc oczywisty w Zbawicielu swoim przykład, w ten czas jęczysz, narzekasz, jak nay większego ciężaru cierpieć na sobie niemożesz, kiedy ci mnieysze nierownie krzywdy nieprzyjaciołom swoim prawo Chrystusowe darować każe. Cięszko ci dla Chrystusa bliźniemu urazę darować; a niecięszkoż, było Zbawicielowi tak wielkich od ciebie poczynionych krzywd niepamiętać. Nakoniec cięszkie y to dla ludźi jarzmo prawa Chrystusowego, ktorym każe przepuszczone od BOGA krzyże, uciski, obłożne choroby, rożne niewygody cierpliwie wesoło znośić, ale y ten ciężar, dawno już ulżył Zbawiciel, kiedy za stateczną, a to momentalną w uciskach cierpliwość, wieczną Niebieskiey chwały deklarował nagrodę, na ktorą patrząc Paweł S: w naywiększych utrapieniach wesoło śpiewał: *momentaneum & leve tribulationis nostræ, æternum gloriæ pondus operatur in nobis*, biedy, mizeryi moment tylko jeden w tym doczesnym życiu, a nieoszacowaney nagrody, Niebieskiey chwały za stateczną cierpliwość cała wieczność, *aternum gloriæ pondus*. Jakże przecie to tak lekkie względem niebieskiey chwały, respektem szczęśliwey wieczności prawa Chrystusowego jarzmo dzwigaią, z jaką cierpliwością krzyże od BOGA przepuszczone ludźie znoszą. O moy Boże jak wielu jest takich, ktorzy w małych krzyżykach, lekkich utrapieniach cięszko jęczą, jak pod nieznośnym jarzmem stękaią. Spadnie jaki z Nieba krzyżyk, uderzy o łożko choroba, lub też inne jakiekolwiek przyciśnie utrapienie, jakiegoż tam stękania, narzekania; pełne wszystkie kąty lamentow, jęczenia, właśnie jakby się Niebo na niego obaliło, albo

jakby go całe piekło przywaliło, a tego nieuważaią, że cierpliwości w utrapieniach jeden moment; a Niebieskiey chwały cała za to wieczność, *æternum gloriæ pondus.* Widźiemy tedy Katolicy jak na dłoni, że dwa są na ludźie jarzma, jedno szatana cięszkie, a tego nieczuią. Drugie Chrystusa lekkie, a pod nim stękaią

Przy konkluzyi żebyście jeszcze doskonaley pojeli jak jest cięszkie jarzmo szatana, jak jest lekkie Chrystusa, stawię wam przed oczy z jedney strony nieszczęśliwego Judasza, z drugiey strony na wieki uszczęśliwionego dźisieyszego Macieia S: Daycieśz jedno ucho Judaszowi, drugie Macieiowi. Woła na wieki zgubiony, jarzmem szatańskim przywalony w piekielnych tarasach Judasz: *jugum grave, jugum grave,* o jak jest nieznośne, jak jest cięszkie czarta przeklętego jarzmo, ktore mię z stopnia Apostolskiego ściągneło, ktore mię z Nieba zepchneło, na dno piekielney przepaści pogrążyło, już pod nim na wieki stękać będę, już głowy do Nieba nigdy niepodniosę. Z drugiey strony woła, owszem wesoło spiewa pod Chrystusowym jarzmem Maciey S: *jugum suave, jugum suave,* o jak słodkie, jak miłe Chrystusa jarzmo, to mię na stopniu wiecznego zbawienia postawiło, to mię do Niaba do komputu elektow Boskich podwyższyło, to *æternum gloriæ pondus.* złotą szczęśliwey wieczności koronę, na głowę moię włożyło. To słysząc Katolicy spytaycie się sumnienia waszego, do ktorey strony nale życie czyie teraz jarzmo na sobie dzwigacie? na to pamiętaiąc, iż staną też same dwie partye na placu Jozefatowey doliny, w oczach samego Chrystusa, na ten czas sprawiedliwego Sędźiego, staniemy razem z niemi

y my

y my wſzyſcy. Ddochodzcieſz ſobie, jak miło pod ten czas ci wſzyſcy ſłuchać będą, ktorzy teraz jarzmo Chryſtuſa na ſobie dzwigaiąc ow łaſkawy głos z uſt Zbawiciela ſwego uſłyſzą: *venite ad me omnes, qui onerati eſtis*, Podźcie do mnie wſzyſcy elektowie, ktorzyście jarzmo praw moich dzwigali, podźcie za mną do wiecznego Niebieſkiey chwały odpoczynku. Jak weſoło idąc z Chryſtuſem ſpiewać będą: *jugum ſvave, jugum ſvave*, o ſłodkie y nader ſłodkie Zbawiciela naſzego jarzmo, ktore nas nie tylko nieobciąża, lecz do Niebieſkiey pod wyżſza korony. Przeciwnym ſpoſobem, z jaką miną ſłuchać będą ci, ktorzy teraz pod ſzatańſkim jarzmem w cięſzkich grzechach, w zawiedźionym zoſtaiąc ſumnieniu, w zadawnionych leżąc nałogach, jego z ſiebie niezwalaią, w nim nieſzczęſliwie dokonaią, z nimże razem na ſąd ſtraſzny przed Chryſtuſem ſtaną, z jaką mowię miną tego głoſu ſłuchać będą, ktorym ich okrzyknie Chryſtus: *tollite jugum ſuper vos*, Toż ſamo jarzmo czarta przeklętego ktoreście w życiu waſzym dzwigali, na karkach waſzych dzwigać na wieki będźiecie, to was do dna piekielnego przywali, pod nim leżąc nigdy głowy do Niebieſkiey chwały niepodnieſiecie. Dopieroż taką z uſt Chryſtuſowych uſłyſzawſzy kondemnatę, z nieutulonym zawołaią lamentem, *o jugum grave, jugum grave*, o jarzmo ſzatańſkie, jarzmo przeklęte, jarzmo nieznośne, tyś nas z ſtopnia zbawienia ſtrąciło, o wieczną ruinę wprawiło, na dno bezdenney przepaśći pogrążyło, pod tobą leżąc jęczeć y ſtękać będźiemy, nigdy głowy niepodnieſiemy, nigdy do Nieba niepowſtaniemy, *o jugum grave, jugum grave*, tego żebyście niedoznali ſłuchaycie

rady Eklezyastyka Pańskiego Ecclesiast: 51: *collum vestrum subicite jugo*, schlaycie karki, głowy wasze pod jarzmo praw Boskich, przykazań Chrystusowych, to jarzmo zawsze na sobie dzwigaiąc, z sumnienia waszego jarzmo szatańskie zwalaycie, a przyrzekam że odpoczynek duszom waszym w ostatnim razie znaydźiecie.

O JEZU pod ciężarem grzechow naszych upadaiący, krwawym się potem oblewaiący, zwalże z sumnienia naszego szatańskie cięszkich grzechow jarzmo, a na to mieysce włoż na nas jarzmo praw twoich, oto głowy nasze do nog twoich zniżamy, tylko day pomoc do podźwignienia, osłodź przykrość tego jarzma gorzką męką twoią, a tak pod tym jarzmem żyiąc, pod nim umieraiąc razem z tobą odpoczywać będźiemy, w szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Swiętego KAZIMIERZA.

Beati Servi Lucæ 12.

Błogosławieni Słudzy.

JEeżeli niezmierzony regestr Swiętych Pańskich, wiernych sług Chrystusowych ktorych dźisieysza kanonizuie Ewangelia: *Beati servi*, sobie przed oczy postawiemy, o nich zgodnie powiedźieć muśiemy, że tak samych siebie Chrystusowi na usługi konsekrowali, iż

wieczny

wieczny rozbrat z światem uczynili, zawſze z nim certowali, w nieprzyjacielſką u niego nienawiść popadli. Przebieżmy ſobie krociuſienko ten elektow *Boſkich*, ſług Chryſtuſowych regeſtr, na ſamym początku obaczym wielkiego na dworze Chryſtuſowym *Marſzałka* JanaChrzciciela, ten żeby w wiernych uſługach życzliwość Panu ſwemu pokazał, takſię od świata odſtrzygnoł, iż w trzech leciech wieku ſwego na głęboką odludną udał ſię puſtynią. Powtore Apoſtołowie *SS*: idąc za wzywaiącym Chryſtuſem, tak ſię z światem pożegnali, że y ſieci, y to wſzyſtko, co ſię w nich zawiązać mogło porzucili, jemu zoſtawili, ſami za Panem poſzli, *relictis retibus ſecuti ſunt eum*, więcey nigdy żadney z światem ligi niemieli, bo ich Chryſtus od świata oderwał, do ſiebie pociągnoł, jako ſam o tym powiada: *ego elegi vos de mundo.* W tymże ſamym regeſtrze ſług Chryſtuſowych obaczym wielką gromadę Swiętych *Puſtelnikow*, Anachoretow, jako to *Antonich*, *Pawłow*, *Heronimow*, *Auguſtynow*, *Hilarionow* y innych, ci wſzyſcy żeby wiernie Chryſtuſowi ſłużyli, porzuciwſzy światowe wygody, jedni 40, 50, drudzy 80, ſto y więcey lat miedzy laſami, beſtyami, w uſtawiczney oſtrości wiek ſwoy przepędzali. Dopieroż patrząc na Swiętych Męczennikow, zeznać muſim, iż wiernie ſłużąc Chryſtuſowi, tak ſię światu narażali, że ich ubił, ukrzyżował, katowſką ręką zamordował. Na reſztę patrząc na Swiętych rożnego ſtanu wyznawcow, te na oko obaczym, że ciſnąć ſię do boku Chryſtuſowego, jedni przed światem uciekali; po dzikich ſię jaſkiniach kryli, po Zakonnych ſię Klauzurach zamykali, drudzy uſtawiczne od świata, prześladowania cierpieli-

cierpliwie wytrzymuiąc na tytuł Błogosławionych sług Boskich sobie zasłużyli, *Beati servi.* Obrućmysz teraz oko na Krolewica Polskiego Kazimierza S: Ten nie już z Janiem miedzy leśnemi drzewami, dźikiemi zwierzętami, lecz miedzy światowemi Panami, Dignitarzami, Monarchami, ten służąc Chrystusowi z Apostołami sieci nierzuca, owszem nie już przez sen z Timoteuszem, lecz na jawie złotą doczesney fortuny matnią, znaczne Krolewskich bereł, koron, rożnych skarbow połowy do swego zaciągał brzegu, ten nie w pustelniczych jaskiniach, w Zakonnych Klauzurach w ustawicznych niewczasach, niewygodach, lecz w pośrzodku samego świata, na Krolewskich pałacach, miedzy tylo roskoszami, pieszczotami, tak Chrystusowi służył, że w regestr *Błogosławionych* sług Boskich jest policzony, *Beatus servus.* A jak to być mogło, wszakcito świat z Chrystusem zawsze kontruie nigdźie się z nim niezgodźi, przecież Kazimierz świata y Chrystusowi służy, y dobrze, wiernie, świętobliwie służy. Wszakcito podług wyroku samego Chrystusa, żaden dwom Panom, a to jeszcze przeciwnym, niezgodnym, dobrze, dostatecznie usłużyć niemoże, gdy jednemu usłuży, drugiemu niedogodźi, gdy temu dogodźi, tamtemu nieusłuży, przecież Kazimierz to wszystko pogodźił obudwum dogodźił. Dowiedę tego na teraznieyszym *kazaniu*, gdy to pokażę, iż w czym się świat z Chrystusem nigdy niezgodźił, w tym Kazimierz światu y Chrystusowi dogodźił, o tym Ad M. D: G.

Jaka jest miedzy światem y Chrystusem niezgoda, kontradykcya, krotko to wyraził Bernard S: *Quod cælestis*

lestis Magister damnat, mundus probat, quod ille probat, mundus condemnat, co Chrystus gani, to świat na kontr Chrystusowi chwali, y è *kontra* co Chrystus chwali, approbuie, to nieprzyjázny Chrystusowi świat gani, temu zawsze przeczy, złośliwie kontradykuie. Dawno tę nieprzyjazną niezgodną, kontradykcyą Prorockim Duchem ogłosił *Symeon*, kiedy maluczkiego jeszcze JEZUSA na własnym trzymaiąc łonie z tym się odezwał *: ecce hic positus est in signum cui contradicetur,* o to ten położony jest na znak, postawiony jest na celu, nieprzyjaznym świata tego złościom kontradykcyom. Jakoż tak się y stało, bo co kolwiek jeno Chrystus mowił, czynił, czego wszechmocnym dziełem swoim dokazywał, to się nic światu niepodobało. *Słyszał* świat gorliwie, świątobliwie każącego, drogiey zbawienney nauczaiącego Chrystusa, jakaż mu za to pochwała? oto taka *hic seductor, malefactor,* o to ten jest wierutny złoczyńca, zdraycá, zwodziciel, ktory swoią nauką pospolstwo zwodzi, od BOGA od prawdy odwodzi. Widział potym świat że Chrystus wszechmocnym dziełem chorych uzdrawia, umarłych wskrzesza, czarty z opętanych wygania, coż mu za to, oto owa bluźnierska kalumnia: *in Belzebub Príncipe Dæmonirum eicit Dæmonia,* nie z Bogie n on to czyni, nie, ale z Belzebubem naystarszym wszystkich biesow Xiążęciem. Postrzegł y to świat, że Chrystus chcąc naywiększych grzesznikow do pokuty namowić, na drogę zbawienną naprowadzić, z niemi przestawał, do domu ich ugęszczał, do jednego stołu siadał, aż wraz y tu krytyczna censura, przymowka: *Quare magister vester, cum peccatoribus manducat,* Powiedźcie mi uczniowie

wie Chrystusowi (mowi świat do Apostołow) jeżeli wasz Nauczyciel jest Bogiem, jeżeli ma w sobie Ducha Bożego, a za coż z grzesznikami przestaie, za co się tak ściśle do nich wiąże? za co z niemi biesiaduie? tak, tak złośliwie świat Chrystusa krytyzował, wewszystkim jemu kontradykował, ale też y Chrystus światu niesolgował. Słuchaymy, co o nim mowi, jak wszystkie jego sprawki chwali? Joan: 7: *ego testimonium perhibeo de mundo, quia opera ejus mala sunt.* Ja takie daię świadectwo o świecie (mowi Chrystus) że jego obyczaie są złe, pełne zdrady, obłudy, y wieczney zguby. Prawda iż w takich kontradykcyach, niezgodach, miedzy światem y Chrystusem nigdy się nasz Krolewic Kazimierz *S*: z światem niezgodził, zawsze stronę Chrystusa trzymał, nigdy on o tym niepomyślił: żeby Chrystus miał być *seductor*, *malefactor*, złoczyńca, zwodziciel, owszem Chrystusowe uważaiąc nauki, święte Jego rostrząsaiąc Ewangelie, o tym mocno trzymał, z swym się serdecznym affektem oświadczał: *Magister scio, quia verax es, & viam DEI in veritate doces*, wiem o tym dobrze *N*iebieski *N*auczycielu, żeś prawdziwy jest, owszem sama przedwieczna prawda, y drogi Bożey wprawdzie nau, czasz, za to gotowem życie moie łożyć, gotowem twego Panie broniąc honoru, krew do kropli przelaś, w wieczną u świata nienawiść popać. Wiedział y o tym dobrze Kazimierz, że Chrystus będąc Bogiem, miał utaioną w naturze ludzkiey Boską wszechmocność, ktora umarłych wskrzesza, chorych leczy, czarty z opętanych wyganiа, a za tym nigdy tak bezbożnie z światem nie trzymał, tey impostury na Chrystusa niewkładał, jakoby

in Belzebub

in Belzebub Principe Dæmoniorum, z Belzebubem Xiążęciem wſzyſtkich bieſow takowe miał czynić dźieła, owſzem wſzyſtko to wſzechmocności jego przypiſywał, z tym ſię odzywał: *dextera Domini fecit virtutem*, dźieło wſzechmocney ręki Chryſtuſowey, te tak wielkie cuda ſprawuie, jakich ani Anielſka, ani ludzka, ani ſzatańſka moc nigdy dokazać niemoże. Miał y to przed oczema Kazimierz, że Chryſtus przyſzedł na świat wzywać nie ſprawiedliwych, ale grzeſznych, jako ſię ſam oświadcza: *non veni vocare juſtos, ſed peccatores*. Y tak nigdy z przewrotnym światem w tym Chryſtuſa nie cenſurował, że z grzeſznikami przeſtawał, obcował, konwerſował, owſzem nieſkończone w nim miłoſierdźie wychwalaiąc z podźiwieniem Chryſtuſowi mowił: *quid eſt homo? quod memor es jeus?* Co tak oſobliwſzego w podłych, grzeſznych, a tobie niewdźięcznych ludźiach upatrzyłeś Panie, że tak na nich pamiętaſz, tak ich mocno kochaſz, tak wielkie ku nim miłoſierdźie ukazujeſz. W takowych tedy kontradykcyach, niezgodach Kazimierz S: nigdy z światem, zawſze z Chryſtuſem trzymał. Ale ſą inne miedzy niemi niezgody, kontradykcye w ktorych ſię lubo nigdy, świat z Chryſtuſem niezgodźił, jednakże Kazimierz światu y Chryſtuſowi dogodźił. Jeżeli z drugiey ſtrony poſtawim ſobie przed oczy świat, nic tam innego nieobaczym, tylko to, że jeſt w doczeſnych zbiorach, ſkarbach, bogactwach zanurzony na nich całe ſwoie zakłada błogoſławieńſtwo, z tym ſię odzywa: *Beatus cui hæc ſunt*, Błogoſławiony, ſzczęſliwy, ktory w ſkarby, bogactwa, doſtatki obfituie. Powtore obaczym przy nim owe honory, tytuły, precedencye,

preeminencye, przy ktorych nie jeden z owym Faryzayſkim jeſt dla drugich kontemptem: *non ſum ſicut cæteri, ſicut hic*, nie jeſtem jako inni, jako ten y ten, ale wyżey mię nad innych wſpaniałe wynioſły honory. Nareſztę obaczym przy nim owe roſkoſzy, delicye, przy ktorych do ſwoich florymundow z tym ſię odzywa: *coronemus nos roſis*, precz oſtre przykre rożnego umartwienia ciernie, teraz ſię teraz w roſkoſzach, w delicyach miękkimi rożami koronuymy, poki w kwieciu młodego wieku, w kwieciu czerſtwego zdrowia, w kwieciu wſzelkiey zoſtaiemy pomyſlności, teraz ucięchy, krotofili, zażywaymy, paſſyom, pożądliwościom wſzyſtkiego pozwalaymy. Z drugiey ſtrony jeżeli poſtawim przed oczy Chryſtuſa, obaczym tam nie ſkarby doſtatki, lecz oſtatnie uboſtwo, kiedy ſię ze wſzyſtkięgo wyzuł, wyiſkrzył, wyniſzczył: *exinanivit ſemet ipſum*, y w takim uboſtwie na świat przyſzedł, obaczym przy nim nie już wſpaniałe honory, tytuły, lecz wzgardy, kontempty, w ktorych ſię ſam dobrowolnie uniżył, *humiliavit ſemet ipſum*, przyjmuiąc na ſię podłą nikczemną ſłużebniczą w naturze ludzkiey poſtać, *formam ſervi accipiens*, obaczym tam nie już roſkoſzy, pieſzczoty, delicye, miękkie roże, lecz ſame krwawe trudy, kłopoty, biedy, mizerye, chłody, głody ktore dla zbawienia ludzkiego cierpliwie wytrzymał, owe oſtre ciernie, ktore głowę jego aż do krwi raniły, aż do mozgu przeſzywały. Co ſam Chryſtus czynił, tego ſług ſwoich nauczał, niekazał ſię im zatapiać w ſkarbach, bogactwach, *nolite theſaurizare theſauros in terra, ubi fures effodiunt & furantur, ubi ærugo tinea demolitur*, nieſzukaycie ſkarbow

bow na ziemi, ktore złodźieie wykopuią, wykradaią ktore rdza gryzie, mol psuie, samo tylko ubostwo im zaleca, na tym ostatnie szczęście, błogosławieństwo zakłada, *Beati pauperes Spiritu.* Nie nauczał sług swoich szukać honorow, precedencyi, owszem ganiąc to w pysznych, honorow chciwych Faryzeuszach, palcem ich wytykał, tak wielką ambicyą na oko Apostołom ukazywał, z tym się odzywaiąc: Mat: 23: *Amant primos accubitus in cœnis, & primas cathedras in Synagogis,* na ucztach, biesiadach precedencyi szukaią w Synagogach, zborach wyższey katedry żądaią. Samą tylko wzgardę, sam kontempt uczniom swoi zalecał, w niey się ćwiczyć nauczał: *si quis vult venire post me abneget semet ipsum* kto chce być moim sługą kto się chce za mną udać niech na to pamięta, żeby nie tylko o punkcik momentalnego honoru nietrwał, owszem żeby się sam dobrowolnie w zgardzał, poniżał, *abneget semet ipsum.* Nienauczał, Chrystus sług swoich, w pieszczotach, delicyach ciała pielęgować owszem przypominał im, jak głody, chłody, rożne niewygody cierpliwie wytrzymać maią. Przypominał, im owe plagi, bicze, ktoremi ich miał świat chłostać, biczować, na śmierć ubijać, tym ciesząc Lucæ 23: *in patientia vestra possidebitis animas vestras,* w stateczney przy naywiększych umartwieniach cierpliwośći, znaydźiecie zbawienie duszom waszym. Ktoż tu niewidźi jak jest niezgodna miedzy światem y Chrystusem kontradykcya, u świata w estymacyi skarby dostatki, u Chrystusa ostatnie ubostwo, u świata w powadze honory, tytuły, u Chrystusa dobrowolne pogardy, kontempty, u świata w aprehensyi roskoszy, de-

licye, pieszczoty, u Chrystusa rożne biedy, mizerye, nie wygody, y wszelkie kłopoty, jednakże przy tych tak wielkich sobie przeciwnych niezgodach Kazimierz świa tu y Chrystusowi dogodźił, jakim że sposobem? o to takim: był z światem Kazimierz w doczesnych skarbach dostatkach bogaty, był oraz z Chrystusem ubogi, był z światem do wspaniałych honorow, do krolewskich tytułow wyniesiony, ale też był z Chrystusem w dobrowolnych pogardach, kontemptach poniżony, był z światem w pieszczotach roskoszach, delicyach, był też z Chrystusem w cięszkich niewygodach, mizeryach, ostrych umartwieniach. Ze Kazimierz z światem bogaty w naywiększe skarby obfituiący, kto temu przeczyć może? gdźie naywięcey zbiorow, skarbow, dostatkow, jeżeli nie na Krolewskich pałacach, nic tak drogiego w swoich minerach nie ma Arabia, nic tak kosztownego w swoich perłach, dyamentach, y innych kleynotach niezawiera Indya, słowem nic się tak osobliwego po całym nieznayduie świecie, coby się w Krolewskich niezamykało skarbach. W tákie skarby obfituiąc Krolewic Polski Kazimierz S: był z światem bogaty, ale też przy tym wszystkim był z Chrystusem ubogi. Nie na tym Chrystusowe funduie się ubostwo, żeby nic niemieć, z ostatniego się wyzuć, wyiskrzyć, niech będą skarbce licznemi dostatkmi naładowane, niech skrzynie, szkatuły, bę dą złotem napakowane, ale przy tym niech się w sercu nieporządny do nich affekt nietai, niech się tam chciwe łakomstwo niezamyka, niech tam owa będźie heroiczna rezolucya, żeby gotow był wraz tego momentu, wszystko utracić, a niżeli BOGA, łaskę jego y własną du-
szę

szę zgubić. To święte serdeczne samemu Chrystusowi miłe ubostwo, w tym ubostwie zostaiących chwali y błogosławi Chrystus: *Beati pauperes spiritu.* W regestrze takowych ubogich naypierwszy Kazimierz S: u niego w skarbcach bogactwa, w szkatułach złoto, w pałacach drogie kosztowne apparencye, ale w sercu Chrystusowe ubostwo, ow rezolutny affekt: *omnia detrimentum feci, & arbitror ut stercora, ut Christum lucrifaciam.* Za nic u mnie ozdoby, pozory; za nic zbiory bogactwa; Chrystus y łaska jego to skarb nieoszacowany, to droższy nad wszystkie dyamenty kleynot, niech zginie wszystko, niech przyidę do ostatniey nędzy mizeryi, niech jeno Chrystus y łaska jego w moim zamyka się sercu, a jużem bogaty, jużem we wszystko obfituiący, ni czego niepotrzebuiący, *dives sum & nullus egeo,* W ten sposob Kazimierz y z światem bogaty, y z Chrystusem ubogi. Pogodził dobrze y w tym niezgodną miedzy światem y Chrystusem kontradykcyą Krolewic S: że przed światem do wysokich honorow, wspaniałych preeminencyi był wyniesiony, a przed Chrystusem wzgardzony, uniżony. W jakiey godności, w jakiey powadze, estymacyi był przed światem Kazimierz S: z tym się długo rozwodzić nietrzeba. Kto niewie jakiey on godności z urodzenia, jakiey godności z własnego sobie przyzwoitego honoru. Miał zaszczyt przed światem Kazimierz S. z wysokiego urodzenia naywyższym stanom rownego, był albowiem Synem Kazimierza czwartego Krola Polskiego, y Elzbiety Austryaczki Corki Woyciecha Cesarza, miał braci czterech Krolow, Władysława Krola Węgierskiego, Olbrachta, Alexandra y Zygmunta Krolow, jednego po

drugim

drugim Polſkich, miał piątego rodzonego Brata Fryde. ryka Biſkupa Krakowſkiego, potym Arcy Biſkupa y Kardynała S: Lucyi. Miał zaſzczyt przed światem Kazimierz y zwłaſnego ſobie przyzwoitego honoru, bo był dziedźicznym ſukceſſorem Tronu Polſkiego, oraz obránym Kandydatem do korony Węgierſkiey. Tak, tak wyſoko Kazimierza do honorow, tytułow, do złotych koron do Krolewſkich bereł wynośił świat, coż ro zumiecie? co na to Kazimierz? pewnie owey światowey zażywał maxymy: *non ſum ſicut cæteri, ſicut hic*, nieje-ſtem jako inni, jako ten y ten, wyżey mię nad inne ſtany Krolewſka wyniosła doſtoyność. Ale nigdy to w głowie, nigdy w ſercu, nigdy w uſtach Kazimierza niepowſtało, owſzem patrząc na pokornego, unizonego Chryſtuſa, *humiliavit ſemet ipſum*, przy naywyżſzych tytułach preeminencyach, ktore gą nad innych wyniosły, ſamego ſiebie unizył, upokorzył, to u niego zawſze w myśli, to w ſercu, to w uſtach; *ſicut cæteri*, taki Kazimierz człowiek jako y inni, tak prawom śmierci podlegaiący jako y inni, *ſicut cæteri*, tak ſię w proch, w popioł zamieni, jakó y inni, *ſicut cæteri*, tak pod wſzech mocną ręką Boſką zoſtaie jako y inni *ſicut cæteri*. Ktoż tu niepowie iż przy tak wielkiey niezgodźie Kazimierz S: światu y Chryſtuſowi dogodźił, kiedy do wſpaniałych Krolewſkich honorow przed światem jeſt wynieſiony, a przed w zgardzonym Chryſtuſem w głębokiey pokorze od ſamego ſiebie poniżony, *humiliavit ſemet ipſum*. Dogodźił jeſzcze tym przeciwnym ſtronom y z tey racyi Kazimierz S: że y w światowych roſkoſzach, pieſzczotach, y w Chryſtuſowych zoſtawał umartwie- niach.

niach. Wiemy o tym dobrze, że się Krolewic S: urodził *inter regales delicias, & mundi illecebras*, w pośrzodku Krolewskich roskosz, delicyi, w pośrzodku światowych powab, przynęt, tam mu zastępowały cudne urody piękności, pieszczoty, tam apetyt zaostrzały osobliwsze na stołach Krolewskich potrawy, napoie, tam się do serca jego wpraszały, światowe przyjazni affekty. W tych y tym podobnych roskoszach zawsze Kazimierz S: zostawał, jednakże w ostrych umartwieniach, siebie wyniszczać, wycięczać nieprzestawał. Pamiętaiąc na to, że był Krolewskiego urodzenia, że był obranym do Węgierskiey korony Kandydatem, nosił delikatne, purpury, bisiory, *induebatur purpura & bysso*, ale też z drugiey strony miał pilne oko na to, że był sługą zranionego, skrwawionego Chrystusa, y dla tego ostremi włosiennicami łańcuszkami delikatne swoie trapił ciało. Uważaiąc że jest Synem Krolewskim siadał u zastawionych wymyslnemi potrawami stołow: *epulabatur splendide*, ale też patrząc na umartwionego wchłodzie y głodzie Jezusa, ścisłemi postami ze wszystkim siebie wyniszczał, wycięczał, y tak to on dobrze pogodził, iż y świat rozumiał, że w jego roskoszach delicyach jest zanurzony, y Chrystusowe oko patrząc na jego ostre umartwienia, na ściste posty, zawsze ukontentowane było. Ale obracam iuż do was słuchacze moj Kaznodzieyską mowę, y wszystkich się pytam: czym się to dzieie? że teraz naybarziey na świecie zostaiący ludzie jego się maxymą, jego się prawem rządzą, jeden tylko Chrystus postawiony jest na celu złosliwych, nieprzyjaznych kontradykcyi, *ecce hic positus est in signum cui contradicetur*. Chcecie wiedzieć na czym się funduie ta kontradykcya, niezgoda? o to na tym, że naywięcey

teraz

teraz takich, ktorzy z światem jedno trzymaią ſa Chryſtu-ſowi ſię ſprzeciwiaią, co Chryſtus chwali, to oni z światem ganią, co Chryſtus gani, to oni z światem chwalą. Chwali Chryſtus dobrowolne pogardy, poniżenia, chwali ściſłe oſtre umartwienia, chwali uboſtwo w duchu, tego wſzyſtkiego ſam na ſobie pokazał przykład, kiedyſię tak głęboko uniżył, *humiliavit ſemet ipſum*, kiedy ſię ze wſzyſtkiego wyzuł, wyiſkrzył, *exinanivit ſemet ipſum*, kiedy w tak wielkich oſtrościach, umartwieniach. Cały ſwoy wiek przepędził, coż ſię ſtaie? o to w tym wſzyſtkim. *poſitus eſt in ſignum, cuj contradicetur*, położony jeſt na znak złoſliwego ſprzeciwienia, niezgody, kontradycyi. Ktoż jeſt z światowych ludźi, żeby Chryſtuſowe uboſtwo chwalił, ſerce, affekt od zyſkow, doſtatkow, od nieſzczęſliwey mamony odrywał, owſzem kto jeſt, żeby ſię w nich z chciwym, łakamym światem? całym ſercem niezatapiał, kto jeſt taki, żeby Chryſtuſową pokorę chwalił, z nimſię ſam dobrowolnie uniżał, owſzem kto jeſt, żeby ſię z pyſznym światem niewynoſił, innych okiem nieprzenoſił, kto jeſt taki, żeby Chryſtuſowe trudy, niewczaſy niewygody chwalił, z nim ſię ſam dobrowolnie umartwiał, ciało ſwoie trapił, żeby pożądliwości w ſobie umarzał? owſzem kto jeſt, żeby ſię z delikatnym światem w roſkoſzach, delicyach nieroſpływał? a nie oczywiſtaż to kontradykcya, niezgoda, nieprzyjazne Chryſtuſowi ſprzeciwieńſtwo? Ktorzyſiękolwiek do tego poczuwacie, bierzcie do krotkiey uwagi, komu ſię to ſprzeciwiacie, jeżeli niewiecie, ja wam wytłumaczę; *ecce hic poſitus in ſignum contradictionis*, o to ſię temu Chryſtuſowi ſprzeciwiacie, ktory przez ſwoie pogardy, kontempty wſzyſtkich was nad ſame chce wynieść

Nieba

Nieba. *Ecce hic positus est in signum contradictionis*. Oto temu na kontr idźiecie, ktory swoim ubostwem do nie przebranych Niebieskiego szczęścia chce zaprowadźić skarbow: *ecce hic positus est in singnum contradictionis*. O to temu się sprzeciwiacie, ktory przez swoie niewczasy, niewygody, umartwienia, do wieczney roskoszy, do niewymownych Niebieskich chce pociągnąc delicyi, jeżeli mnie niewierzycie, spytaycie się w tym *K*azimierza S: a odpowie wam, jak się z Chrystusem uniżaiąc, samego siebie w kontempcie maiąc wywyższył, do jakiey w Niebie jest wyniesiony chwały, powie wam jakie skarby, jakie bogactwa w *N*iebieskim szczęściu pozyskał, za to że patrząc na ubogiego Chrystusa, serce y affekt od światowych zbiorow, zyskow odrywał, powie wam na jakie do Nieba trafił roskoszy, delicye, za to, że patrząc na umartwionego Chrystusa, ciało swoie postami, dyscyplinami, włosiennicami wycięczał, wyniszczał. Z drugiey strony bierzcie to sobie do zbawienney reflexyi, zkim teraz w tak ścisłey zgodźie, jedności zostaiecie? oto z tym obłudnym przewrotnym światem, ktory gdy teraz wysoko w swoich preponach wynosi, nie zadługo tak poniży, że aż na dno piekielney zepchnie przepaści, ktory gdy teraz w swoich dostatkach wzbogaca, nie za długo z ostatniego zedrze, duszę z ciała wydrze, o wieczne ubostwo, mizeryą wprawi, ktory gdy teraz w swoich roskoszach pieści, nie zadługo w piekielnych ogniach smażyć, w nieznośnych torturach dręczyć katować będźie. Ale jeżeli y tu mnie niewierzycie, stancie sami głęboką uwagą nad piekielną przepaścią, spytaycie się tych nieszczęśliwych potępieńcow, ktorzy

ſię Chryſtuſowi ſprzeciwiaiąc, a jedno niegdyś z światem trzy maiąc, tam doſtali, ſpytaycieſię mowię ich ſłowy Dionizego S: *Vbi riſus, ubi jocus, ubidivitiæ, ubi falſa mundi poteſtas, ubi carnis voluptas*; gdźie ſię podźiały wa- ſze uciechy, krotofile, w co ſię obrociły waſze ſkarby, doſtatki, wyſokie honory, gdźie ſą światowe pieſzczoty roſkoſzy, delicye, odpowiedzą wam zgodnie ſłowy tegoż Dionizego: *poſt tantam voluptatem, quam gravis miſeria, poſt tanta oblectamenta, quanta tormenta, de tanta lætitia, quanta triſtitia.* Ach język naſz wymowić niemoże, jakie nas po światowych roſkoſzach dręczą teraz katownie, po doczeſnych weſelach, krotofilach, nieforemnych żarcikach, jaki nas ogarnoł ſmutek, po chciwych nieſprawiedliwych zyſkach, zbiorach, jak cięſzkie na nas padło uboſtwo, po hardych, pyſznych wynioſłościach jak nas mściwa wſzechmocności Boſkiey ręka poniżyła, kiedy na ſamo dno piekielne ſtrąciła. Jeżeliż tym ſię kończą światowe fawory, pytam ſię wſzyſtkich ſłowy Dawida: *filii hominum ut quid diligitis vanitatem, & quaritis mendacium*, powiedzcie mi ludźie rozumni, za co ſię tak mocno ściſle w świecie y prożnościach jego kochacie, za co tak pilno, jego zdrady, obłudy, a ſwoiey wieczney zguby ſzukacie? czy prawda to, że świat zdradliwy, kłamliwy, czy prawda to, że jego obyczaie ſą złe, pełne zdrady, obłudy, y wieczney zguby? muſicie koniecznie to przyznać, jeżeli prawdźiwi jeſteście Katolicy, że tak jeſt nieinaczey, bo tak onim świadczy ſama przedwieczna prawda Chryſtus: *ego teſtimonium peohibeo de mundo, quia opera ejus mala ſunt*, jeżeliż to ſami znacie, tak zdrowym rozumem ſądźicie,

że to

że to nieomylna prawda? za coż się w nim kochacie, zą co z nim jedno trzymacie, jego obłudy kłamstwa szukacie *ut quid diligitis vanitatem & quaeritis mendacium*, jeżeli to wszystko prawda coście dotąd słyszeli, za coż mnie niewierzycie, za co daley w ścisłey zgodźie, przyjazni z światem zostawać myślicie, mowię do was słowy Chrystusa: *si veritatem dico vobis, quare mihi non creditis.* Mowią wam światowe kłamstwa, obłudy wychwalaiąc swoie prożności, doczesności, y temu wszystkiemu wierzycie *creditis* mowi wam przez Kaznodźieiow Chrystus, jak świat w swoich prożnościach zdradza, wiecznie gubi, jednakże temu niewierzycie, *non creditis* czemuż? bo się za tym wszystkim, co obłuda, kłamstwo swiatowe chwali, zaleca, uganiacie, w tym całym się sercem zatapiacie. Ale widzę po was słuchacze moi, że już jesteście w tym wyperswadowani, już sami z sobą mowicie: *cupio dissolvi, & esse cum Christo* pragnę tego, żebym się w niczym z światem niezgodźił, pragnę jednemu się Chrystusowi przypodobać, jemu jednemu służyć, gdy to wy z sobą mowicie, słuchaycie co wam Chrystus wzaiemnie mowi: *non est servus major Domino suo.* Zadną miarą niemoże być sługa większy nad Pana swego, jeżeliż jednemu służyc chcecie, czy dobrze to będźie, kiedy mnie Pana swego widząc w pogardach, kontemptach, nad innych się wynośić będźiecie, kiedy mnie widząc w ostatnim ubostwie, chciwie, łakomie doczesnych zbiorow szukać będźiecie, kiedy mię widząc w biedach, mizeryach, w ostrym umartwieniu, w cięszkich niewygodach, wy słudzy moi w światowych pieszczotach, roskoszach zatapiać się będźie

cie, tacy ſludzy nigdy ſię ze mną jako z Panem ſwoim zgodźić niemogą, mowi Chryſtus, bo niemoże większy być ſługa nad Pana, *non eſt major ſervus Domino ſuo.* Ktoż kiedy widźiał, żeby Pan w pogardźie w kontempcie, a ſługa w honorze, Pan w uboſtwie ſługa w bogactwach, Pan w biedźie, w utrapieniu, a ſługa w roſkoſzy. Wſzakże ani Chryſtus tego po was wyciąga, ani ja was tak od świata chcę oderwać, żebyście w honorach, godnościach niebyli, żebyście bogactw, doſtatkow, przyzwoitych ſtanowi ſwoiemu wygod niemieli, może ſię to wſzyſtko z światem y Chryſtuſem pogodźić bądzcie przed światem w honorze, ale też bądzcie przed Chryſtuſem przy dobrowolnych kontemptach, pogardach w głębokiey pokorze, niech was światowe honory nad innych niewynoſzą, na to pamiętaycie, że przy naywiękſzych doſtoynościach nie Bogami jeſteście, ale takiemi ludźmi jako y inni *& vos ſimiles hominibus*, y wy taki niezadługo proch, popioł, jak y inni *ſicut cæteri*, bądźcie przed światem w bogactwach, ale też bądźcie przed Chryſtuſem w uboſtwie, to jeſt: ſerce affekt od nich odrywaycie, w jednym Chryſtuſie zatapiaycie, bądźcie gotowi wſzyſtko wraz utracić, w oſtatniey mizeryi życie zakończyć, jeſli ſię tak Chryſtuſowi podobać będźie. Nakonieć bądźcie przed światem w wygodach, w przyzwoitych ſtanowi ſwoiemu roſkoſzach, ale też bądźcie przed Chryſtuſem w umartwieniach; paſſye, pożądliwości częſtym poſtem, lub innym umartwieniem na śmierć umarzaycie, macie tego wſzyſtkiego przykład w Kazimierzu, jego wam Chryſtus ſtawi za przykład, *ecce hic poſitus eſt in ſignum*, jak światu y Chryſtuſowi

doga-

dogadzáć macie, ná niego ſię zapatruycie, a tak będźie, że y w tym życiu w zgodźie w iedności z Chryſtuſem zoſtawać y z nimże razem krolować będźiecie w ſzczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Swiętego JOZEFA.

IOSEPH fili David Mat: 1.

JOZEFIE Synu Dawidow.

ROzumiałbym że Niebieſki od tronu Boſkiego do JOZEFA poſeł z oſobliwſzym jakim poſpieſzy tytułem, alić jak ſłyſzę tym go tylko tytułuie, że jeſt Synem Dawida *Ioſeph Fili David.* Coż mi to za wielka dla Jozefa pochwała, że jeſt Synem małego Dawidka, *David ſtatura parvus*, mowi Auguſtyn S: Raczey było tak go utytułować, jak niegdyś kochanego Syna ſwego Jozefa nazwał Jakub: *Filius accreſcens Ioſeph, Filius accreſcens*, Syn wyſokiego wzroſtu Jozef, Syn wſpaniały do honorow erekcyi, zwłaſzczâ kiedy do takiey, owſzem do większey nierownie dźifieyſzy Jozef uroſł godności, w jakiey niegdyś zoſtawał Jozef Syn Jakuba. Widźiał ten we śnie, że go ſłońce, Xiężyc y inne adorowały gwiazdy, ſenna to była dla niego wi-

zya,

żya, widźiał tož ſamo dla ſiebie naſz dźiſieyſzy Jozef S: na jawie. A žaliž nie jaſne ſprawiedliwości słońce Bog Wcielony, ktory Jozefa S: jako ſwego ſzanuiąc Oycá, jemu ſię pod Oycowſkie poddał rządy. A žaliž nie złoty y piękny Xiężyć, *pulchra ut Luna*, MARYA Panna, ktora Jozefa jako ſwego ſzanuiąc Oblubień ca, jego ſię dyſpozycyi poleciła. A žaliž nie jaſne Nie bieſkie luminarze Swięci Pańſcy, o ktorych powiedźia. no: *fulgebunt juſti quaſi ſtellæ*, przecież y ci wſzyścy Jo zefa Oyca tak wielkiego Pana, naypoważnieyſzego mie dzy ſobą weterana pokornie adoruią. A zatym ſłuſznie to o Jozefie powtarzać mogę: *Filius accreſcens Ioſeph Filius accreſcens*, Syn wſpaniałego wzroſtu Jozef, Syn wyſokiey erekcyi do tak wielkiey godności. Wſzakże tym ſamym Jozef: że był *Filius David*, Synem Dawi. da, był oraz *Filius acreſcens* Synem wſpaniałey ere. kcyi. Prawda iż *David ſtatura parvus* wzroſtu małego a toli jednak wyſoką świątobliwością, wſpaniałą godno ścią *accreſcens*, aż nazbyt wyſoki, wielki Dawid od wy. ſokiey ſprawiedliwości y świątobliwości, dla ktorey na zwany jeſt, *vir ſecundum cor DEI* Mąż podług ſerca Bożego, z teyże ſamey racyi wielki przed Niebem y światem Jozef S: jako to dźiſieyſza jemu przyznaie E. wangelia *Ioſef vir juſtus* Jozef mąż świątobliwy, ſpra wiedliwy, dla ktorey nazwać ſię może: *vir ſecundum cor DEI* mąż podług ſerca Bożego, ktory tak do Bo. ſkiego przypadł ſerca, że *è millibus unum* z tak liczney SS: Prorokow, Patryarchow gromady za ſwego wybrał Oyca. Powtore wielki Dawid dla owey godności ktora go Krolewſką przyozdobiła koroną. Uroſł y do tey godności,

godności, Jozef S: kiedy *gloria & honore coronavit eum Dominus.* Wiecznym honorem, nieustanną chwałą ukoronował go Pan Niebieski. Gdźiesz jest proszę ta złota nieustanney chwały korona? oto *Filius corona Patris* Syn jednorodzony Oyca Przedwiecznego, Syn mniemany Jozefa S: to złota, to nieoszacowana dla niego korona. Słuszna tedy z tey miary dla Jozefa S: pochwała, iż do takiey urosł godności, że Synemu Wcielonemu BOGU kochaiącym stał się Oycem, a nam też Katolicy jaka ztąd konsolacya? oto taka, iż Jozef jako był kochaiącym Chrystusowi Oycem, tak dla nas łaskawym jest Opiekunem, otym Kazanie Ad M. D. G.

Prawda, że się Chrystus nieurodźił ze krwi Jozefa, lecz za niepoiętym zrządzeniem Ducha Przenayświętszego z Nayczystszey Panienki MARYI, a toli jednak słusznie się dla wielu racyi Chrystusowym tytułuie Oycem, między innemi daie tego trojaką racyą Bernard S: *quia datum est ei portare, nutrire, & custodire Christum.* Dla tego Jozef kochaiącym Chrystusowi Oycem, że ową od samego BOGA; od Przedwiecznego Oyca odebrał władzę, ażeby na własnych ręku Chrystusa piastował, żeby go z pracy rąk swoich żywił, y w rożnych okazyach niebespieczeństwach pilnym dla niego był strożem. Wykonał to wszystko jako kochaiący Chrystusa Ociec Jozef S. Piastował go zawsze na Oycowskim łonie swoim, z pracy rąk własnych żywił, kiedy przy ciesielskim rzemieśle aż do krwi mozolił ręce, żeby maluczkiego wyżywił Zbawiciela; pilnym w rożnych niebespieczeństwach był dla niego strożem, kiedy go od zawziętey Heroda złości, aż do Egiptu unosił. W tenże

sam

ſam ſpoſob jako kochaiącym Chryſtuſowi był Oycem, tak dla nas łaſkawym jeſt Opiekunem jemu albowiem od ſamego BOGA ta jeſt oddana władza, żeby zbawienie duſz naſzych na ſwoich piaſtował ręku, żeby wſzyſtkich po Oycowſku karmił y żywił, żeby w rożnych niebeſpieczeńſtwach łaſkawym dla nas był Protektorem, czuynym y pilnym ſtrożem: *Datum eſt ei portare, nutrire & cuſtodire.* A naprzod piaſtuie na ſwoim łonie wſzyſtkich nas Jozef S: *Datum eſt ei portare.* Tak właśnie piaſtuie interes zbawienia naſzego powſzechny całego świata Opiekun Jozef S; jako Chryſtus y MARYA. Chryſtus żeby łaſkawe ku nam Oyca Przedwiecznego nakłonił serce, owe jemu prezentuie rany, ktore dla naſzego wytrzymał zbawienia. MARYA Panna, żeby zagniewanego Chryſtuſa dla nas przebłagała, Macierzyńſkie jemu ukazuie pierſi, ktoremi jego karmiła, *Habet homo mediatorem cauſæ ſuæ Filium ante Patrem, & ante Filium Matrem Chriſtus Patri oſtendit latus & vulnera, MARIA pectus & ubera,* mowi S: Arnoldus. A Jozef S: obſtaiąc w inntereſie Zbawienia naſzego z jakim ſię popiſuie prezentem, *Ioſephus oſtendit brachia, quæ illum portaverunt, & manus quæ illi officioſe inſervierunt.* Jozef żeby łaſkawego dla nas uczynił Chryſtuſa, ukazuie jemu Oycowſkie łono ſwoie, na ktorym jako ſwego piaſtował Syna, ukazuie zmozolone ręce ſwoie, ktoremi na wyżywienie maluczkiego JEZUSA aż do krwi przy cieſielſkim mozolił rzemieſle. A jako Chryſtus chcąc do powſtania zgrzechowego upadku niewiernemu Tomaſzowi auxyliarną podać rękę, zranione mu ukazuiąc ręce z tym ſię odezwał: *vide manus meas, & affer manum*

tuam. Tomaſzu oglądaj ſkrwawione, zranione dla zbawienia twego ręce moie, a zciągni rękę twoię, tak tez y Jozef S: żeby ſię łaſkawym dla nas ukazał Opiekunem, żeby nam w rożnych potrzebach auxyliarną podał rękę ſtoiąc w Niebie przed Chryſtuſem Oycowſkie mu ręce ukazuie, z tym ſię do niego odzywa: *vide manus meas & affer manum tuam*, oglądaj Zbawicielu ręce moie, oto też ſame, ktore cię po Oycowſku piaſtowały, ktore cię od złoſliwych nieprzyjacioł unoſiły, ktore aż do krwawych, jak ſam teraz widźiſz mozołow na to pracowały, zeby cię wyżywiły, na te tedy miłościwym okiem teraz poglądaj ręce *vide manus meas* a dla tych wſzyſtkich na ziemi zoſtaiących ludźi, ktorych w moię oddałeś opiekę, taką łaſkawą ściągniy rękę, *affer manum tuam*, ktoraby w grzechowych leżącym upadkach z áuxyliarnym do zbawiennego powſtania była ſukkurſem *affer manum tuam*, Sciągniy wſzyſtkim w doczeſnych potrzebach z łaſkawym Błogoſławieńſtwem twoim dobroczynną prawicę, *affer manum tuam.* Przytrzymay wyciągnioną na ukaranie złoſliwych niewdźięczników, zakamieniałych grzeſznikow uzbrojoną oboſiecznym ſprawiedliwości twoiey mieczem mściwą rękę, owſzem z takiemi ją dobrodźieſtw twoich łaſkami do nich wyciągni, ktorychby ſię oburącz chwyciwſzy przy auxyliarney pomocy twoiey, ſobie na pożądaną Niebieſkiey chwały zarobili nagrodę. Taką tedy wſzyſtkim pod moią zoſtaiącym opieką dobroczynną twoię podaj rękę *affer manum tuam.* A kiedykolwiek niewdźięczność złoſliwych ludźi za odebrane Oycowſkie Błogoſławieńſtwa, niezliczone łaſki przez złe bezbożne życie

do sprawiedliwey zemsty pobudzać będźie: spoyrzyi mi łośćiwie na te zmozolone ręce moie, *vide manus meas*, ktore jako ciebie po Oycowsku pielęgowały, tak też teraz wszystkich dusz ludźkich zbawienie pielęgnią. W ten tedy sposob zbawienie nasze na swoich Jozef S: ręku piastuie, gdy je óbstaiąc za nami Chrystusowi prezentuie. Jakoż rzecz niepodobna, żeby z Oycowskim Błogosławieństwem y z niezliczonemi łask swoich darami dobroczynney Chrystus do nas niewyciągnął ręki, patrząc na spracowane Oyca swoiego Jozefa S: ręce, ktorego łaskawym nad nami uczynił Opiekunem, w jego opiekę wszystkich nas oddał, jako wszechmocnych rąk swoich dźieła. Na co zdaleka Prorockim poglądaiąc okiem Dawid S: do BOGA zawołał: *Constituisti eum super opera manuum tuarum.* Uczyniłeś nad dźiełem rąk twoich Panie łaskawym Jozefa S: Opiekunem. W ręku jego, tak doczesne, jako też wieczne dusz naszych zbawienie, bo w ręku jego sam Nayłaskawszy Zbawiciel, do ktorego skoro jeno po Oycowsku zawoła *affer manum tuam* Synu byłeś mi posłuszny na ziemi, bądźże posłuszny y w Niebie, ściągniy na tych wszystkich łaskawą rękę twoię, ktorych pod twoię opiekę, pod moię oddałeś manudukcyą; y wnet jako Syn posłuszny na głos Oyca pełną dobrodźieystw swoich, do nas wyciągnie prawicę. Na te Oycowskie Jozefą S: ręce zapatruiąc się Katolicy do niego jako do łaskawego w naszych potrzebach uciekaymy się Opiekuna, on nas z swoiey opieki niewypuści, on nas w rożnych okolicznościach na swoich ręku piastować będźie. Jest tedy Jozef S: tak łaskawym dla nas Opiekunem, jako był kochaiącym

cháiącym Chryſtuſowi Oycem, a to dla tego, że *datum eſt ei portare*, ta mu jeſt dana władza, żeby nas na ſwoim piaſtował łonie.

Druga racya dlá czego Jozef Swięty tak jeſt dla nas łaſkawym Opiekunem jako był kochaiącym Chryſtuſowi Oycem, *quia datum eſt ei nutrire* że pozwolono jemu, a żeby nieſkąpym dla nas był karmicielem. Dwo jaki jeſt poſiłek dla nas wſzyſtkich Katolicy, jeden co do duſzy, drugi co do ciała. Pokarm duſz naſzych jeſt chleb Anielſki, ſam Nayłaſkawſzy Zbawiciel w Przenayświętſzym Sakramencie, pod Oſobami chleba utajony, na zbawienny duſzom naſzym poſiłek zoſtawiony. W czyich że ręku, w czyiey dyſpozycyi ten Anielſki duſz naſzych poſiłek, jeżeli nie w Jozefa S: ktory na to w ſwoim konſerwował domu, żeby wſzyſtkich nas duſze na żywot wieczny wykarmił, jako mowi Bernard S: *Panem vivum ſervandum accepit S: Ioſeph tam ſibi, quam toti mundo*, Długo bez tego zbawiennego będąc poſiłku duſze ludzkie zemdlone, tylko co na wieki Bogu y Niebu od głodu nieumarły, aż też razem z Oblubienicą ſwoią MARYĄ Panną, Jozef S: *portans de longe panem* zdaleka, bo z ſamego Nieba ten Anielſki chleb na ziemię ſprowadził, żeby zemdlone naſze poſilał duſze. Wſzakże niedość ná tym, że duſze naſze karmi, Jozef S: przytym poſila y ciała. Pod czas wielkiey po całym Egipcie Karyſtyi Regnant owego Páńſtwa Farao wygłodniałe a do ſiebie ſię uciekaiące poſpolſtwo, odſyłał je do Vice Reja Egiptu Jozefa, *ite ad Ioſeph Geneſ:* 41. Wiemy jaka teraznieyſzych czaſow w Páńſtwie naſzym Karyſtya, wſzędy głod, wſzędy mizerya, nic innego

nieſłychać, tylko owe jęczenia, lamenty, owe pokorne ſuppliki; ktore wygłodniali ludźie, jak niegdyś Egipcyanie do Faraona, do Naywyżſzego Nieba y ziemie zanoſzą Monarchy. Nadſtawcieſz ſerdecznego ucha, a uſłyſzycie ow głos Boſki *ite ad Ioſeph*, idźcie w tey waſzey mizeryi zoſtaiący ludzie po prowizyą; z pokorną przy gorących nabożeńſtwach ſuppliką do Oyca mego Jozefa, do łaſkawego wſzyſtkich was Opiekuna, do Naywyżſzego Niebieſkiego Egiptu Vice-Reja *ite ad Ioſeph* on was w tey ciężkiey karyſtyi wygłodniałych nakarmi, on prożne gumna obfitą kreſcencyą naładuie, on puſte ſzpichrze, ſpiżarnie wſzelkim ſzczęściem y Oycowſkim Błogoſławieńſtwem napełni, on waſze ſtodoły, obory napełni, tylko ſię do niego z Synowſkim ſercem, z pokorną przy codźiennych nabożeńſtwach ſuppliką udaycie *ite ad Ioſeph*. W ręku Jozefa y Oblubienicy jego MARYI klucze od Niebieſkiey dyſpenſy, jako przeſtrzega S: Tomaſź z Aquinu; *cum Chriſtus duas habeat claves Paradiſi, unam dedit Matri ſuæ, alteram Patri ſuo Ioſeph*, a zatym Jozef S. naywyżſzym Niebieſkiego Egiptu Vice-Regem, w jego dyſpozycyi Boſkie Błogoſławieńſtwa, w jego ręku Boſkiey opatrzności prowizya, żeby pod czas wielkiey karyſtyi ciężkiego głodu wſzyſtkich prowiduiąc, opatruiąc uniwerſalnym całego świata był karmicielem: *Ioſeph univerſalis mundi Nutritius*, tak go nazywa ſławny jego Panegyryſta Gierſon. Tym kluczem ktory w ſwoich ręku ma Jozef S: gdy Niebieſką dyſpenſę do Boſkiego otworzy Błogoſławieńſtwa, upewniam iż nikt jey niezamknie, przeciwnym ſpoſobem gdy ją zamknie, nikt nieotworzy, *qui claudit & nemo aperit, qui aperit*

erit & nemo claudit. On wszystkim rządźi, on wszystkim dysponuie, on Boskiego Błogosławieństwa wrota odmyka on y zamyka. A jeżeli dla Jozefa Patryarchy pobłogosławił BOG całemu Egiptowi, dalekoż bardźiey dla tego Jozefa Oyca swoiego pustym domom waszym, nieurodzaynym pobłogosławi polom, tylko go za swego Opiekuna uznaycie, tylko się do niego przy codźiennych nabożeństwach udaycie, *ite ad Ioseph* a upewniam iż was z swoiey opieki niewypuści, uniwersalnym dla wszystkich będźie karmicielem, *Ioseph universalis Nutritius.*

Ostatnia racya, dla czego łaskawym dla nas Jozef S: Opiekunem, *quia datum est ei custodire*, ta jest jemu dana władza, żeby w rożnych niebespieczeństwach pilnym był dla nas strożem. Gdźież naywięcey niebespieczeństwa, jeżeli nie w tym doczesnym życiu, jeżeli nie natym światowym placu, gdźie zewnątrz ustawiczne woyny; utarczki, wewnątrz straszna trwoga. Rzucim okiem około siebie, tam zprzysiężonych na zgubę naszę obaczym nieprzyjacioł, bije na nas świat zdradliwy, powstaie na nas z całą piekielną potencyą czart złośliwy, spoyrzym wewnątrz do serca naszego, aż strach, ustawiczna trwoga drzy od strachu dusza, kiedy patrząc na zawiedźione sumnienie, na cięszkie grzechy, lęka się mściwey zagniewanego BOGA ręki, ktoż w tych wojennych okazyach, ustawicznych trwogach pilnym dla nas strożem? Jozef S: jemu nad nami straż polecona, *datum est ei custodire*, jakimże sposobem? oto takim. MARYA Panna w rożnych okazyach, w rożnych trwogach jest podług Augustyna wszystkim nam *civitas*

refugii

refugii miastem ucieczki, jest podług S: Ignacego męczennika, *propugnaculum munitissimum* wszystkim się do siebie uciekaiącym nieprzekonaną fortecą. Pod czyiąż komendą? pod czyią strażą ta obronna duszom naszym forteca? pod Jozefa S: MARYA Panna jako Oblubienica Jozefa zawsze pod jego była władzą, a zatym będąc obronną dla nas fortecą, jest pod jego komendą y strażą. Był Jozef S: pilnym strożem MARYI Matki naszey, a tym samym jest naszym strażnikiem jako Synow tey Matki, wzioł w swoię opiekę y obronę MARYĄ, Jozef S: wzioł y nas wszystkich Synow MARYI. jemu nad nami od samego BOGA straz powierzona, *Datum est ei custodire*, ktoż się z nas trwożyć y lękać będzie, taką przy sobie maiąc obronę, taką będąc opatrzonym strażą? niech jak chce złośliwa nieprzyjazni ludzkiey na was Katolicy powstaie zawziętość, idźcie jeno pod opiekę y obronę Jozefa *ite ad Ioseph*, a upewniam iż te wszystkie uspokoi zamachy, niech z całą potencyą, przy swoich tentacyach wszystkie na was siły wywiera duszny nieprzyjaciel, idźcie tylko do Jozefa *ite ad Ioseph* a swoią was protekcyą zasłoni, swoią strażą od złośliwych impetow, obroni. Rzecz albowiem niesłychana, żeby kogokolwiek z uciekaiących się do siebie z łaskawą opieką, z pilną strażą odstąpił Jozef S: *à saeculis non est auditum quemquam à Ioseph esse derelictum*, mowi S: Eustachius. Do tego tedy tak łaskawego Opiekuna, ktory zbawienie wasze na swoich ręku piastuie, w cięszkiey karystyi niesknąpą prowizyą opatruie, w rożnych trwogach niebespieczeństwach z swoią strażą nieodstępuie, wewszystkich potrzebach przy codziennych nabożeń-
stwach

ſwach Katolicy poſpolitym idźcie ruſzeniem: *ite ad Ioſeph, ite ad Ioſeph*, a ja tym czaſem poydę do konkluzyi.

Prawda, iż Jozef S: wſzyſtkim ſię do ſiebie uciekaiącym y garnącym łaſkawym jeſt Opiokunem, przez niego wolny mamy akces do Chryſtuſa y do MARYI, przez jego intercesſyą Chryſtus ſtaie ſię dla nás łaſkawym Oycem, *MARYA* kochaiącą Matką, a ſam Jozef S: łaſkawym Opiekunem. On zbawienie naſze na ręku ſwoich piaſtuie, on Oycowſkie Chryſtuſowi prezentuiąc ręce zauxyliarną pomocą, z niezliczonemi darami łaſkawą Zbawiciela na nas ściąga rękę. On od *N*iebieſkiey dyſpenſy w ręku ſwoich maiąc klucze, a do Boſkiego każdemu odmykaiąc Błogoſławieńſtwą wſzyſtkich po Oycowſku karmi y żywi. On w rożnych niebeſpieczeńſtwach ſwoią nas ſtrzeże protekcyą. *Ale też y to nieomylna*, iż tych wſzyſtkich z ſwoiey wypuści *opieki, ktorzy* Chryſtuſowi nayukochańſzemu Jozefa *Synowi* złoſliwemi ſtaią ſię nieprzyjaciołami. Unoſił niegdyś Jozef Chryſtuſa od złoſliwego *Heroda* do Egiptu, unoſi y teraz z Oycowſkim błogoſławieńſtwem, z niezliczonemi miłoſierdźia Boſkiego darami, *ktorzy* ſię teraz złoſliwemi Zbawicielowi ſtaią *Herodami*, *ktorzy* przez grzech cięſzki, przez złe bezbożne życie, na jego naſtępuią, w ſercu ſwoim umorzyć pragną. Umyka od takich Jozef S: Oycowſkie ręce ſwoie, żeby im nigdy auxyliarney do powſtania niepodał ręki, zamyka powierzonym ſobie kluczem Niebieſką dla tych dyſpenſę, żeby Boſkiego ztamtąd niedoznaiąc błogoſławieńſtwa, y w tym doczeſnym życiu, y po oſtatnim dokonaniu wieczny głod cierpieli. Uchodźi

od tych

od tych z pilną strażą z łaskawą protekcyą, żeby ich tak na duszy, jako też na ciele złośliwi dręczyli nieprzyjaciele. Narzekasz podobno nie jeden na to, że na honorze, fortunie, dobrey sławie dużo podupadłeś, że leżąc w grzechowych upadkach, w zadawnionych nałogach, powstać niemożesz, auxyliarney nad sobą niewidźisz ręki. Czymże się to dźieie? oto tym, Jozef cię S. z swoiey wypuścił opieki, Oycowskie od ciebie oddalił ręce, za coż? oto za to, żeś złośliwym Chrystusowi Herodem, że go na zabicie przez grzech cięszki szukasz. Ubolewasz drugi na to, że w domu twoim pustki, głod, mizerya. Czemuż? Jozef cię S: z opieki swoiey wypuścił za to, że Syna jego Chrystusa złośliwie bezbożnym życiem z okrutnym Herodem prześladuiesz. Jęczysz nie jeden, iż zewsząd złośliwi na ciebie nieprzyjaciele powstaią, na życie, zdrowie, fortunę następuią, że duszni nieprzyjaciele przy swoich tentacyach pokoiu nie daią, co raz cię w większe, a w większe grzechy wprowadzaią. Coż tego za racya? oto taż Jozef cię S: od swoiey opieki oddalił z łaskawą protekcyą, z pilną strażą odstąpił, dla tego że y ty nielepszym dla Chystusa w zamieszanym sumnieniu, w niespokoynym życiu pokoiu jemu niedaiesz, okrutnym się Hedem staiesz. Dochodźcież sobie teraz zbawienną uwagą, ktorzy się kolwiek do tego poczuwacie, jeżeli was Jozef S: z swoią opieką odstąpi, dokądsię w ostatnim razie przy zgonie zycia, w dźień sądu strasznego udacie, czy do Chrystusa? do ktorego teraz przez intercessyą Jozefa macie wolny akces jako do Oyca, bynaymniey, okrzyknie was pod ten czas Zbawiciel owemi słowy,

ktoremi okrzyknoł pewny Ociec niesfornych Synow swoich: *Nec ego Pater vester, nec vos Filii mei* precz odemnie precz z Oycowskiego respektu złośliwi, niewdźięczni wyrodkowie, ani ja odtąd wasz Ociec, ani wy moi Synowie *nec ego Pater vester, nec vos Filii mei.* Udacie się jeszcze w tym razie do MARYI, jako do Matki, ale y ta toż samo zaśpiewa *nec ego Mater vestra, nec vos Filii mei.* Precz z oczu z Macierzyńskiego affe ktu nie tak moi Synowie, jako złośliwi swemu Zbawicielowi Herodowie, ani ja Matka wasza, ani wy odtąd Synowie moi. Dokogoż tu ostatni rekurs, ucieczka? pewnie do Jozefa, jako do Opiekuna, żeby w swoię opiekę przyioł, żeby Chrystusa y Maryą przebłagał, żeby Oycowskie ręce swoie ukazuiąc Chrystusowi, zawołał do niego *affer manum tuam.* Sciągni Zbawicielu tym pod moią opieką zostaiącym od wszystkich opuszczonym sierotom auxyliarną do zbawienney erekcyi rękę *affer manum tuam.* Ale się y tu brzydko zawiedźiecie, tymże samym Jozef S: odezwie się tonem *nec ego tutor, vester nec vos pupilli mei,* precz już odtąd z łaskawey opieki moiey niewdźięcznicy, niewinnemu Synowi moiemu Chrystusowi zawzięci Herodowey złości okrutnicy, ani ja łaskawy wasz Opiekun, ani wy pod moią zostaiący opieką od wszystkich opuszczone sieroty *nec ego tutor vester, nec vos pupilli mei.* Tak się na ten czas wyrzekaiąc Jozef S: swoie Chrystusowi ukazuiąc ręce do niego zawoła, *vide manus meas & affer manum tuam,* Patrząc na ręce moie Zbawicielu, ktore tych niewdźięcznikow twoich pielęgowały, w ciężkiey karystyi karmiły, w rożnych niebespieczeństwach swoią protekcyą zasłaniały, ściągni z

wieczną kondemnatą mściwą na nich rękę twoię *affer manum tuam* tąż samą ręką twoią od swego ich miłosier dźia odpychay do dna piekielnego przybijay, ktorą tyle razy z Oycowskiemi łask twoich do nich wyciągałeś darami, *affer manum tuam*, *affer manum tuam*. Ktoż na ten czas tych w swoię weżmie opiekę, w czyie się dostaną ręce, ktorych od łaskawey opieki y od Oycowskich rąk swoich oddali Jozef S: oto duszni nieprzyjaciele, ci się pod ten czas opiekować poczną, ci w katowskie swoie wezmą ręce. Kto pod ten czas wygłodniałych na karmi, kiedy z posilaiącą prowizyą Jozef S: odstąpi y powierzonym sobie kluczem do Boskiey Opatrzności Niebieską na wieki zamknie dyspensę. Oto piekielny opiekun czart przeklęty, ten karmić, żywić pocznie pospolitym zgniłonych potępieńcow pokarmem, brzydkim jadowitym robactwem, ktorego nigdy umorzyć nie mogą, *vermis eorum non moritur*. Kto pod ten czas do nich przystąpi, jeżeli z swoią strażą, protekcyą Jozef S: a z nim razem JEZUS y MARYA odstąpi, dochodź sam sobie każdy zbawienną uwagą. Ja do ciebie się obracam Nayukochańszy JEZUSA y Zbawiciela naszego piastunie, nayłaskawszy wszystkich nas Opiekunie Jozefie S: miey nas w takiey opiece, tak nas na Oycowskim piastuy łonie, żebyś y w ostatnim razie auxyliarną podał rękę, tak nas teraz posilay, żebyś y do okrągłego szczęśliwey wieczności stołu na Niebieskie za prowadził gody, tak nas swoią protekcyą strzeż y pilnuy, żebyś aż do ostatniego dopilnował zgonu, a gdy już obaczysz ze dusza z ciała wychodźić pocznie, sprowadź

wadź na ten czas do nas całą twoię Familią JEZUSA y MARYĄ, niech przy ich prezencyi niewprzod dokonamy, aż owe ostatnie słowa wymowiemy JEZUS MARYA; JOZEF, Amen.

KAZANIE

Na Zwiastowanie Nayświętszey Panny.

Qualis est ista salutatio? Lucæ 1.

Jakieby to było pozdrowienie?

CO niegdyś przy Anielskim Zwiastowaniu MARYA Panna w zadumieniu rozważała, to dźisieysza Ewangelia wszystkim nam do zbawienney uwagi podała, *qualis est ista salutatio?* jakie to jest pozdrowienie. Mowcie sz na to co chcecie, ja mowię, że ta to jest, a nie inna zwiastuiącego Anioła do MARYI od tronu Boskiego legacya, ktora dwa naypryncypalnieysze w sobie zawiera punkta. Honor dla MARYI, szczęście dla świata. Stawa naprzod w oczach MARYI Niebieski Poseł Gabryel S: z tym dla niey honorem, ktory ją czyni Corką Pana naywyższego, Matką Krola Niebieskiego, Oblubienicą Ducha Przenayświętszego. Ogłasza dnia dźisieyszego w swoim Poselstwie zwiastuiący Anioł MARYĄ Pannę Corką Pana Naywyższego, gdy ją owemi wita słowy: *Ave gratia plena*, Zdrowaś łaski pełna, jeżeli każdy człowiek przy wziętey łasce Boskiey staie się Sy-

nem samego BOGA, toć daleko barziey *MARYA* Panna będąc pełna łaski, staie się Corką Pana Niebieskiego. Mowią kłamliwe dawnych poganow zabobony, że ich Bogini Minerwa, była Corką Jowisza, dla tego że się w głowie jego urodźiła. Zabobonna to bayka, u mnie nieomylna prawda, że Nayświętsza Nieba y ziemie Bogini *MARYA* Panna, jest Corką Pana Niebieskiego: bo się od wiekow w głowie jego poczeła, y urodźiła, ako sama osobie powiada, *nec dum erant abyssi & ego iam concepta eram.* Drugi dla MARYI honor, że ją Niebieski poseł Matką Wcielonego ogłasza BOGA, gdy to od tronu Boskiego donosi: *Ecce concipes & paries Filium.* Oto nayczystsza Panienko samego w naturze ludzkiey poczniesz y urodźisz BOGA, tego na Macierzyńskim łonie wkrotce dźwigać będźiesz, ktory całą Nieba y ziemie machinę na trzech wszechmocności swoiey zawiesił palcach, ten pod twoią władzą zostawać, jako Matki słuchać będźie, ktorego rozkazu Niebieskie Xiążęta słuchaią, pod jego dyspozycyą zostaią, na ktorego skinienie, burzliwe morza, nieugłaskane wiatry cichemi się staią, ktory Niebem y światem rządźi, ten się pod twoię Macierzyńską oddaię dyspozycyą. A możesz być większy dla MARYI honor? Niemnieysza jeszcze y ztąd dla niey godność, że ją tenże od tronu Boskiego poseł Gabryel S: Nayczystszą Ducha Przenayświętszego ogłasza Oblubienicą gdy się ztym odzywa: *Spiritus Sanctus superveniet in te,* Duch Przenayświętszy stąpi do ciebie, ten niepoiętym zrządzeniem swoim w to potrafi, ten ci łaską swoią przyćmi, żebyś się stała Matką BOGU Wcielonemu. Drugi punkt Anielskiey

do MA-

do MARYI legacyi zawiera w sobie całego świata szczęście, kiedy to donosi, że już z łona Oyca Przedwiecznego na Macierzyńskie MARYI łono w ludzkiey naturze w dziecinney stępnie posturze pożądany Messyasz, narodu ludzkiego Salwator, ktory stawszy się Posrzednikiem miedzy BOGIEM y ludźmi, zagniewany Majestat Boski przebłaga, świat z Niebem pojedna, z szatańskiey niewoli narod ludzki wyswobodźi. Doskonałą tedy mamy informacyą, jakie są punkta Anielskiey do MARYI legacyi. Spytaymyśiesz teraz z jaką apparencyą, z jaką ozdobą, w jakiey posturze ten zesłany od BOGA poseł stanoł przed MARYĄ, krotko na to odpowiada S: Laurentius Justinianus: *in solito fulgore vestitus Angelus in humana effigie descendit ad Virginem*, osobliwszym splendorem, niewidźianym przyodźiany światłem, w ludzkiey posturze przyszedł od BOGA do MARYI Anioł. Wieciesz co tego za racya, że Gabryel S: idąc do MARYI ludzką na siebie bierze posturę, mnie się widźi że ta: żeby każdemu pokazał, iż nie tylko Aniołom, ale też wszystkim ludźiom wolny do niey akces, każdy tam z Gabryelem łatwo audyencyą dla siebie ziednać, każdy po Anielsku MARYĄ przywitać może. Jakim zaś sposobem od nas dla MARYI ma być przywitanie, pytać się nietrzeba *qualis est ista salutatio?* jakie to jest pozdrowienie, zapatruymy się w tey mierze na zwiastuiącego Anioła, ktory idąc do MARYI bierze na siebie osobę człowieka, *humana effigie descendit ad virginem.* Podźmysz z tym Aniołem na emulacyą: Anioł idąc do MARYI bierze na siebie posturę ludzką, a my bierzmy Anielską, y o tym teraz mowić będę: stawa przed MARYĄ

Anioł człowiekiem, a człowiek przed nią zawsze ma stawać Aniołem o tym Ad M. D. G.

Kiedy na tak liczne w tuteyszym Kościele słuchaczow moich patrzę zgromadzenie, zdami się żeście się wszyscy Katolicy na to mieysce dla tego zebrali, żebyście godnie, dostatecznie przy dźiśieyszym zwiastowaniu MARYĄ Pannę przywitali, bierzcie z tego przykład, wzor z zwiastuiącego Anioła Gabryela S: owszem bierzcie na siebie osobę Anioła, tak każdemu radźi Hugo S: *si vis ad Mariam ingredi & eam salutare, Angelum te esse oportet.* Żądasz tego Katoliku, żebyś stanąwszy przed konspektem MARYI godnie ją przywitał, wiedź że o tym, iż do tego koniecznie potrzeba, żebyś przed nią stanoł Aniołem *Angelum te esse oportet.* Myśli tu sobie nie jeden, jak to być może, żeby się człowiek zamienił w Anioła, wszak to *Spiritus carnem & ossa non habet* Anioł będąc Duchem, nie jest ani z ciała złożony, ani z kości spoiony tak jako człowiek. A do tego sama Wszechmocność Boska tego dokazać niemoże, żeby natura, istota ludzka zamieniła się w naturę, istotę Anielską. To prawda, że co do natury, co do istoty żaden człowiek przed MARYĄ stanąc niemoże Aniołem, a toli jednak co do obyczaiow, każdy na sobie Anioła wyrazić potrafi, łatwy tego daie sposob pomieniony Ociec S: *Angelum te faciet potissimum puritas.* Czystość nieskażona, niewinność nienaruszona łatwo ciebie Aniołem uczynić może. Bierzmysz sobie na krotką uwagę tę samym Aniołom przyzwoitą cnotę. Że czystość nieskażona każdego człowieka czyni Aniołem, fundamentalna tego racya z Grzegorza S: iż ktorzykol-

wiek

więk ſą czyſtego ſerca, tak właśnie w ciele ludzkim żyią, jakby byli bez ciała, *in carne ſine carne.* Wiem ja o tym, iż trudno to ludźiom wyperſwadować, żeby wszyſcy w nieſkażoney czyſtości, w Panieńſkiey niewinności Anielſkie prowadźili życie, niechcę y ja żadnego do tego namawiać, to tylko powiadam, iż w jakimkolwiek jeſteście ſtanie, czy to w Panieńſkim, czy w małżeńſkim łatwo czyſtemi być możecie Aniołami, niech jeno będźie ſumnienie niezawieczione, niech będźie ſerce od grzechowey zmazy oczyſzczone: Precz to wſzyſtko z ſerca, czego ci twoia kondycya niepozwala, a czyſtym będźieſz Aniołem. Do zachowania czyſtego ſerca naylepſzy ſpoſob zawſze mieć oko Anielſkie, mowi Chryſtus o Aniołach, *Angeli ſemper vident faciem Patris* Anioło wie zawſze widzą twarz y oblicze Oyca moiego. *Wiemy* o tym, że rożne ſobie od BOGA naznaczone funkcye maią Aniołowie, jedni zawſze Boſkiemu Majeſtatowi aſſyſtuią, drudzy uſtawiczne od tronu *Boſkiego* poſelſtwa odprawuią, inni wiernie ludźiom ſłużą, w rożnych niebeſpieczeńſtwach ſtrzegą, jednakże przy tym wſzyſtkim nigdy z BOGA oka nieſpuſzczaią, *Angeli ſemper vident.* Podobnym ſpoſobem żyiący na świecie ludźie w jakichkolwiek jeſteście okolicznościach, zabawach, publicznych lub prywatnych poſiedźeniach, mieycie przy tym wſzyſtkim oko Anielſkie, to jeſt z przytomnego BOGA wſzyſtko widzącego oka waſzego nie ſpuſzczaycie *ſemper videte faciem Patris* a przyrzekam że Anielſka w ſercach waſzych będźie czyſtość. Wyraził na ſobie nieſkażoną niewinnością wcielonego Anioła Jozef, czemuż? bo w grzechowych okazyach miał

oko

oko na przytomnego BOGA; gdy się ztym protestował *quomodo hoc malum possum facere in oculis Domini mei.* Jak to być może, żebym tak brzydką sromotę uczynił w oczach Pana moiego wszystko widzącego. Żył w Anielskiey niewinności Eliasz, czemuż? bo był z respektem na BOGA, gdy się z tym oświadczał: *Vivit Dominus in cujus conspectu sto.* Zyie BOG wszystko widzący y wiedzący, w ktorego obecności stoię. Zrownał się z Aniołami niesłkażoną niewinnością y Enoch, czemuż? mowi o nim Pismo Swięte: *ambulabat Enoch cum Domino* we wszystkich okazyach, okolicznościach, Enoch zawsze jak niewinny Anioł, bo miał pilne y przezorne oko na BOGA. O gdybyście tak dozorne na przytomnego BOGA oko mieli Katolicy, rzecz pewna, iż byście wcielonemi byli Aniołami, nigdyby z serc waszych Anielska niewychodziła niewinność, bez ktorey żaden ani przed MARYĄ stanąc, ani też godnie po Anielsku ją przywitać niemoże. Zkąd wnosić każdemu należy, iż z Anielskim do MARYI idąc pozdrowieniem, trzeba koniecznie w niewinnym życiu być Aniołem, *si vis ad MARIAM ingredi & eam salutare, Angelum te esse oportet.* Odwraca oczy od takich MARYA, u ktorych sprosna w sercu nieczystość. Zamyka uszy na takie pozdrowienie MARYA, ktore z nieczystego wychodzą serca. Jeżeli Augustyn S: tą się pochwałą brzydził, ktora z ust nieczystych wychodziła, owszem na takie pochwały, uszy swoie zamykaiąc z tym się odzywał: *à male viventibus laudari nolo, abhorreo, detestor,* od zle żyiących żadney pochwały nieakceptuię, owszem jak nayszpetnieyszym brzydzę się straszydłem,

oczy y serce od niey odwracam. Dalekoż barziey Nayczystsza MARYA precz od siebie takich odrzuca, ktorzy ią nieczystym chwalą sercem, niemi się jak piekielnym brzydźi straszydłem. Mowcie jak chcecie, by też z naywiększym nabożeństwem Anielskie do MARYI po zdrowienie, mowcie by też z naypilnieyszą attencyą za wsze koronki, Rożance; jeżeliż przy tym wszystkim będźie sumnienie zawiedźione, serce nieczyste, nic innego od MARYI nieusłyszycie, tylko ow głos, *á male viventibus laudari nolo, abhorreo: detestor.* Precz, precz odemnie z taką pochwałą, nad ktorą w oczach moich, nic brzytszego, nic szpetnieyszego. Nie miła dla mnie owa pochwała, ktora się złym niewstydliwym życiem pokalała, *á male viventibus laudari nolo, detestor.* Służy tu owa dawnych Rzymian przestroga, ktorą na tych mieyscach, gdźie się portret Cesarza znaydował, taką wyrażali inskrypcyą: *non huc ingrediatur scortum.* niech tu żaden nieczysty niewchodźi nierząd. Widźicie Katolicy po rożnych mieyscach, widźicie y w tym Koście le Obraz MARYI Panny, portret Naywyższey Nieba y ziemie Cesarzowey, przy tym ktokolwiek się czujesz do niewstydow, nierządow, nadstawże serdecznego ucha a usłyszysz ową od MARYI przestrogę: *non huc ingrediatur scortum.* Precz z oczu moich tak brzytka sprosność, precz z tego mieysca serca nierządem zaszpecone *non huc ingrediatur scortum.* Czystym tedy Aniołem przy niewinnym sumnieniu przed MARYĄ staway Katoliku, jeżeli y godnie ją pochwalić, y łaskawą dla siebie audyencyą zjednać pragniesz, *si vis ad MARIAM ingredi & eam salutare. Angelum te esse oportet.*

Rzućcieſz teraz po ſobie ciekáwym okiem Katolicy, ſtawcie przed oczy włáſne ſumnienia, w nich ſię jak we zwierciedle przepatrzcie, w jakiey osobie, w jakiey poſturze na przywitanie MARYI do tego Kościoła zgromadźiliście ſię, kogo na ſobie wyráżaiąc przed MARYĄ ſtawacie? Rzecz pewna, iż ſumnienie czyſte, życie niewinne każdego człowieka czyni Aniołem, toć przeciwnym ſpoſobem muſi być nieomylna prawda, że życie nieczyſte, ſumnienie zawiedźione brzytkim piekielnym czyni ſzatanem. Jakoż tak ieſt, a nie inaczey mowi o takich ſam Chryſtus: *vos ex Patre diabolo eſtis.* Wy z Oyca czarta jeſteście, wy ſtraſzną larwę przeklętego ſzatana na ſobie reprezentuiecie. Dopieroż kto ſię kolwiek do tego poczuwaſz że w tak brzytkiey poſturze, tak ſtraſzną na właſnym ſumnieniu noſząc poczwarę, z Anielſkim przed MARYĄ ſtanołeś pozdrowieniem, ſłuchay jak ſię ſama w zadumieniu ciebie pyta: *Qualis eſt iſta ſalutatio?* A jakież to dla mnie pozdrowienie? BOG tak pięknego Anioła, ſamego Serafina z ſwoim do mnie przyſłał pozdrowieniem, a ty w tak ſtraſzney czarta przeklętego ſtawaſz przedemną poſturze: *Qualis eſt iſta ſalutatio?* A jakież to dla mnie pozdrowienie? Stawa dnia dźiſieyſzego w oczach moich Anioł, w czyſtośći nienaruſzoney, w niewinności nieſkażoney, a w ſercu twoim, nic innego, tylko grzechowa ſproſność, niewſtyd, niecnota, ſromota, a jakież to dla mnie pozdrowienie? *qualis eſt iſta ſalutatio?* U zwiaſtuiącego Anioła uſta święte, czyſte, żadnym naymnieyſzego grzechu ſmrodem niezarażone: a ty mię teráz temi witaſz uſtami, z ktorych albo wſzeteczne dyſkurſy niedawno

wno wychodźiły, albo przy złośliwych przeklęstwach piekielne szatańistwo wylatywało. A jakież to dla mnie pozdrowienie, jakie przywitanie? *qualis est ista salutatio?* Stanął przedemną w Nazarecie Anioł przy swoim zwiastowaniu z pokorną rewerencyą, z pilną attencyą, z oscbliwzą modestyą, układnością. Oczy u niego skromnie spuszczone, ręce przystoynie złożone, usta nie naco innego, tylko na moię pochwałę otworzone, *sic ille oculos, sic ille manus, sic ora ferebat*, a przy twoich pozdrowieniach, koronkach, Rożańcach, y innych do mnie nabożeństwach, myśl dobrowolnemi dystrakcyami rozerwana, głowa już doczesnemi interessami, już wszetecznemi myślami zaprzątniona, oczy w nieuczciwe obiekta wlepione, ręce nieprzystoynie po ławkach rozwalone, usta na niepotrzebne po Kościołach rozmowy otworzone, a jakaż to dla mnie salutacya? *qualis est ista salutatio?* Na koniec Anioł, nic takiego na sobie nieukazał, coby oko moie od niego od wrocić mogło, a na twoim sercu, na zawiedźionym sumnieniu, sama tylko grzechowa sprosność, sama straszna czarta przeklętego larwa, a jakież to dla mnie pozdrowienie? jakie przywitanie? *qualis est ista salutatio? qualis est ista salutatio?* Tak się tak, pytaiąc tych wszystkich dnia dźiśieyszego MARYA, ktorzy nie już w Anielskiey przy niewinnym życiu, lecz w szatańskiey przy zawiedźionym sumnieniu przed nią stawaią posturze, z tym się do nich odzywa: *non huc ingreditur scortum*, precz z oczu moich tak brzydkie straszydło, precz z tego mieysca niewstydem, nierządem zaprzątnione serca, *non huc ingreditur scortum.* Niechcę słuchać takiey chwały, takiego pozdrowienia,

ktore z nieczyſtego ſerca, ktore z uſt nieczyſtych wychodźi: uſzy na nie zámykam, ſerce odwracam, jak piekielnym brzydzę ſię ſtraſzydłem, *à male viventibus laudari nolo, abhorreo, detestor.* Rzeczeſz tu podobno nie jeden: jeżeli to prawda, że ſię MARYA Panna grzeſznikami brzydźi, od ſerca ſwego odrzuca, że na ich pochwały, Anielſkie pozdrowienia, uſzy ſwoie zamyka, za cóż Kościoł S: tak o niey opiewa: *Peccatores non abhorret.* Ta to jeſt Pani ta łaſkawa Matka, ktora naywiękſzemi niebrzydźi ſię grzeſznikami, oczu ſwoich od nich nieodwraca, owſzem gotowa do ſerca ſwego miłościwie przyiąc, gotowa każdego czaſu łaſkawą każdemu dać audyencyą. Prawda że ſię MARYA grzeſznikami niebrzydźi, *peccatores non abhorret,* ale takiemi, ktorzy ſumnienie uſpokoiwſzy, ſzatańſką poſturę z ſerca ſwego zrzuciwſzy, przy renowowaney na ſakramentalnych pokutach niewinności, czyſtemi przed nią ſtawaią Aniołami. Tych zaś grzeſznikow, ktorzy w zawiedźionym ſumnieniu, ſzatańſką na ſobie poczwarę wyrażaią, y od ſerca ſwego odrzuca, y oczy od nich jak od piekielnego ſtraſzydła odwraca, na ich pozdrowienia uſzy zamyka. Że to jeſt nieomylna prawda, z tego ſobie dochodźić mamy, com już z tey ogłoſił ambony, że MARYA Panna (za świadectwem S: Dionizego,) Syna ſwego Chryſtuſa oto upraſzała, żeby nigdy ſzatana nieoglądała. Brzydźi ſię Marya ſzatanem, to już pewna być muſi, że ſię y tym brzydźi człowiekiem, ktory przy grzechowych zbrodniach, ſproſnościach ſzatańſką na ſobie noſi larwę, oraz z tym ſię do takiego odzywa, z czym niegdyś modlącego ſię przed ſwoim obrazem okrzykneła niecnotę: *Homo perditus es ut quid me ſalutas.* Na co mię w tak brzytkiey zoſtaiąc

iąc posturze pozdrawiasz, oto już jesteś zginiony, już od Macierzyńskiego serca mego odrzucony, *homo perditus es, ut quid me salutas.* Zginiony jesteś w tym doczesnym życiu, w ktorym Macierzyńskiego błogosławieństwa me go nigdy niedoznasz, *homo perditus es.* Zginiony jesteś przy ostatnim dokonaniu, kiedy cię od tych szatanow na ostatnią zgubę twoię oczekiwaiących, ktorych teraz złych życiem na sobie wyrażasz, bronić niebędę, ciebie w tym razie z łaską moią odstąpię *homo perditus es.* Zginiony jesteś w dzień sądu strasznego, kiedy cię od swoiey protekcyi odrzucę, kiedy sama na wieczną zgubę twoię przed Synem moim, a Sędzią twoim instygować będę.

Nieskończonego miłosierdzia Matko Boska, jeżeli ktoregokolwiek w tym widzisz Kościele, że przy zawiedzionym sumnieniu w szatańskiey posturze z Anielskim przed tobą stanoł pozdrowieniem, spytayże się jego, *qualis est ista salutatio?* Jakież to dla mnie pozdrowienie? jakie przywitanie? mow mu do serca, żeby tak straszną z sumnienia zrzuciwszy poczwarę przy renowowaney na spowiedzi niewinności, czystym w oczach twoich stanoł Aniołem. Ja się tym czasem ciebie spytam twoiemiż słowy, ktoremiś zwiastuiącego pytała Anioła: *quomodo fiet istud?* jak to być może Matko nieskończoney dobroci, żebyś grzesznikow od siebie odrzucała, w doczesnym życiu od Macierzyńskiego błogosławieństwa od dalała? *quomodo fiet istud?* jak to być może, żebyś w godzinę śmierci z łaską twoią do nas nieprzybyła, od złośliwego szatańśtwa wychodzących z ciała dusz naszych niebroniła? *quomodo fiet istud?* jak to być może? żebyś

w dzień

w dźień ſądu ſtráſznego Macierzyńſkiey nam protekcyi niedała, zagniewanego Syna twego dla nas nieprzejednała, *quomodo fiet iſtud? quomodo fiet iſtud?* Wſzakeś dla tego Matką ſię Zbawiciela ſtała, żebyś nam w doczeſnym życiu twoim błogoſławieńſtwem, przy oſtatnim dokonaniu, z twoią obroną, w dźień, ſądu z łaſkawą dla nas pomocą, protekcyą była, ktorey żebyśmy doznali, ſpraw to twoią pomocą u Syna twego, niech za jego zrządzeniem w całym życiu ciebie po Anielſku pozdrawiamy; niech w oſtatnim dokonaniu, widząc przy śmiertelnym przytomną łożku, z łaſkawą od duſznych nieprzyjacioł obroną tak cię przywitamy: *Ave MARIA gratia plena.* Witay MARYA łaſki pełna, niech weſpoł z Swiętemi Aniołami, tymże konceptem ciebie wychwalamy w ſzczęſliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Wieczerzą Pańſką.

Omnia dedit ei Pater in manus Joan: 13.

Wſzyſtko dał mu Ociec w ręce.

LUbo w takiey poſturze z Nieba na ziemię przyſzedł Zbawiciel, że go świat ſądźił za proſtego ubogiego, od wſzyſtkich wzgardzonego kmiotka, jednakże takie ſię w nim zawierały ſkarby, jakie ſię nigdy w ſamym

Niebie większe znaleść nie mogą. Wyprawuiąc na świat Syna swego Chrystusa Ociec przedwieczny nic takiego w skarbach swoich niezachował, czegoby do wolney dyspozycyi jemu nieoddał: *omnia dedit ei Pater in manus* z jaką szczodrobliwością, hoynością był dla Syna swego Ociec Przedwieczny, z taką po dziś dzień jest dla nas Chrystus, nic takiego u siebie niezachował Ociec Przedwieczny, czegoby Synowi swemu nieoddał, *omnia dedit ei Pater*, nic takiego u siebie niezatrzymał y Chrystus, czegoby nam niedał, wiecznym prawem niedarował *omnia dedit*. Trudno te wszystkie zliczyć skarby, ktore od Oyca swego wziął Zbawiciel, bo jako Bostwo Chrystusowe w nimże samym wcielone jest ceny nieoszacowaney, godności nieskończoney, tak skarby w nim utajone są niezliczone Z tym wszystkim niektore z nich wyliczaią Oycowie SS: *dedit ei Pater thesaurum bonitatis, thesaurum sapientiae, thesaurum omnipotentiae.* Dał mu Ociec skarb dobroci y łaskawości, skarb wysokiey w swoich dziełach przedziwney y niepoiętey mądrości, skarb naysilnieyszey nigdy nieprzekonaney wszechmocności. To wszystko, co z rąk Oycowskich wziął Chrystus nam hoynie, łaskawie oddał. Mamy w ręku naszych skarb dobroci, y miłości Chrystusowey, ktorą wszystkim dobrze czynić, ktorą żadnego po Oycowsku kochać nieprzestaie, mamy skarb wysokiey, w swoich dziełach przedziwney jego mądrości, tak w Ewangelicznych do zbawienia naszego należących naukach, jako też w przedziwnych dziełach, cudach, na ugruntowanie w sercah naszych wiary świętey od siebie poczynionych, mamy skarb Chrystusowey wszechmocności, ktorą nas zawsze

strzeże,

ſtrzeże, od nieprzyjacioł broni, ſłabe ſiły ludzkie, prze ciwko piekielnym wzmacnia potencyom. Prawda iż do broć Chryſtuſowa zawſże dla nas łaſkawa, prawda, iż mądrość jego w ſwoich dźiełach zawſze przedźiwna, prawda iż wſzechmocność Zbawiciela zawſże na wzmocnienie ſił naſzych mocna y ſilna, a toli jednak pod czas oſtatniey wieczerzy, przy uſtanowieniu Nayświętſzego Sakramentu ciała y krwi ſwoiey, tam ſię pokazał dla nas naybarziey łaſkawy; przedźiwny, wſzechmocny. Czegom żeby fundamentalniey dowiodł, wezmę za mate ryą teraznieyſzego kazania, iż Chryſtus zawſze dla nas łaſkawy, w tym jednak Sąkramencie nayłaſkawſzy; zawſze w ſwoich dźiełach przedźiwny, tu nayprzedźiwnieyſzy zawſze wſzechmocny, tu Naywſzechmocnieyſzy o tym Ad M. D. G.

Tak jeſt dźiwna Boſka mądrość w ſwoich dźiełach, że ich żadne nayſuptelnieyſze rozumy, naybiegleyſze do wcipy poiąc niemogą. Stawmy jeno ſobie przed oczy niektore Boſkiey mądrości dźieła, a zgodnie zeznamy, iż ſię dźiwić tylko nad niemi możemy, a poiąc żadną miarą niemożemy: Rzućmy okiem w gorę, obaczym tam obſzerne, rozległe, niezmierzone Niebo, y wraz z podźiwieniem myſlić lub mowić, muſiemy, kto tę tak wielką machinę utrzymuie, na czym ſię ona wſpiera, ktorą lubo zawſze nad nami wiſzącą widźiemy, żadnych jednak kolumn, podpor, na ktorychby ſię wſpierała, ni gdźie niewidźiemy. Obaczym na Niebie ſłońce, ktore co do oka ludzkiego, lubo ſię zda zlekka y pomału ruſzać, przecież tak jeſt ſzybkie, lotne, że dnia jednego cały świat w koło obieży; y gdy to widźiemy, w zadumie

niu mo

niu mowić muſiemy, zkąd ſię ta w ſłońcu znayduie ſzy pkość, rączość, ani nog, ani ſkrzydeł niema, przecież tak rączo biega, lata, że go ani roſpędzone cugi, ani byſtrolotne orły, ani byſtropłynne rzeki, nawet ſame nayſzypczyſze wiatry dogonić niemogą. Powtore obrocim oko na ziemię, wiele y tam dźiwnych, rozumem ludzkim niepoiętych mądrości Boſkiey dźieł obaczemy, a na dewſzyſtko, to naydźiwnieyſza, że lubo wſzyſtkie naywiękſze machiny, wſzyſtkie Pańſtwá, Kroleſtwa, wſzyſtkie nieznośne w drzewach, ſkałach, y innych ſtworzeniach ciężary ziemia na ſobie dzwiga, przecież ſię ſama ná żadnych niewſpiera fundamentach, na jednym tylko ſłowie Bożym, lub też ná trzech palcach Boſkiey wſzechmocności zawiſła, *tribus digitis appendit molem terræ.* A kto to poiąc może. Dźiwna jeſt mądrość Boſka na niebie y na ziemi, ale dźiwnieyſza na morzu *mirabilior in mari.* Ktory to rozum ludzki doſkonale poymie, jakim ſpoſobem, ktorą drogą, też ſame rzeki zrzodła, ſtrumyki, ktore z jednego morza wypływaią, znowu ſię do morza wracaią. Kto ſię nad tym niezadźiwi, że rożnego rodzaju ryby, rożne wodne zwierzęta, lubo zawſze w wodach zanurzaią ſię, przecie ſię wodą niezalewaią, kto to zgadnie, jakim ſpoſobem jedna małuśka ryba nazwana Remora, naywiękſzym impetem lecący okręt wraz w jednym momencie zatrzymać może. W tych y tym podobnych dźiełach ſwoich mądrość Boſka jeſt dźiwna, cudowna, ale w Przenayświętſzym Sakrámencie Ciała y Krwi Chryſtuſowey jeſt nierownie dźiwnieyſza, cudownieyſza, takie jeſt zdanie Doktora Anielſkiego: *Admirabile Eucharistiæ Sacramentum omnium miraculo*

raculorum maximum. Tu ſię albowiem naywiękſze ſámym Anielſkim dowcipem niepoięte zawieraią cuda, łamią nad tym głowy nayſubtelnieyſi Teologowie, y zgádnąć poiąc niemogą, jakim ſię to dźieie ſpoſobem, że przy konſekracyi Kapłáńſkiey za wyrzeczeniem kilku słow, wraz ſubſtancya treſſi chleba y wina zamienia ſię w ſubſtancyą Ciała y Krwi Chryſtuſowey: *quod ante conſecrationem erat panis, jam Corpus Chriſti eſt poſt conſecrationem*, zdanie Ambrożego S: Łamią nad tym głowy naydowcipnieyſi Filozofowie, y poiąc tego niemogą, że w Przenayświętſzym Sakramencie ſą przypadłości, jako to figura, kolor, ſmak, zapach chleba y wina, przecież, tam nie chleb, nie wino, ale Ciało y Krew Chryſtuſowa. Dźiwią ſię nad tym Anielſkie rozumy, że tenże ſam Chryſtus z Ciałem y Krwią ſwoią, ktory jeſt w niebie, jeſt oraz w hoſtyi od Kapłana poświęconey, a to nie jedney, bo ile ſię tego momentu po całym świecie konſekrowanych znayduie hoſtyi, tyle razy tenże ſam Chryſtus nierozdźielnie jeſt przytomny y w Niebie y w każdey hoſtyi. Niepoymuią y tego nayſubtelnieyſze rozumy, że lubo Ciało Chryſtuſowe ma ſwoię długość, ma ſwoię ſzerokość, jednakże w tak ſię ſzczupłey mieści hoſtyi, że z Ciałem ſwoim jeſt cały w całey hoſtyi, y cały w naymnieyſzey cząſtce, dźieli ſię hoſtya na ſto części y więcey, Chryſtus ſię jednak niedźieli, ale cały w naymnieyſzey cząſtce, jako o tym mowi Chryzoſtom S: *in ſingulis portionibus totus eſt Chriſtus, nec per ſingulas minuitur, ſed integrum ſe in ſingulis præbet*. Cud y to wielki w tym Sakramencie, iż lubo toż ſamo Ciało Chryſtuſowe pożywaią zli y dobrzy, grzeſzni y ſprawiedliwi,

dliwi, przecież nie z jednym skutkiem, *sumunt boni, sumunt mali, sorte tamen inaequali*, sprawiedliwym czystego sumnienia ludźiom jest skutecznym na duszy lekarstwem, jest wiecznym życiem, grzesznym w zawiedźionym sumnieniu zostaiącym jest śmiertelną trucizną, jest wieczną dla duszy śmiercią, *mors est malis, vita bonis*, tak właśnie, jak z jedney roży pszczoła miod, paiąk truciznę zbiera. Niepoymuie y tego tak wielka w Kościele Bożym głowa Augustyn S: iż lubo Ciało Chrystusowe, ludźie jedzą, pożywaią, przecież w nich Chrystus nie obumiera, ale w swoiey zostaiąc całości żyie w sercach ludzkich, żyie y w Niebie, *manducatur nec occiditur, sed manet totus, integer in caelo, totus in corde.* Tych y tym podobnych cudow dźiełem mądrości Boskiey uczynionych, że kalwińska wierze Chrystusowey przeciwna herezya, rozumem swoim poiąc niemoże, dla tego wiary niedaie, że jest przytomny w Przenayświętszey Hostyi Chrystus. A jako niegdyś słysząc o ustanowieniu tego Sakramentu od Chrystusa żydźi, z tym się odezwali: *quomodo hic potest carnem suam dare ad manducandum?* jak to być może żeby ten dawał nam ciało swoie do pożywania? tak teraźnieyszych czasow, coś podobnego kalwinska śpiewa sekta: *quomodo hic potest*, jak to być może, żeby tenże sam Chrystus był w Niebie y w Hostyi na Ołtarzu, żeby z tak wielką swoią długością, szerokością nietylko w szczupłey hostyi, ale też w nay mnieyszey mieściłsię cząstce, jak to być może, żeby pod przypadłościami chleba y wina, nie chleb, nie wino, ale Ciało y Krew Chrystusowa była? rozum się nad tym wysila, nigdy tego niezgadnie niepoymie, a jakże temu wierzyć?

O zaślepiona bezbożney herezyi nieuwago, y dla tegoż na wierze masz ustawać, że rozumem twoim tak wielkiey tajemnicy niepoymuiesz. Powiedz mi proszę, ktory człowiek, ktory Anioł, ktory Serafin doskonale poiął tajemnice Troycy Przenayświętszey, jednakże wierzysz, y dobrze wierzysz:że jest BOG w Troycy jedyny; a czemu się w tey Przenayświętszego Sakramentu Tajemnicy na twoim zasadzasz rozumie? Ale niech jak chce kalwińska woła sekta: *quomodo, quomodo*, jak to być może, jak to być może;my Katolicy rozumy nasze *in obsequium fidei*, podrząd, dyspozycyą Wiary S: podaiąc mocno, statecznie wyznawaymy,że jest z ciałem y krwią swoią w Przenayświętszey Hostyi przytomny Chrystus, on nas Ciałem y Krwią swoią posila, on na żywot wieczny obumarłe dusze nasze ożywia, o tym statecznie wierząc, a tak wielkie cuda uważaiąc, na pochwałę Boskiey mądrości zgodnie mowmy: *O Altitudo sapientiæ & scientiæ DEI, quam incomprehensibilia sunt judicia ejus*, o niepoięta przepaścista Boska mądrości, jak są dziwne, a żadnym rozumem niedościgłe dzieła twoie.

Jak jest w tym Sakramencie Ciała y Krwi Jezusowey przedziwna mądrość Chrystusowa, tak dobroć jego jest dla nas łaskawa. Od pierwszego na świat przyścia swoiego Chrystus, zawsze z wielką niewymowną był dla nas dobrocią y miłością. Wielka w tym dobroć Zbawiciela ku narodowi ludzkiemu, ze będąc Panem y BOGIEM naszym, przyioł podłą nikczemną na się naturę ludzką, żeby się ściśle, z nami zkolligacił. Wielka y w tym miłość ku nam Zbawiciela, że przez trzydzieści y trzy lata w ustawicznych trudach, biedach, mizeryach zbawienia ludziego szukał. Wielka jeszcze y w tym

miłość

miłość Chrystusowa, że na zleczenie dusz naszych niewinne ciało swoie pozwolił ranić, katować, na śmierć ubijać, że na obmycie sprofanowanych cięszkiemi grzechami serc naszych ze wszystkich żył do ostatniey kropli krew swoię wytoczył *lavit nos à peccatis in sangvine suo.* Ale w Sakramencie Ciała y Krwi Chrystusowey jego ku nam miłość ze wszystkim wysilona; większego affektu, większey miłości nigdy wyświadczyć niemoże, jako kiedy dusze ludzkie własnym ciałem karmi, własną krwią poi. Ktore Matki z takim są dla swoich Synow affektem, owszem wiele jest takich, ktore nietylko własną krwią, ale też mlekiem swoim karmić niechcą, innym do karmienia oddaią. Niemogł tego z cierpieć Chrystus, kiedy poiąc nas krwią swoią większą niż Oycowską ku wszystkim pokazuie miłość, świadkiem jest tego Chryzostom S: *Plures Matres sunt quæ Filios suos alijs tradunt nutricibus, hoc autem Christus non est passus, sed ipse nos proprio sangvine pascit.* Zebyśmy doskonaley pojęli niezrownaną miłość Zbawiciela naszego, uważmy sobie krociusienko: Kto? kogo, y kiedy w tym Sakramencie Ciałem y Krwią swoią traktuie? Oto Naywyższy Nieba y ziemie *Monarcha*, Pan, Stworca całego świata, kogoż przecie? podłych, nikczemnych swoich poddanych, złośliwych grzesznikow, zawziętych sobie niewdzięcznikow. Kiedyż ich tak hoynie, miłościwie częstować poczoł? Słuchaymy Pawła S: 1: ad Cor: 2: *Dominus IESVS in qua nocte tradebatur, accepit panem &c.* Teyże samey nocy Chrystus, kiedy miał być wydany, wyśmiany zaprzedany, katowską ręką na śmierć ubity, w ten czas zawziętym nieprzyjaciołom

swoim

ſwoim tak walną ſprawuie ucztę. Wiedźiał o tym Chryſtus, że niewinne ciało jego niewdźięczni ludźie, mieli ranić katować na śmierć ubijać, przecież na to niepamiętaiąc, toż ſamo ciało ſwoie na to im oddaie, żeby obumarłe duſze ożywiąli, żeby żywot wieczny w nim pożywali. Wiedźiał o tym dobrze Zbawiciel, że krew jego miała być rozlana, złoſliwie podeptana, jednakże ją tymże ſamym nieprzyjaciołom na obmycie ſprofanowanego oddaie ſumnienia. Y tak właśnie pod tę porę, kiedy Chryſtuſowi złoſliwi nieprzzjaciele, katownie, torury y okrutną śmierć gotowali, on dla nich w Sakramencie Ciała ſwego wieczne życie nagotował, kiedy Chryſtusowi jadowitą truciznę w otcie y żołci zmieſzaną ofiarować mieli, on im ſkuteczne lekarſtwo, ſłodſzy nad wſzyſtkie nektary we krwi ſwoiey oddaie napoy. A możeż być więkſza miłość? Pakażcie mi takiego człowieka, ktoryby to całym ſercem kochał, co go złoſliwie nienawidźi, wiecie ſami dobrze, jaki gwałt, jaką wiolencyą pod ten czás w ſercach waſzych czuiecie, gdy wam Chryſtuſowa Ewangelia owe wſpomina prawo: kochaycie nieprzyjacioł, dobrze czyńcie tym, ktorzy wąs nienawidźą, co wąs prześladuią, pokażcieſz proſzę takiego człowieka ktoryby to prawo ſzczyrze wypełnił, ſzukaycie po wſzyſtkich kątach, upewniam, iż nigdźie nienaydźiecie. Ale ja wam na oko ukazuię z taką miłością utajonego w Przenayświętſzym Sakramencie Chryſtuſa, my go zawſze obrażamy, w złym życiu nienawidźiemy, przecież on od nas ſerca nieodwraca, o wſzem ſam z Oycowſką miłością do ſerc naſzych idźie. Pokażcie mi takiego Monarchę, ktoryby złożywſzy z

ſiebie

śiebie Krolewſką powagę, w podłych grubych wieſniackich ſzatach, do ſwoich, ato jeſzcze złoſliwych, ſobie niewdźięcznych, záwſze rebellizuiących z ſtępował poddanych, z niemi jako jeden z proſtych wieſniakow obcował, konwerſował; żeby ich u Krolewſkiego ſtołu ſwego zawſze po Pańſku traktował, ſzukaycie po wſzyſtkich Państwach, Kroleſtwach takiego Monarchy, zliczcie cały regeſtr wſzyſtkich Krolow, ktorzy jeno byli, y teraz ſię znayduią, upewniam iż żadnego takiego nigdy nieznaydźiecie, w żadnym ſię regeſtrze niedoliczycie, ale ja wam takiego Monarchę na oko ukazuię w utajonym pod przypadłościami chleba Chryſtuſie, on to wſzyſtko czyni, ktory odźiedźiczywſzy Niebieſki wieczney chwały tron, niemoże tego wytrzymać, żeby miał być bez nas, pokrywa ſwoy Krolewſki majeſtat przypadłościami chleba jak grubemi wieśniackiemi ſzatami, tyle razy do nas właſnych a ſobie niewdźięcznych poddanych zſtępuie, ile razy utajony w Nayświętſzym Sakramencie, z Nieba na Ołtarz a z Ołtarza do ſerc naſzych przychodźi, on nas u ſtołu Eucharyſtycznego, po Pańſku po Krolewſku, bo Ciałem y Krwią ſwoią traktuie, tego jedynie żądaiąc, żebyśmy ſię przy pożywaniu tego nayświętſzego Ciała w ſamego zamienili Chryſtuſa, jako ſię z tym dał ſłyſzeć ſam Auguſtynowi: *non ego mutabor in te, ſed tu mutaberis in me*, żebyśmy ſię z proſtych wieśniakow, z wiecznych Chryſtuſa poddanych w Niebieſkich zamienili Monarchow. Myſlicieſz teraz jaka może być większa dobroć y miłość ku wam utajonego w Przenayświętſzym Sakramencie Zbawiciela? Zeznać koniecznie muſicie, iż lubo zawſze dla nas łaſkawy jeſt

Chryſtus, w tym jednak *Sakramencie* nayłaſkawſzy. A-le niedość na tym, jeſt oraz w tymże Sakramencie, na naſzę obronę na wzmocnienie ſłabych ſił naſzych Naymocnieyſzy, Nayſilnieyſzy.

Tak ſą z natury ſwoiey ſłabe ſiły ludźkie, iż bez Chryſtuſowey pomocy nic dźielnego, nic heroicznego, uczynić niezdołaią, mowi o tym ſam Chryſtus: *ſine me nihil poteſtis facere.* Spytaymyſię jeno owych to dźielnych Chryſtusowey milicyi Rycerzow, Swiętych Męczennikow, ktorzy heroicznie życie ſwoie za wiarę łożyli, krew przelewali, owych to ſławnych oſtrością y świątobliwością życia Puſtelnikow, Anachoretow, ktorzy przez 40, 50, 100 y więcey lat mężnie z piekielnym nieprzyjacielem, z właſnemi paſſyami, pożądliwościami wojowali, y ſzczęſliwie nieprzyjazną potencyą zwojowali, zwyciężyli, pożądany tryumf otrzymali, ktoż im do tego pomogł? wiemy o tym, że ich ſłabe z natury ſwoiey ſiły tego żadną miarą dokazać niemogły, ſpytaymyſieſz teraz, kto im do tego pomocą? odpowie każdy z nich ſłowy Pawła S: *non ego ſed gratia DEI mecum,* żem mężnie na placu za wiarę poległ, żem tak długo z całym piekłem z rebellizuiącym ciałem wojuiąc nieprzegrał, pożądany tryumf otrzymał, nie moie to dokazały ſiły, nie, ale wſpomagaiąca wſzechmocności Boſkiey łaſka, ta ſłabe ſiły moie wzmocniła, y tak weſpoł ze mną nieprzyjacielſką potencyą zbiła, zwyciężyła, zwojowała. Nieprzeſtaie wten ſpoſob y wſzyſtkim nam Chryſtuſowa dopomagać wſzechmocność, naybarziey jednak w Sakramencie Ciała y Krwi ſwoiey pokazuieſię być dla nas naymocnieyſzą, nayſilnieyſzą, całemu piekłu nayſtraſzniey

strasznieysza. Patrząc zdaleka jeszcze Prorockim okiem na nieprzekonaną w tym Sakramencie siłę y moc Chrystusową Dawid S: wesoło zawołał Psal: 22: *Parasti in conspectu meo mensam, adversus eos, qui tribulant me*, zgotowałeś w obecności moiey stoł, przeciwko tym, ktorzy mię trapią, na mnie powstaią, na wieczną zgubę czatuią. Mamy, mamy Katolicy przed oczemą stoł Eucharystyczny, Sakramentalny żołnierzom Chrystusowym przeciwko piekielnym nieprzyjaciołom zgotowany, tu tarcza od naywiększych impetow na ochronę, tu owe siły, ktore rebellizujące rozumowi passye, pożądliwości zbiją, zwyciężą, pod władzę własnego rozumu podbiją, tu owa wszechmocność, ktora naysłabszych ludźi, w niezwyciężonych, srogim piekielnym bestyom strasznych lwow zamienia. Co uważaiąc Chryzostom S: tak wszystkich upomina: *Tanquam Leones ignem spirantes, ab illa mensa recedamus diabolo terribiles*, jako ogniści, niezwyciężeni lwi od stołu Sakramentalnego powracaymy, staiąc się strasznemi piekielnemu nieprzyjacielowi. Ustaną na siłach rebellizujące BOGU passye, pożądliwości, zwinie chorągiew szatan, gdy wszechmocność Chrystusową w sercach naszych obaczy. Wołał niegdyś rezolutnie do BOGA Husseyski Pacyent Job: 17 *pone me juxta te, & cujusvis manus pugnet contra me*, Postaw mię jeno Panie przy tobie, a tak żadney naywiększey niezlęknę się potencyi, niech powstaią, złośliwe impety, niech biją naymocnieysze szturmy, niech nieprzyjacielska ręka okrutne wywiera zamachy *pugnet contra me*, nic mi przy twoiey nieporadźi wszechmocności. Z tymsię samym y my Katolicy idąc do stołu Sakramen

talnego, śmiało odzywaymy, *pone me juxta te*, postaw mię tylko przy sobie, bądź jeno w sercu moim Panie, a tak wszelka przeciwna na siłach upadnie potencya. Maiąc w sercu Chrystusa tak rezolutnie jak Dawid S: mowić możem Psal: 22: *& si ambulavero in medio umbræ mortis, non timebo mala, quoniam tu mecum es*: Choćby mię wraz śmiertelne zewsząd ścisnęły, że wszystkim ostabiły bole, choćby cała piekielna pospolitym ruszeniem potencya na mnie uderzyła, żadnego się jednak nieszczęścia, upadku lękać niebędę, *non timebo mala*, albowiem ty wszechmocny Panie ze mną, owszem we mnie jesteś, *quoniam tu mecum es*. Straszny jest zawsze dla szatana Chrystus, w tym jednak Sakramencie nayStrasznieyszy. Czemuż? bo pożywaiących ciało y krew jego tak siły wzmacnia, że się ognistemi samemu biesowi strasznemi staią lwami, *tanquam Leones ignem spirantes diabolo, terribiles*.

Z tego wszystkiego cośmy dotąd mowili tak wnosić, konkludować mamy: jeżeli mądrość Chrystusowa w Przenayświętszym Sakramencie jest w swoich dziełach przedziwna, niepoięta, toć trzeba z naszey strony żywey wiary, żebyśmy się z kalwińskim niedowiarstwem ciekawie niebadali: *quomodo hic potest*? jak to Chrystus uczynić może? lecz żebyśmy rozumy nasze *in obsequium fidei*, pod wiarę świętą poddali, to mocno, statecznie wierzyli, że jest pod przypadłościami chleba prawdziwie Chrystus z Bostwem swoim, jest y z ciałem y krwią swoią. Powtore jeżeli dobroć Chrystusowa w tym Sakramencie jest dla nas nayłaskawsza, jeżeli tu miłość jego ku nam wysilona, toć z taką wdzięcznością, z taką

wzaiemną

wzajemną miłością, do przyięcia Ciała Chrystusowego przystępować należy, żeby się nic takiego w sercu nie nalazło, coby się z powinną wdźięcznością, z Synowską ku Chrystusowi miłością pomieścić zgodźić niemogło. Precz z serca niestateczne światowe przyjazni, nieporządne affekty, prawom Boskim przeciwne passye, jeden tam Chrystus mieszkać, jedna się tylko ku niemu miłość rospostrzeniać powinna. Na koniec jeżeli w tym Sakramencie Chrystusowa wszechmocność jest naymocnieysza, naysilnieysza: toć z taką bojaznią, do niey przystępować należy, żeby się nic takiego na naszych niepokazało sumnieniach, coby do sprawiedliwey zemsty, do surowego gniewu wszechmocność Chrystusową pobudźić mogło, toć przy Swiętych Kommuniach tak wszechmocnością na siłach wzmocnieni, tak od stołu Sakramentalnego powracać mamy; żebyśmy się. silnemi, ognistemi całemu piekłu strasznemi pokazali Iwami, *tanquam Leones ignem spirantes diabolo terribiles.* Y dla tego to w starodawnym Kościele był ten święty zwyczay za świadectwem Grzegorza S: że na przychodzących do stołu Sakramentalnego głośno wołał Diakon: *accedite cum fide, tremore & dilectione*, przystępuycie z wiarą z bojaznią y miłością. Milczą teraz przy Ołtarzach Diakonowie, ale Kaznodźieie z ambon wołać nieprzestaią: *accedite cum fide, tremore & dilectione*, idąc do przyięcia Chrystusa z taką wiarą idźcie, jakbyście go na oko widźieli. Idzcie do niego z taką miłością, żebyście dobroć jego na de wszystko kochali, idzcie z taką bojaznią, że by serca wasze przed Chrystusową wszechmocnością drzały, ktora niegodnie kommunikuiących, wraz tego

momentu nágłą śmiercią ſkarać potępić, na wieki zgu-bić może. Tu ſię trochę ſtrzymaymy Katolicy, y ſa-mych ſię ſiebie ſpytaymy, jaka w nas wiara, o przyto-mności Chryſtuſowey w Przenayświętſzym Sakramencie, jaka ku niemu miłość, jaka bojaźń jego wſzechmocno-ści? Wierżą, owſzem na oko widzą w tym Sakramen-cie przytomnego Chryſtuſa Aniołowie, y przed nim na twarz upadaią, a cożmy nikczemne ſtworzenia przed nim czynić, jak ſię uniżać, korzyć, jaką mu rewerencyą wyrządzać mamy, przecież takſię w obecności jego ſpra-wujemy, to mowiemy, to czyniemy, jakbyśmy nigdy niewie-rzyli, niewiedźieli, że jeſt przed oczema naſzemi Chry-ſtus. Na nas to, na nas, tak właśnie z tego Ołtarza wo-ła Zbawiciel, jak niegdyś zawołał na niewiernych Ży-dow Marci 9: *Generatio incredula, quamdiu apud vos ero, quamdiu vos patiar.* Rodzaiu niewierny, poki z tobą przemieſzkiwać, poki twoie niedowiarſtwo cier-pieć, będę *quamdiu patiar.* Tudźieſz widźi Chryſtus ſerca naſze zaprzątnione, światową prożnością, niepo-rządnemi affektami, nieſtatecznemi przyjazniami, widźi w nich ſamą światową miłość, a tym ſamym złoſliwą ku ſobie niewdźięczność, y z tym ſię odzywa: *Generatio ingrata, quamdiu vos patiar*, niewdźięczny jaſzczurcy rodzaiu jam cię w tym Sakramencie tak ukochał, że więkſzey miłości wyświadczyć niemogę, ja ci tu Ciało y Krew moię, ja ci całe Boſtwo moie oddaię, przecież o demnie ſerce odwracaſz, to kochaſz, w tym ſię twemi affektami zatapiaſz, co y mnie y ciebie nienawi-dźi, a pokiż tę tak wielką niewdźięczność cierpieć będę *quamdiu patiar.* Dopieroż kiedy widźi Chryſtus, że do

niego

niego bez żadney trwogi, bojaźni idźiemy, jego śię wſze chmocności nielękamy, że w Przenayświętſzym Sakramencie Chryſtuſową przyimuiąc wſzechmocność, nietylko śię mocnieyſzemi, śilnieyſzemi, piekielnemu nieprzyjacielowi ſtraſzniemi nieſtaiemy, owſzem jedno z ſzatanem trzymamy, w grzechowych zbrodniach rokoſz na Chryſtuſa podnośiemy, ſami śię dobrowolnie paſſyom, pożądliwościom poddaiemy. To wſzyſtko widząc Chryſtus głośno do ſerca woła: *generatio ingrata quamdiu apud vos ero, quamdiu vos patiar*, niewdźięczny jaſzczurcy rodzaiu, ja wam moię oddaię wſzechmocność, żebyście waſze śiły na piekielnego nieprzyjaciela wzmacniali, żebyście waſze pożądliwości, paſſye pod właſny rozum podbijali, wy jednak przy tym wſzyſtkim na mnie jednego w ſwoich złościach wſzyſtkie śiły, nieprzyjacielſkie impety wywieracie, a gdy przydźie do potyczki z duſznym nieprzyjacielem, tak ſłabi jeſteście, że was łada pokuſa, łada okazyika zwycięży, do złego namowi. A pokiż ja z moią wſzechmocnością w ſercach waſzych mieſzkać będę? *quamdiu apud vos ero?* poki tak wielką złość waſzę cierpieć będę? *quamdiu patiar?* gdy to od Zbawiciela waſzego ſłyſzycie Katolicy, tego śię lękaycie, żeby na ukaranie waſzey niewdźięczności, wſzyſtkich wſzechmocności ſwoiey impetow niewywarł, żeby z ſerc waſzych z ſwoią pomocą, obroną, protekcyą na wieki niewyſzedł, żeby was bez ſwoiey pomocy w oſtatnim razie, w godźinę śmierci nieporzucił, w ten czas, kiedy całe piekło wſzyſtkie śiły wywierać będźie. Jeżeli teraz przyiąwſzy tyle razy w Przenayświętſzym Sakramencie Chryſtuſa, jego wſzechmocność w ſercu

swoim maiąc tak słabi jesteście, że was lada pokusa, nay mnieysza szatańska tentacya, lada nikczemna okazyika ła two pokona, zwycięży. A jakież pod ten czas siły mieć bądźiecie, kiedy przy śmiertelnym dokonaniu, z swoią wszechmocnością, obroną, protekcyą odstąpi Chrystus? kiedy nie już z wami trzymać, was bronić, ale sam na was powstawać dędźie, kiedy z jedney strony uyrzycie Chrystusa, z całą wszechmocności swoiey ręką, na uka ranie waszey niewdźięczności wyciągnioną, z drugiey strony obaczycie srogie, ziadłe bestye czartow przeklętych, owych to lwow nieugłaskanych piekielnym ogniem tchnących duszę z ciała wydźieraiących, *tanquam leones ignem spirantes, animæ terribiles*, jakie będą pod ten czas siły? kto obroni, kto od tych piekielnych bestyi swoią protekcyą zasłoni, kto przeciwko nim siły, pomocy doda?

Utajony w Przenayświętszym Sakramencie BOZE, *adauge fidem meam*, pomnoż w sercu moim żywą wiarę, żebym się w obecności twoiey tak sprawował, jak się należy sprawować stworzeniu przed Stworcą. Zapal serce moie do takiey ku tobie miłości; żebym nic innego niekochał, tylko ciebie dobro moie nieskończone. Wraz taką w serce moie boiaźń: żebym maiąc pilnę oko na twoię wszechmocność, ze drzeniem y boiaznią do Sakramentalnego przystępował stołu. Wzmocni twoią Wszechmocnością słabe siły moie, żeby się ich przeklęte lękaiąc biesowstwo, precz uciekało, osobliwie w godźinę śmierci, a tak będźie, że *etsi ambulavero in medio umbræ mortis, non timebo mala, quoniam tu mecum es*, kiedy

mię

mię śmiertelne ścisną boleści, ostatnie siły odbiorą, za dnego się szwanku, upadku niezlęknę, bo ty zemną, y we mnie jesteś, a ja z tobą, y w tobie, być y żyć spodziewam się w szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Wtory dźień Wielkieynocy.

Tu solus Peregrinus es Luc: 24.

Ty jeden przychodźień jesteś.

ZE po Tryumfalnym Zmartwychwstaniu swoim Zbawiciel w dwojakieysię posturze wiernym sługom swoim prezentuie, czyni to nie bez tajemnicy. Dnia wczorayszego stanął w oczach Magdaleny w osobie Ogrodnika, *existimabat eum hortulanum esse.* Dnia dźisieyszego idącym do Emmaus Uczniom w postaci ubogiego ukazał się Pielgrzyma. Jakaż w tym tajemnica? co tego za racya? oto ta: Ukazał się naprzod w Osobie Ogrodnika Magdalenie Chrystus, żebyśmy dobrze o tym wiedźieli, iż około winnicy Kościoła S: około dusz ludzkich ogrodow chodząc Zbawiciel, jest pilny, przezorny y niespracowany ogrodnik. On albowiem niedawno pod czas okrutney męki swoiey, hoynym krwi wylaney deszczem, całą Kościoła Świętego polał winnicę, on zarosłe brzytkim rożnych niecnot zielskiem serc naszych ogrody wyrabiaiąc, ostre cięszkich grzechow ciernie,

z gruntu

zgruntu wykorzeniaiąc, ręce swoie zranił, aż do krwi zmozolił, on przy opowiadaniu słowa Bożego, przy zbawiennych naukach, *novellas olivarum*, miłe kwitnące cnot Chrześciańskicich, na duszach ludzkich szczepił nowaliyki, żebyśmy wszyscy swego czasu jak Boże drzewka, *plantati in Domo Domini*, w Niebieskim Domu Bożego wszczepieni wirydarzu, niezwiędłym w oczach Boskich kwitneli szczęściem. On właśne niewinne Ciało swoie pokopał, poorał, żebyśmy na tak wielką ku nam zapatruiąc się miłość, niezwiędłe wzajemney miłości roże w właśnych szczepili sercach. On zawarte przez grzech pierworodny do Niebieskiego Raju wrota, złotym krwi y męki swoiey otworzył kluczem, żebyśmy odtąd wszyscy wolny do niego mieli akces. Y dla tego po swoim Zmartwychwstaniu stanoł w oczach Magdaleny w Osobie Ogrodnika. Powtore dnia dźisieyszego w postaci ubogiego Pielgrzyma idącym do Emmaus ukazał się Uczniom, a to dla tego, żeby na oko pokazał, że w doczesnym szczęściu z Oycowskim błogosławieństwem, w cięszkim utrapieniu z łaskawą konsolacyą, żadnego niemija, wszystkich nawiedza, do każdego Domu peregrynuie: Dopieroż radbym wiedźiał Katolicy w jakieybyście postaci Zmartwychwstałego Pana widźieć żądali, czy w Osobie Ogrodnika? czy w postaci ubogiego Pielgrzyma? mnie się widźi, iż każdy z was radby go oglądał w Osobie Ogrodnika, a to dla tego, żeby w Domach waszych nową wesołą łask swoich założył florencyą, żeby niezwiędłe pomyślnych sukcessow zakwitło szczęście, żeby się ostre cięszkiego utrapienia ciernie w kwitnące wesołey konsolacyi zamieniły roże,

słowem

słowem żeby w domu waszym zawsze było jak w Raju. W postaci zaś ubogiego Pielgrzyma Chrystus każdemu gość niemiły, ato czemuż oto temu: Ubogiego Pielgrzyma trzeba do domu przyiąc, wygodny dla niego kącik opatrzyć, trzeba głodnego nakarmić, odartego przyodźiać, nieskąpą jałmużną opatrzyć. Y z tąd to podobno nie jeden w domu swoim Chrystusa nieakceptuie, że się po. spolicie, w osobie Pielgrzyma prezentuie. Jakoż otym teraz mowić będę, iż do wszystkich po dziśdźień Chrystus peregrynnie, ale nie u wszystkich wygodne dla siebie mieysce znayduie, o tym Kazanie Ad M. D. G.

Trojaka nayłaskawszego Zbawiciela na tym świątowym wygnaniu jest do nas peregrynacya. Pierwszą pod ten czas odprawił, kiedy w ubogim Pielgrzymskim odźieniu, bo w podłey nikczemney naturze ludzkiey przy swoim narodzeniu z Nieba, na ziemię zstąpił. *Mają* ten zwyczay idący z Rzymu Peregrynanci, iż rożne do nas relikwie, świętości, rożne w metalikach, krzyżykach przynoszą odpusty. Przyszedł do nas nie już z siedmiogurnego miasta, z Rrzymskiego septimontu, lecz z gornego Niebieskiego Olimpu, nowy światu nieznajomy od wiekow niewidźiany Pielgrzym, w naturze ludzkiey Chrystus. Z czymże przecież oto z osobliwszemi relikwiami świętościami. Oddał nam za osobliwszą relikwią Ciało y Krew swoię Nayświętszą w *Przenayświętszym Sakramencie*. Przyniosł dla nas w samym sobie *Agnus Dei* niewinnego za grzechy nasze, na śmierć konsekrowanego Baranka, ktorego wszystkim na oko ukazuie Jan S: *Ecce Agnus DEI.* Przyniosł, na konicc w owym krzyżu, na ktorym dla zbawienia naszego dokonał, krew do kro

pli wylał, łaſkawą indulgencyą, zupełny dla wſzyſtkich pierworodnego grzechu odpuſt. Jakże przecie tak miłego długo pożądanego Gościa świat przywitał, jak miłe tak dobrego z ſamego Nieba na ziemię przychodzącego przyiął Pielgrzyma? odpowiada na to Jan S: *in propria venit, & sui eum non receperunt*, przyſzedł na świat do ſwoiey właſney krainy, do ſwoichże Braci, z ktoremi ſię przyjąwszy na ſię naturę ludzką ſkolligacił, przecież go nie tylko do ſiebie niezaproſili, ale też przed nim wrota domow ſwoich zamykali, tak dalece że razem zbydlętami w Betlejemſkiey mieścił ſię ſtajence. A co więkſza dla okrutney na zgubę ſwoię czuwaiącey zawziętych ludźi złości, po cudzych kątach kryć ſię; do Egiptu uchodźić, niewinne życie ſwoie unoſić muſiał. To pierwſze Chryſtuſa w poſtaci Pielgrzyma na świat przychodzącego przywitanie. Podźmy daley za tym Pielgrzymem. Peregrynował Chryſtus w dalſzym życia ſwego trakcie po rożnych wſiach, miaſtach, miaſteczkach, wſzędźie chorych uzdrawiał, czarty wyganiał, umarłych wſkrzeſzał, wſzyſtkim dobrze czynił, jako świadczą Dźieie Apoſtolſkie: *pertranſiit bene faciendo & ſanando* Actorum 10. Coż mu za to? jaka wdźięczność? jak go w domach ſwoich przyimowali, traktowali? oto gdźieby za tak wielką tego ubogiego Pielgrzyma nayłaſkawſzego Chryſtuſa dobroć, u ſiebie częſtować, traktować, głodnego nakarmić mieli, to mu za to wſzyſtko nic innego, tylko twarde kamienie gotuią, na złoſliwe niewinnego Zbawiciela ukamienowanie dekretuią, *tulerunt lapides, ut jacerent in eum*, a jako poſpolicie na przychodzących do domu ubogich pſy ſzczekaią, tak

złoſliwſi

złośliwsi nad w ściekłych piow zajuszeni Żydzi na przychodzącego do siebie Niebieskiego *Peregrynanta* Chrystusa, przy bezbożnych bluznierstwach szczekali na niego się złością swoią miotali, jako to dawno sam przepowiedział przez Proroka Psal: 21: *circumdederunt me canes multi.* Dopieroż kto niewie, jaka jego była peregrynacya do domu Annasza, Kaifasza, Heroda, Piłata, jak go tam traktowali, jak przyimowali. Wszyscy go w owym razie naymilsi przyjaciele, nayukochańsi Ucznio wie odbiegli, odstąpili, jednego tylko na tę sromotną peregrynacyą wyprawili. Tućby to, tu na Chrystusa od wszystkich opuszczonego pegLądaiąc, powiedźieć potrzeba: *Tu solus Peregrinus es*, Ty jeden tylko tak sromotną za nas wszystkich odprawuiesz peregrynacyą, *tu solus peregrinus.* Powstaią na twoię niewinność złośliwe tumulty u Annasza, niemasz ukochanych twoich Uczniow, niemasz ani Jana, ani Tomasza, niemasz ktoby cię obronił, ty jeden tylko fałszywych świadectw słuchać, rożne potwarzy wytrzymywać musisz. Idźiesz z tamtąd do domu Kaifasza, ale y tu żadnego za sobą z swoich przyjacioł niewidźisz, od wszytkich opuszczony, na złośliwe szyderstwa, sam jeden miedzy zawziętą zgraią, chałastrą pospieszać musisz, *tu solus peregrinus.* Jeden tylko Piotr zdaleka naglądа, ale się y ten ciebie wyrzeka, z tym się przed pospolstwem odzywa: *non novi hominem*, daycie mi pokoy, niewiem, nie znam co to za człowiek, z ktorych krajow ten nieznajomy Pielgrzym, *non novi hominem.* Na resztę w domu Heroda z kontemptem w białą Chrystus szatę przyodźiany, u Piłata na śmierć dekretowany, na gorze Kalwaryiskiey ukrzyżowany, od

wszystkich wzgardzony, opuszczony, *solus peregrinus.* Widźim już tedy jak pięknie nayłaskawszego Chrystusa, Niebieskiego Peregrynanta świat przywitał, jak go dobrze utraktował, jak wygodne dla niego mieysce obmyślił.

Drugą Peregrynacyą pod ten czas do nas Chrystus odprawuje, kiedy w Przenayświętszym Sakramencie, do serc naszych wstępuie, kiedy pod czas straszney ofiary przy Kapłańskiey konsekracyi z Nieba na Ołtarz zstępuie. Coż jest pod przypadłościami Sakramentalnego Chleba Chrystus utajony, jeżeli nie w ubogą Pielgrzymow szatę obleczony, jako postrzega Bernard S: *sub speciebus panis habitat in habitu peregrini.* Czy znaiąż tego przychodnia w Pielgrzymskim odźieniu z Nieba do siebie przychodzącego ludźie? bynaymniey, o nich to teraz słusznie mowić mogę, co o idących do Emmaus Uczniach dźisieyśza rzekła Ewangelia: *oculi eorum tenebantur, ne eum cognoscerent,* oczy ich były zatrzymane, żeby go niepoznali. Zatrzymuie y teraz nie jednego oczy, ciekawe na zakazane objekta, na te y owe osoby spoyrzenie, ustawiczne na wszystkie strony ciekawych oczu strzelanie, zatrzymuie wrzok serdeczna złego życia slepota, żeby przytomnego w Przenayświętszym Sakramencie Chrystusa niewidźieli, w oczach jego na to się po Kośćiołach odważali, czego Poganie po swoich nieczynią Bożnicach. Mowże teraz Nayłaskawszy Zbawicielu z tego Ołtarza do serc ludźkich, mow do serdecznego ucha słuchaczow moich, toż samo co niegdyś twoim powiedźiałeś Uczniom: *o stulti & tardi corde ad credendum,* o nierozumni, zaślepieni, leniwego serca do wierzenia.

Wiara

Wiara wás naucza żem ja jest przytomny, po Kościelnych Ołtarzach pod Osobami Sakramentalnego Chleba, zawsze się oczom waszym prezentuię, przecież mię nieznacie, niewidźicie żywey wiary okiem na mnie niepatrzycie, tak się w przytomości moiey sprawuiecie, jak by mię nigdy w Kościele niebyło, o nierozumni, o zaślepieni, o leniwego serca do wierzenia, *o stulti & tardi corde ad credendum.* Tenże sam Chrystus, ktory jako z Nieba na Ołtárz zstępuie, tak też z Ołtarza przy świętych Kommuniach do serc ludzkich peregrynuie. Jakże tam wygodne dla siebie mieysce nayduie? ach dla Boga, groza y mowić, jak przychodzącego do serc swoich Chrystusa ludźie traktuią. Przyimuiąc w prawdźie, Pana swego przy świętych Kommuniach pobożnie, świątobliwie, ale coż potym, kiedy go w krotce do dawnych wracaiąc się nałogow, na grzechsię cięszki odważaiąc, na kark go wypychaią, drzwi serca swego przed nim zamykaią, swywolnym licencyom, wyuzdanym passyom, szatańskim tentacyom wygòdnego mieysca pozwalaią, jeden się tylko Chrystus tam pomieścić niemoże, co żywo ztamtąd uchodźić muśi, *solus peregrinus.*

Ostatnia Peregrynacya, ktorą po dźiś dźień do każdego Domu Chrystus odprawuie, ale niekażdy go wdźięcznie przyimuie, niewszędźie wygodne dla siebie mieysce znayduie. Oycowskie Zbawiciela naszego błogosławieństwo, łaskawa jego opatrzność, jest to jak druga nieznajomego Pielgrzyma postać, w ktorey do każdego domu idźie Chrystus. Czyjeż proszę tak są w swoim szczęściu upośledżone domy, żeby ich Zbawiciel nie nawiedźił, żeby tam łaskawey za sobą nieprowadźił opatrzności? Spoyrzy jeno Katoliku na twoie gumna obfitą

kreścea-

krefcencyą naładowane, fpoyrzy na fpiżarnię wfzelką fufficyencyą napakowane fpoyrzy na fzkatuły licznemi doftatkami napełnione, a pomyśl z czyich to rąk wźiołeś, kto to wfzyftko do twego przyniosł domu? oto ten Niebiefki Pielgrzym, naydobrotliwfzy Chryftus, ktory z ofobliwfzym łafki fwoiey prezentem, z niezliczonemi darami do każdego idźie, z Oycowfkim błogosławieńftwem do rożnych domow wftępuie, żadnego nie mija, do wfzyftkich z fwoią opatrznością peregrynuie. Jakaż jemu za to wdźięczność, jak go za to wfzyftko ludźie traktuią, akkomoduią, jak w domach fwoich mile przyimuią? o to w ten czas naybarziey od niego oczy fwoie złofliwi niewdźięcznicy odwracaią, kiedy ich Chryftus fwoią opatrznością prowiduie, w ten czas przed nim drzwi domu fwego zamykaią, kiedy on dla nich dobrodźieyftw fwoich fkarby otwiera, w ten czas go na kark od fiebie przez złe bezbożne życie wypychaią, za granice ferc fwoich wyganiaią, kiedy Oycowfkie do nich fprowadza Błogoflawieńftwo, w ten czas nikczemnego dla Chryftufa kącika żałuią, kiedy on fortunne dla nich poffeffye rozfzerza, flowem w ten czas naybarziey ludzie tak dobrego Pana nieznaią, złofliwie jego obrażaią; kiedy wfzelkie błogoflawieńftwo, doftatnie fortuny, pomyflne fzczęście, z łafkawych rąk odbieraią. Kiedyż naywięcey grzechow, niewftydow, złego bezbożnego życia? jeżeli niepod ten czas, kiedy we wfzelkie fzczęście ludźie opływaią, kiedy wfzyftkiego po dóftatku maią, kiedy ni na czym niezbywa, niefchodźi, kiedy z naywiękfzym błogoflawieńftwem do nich Chryftus przychodźi, w ten czas za jego dobroć, tak go traktuią, akkomoduią, tak

wdźięcznie

wdźięcznie w domu swoim przyimuią, w ten czas przez przestępstwa praw Boskich wszyscy go odbiegaią, jak podłego Pielgrzyma, wzgardzonego nędzarza opuszczaią, sam jeden od każdego wzgardzony do rożnych domow peregrynuie, a nigdźie wygodnego mieysca nie nayduie, *solus peregrinus.* Sam się do wszystkich Zbawiciel wprasza, toż samo do każdego mowi, z czym się niegdyś odezwał do Zacheusza: *Hodie in domo tua oportet me manere*, oto w twoim y w twoim domu Katoliku, w tym y owym ubogim nędzarzu, ktory moię reprezentuie osobę, w tym wzgardzonym Pielgrzymie, trzeba dnia dźisieyszego przemieszkać, żebyś mię za moie błogosławieństwa, za moię opatrzność w łaknącym nakarmił, w pragnącym napoił, żebyś mię do domu przyiął, niemaiącemu gdźiebym głowę schronił, wygodne mieysce pozwolił, przecież się tego doprosić niemoże, od domu do domu w wzgardzonych Pielgrzymach, ubogich nędzarzach chodźi, a nigdźie mieysca nienaydźie, wszyscy po dworach, kamienicach, pałacach wygodne rezydencye maią, sam jeden tylko Chrystus peregrynuie niema, gdźieby głowę schronił, *solus peregrinus.*

Przy konkluzyi. Wspomniymy sobie na ową dwoiaką Zbawiciela naszego peregrynacyą, ktorą tak przy śmiertelnym dokonaniu naszym, na sąd partykularny, jako też przy skończeniu świata z Nieba na Jozefatową zstępuiąc dolinę, na sąd generalny do nas wszystkich odprawi. Tak rozumiem, iż każdy z was Katolicy tegoby sobie życzył szczęścia, żeby tak przy ostatnim życia swego zgonie, tego Niebieskiego Peregrynanta z łaskawą indulgencyą, z miłościwym y zupełnym wszystkich grze-

chow

chow odpuſtem, z oſtateczną łaſką przy ſobie oglądał, jako też na Jozefatową przychodzącego dolinę, nie już z ſurową zemſtą zagniewanego Sędźiego, lecz z Oycowſką klemencyą łaſkawego dla ſiebie widźiał Zbawiciela. Będźie to, jeżeli pod czas teraznieyſzey wielkonocney Kommunii, pod przypadłościami Sakramentálnego Chleba utaiony, jak w Pielgrzymſką ſzatę obleczony Chryſtus, do ſerc naſzych wſzedſzy, wygodną dla ſiebie rezydencyą znaydźie, jeżeli go ztamtąd do złegó życia, do dawnych wracaiąc ſię nałogow rugować, wypychać niezechcecie. Tudźież, jeżeli do powinney znaiąc ſię wdźięczności, za jego Oycowſkie błogoſławieńſtwo, łaſkawą opatrzność, w ubogich nędzarzach, w wzgardzonych Pielgrzymach do domow waſzych przychodzącego mile, łaſkawie przywitacie, łaknącego nakarmicie, odartego, pokryjecie, drzwi przed nim domow waſzych zamykać niebędźiecie, owſzem do ſiebie go ſami zapraſzaiąc, z idącemi do Emmaus Uczniami przy gorących nabożeńſtwach odzywać ſię będźie: *mane nobiſcum Domine*, zoſtań z nami Panie, mieſzkay w ſercach naſzych Zbawicielu, oto ſerca naſze tobie na wygodne mieſzkania konſekruiemy, oto domy naſze tobie na codźienną rezydencyą oddaiemy, tylko w nich przebyway, z łaſką twoią niemijay, zawſze z nami mieſzkay, *mane nobiſcum Domine*. Przeciwnym ſpoſobem, jeżeli teraz u was Chryſtus mieyſca niezagrzeie, jeżeli z ſerc y domow waſzych przez bezbożne życie uſtępować każecie, wygodnego u ſiebie mieyſca niepozwolicie, rzecz pewna, że y on też wzajem pod ten czas ták was przywita, kiedy przy śmiertelnym do łożu na progu wieczności ſtaniecie, do niego na ſąd

ſtraſzny

ſtraſzny pcydźiecie. Idźie teraz do każdego Chryſtus, jako cichy łaſkawy Baranek, przyidźie pod ten czas jako Lew ſrogi, nieugłaſkany, idźie teraz do nas z łaſkawym odpuſtem, z Oycowſkim miłoſierdźiem, z pożądanym błogoſławieńſtwem, przyidźie na ow czas z ſurową zem ſtą, z nieprzebłaganą ſprawiedliwością. Idźie teraz jako nieznaiomy, od wſzyſtkich wzgardzony Pielgrzym, przyidźie pod ten czas *cum poſtate & majeſtate*, z Sędźiowſką władzą, z wſzechmocną potencyą w ſtraſznym ſprawiedliwości ſwoiey majeſtacie. Nieznaią go teraz ludźie, jak nieznajomego przychodnia, od ſiebie wyganiaią, otwoż poznaią go w godźinę śmierci, w dniu ſądu ſtraſznego *cognoſcetur Dominus judicia faciens*, mowi Dawid S: Poznaią go z nieprzebłaganey zemſty, z ſurowey ſprawiedliwości, poznaią go z mściwego gniewu, z nieodwołanego na wieczną kondemnatę dekretu, *cognoſcetur Dominus judicia faciens*. Na tę oſtatnią przychodzącego do nas Chryſtusa peregrynacyą pamiętaiąc Katolicy, bierzcie to ſobie do codźienney uwagi, iż przyidźie ten czas, kiedy w oſtatnim zgonie wybieraiąc ſię do domu wieczności, w ową niebeſpieczną podroż, kiedy naybarziey *latrunculi iter noſtrum obſident*, piekielni zboycy, duſzni nieprzyjaciele po wſzyſtkich ścieżkach zdradliwe zaſadzki czynią, do Chryſtuſa zawołacie: *mane nobiſcum Domine*, przemieſzkay teraz znami naydobrotliwſzy Panie, z łaſkawą protekcyą aż do oſtatniego zgonu, żeby nas w tey śmiertelney podroży duſzni nieprzyjaciele nierozbili, żeby od terminu wiecznego ſzczęścia nieodbili, *mane nobiſcum*. A jakże pod ten czas z wami przemieſzka, jeżeli go teraz za granicę ſerc waſzych

wyganiać będźiecie. Tudźieſz zawołacie w dźień ſądu ſtraſzne go, widząc zagniewanego na ſiebie Zbawiciela: *mane nobiſcum Domine*, bądź z nami teraz z łaſkawą klemencyą Panie, w ściſłe z nami ſądy niewkraczay, do domu nas ſzczęſliwey wieczności przyimi, do miłoſierdźia twe go odemkni wrota, w tym oſtatnim raźie nas nieodſtępuy, *mane nobiſcum*. A jakże w ten czas z wami przebywać będźie, jeżeli teraz w Domach waſzych wygodnego nienaydźie kąta, jeżeli go w ubogich nędzarzach do was idącego wypychać będźiecie. Tego ſię tego każdemu w całym życiu obawiać należy, żeby jako dnia dźiſieyſzego z oczu Apoſtolſkich zniknoł Chryſtus, tak też żeby w owym oſtatnim razie, w godźinę śmierci, w dźień ſądu ſtraſznego, z oſtateczną łaſką, z łaſkawą klemencyą z wſzechmocną protekcyą z twoich niezniknoł oczu, żeby ſię owe dźiſieyſzey Ewangelii na tobie nieſprawdźiły słowa: *Tu ſolus peregrinus es*, oto ty jeden tylko od Chryſtuſa y miłoſierdźia jego opuſzczony, od komputu Elektow Boſkich odſądzony, na nieopłakaną peregrynacyą, na nieznośne mąk piekielnych katownie poſpieſzać peregrynować muſiſz, *tu ſolus peregrinus*,

Naydobrotliwſzy Zbawicielu widząc z jedney ſtrony łaſkawą opatrzność, Oycowſkie błogoſławieńſtwo twoie, z ktorym do każdego idźieſz żadnego niemijaſz, rożne domy nawiedzaſz, z drugiey ſtrony złoſliwą niewdźięczność naſzę, dla ktorey cię w ſercach y domach naſzych obſerwować y konſerwować nieumiemy, z tymby ſię każdemu z nas odezwać należało, z czym ſię niegdyś do ciebie dał ſłyſzeć Piotr S: *exi à me Domine, quia homo peccator ſum*, wynidź odemnie Panie, bom czło-

wiek

wiek grzeſzny dla ciężkich zbrodni moich twego konſpektu, reſpektu niegodny, atoli jednak widząc nieſkończoną dobroć twoię, z ktorą naywiękſzych nie opuſzczaſz grzeſznikow z tym ſię poufale do ciebie odzywamy: *mane nobiſcum Domine*, przemieſzkay z nami Panie w tym doczeſnym życiu z twoim błogosławieństwem, z łaſkawą opatrznością żadnego nie mijay, *mane nobiſcum*. Bądź z nami w ciężkich uciſkach, utrapieniach, z Oycowſką konſolacyą, w rożnych duſznego nieprzyjaciela tentacyach z wſzechmocną protekcyą, *mane nobiſcum*. Bądź przy nas w godźinę śmierci zoſtateczną łaſką, kiedy ſię już dźień życia naſzego do śmiertelnego zachodu nakłaniać będźie, owa okropna noc naſtępować pocznie, z łaſkawym oświeceniem twoim żadnego nieodſtępuy *mane nobiſcum*. Bądź z nami w dźień ſądu ſtraſznego z miłościwą klemencyą od twego konſpektu, reſpektu nie oddalay, *mane nobiſcum*, ſłowem tak teraz w ſercach y w domach naſzych przemieſzkiway, żebyśmy y my wſzyſcy razem z tobą mieſzkali w ſzczęſliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na dźień trzeci Wielkieynocy.

Pax vobis Lucæ 24.
Pokoy wam

JA bym rozumiał że po Tryumfalney Reſurrekcyi ſwoiey

iey Zbawiciel, w ſtraſzney Lwa ſrogiego ſtánowſzy poſtaci, ogromnym na zajuſzonych katow, drapieżnych wilkow, ktorzy niewinnego na gorze Kalwaryiſkiey rozſzarpali Baranka zawoła głoſem. Rozumniałbym że y Apoſtołow SS: ktorzy Pana ſwego w oſtatnim odſtąpili razie, tymże przerazliwym przeſtraſzy głoſem. Alić opakſię dźieie, kiedy pełen nieſkończoney dobroci Chryſtus, nie jako Lew ſrogi, lecz jako łaſkawy, cichy Baranek, pożądany ogłaſza pokoy, *pax vobis.* A kiedyż barziey jeżeli nie dnia dźiśieyſzego ſłyſząc tak łaſkawy głos Zbawiciela naſzego odezwać ſię możem: *vox Turturis audita eſt in terra noſtra*, dźiśiay, dźiśiay wdźięczny głos o naſze obija ſię uſzy, owey Synogarlicy, ktora po ſmutney męki Zbawicielowey zimie, weſołą pożądanego pokoiu ogłaſza wioſnę. Dźiśiay nayłaſkawſzy Chryſtus, niby teżto ow Noego gołąbek po ſtraſznym wylaney dla zbawienia naſzego krwi potopie, do Uczniow ſwoich, w jednym zgromadzonych domu, jak do Noego powracaiąc Arki, oliwną miłego pokoiu w uściech ſwoich nieſie roſzczkę, *pax vobis*, pokoy wam. Winſzowałbym całemu światu tego od Chryſtuſa ogłoſzonego pokoju, gdybym nieſłyſzał jak tenże Chryſtus Mat: 10. ſtraſzną niejakąś wypowiada woynę *non veni mittere pacem, ſed gladium*, nieprzyſzedłem do was w pokoiu, lecz w Marſowym boju. A jakże ſię ten ogłoſzony pokoy z nieſpokoyną pogodźi woyną? niech mi ſię nayłaſkawſzy Zbawicielu z Chryzoſtomem S: ſpytać godźi: *ſi bella venis mittere, cur pax cantatur*, jeżeli woyną nam grożiſz, za coż ogłaſzaſz pokoy? Niewiedźiałbym jak na to odpowiedźieć, gdyby mię nie infor-
mował

mował Tomaſz S: *pax præſens eſt cum contradictione*, pokoy od Chryſtuſa ogłoſzony jeſt z jakąś kontradykcyą z woienną niezgodą. Jakoż ile ſię razy z ſwoim Chryſtus oświadcza pokoiem, tyle razy wojenne ukazuje znaki. Stanoł dnia dźiſieyſzego w oczach Apoſtolſkich a tym przywitaniem: *pax vobis*, pokoy wam. Wnetże owe rany, ktore pod czas krwawey męki ſwoiey wytrzymał batalii, na ręku y na nogach ukazuie, *oſtendit eis manus & pedes*. Przyſzedł na świat w niemowlęcey natury ludzkiey poſturze z owym pokojem, ktory Anielſkie ogłoſiły chory, *in terra pax hominibus*, na ziemi pokoy ludźiom, wnetże niezliczone Niebieſkiey milicyi uſzykowały ſię obozy, *facta eſt cum Angelo multitudo militiæ cæleſtis*, Lucæ 2: Ogłoſił Uczniom ſwoim pod czas oſtatniey wieczerzy pokoy: *Pacem meam do vobis*, pokoy moy daię wam, y zaraz przydał: *non quomodo mundus dat*, nie jako świat daie. A jakiż u świata pokoy? o to w ten czas u świata pokoy, kiedy żadney wojenney niewidać utarczki, u Chryſtuſa é kontra pokoy z woyną, *pax cum contradictione*, zkąd zbawienna wſzyſtkim wynika nauka, iż każdy milicyi Chryſtuſowey rycerz powinien być ſławnym w boju, ſławnym y w pokoju, o tym Kazanie Ad M. D: G.

Nim do wſtępnego z naſzym nieprzyjacielem przyidźiem boju, poſłuchaymy mądrey rady ſławnego w wojującym Kościele Pana zaſtępow Namieſtnika Piotra S. 1. Petri 5. *vigilate, quia adverſarius veſter diabolus*, czuyną y pilną ſtraż odprawuycie, bo głowny duſz waſzych nieprzyjaciel, zdradliwy Adwerſarz, czart przeklęty. Mocayż to y aż nader ſilny nieprzyjaciel, nie tak Marſowym pro-

chem,

chem, jako piekielnym dymem okurzony żołnierz, ktory nie raz w wojennych zostawał opałach. Wypowiedźiał niegdyś samemu BOGU w Niebie batalią, hardą przeciwko Panu panuiących podnioższy rebellią; ale mu się tam brzytko noga powineła, wszystkie się pomieszały szyki, niedotrzymał okładu Wszechmocney Naywyższego Pana potencyi, z placu ustąpił, kiedy z wiecznym wstydem swoim, z Nieba do piekła uchodźić muśiał, Odważył się drugi raz w Raju uderżyć na pierwszego Rodźica naszego Adama; gdźie z nieopłakaną całego świata klęską sprawe wygrał, Adama z Raju wygnał, y wszystkich nas w okrutną niewolą zabrał, w ktorey- byśmy do dnia dźiśieyszego zostawać muśieli, gdyby nas sławny całego piekła zwycięsca przy tryumfaiący rezurrekcyi swoiey, na złotą Synow Boskich niewyprowadźił wolność. Niedaie y teraz ten piekielny, zdradliwy nieprzyjaciel ludźiom pokoju, na wszystkich następuie, każdego swoiemi pokusami attakuie, od Nieba y szczęśliwey wieczności odbić, a pod swoię potencyą podbić pragnie. Dla tego Katolicy, ktorzyściesię na Chrzcie Swiętym przez łaskę Boską w poczet Niebieskiey wpisali milicyi, z Piotrem S: wszystkich przestrzegam: *vigilate quia adversarius vester diabolus*, czuyną y pilną straż odprawuycie, bo zdradliwy dusz waszych nieprzyjaciel czart przeklęty, podobny owemu Olbrzymowi, o ktorym 1: Regum 17: *Egressus est vir spurius de castris Philistinorum nomine Goliat & Armiger ejus antecedebat eum*, wyszedł przeciwko Izraelitom z Obozu Filistyńskiego wielki Goliat, straszny Olbrzym, a żołniez zbroyny poprzedzał go. Wychodźi y teraz z piekiel-

nych

nych obozow ſtraſznieyſzy nad wſzyſtkich Olbrzymow duſzny nieprzyjaciel przeciwko tobie; y tobie Katoliku, a to nie den, bo wielu przed ſobą mocnych y zbroynych wyſyła żołnierzow, jako poſtrzega Barradiuſz: *Armiger ejus mundus eſt, armiger ejus caro eſt, armigeri ejus pravi homines ſunt.* Swiat zdradliwy mocny to y zbroyny pielkielnego Fili ſtyna żołnierz *armiger ejus mundus*, ciało pożądliwe y to czartowſkiey milicyi zbroyny żołnierz, *armiger ejus caro* podeyrzena na wſzelką licencyą roſpaſanych do złego prowadzących ludźi kompania, y to zbroyna bieſa przeklętegoe dywizya, *armigeri ejus pravi homines ſunt.* Y ci ſą z konfederowani na wieczną zgubę naſzę nieprzyjaciele, z ktoremi mężnie wojując Chrześcianie, jako Chryſtuſowey milicyi Rycerze: *vigilate*, zawſze w pilney bądźcie oſtrożności, żeby ta zdradliwa nad wami nietryumfowała potencya. Uderzy na kogo świat ſtawiąc przed oczy doczeſne zbiory, doſtatki, jeżeliź ſię chciwym unioźſzy łakomſtwem z zawodem ſumnienia, z krzywdą bliźniego za niemi uganiać będźieſz, ſam dobrowolnie w ſidła nieprzyjacielſkie wpadnieſz. Niechże przeciwko temu nieprzyjacielowi będźie u każdego, *amor DEI*, miłość Boſka, jak naymocnieyſza zbroja, oderwi affekt od świata, ſerce od rzeczy doczeſnych, ſtoy mocno przy Boſkiey miłości, ktorą ſię jak nieprzekonaną tarczą od świątowych zaſłoniſż impetycyi, a tak ſławnym w tym boju Chryſtuſowey milicyi ſtanieſz ſię Rycerzem. Powtore uderzy na ciebie ciało, nieporządny do tey lub owey oſoby wznieca-jąc affekt, jeżeliż ſię temu nieprzyjacielowi mocno nieoprzeſz, na tę niewſtydliwą ſromotę zezwoliſz, okazyi

do

do grzechu nieoddaliſz, śmiertelną zapewne ranę na duſzy odnieſieſz, wieczne życie utraciſz. Niechże przeciwko temu adwerſarzowi będźie zawſze jak żelazna zbroja, *timor DEI*, bojaźń Wſzechmocnego BOGA, ktory w tym punkcie, kiedy ſię na tę ſtraſzną Majeſtatu jego odważyſz obelgę, nagłą śmiercią ſkarać, na wieki zgubić może, a tak ſię bojazni Boſkiey tarczą od tego zaſłoniſz adwerſarza. Na koniec naſtąpi na ciebie z całą ſwoią potencyą herſzt wſzyſtkiego złego czart przeklęty, wzbudźi w tobie przeciwne prawom Boſkim paſſye, mocno do twego ſzturmuiąc ſerca, wſzyſtkie wyſypie tentacye, jeżeliż ſię temu nieprzyjacielowi poddaſz, na jego perſwazye zezwoliſz, BOGA odſtąpiſz, zapewne z wieczną nieſławą, z utratą wiecznego ſzczęścia zginieſz. Przetoż żebyś od tey okrutney potencyi niebył przekonany, we wſzyſtkich potyczkach, utarczkach, do tey nieprzekonaney uciekay fortecy, ktorą na oko ukazuie Augustyn: *Chriſtus factus eſt nobis Turris à facie inimici, cave ne feriaris à diabolo*, Chryſtus ſtał ſię nam obronną od wſzyſtkich ſzatańſkich impetycyi fortecą, ſtrzeſz ſię, do tey co żywo uciekay fortecy, żebyś wieczney od twego nieprzyjaciela nieodnioſł klęſki, *cave ne feriaris à diabolo*. Przed ſobą zawſze tę widźiſz fortecę, do ktorey tyle otwartych maſz bram, ile w Zbawicielu twoim liczyſz ran, tamże ſię ſercem y affektem uciekay, z tym ſię do niego odzywaiąc: *intra vulnera tua abſconde me*, w ranach mię twoich Zbawicielu jak w niedobytey zamknij fortecy, a upewniam, iż w takiey ucieczce nieomylna potka wygrana. Żebyśmy w ten ſpoſob z naſzemi woiuiąc adwerſarzami byli ſławnemi

w boju, żebyśmy y na krok jeden złośliwym nieustępowali Antagonistom, sam naywyższy woysk Niebieskich Hetman wszystkich, jako swoiey milicyi Rycerzow zachęca, za zdaniem Augustyna: *Clamat de cælo DEVS, specto vos, luctamini adjuvabo vos, vincite coronabo,* woła na nas wszystkich Katolicy Pan zastępow, oto pilnym na wasze utarczki poglądam okiem, *specto vos,* mężnie z waszym się pasuycie nieprzyjacielem, ja zlicznym łask moich do was pośpieszę sukkursem, *adjuvabo vos,* o pożądną startycie się wiktoryą, ja was niezwiędłym wieczney chwały ukoronuię laurem: *vincite coronabo.* Dayże Boże, żebyście Katolicy o zwycięską wieczney chwały koronę, mężnie z piekielną walcząc potencyą, w oczach naywyższego woysk Niebieskich Hetmana byli sławnemi w boju. Ja tym czasem poydę do pokoju, ktory nie tylko Uczniom swoim, a leteż całemu światu ogłosił Chrystus: *Pax vobis,* pokoy wami

Długo na ten pokoy pracował Pan y Zbawiciel nasz, poki całego świata z Bogiem niepojednał. Wypowiedźiał niegdyś w jednym Adamie cały narod ludzki przez grzech pierworodny samemu BOGU woynę, ktora poty nieustannie trwała, poki nayłaskawszy Zbawiciel, *factus mediator inter DEVM & homines,* stawszy się Pośrzednikiem miedzy BOGIEM y ludzmi przez okrutną mękę swoię pożądanego pokoju nieufondował. Niechże ten miły długo oczekiwany pokoy z waszego Katolicy serca nigdy niewychodźi: *Pax DEI custodiat corda vestra,* mowię z Doktorem narodow ad Philip: 2: Day Boże, żeby się owe Izaiasza na nas sprawdźiło Pro

ctwo Isaiæ 2: *conflabunt gladios suos in vomers*, przemie nią miecze na lemiesze. Coż są rebellizujące BOGU pa ſ syę nasze, jeżeli nie płytkie miecze? co zmysły nasze? jeżeli nie ostre włocznie? nieprzyjacielskie oręże, ktore w grzechowych okazyach na samego podnosim BOGA. Niechże przy ogłoszonym dźisiay pokoju wszystkie rebellizujących przeciwko BOGU złości naszych miecze, w owę zamieniaią się lemieśże, ktoreby zyżną serc naszych ziemię tak wyrobiły, żeby na niey oliwna wiecznego z Bogiem pokoju, rozkwitła rożczka. Niewidać do tąd w sercach ludzkich takiego pokoju ustawiczna z Bogiem utarczka ktorą tyleś razy jemu wypowiedźiał, ileś się razy na obelgę Boskiego odważył Majestatu. Pomyśl jeno sobie Katoliku czy był w życiu twoim aby jeden Rok, aby jeden dźień, ktoregobyś ściśly z BOGIEM zachował pokoy. Coż ci BOG winien, że mu przez ustawiczne grzechy pokoju niedajesz? czy za to przeciwko jemu rokosz podnosisz? że cię po tylu rebelliach do łaski swoiey przyioł, że przeciwko piekielnym nieprzyjaciołom już Anielską strażą opatrzył, już tarczą protekcyi swoiey uzbroił, że się na Chrzecie Swiętym miłościwie z tobą pojednał, do respektu swego przyjoł, na mieysce piekielnych rebellizantow, czartow przeklętych wieczney godności w Niebie wakans nagotował, ze krwią jednorodzonego Syna swego z szatańskiey niewoli wyprowadźił. Słuchayże, jak się nad twoią żali niewdźięcznością: *si inimicus meus fecisset hoc mihi, sustinuissem utiq;*. Gdybyto głowny moy nieprzyjaciel w codźienney ze mną zostawał niezgodźie, gdyby żyd, Turek, Poganin, toby y żalu niebyło, ale to nieznośna, że ustawicznnie zemną rwię pokoy ten y ten Katolik, z ktorym

rym przez łaſkę poświęcaiącą na Chrzcie Swiętym ściſle uczyniłem przymierze. Długoż Katolicy z nayłaſkawſzym Zbawicielem w nieprzeſtanney niezgodźie trwać będźiecie? Czyniliście nie raz na Sakramentalnych pokutach, przy waſzych przedſięwźięciach ściſle, z BOGIEM traktaty o pokoju, a nigdyście ich niedotrzymali, po ſzliście coś na owych, o ktorych powiedźiano: *Dicebant pax, pax, & non erat pax*, zawſze ſię z pokojem oświadczali, a nigdy w pokoju nie żyli, *non erat pax*, poczekaycieſz przyidźie ten czas, kiedy ściſle z BOGIEM chcąc uczynić przymierze, z tym ſię do niego odezwiecie: *da pacem Domine in diebus noſtris*, teraz ściſle traktaty, ſtateczne z nami nayłaſkawſzy Panie uczyń przymierze, *da pacem Domine*, ale ow zagniewanego BOGA głos uſłyſzycie, *non eſt pax impijs*, niemaſz bezbożnym pokoju. Opuſzcza poſpolicie BOG tak z ſkuteczną łaſką jako też z auxiliarną pomocą, łaſkawą protekcyą bezbożnych grzeſznikow, złoſliwych ſobie rebellizantow, żeby w zadawnionych leżąc nałogach, co raz w więkſze a więkſze grzechy wpadaiąc, ani od właſnego ſumnienia, ani od duſznych nieprzyjacioł, przy uſtawicznych tentacyach, pokuſach w doczeſnym życu pokoiu niemieli. *Non eſt pax impijs*, niemaſz bezbożnym pokoju, y przy oſtatnim dokonaniu kiedy w owym momencie tak Anielſkiey ſtraży każe od nich odſtępować, jako też ſam z oſtateczną uchodźi łaſką, żeby bez ſzczyrey pokuty z Bogiem ſię niepojednawſzy, w zawiedźionym, w zamieſzanym, nieſpokoynym ſumnieniu, w złym duſzy ſwoiey ſtanie nieſzczęſliwie dokonawſzy, w okrutne piekielnych nieprzyjacioł doſtaliſię ręce. *Non*

est pax impiis, Niemasz bezbożnym pokoju w dźień sądu strasznego, kiedy za złośliwą przeciwko Panu panuiących rebellią, za zelżony honor jego, wszystkie całego świata stworzenia na tych rebellizantow bić, powstawać, zgodnym głosem potempiać będą, jako mowi Mędrzeć Pański: *tunc pugnabit pro eo orbis terrarum contra insensatos*. Kiedy sam zagniewany Sędźia wszystkie na nich surowey zemsty swoiey ognište wysypie pioruny' kiedy obosiecznym sprawiedliwcści swoiey mieczem, jako złośliwych sobie nieprzyjacioł, od swego miłosierdźia na wieki odetnie. *Nakoniec non est pax impiis*, niemasz bezbożnym pokoju w nieprzeżytey wieczności, gdźie nieumorzony sumnienia robak, do żywego dojadać będźie, gdźie okrutni piekielni kaci w nieznośnych torturach męczyć nieprzestaną, owe coraz powtarzaiąc słowa: *Non est pax impiis, non est pax impiis*, niemasz bezbożnym grzesznikom pokoju, już tu w nieznośnych torturach żyć, już tu z nami w ustawicznych gryzotach muszą nyć na wieki.

Lękaiąc się togo dla siebie nieszczęścia Katolicy, słuchaycie zbawienney przestrogi Pawła S: *Pax DEI custodiat corda vestra*, niech zawsze w sercach waszych przy uspokoionym sumnieniu, przy bogoboynym życiu nierozerwane z Bogiem będźie przymierze. O ktore ciebie Nayłaskawszy Zbawicielu jako Xiążęcia pokoju wszyscy upraszaiąc, z tym się odzywamy: *Pacem te poscimus omnes*, skojarz tak serca nasze, żebyśmy z jednym tylko dusz naszych nieprzyjacielem w nieustannym byli boju; z tobą zaś w nienaruszonym zostawali pokoju. A tak będźie, że po ostatnim życia naszego zgonie, ow

łaskawy

łaſkawy z uſt twoich głos uſłyſzemy: *Requieſcant in pace*, niech po żwawym y tryumfalnym z ſwoiemi nieprzyjaciołami boju, w pożądanym teraz odpoczywaią pokoju ſzczęſliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Swiętego JERZEGO.

Ego ſum vitis, vos palmites, qui manet in me & ego in eo. Ioan: 5.

Jam jeſt winna macica, wy latoroſl, kto mieſzka wemnie, a ja w nim.

JEżeli kiedy, tedy dnia dźiſieyſzego weſoło zgodnym głoſem odezwać ſię możem: *tempus putationis advenit*, przyſzedł czas miłey pracy, około wyrobienia y przetrzebienia owey Kościoła Swiętego winnicy, w ktorey nayłaſkawſzy Chryſtus za naſze winy, niedawno jak winne grono krzyżową ſtłoczony prasą, teraz ſię winną ſtaie macicą, w ktorą wſzyſtkich nas jak ſwoie wſzczepiaiąc latoroſl, z tym ſię miłościwie oświadczá *Ego ſum vitis, vos palmites*, jam jeſt winna macica, a wy latoroſl. Tego jedynie po nas żądaiąc, żeby jak kwitnąca w drzewie gałązka, tak my w Chryſtuſie przez łaſkę jego będąc, ſwego czaſu uroſli w Boże drzewka. Jakoż tak rozumiem, iż przy teraznieyſzey Wielkonocney

cney porze, *tempore putationis*, kiedy Kościoł S: swoie przetrzebia winnicę, y wy też Chrześcianie na Sakramentalnych spowiedźiach, owe niepożyteczne, uschłe cięszkich grzechow, zadawnionych nałogow poodcinawszy gałęzie, u Eucharystycznego stołu ukazaliściesię, jako oliwne roszczki, *sicut novellæ olivarum in circuitu mensæ*, oraz w Przeniayświętszey kommunii przyiowszy Chystusa, w niego się wszczepili, y w kwitnącą latorośl za mienili, tego jedynie żądaiąc, żebyście w waszym zostaiąc Chrystusie jak kwitnąca, miły całemu Niebu przynosząca owoc, byli latorośl, a potym do Niebieskiego niezwiędłey chwały Wirydarza, razem z Chrystusem przeniesieni, przed konspektem Boskim na wieki kwitneli. Będźie to, jeżelisię przez częste do dawnych nałogow, cięszkich grzechow recydywy od nayłaskawszego Zbawiciela odcinać, odrywać niebędźiecie. Jakoż to na teraznieyszym powiem Kazaniu: iż kto chce w Niebieskim Wirydarzu przed Boskim konspektem wiecznym kwitnąc szczęściem, ma być teraz tak w Chrystusie, jak w winney macicy latorośl, o tym Kazanie Ad M. D. Gloriam.

Każda dobra, pożyteczna latorośl, dwojaką w sobie zawiera właśncść, iż zdrowy zawsze owoc rodźi, y od swoieysię winney macicy nigdy nieodrywa. Taką właśnie każdy z nas Katoolicy w Chrystusie ma być latoroślą. A naprzod trzeba zdrowy, całemu Niebu miły, samemu BOGU do gustu przypadaiący przynośić owoc, o ktorym Jan S: *facite dignos fructus pænitentiæ* czyńcie godne Nieba, pokuty świętey owoce, to jest *vinum Angelorum*, Anielskie łez pokutnych wino, ktore y

BOGU

BOGU do guſtu przypada, y całe rozweſela Niebo. Zwłaſzcza kiedy podłuk wyroku ſamego Chryſtuſa w ten czas niewymowna po całym Niebie radość, kiedy naſze opłakiwaiąc winy, jak winne grona, pokuty świętey owoce przynośić bądźiem, *gaudium erit in cælis ſuper uno peccatore pœnitentiam agente.* Rzućmyſz teraz na ſerca y ſumnienia naſze Katolicy ciekawym okiem, jeſli ſię tam ſzczerey pokuty, ſerdeczney ſkruchy, ſtałego przedśięwzięcia znayduie owoc, dałby to BOG żeby ſię takie na duſzy naſzey znaydowały owoce, ktoreby w zadawnionych nałogach nie gniły, ktorychby robak zawiedźionego ſumnienia nietoczył, oraz żeby był doyrzały przy ſtałym przedśięwzięciu, ſzczerey pokuty owoc, a upewniam, iż tam byśmy w wiecznym kwitneli ſzczęściu, gdźie dobra, pożyteczna Chryſtuſowa latoroſl przed Boſkim konſpektem niezwiędłą, bo wieczną chwałą kwitnąc będźie, podług Pſalmiſty Pſal: 19: *in Domo Domini, in atriis, Domus DEI noſtri florebunt.* Tego ſię tylko obawiać potrzeba: żeby ſię owe na nas nieſprawdźiły ſłowa: Deuterono: 32: *Vva eorum, uva fellis, & botri amariſſimi,* owoc ich, jagoda ich, jagoda żołci, *uva fellis*, a grona wſzelką w ſobie zawieraią gorzkość, *botri amariſſimi.* Coż ſą cięſzkie grzechy ktore nie jeden jak jagodki połyka? jeżeli nie *uva fellis* owa żołć, ktorą pragnącemu, dla naſzego zbawienia konaią: cemu podaie Zbawicielowi. Co nieſzczyra, świętokracka ſpowiedź? jeżeli nie *botrus amariſſimus*, owe grono, ktore jadowitą w ſobie zawieraiąc gorzkość, właſną duſzę na wieki truie. Y takiż to Chryſtuſowa latoroſl powinna przynośić owoc? czekał długo, y podźiśdźien czeka

cierpli-

cierpliwie Zbawiciel, żeby kwitnące łaſką Boſką duſz ludzkich latoroſli, przynioſły *uvam mellis, botrum dulcissimum*, ſłodſze nad nektar cnot świętych jagody, nektarowe ſzczyrey pokuty grona, przecież ſię na nich nic innego niezawiązuie, tylko: *uva fellis & botri amarissimi*, jadowitſze nad gozką żołć wſzelkich niecnot jagody. O rozumne drzewka, niepożyteczne latoroſli, bodaybyście na to pamiętały, że już was podobno nieprzebłagana gniewu Boſkiego zemſta, okrutney śmierci, płytką koſą, za takie bezbożnego życia owoce, z ſwoiey winnicy owym ordynanſem wyciąć kazała, żebyście innym pożytecznieyſzym latoroſlom mieyſca nieżawalały, *succide illam, utquid terram occupat Lucæ* 13. Kto wie, jeżeli już nieoſtatni ſprawiedliwości Boſkiey czeka was zamach, jeżeli już niegotowa na wycięcie z doczeſnego życia, y na odcięcie od Boſkiego miłoſierdźia oboſieczna gniewu jego ſiekiera, *securis ad radicem posita*. Kto wie, jeżeli już nieoſtatni rok do dobrego pokuty świętey, cnot Chrześciańſkich owocu, od BOGA pozwolony? ktorego gdy ſię niedoczeka, w pień okrutney śmierci wyciąć każe, *succide illam*. Przetoż lękaiąc ſię y płytkiey naſtępuiącey śmierci koſy, y oboſieczney gniewu Boſkiego ſiekiery, czyńcie ſzczerey pokuty, przykładnego życia, cnot Chrściańſkich godne Nieba owoce, będąc pożyteczną w Chryſtuſie latoroſlą. Za co duſze waſze w Raju Niebieſkiey chwały, w oczach Boſkich kwitnąć będą, *in Domo Domini, in atriis Domus DEI noſtri florebunt*.

Druga dobrey pożyteczney latoroſli przyzwoitość, żeby raz w winne wſczczepiona drzewo, nigdy ſię od

niey

niey nieodrywała, tego y po nas wszystkich wyciąga Zbawiciel, żebyśmy w winnicy Kościoła S: razsię, czyto przez odebraną na Chrzcie Swiętym, czyli też na Sakramentalnych spowiedźiach łaskę, w Chrystusa wszczepiwszy; nigdy się odtąd przy częstych do dawnych nałogow recydywach nieodcinali. Taką właśnie był latoroslą Paweł S: gdy się z tym oświadczał: *quis me separabit á charitate Christi?* Coż mię od Chrystusa y od jego oderwie miłości? oto ani okrutna złośliwych tyrannow ręka, ani miecz nieprzyjacielski, ani śmiertelna nawet mię nieodetnie kosa. Taką był latoroslą dźisieyszy Jerzy S: ktory doyrzałe, miłe całemu Niebu cnot świętych przynosząc owoce, tak się w Chrystusa wszczepił, że go przy okrutnym męczeństwie katowskie zajuszoney złości odciąć niemogły zamachy, za co przy odebraney zwycięskiey palmie, za wytrzymane mężnym y statecznym sercem okrutne męczeństwo, już niedopiero *in atriis Domus Domini*, w Niebieskiey chwale wiecznym kwitnie szczęściem. *Bierzcie* tu sobie na zbawienną uwagę Katolicy, *ktorzy* w wesołym wieczney chwały Raju, pożądanym szczęściem przed Boskim konspektem *kwitnąć* sobie życzycie, jak teraz trwaiącą w Chrystusie jesteście latoroslą. Czy może się każdy z was z Pawłem y z Jerzym Swiętym śmiało odezwać: *quis me separabit?* Ktoż mię od Chrystusa jak od winney oderwie macicy? Czy może o was śmiało powiedźieć Zbawiciel: *ego vitis, vos Palmites*, jam winna macica, a dusze wasze jak kwitnące, gałązki, zawsze wemnie przez łaskę moię trwaiącą latoroslą? Podobno nie jednego nie już miecz nieprzyjacielski, nie już okrutne

zawziętey złości zamachy, lecz lada ludzki respekcik, światowa, BOGU przeciwna przyjaźń, lada doczesna roskosz, momentalna ciała delektacya, lada naymnieysza szatańska tentacya, grzechowa okazya, od Chrystusa y miłosierdzia jego na wieki odcieła. Wszczepił ciebie y ciebie Katoliku w samego siebie własną ręką Chrystus, wszczepił przez daną tyle razy na Sakramentalnych spowiedziach łaskę, patrzayże jak dotąd w twoim zostajesz Zbawicielu, czy nie odcieła ciebie jakakolwiek do zwykłych nałogow recydywa? oraz głęboko pomyśl, czego się po takowych recydywach dusze Chrześciańskie, jak odcięte od Chrystusa latorośli spodziewać mają? Wolno posłuchać, jak do tey materyi Augustyn S: mowi: *Vnum de duobus palmiti congruit, aut ignis, aut vitis, si in vite non est, in igne erit*, jedno ze dwu każdey czeka latorośli, abo winna macica Chrystus, albo wieczny piekielnych pożarow ogień, jeżeli w Chrystusie, jak winney macicy nie jest, zapewne w piekielnym ogniu gorzeć będzie, *si in vite non est, in igne erit*. Obierayże teraz jedno ze dwu albo będąc w Chrystusie, z nim razem w Raju Niebieskiey chwały, *in atrijs Domus Domini*, przed Boskim kwitnąć konspektem, tam gdzie każda Elektow Boskich dusza, jak wyniosła Palma kwitnąć będzie, oraz na wspaniałym pożądanego szczęścia stanie, stać będzie jak cedr na Libanie, podług Psalmisty Psalm: 19. *Iustus ut palma florebit & sicut Cedrus Libani multiplicabitur*. Albo też będąc odciętym od Chrystusa, jak piekielny ożog w nieugaszonych na wieki gorzeć ogniach.

Przy konkluzyi. Przypomniymy sobie na to, iż *tempus*

pus putationis adveniet, przyidźie czas wytrzebienia winnicy Chrystusowey, a to tak przy dokonaniu każdego człowieka, jako też w dźień sądu ostatniego. Patrząc ja na was Katolicy z tym się odezwać muszę: *Video homines tanquam arbores*, widźę w tym Kościele wielu takich, miedźy wami, ktorzy jak wspaniałe Palmy, jak kwitnące drzewa, jedni w doczesnym szczęściu, w pomyślnych sukcessach kwitną, drudzy przy wysokich honorach jak wspaniałe Cedry pod same prawie wynoszą się Nieba. Inni *in arbore Familiæ*, na owym sławney od dawnych Antenatow, Dźiadow, Pradźiadow Familij drzewie, ktore się swoiemi gałęziami po całym Polskim y Litewskim rozrodźiło świecie, ukazuiąc: Doyrzałe w honorach y godnościach owoce, z tym się popisuiecie, że były z tego drzewka buławy, laski, były Senatorskie wyrobione krzeszła. Winszuię tak wielkiey godności, wysokiego wzrostu, y tego życzę, żebyście w waszych sukcessorach, tego drzewá gałęziami w potomne wieki naywyższych dosięgały Tronow. Ale też to do reflexyi podaię, jeżeli się przy tym wszystkim nie w Chrystusa, przez łaskę jego, przez bogoboyne przykładne, świątobliwe życie wszczepiać; lecz w momentalne prożności, lecz w ziemię waszemi się afféktami w korzeniać będźiecie, co to wam wszystko pod ten czas pomoże, kiedy *tempus putationis adveniet*, a tego doczesnego życia śmierć nieuchronna jak drzewa w pień wycinać, z gruntu wywracać pocznie, kiedy jednego od honorow, drugiego od dostatkow, innych od momentalnych prożności, słowem, kiedy wszystkich dusze od ciała, jak gałąskę od gałązki odcinać będźie, co to

wam wszystko pod ten czas pomoże? wspomnicie tu sobie na to, co do tey materyi mowi Dawid w Psalmie 36. *Vidi impium superexaltatum & elevatum sicut cedros Libani*, widziałem bezbożnego tak wyniosłego, wywyszonego jak cedr na Libanie, coż za tym? *transivi & ecce non erat, quaesivi eum & non est inventus locus ejus*, tylko co mimo jego przeszedłem, alić już go niemasz, już go śmierć w pień wycięła, zgruntu wywrociła. Widźicie wspaniałe cedry na naywyższych gorach, ale co po tey wspaniałości, kiedy je szturmy wichry wywracaią, kiedy częstokroć na ogień wrzucane bywaią, kiedy je robak toczy, zgnilizna psuie, w proch, popioł obraca Toż się dźieje y miedzy ludzmi, widźiemy tych y owych, że na wspaniałey godności stanie, stoią jak cedr na Libanie, że się w swoiey familij po całym rozrodźiłi świecie, że wysokiemi godnościami, niby też to drugiemi gałęziami samego się niemal tykaią Nieba. Poczekaymysz trochę, poki się to drzewo nieobali, poki go śmierć niepodetnie, w ten czas na oko obaczemy, jak ie robactwo stoczy, jak grobowa zgnilizna zepsuie, jak w proch, w popioł obroci. Ale oto mnieysza, bo tak być musi koniecznie, na ten koniec muszą naywspanialsze przyść cedry, muszą się koniecznie obalić, jadowitemu robactwu y brzytkiey zgniliznie, niezadługo podlegać muszą. To gorsza, kiedy *tempus putationis adveniet*, przyidźie ostatnie winnicy Chrystusowey przetrzebienie, czasu sądu ostatniego, gdźie się jak na dłoni pokaże, kto y jaką latorośią czy w Chrystusie wszczepioną, dobry cnot świętych, godny Nieba owoc przynoszącą, czyli też przez bezbożne życie od niego odcięta, bez wigoru łaski Boskiey uschła,

uſchła, oſtre rożnych grzechow głogi na ſobie maiąca. Przyidźie naywyżſzy Nieba y ziemie Goſpodarz pożądanego na ſwoiey latoroſli ſzukać owocu, ktorego gdy nieznaydźie, rzecz pewna, iż jak niepożyteczne drzewo w pień czartom przeklętym wyciąc,y na ogień wieczny wrzucić każe, owym nieodwołanym dekretem: *ſuccidite illam.* Odetnie taką niepożyteczną nie już w Chryſtuſa, lecz w ziemię wkorzenioną latoroſl,oboſiecznym z uſt ſwoich wypadaiącym,ſurowey ſprawiedliwości mieczem od ſwego miłoſierdźia, od Swiętych Pańſkich, od ſzczęſliwey wieczności, odetnie jak gałązkę od gałązki, przyjaciela od przyjaciela, Rodźice od dźiatek, tego y owego konfidenta od tey y owey konfidentki, tak dalece, że ieden jak uſchła niepożyteczna gałąź, na ogień piekielny od czártow przeklętych wrzucony będźie, jak ſię ſam Chryſtus w dźiſieyſzey przegraża Ewangelij: *colligent & in ignem mittent.* Drugi jak kwitnąca dobry owoc przynoſząca latoroſl, weſpoł z Chryſtuſem do Raju Niebieſkiey, wieczney chwały, na Anielſkich ręku przenieſiony będźie. Obieray teraz ſobie jedeno ze dwu (mowię powtornie do wſzyſtkich) albo będąc dobrą pożyteczną, zdrowy ſzczerey pokuty cnot świętych owoc przynoſzącą w Chryſtuſię latoroſlą, z nimże razem w Niebieſkim Raju wiecznym kwitnąc ſzczęściem, albo będąc, przez złe życie odciętym od Chryſtuſa, jak uſchłe drzewo w piekielnych gorzeć ogniach. Jeſli ſię teraz w Chryſtuſa niewſzczepiſz, bądź pewien że w wiecznych piekielnych ogniach gorzeć będźieſz, *ſi in vite non es in igne eris.* O JEZU dobro moie nieſkończone, o to ſię z Pawłem Swiętym proteſtuię: *nil me ſeparabit à charitate Chriſti,*

Christi, nic mię od ciebie, o Jezu moy, nieodetnie miłości, ani światowa roskosz, ani ludzka przyjaźń, ani momentalna prożność, ani miłość życia doczesnego, słowem nic mię zgoła od ciebie nieodetnie, bo w tobie tylko jednym żądam być, z tobą jednym pragnę żyć w Raiu szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Swiętych Filipa y Jakuba Apostołow.

Vado vobis parare locum Joan: 14.

Idę wam gotować mieysce.

TAk jest łaskawa dobroć Zbawiciela naszego, iż nigdy do nas ani przychodźi, ani odchodźi bez osobliwszey łaski, bez Oycowskiego affektu. Przyszedł na świat, czegoż dla nas nieprzyniost, czego za sobą na ziemię niesprowadźił, czego dla miłości naszey nieczynił? Wspomniymy tylko sobie na całe życie Chrystuso we, w ktorym przez trzydźieści y trzy lata wszystkim dobrze czynił, rożne domy z łaskawą dobrocią swoią nawiedzał, chorym zdrowie, smutnym wesele przynosił, słowem hoynie na wszystkich skarby dobroci swoiey rozsiewał. Wspomniymy sobie na krwawą śmierć y mękę jego, a głęboko uważmy, czy mogł nam większą łaskę wyświadczyć, jako kiedy zdrowia, życia, y krwi swoiey dla nas nieżałował, y też samę krew z nayświętszym

ſzym Ciałem ſwoim na poſiłek duſz ludzkich w Przenayświętſzym zoſtawił Sakramencie. Dopieroż wybierzſię w drogę do Niebieſkiey Oyczyzny, do Oyca Przedwiecznego, y tu z Oycowſkim do nas odzywa ſię affektem: *vado vobis parare locum*, odchodzę już od was, powracam z tego świata do Nieba, do moiey Oyczyzny, ale z tą intencyą żebym tam wygodne mieyſce nagotował, wieczne dla was mieſzkanie wybudował. O dobroci nieſkończona Zbawiciela naſzego, y za toż nam niewdzięcznym ludziom wygodne w Niebie mieyſce gotuieſz, że przyſzedſzy na świat, ſpokoynego dla ſiebie kącika nienalazłeś: *non erat ei locus in diverſorio.* Y zatoż wſzyſtkich nas chceſz w Niebieſkich pałacach oſadzić, żeśmy cię od ſiebie na kark prawie wyphali, z tego świata przez śmierć okrutną wypędzili. Przed tobą niewdzięczni ludźie drzwi domow ſwoich zamykaią, a ty ſię do nich za to wſzyſtko łaſkawie odzywaſz: *vado vobis parare locum.* Tak rozumiem, iż dziwiąc ſię nad tą niewyſławioną Zbawiciela dobrocią Katolicy, ſami z ſobą w duchu mowicie: a jeſteśmyſz tak ſzczęśliwemi, żebyśmy byli w kompucie tych Elektow Boſkich, ktorym wſpaniałe, a to wieczne w Niebie Chryſtus buduie pałace? Nietrzeba ſię o to turbować: *non turbetur cor veſtrum*, niemaſz żadnego miedzy wami tak w ſwoim ſzczęściu upośledzonego, ktoremuby ſwoiemi zaſługami, krwawą męką ſwoią wiecznego w Niebie Chryſtus niezbudował mieſzkania. Rzecz pewna, y jaśnieyſza nad ſłońce, prawda, że wſzyſtkim a wſzytkim bez excepcyi jeſt zbudowana y krwią ſamego Chryſtuſa w Niebie zapiſana ſtancya, ale to niepewna: jeżeli wſzyſcy, ktorych

w tym

w tym widzę Kościele do Niebieskiego Krolestwa wniđziecie, jeżeli wszyscy w wieczną zgotowane mieszkanie posseſſyą wezmiecie, żadnego w tym upewnić nie mogę, niewiem, niezgadnę, myśl każdy o sobie. To tylko wiem zapewne, iż niedość na tym, że dla nas Chrystus wygodne w Niebie mieszkanie zbudował, ale też trzebá z naszey strony, nam się samym do tego gotować, trzeba zawsze się sposobić żebyśmy w wieczną zgotowanego w Krolestwie Niebieskim mieszkania weszli posseſſyą. Jakoż tego teraz dowodźić będę, iż do zgotowanego w Niebie mieszkania trzeba zawsze być gotowym o tym Ad *M*. D. G.

Wybieraiąc się w daleką drogę bo aż do Niebieskiey Oyczyzny Chrystus, nim swoich pożegnał Uczniow wiele im zbawiennych dawał instrukcyi, miedzy innemi taką zostawił przestrogę: *estote parati, quia, qua hora non putatis Filius, hominis veniet*, wkrotce was moj pożegnam Uczniowie, poydę do moiey Oyczyzny, poydę wam wygodne gotować mieysce, ale też y wy bądźcie gotowymi, *& vos estote parati*, bo kiedy y o ktorey godźinie do was y po was powrocę, wiedźieć nie możecie, *qua hora non putatis, Filius hominis veniet*. Co niegdyś do Apostołow, to po dźiśdźień do nas wszystkich mowi Chrystus; *& vos estote parati*, wiedźcie o tym Katolicy (mowi Zbawiciel) że macie wspaniałe wygodne odemnie w Krolestwie Niebieskim zgotowane mieszkania, ale też y wy bądźcie zawsze gotowi, *& vos estote parati*, bo kiedy się tam przenieść macie, nigdy niezgadniecie, *qua hora non putatis*, śmierć, ktora was za granicę świata tego wypędźi, z domow waszych

wyruguie, jest dla wszystkich pewna, ale godźina niepewna, *mors certa, hora incerta,* a za tym trzeba być za wsze gotowym, *estote parati.* Piszące na to mieysce Oycowie SS: rożne nam do tego się przygotowania podaią sposoby, jedni każą się zapatrywać w tey mierze na Chrystusa, ktory nam zgotował przyszłą w Niebie rezydencyą, nie inaczey tylko przez wylaną krew, przez niezliczone zasługi, y krwawą mękę swoię, w tenże sposob, każą y nam do Nieba się gotować, cierpliwie wszelkie ucisk, utrapienia wytrzymywać, być gotowym dla Nieba krew przelać, życie utracić. Inni każą się nam sposobić do Krolestwa Niebieskiego, to wcześnie w życiu doczesnym każdego momentu czyniąc, cobyśmy chcie li czynić, przy śmiertelnym dokonaniu, w ten czas, kiedy przytomny Kapłan rzecze: *proficiscere anima Christiana,* wychodź z tey ciała lepianki, z tego światowego wygnania, do domu wieczności duszo Chrześciańska, O badwa te sposoby są łatwe y arcy wyśmienite do przy gotowania się na osiągnienie zgotowanego Krolestwa Nie bieskiego, z tym wszystkim ow sposob nayłatwieyszy, na ktory się wszyscy zgadzaią: *estote parati cælestia desiderando ut possideatis, timendo, ne amittatis,* bądźcie go towemi do zgotowanego w Niebie mieszkania, serca affekta od ziemi odrywaiąc, przez ustawiczne żądze do Nieba się unosząc, tego jedynie w życiu waszym żądaycie, żebyście swego czasu w pożądaną weszli possessyą owego mieszkania, ktore z tak wielką pracą przez wy lanie krwi swoiey zgotował Zbawiciel, *estote parati desi derando cælestia, ut possideatis,* przytym bądźcie gotowymi, żyiąc w trwodze, bojazni, żebyście zgotowanego

w Niebie mieyſca nieutracili, *eſtote parati timendo ne a. mittatis.* Ze przez uſtawiczne niewygaſłe ſerc naſzych żądze do oſiągnienia Niebieſkiego mieſzkania ſpoſobić ſię mamy, łatwo tego doydźiemy z owych ſłow Chryſtuſa, ktoremi Krolestwo Niebieſkie przyrownał do dźieſięciu Panien *ſimile eſt Regnum Cælorum* 10 *Virginibus*, z ktorych było pięć mądrych, a pięć głupich. Mądre Panny na przyſcie ſwego Oblubieńca zawſze były w gotowości, z przybranemi y zapalonemi oczekiwaiąc lampami, Panny głupie na ſwego Oblubieńca zapomniały, lampy zapalić zaniedbały, ſłowem żadney gotowości niemiały, coż ſię ſtało ? oto przychodźi nieſpodźianie Oblubieniec y te Panny ktore były gotowe z zapalonemi lampami na weſołe z ſwoim Oblubieńcem poſzły gody, *quæ paratæ erant intraverunt.* Nadchodzą w krotce y Panny głupie, ale już drzwi zawarte znayduią, do nich ſię dobijaią, mocno kołacą, ale nić nieſłyſzą tylko ow głos: *Clauſa janua*, już nie czas, niepora, już drzwi zawarte. Duſze naſze ſą teraz jak Panienki na wydaniu; ſerca ludzkie owe to lampy ktore ogniem niewygaſłey żądzy, do Nieba, do ſzczęſliwey wieczności, do zgotowanego w Niebie mieſzkania, do wiecznego weſela zapalać ſię maią, z takiemi lampami zawſze duſze naſze na przyście ſwego Oblubieńca Chryſtuſa oczekiwać powinne, a tak gdy w takiey gotowości znaydźie Zbawiciel, weydą z nim razem do zgotowanego Kroleſtwa Niebieſkiego, na wieczne gody pożądanego weſela, *quæ paratæ erunt intrabunt.* To uważaiąc Katolicy, *& vos eſtote parati*, w ten ſpoſob y wy bądźcie gotowemi, niech nie innym ogniem gorą ſerc waſzych lampy,

py, tylko ową gorącą niewygasłą żądzą, ktorą się do Nieba, do wiecznego wesela, do zgotowanego sobie mieszkania, jak ogień w gorę wynosić się macie, *estote parati desiderando cælestia ut possideatis.* Z bym w sercach waszych ow ogień przygasił ktorym się do świata, do momentalnych prożności, do tego, co w krotce utracić koniecznie muscie, a na to mieysce, gdybym serca wasze ognistą zapalił żądzą do Nieba y szczęśliwey wieczności, chciałbym wam postawić to wszystko, przed oczy, co dla was Chrystus w Niebieskim zgotował Kro lestwie, tylko przyznać się muszę, że o tym myślić tylko mało co mogę, ale mowić żadną miarą niemogę, *cogitare possum dicere non possum*, mowię z Augustynem; zwłaszcza kiedy *nec oculus vidit, nec auris audivit &c:* ani oko widźieć, ani ucho słyszeć, ani rozum ludzki do skonale poiąc może, co BOG swoim w Niebie zgotował Elektom. Z tym wszystkim ukażę wam umbrę, cień tylko jeden przyszłego w Niebie mieszkania, zgoto wanego wieczney chwały szczęścia, zkąd łatwo wnieść możecie, co was w Niebie czeka, co tam dla was Chrystus nagotował, tylko mi na to pierwiey odpowiedźcie, czego sobie żądacie, czego naybarziey życzycie Katolicy? wiem co mi na to odpowiecie: życzemy sobie zawsze być w szczęściu, nigdy w nieszczęściu, zawsze być zdrowymi, nigdy niechorować zawsze żyć, nigdy nieumierać. Żądamy mieć chwałę bez kontemptu, z taką zabawiać się kompanią, w ktoreyby każdy był przyjacielem, żaden nieprzyjacielem. Na koniec pragniemy to widźieć, czym się nigdy oko nasycić, ukontentować niemoże, wieciesz, gdźie się to wszystko rodźi? czy na

ziemi? bynaymniey. Chcecie zostaiąc na ziemi być w szczęściu bez nieszczęścia, a to być nigdy niemoże, poki na świecie żyjecie, poty rożnym przypadkom nieszczęściom podlegacie, gdźież naywięcey nieszczęścia? jeżeli nie na świecie, tu częstokroć, ktorzy dźiś w dostatkach, jutro w ubostwie, niedawno w honorze, już ci niezadługo u wszystkich w pogardźie, dźiś na tronie, jutro w trunie, *hodie in figura, cras insepultura.* Pragniecie być zdrowemi, a nigdy niechorować, a możeciesz to mieć na ziemi, gdźie zarazliwe powietrza, ustawiczne chorcby, paroxyzmy, cięszkie maligny, niespodźiane paráliże, apoplexye. Żądacie żyć, nigdy nieumierać, możeciesz tego na ziemi doznać *in regione mortis*, tam gdźie koniecznie każdemu umrzeć, z tym się światem pożegnać trzeba. Żądacie z taką zawsze cieszyć się kompanią, w ktoreyby każdy był przyjacielem, żaden nieprzyjacielem, a możesz to być na ziemi, tam gdźie ustawicznie zwady, rankory, zdradliwe podeyścia, nawet miedzy dożywotnią poprzysiężoną przyjaznią, ustawiczna nieprzyjaźń, niepotrzebne suspicye, pełne wszystkie kąty wrzasku, hałasu, tak dalece że się nie jeden uskarżać musi: *Infernus Domus mea est*, w domu moim dla ustawicznych niezgod, swarow, rankorow, zawsze jak w piekle: *Infernus domus mea est.* Zyczycie jeszcze sobie to widźieć, czym się oko nasycić może, gdźież to obaczycie, czy na świecie? są tam wprawdźie piękne osobliwsze urody, ktore oczy wasze na siebie wabią długoż tey piękności? oto się wkrotce te naycudnieysze urody brzytką ropą obleią, grobowym się robactwem pokryią, y tak na coście mile poglądali, od tego oczy y serce

odwracać

odwracać muſicie. Są jeſzcze na ziemi rożne ozdoby pozory, kolory, ktore walze wabią zrzenice, ale y to niezadługo, proch, popioł, perzyna *omnia pulvis omnia favilla*, mowi Auguſtyn S: Chcecie zawſze ſię cieſzyć lecz tego na ziemi niedoznacie, gdźie *alterno redeunt choro riſus & gemitus*, w jedney komitywie ſmutek zra dością, radość z ſmutkiem chodźi. Dźiś weſołe ochoty taneczne obroty, jutro płaczliwe żale, troſkliwe kłopoty. Gdźież tego wſzyſtkiego ſzukać macie? jeżeli nie w gorney krainie, w owym Krołeſtwa Niebieſkiego mieſzkaniu, ktore wam krwawą pracą ſwoią zgotował Chryſtus, tam ſzczęście bez nieſzczęścia, bez żadney alternaty, w kole ſzczęſliwey wieczności fortunnym za wſze toczy ſię kołem. Tam chwała bez kontemptu, gdźie SS: Pańſcy w wieczney chwale z ſamym emuluią BOGIEM; oni BOGA nieſkończoney dobroci chwaląc przed nim czołem biją, korony ſwoie pod nogi jego rzucaią, a BOG wzaiem ich cnotę, y ich gotowość, ktorą ſię w życiu doczeſnym do Niebieſkiego ſpoſobili Krolestwa wychwalaiąc, też ſame korony na głowy ich wkłada, *gloria & honore coronat eos Dominus*. Tam zdrowie bez żadney alteracyi, bez choroby, bo ſię tam nigdy żaden paroxym pomieścić niemoze, *in excelſis infirmitates eſſe non poſſunt*, mowi S: Ambroży. Tam życie bez śmierci, gdźie weſoło ſobie wſzyſcy applauduią, *mors ultra non Dominabitur*. Tam radość bez ſmutku, gdźie *gaudent in cælis animæ ſanctorum*. Tam święta, weſoła kompania, gdźie każdy życzliwym przyjacielem, żaden nieprzyjacielem, żaden żadnemu niezayrzy, wzaiemnie ſobie applauduią, Niebieſkiey chwały winſzuią, *in cæleſtibus Electorum*

civium

civium lætitia agitur, vicissim de se, omnes in suo conventu gratulantur, mowi Grzegorz S: Do tey świętey wesołey kompanii; wszystkich nas Katolicy zapraszaią SS: Pańscy, nasi Oycowie, Dźiadowie, Pradźiadowie, ktorzy już niedopiero tam poszli, *Patres nostri abierunt*, nayżyczliwsi przyjaciele, Bracia, konfidenci ktorzy, już w possessyą zgotowanego mieszkania weszli, już swego szczęścia pewni, o naszе tylko zbawienie troskliwi: *illic nos charorum numerus expectat Parentum fratrum filiorum, frequens nos turba desiderat jam de sua immortalitate secura, & adhuc de nostra salute sollicita*, zdanie Cypryana S: Na resztę tam SS: Pańscy to widzą, czym się ich oko nasycić niemoże, kiedy w tego BOGA, ktory jest Autorem, stworcą wszelkiey ozdoby, ktory w samym sobie jest nieskończoney piękności, jak Orlęta w słońce oczy swoie wlepiaią, temu się w zadumieniu przypatruią na ktorego poglądaiąc Aniołowie napatrzyć się nie mogą, *in quem desiderant Angeli prospicere*. Tego widźieć żądaiąc, na tym ostatnie szczęście swoie zakładaiąc dźiśieyszy Filip S: z tym się do Chrystusa odezwał: *Domine ostende nobis Patrem & sufficit nobis*, Panie nieprosiemy ciebie o skarby, o fortuny, o honory, nieprośiemy, ciebie nawet o same Niebo, day nam tylko poznać widźieć Oyca twego, a dość nam na tym, *ostende nobis Patrem & sufficit nobis*. w nim wszelkie skarby, honory, w nim Niebo y wieczne szczęście nasze naydźiemy, jego widząc, jego poznaiąc, dość ukontentowani będźiemy *sufficit nobis*. O jakaż to ślepota ludzka, jaka nieuwaga, jaki nierozum, sercem affektem, ustawiczną żądzą do tego się przywięzuią, za światem się uganiaią,
tam

tam żyć pragną, gdźie biedy, mizerye, ciężkie choroby, nieukojone płacze, lamenta, złośliwe nieprzyjaźni, zdradliwe podeyścia, gdźie śmierć nieuchronna, nieszczęście codźienne; a tam się serdeczną żądzą nie kwapią, tam się co prędzey dostać niepragną, gdźie radość bez smutku, życie bez śmierci, zdrowie bez choroby, wesoła niezliczona kompania bez nienawiści, bez nieprzyjazni, gdźie owa piękność, ktorą się żadne oko nasycić niemoże. O świecie nieszczęśliwy, świecie zdradliwy! y tegoś godźien? żeby się ludźie za twoie zdrady, obłudy, ustawiczne kłopoty, całym sercem za tobą uganiali, z tobą żyć żądali, dla upłynney roskoszy, dla doczesney mammony serca suszyli, życie rwali, siły targali. O Niebieska chwało, o szczęśliwa wieczności, o niewymowna Boska piękności, y takźe cię ludźie szacuią, że się do twego wesela, do twoich wygod, do twego szczęścia, do tak piękney, świętey, wesołey Elektow twoich niekwapią kompanii, tam się serdeczną żądzą nieunoszą. Powiedźcieź mi Katolicy czym się to dźieie? o to tym co wam w brew wymawia Cyprian S: *Hoc autem fit Fratres dilectissimi, quia fides deest, quia nemo credit vera esse quæ promittit DEUS*, tym się to dźieie, tym Bracia Katolicy że barziey świata, niż Nieba żądacie, barziey się za nim waszemi affektami uganiacie, że u was wiary niemasz, że temu niewierzycie, co dla swoich Elektow BOG w Niebie nagotował. Gdybyś doskonale wierzył, dobrze poznał, czego tam dla ciebie niemasz, co tam za wygody roskoszy, wnetbyś sobie świat y próżność jego zbrzydźił, wrazby się z Swiętym Ignacym odezwał: *Sordet mihi terra dum cœlum aspicio*. Przebrzy-

dła, prześmierdła mi ziemia, kiedy sobie wspomnę na Niebieską chwałę dla mnie zgotowaną. To Niebieskiey chwały szczęście głęboko uwazaiąc Dawid S: z boleścią zawołał Psal: 119: *Heu mihi, quia incolatus meus prolongatus est*, biada mi niepłakana, smutek nieznośny, że się ow czas w życiu moim przedłużył, ktoregobym w pożądaną wszedł possessyą szczęśliwey wieczności. *Quis mihi dabit pennas, & volabo*, ktoż mi doda skrzydeł, a wraz tam wylecę. Toż samo doskonale poymuiąc Paweł S: z lamentem zawołał ad Rom: 7, *infelix ego homo, quis me liberabit de Corpore mortis hujus?* nieszczęśliwy ja człowiek, ktoż mię wybawi z tego więzienia ciała mego, żebym do zgotowaney sobie w Niebie chwały ptakiem wyleciał. Takby się y nam wszystkim do Nieba sposobić, tegoby żą dać każdemu należało, żeby się jak nayprędzey z tym światem, z jego proźnością rostał, z szczęśliwą wiecznością, a w niey z BOGIEM swoim przywitał. Nieżyczę ja żadnemu z was Katolicy prętkiey śmierci, do tego tylko wszystkich zachęcam: *Eia Fratres non degeneremus à praecelsis cogitationibus*, ey Bracia Katolicy, niech w nas nie inna będźie myśl, tylko o Niebie, niech nie inna w sercach naszych będźie żądza, tylko taka, z jaką się nasi SS: Oycowie, Antecessorowie do gorney krainy wzbijali, tam się jak nayprędzey dostać żądali. Precz z serca affekt do świata, do momentalney proźności, do owey radości, ktora się wiecznym smutkiem konkluduie, tam się niech serca nasze wzbijaią, gdźie radość bez smutku, życie bez śmierci, szczęście bez nieszczęścia, *ibi nostra fixa sint corda, ubi vera sunt gaudia.*

Tam

Tam na nas święta Elektow Boſkich kompania czeka, do ſiebie zapraſza, jak nayprędzey w wiecznym ſzczęściu przywitać pragnie, *illic nos charorum numerus expectat, Parentum, Fratrum, Filiorum, frequens nos turba deſiderat, jam de ſua immortalitate ſecura, & adhuc de noſtra ſalute ſollicita.* Tam ſię nieuſtanną żądzą, całym ſercem, prawdźiwym affektem zawſze gotuycie, gdźie wam wieczne y wygodne Chryſtus zgotował mieſzkanie, żebyście w pożądaną ſwego czaſu weſzli poſſeſſyą; *eſtote parati deſiderando cæleſtia ut poſſideatis.* Przybierzcie, zapalcie ſerc waſzych lampy nie innym ogniem, tylko niewygaſłą żądzą tam ſię doſtać, gdźie na was z całą ſwoią kompanią Niebieſki Oblubieniec Chryſtus oczekiwa. To pierwſzy ſpoſob jak ſię do zgotowanego w Niebie mieſzkania gotować macie.

Drugi ſpoſob jeſt uſtawiczna trwoga, ſtrach, bojaźń, żebyście zgotowanego ſobie mieyſca nieutracili, żeby was kto inny do Nieba nieubiegł, na waſzym mieyſcu nieoſiadł, *eſtote parati, timendo ne amittatis.* Y dla tego ſamym SS: Pańſkim w nieuſtanney trwodze y bojazni zoſtawać każe ukoronowany Prorok: *timete Dominum omnes ſancti ejus.* Jakoż jeſt ſię czego lękać by też nayświętſzym ludźiom, żeby od BOGA y łaſki jego nieodpadli, zgotowanego mieyſca, nieutracili. A małoż jeſt takich, ktorzy całe niemal życie, bogoboynie świątobliwie w codźiennych oſtrościach, umartwieniach prowadźili, jednakże na reſztę, brzytko upadli od łaſki Boſkiey odpadli, z Nieba y zgotowanego ſobie mieyſca nieſzczęſliwie wypadli. O gdybyż nam wolno było zayrzeć do Nieba, jakbyśmy wiele obaczyli owych wakanſow

ſow, ktore nieſzczęſliwi wieczney chwały dezértorowie
utracili, a na ich mieyſcu inni oſiedli, obaczylibyśmy tam
na oko, co mowi S: Arnoldus: *Ibi latro locatur, unde*
Lucifer corruit, na tym mieyſcu na tym Majeſtacie już
dopiero Dizmas S: niegdyś łotr złoſliwy zaſiada, z ktore-
go naypięknieyſza miedzy wſzyſtkiemi Aniołami krea-
tura Lucyfer, a teraz przeklęty Lucyper wypadł, ſzy-
ję złamał, łotrowi po ſobie Niebieſki wakans zoſtawił
ibi latro locatur, unde Lucifer corruit. Słuſznie tedy na
ten patrząc upadek ſamym Swiętym Pańſkim w trwodze
Dawid żyć każe, *timete Dominum omnes Sancti ejus*: Jakoż ży
li przed tym y podźiśdźień żyią po dźikich jaſkiniach, odlu-
dnych puſtyniach, ściſłych Klaſztorach wcodźieney trwo-
dze wierni ſłudzy Boſcy. Przeczytaymy tylko życie owych
dawnych Anachoretow, Puſtelnikow, Benedyktow, Romual
dow, ci w naywiękſzych oſtrościach, umartwieniach wiek
ſwoy prowadźili, jednakże nie tak oſtrością życia, jako uſta
wiczną bojaźnią ſchli, więdnieli, żeby od BOGA nieodpa
dli, zgotowanego ſobie mieyſca nieutracili. Stawmy
ſobie przed oczy świątobliwością y oſtrością życia ſła-
wnego Hilaryona Swiętego, przy śmiertelnym dokonaniu od
ſtraſzney trwogi drzącego, nie tak ſłabością zdrowia, jako
niezwyczayną bojaźnią zemdlonego, oſtygłego, napoły u-
marłego, ſłuchaymy co ten tak wielki Swięty mowi; co
ten od ſzędźiwey ſtarości łabędź przy śmierci ſpiewa:
Anima mea ſeptuaginta annis DEO ſervivisti & adhuc eg-
redi times, duſzo moia 70 lat w tak wielkiey oſtrości,
świątobliwości BOGU ſłużyłaś, a jeſzcze z tego ciała
do domu wieczności, do zgotowanego w Krolestwie
Niebieſkim mieſzkania lękaſz ſię wyniść. Tu ſię trochę
zatrzymaycie zbawienną uwagą Katolicy, a wſpomnia-

wszy sobie na wszystkie lata, marnie na swywoli, na pro
żności świata stracone, inaczey do samych się sibie o-
dezwiecie: *anima mea triginta, quadraginta annis mundo,
carni, diabolo servivisti & adhuc egredi non times*
duszo, moja trzydzieści, 40, lub też więcey lat światu
dla swywoli, ciału dla roskoszy, czartu dla rospusty,
dla grzechowych zbrodni służyłaś, a jeszcześsię następu
iącey śmierci, ktora cię lada moment zaskoczyć może
nielękasz *& adhuc egredi non times.* Utraciłeś przez
grzech prawo do Nieba, zostałeś nieszczęsliwym zgoto-
wanego w Niebie mieysca dezertorem, ktore może już kto
inny osiadł, a jeszcześ się nielękasz, *& adhuc non times.*
Mowi przedwieczna prawda Chrystus: *venient multi ab
oriente & occidente & recumbent*, przydzie wielu od
wschodu y zachodu, przydzie żyd, Turek, poganin do
Wiary Swiętey powołany, mieysce tobie zgotowane, od
ciebie utracone osiądzie, do Nieba ubieży *& adhuc non
times*, a tysię jeszcze nielękasz, serca twego trwoga nie
przeraża. Mowi tenże Zbawiciel: Mat: 27: *aufertur a
vobis Regnum DEI, & dabitur genti facienti fructus e-
jus*, będzie od ciebie odebrane Krolestwo Niebieskie,
będziesz dla twoich zbrodni stroncony z stopnia zbawie
nia, a na to mieysce będzie inny poganin do Wiary
Swiętey powołany, w possessyą tobie zgotowanego wey
dzie mieszkania *& adhuc non times*, y jeszcześ się tego
gniewu Chrystusowego gromu nieboisz, tak strasznego
piorunu nie lękasz. Wiem ja co to was czyni śmiałemi,
że się tego nie lękacie, Mawiacie pospolicie dość będzie
czasu na przygotowanie się do zgotowanego w Niebie
mieszkania przed śmiercią, oznaymią nam o następuią-
 cey

cey śmierci Doktorowie, powiedzą przytomni Kapłani, w ten czas się gotować, w ten czas się serdeczną żądzą do Nieba wzbijać, w ten czas lękaiąc się strasznych sądow Boskich, przed Majestatem jego korzyć będziemy, y tak szczęśliwie do zgotowanego sobie mieysca poydźiemy. Słuchayciesz jak takich z tey imprezy zbija Paweł S: 1ma ad Thessal: 5: *cum dixerint pax & securitas, tunc repentinus superveniet interitus*, kiedy się niespodźieią, kiedy się do mocnych sił, do czerstwego zdrowia czują, w ten czas na nich zstąpi nagła śmierć, niespodźiana zguba. Nietrzeba wam tego długo rozwodźić, sami dobrze wiecie, sami na swoie oczy widźieliście, jako niedawno w tym mieście, na tego y owego w czerstwym zdrowiu zostaiącego, żadney alteracyi w sobie nieczuiącego, do mocnych się sił poczuwaiącego, *repentinus venit interitus*, znagła śmierć zstąpiła, dusze z życiem wydarła. Niegodźi się sądźić w jakim stanie tacy dokonali, jeżeli zgotowanego sobie Nieba nieutracili, to tylko powiadam, że jeżeli ich serca pod ten czas ogniem niewygasłey żądzy do Nieba się zapalały, jak zapalone lampy gorzały, jeżeli w trwodze bojazni byli, lękaiąc się ciężkich grzechow, boiąc się strasznych sądow Boskich, jeżeli w takim stanie ich śmierć nagła zaskoczyła; chwała BOGU, *qui parati erant intraverunt*, ktorzy w takiey gotowości byli, poszli do Niebieskiey chwały, do wiecznego wesela, do zgotowanego sobie mieszkania. Jeżeli zaś serca ich były ostygłe, od Nieba oderwane, do świata, do prożności, cielesności zapalone, jeżeli się strasznych sądow Boskich, obrazy Majestatu jego nie lękali, rzecz pewna, iż *repentinus super eos venit interitus*,

w takim

w takim ſtanie śmierć nagła ich záſkoczywſzy, nieſpodźianą, a to wieczną zgubę na nich ſprowadźiła, mieyſce w Niebie utracili, tam ſię doſtali gdźie ogień wieczny, ogien nieugaſzony, czartu y Aniołom jego zgotowany. W tym ſię ogniu ſerca ich ſmażyć będą, ktore za życia ogniſtą do Nieba żądzą goreć niechciały, ſtraſzne gromy, nieugaſzone gniewu Boſkiego pioruny ich przerażać będą, ktorych ſię w życiu nielękali. Spoyrzą w Niebo, tam obaczą mieyſce ſobie zgotowane, złośliwie, marnie, utracone, innemu oddane, obaczą zawarte dla ſiebie wrota, y z lamentem przez całą wieczność wołać będą: *clauſa janua, clauſa janua.* Ach my nieſzczęśliwi, ſamiśmy dobrowolnie Niebo utracili, innemu w poſſeſſyą oddali, wrota ſobie do niego zamknęli, *clauſa janua.* Spoyrzą około ſiebie, tam ſtraſzne czartow przeklętych larwy obaczą, y ich ſię zawſze lękać będą, ktorych ſię w życiu niebali, obaczą ogień nieznośny, płomień ſiarczyſty zbrodniom ſwoim zgotowany.

Tego ſię lękaiąc upadamy do nog twoich Zbawicielu, to przed tobą wyznaiemy, że gaſną ſerc naſzych lampy, gaśnie w nich ogień niewygaſley do Nieba żądzy, *lampades noſtræ extingvuntur*, zapelże je promieniem łaſki twoiey, żeby nie inną żądzą gorzały, żeby nie czego innego pragnęły, tylko ciebie y zgotowaney w Niebie chwały. Wyznajemy że uſtała w nas bojaźń utraty zgotowanego mieyſca, trwoga, ſtraſznych ſądow twoich wraźże teraz w ſerca naſze, ową bojaźń cięſakich grzechow, ową trwogę ſądow twoich, w ktoreybyśmy zawſze na twoie oczekiwaiąc przyście, gotowemi byli do zgotowanego w Niebie mieſzkania. A tak będźie, że

w takiey

w takiey gotowości zostaiąc dusze nasze razem z tobą, jako z swoim Oblubieńcem wnidą do Nieba, na wieczne gody, do pożądanego wesela szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Znalezienie Swiętego Krzyża.

Oportet exaltari, ut omnis qui credit non pereat, sed habeat vitam, Ioan: 3.

Trzeba żeby był podwyższon, żeby każdy, ktory weń wierzy nie zginoł, ale miał życie.

KIedy Kościoł S: nieoszacowany w krzyżu Chrystusowym skarb niegdyś przed wszystkiemi utajony, w ziemi zakopany; potym od Heleny szczęśliwie znaleziony stawi przed oczy całemu światu, dwie przytym osobliwsze Boskiey mądrości inwencye wszystkim nam w dźisieyszy przypomina Ewangelii; naprzod iż Chrystus tam dla siebie szuka chwały, honoru y podwyższenia, gdźie dla świata wielki kontempt. Pogarda y poniżenie, Powtore, że tam dla nas Zbawiciel nieśmiertelne życie funduie, gdźie śmierć panuie, gdźie koniecznie umrzeć potrzeba. Obiedwie te światu niezrozumiane Boskiey głowy inwencye, krotko owemi Chrystus wyraził słowy: *oportet exaltari Filium hominis, ut omnis qui credit non pereat, sed habeat vitam*, trzeba żeby Syn człowieczy był podwyższony, że-

by każdy, ktory weń wierzy nie zginoł ale miał życie. Pierwszą mądrości swoiey inwencyą pokazał Chrystus na owym krzyżu, na ktorym swoie podwyższenie przepowiedział Nikodemowi: *oportet exaltari*, trzeba, żebym na sromotnym krzyżu był podwyższony. Y także to Zbawicielu będąc Synem Pana naywyższego, Oyca Przed wiecznego, w ten sposob twoiego szukasz podwyszenia, tam gdźie wierutnych łotrow, okrutnych zboycow wiesząną Tron chwały twoiey zakładasz? wspomni tylko sobie na owe kontempty, pogardy, ktore cię na krzyżu czekaią, ktoremi cię bluźnierskie gęby wyśmiewaiąc, z ciebie się nagrawaiąc, głębiey nad samych złoczyńcow poniżać nieprzestaną. Wspomni sobie na owe okrutne katowskiey ręki zamachy, ktore cię do krzyża przykuią. Wspomni sobie na ową złość zajuszonych żydow, ktora ci brzytkim flegmiskiem oczy zaleje, jadowitey żołci w gębę naleje, ktora ci honor sławę dobre imie odbierze, twoy Majestat z błotem zmiesza. Y takież to dla ciebie podwyższenie, taka chwała? Ale mowmy co chcemy, przypominaymy Chrystusowi owe wszystkie kontempty, ktore na gorze Kalwaryiskiey wytrzymał, nic innego z ust jego nie usłyszemy, tylko toż samo, z czym się dał słyszeć do Nikodema: *oportet exaltari*, w ten, w ten a nieinny sposob, trzeba żebym był podwyższony. Jakoż już szczęśliwie po tak wielkich kontemptach, niewidźianych depressyach, owa Chrystusa potkała exaltacya, ktora go nad same wywyższyła Nieba, *Excelsior cælis factus est.* Już go na uniżonych głowach, Swiętych Cherubinow, jak na złotym Majestacie osadźiła, *sedet super Cherubim*, już go za te krzyżowe
poni-

poniżenia Bofka Wfzechmocność tam wyniosła, gdźie żaden z Swiętych Serafinow dolecieć, żaden się z ludźi nigdy wygurować niemoże, kiedy go owym udarowała imieniem, na ktorego wspomnienie, Niebo całe czołem bije, świat na kolana upada, *propter quod exaltavit illum DEVS, & dedit illi nomen, quod est supra omne nomen.* To pierwsza Boskiey mądrości inwencya, ktorą w ten czas światu pokazał, kiedy przez krzyżowe depressye ták wspaniałey dla siebie szukał exaltacyi. Druga teyże niepoięetey mądrości inwencya, że tam dla nas Zbawiciel życie funduie, gdźie naybarziey śmierć panuie. Wiemy, iż złość żydowska na to krzyż sromotny wybudowała, żeby na nim życie Chrystusowi wydarła. Jakoż dokonał na nim miłościwie Chrystus, życie swoie położył; żeby tak okrutną śmiercią narod ludzki ożywił, *ut vitam habeat.* Do tych dwuch Zbawiciela naszego inwencyi, y ja też moię Kaznodźieyską przyłączę inwencyą, gdy na teraznieyszym Kazaniu postawię wam przed oczy Katolicy dwa krzyże, z ktorych jeden podwyższa, drugi poniża, na jednym życie, na drugim śmierć o tym Ad M. D. G.

Jeżeli całe życie ludźkie na dobrą uwagę weźmiemy, zeznać to zgodnie musiemy, iż wszystkie dni wieku naszego nic innego nie są, tylko Krzyża znalezienie, gdźię się jeno obrocim, wszędźie krzyż znaydźiemy, zwłaszcza kiedy ma na nas swoie krzyże Chrystus, ma z drugiey strony swoie krzyże y szatan, z tą jednak dystynkcyą, iż na krzyżu Chrystusowym czeka nas nieomylne do Niebieskiey chwały podwyższenie, czeka tam na każdego życie bez śmierci. Na krzyżu zaś szatana czeka nieomylne

na

na wieczną ruinę poniżenie, czeka śmierć bez życia. Że na Chrystusowym krzyżu życie bez śmierci, o tym żaden wątpić niemoże. Powiedźcie mi proszę Katolicy, kiedyście po owey uniwersalney na cały narod ludzki śmierci, ktorą grzech pierworodny sprowadźił, BOGU y łasce jego żyć poczeli? kiedyście się na żywot wieczny odrodźili? jeżeli nie pod ten czas, kiedy za nás Zbawiciel na swoim krzyżu dokonáł. On okrutną krzyżową śmiercią swoią, obumarłe dusze nasze ożywił. Mowią Oycowie SS: iż na owym mieysca krzyż Chrystusow był postawiony, na ktorym pierwszy wszystkich nas Ociec Adam jest pogrzebiony, wieciesz co tego za racya? słuchaymy Ambrożego S. *congruebat, ut ibi primitiæ vitæ nostræ locarentur, ubi fuerunt mortis exordia* tak należało żeby na tym mieyscu były primicye, początki życia naszego, zkąd uniwersalna śmierć narodu ludźkiego swoy wzieła początek. Sprowadźił na nas swoim przestępstwem Adam śmierć wieczną, sprowadźił potym krwawą męką swoią Zbawiciel na dusze nasze życie nieśmiertelne, á to dla tego, iż na tymże samym krzyżu Chrystus, na ktorym za nas miłościwie zawisł, pierwszego śmierci ludzkiey Autora czarta przeklętego umorzył, owszem męki swoiey gozdźiami nieśmiertelne jemu rany zadał. Jako o tym znać daie Leo S: *exaltatus Christus in ligno, retorsit mortem in mortis Autorem, clavi illi perpetuis diabolum fixere vulneribus.* Patrząc z jedney strony na tak sławne Zbawiciela naszego zwycięstwo, z drugiey strony na szatana krzyżem Chrystusowym przekonanego, na śmierć umorzonego Grzegorz S: ciekawą nam zadaie kwestyą: *quod tandem*

diabolo in cruce victo congruens epitaphium canemus. Jeżeli szatan krzyżem Chrystusowym jest pokonany, na śmierć umorzony, jakiż mu teraz nagrobek napiszemy, *quod epitaphium canemus.* Nietrzeba nam długo na tym łamać głowy, niewiele myśląc tenże Grzegorz taki mu pisze nagrobek: *Vbi est mors victoria tua, ubi inferne triumphus tuus, crux te prostravit, vitæ autor tibi necem adtulit,* gdźież jest okrutna śmierci twoie zwycięstwo; gdźie są piekielna potencya twoie nad nami tryumfy? *ubi victoria, ubi triumphus?* Oto już cię krzyż Chrystusow pokonał, już cię Dawca życia ludzkiego wieczną śmiercią umorzył, *crux te prostravit, vitæ Autor tibi necem adtulit.* Na tymże samym Zbawiciela naszego krzyżu, owa każdego z nas zbawienna erekcya, pożądane czeka podwyższenie, do ktorey cała Elektow Boskich kompania już szczęśliwe uczyniła ascensy. Stawmy jeno sobie przed oczy niezliczoną SS: Pańskich gromadę, już w Niebieskiey chwale zostaiącą, na stopniu zbawienia stoiącą, oraz spytaymy się jak się tam dostali, jakim się sposobem do tak wysokiey chwały wygurowali? a usłyszemy ow głos, ktory w swoim objawieniu słyszał Jan S: *hi sunt, qui venerunt de magna tribulatione.* Oto ci są wszyscy Niebieskiey chwały Possessorowie, ktorzy przez ucisłi, utrapienia, po Chrystusowym krzyżu jak po drugiey drabinie do Nieba weszli owszem nad same się Nieba wygurowali, na stopniu szczęścia swoiego stanęli. Jedni we krwi Męczeńskiey purpurę sobie usarbowawszy w Niebieskim zasiedli Senacie, druczy przez dobrowolne umartwienia cielesne w sobie gaszącą pożądliwości, *amicti stolis albis,* niezblakowaney

nie-

niewinności przyodźiani biſiorem, wzgromadzeniu Niebieſkich zoſtaią Xiążąt. Inni za ſtateczną w przepuſzczonych od BOGA krzyżach cierpliwość, za wytrzymane kontempty, pogardy, tam ſię wygurowali, gdźie: *gloria & honore coronabit eos Dominus*, wſpaniałym honorem wieczną chwałą dobroć Boſka koronować ich nieprzeſtanie. Zkąd wnośić ſobie należy Katolicy, iż na kryżu Chryſtuſowym, czeka nas życie bez śmierci, chwała bez kontemptu, niech jeno będźie u nas ſtateczna w przepuſzczonych od BOGA krzyżach cierpliwość, a te nas nieumorzą, owſzem na żywot wieczny ożywią. Wytrzymuymy cierpliwie wſzelkie pogardy kontempty z wzgardzonym na krzyżu Chryſtuſem, a te nas nieponiżą, owſzem nad ſame Nieba wywyżſzą. Bądzmy teraz uczeſtnikami w naywiękſzych krzyżach cierpliwości Chryſtuſowey, a będźiem z nimże razem Króleſtwa Niebieſkiego Poſſeſſorami, upewnia w tym wſzſtkich Paweł S: *ſi ſuſtinebimus & conregnabimus.*

Od krzyża Chryſtuſowego podźmy do drugiego krzyża, na ktorym wieczna śmierć y nieopłakana, na nieſzczczęſliwy upadek czeka ruina. Niemoże być więkſza na duſze ludzkie tortura, więkſzy krzyż, jako grzech cięſzki, na ktorym ſzatan duſze naſze na śmierć krzyżuie, życie wieczne odbiera, żeby BOGU y łaſce jego nie żyły, na ktorym tak poniża, że z Synow Boſkich, z Dźiedźicow Nieba, czyni Synami ſurowey zemſty Boſkiey, dźiedźicami piekła y wieczney zguby. Y dla tego ludźi w cięſzkim grzechu będących, w zawiedźionym ſumnieniu zoſtaiących, Oycowie SS: nazywaią *martyres diaboli* męczennikami czarta przeklętego. A to

dla tego: iż w zawiedźionym zostaiąc sumnieniu, ustawiczne turbacye, nieznośne gryzoty wytrzymuią, nigdy uspokoienia niemaią, zawsze w trwodze, bojazni żyią, prawdźiwego wesela w naywiększych ochotach mieć niemogą, robak sumnienia nieustannie do żywego dogryza, y to wszystko cierpliwie wytrzymuiąc, *Martyres diaboli*, staią się Męczennikami kata piekielnego, czarta przeklętego, jego krzyż zawsze na sobie dźwigaią, jako o tym mowi Chryzostom S: *homo intra se ipsum habet patibulum intolerabile*, człowiek w zawiedźionym zostaiący sumnieniu w samym sobie ma krzyż nieznośny, ktory mu życie Niebieskie odbiera, na wieczną ruinę poniża. O jakże wiele na tym krzyżu dusz ludzkich BOGU y Niebu pomarło, jak wielu ciążar krzyża szatańskiego o wieczną ruinę wprawił do dna piekielnego przywalił. Stańmy tylko zbawienną uwagą nad bezdenną ognistego piekła przepaścią, obaczym tam niezliczone mnostwo nieszczęśliwych potępieńcow, w nieznośnych katowniach zostaiących, zgubę swoię krwawemi łzami opłakiwaiących, krzyż całey nieszczęśliwey wieczności na sobie dzwigaiących. Coż ich do tego przywiodło, co o tak cięszką zgubę wprawiło? jak się tam dostali? pewnie, iż nie inaczey tylko przez owe ucisk, utrapienia, cięszkie gryzoty, ktore przy zawiedźionym wytrzymuiąc sumnieniu nieszczęśliwie dokonali, y tak jako w życiu doczesnym byli, tak też przez całą wieczność będą: *Martyres diaboli*, nieszczęśliwemi w piekielnych katowniach czarta przeklętego Męczennikami. Gdybyście to sobie zdrowym rozumem Katolicy uważali, jakbyście prętko z sumnienia swego krzyż szatana zrzucali,

cali, zdaleka od niego unikali, jakbyście się weſoło, o. choczo krzyża Chryſtuſowego oburącz ujeli. Przykry gorzſzki teraz nie jednemu krzyż Chryſtuſa, ſłodki wielu krzyż ſzatana, czemuż? bo na krzyżu Chryſtuſa nic innego, tylko uciſki, utrapienia, rożne choroby, nie doſtatki, wſzelkie pogardy kontempty, a to wſzyſtko trzeba cierpliwie wytrzymać. Przeciwnym ſpoſobem na krzyżu ſzatana wſzelka wolność, wolno paſſyom, pożądliwoſciom dogadzać, zakazaney roſkoſzy zażywać; w rożne delicye opływać. Długoż tey na Chryſtuſowym krzyżu przykrosci? długo na krzyżu ſzatana w zakazanych roſkoſzach ſłodyczy? oto jedna godźina, jeden moment względem nieprzeżytey wieczności. Mowi ſtojąc przy krzyżu Chryſtuſowym Paweł S. *momentaneum & leve tribulationis noſtræ, æternum gloriæ pondus operatur.* Biedy, mizeryi w przepuſzczonych od BOGA krzyżach jeden moment, a zgotowaney w Niebie chwały, za ſtateczną cierpliwość cała wieczność, *æternum gloriæ pondus*, ſkończą ſię nie zadługo dobrowolne umartwienia, ktore ſwywolne paſſye, cieleſne pożądliwości umarzaią, a naſtąpi za to życie ſzczęſliwe, życie nieſkończone. Przeminą pogardy, kontempty, z wzgardzonym Chryſtuſem cierpliwie wytrzymane a wſpaniałe do Niebieſkiey chwały naſtąpi podwyżſzenie. Będą miały ſwoy koniec naywiękſze niedoſtatki, rożne od BOGA przepuſzczone krzyże, ale owe, wygody, roſkoſzy, ktore za ſtateczną cierpliwość w Niebie czekaią, nigdy końca niemaią. Inaczey ſię dźieie przy krzyżu ſzatana, gdźie ſłodyczy jedna kropla, a jadowitey żołci morze niewyczerpane, roſkoſzy, uciechy, zakazaney

w grzechach

w grzechach delektacyi krotki moment, a boleści utrapienia, nieznośnych katowni cała wieczność, *momentaneum quod delectat, æternum quod cruciat.* To uważaiąc; te dwa krzyże przed oczema zawsze maiąc, chwytaymy się oburącz krzyża Chrystusowego, odważnie mowmy z Augustynem: *Domine hic cure, hic seca, dummodo in æternum parcas,* tu nas Panie rożnemi kontemptami poniżay, bylebyś z stopnia zbawienia nie strącił, lecz do swoiey chwały podwyższył, tu nas krzyżami okładay, na śmierć umarzay, bylebyś tylko żyć z sobą pozwolił, tu nam nieprzebaczay, bylebyś na wieki przebaczył. *Dummodo in æternum parcas.* Z taką Heroiczną rezolucyą stoiąc przy krzyżu Chrystusowym Katolicy, bądźcie gotowemi do dzwigania z wesołą cierpliwością owych krzyżow, ktore na was Boska włoży ręka, a kiedy *inimici crucis Christi;* nieprzyjaciele krzyża Chrystusowego, perswadować poczną żebyście włożone od BOGA krzyże z siebie zrzucali, żebyście porzuciwszy dobrowolne umartwienia, ciała wasze w zakazanych roskoszach pielęgowali, żebyście przez pogardy, kontempty narużonego honoru niegodziwą zemstą bronili, nad swoiemi się nieprzyjaciołami mścili, na te przewrotne perswazye uszy swoie zamykaiąc, mocno się krzyża Chrystusowego trzymaycie, bo na nim każdemu *oportet exaltari,* trzeba żeby przez pogardy, kontempty do Niebieskiey chwały był podwyższony. Wołało niegdyś złośliwe żydowstwo na Chrystusa do krzyża przykowanego: *si Filius DEI est descendat de cruce,* jeżeli jest Synem BOGA, niechże pokaże swoię Wszechmocność; niech zstąpi z tego krzyża, *descendat de cruce,* wołaią y

teraz

teraz tak krzyża Chrystusowego, jako też dusz naszych nieprzyjaciele, woła na każdego świat, czart, ciało, *descende de cruce*, zstąp z tego krzyża, porzuć przykre umartwienia, ściste posty, ostre ciała twego utrapienia, ktore pospolicie bywaią ruiną na zdrowiu, okazyą prętkiey śmierci: słuchaymyż co na to mowi Bernad S. *neminem Fratres audiamus, non carnem & sangvinem, non spiritum quemlibet descensum de cruce svadentem.* Nie słuchaymy tey zdradliwey przewrotney rady, Bracia Katolicy, ktora nam z krzyża Chrystusowego zstąpić perswaduie, bo na nim życie nasze, na nim pożądane do Niebieskiey chwały podwyższenie. Niech woła chociaż do rospuku świat: *descende de cruce*, zstąp z tego krzyża, bo na nim kontempty pogardy, z ktoremi się moja chwała, moy honor pomieścić niemoże, na tę perswazyą mow Katoliku rezolutnie z Pawłem: *mihi absit gloriari, nisi in cruce Domini nostri IESV Christi*, moja chwała, moy honor nie gdźie indźiey, tylko na krzyżu Chrystusowym, na ktorym, *oportet exaltari* trzeba, żebym był swego czasu do Nieba podwyższony. Niech woła pieszczliwe delikatne ciało: *descende de cruce.* Ztąp z tego krzyża, porzuć ostre trudy, przykre umartwienia, przy ktorych passyom pożądliwościom nigdy niedogodźisz, na tę perswazyą mow pieszczliwemu ciału: *qui Christi sunt carnem suam crucifixerunt cum vitiis & concupiscentiis*, ktorzy są z komputu Elektow Boskich, sług Chrystusowych, ci wszyscy ciała swoie w dobrowolnych umartwieniach ukrzyżowali, wycięczyli, passye pożądliwości na śmierć umorzyli. Na koniec niech woła szatan: *descende de cruce*, z stąp z tego krzyża, pozwol

ciału

ciału wygody, pozwol passyom pożądliwościom licencyi, zażyi moiey roskoszy, na tę perswazyą, mow zdradliwemu szatanowi: *momentaneum quod delectat, æternum quod cruciat*, Twoiey roskoszy uciechy jeden tylko moment, za ktory nieznośnych krzyżow w piekielnych katowniach cała wieczność, *æternum, quod cruciat*. Inaczey na krzyżu Chrystusowym, na ktorym, *momentaneum, quod cruciat, æternum, quod delectat*, przykrych ucisków ostrego utrapienia, krociuśieńki moment, a zgotowaney nagrody, niebieskiey chwały, pożądanego wesela za stateczną cierpliwość, wieczność nieprzeżyta, *æternum quod delectat*, dałby to BOG, żebyście w rożnych uciskach, utrapieniach z tak heroiczną rezolucyą stoiąc przy krzyżu Chrystusowym; na wszelkie zdradliwe duszných nieprzyjacioł perswazye uszy swoie zamykali, a jednemu tylko Zbawicielowi audyencyą dali, ktory widząc nie jednego na szatańskim krzyżu, tyle gozdźiami, ile grzechami przybitego; w zawiedźionym sumnieniu zostaiącego, mowimu do serca: *descende de cruce*, z stąp jak nayprędźey z tego krzyża, zwal z sumnienia swego nieznośny w grzechach ciężar, bo cię na nim śmierć wieczna, nieopłakana, na nieszczęśliwy upadek czeka ruina. Więc ktory się kolwiek do tego poczuwasz, że duszę twoię, ciężkim grzechem zadawionym nałogiem, do swego szatan przykował krzyża, słuchay mowiącego Chrystusa: *descende de cruce*, zrzucay z siebie tak ciężki krzyż, powstań jak nayprędzey z nałogu, ktory cię z stopnia zbawienia zstrącił, duszę twoię umorzył, chwytay się przy szczęśliwey pokucie krzyża Chrystusowego, tam BOGU y łasce jego ożyiesz, po tak

ciężkim

cięſzkim upadku do Nieba ſię podnieſieſz. Mowże to mow Zbawicielu tym wſzyſtkim, do ſerca, ktorychkolwiek widźiſz, że w zawiedźionym zoſtaiąc ſumnieniu w ſamych ſobie czuią krzyż nieznośny, a uſtawiczne na ſumnieniu wytrzymuiąc gryzoty, turbacye, alteracye, ſtali ſię *martyres diaboli* nieſzczęſliwemi czarta przeklętego męczennikami, mow każdemu z nich do ſerca: *deſcende de cruce*, żeby z tego krzyża zſtępował, żeby na nim Niebu y łaſce twoiey wiecznie nieumarł, żeby tym ciężarem niebył przywalony, z ſtopnia zbawienia na dno piekielney przepaści ſtrącony. Ja twego chwytaiąc ſię krzyża z Auguſtynem S: mowić nieprzeſtanę: *Domine hic ure, hic ſeca, dummodo in æternum parcas*, tu mię Panie jakiemi chceſz krzyżami okładay, tu rożnym utrapieniem nawiedzay, tu bii, tu kalecz, wiem, że mię Oycowſka ręka twoia niezabije, na śmierć nieumorzy, tylko przytym wſzyſtkim day ſtateczną cierpliwość, niech w naywiękſzych utrapieniach przy twoim krzyżu cierpliwie żyię, niech przy nim umieram, a żyć będę razem z tobą w ſzczęſliwey wiecznoſci Amen.

KAZANIE

Na Swiętego STANISŁAWA Biſkupa

Ego ſum Paſtor bonus Ioan: 10:
Jam jeſt Paſterz dobry.

GDybym dnia dźiſieyſzego owę kweſtyą zadał wam

Katolicy, z ktorą się do Uczniow swoich odezwał Zbawiciel Mat: 16: *quem dicunt homines esse Filium hominis*; powiedźcie mi proszę co też prawowierni Chrześcianie Katolicy o Chrystusie sądzą, a z niemi y wy razem co o nim mowicie, czym go nazywacie? tak rozumiem, żebyście mi na to zgodnym głosem odpowiedźieli, że on jest *Agnus DEI*, cichy łaskawy Baranek, zwłaszcza kiedy tak go nazwał, tym ogłosił przed zgromadzoną rzeszą, ow zawołany na cały świat głos wołaiącego BOGA *Vox clamantis* Jan S: *Ecce Agnus DEI, ecce qui tollit, peccata mundi*. Oto ten jest Baranek Boży, ktory gładźi grzechy świata, tak y ja o nim rozumiem, tylko słyszę, że coś innego o sobie powiada Chrystus: *Ego sum Pastor bonus*, jam jest Pasterz dobry. Jakże tu proszę Jana z Chrystusem pogodźić, jeżeli Zbawiciel jest Pasterzem, toć już tym samym nie Barankiem; jeżeli Barankiem, toć tym samym nie Pasterzem. Tuć by to tu z Grzegorzem S: odezwać się potrzeba: *Nunquid aliud Iudex nuntiat, aliud Praeco clamat*, czy jużeż to do tego przyszło że inaczey o sobie sądźi sam Naywyższy Sędźia, sama nieomylna prawda Chrystus, a inaczey o nim głosi z głosem Boskim na ziemie zesłany Niebieski Woźny Jan S; Uchoway Boże o tym y pomyślić. Łatwo to oboie w jednym Chrystusie pogodźim, gdy to jemu przyznamy że jest *Pastor & Agnus*, *Pontifex & hostia*. Pasterzem razem y Barankiem, Nywyższym Kapłanem oraz y ofiarą. Jest naprzod Barankiem Chrystus, dla swoiey łaskawości, cichości, y dobroci. Łaskawy Baranek Zbawiciel, ktory na pokrycie obnażonych z łaski Boskiey dusz ludzkich złote miłosierdźia swego przy-

przyniosł runo. Cichy dobry Baranek Zbawiciel, kiedy przyszedł na świat nie jako Lew srogi narod ludzki za grzechowe zbrodnie karzący, lecz na zgładzenie grzechow naszych w samym sobie Swiętą Ofiarę BOGU konsekruiący. Ten to ten Nayłaskawszy Baranek, ktory przy krzyżowym Ołtarzu, samego siebie na zabicie za narod ludzki Oycu Przedwiecznemu ofiarował. Wszakże przyznać to muszę, że nietylko łaskawym Barankiem, ale też y dobrym Pasterzem Chrystus. On albowiem po to na świat przyszedł, żeby nas jak błędne owce do siebie zgromadźił, z spazurow drapieżnego wilka czarta przeklętego wyrwał, na wygodne SS: Sakramentow pastwiska zaprowadźił, na swoich ramionach znalezione zginionych dusz ludzkich owieczki do Niebieskiey zaniosł Owczarni, on swoiey broniąc trzody życie położył; krew wylał, *animam suam posuit pro ovibus suis*. Mowże mow przed Niebem y światem Zbawicielu: *Ego sum Pastor bonus*, my wszyscy toż samo przyświadczamy, w sercach y ustach naszych to dla ciebie pochwała brzmieć nieprzestanie żeś, *bonus Pastor*, dobry arcywyśmienity, owszem naylepszy trzody twoiey Pasterz, boś ty twoią dobrocią dźiki narod ludzki, jak nieugłaskane zwierzęta, jak drapieżne wilki w karne, sobie posłuszne zamienił owce; a zatym dobry z ciebie Pasterz, *Bonus Pastor*. Z tymże się samym dźisieyszy Stanisław S: Biskup Krakowski w prezencyi całego Nieba przed Chrystusem popisuie: *Ego sum Pastor bonus*, Panie y ja też Pasterz niezły, powierzyłeś Pasterskiey czuyności moiey trzodę twoię, wiesz sam dobrze, jakiegom: około niey starania dokładał, jakem ję pasł na wygo-

dnych, paſtwiſkach. Paſlem ſłowem Bożym, nauką Duchowną, paſlem dobrym przykładnym życiem, wſzyſtkich do ciebie, jako do Naywyżſzego pociągaiąc Paſterza. Swobodne, ſwywolne owieczki, ktore dla zdzierſtwa, złości, zawziętości, tobie y bliźniemu drapieżnemi byli wilkami, już proźbą już groźbą w karnych y cichich zamieniałem Barankow. Znalazł ſię wprawdzie w trzodźie moiey, *Dux caper*, Naywyżſzy, Wodź bo ſam Krolеſtwa całego pryncypał Bolеſław śmiały, ktory dla cielеſney ſproſności brzydkim trącił kozłem, ktory żeby powierzoney mi trzody niezaraził do podobnych niecnot ſwoim przykładem niebył powodem, żeby ſię na moich owcach to nieſprawdźiło: *qualis Rex, talis grex*, precz jak brzydkiego zarazliwego kozła, z Kościelney Owczarni Paſterſką klątwą wyłączyłem, y tak powierzoney ſobie broniąc trzody krew przelałem, życie położyłem, *animam meam poſui pro ovibus*, a zatym dobry y ze mnie Paſterz, *bonus Paſtor*. Ale nie trzeba ſię z tym długo rozwodźić że Chryſtus a z nim Stanіſław dobry Paſterz dali tego oczywiſty obadwa dowod, kiedy życiem własnym ſwoiey trzody bronili, z wilkow owce czynili, brzydkich kozłow z ſwoiey owczarni wypędzali. To mi tylko dźiwna, że y złoſliwy Chryſtuſowi przeciwnik czart przeklęty, tenże ſobie przywłaſzcza tytuł: *Ego ſum Paſtor bonus*, jam jeſt Paſterz dobry, a to dla tego, iż trzodę moię na wygodne paſtwiſka prowadzę wſzelkiey wygody, roſkoſzy, ſwobodney wolności pozwolam. *O Paſtor & idolum!* O bałwanie nie Paſterzu, tyś to tyś ten Paſterz, co wſzeteczne kozły paſieſz y tuczyſz, co niewinne Baranki zabijaſz, co ciche

owce w drapieżne wilki zamieniasz. Czego żebym fundamentalnie dowiodł, wezmę to za materyą terazniejszego Kazania: iż dwuch mamy Pasterzow, jeden dobry, drugi zły, dobry wilkow w owce, a zły owce w wilki zamienia o tym Ad M. D. G.

Nigdy lepiey Pasterskiey dobroci Zbawiciela naszego, a złości piekielnego pasterza czarta przeklętego nieobaczemy, jako kiedy te dwie przeciwne partye razem blisko siebie przed oczy nasze postawiemy, gdyż podług owego mądrego wyroku: *opposita penes se pôsita magis elucescunt*, rzeczy przeciwne tuż przy sobie położone lepiey się wydaią, jasnie na oko ukazuią, co w sobie zawieraią. Stawmysz z jedney strony z swoią trzodą Chrystusa dobrego Niebieskiego Pasterza, z drugiey strony postawmy z liczną gromadą, z wielkim stadem z jadłych wilkow czarta przeklętego, złego y piekielnego Pasterza. Stawię wam naprzod Chrystusa z całą trzodą SS: Pańskich już szczęsliwie, do Niebieskiey owczarni zgromadzonych, z całą gromadą wiecznych sług Boskich jeszcze na ziemi żyiących, w owczarni Kościoła Swiętego zostaiących. Oraz pytam się was Katolicy, czy byłteż aby jeden z tak wielkiey gromady Elektow Boskich, ktoregoby Chrystus z wilka albo w karną owcę, albo w cichego niezamienił Baranka? przyznać to musiemy iż żaden niebył tak szczęsliwy oprocz jedney MARYI Panny, bo ta zawsze od oryginalney łaski, nieskażoney niewinności, nienaruszonego Panieństwa, była jak niewinna białego runa BOGU poświęcona owieczka. Wszyscy, wszyscy Swięci Pańscy (niech to będźie bez uymy wiecznego ich honoru,)
ktorym

ktorym powinną uczyniwszy rewerencyą to śmiało mowię, iż wszyscy znami razem porodźiwszy się w pierworodnym grzechu wilczą na świat przynieśli naturę. Jedni czuli w sobie passye chciwego łakomstwa, zdźierstwa, drudzy mieli w sobie inklinacye do gniewu, rankoru, zawziętości, dla ktorey pospolicie *homo hominis lupus*, człowiek człowiekowi wilkiem, inni czuli w sobie inne wilkom przyzwoite appetyty, ktoż w nich tę dźiką náturę ugłaskał, kto ich w niewinne owce, w karne baranki zamienił, jeżeli nie Chrystus, ktory własną krwią grżech pierworodny zmywszy, wszystkie nie powściągliwe passye, chciwe appetyty, rożne do złego inklinacye łaską swoią przytłumił, y tak zdźikich drapieżnych wilkow w karne do swoiey owczarni zamienił baranki. Przeliczmy tylko całą zgromadzenia Apostolskiego trzodę, spoyrzawszy na Piotra, Jędrzeja y innych, wspomniemy sobie, czym też oni byli, poki się do Chrystusa nie dostali? oto będąc w biedźie mizeryi, ubostwie, wilkow na sobie wyrazali, kiedy na to rożne industrye stárania obracali, jakby się na swoie pożywienie obłowić mogli, a o BOGU, o Niebie, o swoiey duszy ani pomyslili, ba podobno dla swoiey prostoty y myslić o tym nieumieli. Mateusz siedząc na cle, będąc zawołanym Publikanem, celnikiem, wilk to drapieżny *lupus rapax*, ktory doczesne dostatki chciwie zbierał, innych z ostatniego zdźierał, ktoż tych wilkow w ciche baranki zamienił? kto te wilcze passye w nich przytłumił, jeżeli nie dobroć Niebieskiego Pasterza Chrystusa do siebie łaskawie wzywaiącego, *venite post me*, idźcie za mną. Poszli na ten głos Apostołowie y wnet swoiey

dźikości.

dźikości, zawziętey złości, chciwego drapieżnego łakomstwa zapomnieli, z zjadłych wilkow pokornemi śię barankami stali. Przypatrzmy śię jeszcze lepiey trzodźie Chrystusowey, kompanii Elekow Boskich, a obaczym tam Magdalenę, ową sławną wilczycę, za ktorą śię niezliczone stado z wszeteczną lubieżnością wściekłych wilkow uganiało. Już teraz do Chrystusa śię garnie, u nog swego Pasterza jak pokorna leży owieczka, zkądże ta odmiana? oto *opus dexteræ excelsi*, dźieło wszechmocney Zbawiciela ręki. Uderzył promieniem łaski swoiey Chrystus w serce jawnogrzesznicy, y wnet piekielne pożary przygasił, do pokuty, do miłości zapalił. Odezwał śię do niey łaskawie, miłościwie: *remittuntur tibi peccata tua*, odpuszczone są tobie grzechy twoie, y wraz z jawnogrzesznicy tak wielką, świętą, niewinną uczynił owcę. Tudźież wspomnimy sobie na Zacheusza naycelnieyszego miedzy wszystkiemi celnikami, bo Xiążęcia Publikanow, wszak to dla swego łakomstwa, zdźierstwa a wilk drapieżny, wszystkich tylko co z ostatniey skory niezdźierał, żadnemu nieprzepuścił, cudze obory pustoszył. Patrzmyż co śię przy prezencyi Chrystusowey dźieie? wszedł do domu jego Zbawiciel, y wnet Zacheusz już nie ten, jakby śię odrodźił, z łakomego wilka łaskawy baranek, z tym śię odzywa: *Domine dimidium bonorum meorum do Pauperibus, & si aliquem defraudavi reddo quadruplum*, Panie oto na przyście twoie połowę substancyi moiey oddaię na ubogich, ukrzywdzonym nietylko wszystko wracam, ale weczworo nadgradzam *reddo quadruplum*. Dopieroż wspomnimy sobie na Pawła S: kogo on przed swoim nawroceniem na sobie

bie reprezentował; jeżeli niezjadłego, drapieżnego wilka, ktory się na trzodę Chrystusową z zajadłą zawziętością rzucał, na niewinne sług Boskich owieczki wilcze zemby ostrzył, owczarnią Kościoła S: pustoszył, jako się sam do tego przyznaie ad Galat: 1: *supra modum persequebar Ecclesiam DEI*, słowem dla swoiey zawziętości Paweł trzodźie Chrystusowey zjadłym wilkiem *lupus rapax*, tak go nazywa Augustyn S: jednakże y tego dźikiego tak srogiego zwierza dobrocią swoią ugłaskał Zbawiciel, w cichego baranka zamienił, zawołał na niego Chrystus: *Saule, saule cur me persequeris?* Szawle, Szawle, coż ci moja winna trzoda, że na nią wilcze kły, ostre spony gotuiesz? w czymemci przewinił, że się mnie Naywyższemu Pasterzowi wilkiem staiesz? *cur me persequeris?* ledwo to usłyszał Paweł, wnet zwierza dźikiego srogość z siebie zkłada, pokornym się y cichym barankiem staie, z tym się oświadcza: *Domine quid me vis facere*, ach Panie, znam, żeś ty łaskawy dobry Pasterz a jamci złośliwym niewdźięcznym dotąd był wilkiem. Coż mi teraz każesz uczynić, wraz uczynię *quid me vis facere?* Oto składam z siebie krnąbrną wilczą naturę, posłuszną od tąd tobie będę owieczką, do twoiey wpraszam się owczarni, Pasterskiego rozkazu twego słuchać będę, tylko niech wiem co mi czynić każesz, *quid me vis facere?* Nieprzestaie y teraz Wszechmocnym dźiełem tego dokazywać Chrystus, á jako niegdyś do rożnych częśći świata wysyłaiąc Uczniow swoich z tym się do nich odezwał Lucæ 1: *Ecce ego mitto vos sicut agnos inter lupos.* Oto ja was posyłam jako baranki miedzy zjadłe wilki, tak też y teraz do wszystkich, życia

y urzędu

y urzędu Apostolskiego Sukcessorow toż samo powtarza: *ecce ego mitto vos, sicut agnos inter lupos*, oto ja was posyłam jak baranki miedzy dźikie bestye, drapieżne wilki. Miły Boże jabym rozumiał że na poskromienie wilczey w złych ludźiach zawziętości, Lwow srogich, Tygrysow nieugłaskanych poszle Chrystus, alić opakśię dźieie, kiedy na tę funkcyą karnych naraża Barankow, a to na pokazanie swoiey wszechmocności y dobroci, żeby każdy obaczył, iż nie przez srogość Lwow dźikich, nie przez siłę drapieżnych Tygrysow, wilczą zawziętość, w karność posłusznych chce zámienić Barankow. To łaskawa dobroć Niebieskiego Pasterza, ktory z náygorszych wilkow ciche, sobie posłuszne czyni owce. Patrzmysz teraz jak zły piekielny pasterz z cichych owiec drapieżne czyni wilki.

Gdybyście śię mnie spytali Katolicy kogo też na sobie pod ten czas reprezentował Judasz, kiedy pod Pasterską Chrystusa zostaiąc jurysdykcyą, razem z innemi Apostołami w jednym zgromadzeniu, w jedney zostawał trzodźie, odpowiedźiałbym na to: że był tak, jako y inni, był cichym, posłusznym swoiemu Pasterzowi Barankiem, miał też same przywileje sobie od Chrystusa dane, ktore y inni. Coż go potym w tak zjadłego drapieżnego wilka przemieniło? że śię na swego Pasterza śmiał rzucić, że śię do stada owych zajuszonych bestyi zawziętych żydow przywiązał, ktorzy Zbawiciela jak niewinnego Baranka na gorze Kalwaryiskiey rozszarpali. Oto piekielny pasterz czart przeklęty, jego to sprawka, jego robotka, ktory ledwo co do Judaszowego serca wkradł śię *introivit in eum satanas*, wnet z cichego

baranka, ſroga, krwawa, dźika, krwi Chryſtuſowey prá-gnąca beſtya, wnet z owczarni Paſterza ſwego wyſzedł, od trzody ſię jego oddalił, wilczą na ſiebie poſturę włożył, wnet z Swiętego Apoſtoła przeklęty Apoſtata. Czy tylkoż na jednym Judaſzu ta ſię wilcza ukazała poſtura? czy tylko jego jednego złość ſzatańſka z baranka wilkiem uczyniła? bynaymniey pełen takowych beſtyi cały świat, pełna tych wilkow Anglia, Holandia, pełna Niemiecka Hercynia, widźieć ich y na Polſkich polach; coż ſą złeſliwi Niebieſkiemu Paſterzowi przeciwni Heretycy, jeżeli nie z jadłe, drapiażne wilki na zgubę owczarni Kościoła S: czatuiące, tak ich nazywa Ambroży S: *Rapacissimi lupi Heretici sunt.* Prawda, że ſię wſzyſcy ſektarze do tego przyznaią, że do Chryſtuſowey należą owczarni, że ſą cichemi barankami. Mowi to o ſobie Luter, Kalwin, Janſeniſta y inni, ale kto temu da wiarę? ſądźcie ſami zdrowym rozumem Katolicy, czy może ſię ten nazwać barankiem, ktory owce duſi, z owczarni wyprowadza, wykrada, takim barankiem jeſt Luter, ktory Swiętą w Poślubioney BOGU Panience niewinność udułił, z zakonney owczarni mniſzkę jak owce wykradł, wyprowadźił. Pytam ſię jeſzcze każdego z was, kto kiedy widźiał, żeby owca do brzytkiego wſzetecznego padła tęſkniła, za nim ſię uganiała? Taką owieczką jeſt taż ſama Luterſka ſekta, ktora wſzelkiey brzytkości, ſproſności pozwala; do cielſka jak wilk do padła idźie. Powtore czy może ſię ten nazwać barankiem, ktory woły, cielęta, owce barany pożera, owczarnie puſtoſzy, takim barankiem jeſt Kalwin przeklęty, ktory, we dni poſtne od Kościoła S: uſtanowione,

ustanowione, od samego Chrystusa approbowane, jak wilk obżarty mięsem się zewsząd opycha, okłada, żadne jego jadki nieukontentuią, żadne obory jego wilczemu ob żarstwu, wołow, cieląt, baranow nienastarczą. Ziawił się niedawnemi czasy nowy, niewidziany wilczek imieniem Framasson, a to *investimentis ovium*, w odzieniu o wczym cichym się barankiem tytułuie, do Chrystusowey się owczarni przyznaie, wilczą złość swoię tym pokrywa: nic złego, nic złego. O zdradliwy wilku, jeżeliś ty baranek, jeżeli owieczka trzody Chrystusowey; a czemuż o tobie niewie naywyższy Pasterz, głowa Kościoła S: czemu o tobie niewiedzą inni Pasterze ktorym rożnych Dyecezyi owczarnie są powierzone? czemuśsię przed Kapłanami, spowiednikami kryjesz? czemu twoiey sekty niewyjawisz? wszak Chrystusowa prawda powinna być wklar wszystkim ogłoszona, tak jako czynił sam naywyższy Pasterz Zbawiciel, gdy się z tym oświadczał: *Ego palam locutus sum mundo, in occulto locutus sum nihil*, Jam zawsze w klar wszystkich po publicznych mieyscach, Kościołach, prawdy wieczney drogi zbawienney nauczał, a wskrytości, w ciemności nic nikomu niemowiłem, a za coż się ty z twoią prawdą przy nocnych schadzkach po kątach kryjesz? jeżeliś ty trzody Chrystusowey baranek, za coż na ciebie Kościelne Ambony jak na wilka wołaią? za co cię czuyni Swiątobliwi Pasterze z trzody swoiey klątwą jak szkodliwego drapieżnego zwierza wyganiaią. Baranek z ciebie, baranek, cicha owca, ale z takiey obory, w ktorey się owe znayduią owce, o ktorych sam powiedział Chrystus: *veniunt ad vos in vestimentis ovium, intrinsecus*

autem sunt lupi rapaces, przychodzą dla swoiey obłudy, utajoney zdrady w odzieniu owczym, a wewnątrz są drapieżnemi zjadłemi wilkami. Niechcę ja dłużey na tych wilkow wołać, to tylko mowię, że ci wszyscy sektarze byli pierwiey w owczarni Kościoła S: byli cichemi Chrystusa barankami, coż ich w tę wilczą posturę teraz zamieniło? oto: toż samo co y nieszczęśliwego Judasza, *introtvit in eum satanas*, wstąpił w serce Lutra z wszeteczną lubieżnością, cielesnością duch nieczysty, wstąpił w serce Kalwina y innych, duch łakomstwa, obżarstwa, wstąpił w serce Jansenisty, Framassona duch zdrady, o błudy, Hypokryzyi, duch pychy, czart przeklęty, *introivit in eos satanas*, y tak z cichych Barankow, z posłusznych Chrystusowi owiec w dzikie krwawe zwierzęta, w ziadłe zamienił wilki. Y teć to są dwie przeciwne partye, ci dwa Pasterze, z ktorych jeden dobry Chrystus, a ten z wilkow owce czyni, drugi zły czart przeklęty, a ten karnych barankow w drapieżne zamienia wilki. Powiedźcież mi teraz Katolicy, do ktorey strony należycie, pod jakiego Pasterza jurizdykcyą zostaiecie, kogo na sobie wyrażacie? wiem ja o tym dobrze, żeście wszyscy z wilczą naturą na świat przyszli, porodziwszy się w grzechu, byliście pod władzą piekielnego pasterza, ale was na Chrzcie Swiętym Chrystus do swoiey owczarni przyiął, przy daney łasce, świętey niewinności w swoie owce wcichie baranki zamienił. Niewiem czy jeno was piekielny pasterz znowu nieprzeformował, wilczey postury na was niewłożył. Widzęć ja wprawdzie wszystkich was do tey Kościoła Chrystusowego owczarni zgromadzonych, przy świętey dewocyi, układno-

składności jak pokorne owce, karne baranki, słyszę że w duchu z owym się affektem do Chrystusa odzywacie: *Bonus Pastor*, znamy cię Zbawicielu za swego dobrego łaskawego Pasterza, do nog się twoich Pasterskich z pokorą cichych barankow garniemy. Ale się tego obawiam, żeby się na was owe niesprawdziły słowa: *venerunt in vestimentis ovium intrinsecus autem sunt lupi rapaces*; przyszli do tego Kościoła, do Niebieskiego Pasterza Chrystusa, w odzieniu owczym z pokorą, z pobożnością tylko powierzchowną, a wewnątrz są dzikiemi drapieżnemi wilkami. Wstąpił do ich serca z wilczą złością szatan, *introivit in eos satanas.* Ubroń Boże, żeby się to na was miało sprawdzić, żadnego w tym niechcę posądzać. To tylko wam do uwagi podaię, co mowi nasz Korneliusz: *lupus est quivis sceleratus qui fideles verbo & exemplo rapere & pervertere studet*; każdy zły, bezbożny człowiek, wilk to drapieżny, ktory lub złym życia swego przykładem, lub też szpetną innych gorszącą mową niewinne owieczki od Chrystusa odprowadza, ciężko na duszy zabija. Zkąd wnosić potrzeba, iż ktokolwiek innym, czy to złym przykładem, czy przewrotną namową jesteś okazyą do swywolnego życia, już z ciebie wilk zjadły, *sceleratus lupus*, wielką owczarni Chrystusowey czyniący szkodę. Ktokolwiek w uczciwey zostaiąc kompanij brzydkie innych gorszące gadasz słowa, jużeś wilk drapieżny *sceleratus lupus*, już w gębie twoiey wilcza paszczęka na pożarcie niewinnych barankow otwarta. Ktokolwiek na sławie, na honorze innych złośliwie gryziesz, ujadasz, jużeś wściekłym wilkiem, *sceleratus lupus*, cudzą sławę,

honor,

honor, podściwość jak niewinną owcę zabijaiący, złośliwie pożeraiący. Ktokolwiek czy to przy złośliwych zdźierstwach, niesłusznych exakcyach, czyli też niesprawiedliwych zyskach, innych dla twoiey chciwości krzywdźisz, zdźierasz, jużeś owym drapieżnym wilkiem, *lupus sceleratus*, ktory cudze obory pustoszy, ukrzywdzonych jak niewinne baranki z skory odźiera. Ktokolwiek czuiesz się do nierządow; niewstydow, jużeś owym brzytkim wszetecznym, wilkiem *sceleratus lupus*, ktory do ciełska, jak dopadła tęskni. Wieżże, co za tym idźie? słuchay Chryzostoma: *cum in lupum te converteris, abit confestim & relinquit te pastor, qui non lupos sed oves pascit*, kiedy się z cichey owcy, z karnego baranka jakimkolwiek sposobem w zjadłego zamieniasz wilka, wraz cię odstępuie, wraz cię bez swoiey łáski y protekcyi porzuca dobry Pasterz Chrystus, ktory ciche owce, a nie złośliwe pasie wilki. Jeżeliż ubroń Boże ciebie y ciebie dla wilczey złości *dereliquit Pastor*, opuścił Chrystus bez Pasterskiey protekcyi, od łaski swoiey odrzucił, od trzody swoiey jak szkodliwego zwierza odłączył, dochodź sobie kto cię w swoię wziął władzę, jurisdykcyą, pewnie, iż niekto inny, tylko ten co y Judasza czart przeklęty, ten z Pasterską władzą wszedł do ciebie, ktory wilki, kozły, a nie owce pasie, *qui lupos, Hædos non oves pascit*, ten już z swoią złością do serca wstąpił twego, *introivit in te satanas*. Ach dla BOGA, ktoż się do wilczey czuiąc złości nieprzelęknie; gdy tak straszny słyszy głos: *dereliquit Pastor, introivit satanas*, dobry łaskawy Pasterz Zbawiciel, ciebie bez swoiey protekcyi porzucił, á na to mieysce wszedł do

ćiebie z swoią władzą szatan, po coż? y na coż? oto na to y po to: żeby w doczesnym żyćiu nad tobą panował, przewodźił, żeby przy śmiertelnym dokonaniu, duszę twoię z ćiała wydarł, w swoią wziął opiekę, bo już *dereliquit te Pastor*, z swoią dobrocią, z swoią obroną odstąpił ćię dobry Pasterz Zbawićiel. Wziął cię w swoją dyspozycyą szatan, *introivit in te satanas*, żeby swego czasu tam przed Chrystusem postawił, gdźie ten naywyższy Pasterz, każe z jedney prawey strony stanąć swoiey trzodźie, cichym owcom, karnym barankom, z drugiey z lewey strony każe stanąć wszetecznym kozłom, ziadłym wilkom, *statuet oves à dextris, hædos, lupos à sinistris.* Tam śię tam ukaże, utajona teraz pod owczym odźieniem złość wilcza, tam każdemu na oko wymowi Chrystus, jak złośliwym swoiemu Pasterzowi y trzodźie jego był wilkiem, jak wszetecznym trącił kozłem. Dopieroż po ferowanym na bezbożnych ludźi za ich wilczą złość na wieczną zgubę dekrecie swoim, gdy już z świętą Niebieskich Elektow trzodą, z Jozefatowey doliny na zgotowane wieczney chwały pastwiska Zbawićiel z schodźić będźie, z tym śię do czarta przeklętego odezwie: *abi post vestigia gregum tuorum*, oto już w twoią moc, w twoię dyspozycyą tę nieszczęśliwą zjadłych wilkow, wszetecznych kozłow oddaię trzodę, precz z oczu moich, precz od Pasterskiey dobroci moiey z tą przeklętą trzodą na wieki, *abi post vestigia gregum tuorum.* Dokądże przecież? oto tam, gdźie nieszczęśliwi potępieńcy *tanquam oves in inferno positi, mors depascet eos*, jak drugie owce do piekielney spędzeni owczarni, tam ich śmierć wieczna ziadać, pożerać

będźie,

będźie, *mors depaſcet eos.* Znaydą tam ci złoſliwi wiley, ktorzy teraz innych na ſławie, na honorze ujadaią wściekłego brytana, piekielnego cerbera, ten ich pożerać, ten ſię nad niemi paſtwić będźie, *depaſcet eos.* Znaydą tam ci wſzyſcy, ktorzy teraz ſwoim zgorſzeniem niewinne duſze, trzody Chrześciańſkiey owieczki pożeraią, ową zembatą śmierć; owego jadowitego robaka, ktory dożywego im dogryzać, zawſze ich ziadać będźie, *mors depaſcet eos*, ale nigdy niepozrze nigdy tego jadowitego w ſobie nieumorzą robaka, *vermis eorum non morietur.* Znaydą tam dla ſiebie ci wſzyſcy chciwi, łakomi wilcy, ktorzy teraz ciała ſwoie w roſkoſzach tuczą, ktorzy ſię w wyuzdanych paſſyach za cielſkiem uganiaią, znaydą mowię tacy w ogniu piekielnym, w ogniu nigdy nieugáſzonym nieſzczęſliwe paſtwiſka, tam ogień wieczny ciała ich pożerać będźie, *depaſcet eos*, ale y ten nigdy niepozrze, bo ſię w nim zawſze ſmażyć, ſkwarzyć będą. Ach dla BOGA Katolikú, ſroga cię Lwica, ziadła wilczyca dźika beſtya mlekiem ſwoim karmiła, jeſli ſię tym niewzruſzyſz, jeſli ſię na złożenie wilczey z ſumnienia twego poſtury do Sakramentalney pokuty nieudaſz, ſercem ſkruſzonym y upokorzonym do nog twego Paſterza nieupadnieſz, żeby cię znowu łaſką ſwoią w karną owcę zamienił, od Paſterſkiey protekcyi y Swiętey Elektow Niebieſkich trzody nieoddalał.

O JEZU nayłaſkawſzy duſz naſzych Paſterzu *Tu nos paſce, nos tuere* ty nas iak ſwoie, owcę paś łaſką twoią, ty nas od ziadłych wilkow broń protekcyą twoią, bo jeżeli *derelinques nos Paſtor*, opuściſz nas z Twoią Paſterſką łaſką, wnet *introibit ſatanas*, wnidźie w ſerca

naſze

naſze ſzatan, y tam nas zaprowadźi gdźie: *mors depaſcet*, śmierć wieczna, ogień nieugaſzony, robak nieumorzony nas ziadać nieprzeſtanie. Oto ſkładamy z ſiebie wilczą poſturę, a do *Paſterſkich* nog twoich jak pokorne ciśniemyſię owieczki, tam nas paś łaſką twoią, tam nas broń protekcyą twoią, a tak będźie, że z tobą razem poydźiemy ſwego czaſu na wygodne paſtwiſka ſzczęſliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Wniebowſtąpienie Pańſkie

Aſſumptus eſt in Cælum, Mar: 16.

Wzięty jeſt do Nieba.

Sic veniet, quemadmodum eum vidiſtis euntem in Cælum, Actorum 1.

Tak przydźie, jakeście go widźieli idącego do Nieba.

PO zakończoney tak długiey y niewygodney na świa- towym wygnaniu Zbawiciel peregrynacyi, już ſzczęſliwie dnia dźiſieyſzego, jako *Niebieſki Dźiedźić* do ſwoiey powraca Oyczyzny. A powraca z weſelem, z tryumfem, z oſobliwſzym applauzem. Idźie naprzod Chryſtus do Nieba z weſelem, kiedy jako dobry Paſterz, zgu-

bioną w naturze ludzkiey znalazszy owieczkę, na swoich ramionach do Niebieskiey wprowadzaiąc owczarni, z tym się w klar odzywa: *congratulamini mihi, quia inveni ovem, quæ perierat*, tu z wesołym do mnie przybywaycie powinszowaniem Serafinowie, Cherubinowie, wszystkie Anielskie Hierarchie, bom już tę w naturze ludzkiey zginioną owieczkę znalazł, ktorey przez trzydźieści y trzy lata pilno szukałem, już ją teraz na własnych ramionach do swoiey wprowadzam owczarni. Po wtore idźie Chrystus do Nieba z tryumfem, jako Wodź niezwyciężony, po otrzymaney nad całym piekłem wiktoryi, pod czas owey krwawey męki swoiey batalij, na ktorey nieprzyjaciela na głowę pokonał, nas wszystkich jako swojey milicyi żołnierzow z okrutney niewoli windykował. Idźie nakoniec Chrystus do Nieba z wesołym applauzem, z tryumfalnym okrzykiem, kiedy jak drugi starozakonny Jakub o jednym krzyża swoiego kiju, krwawy przeszedszy Jordan, *cum duabus turmis regreditur*, z dwuma Pułkami Anielskim y ludzkim do swego powraca Krolestwa. Idźie za nim w jedney linij niezliczony pułk Swiętych Aniołow, ktorzy wiernie mu służyli, wszędźie, y zawize jak swemu Monarsze assystowali. Idźie w drugiey linij dość liczny pułk SS: Oycow Prorokow, Patryarchow, ktorych z podźiemney wyprowadźiwszy othłani, do Niebieskiey za sobą wprowadza Oyczyzny. Jakież tam dla Chrystusa applauzy, jakie tryumfalne okrzyki, jaka po całym Niebie radość, żaden język wymowić, żaden rozum ludzki do skonale poiąc nie może. Cieszy się z prezencyi Chrystusowey Niebo, ale się nam na tym światowym wygnaniu

pozostałym, dużo śmęcić potrzeba, a to czemu? o to temu: *assumptus est in Cælum*: Wzięty jest Chrystus do Nieba, toć już my bez niego, jak błędne owce bez Pasterza, prętko w drapieżne piekielnych wilkow wpadniemy spony. Toć my bez Chrystusa jak opuszczeni od swego Wodza żołnierze, łatwo w niewolnicze sprzysiężonych nieprzyjacioł dostaniemy się więzy. Toć już my bez Chrystusa jak osierociali sludzy bez Pana, w biedźie mizeryi poginiemy. Ale ciesży nas w tym smutku Anioł: *sic veniet, quemadmodum eum vidistis euntem in Cælum*, nieturbuycie się, nietrwożcie się, tak do was powroci, jakoście go widzieli idącego do Nieba. Poszedł Chrystus jako Pasterz na swoich ramionach znalezioną w naturze ludzkiey owieczkę, do Niebieskiey wprowadzaiąc owczarni, was jednak nie tak porzucił, żeby z Pasterską strażą niepowrocił, od zaiadłych wilkow nieobronił. Poszedł Zbawiciel do Nieba, jako Wodź nie zwyciężony, do was jednak każdego czasu, w zwawych z nieprzyjacielem utarczkach z swoią pomocą powroci. Poszedł Chrystus do swoiey Oyczyzny jako Pan Nieba y ziemie, was jednak w biedźie, mizeryi nieporzucił, kiedy z swoim błogosławieństwem, z swoią opatrznością każdego nawiedzać nieprzestaie. Słowem tak do was powroci, jakoście widźieli do Nieba idącego, *sic veniet, quemadmodum eum vidistis euntem in cælum*. Niechże jak chce cieszy was przy w Niebowstąpieniu Chrystusowym Anioł Katolicy, ja tey prawdźie bynaymniey nie kontradykuiąc, a powinną jey uczyniwszy rewerencyą, coś przeciwnego na tym powiem Kazaniu, gdy to pokażę: iż inaczey Chrystus z ziemi do Nieba

idźie, a inaczey z Nieba na ziemię przyidźie o tym Ad M. D. G.

Przy Trynmfalnym całemu Niebu y światu pożądanym Zbawiciela naszego w Niebowstąpieniu,niechśię serca nasze Katolicy nie tylko wesołą radością napełniaią, ale też niech w ustawiczney trwodze bojazni zostaią. A to czemu? o to temu: bo z jaką teraz dobrocią y łaskawością Chrystus do Nieba idźie, z taką potym surowością, ztamtąd na ziemię przyidźie. Idźie teraz do Oyca swego Chrystus jako łaskawy Patron w sprawie zbawienia naszego, przyidźie jako surowy Sędźia. Idźie teraz wszystkim bramy do Nieba odmykaiący, przyidźie wielu Niebo zamykaiący. Idźie do Nieba światu nieznajomy, powroci dobrze każdemu wiadomy y znajomy. Przypatrzmy śię naprzod idącemu do Nieba Chrystusowi. Ze w sprawie zbawienia naszego przed Tronem Oyca Przedwiecznego łaskawym Patronem dnia dźisieyszego stawa Zbawiciel, mamy tego jasny dowod z owych słow Jana S: 1ma Joan: 2do: *Advocatum habemus apud Patrem IESVM Christum, & ipse est propitiatio pro peccatis nostris*, mamy dobrego Pośrzednika, łaskawego Patrona, przed Tronem Oyca Przedwiecznego JEZUSA Chrystusa, a ten jest ubłaganiem za grzechy nasze. Dawnoby wszystkim nam Katolicy wiecznie zginąć, na dnie piekielney przepaści osieść trzeba było, gdyby mściwych Boskiey sprawiedliwości zamachow na ukaranie złości naszey wyciągnionych, dobroć Chrystusowa nieutrzymywała. Czym śię to dźieje, że lubo tak wiele miedzy ludzmi widźiemy grzechow, niecnot, niewstydow, tyle zbrodni, jednakże tak

jest

jest BOG cierpliwy, że nas ani potopem niezalewa, jako za czasów Noego cały świat zalał, ani takim niepali ogniem, jakim niegdyś *Sodomę* w proch, w popioł obrocił, ani tego niedopuszcza, żeby się pod grzesznkami ziemia rostąpiła, za ich zbrodnie żywo pożarła, tak jako za mnieysze nierownie grzechy niegdyś połkneła Korę, Datana, Abirona. Czymże się to dzieie? czo tym; że *advocatum habemus apud Patrem IESVM Christum*, a Augustyn S: dodaie: *qui tot ora habet, quod vulnera quibus causæ nostræ Patrocinetur*, mamy dobrego Mediatora, łaskawego Pośrzednika przed Tronem Bozkiego Majestatu, mamy w nim głośnego Patrona, ktory tylo ustami ilo ranami przed Oycem swoim za nami proruje, moćno interes zbawienia naszego utrzymuie. Zaniosł przy swoim w Niebowstąpieniu Zbawiciel owe do Nieba rany, ktore pod czas okrutney męki cierpliwie wytrzymał; na coż odpowiada S: Tomasz Doktor Anielski: *assumpsit secum cicatrices vulnerum, ut Patri pro nobis supplicans semper ostendat*, zaniosł do Nieba krwawe rany swoie Chrystus, żeby zagniewany Majestat Boski za nami błagaiąc, zawsze te rany w sprawie zbawienia naszego Oycu swoiemu prezentował. Widzi to dobrze Chrystus, że Boska sprawiedliwość wyciąga mściwą Wszechmocności swoiey rękę, na ukaranie grzechow ludzkich, y wnet na przytrzymanie tych zamachow, zranione, skrwawione ręce swoie prezentuiąc, z tymsię do Przedwiecznego odzywa Oyca: *vide manus meas*, patrz Oycze na tę rąk moich rany, ktore z woli twoiey, na to cierpliwie wytrzymałem, żebym jemi naywięk szych grzesznikow od twoiey zastaniał zemsty, suro-

we

we gniewu twego zamachy utrzymywał. Y tak temi zranionemi rękoma naywiększe Boskiey sprawiedliwości utrzymuie impety. Widźi y to dobrze Chrystus, że dla zbrodni naszych BOG zagniewany, oczy y serce swoie odwraca, żeby na nas prowidencyi swoiey respektem niepatrzył, żeby Oycowskiey nigdy w biedach, mizeryach niemiał nad nami kompassyi, y wnet prezentuie Oycu swemu owe oczy, ktore krwią były zaciekłe, owe serce, ktore naskroś jest przebite, y tym sposobem, oko Boskiey opatrzności w rożnych potrzebach z łaskawą prowizyą do nas nawraca, serce z Oycowskim miłosierdźiem ku nam nakłania. Widźi na koniec Zbawiciel, iż sprawiedliwa zagniewanego BOGA zemsta, gdyby tylko jeden krok uczyniła, jużby zapewne do tych y owych grzesznikow w zawiedźionym sumnieniu zostaiących, w zadawnionych nałogach leżących nagłą śmierć sprowadźiła, nieszczęśliwą duszę wydarła, sprawiedliwym dekretem potępiła. Temu zabiegaiąc Zbawiciel, ukazuie zranione, przekopane nogi swoie, y tak zemstę Boską przytrzymuie, żeby się z wieczną karą do nas niekwapiła. W ten sposob interes zbawienia naszego utrzymuiąc Chrystus, przed Tronem Boskiego Majestatu łaskawym dla nas staje się Patronem. Applauduymysz sobie z weselem przy dźisieyszym jego w Niebowstąpieniu Katolicy: *Advocatum habemus apud Patrem IESUM Christum, qui tot ora, habet, quot vulnera quibus causæ nostræ patrocinetur*, mamy, mamy już przed Tronem Oyca Przedwiecznego dość głownego y głośnego w sprawie naszey Patrona JEZUSA Chrystusa, dźisiay do Nieba idącego, ktory

tylo

tylo ustami ilo ranami nasz interes promowować, nasze zbawienie utrzymywać będźie. *N*ie mnieysza y z tey miary dla nas radość, że przy swoiey ascensyi Chrystus wszystkim ludźiom Niebieskie odmyka wrota. *Dlugo* wszystkie do Nieba bramy były zawarte, ktore grzech pierworodny tak zatarasował, że się tam żaden, by też z nayświętszych ludźi docisnąć niemogł. Patrząc na te ściste zawartych bram klauzury Dawid *S:* z lamentem zawołał: *quando veniam & apparebo ante faciem Domini*, kiedyż przydźie ow dźień długo pożądany, kiedy będźie ow czas tak szczęśliwy, żebym się z tego wygnania do Nieba przeniosł, y przed Obliczem Pana mojego stanoł. Aż też przyszedł y ten czas, kiedy przy chwalebnym do Nieba weyściu Zbawiciela naszego wszystkie bramy otworem staneły. Zawołali w jedney z Chrystusem idący komitywie z podziemney othłani wyprowadzeni, przy Niebieskich stanowszy wrotach SS: Patryarchowie, Prorocy, Bogoboyni Mężowie: *attolite portas Principes vestras & introibit Rex gloriæ*, otworzcie dotąd zawarte bramy Niebiescy Odzwierni SS: Aniołowie, a wnet do was przyidźie Krol wieczney chwały, *introibit Rex gloriæ*. Na ten głos pytaią się w zadumieniu Aniołowie: *quis est iste Rex gloriæ?* ktoryż to jest Krol chwały? odpowiadaią Swięci z othłani wyprowadzeni: *Dominus virtutum, ipse est Rex gloriæ*, Pan nieprzekonaney Wszechmocności, niezwyciężoney potencyi ten to jest Krol chwały, *ipse est Rex gloriæ*. Ten to Pan ktoremuście w Betlejemskiey stajence urodzonemu śpiewali, ktoremuście w bydlęcym złobku złożonemu niskie pokłony oddawali, ten to jest Krol chwały

ipse

ipse est Rex gloriæ. Ten to Pan dźiśiay do was idźie, ten to dźielny Mocarz, *potens in prælio*, na ktoregoście tryumfy nad całym piekłem otrzymane sami niedawno patrzyli. Ten to jest Krol chwały, ktory piekielnych nieprzyjacioł pokonał, ktory narod ludzki z niewoli wyswobodźiwszy, razem z sobą do Nieba wprowadza. Otworzcieśz mu bramy, *attollite portas*. Jakoż stanęły w punkcie otworem wszystkie do Nieba wrota, przez ktore nietylko uwolnionych z othłani Prorokow, Patryarchow, ale też wszystkich nas wespoł z sobą w naturze ludzkiey wprowadźił Chrystus, zwłaszcza kiedy podług Augustyna: *Christi ascensio nostra provectio est*, Chrystusowe Wniebowstąpienie, jest nasze do Niebieskiey chwały podwyższenie. Ale niedość na tym, że nam dźiśiay Niebo Chrystus otworzył, nadto jeżeliby jakikol wiek, grzech znowu nam wrota do Nieba zamknoł, zostawił w ręku naszych złoty wylaney krwi, y niezliczonych zasług swoich klucz, żebyśmy przy naszey pokucie znowu tym kluczem zawarte dla siebie odmykali Niebo. Jakże przecie tak dobrego Pana dźiśiay do Nieba odchodzącego świat wyprawił, jak go pożegnał?oto tak właśnie jako pierwiey do siebie przychodzą cego przywitał. Przyszedł pod czas swego narodzenia na świat Chrystus, a świat go niepoznał, *& mundus eum non cognovit*, przed nim wrota zamknoł, wygodnego mieysca u siebie niepozwolił, tak dalece, że niemiał gdźieby głowę schronił, *non erat ei locus in diversorio.* Jakie było dla Chrystusa na ziemi przywitanie, takie teraz y pożegnanie. Mieszkał po swoim Zmartwych wstaniu Zbawiciel na świecie przez dni 40, rożnym się

widomie

widomie ukazywał, zadane sobie rany ná oko pokazywał, żeby kiedyż tedyż światowa ślepota przeyrzała, Pana swego poznała, ale darmo *mundus eum non cognovit*, świat go niepoznał. Mowią oczywiści świadkowie, że Chrystus tak jako przepowiedźiał trzeciego dnia od umarłych powstał, na dokument tego zadane sobie rany pokazywał, poznaliśz go ludźie? by naymniey, taz sama u nich na Chrystusa złość, zawziętość, co y przedtym, też same w uściech zajuszonych żydow bezbożne na nie go bluznierstwa, ktore y wpierwiey, ledwie się setny, tysiączny miedzy tak liczną gromadą ludźi znalazł, ktory Pana swego poznał, za BOGA uznał, powinną mu chwałę oddał. W takim poszanowaniu, w tákiey powadze będąc u świátá Zbáwiciel, gdy się powinney sobie chwały, rewerencyi niedoczekał, *assumptus est in cælum*, wzięty jest do Nieba. Doskonałą tedy mamy informacyą, że przy swoiey ascensyi Chrystus poszedł do Przedwiecznego Oyca; jako łaskawy Patron w sprawie zbawienia naszego, poszedł wszystkim bramy do Nieba odmykáiący, poszedł światu nieznajomy. Patrzmy sz teraz ják z Nieba ná ziemię powroci. Oto przydźie do nas nie już Patronem, ale surowym zagniewanym Sędźią; przydźie wielu do Nieba wrota zamykaiący, przyidźie dobrze każdemu wiadomy y znajomy. Ze przy skończeniu świata przyidźie z Nieba na ziemię Chrystus z Sędziowską władzą, z wszechmocną potencyą w nieprzebłaganym gnewie, wstrasznym sprawiedliwości swoiey Majestacie, juz to dawno sam ogłosił Chrystus Lucæ 27 *Tunc videbunt Filium hominis venientem in nube, cum potestate magna.* Złcży pod ten czas z siebie posturę ta-

 skawego

ſkawego Patroná Chryſtus, a w ſurowey ſpráwiedliwości Sędźiowſkie zaśiądźie Majeſtat, przed ktorym *omnes nos manifeſtari oportet*, wſzyſtkim a wſzyſtkim nam ſtanąć koniecznie potrzeba z naymnieyſzemi całego życia ſprawiami. Y toto jeſt Katolicy, co nas pod ten czas naybarziey obchodźić będźie, że ſię przed tym Sędźią ſtawić koniecznie wſzyſtkim potrzeba, przed ktorym ſkryć ſię żadną miarą niepodobna, ſtanąć zaś przed nim rzecz będźie nieznośna, *latere erit impoſſibile, apparere intolerabile*, mowi Bernard S: ſtraſzne dla nas będą owe grzmoty, błyſkawice, ogniſte pioruny, ktore ſąd naſtępujący ogłaſzać poczną, ſtraſzna będźie trąba Anielſka, na ten ſądu Chryſtuſowego Trybunał wſzyſtkich wzywaiąca, ſtraſzne będźie piekielne izatáńſtwo na zgubę naſzę inſtyguiące, ſtraſzne nám będą wſzyſtkie ſtworzenia, za grzechy y zbrodnie naſze o ſprawiedliwą zemſtę do Chryſtuſa wołaiące, ale na dewſzyſtko nayſtraſzneyſza *terribilium omnium terribiliſſimum*, że trzeba będźie temu w oczy ſpoyrzeć, przed nim koniecznie ſtanąć *manifeſtari oportet*, ktorego teraz nieznamy, od niego oczy naſze od wracamy, za jego dobroć Oycowſkie miłośierdźie złośliwie obrażamy. Niechcemy teraz poznawać Chryſtuſa, do powinney ku niemu znaiąc ſię wdźięczności, niechcemy teraz znać łaſkawego Patrona w ſprawie zbawienia naſzego dźiśiay przed Oycem Przedwiecznym ſtawaiącego, owoż go poznamy dobrze w dźień ſądu ſtraſznego, kiedy do nas nie już łaſkawym Patronem, ale ſuro wym zagniewanym przydźie Sędźią, *cognoſcetur Dominus judicia faciens*, mowi Dawid S: Idźie dźiśiay Chryſtus z tylą uſtami, iłą ranami, żeby tam przed Tronem Majeſtatu Bcſkiego za nami perorował, interes zbawienia

naſzego

naſzego kierował, a my go nieznamy, kiedy też ſame rany przez zbrodnie naſze niewdźięcznie ponawiamy, ale będźiem go muſieli pod ten czas radźi nieradźi po znać, kiedy za tę ku ſobie niewdźięczność, *tot ora, quot vulnera* ile ran tyle uſt otworzy, nieodwołany na wieczną zgubę ferując dekret. Poznamy go pod ten czas, kiedy też ſame z ranione ręce, z ktorych niezliczone łaſki z krwią ſwoią na duſzę wylewa, ktoremi mściwe ſprawiedliwości Boſkiey zamachy przytrzymuie, z ſprawiedliwą zemſtą na ukaranie zbrodni naſzych wyciągać pocznie, kiedy to ſerce, ktore teraz każdemu z Oycowſką klemencyą otworem ſtoj,do miłoſierdźia ſwego zamknie, kiedy te krwią oczy zaciekłe, ktore teraz łaſkawą opatrznością nas wſzyſtkich prowiduią,odwracać będźie, ſłowem w ten czas go niewdźięczni ludźie doſkonale poznaią, kiedy ſię ich Chryſtus na wieki wyrzekaiąc bez ſwego miłoſierdźia porzuci, w ręce katow piekielnych odda, z oczu ich zniknie, a jako dnia dźiſieyſzego wſzyſtkim Niebieſkie odmyka wrota, tak pod ten czas z Jozefatowey doliny weſpoł z ſwoiemi zſchodząc Elektami, wſzyſtkie bramy tak do Nieba, jako też do ſwego zamknie miłoſierdźia. *Dopieroż*, kiedy już Niebieſkie wrota zawarte obaczą, kiedy już Chryſtuſa przed ſobą nieuyrzą, z lamentem zawołaią: *aſſumptus eſt in cælum*, już poſzedł do Nieba Zbawiciel, już nas bez ſwego miłoſierdźia miedzy okrutnym czartowſtwem porzucił, już nam do ſiebie bramę na wieki zamknął, *clauſa janua*. Poſzedł Chryſtus do Nieba, *aſſumptus eſt in cælum* to już my jak błędne owce bez ſwego Paſterza w drapieżne piekielnych wilkow wpadniemy ſpony. Poſzedł

Chryſtus do Nieba, *aſſumptus eſt in cælum*, to już my opuſzczeni od ſwego Wodza żołnierze w wieczną złoſliwych nieprzyjacioł iść muſim niewolą. Poſzedł Chryſtus do Nieba, *aſſumptus eſt in cælum*, to już my oſierociali bez ſwego Pana ſludzy w wieczney będźiem, mizeryi zoſtawać. Poſzedł Chryſtus do Nieba, *aſſumptus eſt in cælum*, a tak poſzedł, że już do nas z ſwoią klemencyą nigdy niepowroci, nigdy go więcey naſze nieobaczy oko. Tak nad ſwoim nieſzczęściem lamentuiąc opuſzczeni, pod ten czas od Chryſtuſa złoſliwi niewdźięcznicy, tak ſię z Chryſtuſem, z Niebieſką SS: Pańſkich kompanią, y ſzczęſliwą pożegnawſzy wiecznością, w jedney z duſznemi nieprzyjaciołami komitywie na nieznośne mąk piekielnych poydą katownie.

Wſtępuiący dnia dźiſieyſzego do Nieba Zbawicielu, *trahe nos poſt te*, tak teraz ſerca naſze łaſką twoią za ſobą pociągay, żebyś ſwego czaſu y nas ſamych pociągnoł do Niebieſkiey chwały, y ſzczęſliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na wtory dźień Zielonych Swiątek.

Lux venit in mundum Ioan: 3.
Swiatłość przyſzła na świat.

Niech już przeſtaną wołać ſtęſknione ſerc naſzych żądze: *veni Sancte Spiritus & emitte lucis tuæ radium.*

dium. Przybądź do nas Duchu Swięty z złotym oświecaiącym łaski twoiey promieniem. Oto już pożądane w jedney komitywie z Duchem Przenayświętszym Niybieskiey światłości przyście dźiśieysza ogłasza Ewangelia, *lux venit in mundum*, światłość przyszła na świat. Przy tym długo oczekiwanym Ducha S: przybyciu, nową od wiekow niesłyszaną Nieba z światem upatruie emulacyą: świat dnia onegdayszego wysłał z gory oliwney w Chrystusie naturę ludzką do Nieba, a z nią razem posłał *captivam captivitatem*, uwolnioną z podźiemney othłani, z niewolniczych tarasow, niezliczoną gromadę SS: Prorokow, Patryarchow. Teraz wzaiemnie Niebo wysyła na świat w assystencyi niezliczonych łask, Dobrodźieystw, nieprzebranych darow, Ducha S: Powtore wysłał temi dniami świat do Tronu Troycy Przenayświętszey z osobliwszemi prezentami, bo nieoszacowanemi ranami nayłaskawszego Zbawiciela, teraz wzajemnie na świat wysyła Niebo z łaskawemi w prezencie konsolacyami, nieskończoney dobroci Pocieszyciela. Krotko to wyraził Augustyn S: *hominem portavit in cælum, & DEVN misit in terram*, zaprowadźił z sobą do Nieba w naturze ludzkiey człowieka Chrystus, a na to mieysce przysłał do nas w Duchu S: samego BOGA, z czymże przecie? oto z Niebieską światłością z łaskawemi konsolacyami, z rożnemi prezentami, hoynemi regalizmami. Jest się z czego wszystkim nam cieszyć z przybycia tak miłego, tak dobrego gościa, ale też z drugiey strony jest się czego lękać y obawiać. Jest się czego cieszyć, kiedy z łaskawemi konsolacyami, y z hoynemi idźie do nas regalizmami, jest się czego lękać, obawiać, bo z surowym do nas pospiesza strofowaniem, jako postrzega Barradiusz:

Duplex

Duplex officium Spiritus S: arguit & consolatur; arguit peccatores, consolatur iustos. Stanę ja przy tym y powiem: iż Duch S: gdy do nas z Nieba zstępuie, jednych łaskawie cieszy, hoynie regalizuie, drugich zasmuca, surowie strofuie. Mowmy dźiśiay o konsolacyach y regalizmach Ducha S: dnia jutrzeyszego o zasmuceniu y strofowaniu mowić będźiem, na większą chwałę Pana BOGA naszego Ad M: D: G:

Zgromadźiliście się Katolicy na to święte mieysce, do tego samemu BOGU konsekrowanego Kościoła, tak właśnie, jak się przed przyściem Ducha S: na jedno mieysce zebrali SS: Apostołowie, *erant pariter in eodem loco.* Niechcę się ciekawie badać z jaką intencyą; z jaką żądzą zgromadźiliście się do tego Domu Bożego, wiem dobrze, iż nieinna intencya, nie inna u was żądza, tylko ta, żeby dnia dźiśieyszego z łaskawą konsolacyą, z hoynym regalizmem zstąpił na was Duch Przenayświętszey. Wieciesz, jak się do tego sposobić macie? oto tak jako y SS. Apostołowie, ktorzy na przyście tak dobrego, miłego gościa czekali, naprzod z czystym sercem, niezawiedźionym sumnieniem. Powtore będąc na jednym mieyscu zgromadzeni, byli w zgodźie, w jedności jedna unich była myśl, jedno porozumienie, *erant unanimiter in eodem loco.* Na koniec trwali na nieustanney modlitwie, *erant perseverantes in oratione*, świadczą o tym wszystkim dźieje Apostolskie. Z taką gotowością, gdy na przyście pożądanego oczekiwaią gościa SS: Apostołowie, alić słyszą niespodźianie głos Niebieski przychodzącego Ducha S: *factus est repente de cælo sonus advenientis Spiritus*, ktory niewymowną konsolacyą, nie-

elicze-

złiczonemi darow swoich prezentami wszystkich napełnił serca, *repleti sunt omnes Spiritu Sancto*. A naprzod zstapił na nich Duch S. z łaskawą konsolacyą. Wiemy o tym z informacyi Kościeła S: iż przed przyściem tego Niebieskiego Pocieszyciela, *tristes erant Apostoli*, byli smętnemi, pomieszanemi, dużo zalterowanemi Apostołowie, kiedy *propter metum Iudeorum*, dla zawziętey złości zajuszonych żydow, nigdźie się pokazać niemogli; aż oraz jeno zstąpił na nich Duch S: Niebieski pocieszyciel wnet niedawno w smutku zanurzone skaczą od radości Apostolskie serca, *impleta gaudent viscera afflata Sancto Spiritu*, precz smutek, alteracya, melancholia z serca ustępuie, gdy Duch S: z swoią konsolacyą do ich serca wstępuie. Wszakże niedość natym, przyniosł jeszcze do nich jako *dator munerum*, Dawca łask, dobrodźieystw, hoyne w dar ch swoich z Nieba prezenty. Wieleć w prawdźie jest darow Ducha S: ktorych wyliczać czasu niestanie. Miedzy innemi trzy nayosobliwsze w łaskawym prezencie oddał Apostołom. O pierwszym wspomina dźiśieyszaEwangelia, *lux venit in mundum*, zstąpiła na świat Niebieska Ducha S: światłość. Długo w ustawicznych trwogach jak w okrutnych ciemnościach zostaiąc Apostołowie SS: rady sobie dać nieumieli, na publiczne świata tego światło wyniść niemogli, w zamkniętey izbie siedząc, każdy z nich owe smutne powtarzał, kwerele: *quale mihi gaudium quia in tenebris sedeo &c*. Co mi za radość jaka konsolacya? że w okropnych siedząc ciemnościach, Niebieskiego nieoglądam światła. Skoroż jeno przyszedł do nich Duch S. wnet łaski swoiey promieniem tak ich oświecił, że się sami

stali

ſtali, *lux mundi* jaſnym całego świata światłem, kiedy po wſzyſtkich narodach okropne pogańſkich błędow ciemności roſpędzali, światłem wiary Swiętey ſerca y rozumy ludzkie zapalali. *W* drugim prezencie przynioſł Apoſtołom Duch S: *Spiritum fortitudinis*, Ducha mocy ſiły, nieprzekonaney potencyi, męſtwa y odwagi. Wiemy jakiey ſiły, jakiey odwagi w pierwiey byli Apoſtołowie, jedni pod czas zawziętego na Chryſtuſa tumultu od ſtrachu Pana ſwego odbiegli, jednego, na rzeź wydali, Drudzy ze ſtrachem na tę ſmutną męki Chryſtuſowey tragedyą zdaleka poglądali. Wiemy jakiey był rezolucyi Piotr S: kiedy go *Ancilla oſtiaria* jedne nikczemne domu Kaifaſzowego dźiewczyſko tak przeſtraſzyło, że ſię Pana ſwego zaparł, wyrzekł. Patrzmyſz jaka w nich po przyściu Ducha S: dźielność, odwaga, jak ſilna moc, potencya. Mowi naprzod o Pietrze Leo S: *Petrus nec mundi Dominam timet Romam, qui in Caiphæ domo expaverat Sacerdotis ancillam*, Piotr S: ktory ſię nie dawno głoſu świegotliwey przeląkł dźiewczyny, teraz całego ſię Rzymu nielęka, śmiało Chryſtusa ogłaſza, ktory niedawno tak był ſłaby, że brzytko w Wierze Swiętey upadł; teraz tak ſilny, mocny, że ſame ukoronowane głowy, naywiękſze świata potencye do Wiary Swiętey nakłania. Drudzy Apoſtołowie, ktorzy ſię śmierci lękaiąc Pana ſwego odbiegli, teraz ſami ſię na wſzelkie katownie odważaią, głowy ſwoie dobrowolnie pod miecz katowſki poddaią, ktorzy ſię niedawno jak ſłabe trzciny chwiali, teraz ſię nieporuſzonemi Kościoła S: ſtaią kolumnami. Zkądże ta ſiła, moc, kto ich tak dobrze w zmocnił, kto te ſłabe trzciny w nieprzełamane zamienił kolumny?

kolumny? Duch S, jako sam mowi przez Dawida Psal: 74: *ego confirmavi columnas eius.* Ostatni regálizm, ktory za łaskawy prezent przyniosł Apostołom Duch S: jest: *donum lingvarum*, dar mowienia rożnemi językami, dar gładkiey wymowy, niesłychanego krasomowstwa. Jakiemi krasomowcami, oratorami, przed przyściem Ducha S: byli Apostołowie, mamy o tym doskonałą informacyą, kiedy rybackiemi bawiąc się sieciami, sami byli jak nieme ryby, ani be, ani me, przemowić nieumieli, gęby otworzyć niemogli, teraz *Piscatores, Oratores* prości Rybołowowie głośni, zawołani Oratorowie. Cudna, przedziwna Niebieskiey Retoryki elokwencya brzmi w ustach Apostolskich, ktora się całemu dała słyszeć światu, *in universam terram exivit sonus.* Zkądże się tak prętko tey Niebieskiey elokwencyi, wymowy nauczyli, kto ich w tym wycwiczył? Duch S. ktory ledwo co ogniste im przyniosł języki, *apparuerunt illis dispertitæ lingvæ tanquam ignis*, wnet nieme gęby otworzyli, rożnemi językami mowić poczęli, jako ich naûczał Duch S. *cæperunt loqui variis lingvis, prout Spiritus S: dabat eloqui illis*, wnet *magnalia DEI* wielkie dary, łaski, Naywyższego Pana całemu światu ogłaszać poczeli. Tućby to tu z Grzegorzem S: zawołać potrzeba: *O qualis est iste Artifex Spiritus S:?* Y teć to są konsolacye, te regalizmy, z ktoremi z Nieba na ziemie przyszedł Duch S: Tak rozumiem że łaskawey pociechy y hoynych jego regalizmow wszyscy Katolicy żądacie być uczestnikami. Pociście się na to święte mieysce zgromadźili, żebyście do serc waszych Ducha S: sprowadźili. Bierzcieśz wzor, przykład z Apostołow SS i jak na jego przyście oczekiwać macie.

Niech naprzod będźie serce czyste, sumnienie nie zawiedźione szczyrą sakramentalną pokutą uspokoione. Mija takie serca zdaleka Duch S. ktore są brzytką ciężkiego grzechu pokalane zmazą, w ktorych wszeteczna cieleśność, łubeżność osiadła, do takich serc Duch S: ani zayrzy, jako wyraznie otym mowi sam BOG Genes: 6. *non permanebit Spiritus meus in homine, quia caro est.* Zaczym kto żądasz mieć u siebie Ducha S: *cor mundum crea,* czyń serce czyste, pokutnemi łzami obmyte. Powtore Apostołowie przed przyściem Ducha S. będąc na jednym mieyscu zgromadzeni, żyli wzgodźie, pokoju, y jedności, *erant unanimiter in eodem loco.* Podobnym sposobem y wy Katolicy zgromadzeni na to jedno mieysce, wszystkie gniewy, rankory, zakały z serc waszych wyrzucaycie wszelkie byteż naywiększe urazy nieprzyjaciołom swoim daruiecie, a Ducha S. wezmiecie. Niech odbąd społeczne nasze mieszkania, rezydencye cichym będą napełnione pokoiem. Stroni albowiem od takich Domow Duch S: gdźie ustawiczne zwady, gniewy, rankory; gdźie miedzy dożywotnim pożyciem codźienne zamieszanie, niepotrzebne suspicye, gdźie żona z mężem jak gryzliwa jaszczurka z jadowitym wężem nigdy się zgodźić niemogą. A macieś się tacy spodźiewać Ducha S. czy wnidźie kiedykolwiek z swoim błogosławieństwem do Domow waszych? oszukacie się, jeśli mnie niewierzycie, słuchaycie Augustyna. *A dono Spiritus S. prorsus alieni sunt, qui oderunt gratiam pacis, qui societatem non retinent unitatis,* tak są owi daleko jak Niebo od ziemi od darow błogosławieństwa Ducha S: ktorzy są nieprzyjaciołami domowego pokoju, ktorzy przyjaciel-

ſkiey a jeſzcze po przyſiężoney niedotrzymuią jedności. Więc *manete unanimiter in eodem loco*, mieſzkaycie odtąd w domach waſzych w zgodźie y jedności, a Duch pokoiu *Spiritus pacis*, z ſwoim błogoſławieńſtwem żadnego nieminie. Nakoniec na przyięcie Ducha *S.* trzeba żebyście byli z Apoſtołami *perſeverantes in oratione*, trwaiący na gorącey nabożney modlitwie. Duch *S.* powinien być gość proſzony, trzeba go uſilnie do ſerca ſwego zapraſzać, w modlitwie nieuſtawać, tak radźi wſzyſtkim ſam Chryſtus, *petite & accipietis*, przy gorących nabożeńſtwach zapraſzaycie do ſiebie Ducha *S.* a prętko go wezmiecie, łatwo do ſiebie zwabicie. Ztaką gotowością, gdy na tego Niebieſkiego gościa oczekiwać będźiecie, uſłyſzycie, w ſercach ſwoich ow głos Chryſtuſa, z ktorym ſię niegdyś dał ſłyſzeć do uczniow ſwoich *accipite Spiritum S.* bierzcie do ſerc waſzych Ducha S. bierzcie w utrapieniach z łaſkawą konſolacyą, bierzcie w całym życiu z hoynemi regalizmami niezliczonemi darami, oto już przyſzedł na świat *venit in mundum*, tylko go do ſiebie bierzcie mile wdźięcznie, przyimuycie, *accipite Spiritum S.* Jeſteście w cięſzkich ſmutkach, utrapieniach, alteracyach, turbacyach, owoż macie łaſkawego Pocieſzyciela, on poſępne ſmutku roſpędźi chmury, pożądaney radości na twarz ſprowadźi pogodę, on zemdlone ſmutkiem ſerca rozweſeli, on jeſt duſz naſzych Pocieſzycielem, ſerc ludzkich weſelem *Spiritus S: animarum exultatio, cordis tripudium, mæſtitudinis depoſitio*, mowi Chryzoſtom *S.* Niech jak chcą ſprzyſiężeni na zgubę waſzę nieprzyjaciele, jak zajuſzeni na Apoſtołow żydźi na was powſtaią, zaſmucaią, bierzcie tylko Ducha

S: *accipite Spiritum S:* on to wszystko jako *Consolator optimus* naylepszy Pocieszyciel uspokoj, zasmucone serca wasze rozweseli. Powtore czujecie się do tego, że was rożne o artykułach Wiary Świętey wątpliwości, jak okropne zewsząd ogarneły ciemności, bierzcież Ducha S: *accipite Spiritum S:* oto z Niebieską do was przyszedł światłością, *lux venit in mundum*, on was w tych ciemnościach promieniem łaski swoiey oświeci, tylko *abicite opera tenebrarum* grzechowe ciemności, skryte, pokontne, nocne porzućcie akcyiki, ahas z taką ciemnością światło Ducha S. nigdy się niepomieści. Zaczym jeżeli tego żądacie, żeby tak jak SS. Apostołow darem światła swego was uregalizował, słuchayciesz rady Pawła S: *ut Filii lucis honeste ambulate*, jako Synowie światłości od nocnych, skrytych, pokątnych w ciężkich grzechach unikaycie ciemności. Coż albowiem za zgoda w sercach waszych być może światła Ducha S: z grzechową ciemnością, *quæ societas lucis cum tenebris*. Tudzież znacie się do tego, że siły wasze całe ostabiały; mężnie się, odważnie z piekielnym nieprzyjacielem passować niezdołacie, zawsze was w swoich tentacyach zwycięża, bierzcież do serc waszych Ducha S: *accipite Spiritum Sanctum*, on swoią siłą potencyą w Apostołach słabe chwieiące się trzciny, w nieprzełamane Kościoła S: zamienił kolumny *confirmavit columnas*, On swoią pomocą siły Samsona tak wzmocnił, że srogiego zajuszonego Lwa na sztuki rozszarpał *irruit Spiritus Domini in Samson & dilaceravit Leonem*. Krąży teraz około wszystkich nas Lew srogi, lew piekielny, czart przeklęty, żeby każdego złośliwie połknął, *circuit Leo*, trzeba się z tym lwem każdemu spotkać, zawsze passować, ktoż tu siły nasze wzmocni? Duch

S: ktory skoro z swoią na nas pomocą tak z stąpi, jak na Samsona, rzecz pewna, iż tego Iwa srogiego, tę pie kielną bestyą pokonamy, na sztuki rozszarpiemy, dusze nasze obroniemy. Nakoniec poczuwacie się do tego, że tam, gdźie trzeba broniąc świętey niewinnośći, podściwośći, obstaiąc za honor Boski, głośno mowić, w brew bez żadnego respektu prawdę powiedźieć, w ten czas usta wam drętwieią, język kamienieie, słowa przemowić niemożecie, bierzcieſz dźiśiay Ducha S: accipite Spiritum Sanctum, oto z ogniſtemi do was idźie językami, a jako SS: Apostołow, niemych niegdyś Rybołowow w wymownych zamienił Oratorow, tak też y wam wszystkim w swoich językach gładką Niebieskiey elokwencyi przyniesie wymowę. Ten to albowiem jest Duch Przenayświętszy, ktory lingvas hominum facit esse disertas, nieme skamieniałe języki ludzkie czyni wymowne, mocno o honor Boski, o świętą niewinność, podściwość wołaiące. Y teć to są konsolacye, te regalizmy Ducha S: z ktoremi do wszystkich z Nieba na ziemię przyszedł, venit in mundum. Prawda iż z rożnemi łask swoich darami idźie do każdego podźiśdźień Duch S: ale też y to nieomylna, iż wielu jest innych Duchow, ktorzy nie już na pocieszenie, regalizowanie, lecz na wieczne zatracenie, zasmucenie do nas przychodzą. Wylicza ich Bernard S: Spiritus mundi, spiritus carnis, spiritus diaboli, Duch świata, Duch ciała; duch czarta. Zaczym żebyście tych duchow doskonale poznali, słuchaycie owey zbawienney rady Joan: 4: probate spiritus si ex DEO sunt, doświadczaycie duchow, jeżeli z BOGA są. Jakimże sposobem? oto takim: jeżeli

usłyszysz

usłyszysz głos w sercu twoim do momentalney prożności, do pychy, do nadętości wzywaiący, ztąd poznasz, że to duch zły, światowy, *spiritus mundi*, ktory cię nad innych wynosząc, na wieczną twoię gali ruinę. Powtore, kiedy poczuiesz w sobie pobudkę do cielesney sromoty, niecnoty, do wykonania wszetecznych zamysłow; ztąd poznasz, że to *spiritus carnis*, duch ciała, ktory chce serce twoie opętać, nieporządnym affektem do podeyrzaney osoby przywiązać, Niebieskiego Pocieszyciela, Dawce łask swoich, z serca twego wyrugować. Nakoniec, kiedy poczuiesz, że się wzruszą w tobie passye do gniewu, nienawiści, zawziętości, do okrutney za pamiętałey zemsty. Poznasz z tego, że to sprawka *spiritus diaboli*, złego ducha, czarta przeklętego, on te passye w tobie wzbudza, on do tego podżega, zapala, żeby cię potym piekliєnym palił ogniem. Na odpędzenie tedy y zwyciężenie tych przeklętych duchow, bierzcie do serca swego dnia dźisieyszego Ducha S. *accipite Spiritum Sanctum*. Oto idźie do was w smutkach z konsolacyą, w potrzebach z łaskawemi darami, z hoynemi regalizmami, idźie do wás przeciwko złym przeklętym duchom z wszechmocną potencyą, bierzcieiz go do serc waszych, *accipite Spiritum Sanctum*.

Przy konkluzyi. Jak mamy być wdźięczni Duchowi S: za jego łaskawe konsolacye regalizmy, słuchayżmy rady Pawła S: ad Effes: 4. *nolite contristare Spiritum Sanctum*, jeżeli Duch S: jest waszym Pocieszycielem, jeżeli was w smutkach cieszy, w potrzebach regalizuie, niechcieycieſz jego zasmucać *nolite contristare*, tłumaczy to Tomasz S: *nolite eum expellere, per peccatum*, niechciey-

niechcieycie Ducha S: zasmucać, to jest niechcieycie przez grzech ciężki z serca swego wypychać, rugować, *nolite contristare, nolite expellere*, cieszy teraz wszystkich was Katolicy Duch S: jeżeliż go niewdzięcznie zasmucać, złosliwie od siebie wypychać będźiecie, kto was pocieszy tak w tym doczesnym życiu, jako też osobliwie w godźinę śmierci, kiedy naybarziey będźie potrzebna łaska y konsolacya Ducha S. Scisną w owym ostatnim momencie śmiertelne zewsząd bole, przystąpi płacz, lament cięszki smutek dla utrâty życia doczesnego, dla rostania się z zebranemi dostatkami, dla smutnego pożegnania się z przyjaciołami, konfidentami Ktoż tu pocieszy, jeżeli Ducha S: tak łaskawego Pocieszyciela z serca swego wypędźisz. Powtore, ogarnie cię zewsząd na ow czas okropna noc śmierci następuiącey, przystąpi apprehensya, desperacya, y w jedney z sobą komitywie, nocne, grube w powątpieniu o wierze, o miłosierdźiu Boskim do ciebie sprowadźi ciemności, ktoż tu cię oświeci, jeżeli tego Niebieskiego Lucyfera Ducha S: z promieniem łaski oświecaiącey od ciebie wypędźisz w owey ostatniey śmiertelney potyczce, wywrze na ciebie całe piekło wszystkie potencye, oto czą śmiertelne łożko twoie, srodzy, piekielni lwi, dźikie ziadłe bestye, w ten czas się, w ten czas, trzeba będźie z niemi koniecznie każdemu spotkać, kiedy już siły ustaną, kiedy ni nożką, ni rączką nieruszysz, jak kłoda leżeć będźiesz, ktoż w tym razie siły wzmocni? kto z łaskawym sukkursem pospieszy? kto z temi się tak mocnemi lwami, tak srogiemi, piekielnemi bestyami passować pomoże? jeżeli z wszechmocną protekcyą, z au-

xyliarnym posiłkiem z serca twego Ducha S: wypędźisz? Nakoniec, kto pod ten czas usta twoie rozwiąże? żebyś do BOGA o miłosierdźie zawołał, żebyś Nayświętsze Imiona JEZUS y MARYA wymowił, kiedy już usta zdrętwieią, język skamienieie, jeżeli teraz Ducha S. kto ty z ognistemi do wszystkich przychodźi językami, od siebie złośliwie bezbożnie oddalisz. Chciałbyś w owym razie mieć przy sobie z konsolacyą tego Pocieszyciela, chciałbyś przy sobie widźieć z hoynemi darami, z łaską wą pomocą tego Protektora. Zawołasz y nieraz do niego zawołasz: *veni Sancte Spiritus, veni Sancte Spiritus*, przybądź Duchu Przenayświętszy w tych śmiertelnych boleściach, ciężkich smutkach, z Oycowską konsolacyą, przybądź w tey tak straszney z piekielnemi lwami potycce z wszechmocnym sukkursem, z auxyliarnym posiłkiem, *veni Sancte Spiritus*. Ale już go niezwabisz, czemuż? boś w doczesnym życiu sam go dobrowolnie od siebie odpychał. A tak w owym strasznym momencie gdy Duch S: ciebie odstąpi, opuści, przystąpi nâ to mieysce, *spiritus mundi, spiritus carnis, spiritus diaboli*, duch świata, za ktorym teraz idąc, zakazaney doczesney szukasz prożności, przystąpi duch nieczysty, ciała, ktorego teraz słuchaiąc, *in carne & sangvine voluntaris*, w cielesnych brzytkościach, w wszeteczznych niecnotach, sromotach, jak w błocku się walasz. Przystąpi duch czarta przeklętego, na ktorego przestaiąc perswazyi wszystkie gniewy, rankory, zawziętośći, okrutne zamachy na bliznich wywieráz. Ci na ow czas przeklęci piekielni przystąpią duchowie, *spiritus mundi, spiritus carnis, spiritus diaboli*, y wychodzącą z ciała

porwawszy

porwawſzy duſze, dokąd poprowadzą, domyſlay ſię, czło wiek rozumny jeſteś, łatwo ſię domyſlić możeſz. *Na* to pamiętaiąc Katolicy, *nolite contriſtare, nolite expellere Spiritum Sanctum*, niechcieycie zaſmucać waſzego Pocieſzyciela, a przydźie do was w godźinę śmierci z Oycowſką konſolacyą. Niechcieycie z ſerc ſwoich wypychać łaſkawego dobrodźieyſtw Dawcę, Wſzechmocnego Protektora Ducha S. a przybędźie do was w oney oſtatniey potycce przeciwko ſwom piekielnym z auxyliarnym poſiłkiem, przeciwko przeklętym duchom z wſzechmocną protekcyą, tylko *nolite contriſtare, nolite expellere Spiritum S:* niezaſmucaycie, niewypędzaycie od ſiebie Ducha Swiętego, on was cieſzyć, regalizować nieprzeſtanie, tak w tym doczeſnym życiu jako też wſzczęſliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na trzeci dźień Zielonych Swiątek

Non noverunt vocem Ioa: 10
Niepoznali głoſu.

ROzumiałbym, iż Duch S: z nieznajomym Cudzoziemſkim na świat przybył językiem, że ludźie głoſu jego nieznaią, cale nierozumieią, *non noverunt vocem.* Ale zbija mię z tego Łukaſz S: wyraznie mowiąc, iż Duch S przyſzedł z rożnemi na świat językami Actor: 2. *apparuerunt diſpertitæ lingvæ*, a to dla tego, żeby

śię w swoiey mowie rożnym krajom, narodom akkomodował, każdemu do zrozumienia mowił. Za coż proszę tak jest trudny do pojęcia głos Ducha S: że go ludźie nierozumieią, *non noverunt vocem.* Wiem ja o tym dobrze, iż głos jego nie jest wysoki, subtelnemi allegoryami koloryzowany, w jedwabne słowka uwity lecz prosty Duchowny, w klar rzetelnie wszystkim prawdę mowiący. Głos Ducha S: cichy, łagodny, łaskawy, *vox ejus svavis & mitis*, uszu ludzkich nieprzerażaiący, łaskawie do dobrego wzywaiący, przecież go ludźie nieznaią, nierozumieią, *non noverunt vocem.* Zkąd że to pochodźi? oto z defektu słuchaczow, ktorzy albo mowiącego Ducha S: słuchaiąc niesłuchaią, *audientes non audiunt*, albo całe mu audyencyi niedaią. A to czemu? alboż słowa Ducha S: nie są pełne pociechy, konsolacy, ktoremi jako *Consolator optimus*, naylepszy Pocieszyciel w rożnych utrapieniach cieszy. Alboż głos jego nie jest pełen darow, łask, regalizmow, ktore jako *Dator munerum*, hoyny dobrodźieystw swoich Dawca, na serca nasze zlewa, za coż go ludźie niesłuchaią? Prawda, że głos Ducha S: jest cichy, łaskawy, pełny Oycowskiey konsolacyi y pociechy, pełny hoynych darow, regalizmow, ale też przy tym jest głos srogi y surowy. Prawda, iż jednych Duch S: głosem swoim cieszy, łaskawemi darami regalizuie, ale też drugich zasmuca, surowie strofuie, *consolatur justos, arguit peccarores.* Jak Duch S: cieszy y regalizuie słyszeliśmy o tym dnia wczorayszego. Posłuchaymy dźiśiay jak drugich zasmuca y strofuie. Na większą chwałę Pana BOGA naszego Ad M. D. G.

Jako

Jako Duch Przenayświętszy, w naywiększych smutkach utrapieniach zostaiących ludźi w ten czas cieszy, kiedy w sercach ich z swoią konsolacyą rezyduie, tak też cięszko na ow czas zasmuca, kiedy niewdźięczne serca bez swoiey pociechy porzuca. Mamy tego jasny, oczywisty dowod w *Saulu*, y *Samsonie*. *Swiadczy* litera Boska 1. Regum 11: iż zstąpił Duch *S*: na Saula *insilivit Spiritus Domini in Saul.* Z czymże przecie? o to z łaskawemi konsolacyami, pociechami, ktoremi tak Saulowe, jakoteż całego ludu Izraelskiego napełnił serca, *lætatus est Saul & cuncti viri Israel*, dodaie tamże litera Boska. Długoż w tych radościach, konsolacyach Saulowe opływało serce, oto poty tylko, poki w nim Duch S: z swoią przebywał prezencyą, skoroż jeno *Duch S*: z serca *Saulowego*, wnet z tamtąd pospolitym ruizeniem wszystkie dary, pociechy, konsolacye. Niedawno Saul od radości niewiedźiał na ktorą nogę skoczyć, wesoło sobie applaudował, *lætatus est Saul*, już teraz przed Samuelem od smutku mdleje, hoyne łzy leie, w ciężkim zostaiąc utrapieniu schnie, więdnieie. Zkądże ta odmiana? oto ztąd: *Duch go S*: opuścił, ten *Niebieski* łaskawy gołąbek ptakiem od niego odleciał, *recessit Spiritus Domini à Saul.* Niewiedźiałbym racyi, dla czego ten naylepszy, naydoskonalszy Niebieski Pocieszyciel *Saula* odstąpił, w smutkach, utrapieniach bez nadźiei swego powrotu porzucił, gdybym niesłyszał, jak w brew wymawia, na oko wyrzuca złosliwą przeciwko Duchowi S: niewdźięczność Saulowi Prorok Pański Samuel, 1: Regum 15: *pro eo quod abiecisti sermonem Domini, abjecit te quoq́ Dominus*, Saulu wiedź o tym, za to żeś Ducha

 S: głosu

S: głosu niesłuchał, o toż cię teraz Duch S: porzucił; *abjecit te quoq; Dominus.* Zkąd każdy sobie wnieść możesz, iż kto głosu Ducha S: niesłucha, kto zbawiennym instynktom nie daie ucha, kto łaskawe nathnienia odrzuca, tych wziem Duch S: bez swoiey konsolacyi w smutkach utrapieniach porzuca, *recedit Spiritus Domini.* Ma my tego samego y drugi dowod w Samsonie, z ktorym poki przebywał Duch S: poty nieprzekonaną potencyą niezliczone nieprzyjacioł zwyciężaiąc obozy, wesołe tryumfalne dla siebie słyszał okrzyki, poty uszy tryumfalnemi applauzami, a serce wesołą napełniał konsolacyą. Poki miał w sobie moc potencyą Ducha S: poty się z naymocnieyszym Lwem pasuiąc, na sztuki go rozrywał, *irruit Spiritus Domini super Samson & dilaceravit Leonem, Iud cum 14.* Długoż się z tey siły odwagi y potencyi cieszył Samson? oto poty, poki go Duch S: nieodbiegł, poki głosu jego, zbawiennego natchnienia słuchać nieprzestawał, skoroż jeno sprzeciwiaiąc się upomnieniom Ducha S: przypuścił do serca swego *spiritum carnis,* ducha nieczystego ciała pożądliwego, skoro spoczął na łonie nierządney Dalili, went *recessit ab eo Dominus,* Judic: 16: odstąpił go z swoią wszechmocną potencyą, protekcyą *Spiritus fortitudinis,* Duch mocy, męstwa, y odwagi. Ktory pierwiey z naymocnieyszemi pasował się lwami, teraz go nie już silna lwica, lecz słaba, nieczysta nierządnica pokonała, ktorego zdołać niemogli naypotenznieysi Bohatyrowie, teraz nikczemni zwyciężaią Filistynowie, oczy mu wyrywaią, niewolniczemi kaydanami krępuią: *Philisthim eruerunt oculos ejus, & duxerunt gazam vinctum catenis,* Judic: 14.

A gdźież

A gdźież się podźiała owa Samsonowá odwága, owa dźielność, nieprzekonana potencya, ktora naymocniey-sze łańcuchy rozrywała, czemu teraz na nim niewolniczych niepotarga pętow? gdźie są tak mocne siły? już ich nie masz, już go odbiegły, odstąpiły. Czemuż? bo go odstąpił Duch S: *recessit ab eo Dominus.* A tak już Samson bez pociechy, bez konsolacyi Ducha S. po owych wesołych applauzach, tryumfach, w niewolniczych kaydanach płacze, lamentuie, bo go Niebieski Pocieszyciel zasmucił, gdy go bez swoiey konsolacyi porzucił *recessit ab eo Dominus.* Co się niegdyś stało z Saulem y Samsonem, to się po dźiśdźień na rożnych praktykuie Katolikach, day Boże, żeby się na moich niesprawdźiło słuchaczach. Wzieliśmy wszyscy Katolicy do serc naszyc łaskawego Pocieszyciela Ducha S: o każdym tu z was, ile w tym liczę Kościele śmiało powiedźieć mogę: *insilivit Spirtus Domini super te*, zstąpił na ciebie y na ciebie Katoliku Duch Przenayświętszy, tak na Chrzcie Swiętym, jako też przy szczyrych Sakramentalnych pokutach, spowiedźiach, na coż? oto na to, żeby w rożnych uciskach, utrapieniach, naywiększych smutkach, ciebie łaskawie cieszył, jak drugiego Saula rozweselał. Zstąpił do serca twego z wszechmocną potencyą, żeby przeciwko lwom piekielnym siły wzmacniał, niezwyciężonym czynił Samsonem, a tym samym, zeby po wesołych tryumfach pożądanych applauzach, serce twcie Oycowską radością rozweselał. Znayduieszżeśię dotąd ta Niebieskiego Pocieszyciela w sercach waszych konsolacya? Ach jest, jest podobno (bodaybym nigdy niezgadł) nie jeden miedzy wami, o kto-

rym tak jako y o Saulu, śmiało z Samuelem powiedźieć mogę: *pro eo, quod abiecisti sermonem Domini abjecit te quoq; Dominus*, za to, że natchnieniem Ducha S: wzgardziłeś, głosu jego do dobrego upominaiącego niesłuchałeś, zbawienne instynkty, łaskawe oświecenia odrzucałeś, owoż cię wzajem od swoiey pociechy konsolacyi odrzucił Duch S: *abjecit te quoq; Dominus*. Ząd że to poznać? oto ztąd, miałeś przedtym na modlitwach osobliwsze pociechy, konsolacye, ogniem miłości Boskiey serce twoie pałało, teraz zewszystkim ostygło, ztwardniało, skamieniało, ociążało, do BOGA go podnieść niemożesz, do modlitwy oziembłe, do pokuty zakamieniałe, tak dalece, że y jedney łezki, jak z twardey opoki wycisnąć niemożesz, czym się to dźieje? *abjecit te Dominus*, Duch S; z swoią konsolacyą ciebie opuścił, żeś głosu jego do gorącogo nabożeństwa, do szczerey pokuty, częstey spowiedźi wzywającego niesłuchał, *abjecisti sermonem Domini*. Powtore miałeś przed tym osobliwszy gust do słuchania, słowa Bożego, czułeś w sobie z nich rożne konsolacye, pociechy, serce się twoie do dobrego zapalało słuchając zbawienney na Kazaniach przestrogi od złego od grzechu uciekało, teraz takeś sobie słowo Boże obrzydźił, iż wolisz słuchać o prożnościach, światowościach, brzytkich wszeteeznych cielesnościach, a niżeli o BOGU, o pokucie, o nieśmiertelności duszy, o szczęśliwey wieczności. Przed tym na jedno upomnienie Kaznodźieyskie, drzało od strachu serce twoie, teraz nietylko żeby zbawienne upomnienia, aleteż żeby ogniste pioruny z ust naszych latały, przecież y te serca twego
nieprze-

nieprzestraszą; niezmiękczą, a to dla tego, że cię ze wszystkiemi konsolacyami, z słowem Bożym na dusze ludzkie spływaiącemi Duch S: odstąpił, *abjecit te Dominus*, za to żeś ty wzgardził słowem Bożym, głosem Ducha S: *abjecisti sermonem Domini*. Poczołeś się natrząsać z upomnienia spowiednikow, z przegrożek Kaznodzieyskich, tak sobie nierozumnie wyperswadowałeś: Ey co to sąd Boży, postrach to tylko spowiednikow, ey co to za jeden grzech cięszki ma być piekło, y w nim męki na wieki, exagieracya to Duchownych, ey co to świata nie zażyć, cielesnościom, pożądliwościom niedogodzić, wymysły to Kaznodzieiow, y tak w tych szalonych nierozumnych zostaiąc perswazyach, to czynisz, na to się odważasz co ci się podoba, za nic wieczne katownie, co raz w większe a większe grzechy wpadasz, w nałogach jak w błocku po uszy leżysz. Czemuż to? *abjecit te Dominus*, porzucił cię Duch S: tak dalece, że tam, gdziebyś miał, dla schorzałey duszy twoiey w słowie Bożym brać lekarstwo, w smutku zawiedzionego sumnienia konsolacyą, to na wieczną śmierć twoię z tamtąd bierzesz truciznę, nieopłakaną afflikcyą, bo cię Duch S: *tradidit in reprobum sensum*, wszytkie swoie od ciebie odebrał oświecenia, żebyś w nierozumnych zostaiąc błędach, inaczey zbawienne upomnienia, pogroźki wykładał, tłumaczył explikował. Nakoniec miałeś przed tym siły Samsonowe, kiedy w szatańskich tentacyach, pokusach, mężnie się z piekielnemi pałuiąc lwami, zawsze ich zwyciężałeś, na sztuki prawie z Samsonem rozrywałeś, nigdy na grzech niezezwalałeś, teraz tak twoie osłabiały siły, że jak słabą trzcinę lada wiatryk

szatań-

ſzatańſkiey obali tentacyi, jedna nikczemna, niewſtydli. wa, wſzeteczna nierządnica, jak nayſilneyſza lwica, łatwo cię pokona, na niewſtydliwą niecnotę namowi. Przedtym duſza twoia, wolna od grzechowych była więzow, teraz cię piekielni Filiſtynowie jak drugiego Samſona grubemi cięſzkich grzechow powrozami tak ſkrępowali, że w zadawnionych leżąc nałogach potargać ich niemożeſz. Przedtym w rożnych okazyach, grzechowych okolicznościach byłeś na wſzyſtkie ſtrony przezorny, pilne miałeś oko na BOGA wſzyſtko widzącego, na nieśmiertelność duſzy, na ſtraſzny ſąd Boſkiey ſprawiedliwości, na nieſzczęſliwą, a to nieprzeżytą wieczność, teraz jak drugiemu Samſonowi *Philiſtiim eruerunt oculos*, ciż ſami piekielni Filiſtynowie, oczy tobie wyłupili, ták cię oſlepili, że nic z tego niewidźiſz, oſlep ſamochąc w piekielną idźieſz przepaść, zkądże ta odmiana? *abjecit te Dominus*, znak to nieomylny, że cię Duch S: odſtąpił, z ſwoią pomocą, potencyą, że ſię już z piekielnemi lwami paſować, ich zwyciężać, grzechowych więzow na ſobie potargać niemożeſz. Odſtąpił cię z ſwoim oświeceniem, że w tak okropnych pomieſzanego rozumu zoſtaiąc ciemnościach, zguby wieczney już juz nad karkiem twoim wiſzącey niewidziſz. Odſtąpił cię z ſwoią konſolacyą, że w zawiedźionym zoſtaiąc ſumnieniu, uſtawiczne gryzoty, turbacye, alteracye cierpieć muſiſz, nigdy prawdźiwey radości mieć niemożeſz, bo cię Duch S: porzucił, *abiecit te Dominus*, za co? za to: żeś y ty głoſem jego wzgardźił, żeś zbawienne natchnienia, upomnienia porzucił, do ſkutku nie przyprowadźił, *abjeciſti ſermonem Domini*. Słuchayże jakſię

jeſzcze

Jeszcze sam przegraża, jak ciężko ma zásmucić, oto sam się z tym oświadcza: *Auferam custodiam Angelorum & erit in direptionem dæmoniorum.* Niedość natym, żem tego zakamiałego odstąpił grzesznika (mowi DuchS:) nadto, każe od niego ustąpić straży Anielskiey, *auferam custodiam Angelorum,* na coż? o to na to: żeby się dostał w ręce katowskie, w ręce czartow przeklętych, żeby przy nagłey niespodźianey, desperackiey śmierci, nieszczęśliwą duszę z ciała wydarli, na wieki, dręczyli, katowali, *auferam custodiam Angelorum, & erit in direptionem dæmoniorum.* Mowże teraz, czy to postrachy Duchownych, wymysły Kaznodźiciow, wszak to przegrożka samego Ducha S: Słuchay daley, jak się jeszcze przegraża, jak cię ma zasmucać, o to z tym się do ciebie odzywa: Proverb: 1: *vocavi & renuisti, ego quoq; in interitu tuo ridebo,* wzywałem cię niewdźięczniku, przez moie instynkty, przez Kaznodźieyskie upominania do poprawy, do prętkiego z grzechow powstania, do bogoboynego życia, tego głosu niesłuchałeś, serdeczne ucho twoie zamykałeś, *vocavi renuisti,* owoż wiedź o tym, iż z ostatniey zguby twoiey, z wiecznego potępienia twego, z nieopłakaney afflikcyi twoiey śmiać się y urągać będę, *in interitu tuo ridebo.* Ach co to ja słyszę, ten tak łaskawy Niebieski Pocieszyciel, *Consolator optimus,* z zguby afflikcyi twoiey urągać się, naśmiewać się będźie, tak nie inaczey, jego to są słowa, nieomylny wyrok, *in interitu tuo ridebo,* a to za to, żeś jego głosu, zbawiennego niesłuchał upomnienia. Mowże teraz, czy Kaznodźieyski to postrach, czy naszey głowy wymysł? chyba nie Katolik jesteś, jeżeli temu niewierzysz

rzysz, że to są nieomylne słowa Prawdy Przedwieczney samego Ducha S. W ten tedy sposob zakamiałych grzesznikow zasmuca Duch S. Słuchaymysz teraz, jak tychże grzesznikow surowie strofuie.

Przed odeyściem swoim do Nieba Chrystus deklarował Uczniom swoim zesłać na świat Ducha S: Joan: 16: *Paraclitum mittam ad vos, & cum venerit, ille arguet mundum de peccato & de justitia*, Pocieszyciela ześlę do was, ktory gdy przydźie, on strofować będźie o grzech y sprawiedliwość. W tych słowach samego Zbawiciela, ciężka trochę do poięcia zawiera się trudność. Mowi Chrystus Pocieszyciela do was ześlę, y wnet dodaie, on gdy przydźie strofować będźie świat o grzech y sprawiedliwość. Jeżeli Duch S: jest Pocieszycielem, toć do nas przydźie z łaskawą pociechą konsolacyą, a nie z surowym strofowaniem, z gniewliwą grzechow naszych exageracyą. Takbym ja rozumiał, ale zbija mię z tego Tłumacz Pisma Bożego Barradiusz, gdy na to mieysce tak mowi: *Spiritus Sanctus consolatur justos, arguit peccatores*, Duch S: jednych cieszy, drugich surowie łaje strofuie. Cieszy bogoboynych, sprawiedliwych, strofuie grzesznych y złośliwych, *consolatur justos, arguit peccatores.* Dwoiakie jest strofowanie Ducha S: teraz strofuie łaskawie, miłościwie, w przyszły czas strofować będźie, gniewliwie, sprawiedliwie. Zostaiesz kto w zawiedźionym sumnieniu, w ciężkim grzechu, przy tym słyszysz głos w sercu twoim do uspokoienia sumnienia, do powstania z grzechowego nałogu wzywaiący, wiedźże o tym, że to cię Duch S. strofuie, a to łaskawie y miłościwie, *arguit de peccato.* Jesteś

ſteś w tych y owych podeyrzanych kompaniach gdźieſię trzeba koniecznie poſlizną, dużo upaść, ciężko na zbawieniu ſzwankować, ſlyſzyſz przytym zbawienną w ſercu przeſtrogę, że to mieyſce niebeſpieczne, bliſka do grzechu okazya, głos to Ducha S. oto ciebie ſtrofuiący, żeś ſię nierozumnie do tey przywiązał kompanii, w grzechową wdał okazyą, *arguit de peccatô*, żebyś jak nayprędzey z tamtąd uchodźił, beſpiecznego mieyſca ſzukał, o zbawieniu twoim radźił. Nakoniec czujeż ſię do tego, żeś wiele innym krzywd poczynił, ubogie ſieroty uciemiężył, oſtatniś prawie chleba kawał wydarł, łzy niewinne o zemſtę do BOGA wołaiące wyciſnął, przytym masz taki inſtynkt, takie natchnienie, od Duchownych oſob upomnienie, żebyś ukrzywdzonym nagrodźił, doſkonałą reſtytucyą uczynił, hoyne łez ſtrumienie z niewinnych oczu wypływaiące zatamował. Głos to Ducha S: ktorym cię łaſkawie o ten grzech ſtrofuie *arguit de peccato*. Toż ſamo mowić y o innych grzechach. Jeżeliż na ten głos, na te zbawienne upomnienia, łaſkawe ſtrofowania, ucho y ſerce odwracacie, audyencyi niedaiecie, ſłuchaycie, jak przez Stefana S: Actor: 7. Duch S: o to was ſtrofuie: *Dura cervice & incircumciſis cordibus, vos ſemper reſiſtitis Spiritui Sancto*, hardego karku, nieużytego ſerca ludźie, o to wy ſię zawſze ſprzeciwiacie, na kontrapunkt idźiecie Duchowi S: *vos ſemper reſiſtitis Spiritui Sancto*. Co za tym idźie? oto *reſiſtet & vobis Spiritus Sanctus*, poydźie na kontrapunkt y wam Duch Przenayświętſzy, kiedyż? tak w tym życiu, jako też w godźinę śmierci, y w dźień ſądu ſwego, kiedy *arguet mundum de peccato*, kiedy cały

świat karać, surowie y sprawiedliwie, za wszystkie grzechy strofować, na wieczną zgubę potępiać będźie. Poydźie wam na kontrapunkt Duch S: w tym doczesnym życiu, kiedy go w smutkach o konsolacyą, w niebespieczeństwach o protekcyą, w nieprzyjacielskich czarta przeklętego tentacyach, o pomoc, siłę, uprászać będźiecie, ale *resistet vobis*, w tym się punkcie sprzeciwi wam Duch S, konsolacyi, protekcyi, auxyliarney łaski umknie. Powtore poydźie wam na kontrapunkt w godźinę śmierci, *resistet Spiritus S*, kiedy w owym ostatnim razie, proszącym o łaskę ostateczną, o czuyną y pilną straż SS: Aniołow, przeciwko piekielnym najazdom, nieda audyencyi, na wszystkie suppliki uszy zamknie, oko od swoich niewdźięcznikow odwroci. A jako wy *abjecistis sermonem Domini*, z serc swoich Ducha S. łaskawe natchnienia, do dobrego upomnienia wyrzuciliście, tak też y on wzajem was bez swoiey protekcyi porzuci opuści, *abiciet vos quoq; Dominus*. Waszym się prozbom sprzeciwi, *resistet Spiritus Sanctus*. A co większa, *auferet custodiam Angelorum & eritis in direptionem dæmoniorum*, każe od was ustąpić Anielskiey straży, y tak staniecie się na pożarcie lwow piekielnych, czartow przeklętych; staniecie się na nieszczęśliwe wydarcie z ciał waszych duszy nieśmiertelney piekielnym nieprzyjaciołom, *eritis in direptionem dæmoniorum*. Nakoniec *resistet vobis Spiritus Sanctus*, sprzeciwi się wam Duch S: w ten czas, kiedy cały świat na strasznym sądźie o wszystkie grzechy, strofować, potępiać będźie, bez klemencyi, bez miłośierdźia surowie, y sprawiedliwie, *arguet mundum, de peccato*. Staną w ten czas wszystkie życia waszego spra-

wki,

wki, wszystkie natchnienia, upomnienia, przestrogi Ducha S. ktorym sprzeciwialiście się. Patrząc jeden na twoie niewstydy, niecnoty, sfremoty, brzytkie cielesności, zawołasz: niewchodź Panie za te zbrodnie moie w ściśle sądy, niechciey mię za nie karać, strofować, ale resistet Spiritus, zamknie uszy na te suppliki Duch S. a podług swoiey surowości, sprawiedliwości, wieczną kondemnatą karać będźie, arguet de peccato. Zawołasz drugi patrząc na krwawe krzywdy niewinnym niesprawiedliwie uczynione, na łzy z oczu ukrzywdzonych okrutnie wyciśnione: miserere mei DEUS, non intres in judicium, na te niemiłosierne odemnie uczynione krzywdy, Panie niepamiętay, niewchodź za nie w ściśle sądy, ale resistet Spiritus S. sprzeciwi się y tym prozbom Duch S. kiedy za krwawe, niemiłosierne krzywdy, karać, strofować będźie bez miłosierdźia, arguet de peccato. Słowem wszyscy, ktorzy się teraz do jakichkolwiek cięszkich trabałow, szkandałow czuiecie, a z nich na głos Ducha S. teraz bez odwłoki powstać, życia poprawić niechcecie, patrząc na te pod ten czas zbrodnie doniego zawołacie: non intres in judicium, niewchodź za te wszystkie trabały, szkandały w surowe sądy twoie z nami Panie, ale resistet Spiritus S. tak się tym supplikom sprzeciwi Duch S, jak się wy teraz jemu sprzeciwiacie, odwroci od was ucho y serce swoie, a surowie, sprawiedliwie bez miłosierdźia za to wszystko karać będźie, kiedy po ferowanym na wieczną zgubę dekrecie, porzuci was na placu Jozefatowym bez klemencyi, żebyście poszli in direptionem dæmoniorum w drapieżne spony lwow piekielnych, czartow przeklętych.

Duchu Przenayświętszy, żebyś tak surowie o grzechy tobie samemu wiadome słuchaczow moich nie karał, niestrofował, teraz *argue, obsecra, increpa*, łay stroszy, przez miłość własney duszy ich zaklinay, na wszystkie strony do powstania z grzechow wołay: *argue, obsecra, increpa.* Już mi siły ustaią, już głos faluie, przym na się Káznodżieyską funkcyą, a wiem, iż skoro przy skuteczney łasce na nich zawołasz, wnet znałogow powstaną, wnet się z śmiertelnego letargu ocucą, za pomocą twoią z mocnym Samsonem grzechowe więzy potargaią, tylko, *argue, obsecra, increpa*, łaiać, upominać, strofować twoim zbawiennym natchnieniem nieprzestaway. Ja jeszcze owym do nich Dawida odezwę się głosem: *hodie, si vocem ejus audieritis, nolite obdurare corda vestra*, jeżeli dziś usłyszycie w sercach waszych głos Ducha S: o grzechy wasze strofuiący, do pokuty, do powstania wzywaiący, nieodwracayciesz serdecznego ucha waszego, dziś a nie jutro, bo jutro nie twoie, jutro cię podobno Duch S: opuści, *abiciet te Dominus, in direptionem, demoniorum* na pożarcie piekielnym bestyom, jeżeli go dzisiay nieusłuchasz. Zaczym *hodie si vocem ejus audieritis*, jeżeli dzisiay głosu Niebieskiego Káznodźiei Ducha S: usłuchacie, on też was wzajem w godźinę śmierci, w dźień sądu swego wysłucha, y serca wasze niewymowną konsolacyą napełni w szczęśliwey wieczności Amen.

KAZA-

KAZANIE

NA BOZE CIAŁO

Descendit de cælo, Ioan: 6.
Z stąpił z Nieba

NIedawno przy swoim Wniebowstąpieniu Chrystus świat pożegnał, do Oyca Przedwiecznego poszedł, wzięty jest do Nieba, *assumptus est in cælum*, teraz znowu do nas z Nieba na ziemię miłościwie powraca, *descendit de cælo*, a powraca tak właśnie jako poszedł do Nieba, *sic veniet quemadmodum eum vidistis euntem in cælum*. Słyszeliście odemnie Katolicy w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, że Chrystus poszedł do Nieba, jako dobry Pasterz, znalezioną w zgubionych ludziach owieczkę na ramionach swoich do Niebieskiey wprowadzaiące owczarni. Poszedł do Nieba, jako Wodz niezwyciężony po otrzymanych nad całym pieklem tryumfach, wszystkich nas jako swoich żołnierzow z szatańskiey niewoli na wolność Synow Boskich wyprowadziaiąc. Poszedł do Nieba, jako Pan Dziedziczny, do swego Krolestwa. Teraz znowu *descendit de cælo*, w ten że tam sposob zstępuie z Nieba, tak jako poszedł, do nas powraca, *sic veniet, quemadmodum eum vidistis euntem in cælum*. I źie na ziemię Zbawiciel dobrym Pasterzem, żeby swoię trzodę w owczarni Kościoła S: zostaiącą na wygodne Ciała y Krwi swoiey zaprowadził pastwiska.

ſtwiſka. Idźie na ziemię, *deſcendit de cœlo*, jako Wodź niezwyciężony, żeby nas Ciałem ſwoim karmiąć, Anielſkim Chlebem poſiłaiąć ſłabe ſiły naſze przeciwko piekielney wzmocnił potencyi. Idźie z Nieba na ziemię *deſcendit de cœlo*, jako dobry, hoyny łaſkáwy Pan do ſług ſwoich, żeby dla nas u Eucharyſtycznego ſtołu wſpaniałą ucztę, ſuty ſprawił tráktament, a to z takim ſumptem, z takim expenſem, że cokolwiek miał w ſkarbach nieprzebraney dobroci y miłości ſwoiey to wſzyſtko na ten traktament wyſypał, jako świadczy Concilium Trideńſkie: *in hoc ſacramento DEVS divitias ſui erga homines amoris effudit*. Więcieſz na co, na jaki koniec tak wielkie łoży koſzty na ten traktament Chryſtus? czy dla ſwego honoru? dla ſwego pożytku? bynaymniey, o to ſzczegulnie dla tego, żebyśmy jak naylepiey na wzbogacenie duſz naſzych z tego ſumptu profitowali. Expenſuie wſzyſtkie doſtatki, łoży wſzyſtkie ſkarby na ten traktament Chryſtus, dla naſzego zbawiennego profitu. Co żebyśmy lepiey poięli wezmę to za materyą teraznieyſzego Kazania, iż Sakramentalny u ſtołu Eucharyſtycznego traktament, z jakim jeſt dla Chryſtuſa expenſem, z takim dla nas profitem, o tym Ad M. D. Gloriam.

Takſię na wzbogacenie duſz naſzych Chryſtus wyiſkrzył, wyexpenſował, iż nic takiego w ſkarbach dobroci ſwoiey niezachował, czegoby nam nieoddał, wiecznym prawem niedarował. Y dla tego Oycowie SS. nazywaią go *prodigum ſui amoris*, rozrzutnym aż nazbyt hoynym w ſwoiey ku nam miłości, ktorą uważaiąc ſławny w Kościele Bożym Aſceta Staniurſtus przyrownywa

ſamego

ſamego Zbawiciela do rozrzutnego Syna,taką czyniąc ex klamacyą: *o Chriſte, illa, quam de Filio prodigo narraſti parabola, de te vera eſt Hiſtoria.* O naydobrotliwſzy Zbawicielu? owa twoia przypowieść, ktorą niegdyś o rozrzutnym powiedziałeś Synie, o tobie ſamym prawdziwą ſtaie ſię Hiſtoryą. A to czemu? o to temu: Ten to jeſt Chryſtus Syn Oyca Przedwiecznego, ktory na Niebieſkich pokojach w Domu Oyca ſwego w tak wielkim był ſzczęściu, we wſzelkie opływał delicye, przecież do nas teſkniąc, do nas ſię wybieraiąc z tym ſię do Przedwiecznego dał ſłyſzeć Oyca: *Pater da mihi portionem ſubſtantiæ quæ me contingit,* Nayukochańſzy Oycze, oto już w tak dalekie jak Niebo od ziemi wybieram ſię kraje, oddayże mi należącą ſubſtancyi moiey cząſtkę, *da mihi portionem ſubſtantiæ.* Jakoż w krotce jeſt wyſłuchany od Przedwiecznego Oyca, Dał mu naturę ludzką, a w niey nieſkażone ze krwi Panieńſkiey, mocą Ducha Przenayświętſzego uformowane Ciało, dał Krew naydrożſzą z tak wielkiey bo Krolewſkiey Dawida wypływaiącą Familij; dał duſzę nieśmiertelną nie zliczonemi łaſk ſwoich przyozdobioną darami, przy tym dał ſiły nieſpracowane, zdrowie niepoalterowane, ſłowem wſzyſtkie w nim dobroci ſwoiey zamknął ſkarby. Taką zewſząd opatrzony ſubſtancyą, *profectus eſt in Regionem longinquam,* w dalekie wybieraiąc ſię kraje z Nieba na ziemię przyſzedł, gdzie na grzeſzne duſze naſze, całą od Oyca ſwego wziętą roſproſzył ſubſtancyą. Oddał na zleczenie ſchorzałych duſz ludzkich czerſtwe zdrowie ſwoie, kiedy od nog aż do głowy zdrowego w ſobie niezoſtawił członka: *à planta pedis uſq; ad verti-*

cem capitis non est in eo sanitas Isaiæ 1. Przyniosł z sobą mocne siły, y te dla nas oddał, kiedy je pracuiąc na zbawienie nasze ze wszystkim potargał. Przyniosł w naturze ludzkiey niewinne Ciało, ale y tego dla nas nieżałował, kiedy je na zleczenie serdecznych ran ludzkich, okrutnie ranić, katować, po ulicach włoczyć, do krzyża przybijać miłościwie pozwolił, wytoczył, ze wszystkich żył do krepli krew swoię. Na koniec wzięte od Oyca swego nieprzebrane łask, dobrodzieystw skarby tak na nas wysypał, że sam do ostatniego przyszedszy ubostwa uskarżać się musi Psal: 31. *Ego autem mendicus sum & pauper*, jam ubogi kmiotek, zubożały nędzarz, wszystkie skarby moie na grzeszne narodu ludzkiego wysypał dusze. Ktoż tu niepowie, że Chrystus w swoiey ku nam miłości hoyny, aż nazbyt rozrzutny, kiedy wszystko nam oddawszy, całą substancyą rosproszywszy, zostatnich się nawet szat wyzuwszy, przy swoim Wniebowstąpieniu, szmatem się tylko obłoku pokrywszy, *nubes eum suscepit*, do Przedwiecznego musiał powracać Oyca. Czy jużeż tu termin Chrystusowey ku nam miłości? by naymniey, oto znowu do nas z Nieba powraca, *descendit de cælo*, a to nie z próżną ręką, kiedy *thesaurum amoris*, wszystkie dobroci y miłości swoiey zabrawszy skarby na tę ucztę expensuje, ktorą nas u Sakramentalnego stołu hoynie traktuie. Do tego Eucharystycznego idąc stołu Katolicy, z tym się śmieley nierownie odezwać możem, z czym się dał słyszeć przy niezliczonych skarbach, dostatkach Ewangeliczny Bogacz: *anima mea habes multa bona in annos plurimos ede, bibe, epulare*, duszo moia oto na zbawienny twoy pożytek,

tek, masz wszystkie dobra, wszystkie skarby, a to nie na jeden, piąty, dźiesiąty rok, ale na całą wieczność. To są wszystkie dostatki dobroci Chrystusowey dla nas zgotowane, zwłaszcza kiedy niesie do serc naszych w Przenayświętszey Hostyi Zbawiciel prawdźiwe Ciało swoie, już w Niebieskiey chwale uwielbione na zbawienny duszom ludzkim posiłek. Niesie naydroższą krew swoię na ugaszenie serdecznych żądź naszych. Niesie niezliczone dobrodźieystw swoich łaski, każdemu do znacznego na wieczną chwałę profitu pomagaiące. Przy tym niesie do nas Bostwo swoie, a w nim wszystkie attrybuta, własności, oddaie każdemu swoie Wszechmocność, żeby łaskawą protekcyą w rożnych niebespieczeństwach strzegła, od widomych y nie widomych nieprzyjacioł broniła. Oddaie Oycowską miłość, ktorą wszystkich za swoich uznaje Synow. Oddaie nieskończone miłosierdźie, ktore naywiększym przy swoiey pokucie grzesznikom, wszelkie winy, urazy łaskawie daruie. Słowem co się jeno w skarbie Bostwa Chrystusowego nayduje, to wszystko w tym zbawiennym pokarmie hoynie na dusze ludzkie rozsypuie, wiecznie daruie, nic dla siebie niezachowuje. Tak się w tym Przenayświętszym Ciała swego Sakramencie dla naszego profitu wyiskrzył Chrystus, iż coby więcey miał wyświadczyć, nic takiego w skarbie dobroci swoiey nienayduie, takie jest zdanie Augustyna S: *audeo dicere, cum DEVS sit omnipotens plus dare non potuit, cum sit ditissimus plus dare non habuit, cum sit sapientissimus plus dare nescivit*, śmiem to mowić powiada Augustyn, iż lubo BOG jest wszechmocny, więcey jednak nad ten Sakrament dać niemo-

że, lubo jest naybogatszy, nic jednak w skarbach swoich droższego nienayduie, lubo jest naymędrszy, nic jednak większego, duszom naszym pożytecznieyszego wymyślić nieumie. Tu już Boska Wszechmocność ustaie, tu się nieprzebrany skarb jego przebiera, tu się kończy nieskończona mądrość. A jako niegdyś do Syna swego Ezawa dał się słyszeć Jakub; tak teraz idąc w Przenayświętszy Hostyi do serca naszego odzywa się Chrystus: *Fili omnia mea, tua sunt*, o to w tym Przenayświętszym Ciała mego Sakramencie, wszystkie skarby moie, są twoie, nic sobie, niezachowuię wszystko tobie daruię, *omnia mea, tua sunt*. Tućbyto tu patrząc na tak wielki Zbawiciela expens, zawołać potrzeba: *exinanivit semet ipsum*, ze wszystkiego się wyzuł, wyiskrzył, wyexpensował, na coż? o to na to, żeby nas we wszystkie skarby uprowidował, dusze nasze wzbogacił, jako mowi S. Dyonizy: *hæc est exinanitio DEI, facta ad usum nostrum*. Patrząc na tę tak walną z tak wielkim sumptem dla nas sprawioną u Eucharystycznego stołu ucztę S. Cyrillus, to każdemu do uwagi podaie: *Quid preciosius isto convivio, in quo non carnes vitulorum & hircorum, ut olim in lege, sed nobis Christus sumendus pro ponitur verus DEUS*. Co być może droższego nad ten Sakramentalny traktament, na ktorym nie już woły, cielęta, barany, lecz niewinnego Niebieskiego Baranka, lecz Ciało Chrystusowe, lecz samego BOGA pożywamy, w ktorym co jeno pomyślemy, czego kolwiek żądamy, wszystko mamy. Powiedź mi tylko Katoliku, czego dla siebie, naybarziey życzysz? żądasz podobno tego, żebyś we wszystkie dostatki opływał, masz to w

Chrystu-

Chrystusie, o to sam się odzywa: *mecum sunt divitiæ & opes superbæ.* Zyczysz sobie być w honorze, gdźież go masz szukać? jeżeli nie u Chrystusa, ktory *exaltat humiles*, naynižszych naypodleyszych kmiotkow, wyżey nad same wynosi Nieba. Pragniesz zawsze żyć nigdy nieumierać? maszże w tym Sakramentalnym pokarmie życie nieśmiertelne. Upewnia w tym sam Zbawiciel: *qui manducat meam carnem, habet vitam æternam.* Słowem wszystko a wszystko mamy, gdy Ciało Chrystusowe pożywamy, *omnia habemus in Christo*, mowi Ambroży S: Czujesz się do tego że ci śmiertelną grzech ciężki zadał ranę, idźże do tego stołu, znaydźiesz tam dla siebie łaskawego Lekarza, y skuteczną medycynę, ktora wraz zranione zleczy sumnienie, *si vulnera curari desideras, medicina est.* Czujesz w sobie nieugaszone w cielesnych pożądliwościach gorączki, idźże do Chrystusa, z naydźiesz tam we krwi jego na ugaszenie tych płomieni niewyczerpane zrzodło, *si febribus æstuas fons est.* Znasz się do tego, że siły twoie słabe w szatańskich tentacyach piekielney potencyi oprzeć się niemogą, idźże do stołu Sakramentalnego, tam Chlebem Anielskim, Ciałem Chrystusowym przeciwko tey potencyi siły twoie wzmocnisz, tam razem z Chrystusem w Bostwie jego nieprzekonaną weźmiesz Wszechmocność, ktorá cię od wszystkich najazdow obroni, swoią protekcyą zasłoni, *si indiges auxilio, virtus est*, mowi o tym wszystkim pomieniony Ambroży S: Y teć to są zbawienne dla nas profity, ktore z skarbow Chrystusowych na Sakramentalny traktament expensowanych łatwo pozyskać możemy. Te są expensa, te koszty, kto-

ze na nasz pożytek wysypawszy, ze wszytkiego się Zbawiciel wyniszczył: *Haec est exinanitio facta in usum nostrum.*

Powiedzcieſz mi teraz Katolicy? czym się to dzieie? że lubo tak wielkie dobroci y miłości Chrystusowey u stołu Sakramentalnego bierzemy skarby, jednakże wielu się takich znayduie, ktorzy żadnego pożytku, pro sito w sobie nieczuią? daje im Zbawiciel swoię Wszechmocność na obronę, y protekcyą. jednakże piekielna nad nimi tryumfuie potencya, w swoich pokusach zawsze zwycięża. Daie im Zbawiciel z Ciałem swoim wieczne życie, przecież, przez ustawiczne grzechy BOGU y Niebu umieraią. Daie im niewyczerpane we krwi swoiey zrzodło, jednakże ich gorączka wszetecznych pożądliwości palić nieprzestaje. Daje w samym sobie skuteczne na wszelkie paroxyzmy lekarstwo, przecież sumnienie zawsze zranione, serce grzechami, jak wrzodami osypane. Oddaie wszystkie łask swoich skarby, jednakże na duszy ciężkie ubostwo, z łaski Boskiey odarta, z cnot Chrześciańskich wyzuta, a co większa, wielu jest takich, ktorzy gdy u stołu Sakramentalnego Chrystusa pożywaią, gorszemi się w bezbożnym życiu staią, skarbami dobroci Chrystusowey nie już Niebo, lecz piekło kupuią. Czymże się to dzieie? czy to dobroć Zbawiciela ich psuie? czy Boska Wszechmocność tak osłabiała? że ich od piekielnych potencyi zasłonić, obronić niezdoła, czy życie Chrystusowe obumarło, że nad niemi śmierć wieczna panuie. Czy się zrzodło łask, dobrodzieystw we krwi Chrystusowey wyczerpało? że w cielesnych pożądliwościach, gorączki niegasi. Czy tak skuteczne w Przenayświętszym Sakramencie lekarstwo tru-

cizną się staie? że serdecznych ran nietylko nieleczy, owszem wielu jest takich, ktorzy gdy tę medycynę przy swoich kommuniach biorą BOGU y łasce jego umieraią, jako postrzega Augustyn: *multi de altari accipiunt & accipiendo moriuntur*, czy ten to Chleb Anielski twardym się kamieniem staie? że się serca ich do pokuty skruszyć do dobrego zmiękczyć jak skaliste nie mogą opoki. Ach nie to Katolicy. Coż takiego? słuchaymy Chryzologa S. *cælestis illis in petram conversus est panis, non dantis vitio, sed accipientis nequitia*, że Chleb Anielski, Ciało Chrystusowe, bez żadnego pożytku przyimuią, jak twardy kamień gryżą, nie Chrystus temu winien, ale sami sobie winni, że go źle niegodnie pożywaią, *non dantis vitio, sed accipientis nequitia*. Zkąd wnosić sobie należy, iż wszystkie skarby łask dobrodzieystw Boskich na Sakramentalny traktament expensowane, tym tylko znaczny do wiecznego zbawienia profit na duszy czynią, ktorzy do tego stołu godnie, bogoboynie, świątobliwie przystępuią, tym zaś, ktorzy w zawiedzionym sumnieniu z nieczystym sercem bez żywey wiary do niego idą, wieczną przynoszą zgubę, *hæc omnia sanctis in bona, impijs & peccatoribus in mala convertuntur*, wyrok jest świętego Ducha S: Eccl: 39. Dopieroż ktorzy się kolwiek do tego czuiecie, że przy niegodnych świętokradzkich kommuniach, przy zawiedzionym sumnieniu do Sakramentalnego idąc stołu, tak wielkich Zbawiciela expensow, z skarbow nieprzebraney dobroci na ten traktament wysypanych na złe zażywacie, jaki was za to na całą wieczność czeka profit? dochodzcie sobie z słow Pawła S: ad Cor: 11: *quicunq; manducaverit panem hunc*

vel biberit calicem Domini indigne, reus erit Corporis & sangvinis Domini, ktobykolwiek tego Anielskiego poży wał Chleba, albo pił Kielich Krwi Chrystusowey niego dnie, będźie winien Ciała y krwi Pańskiey. Jaśniey to tłumaczy S: Dionizy, *reus erit Corporis & sangvinis Do mini, idest confundetur, damnabitur, punietur, acsi Chri stum occidisset & sangvinem ejus effudisset*, będźie wi nien Ciała y Krwie Chrystusowey niegodnie przyiętey, to jest bę źie w dźień sądu strasznego publicznie oto strofowany, zkonfundowany, będźie sprawiedliwym de- kretem potępiony, będźie surową zemstą wiecznie ka- rany, *confundetur, damnabitur, punietur*, tak właśnie, jak by Chrystusa swoią ręką zabił, jakby niewinne Ciało jego okrutnie zranił, jakby krew jego złośliwie wylał, bezbożnie podeptał. Ach moy JEZU y dla tegoż nas Ciałem y Krwią twoią posilasz, żebyśmy mocnieyszemi byli na twoie zamordowanie? czy dla tego w samym so bie Boską nam oddaiesz Wszechmocność, żebyśmy o- krutne zamachy, złośliwe impety na ciebie wywierali, czy dla tego Oycowskie twoie oddaiesz nam miłosier- dźie, żebyśmy ciebie bez miłosierdźia w sercach na- szych znowu krzyżowali, niewinne Ciało ranili, Krew twoię złośliwie deptali, żebyśmy w twoim miłosierdźiu surową zemstę, sąd straszny dla siebie pożywali, skar- bow dobroci twoiey na kupienie piekła zażywali? To już dochodź każdy zbawienną uwagą, co za sobą nie- godna, świętokradzka pociąga kommunia? oto surową nieprzebłaganą zemstę, o ktorą sama Krew Chrystusowa niegodnie przyięta taką w godźinę śmierci, jakoteż w dźień sądu strasznego wołać będźie. Jeżeli krew

niewinnego

niewinnego Abla od okrutnego Kaima przelana, o spra wiedliwą woła zemstę, a jakże na tych świętokradcow krew samego Zbawiciela przy niegodnych kommuniach wylana, przy rożnych sobie wyrządzonych kontemptach, irrewerencyach podeptana, wołać będźie, ktorzy świętszemu Ablowi, niewinnemu Chrystusowi, bez bożnemi staią się Kaimami. Pomyślcie sobie wcześnie ktorzy się kolwiek do tego czujecie, jak miło słuchać będźiecie tego głosu, ktorym krwawe Ciała Chrystusowego rany, y Krew jego Nayświętsza do sprawiedliwego zawoła Sędźiego: *vindica sangvinem*, pomścisię spra wiedliwy Boże własnychże ran twoich, od tego niewdźięcznika przy świętokradzkich kommuniach złośliwie ponowionych. Pomścisię właśney krwi twoiey, od od tego okrutnego Kaima wylaney, podeptaney, *vindica sangvinem, vindica sangvinem*. Jakoż rzecz pewna, iż *exaudietur pro sua reverentia*, będźie wysłuchana dla po w inney sobie rewerencyi krew Zbawiciela, będźie wysłuchane w tym punkcie zranione Ciało jego, tyle razy niegodnie przyjęte, kiedy tenże sam Chrystus, ktory jako teraz przy świętych kommuniach w samym sobie skarb Oycowskiego niesie miłosierdźia, tak też w dźień sądu strasznego *thesaurum iræ*, skarb surowego gniewu, nieprzebłaganey przyniesie zemsty, przy ktorey nie jeden o niegodne przyjęcie Chrystusa, o wyrządzone sobie tak po Kościołach, jakoteż przy publicznych Processyach irrewerencye, pogardy, kontempty *confundetur, damnabitur, punietur*, będźie pohańbiony, potępiony, na wieczne katownie dekretowany, *acsi Christum occidisset, & sangvinem ejus effudisset*, tak właśnie, jakby Chry

 stusa

ſtusa własną ręką zabił, Ciało jego zranił, krew niewinną przelał.

Utajony pod przypadłościami Sakramentalnego Chleba Zbawiciela, pozwol nam z ſkarbow miłości y dobroci twoiey, na nasz zbawienny pożytek tak profitować, żebyśmy przy świętych kommuniach znaczne dla siebie uczynili prowenty, do ſkarbu Niebieſkiey chwały, y szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Swiętego ALOYZEGO przypadaiącego w dzień Opatrzności Boſkiey.

Laxate retia veſtra in capturam Luca 5.

Z puſzczaycie sieci wasze na połow.

Interrogavit eum unus ex ejs legis Doctor tentans eum: Magiſter quod eſt mandatum magnum in lege? ait illi IESVS, diliges Dominum DEVM tuum ex toto corde tuo Mat: 22.

Zpytał go jeden z nich Zakonny Doktor, kuſząc go: Nauczycielu, ktore jeſt wielkie przykazanie w Zakonie? Rzekł mu JEZUS: będzieſz miłował Pana BOGA twego ze wſzyſtkiego ſerca twego

PRzy dwojakim dziſieyſzey Uroczyſtości Feſtynie, łaſkawego Boſkiey Opatrzności oka, y nayukochańszego u Chryſtuſa oczka Aloyzego S: dwojakie przed oczema naſzemi, dwie na dzień dziſieyſzy Ewangelie rozwijaią

zwijaią sieci. Pierwsza sieć Symonowa, ktorą sam Zbawiciel na szczęśliwy połow zapuszczać każe, *laxate retia vestra in capturam*, druga sieć, czyliteż zawiła, pokręcona, pomatana Faryzayskiego matactwa matnia, pełna zdrady, obłudy szatańskiey tentacyi, na ułowienie niewinnego Chrystusa, *interrogavit eum, unus ex ejs legis Doctor tentans eum.* Obroćmy naprzod oko na sieć Symonową, każe ją na połow zarzucać Zbawiciel, *laxate retia in capturam*, aliści zaraz o swoim zdesperowawszy szczęściu, sieć darmo popłokawszy, y prożne swoie prace opłakawszy Symon, z lamentem do Chrystusa zawoła: *Praeceptor per totam noctem laborantes nihil caepimus*, Nauczycielu każesz nam spracowane siły mordować, sieć zapuszczać, a otośmy przez całą noc po tym jezierze, nibyteż po drugim brodząc Nilu, samo tylko nic ułowili, *nihil caepimus.* Z tym wszystkim rezolutny na wszystkie fatygi y trudy Symon, odżałowawszy swoiey pracy, słucha rady Chrystusowey, sieć do połowu gotuie, *in verbo tuo laxabo rete:* Co bądź, to bądź (mowi Symon) na szczęście twoie, na słowo twoie Nauczycielu zapuszczę sieci, *laxabo rete.* Wykonał to wszystko, prętko y ochoczo, około się sieci zawinoł, zakrzątnoł, y w krotce takie mnostwo ryb zagarnoł, iż nietylko sieci, ale się też y siły wszystkich około tego połowu pracuiących targały, tak dalece, iż na pomoc innych wzywać musieli, *annuerunt socijs ut venirent & juvarent eos.* Zdumiały nad niespodźianym a cudownym połowem Symon, obroci serce y oczy do Chrystusa, a w nim Boskiey Opatrzności uyrzawszy oko, z powinną wdźięcznością do nog Jezusowych upada, *pro*

cidit ad genua IESV. Przy tym tak pomyślnym Piotra połowie, możem się też y my Katolicy na zbawienne życie nasze dobrze obłowić, to do głębokiey wziowszy uwagi, w serce y w pamięć wrażaiąc, iż Symon, poki Boskiey w Chrystusie nie widział Opatrzności, poty też y w sieci jego ani oka, samo tylko nic, *nihil.* Skoroż jeno na jedno Chrystusowe skinienie: *laxate retia*, prętkim y ochoczym posłuszeństwem jak drugą siecią Zbawicielowe ułowił oko, *in verbo tuo laxabo rete*, wnet niezliczone ryb zagarnoł mnostwo. Nam ztąd krotka a zbawienna wypływa nauka, iż ktosię kolwiek, czy to w doczesnym, czy w wiecznym chce obłowić szczęściu, trzeba pierwiey prętkim na zawołanie Chrystusowe posłuszeństwem, ochoczym praw y mandatow jego wykonaniem, niby też drugą siecią, łaskawe Boskiey Opatrzności ułowić oko. Bez tey sieci, bez tego oka darmo, nic po wszystkich staraniach, kłopotach zabiegach. Wszak słyszemy jak Kościoł S. opiewa: *Sine tuo Numine, nil erit in homine*, bez twego nayłaskawszy Panie respektu, bez twoiey Opatrzności, w życiu ludzkim toż samo, co niegdyś w sieci Symonowey, jedno tylko nic, *nil in homine*, to siec Symonowa. Obaczmysz teraz co się w Faryzayskiey zawiązało matni? czynią nie jaką osnowę, zbieraiąsię do gromady, *convenerunt in unum*, a przy machiawelskich matactwach wiią nie jakąś matnią złośliwey rady ażeby Chrystusa jak rybkę w słowie ułowili, *ut caperent in sermone*, y już się z sobą naradziwszy, jeden znich jak na pewne zapuszcza na ułowienie Chrystusa sieć szatańskiey tentacyi, *interrogavit eum unus ex ejs, &c.* Patrzciesz jak się ten szpetnie Faryzeuszom połow nieudał, bo skoro

się

ſię Chryſtus na ich zdradliwe zarzucenie odezwał: *diliges Dominum DEUM tuum &c.* Będźieſz kochał Pana BOGA twego, z całego ſerca ſwego, wſzyſtkie te ich ſieci, ſzyki pomieſzał, owſzem ſami zdradliwi matacze, w ſwoieyże matni tak ſię poplątali, pomatali, iż jak ryby nieme, y jednego ſłowa więcey przed Chryſtuſem przebęknąć nieumieli. Coś tam tylko dużo pomieſzani miedzy ſobą ſzepcą: *laborantes nihil cepimus*, długośmy ſię naradzali, pracowali, przecież nic dobrego nieuradźili, nic pomyſlnego nieułowili, *nihil cepimus*. Tak to, tak, *non est consilium adversus Dominum*, żadna rada, złośliwa zdrada przeciwko BOGU nigdy ſię nienada. Przy tey Faryzaiſkiey matni, może ſię każdy, Chrześcianin na pożytek Duchowny obłowić, głęboko uważaiąc, iż wſzyſtkie te zdrady, machiawelſkie rady przeciwko bliźniemu, przeciwko wyraźnemu prawu Boſkiemu: *diliges proximum &c.* będźiesz kochał bliźniego twego, jako ſiebie ſamego, a tym ſamym przeciwko BOGU, *adversus Dominum*, nigdy ſię nieudaią. Wſzyſtkie te ſieci, w ktorych ſię złośliwe plotki, jak drugie uwijaią płotki, w ktorych jeden drugiego jak muchę uſidlić, połknąć pragnie, wſzyſtkie te mowię matnie, BOG jak ſłabe pajęczyny pomata potarga; tak dalece, iż ſię ſami w tych ſieciach ſplątawſzy, jakby ſię z nich wykręcić, wyplątać mogli, rady ſobie dać niemogą, *non est consilium*. Do tego dwojakiego połowu przybywa Aloyzy S. Wiećieſz z jaką ſiećią, na ułowienie Chryſtuſowego, y Boſkiey Opatrzności oka? pewnie iż nie z Faryzayſką matnią, bo Aloyzy nie matacz, żadney zdrady nieumieiący, *Angelicus Iuvenis*, niewinny Aniołek, owſzem ſama niewinność. Z jakąż

każ przecie siecią do togo sposobiśię połowu? o to bie-
rze się za tę sieć, ktorą sam Chrystus zapuszczać każe, *laxate retia*, zapuszczaycie sieci. Jakiesz? *Diliges Dominum DEVM tuum &c.* będźiesz kochał Pana BOGA twego. Ta to, ta naylepsza, naydelikatnieysza na ułowienie Boskiey Opatrzności respektu siatka, jako mowi Efrem S: *molle & delicatum vinculum est dilecti DEI.* W tey delikatney miłości Boskiey siatecce gdy Aloyzy swoie usidla serce, tym samym Boskie łowi oko. Stanę ja przy tym fundamencie y powiem: iż Aloyzy Boskiey Opatrzności oko, a Bog Aloyzego ułowił serce, *laxate retia vestra in capturam. Diliges Dominum DEVM tuum &c. molle & delicatum vinculum &c.* O tym teraznieyszy day Boże pomysłay Kazania mego połow Ad M. D. G

Jako Wszechmocność Pana BOGA naszego wiele ma takich sieci, ktoremi rożnie, rożnych do siebie pociągaiąc serca, jak drugie ryby na brzeg szczęśliwey wyciąga wieczności, tak też y my Katolicy, wiele mamy takich siatek, ktoremi łaskawe Boskiey Opatrzności możem ułowić oko. Sieć pierwsza jest Bojaźń Wszechmocnego BOGA, w ktorey się usidla jego Opatrzność, podług Psalmisty Psal: 32: *Ecce oculi Domini, super timentes eum,* oto oczy Pańskie nad temi, ktorzy się go lękaią. A ktoż jest tak śmiałego y nieustraszonego serca, ktoryby się strasznego Majestatu nie lękał Pana, przed ktorym Niebiescy drzeć muszą Mocarze? Straszny BOG dla swoiey nieprzekonaney potencyi, ktorey się piekielne oprzeć niemogą bramy, *portæ inferi non prævalebunt.* Straszny BOG dla strasznych y surowych sądow, na ktore Prorockim okiem patrząc Dawid, zawsze w bojazni

serca

serca wołał: *quam terribilia sunt judicia tua Domine*, Straszny Bog dla niezliczonych, zawsze w paracie zostaią cych milicyi swoiey obozow, ktore nieustannie, jemu jako naywyższemu assystuią wodzowi, *milli a millium*, *assistebant ei*, tysiące tysiącow przy boku jego owych Mocarzow, z ktorych każdy czekaiąc ordynansu Pana zastępow, gotow na cały świat uderzyć, y w popioł obrocić. Doznał tey potencyi Sennacharyb, kiedy jedney nocy w swoim obozie od jednego tylko Anioła 185 tysięcy żołnierzy trupem na placu położonych obaczył. Straszny BOG dla swoiey sprawiedliwości, ktory się przez całą wieczność po ferowanym dekrecie przebłagać nieda. Widźisz go teraz Katoliku, na tym stoiącego Ołtarzu. Oto ten sam BOG w Przenayświętszey utajony Hostyi, ktory za jednę pychę, samych Aniołow na dną piekielną strącił, przecież się go nie lękasz, kiedy mu hardey głowy z powinną rewerencyą nakłonić niechcesz. Oto ten sam BOG, ktory nieugaszonym sprawiedliwości swoiey ogniem, Sodomę w popioł obrocił, przecież się go nie boisz, kiedy w przytomności jego, w piekielnych wszeteczney lubieżności ogniach serce twoie smażysz. Oto ten sam BOG, ktory cały świat potopem zalał, przecież się go nielękasz, kiedy się w jego oczach na wszelką niecnotę, jak woda wylewać zamyslasz. O to ten sam BOG, ktorego samym nawet SS: Pańskim lękać się, nieporuszonym w gruntowney cnocie kolumnom, jak słabym trzcinom od bojazni chwiać się Dawid każe: *timete Dominum omnes sancti ejus*. Wszakże nie wszystkim tak jest BOG straszny, jak go teraz malujem. Straszny BOG, ale dla tych, ktorzy się go nie boią łaskawy dla

tych,

tych ktorzy śię go zawsze lękaią. Mamy sposob na tego lwa straśznego, to jest bojazń Bożą, ktorą w cichego Baranka zamieniemy, a tym samym łaskawę jegą oko dla śiebie ułowiemy: *Ecce oculi Domini super timentes eum*, oczy Boskie nad temi, ktorzy śię go boją, a to na co? odpowiada Dawid w tymże Psalmie: *ut eruat à morte animas eorum & alat eos in fame.* Zawsze na celu Boskiey Opatrzności w bojazni Bożey wycwiczeni ludźie, ażeby ich łaskawym okiem jak protekcyiną tarczą od wszelkich śmiertelnych zastaniała postrzałow, *ut eruat a morte.* Tudźież żeby w złym czaśie, niedostątku, karystyi obfitą łaską swoią ukontentowała, nakarmiła: *ut alat eos in fame.* To śieć na ułowienie łaskawey Opatrzności oka, bojazń Boża. Używał tey śiatki na szczęśliwy połow w całym życiu swoim Aloyzy S: kiedy *in timore & tremore*, w ustawiczney bojazni, zedrzeniem serca szukaiąc zbawienia swego, tak śię obrazy Boskiego lękał Majestatu, iż jedno wszeteczne, piekłem trącące słowo, od innych wymowione, straśznieysze mu było nad ogniste pioruny, owszem nad wszystkie piekielne ognie, kiedy śię od takiey kompanij, jak od strásznych chronił szatanow. Jeden cień owych osob, do ktorych światowe serca nieporządnym lgnąć zwykły affektem, jeden mowię takowych osob cień, ktory mu niewstydliwi koledzy we grze całować kazali, tak był straszny, iż jak od piekielney umbry, od straszney larwy, wszeteczney poczwary, zpełnym bojazni sercem uciekał, ażeby y umbry na sobie obrazy Boskiego niepokazał Majestatu.

Za co zawsze stał na celu łaskawey opatrzności

oka

oka, *ecce oculi Domini super eum*, żeby go w oczywistych śmierci strzegło niebespieczeństwach, *ut eruat à morte*. Był nieraz Aloyzy w śmiertelnych okazyach, przecież bez szwanku, miał zginąć od armaty, ktora się tuż przy nim na sztuki popękała, przecież niezginął, czemuż? bo *oculi Domini super eum, ut eruat à morte*. Był w ogniu Aloyzy kiedy właśnie pod nim gorzało łożko, przecież niezgorzał, czemuż? bo *oculi Domini super eum &c.* Był na bystrey wodźie, y już, już tonął, przecież nieutonoł, czemuż? bo *oculi Domini super eum &c*, oko nad nim Boskiey Opatrzności w rożnych śmierci strzegące okazyach. Toż samo Boskiego respektu oko było nad Aloyzym y na to, *ut alat eum in fame*, żeby go w złym czasie, czasie głodu, karystyi nasyciło y ukontentowało, *ut alat in fame*. S: Augustyn te Psalmisty słowa tak wykłada: *tempus famis est modo, tempus saturitatis post erit*, czas życia ludźkiego, jest to czas głodu, czas wielkiey karystyi, *tempus famis*; Czas zaś ukontentowania dowoli się nasycenia, hoynych a ustawicznych zażywania traktamentow, jest nieprzeżyta szczęśliwey chwały wieczność, *tempus saturitatis post erit*. Do tey karystyi, do tego głodu, ktorego w całym życiu swoim każdy dobry Chrześcianin zażyć powinien, zaostrza apetyt Dawid S: *Beati qui esuriunt & sitiunt justitiam*, błogosławieni, ktorzy łakną y pragną sprawiedliwości. Cierpiał ten głod w życiu swoim Aloyzy S: kiedy często uczęszczaiąc do Eucharystycznego stołu, Anielskim się Chlebem karmił, Ciałem się y Krwią Niebieskiego Baranka posilał, nigdy się jednak do woli ukontentować, nasycić, niemogł, zawsze więcey a więcey do tego Anielskiego pokarmu uczęszczać, y nayslodszey Krwi Chrystusowey pragnoł, z tym się oświadczaiąc: *sitivit anima mea ad DEUM fontem vivum*,

Pragnęła dusza moia do ciebie Boże mey, ktory mię Ciałem twoim karmisz, Krwią nayświętszą poisz: *sitivit anima mea.* W tym głodzie zostaiąc Aloyzy, żadne go na duszy niecierpiał umoru, żadnym śmiertelnym grzechem duszy nieumorzył, czemuż? bo *oculi Domini super eum ut alat in fame.* Oko Boskiey nad nim Opatrzności, żebygo w tym doczesnego życia głodzie nasyciło, łaską swoią karmiło y ożywiało, *ut alat in fame.* Skończył ten głod doczesnego życia Aloyzy, właśnie pod ten czas, kiedy na posiłek łaknącym sprawiedliwości duszom walną Boska Opatrzność ucztę, sutą sprawiła kollacyą, *fecit cœnam magnam,* bo w samą Oktawę Bożego Ciała zasiadł u okrągłego szczęśliwey wieczności stołu, gdzie *ab ubertate Domus DEI,* przy Niebieskich Domu Bożego delicyach, y sam oko swoie w widzeniu twarzy Boskiey pasie, y Boskie na siebie obraca oczy: *Ecce oculi Domini super eum.* Już tedy Aloyzy S: łaskawe Boskiey Opatrzności ułowił oko, a to nietylko dla siebie, aletéż y dla drugich, na coż? *ut eruat à morte &c, alat in fame,* ażeby tych ktorzy się do jego garną protekcyi, w oczywistych śmierci strzegł niebespieczeństwach. Tudzież, ażeby w złym czasie, czasu karystyi nieskąpą opatrywał prowizyą, *ut alat in fame.* Miał naprzod oko Opatrzności Boskiey Aloyzy, ażeby innych w oczywistych śmierci bronił niebespięczeństwach, *ut eruat à morte,* oczywistym jest tego świadkiem wielkiego urodzenia młodzian, na imie Wolfgangus de Asch osobliwszy kultor Aloyzego S: o ktorym Bollandus Tom. 4. pag: 1078, ten gdy świętą do grobu S: Aloyzego odprawuie peregrynacyą, zastępuią drogę sprzysięzeni na życie Wolfganga zboycy, w tym śmiertelnym zostaiący razie westchnie

serde-

ſerdecznym do Aloyzego affektem, y wnet z ſwoią na pomoc ſława protekcyą, kiedy ſurowym okiem, niby-też ogniſtym piorunem ſwywolną roſpędźiwszy gromadę, ſam mu widomym do ſamego Rzymu zoſtał przewodnikiem. Ktoż tu nie powie, iż oko Boſkiey Opatrzności u Aloyzego w oczywiſtych śmierci ſtrzegące okolicznościach, *Ecce oculi Domini ſuper eum ut eruat à morte.* Miał też ſamo oko Aloyzy y na to, ażeby w czaſie ciężkiey karyſtyi łaſkawą innych opatrywał prowizyą, *ut alat in fame.* Wiadomo albowiem jako Roku 1729 w Mieście nazwanym Wetralla w Klaſtorze pewnych Mniſzek gdy ſię jeden tylko korzec mąki znaydował, a troſkliwa około Zakonnic ſwoich Matka, niemaiąc ſpoſobu do dalſzey ſuſtentacyi, czyni rekurs z pokorną do Aloyzego ſuppliką, y wnet łaſkawą nad ſobą widźi Opatrzność, kiedy tak małą garſtką mąki wygodnie przez długi czas cały mogła ſuſtentować Klaſztor. Y tu Boſkiey Opatrzności u Aloyzego oko: *Ecce oculi Domini ſuper eum, ut alat in fame.* Doznał podobney nad ſobą prowidencyi Roku 1653 w Neapolum człowiek kunſztu krawieckiego, ten zaciągnowſzy długu na 40 czerwonych złotych, gdy ſpoſobu do wypłacenia izuka, a znaleść niemoże, w wielkich turbacyach, lamentach, w ſam dźień S: Aloyzego, mijaiąc Kościoł Zakonu naſzego, a uyrzawſzy na de drzwiami Obraz tegoż S: jeſzcze pod ten czas ſobie niewiadomego, zawoła do niego: *quid quæſo de tuo perderes pulchre juvenis, ſi pro me debitum expungeres,* cożby tobie Swięty y piękny ubyło młodźianie, gdybyś mię z tego wyprowadźił długu, to wyrzekſzy w tychże zoſtaiąc turbacyach, trzeciego

daia z swoiemi spotyka się przyjaciołami, ci z głowy mu smutną wybijaiąc melancholią, wesołą oznaymuią nowinę: iż młody jakiś Jezuita kreditora uspokoił, y dług do szeląga wypłacił. Zdumiały nad tak wesołą a nielpodźianą nowiną dochodźi, iż to muśi być ow młody Jezuita, ktorego widząc Obraz, o pomoc uprászał, bieży do forty, coby był za Swięty ciekawie się pyta, a będąc informowanym o S. Albyzym, gorące do niego zaczoł nabożeństwo, y tak co raź więcey a więcey nad sobą w czasie karystyi niedostatku doznawał Opatrznośći, jako to szeroko opisuie Bollandus Tom: 4. Zaprawdę y tu *oculi Domini super eum, ut alat in fame*, oko Boskiey Opatrzności w Aloyzego na opatrzenie uciekaiących się do siebie w rożnych niedostatkach. Psalm: 122. dźiwną rzecz upatruie ukoronowany Prorok: *oculi servorum in manibus Dominorum*, oczy sług w ręku Pańskich, a to po jakiemu, co za racya? że te oczy ktore w głowie mieysce maią, teraz się do rąk Pańskich przenoszą. Znać dla tego, iż sługa dobry poćciwie Panu służący ciekawym okiem tam szperać niema gdźieby z szkodą y krzywdą Pańską mogł się dla siebie opatrzyć; lecz sługa dobry wierny, ma się zawsze na respekt Pański, na łaskawe jego zapatrywać ręce, umowionym kontentuiąc się salarium, a tak będźie, iż sług oczy w ręku Pańskich zamykać się będą; z drugiey strony powieniem też y Pan dobry, łaskawy, na sługę wiernie y poćciwie sobie służącego osobliwszy za jego krwawe prace mieć respekt, a w ostatnim razie czasu choroby lub w innych okolicznościach auxyliarną podaiąc rękę, jak własne oko w głowie na swoim piastować łonie. Przeci-
wnego

ciwnego coś Dawidowi dnia dźśieyszego upatruię, kiedy oko Pańskie, oko Boskiey Opatrzności widzę w ręku wiernego sługi Aloyzego. Z rąk albowiem jego jakbyteż z rąk Boskiey Opatrzności sami ślepi zdrowe odbieraią oczy, *cæci vident.* Dowodem jest tego pomieniony odemnie u Bollanda Wolfgangus, ten na oczy upadszy, wzrok utraciwszy nabożnie przed Ołtarzem Aloyzego modląc się, skoro z goreiącey przedtym Ołtarzem lampy, oczy oliwą namaże, wnet pożądany wzrok odbiera, a przy goreiącey Aloyzego lampie, ślepotą przyćmione oko, jasne jak pochodnia, świetne jak latarnia, *lucerna oculus.* Już tedy w ręku Aloyzego Boskiey Opatrzności widziemy oko, przy ktorym pożądany wzrok ślepi odbieraią, *cæci vident,* w oczywistych śmierci zostaiący niebespieczeństwach, życie bez szwanku odnoszą, w czasie głodu, karystyi, niedostatkow, obfitą przy jego opatrzności maią prowizyą: *Ecce oculi Domini super eum ut eruat à morte, & alat in fame.* Od oka Boskiey Opatrzności, podźmy do połowu serca Aloyzego.

Mat. 4. Bawiąc się niegdy na morzu Galileyskim dway Bracia rodzeni Piotr y Jędrzey, niespodziane dla siebie respektu Chrystusowego ułowili oko, *vidit IESVS duos fratres Simonem, qui vocatur Petrus, & Andream Fratrem ejus mittentes rete in mare,* widział JEZUS dwoch Braci Symona, ktory się zowie Piotrem y Jędrzeja Brata jego zapuszczaiących sieci w morzu. Szczęśliwy aż nader połow, przy ktorym łaskawe respektu Chrystusowego ułowili oko, *vidit IESVS,* aleteż y ich wzajem Chrystus Boskim słowem swoim nibyteż drugą ułowił siecią, *rete est verbum DEI,* kiedy na jedno Chrystusowe

ſtuſowe wezwanie: *venite poſt me*, wnet y ſieci, y to, wſzyſtko, co ſię w nich zawiązać mogło porzuciwſzy tuż w tropy poſzli za Panem *relictis retibus ſecuti ſunt eum*. S. Dionisius Carthuſianus, na to mieyſce tak mowi, *ſecuti ſunt Corpore*, *ſecuti ſunt & corde*, pociągnoł tych dwuch Braci Chryſtus tak za ſobą że razem z nię mi y ſerca ich ułowił, *ſecuti corpore*, *ſecuti & corde*. Podobnym ſpoſobem y Aloyzego Chryſtus do ſi bie pociągnoł ſerce. Zabawiał ſię na tym świecie Aloyzy jak na Galileyſkim morzu, *mundus eſt mare*, miał w ręku złotą Timoteusza ſiatkę, ktorą przy Pańſkim urodzeniu, przy wſpaniałey Familij, mogł Xiążęce mitry, Krolewſkie korony, doſtatnie fortuny do ſwego przyciągać brzegu, ale inaczey go Boſka kierowała Opatrzność. Rzucił łaſkawym miłoſierdźia ſwego okiem na Aloyzego Chryſtus, *vidit IESVS*, poſzepnoł mu miłościwie do ſerdecznego ucha: *ſequere me*, Aloyzy co żywo zamną, *ſequere me*, patrzcieſz z jakim poſpiechem, z jaką radością y ochotą porzuciwſzy wſzyſtkie ſieci, wſzyſtkie do ſtatnich fortun połowy, idźie za Chryſtuſem, do ktorego tak ſię całym przywiązał ſercem, że go ani światowe reſpekty ani Rodźicielſkie affekty oderwać niemogły, *ſecutus eſt corpore*, *ſecutus & corde*. O jakże ſię wiele ſilnych y mocnych na oderwanie ſerca Aloyzego od Boku Chryſtuſowego ſkonfederowało potencyi. Oycowſka perſwazya przy łaſkawych prożbach, y ſurowych groźbach, Macierzyńſka pieſzczota, mocna to ręka na oderwanie ſerca Synowſkiego od boku Boſkiego, przecież go oderwać niemogła, poſzedł całym ſercem za Chryſtusem Aloyzy, *ſecutus corpore*, *ſecutus & corde*.

wielkie

Wielkie imie, wspaniały honor, pyszne tytuły, dostatnie fortuny, silna y to ręka na oderwanie serca Aloyzego od boku Chrystusowego, ale y tu oderwać niemogła, poszedł całym sercem za Chrystusem, *secutus corpore, secutus & corde.* Nakoniec światowe delicye, uciechy, mocna y to ręka na oderwanie ludzkiego od BOGA serca, o ktore wszystkie te skonfederowane potencye długo konkurowały, przecież nic niewskurały, mocno stoiąc przy boku Chrystusowym Aloyzy śmiało się odzywa, Darmo, darmo nieprzyjazne Niebu potencye o moie ubijacie się serce, już je dawno łaskawym respektem ułowił Chrystus, już to serce, ktore jest *primum vivens*, początkiem życia, dotąd moie, już teraz niemoie, czemuż? bo żyię ja, już nie ja, lecz żyie we mnie Chrystus, *vivo ego, jam non ego, vivit vero in me Christus*, On serca mego Panem y gospodarzem, *vivit in me Christus.* Tak mocno przy boku Chrystusowym stoiąc Aloyzy, na ową wieczną sobie przed całym Niebem zasłużył pochwałę: *vir secundum cor DEI*, w dziecinnych jeszcze leciech, w młodym wieku Aloyzy, a już nieprzekonany, niezwyciężony mąż podług serca Bożego, *vir secundum cor DEI.*

Dałby to BOG żebyście y wy Katolicy w siatecce miłości Boskiey, *molle & delicatum vinculum dilectio DEI*, wasze usidlaiąc serce łaskawe Boskiey Opatrzności ułowili oko, ktoreby dusze wasze pod ten czas, kiedy je śmierć od ciała oderwie, od wieczney śmierci, od sprzysiężonych na zgubę naszę nieprzyjacioł, nieodbitą protekcyi swoiey zasłoniło tarczą, *ut eruat à morte animas*, y w tym doczesnego życia głodzie, czasu karystyi

tak

tak duszę waszę łaską swoią posilało, jakoteż to grzeszne ciało, łaskawą prowizyą opatrywało, *ut alat in fame.* Uskarżacie się podobną iż w waszych domach, kamienicach, wielkie pustki, głod, karystya, samo tylko jak niegdyś w sieci *Symonowey* nic, *nihil.* A to czemuż? podobno odpowiecie, iż BOG łaskawe od was swoiey opatrzności odwrocił oko, prawda, boście wy od niego serca, wolno posłuchać, jak się sam uskarża, *cor eorum longe est à me,* serce ich odemnie dalekie, odwrocone. Coż za dziw że y opatrzność jego od was daleko. Przypomni sobie jak wiele razy przez wnętrzne instynkty BOG do twego kołatał serca: *Fili præbe mihi cor tuum,* Synu oderwi serce od świata, od ludzkiego respektu, od tey y owey osoby, do ktorey nieporządnym przywiązałeśsię affektem, ruguy przeciwne Niebu z serca twego passye, niech ja jeden w nim przemieszkiwam, *præbe mihi cor tuum,* do ktorego gdy wnidę, łaskawą za sobą do domu twego opatrzność sprowadzę, tylko oddaj mi serce, *præbe mihi cor tuum.* Uczyniłeśże to Katoliku, o co cię BOG tak długo upraszał? bynaymniey. Wpuściłeś do serca twego głownego Chrystusowi nieprzyjaciela, ludzki respekt, wszeteczny affekt, zysk niesprawiedliwy, a tym samym BOGA twego na kark wypchałeś, otoż y BOG opatrzność swoię dokąd inąd obrocił, szczęście, fortunę, z domu twego albo już wygnał, albo wkrotce wypędzi, duszę twoię z tey glinianey lepianki na kark wypcha, ciało twoie z domu, z kamienicy, pod grobowy kamień strąci, czemuż? bo nie masz nad tobą Boskiey Opatrzności, ktoraby cię od śmierci broniła, *ut eruat à morte.* Przetoż moja rada

Katolicy

Katolicy, chcecie łaſkawe dla ſiebie Opatrzności Boſkiey ułowić oko, trzeba ſię naprzod uiąc za ſieć bojazni Bożey, w całym życiu z wielkim ſtrachem, ze drzeniem ſerca w oczach ſtraſznego Majeſtatu Pana, duſz właſnych ſzukaiąc zbawienia, *in timore & tremore operamini ſalutem veſtram.* Ta ſieć naypewnieyſza na ułowienie Boſkiey Opatrzności: *Ecce oculi Domini ſuper timentes eum.* Powtore trzeba ſię brać za ſieć prawdziwey Synowſkiey ku BOGU miłości, a wſzyſtkie grzechowe potargawſzy więzy, w ktorych czart przeklęty ludzkie uſidla dusze, nic takiego do ſerca nieprzypuſzczać, coby Boſkie mogło odwrocić oko, a upewniam, iż łaſkawą dla ſiebie ułowiſz opatrzność. Rzecz albowiem niepodobna, żeby od takiego ſerca BOG ſwoie oddalił oko, ktory nad powietrznym ptaſtwem dziwną y Oycowſką ſprawuie opatrzność, jako to poſtrzega S: Frontoniuſz: *ſi enim DEVS volatilia paſcit & corvos non deſerit, quomodo nos derelinquere poterit, ipſum jugiter in mente habentes.* Macie tedy Katolicy dwie dobre y pewne na ułowienie Opatrzności Boſkiey ſieci, a te ſą *timor & amor* bojazń Boża y Synowſka ku jemu miłość, przy tych ſieciach życząc wſzyſtkim wam na to doczeſne y wieczne życie pomyſlnego połowu, ſam na konkluzyą Kazania obracam oko.

Ukoronowany Prorok Pſal: 33. dwojaką w Panu BOGU upatruie opatrzność: jedną nad ſprawiedliwemi, w cnotach ſię cwiczącemi, drugą nad nieſprawiedliwemi. O pierwſzey tak mowi: *Ecce oculi Domini ſuper juſtos, & aures ejus in preces eorum,* oto oczy Pańſkie nad ſprawiedliwemi, y otwarte ucho jego do dania prętkiey au-

dyencyi prozbom ludźi ſprawiedliwych. O drugiey zaś opatrznośći tak mowi: *vultus autem Domini ſuper facientes mala*, twarz zaś Pańſka nad czyniącemi złość y nieſpawiedliwość. A podług Hebrayſkiey werſyi *ira autem Domini ſuper facientes mala*, gniew, zemſta Pańſka nad nieſprawiedliwemi. Tak rozumiem, iż święta was Katolicy bierze ciekawość, jakie też nad wámi oko Boſkie? jaka opatrzność? łatwo to obaczyć możecie, rzućcie jeno na ſamych śiebie okiem, jeżeli u was ſumnienie niezawiedźione, duſza y ſerce od grzechow oczyſzczone, łaſką Boſką uſprawiedliwione, chwała BOGU, łaſkawe nad wami Boſkiey Opatrznośći oko, *Ecce oculi Domini ſuper juſtos*. E kontra, jeżeli u ciebie y u ciebie Katoliku duſza w złych zaſtarzałych nałogach, jeżeli ſerce w nieporządnych affektach, w chciwych nieſprawiedliwych zyſkach, lub w innych niecnotach zanurzone; ſtoiſz, ſtoiſz na celu ogniſtego piorunu z zagniewaney Twarzy Boſkiey na ciebie wypadaiącego, *ira Domini ſuper facientes mala*. Ach dla BOGA Katoliku w złym, zawiedźionym noſtaiący ſumnieniu, podnieś w gorę oko, a obacz płytki miecz ſprawiedliwośći Boſkiey na jednym podobno włoſku, nad twoią wiſzący głową; *ira Domini ſuper te*. Oto czeka jeſzcze Boſkie miłośierdźie twego uſprawiedliwienia, wygląda oko Zbawicielowe twego z złych nałogow powſtania, z ktorych jeſli śię żywo nieporwieſz, niepowſtanieſz, a w tym nieſzczęſliwym duſzy twoiey ſtanie, *ira Domini*, gniew Boſki zaſkoczy, jak śmiało przed nim ſtanieſz, jak mu śmiało ſpoyrzyſz w oczy, zwłaſzcza, kiedy ci Oycowſką twoię na oko pocznie wyrzucać opatrzność. Poſtawi przed tobą zagniewany

wany Sędźia, y łaſkawe opatrzności ſwoiey oczy, y twoie niewdźięczne, w niecnotach uſidlone ſerce, ukaże tobie y tobie niebaczny grzeſzniku nieprzebłagany gniew ſurowego Sędźiego, *ira Domini*, łaſkawe ſwoie oczy, ktore niegdyś z oſobliwym dla ciebie były reſpektem, *Ecce oculi Domini*, oto te oczy, ktore w doczeſnym życiu łaſkami ſwoiemi duſzę twoię prowidowały, ciało twoie w niedoſtatku nieſkąpą prowizyą opatrywały: *Ecce oculi Domini*, oto te oczy, ktore ciebie w rożnych przypadkach, w oczywiſtych śmierci niebeśpieczeńſtwach, protekcyi ſwoiey tarczą zaſłaniały: *Ecce oculi Domini*, oto te oczy, ktore złe nieuczciwe po ſkrytych kątach popełnione akcye, jak na dłoni widźiały, przecież ſię od ciebie nieodwracały, owſzem przy łaſkawych do poprawy wzywaiących inſtynktach, miłościwie na ciebie poglądały: *Ecce oculi Domini*, oto te oczy, ktore pod czas okrutney Zbawiciela twego męki, za twoie nie wſtydliwe ſpoyrzenia krwią zaciekły, brzytkim wſzetecznego żydowſtwa flegmiſkiem zelane były: *Ecce oculi Domini*. Z drugiey ſtrony poſtawi przed tobą niewdźięczne ſerce twoie, y na oko wyrzucać pocznie: oto zakamiałe, twardſze nad dyament ſerce twoie, ktorego krew niewinnego niezmękczyła Baranka. Oto ſerce twoie, ktore ſię w piekielnych pożądliwości ogniach ſmażyło, a prawdźiwey ku mnie miłości y jedney iſkierki w ſobie niemiało, oto ſerce twoie, ktore w światowych roſkoſzach, we wſzelkiey nieprawości wodach opływało, a ſzczyrey ſkruchy prawdźiwey pokuty y kropli jedney nigdy z ſiebie niewylało, oto ſerce twoie, w ktorym świat, czart, pożądliwość ciała, zawzięte rankory y

nne niepoſkromnione paſſye, wſzeteczne (groza wſpomnieć) niewſtydy, obſzerne mieſzkania założyły, ja zaś y jednego wygodnego dla ſiebie znaleść niemogłem kącika. Precżże, precz niegodne odtąd oczu moich, łaſkawego opatrzności moiey reſpektu niewdźięczne ſerce, precz z oczu miłośierdźia mego na wieki. Do kądże ſię, dokąd od zagniewaney Twarzy Boſkiey, od łaſkawego odrzucony reſpektu udaſz? po protekcyą, czy do Aloyzego? ktory łaſkawe teraz na uciekaiących ſię do ſiebie ma oko, oſzukaſz ſię, ſłuchay co ſam BOG mowi przez Proroka Jeremiæ 15: *Si ſteterit Moyſes & Samuel, non eſt anima mea ad populum iſtum, eiice illos à facie, qui ad gladium, ad gladium, qui ad famem, ad famem.* Choćby Moyżeſz y Samuel (mowi BOG) ktorzy tak ſą w reſpekcie moim, jak oko w głowie, ſwoią wſtawili ſię interceſſyą, nigdy łaſkawego miłośierdźia mego oka, do tych niewdźięcznikow nienawrocę, *non eſt anima mea ad populum iſtum.* Precz z oczu, ktorzy ſą dekretowani; pod płytki miecz okrutnych katow, czartow przeklętych, ci bez żadney dilaty, klemencyi, wnet pod miecz katowſki, *eiice illos à facie, qui ad gladium, ad gladium.* Ktorzy ſą ſprawiedliwym dekretem moim potępieni na głod piekielny, ci bez żadney odwłoki niech idą na głod wieczny, *eiice illos à facie, qui ad famem, ad famem,* żadney interceſſyi nieuſłucham, *non exaudiam,* oka łaſkawego nienawrocę, *non reſpiciam.* Myſlże każdy wcześnie jakim okiem na zagniewaną Twarz Sędźiego, twego y na wieczną zgubę twoię patrzeć będźieſz.

Ja oczy y ſerce do ciebie ukrzyżowany obracam Zbawicielu, *reſpice in me & miſerere mei.* Weyrzy na mnie okiem miłośierdźia twego, oto już odtąd potargawſzy

wszystkie ciężkich grzechow sidła, w miłości twoiey serce moie usidlać będę: *diligam te Domine fortitudo mea*, tylko ty nieskończonego miłosierdźia Panie łaskawego twoiey opatrzności oka od niego nieodwracay, *cor contritum & humiliatum DEUS non despicies*. Spraw to poważną interpozycyą twoią Aloyzy S: żeby serce moie zawsze będąc na celu łaskawey opatrzności, piorunem zagniewanych oczu Pańskich, do dna piekielnego nie było przybite, lecz tam się znaydowało, gdźie ty iam oko w oko łaskawą Twarz Boskiego miłosierdźia oglądasz, y na wieki oglądać będźiesz Amen.

KAZANIE

Na Swiętego JANA Chrzciciela

Quis puer iste erit? Lucæ 1.
Co też to będźie za Dźiecię?

POrzućmy o Nowonarodzonym Janie S: ciekawe formować kwestye; *quis puer iste erit?* co też to będźie za dźiecię? ktoż albowiem zgadnąć może? co o nim niepoięta naywyższego Pana dyspozycya w swoich napisała dekretach. Płonne są o przyszłych rzecach ludzkie zdania, częstokroć sądzą y błądzą, wiele o innych rokuią, prorokuią, lecz się częstokroć takie Proroctwa niewerysikuią, kłamstwem konkluduią. Posłuchaymy raczey pewnieyszych y prawdźiwszych o Janie wyrokow, mowi naprzod o nim zesłany do Domu

Zachary-

Zachariasza Anioł: *hic erit magnus coram Domino*, Zachariaszu, oto daci Bog takiego potomka, ktory będźie wielkim, wspaniałym, aż nazbyt wysokim w oczach naywyższego Pána. Przyznam się jest czego się cieszyć Zachariaszowi, z tego o swoim potomku Anielskiego wyroku, ktory pod samo Nieba małego Jana wynosi, gdy go wielkim przed Bogiem być sądźi y głosi, *Magnus coram Domino*. Niewiem ja kby teraznieyszych czasow Rodźicielskie serca ukontentował Anioł, gdyby o tym y owym synaczku z podobną do nich przybył nowiną: *erit magnus coram Domino*, oto ten wasz sukcessor swego czasu od wysokiey pobożności, świątobliwości, od doskonałey cnoty będźie wielkim przed Niebem, wspaniałym przed Bogiem, *magnus coram Domino*. To wiem zapewne, iżbysię teraznieyszych Rodźicow serca od radości rozpływały, gdyby zesłany do nich od BOGA Anioł to ogłosił: *erit magnus coram mundo*. Cieszcie się zważszego rodzice potomka, ktory swego czasu w wysokich honorach, wspaniałych tytułach będźie wielkim przed świátem, będźie u wszystkich w akceptacyi, estymacyi, wszyscy mu się kłaniać, szanować, adorować, wszędźie prym, precedencyą dawáć będą *erit magnus coram mundo*, tego, tego pospolicie teraz po swoich sukcessorach wszyscy tęskliwie żądaią, tego szczęścia dla nich wyglądaią, żeby przed światem w precedencye, preeminencye urosli, żeby nad innemi gorę brali, wszystkich przewyższali. A jakby w doskonałą cnotę w wysoką świątobliwość przed Bogiem urość, jak Niebieskiego honoru, wakansu dopiąć, jak na stopniu wieczney chwały stanąć, jak być z dźisieyszym Janem w oczach Boskich wspaniałym, to fraszka, bagatela, jedne tylko światowey doczesności

maxymy

maxymy na myśli się snują, BOG, Niebo, wieczność ani w głowie. O gdybyście światowi ludźie, ktorzy w wspaniałych tytułach, honorach urość przed ludźmi żądacie, na to pamiętali, co powiedźiał Paweł S: 1. ad Cor: 7. *præterit figura mundi hujus.* Wszystkie świato we figury, wyśokiey dostoynośći maxymy, w oka mgnieniu przemijają, niszczeią, w proch się śmiertelny zamieniają, naywspanialsze preeminencye drobnieią, nayobszernieysze Monarchow *Majestaty* w szczupłey się mogile mieśćić muszą. Jakbyście inaczey takowe prepony ważyli, jakbyście inaczey w cnotę, w wysoką świątobliwość urość przed Bogiem żądali. To to mi godność być wielkim przed Bogiem, ktora nigdy nieprzemija, ni gdy niedrobnieie, wiernych sług Boskich nad same wynośi Olimpy. Do tey godności urosł dźiśieyszy *Infant* Jan S: kiedy w cnocie y świątobliwośći nad innemi gorujące w oczach samego BOGA wielkim się ukazał, *magnus coram Domino.* To z ust Anielskich dla Jana pochwała, posłuchaymyż co sam o sobie powiada: *Ego vox clamantis*, oto jam jest głos wołającego. Ten to głos ktory dnia dźiśieyszego niememu Zachariaszowi usta rozwiązał, ktory wiekopomną sławą po całym rozszedł się świecie, *in universam terram exivit sonus*, ktory wcielone *Przedwiecznego* Oyca słowo narodom ogłaszał. Ten to głos ogromny, ktory wyniosłe hardych ludźi karki do Chrystusa nakłaniaiąc, jak pyszne łamał y kruszył cedry, *vox confringentis cedros Psal: 28.* Ten to głos, ktory o honor Boski wołaiąc Krolewskich nawet niezamilczał występkow, na Herodowych, dał się słyszeć pałacach. O gdybyż to teraznieyszych cza-
sow

ſow Boſka Wſzechmocność z takim głoſem wſkrzeſiła Jana, ażaliby *peccata clamancia*, głośnych, całemu świa-tu Jawnych o zemſtę Boſką wołaiących grzechow ſwoim głoſem nieprzytłumił, cnot, pobożności, prawdźi wey pokuty niewywołał. Wſzakże nietrzeba ſię oto turbować, niemilczy Jan y teraz, mocno podźiśdźień o Boſki woła honor. Jakoż tego teraz dowodźić będę: iż Jan S: głośny za życia, głośny y po śmierci o tym Kazanie Ad M. D. G.

Ze trzech tonow głoſu Janowego; każdy ſobie ła two doyść może, jak był głośnym Jan S. za życia. Pierwſzym tonem dał ſię ſłyſzeć na puſzczy, gdy ſię z tym odezwał: *ego vox clamantis in deſerto, parate viam Domini, rectas facite ſemitas ejus*. Jam jeſt głos woła-jącego na puſzczy, gotuycie drogę Panu, toruycie pro ſte ścieſzki jego. Tym pierwſzym głoſu ſwoiego tonem ogłoſił pożądane na świat przyście Wcielonego BOGA, nayłaſkawſzego Chryſtuſa. Doſzedł ten głos do uſzu SS: Prorokow, Patryarchow, tęſkliwie przyścia Chry-ſtuſowego wotchłani oczekiwaiących, y niewymowną ſerca ich napełnił radością. Doſzedł tenże głos y do uſzu wſzyſtkich ludźi jeſzcze w podroży życia docze-ſnego zoſtaiących, żeby przychodzącemu Panu drogę gotowali, proſte ścieſzki jemu torowali. Coż to za dro gi? co za ścieſzki? ktore Jan S: ogłaſza, wſzyſtkim goto-wać, torować nakazuie, *parate viam*? wiemy o tym, iż zawiłe ſą drogi Niebieſkiego Pana, *inveſtigabiles ſunt viæ ejus*, ktorych, gdy długo ukoronowany Prorok poiąc nie-mogł, do BOGA zawołał: *vias tuas Domine demonſtra mihi, & ſemitas tuas edoce me*, drogi twoie Panie pokaż

mi,

mi, a ścieſzki twoie objaśniy mi. Wſzakże nieſą tak trudne zawiłe drogi przychodzącego Chryſtuſa, żebyśmy ich poiąc niemogli, objaśnił to wſzyſtkim y na oko pokazał Jan S: gdy ſię z tym odezwał: *agite pænitentiam appropinquavit enim ad vos Regnum DEI*, czyńcie ſzczyrą prawdźiwą pokutę, zblizyło ſię albowiem do was Krolestwo Boże. Y tać to jeſt droga idącego do nas Zbawiciela, prawdźiwa pokuta, ſerdeczna ſkrucha, ktorą Jan S: ogłaſzał, wſzyſtkim torować, gotować nakazywał. A milczyż teraz ten wołaiący głos Boſki Jan S: ? bynaymniey. Prawda, że mu już uſta śmierć zawiązała, głoſu jednak nieodebrała. Słuchaymy jak do tey materyi mowi Ambroży S: *licet jam dormierit Ioannes, vox tamen ejus vivit; dicit enim & nobis hodie: parate viam Domini &c.* lubo już oſtygły, ſkamieniały y obumarły Janowe uſta, żyie jednak głos jego, ktorym do uſzu y ſerca naſzego mocno woła, ztym ſię do wſzyſtkich odzywa: gotuycie drogę przychodzącemu do was Niebieſkiemu Panu, *dicit & nobis hodie: parate viam Domini.* Może tu nie jeden taką ciekawą zarzuc ić kwestyą: Jakim ſpoſobem Chryſtuſowi drogę torować, proſte ścieżki gotować mamy? ażaliż niewiemy, że już nie dopiero Chryſtus na świat przyſzedł, ażali przez 33 lata; w całym życia ſwego biegu po rożnych świata tego peregrynuiąc kontach, tey podroży niezakończył, ażali już z gory oliwney do Nieba niepoſzedł, jako to onegdayſza przy jego Wniebowſtąpieniu ogłoſiła Ewangelia: *aſſumptus eſt in cælum*, wzięty jeſt do Nieba. Pocoż y na co drogę jemu gotować mamy? Prawda że już ſzczęśliwie na tym świecie ſwoię Chryſtus zakończył

podroż, że już do Przedwiecznego Oycá powrocił, z gory Oliwney do Nieba poszedł. Atoli jednâk nas niezapomina, każdego czasu z *Nieba* na ziemię powraca, do każdego idźie, podźiśdźień rożnych nawiedza. I. dźie y teraz do serc naszych z łaską swoią przy *Sakramentalnych* spowiedźiach, idźie przy śmiertelnym dokonaniu na przyjęcie duszy ludzkiey do domu wieczności wychodzącey. Idźie nakoniec na sąd straszny do jednych z surową sprawiedliwością z nieprzebłaganą zemstą, sprawiedliwym dekretem bezbożnych grzesznikow na wieczną zgubę potępiaiący; do drugich z łaskawą klemencyą do komputu Elektow swoich wzywaiący. A zatym słusznie tak przychodzącemu Zbawicielowi Jan S: wszystkim drogę gotować każe, *parate viam Domini.* Jakimże sposobem? oto takim: *agite pœnitentiam*, chcecie, żeby do serc waszych z łaską swoią pospieszył Zbawiciel, gotuycie sz dla niego drogę, czyńcie szczyrą prawdźiwą pokutę. Przydźie zapewne do serc waszych z łaską swoią Chrystus, tylko z sercem skruszonym, z szczyrym wyznaniem, z stateczným przedsięwźięciem idąc do konfessyonału drogę jemu toruycie, *parate viam, agite pœnitentiam.* Powtore żądacie dla siebie tego szczęścia, żeby pod ten czas na przyjęcie duszy waszey pospieszył Zbawiciel, kiedy ją stanowszy na terminie życia przy śmiertelnym dokonaniu owemi słowy do domu wieczności wyprawować będźiecie: *proficiscere anima Christiana*, wychodź z tey glinianey całą lepianki do nieprzeżytey wieczności duszo Chrześciańska, niech że całe doczesne życie będźie nieustanną pracą do przygotowania wygodney drogi przychodzącemu na ow czas

Chrystu-

Chrystusowi, zwłaszcza kiedy podług Bazylego S: *para tur ad Christum via, cum paratur vita*, w ten czas y sobie do Chrystusa y do nas Chrystusowi drogę gotu iemy, kiedy do tego całe życie nasze sposobiemy. Wie ciesz jak życie swoie sposobić macie, żeby utorowaną Zbawicielowi było drogą? odpowiada na to pomieniony Bazyli S: *Vitam peccatis libera, moribus exorna, & viam Christo parasti*, niech będźie całe życie od grzechow wolne, niech dobremi cnot Chrześciańskich uczynkami będźie ozdobione, a tak wygodną idącemu do siebie Chrystusowi drogę utoruiesz, *vitam peccatis libera, moribus exorna, & viam Christo parasti.* W ten sposob życia waszego drogę toruiąc, żebyście przy śmiertelnym dokonaniu na przyjęcie wychodzącey z ciała duszy przytomnego Chrystusa oglądali, woła na wszystkich Jan S: *parate viam Domini* gotuycie drogę Panu, a to przez szczyrą pokutę od ciężkich grzechow właśne uwalniaiąc życie, *agite pœnitentiam*. Na koniec żądacie y tego dla siebie szczęścia, żeby z łaskawą do was pod czas sądu swego Zbawiciel przyszedł klemencyą. Słuchayciesz y tu głosu Janowego: *para te viam, agite pœnitentiam*, wcześnie popełnione grzechy jak ciężkie kamienie z drogi życia doczesnego od walaycie, niechsię nic takiego w sercach waszych teraz nienayduie, coby łaskawey Zbawiciela klemencyi na ow czas drogę zagradzać, zawalać miało. Grzech cięszki, wielki to kamień *lapis offensionis*. Zadawniony nałog, wielki y to zawalidroga, ktory zapewne mi łosierdziu Chrystusowemu drogę zatamuie, jeżeli go te raz z swego sumnienia niezwalisz, a tym samym drogi

nieuprzątnieſz. To pierwſzy ton głosu Janowego, kto tym y po śmierci wołać nieprzeſtaie, drogę Chryſtuſowi torować każe *vox ejus vivit, dicit & nobis hodie, parate viam Domini.*

Drugim tonem głoſu ſwego Jan S: dał ſię ſłyſzeć na krolewſkich Heroda pokojach, gdy ſię z tym odezwał: *non licet tibi habere uxorem Fratris tui*, Mości Krolu niegodźi ſię tobie tey niewſtydliwey niecnoty, ſromoty, niegodźi ſię tobie mieć żony Brata twego, *non licet tibi*. Doſzedł ten głos y do uſzu ſamey Herodowey *non licet tibi*, Mościa Pani Herodowa niegodźi ſię tobie nierządem, niewſtydem ſię bawić, niegodźi ſię mieć pokątnych, prywatnych, gabinetowych z podeyrzaną osobą konfidencyi, kointelligencyi, BOG przytomny wſzyſtko to widźi, ſurowie za to karać, ſtrofować, ognie wſzeteczney pożądliwości, wiecznym piekielnym ogniem gaſić będźie. Okrzyknoł tymże tonem będącą na krolewſkim dworze Herodiadę ſwywolną ſkoczkę, *non licet tibi*, Mościa Panno Herodiado, ſwywolna ſkoczko niegodźi ſię tobie, praw Boſkich, świętey niewinności poczciwości przeſkakiwać, w takich albowiem ſkokach ani ſię poſtrzeżeſz, jak ſię brzytko poſliźnieſz, dużo upadnieſz, ſzyie złamieſz, y w tych tanecznych obrotach gniew Boſki na ſiebie obrociſz, z koła ſzczęśliwey wieczności wypadnieſz, a za tym *non licet tibi*, niegodźi ſię. Coż przecie, tym drugim tonem głoſu ſwego wywołał Jan S: jabym rozumiał, że tak ogromnym głoſem wołaiące ozemſtę Boſką grzechy przytłumi, zakrzyczy, że świątobliwość, pobożność pokutę świętą wywoła, alić ſię opacznie dźieie, kiedy okrutną

złość,

złość, zawziętość na swoię wywołał głowę. Kazał ściąć okrutny Herod niewinnego Jana z instynktu swywolney dziewczyny, złosliwey Herodiady. Żeby swywolne skoki szyi niezłamały Jan za tak świętą y głośną mowę, niewinną utracił głowę. Terazże teraz światowi dźisieyszego wieku Herodowie, śmiało waszym passyom dogadzaycie, wszelkiey licencyi pozwalaycie, owey y światowey słuchaiąc maxymy: *quod libet licet*, co się wyuzdanym passyom podoba, to się wszystko godźi, *libet licet*. Teraz niewstydliwe Herodowe nie już po prywatnych kątach, skrytych gabinetach, lecz na publicznych mieyscach, niewstydy, sromoty popełniaycie. Teraz swywolne skoczki Herodiady w tanecznych kołkach, aż do zawrotu głowy, do ostatniego umoru biegaycie, prawa Boskie, świętą niewinność, podściwość przeskakiwaycie, nareszte w tych skokach, chociaż y szyie łamcie, o to już niemasz Jana, już Jan bez głowy, już bez mowy, niemasz ktoby na wasze niegodźiwe rospusty, licencye owym odezwał się tonem: *non licet, non licet*, niegodźi się, niegodźi się. Takbyście podobno rozumieli rospasani na światową licencyą rozpustnicy, że już głośny Jan utracił mowę, gdy postradał niewinną głowę. Ale inaczey o tym śpiewa Ambroży S: *vivit vox Ioannis, dicit & nobis hodie*, żyie jeszcze, żyie głos Jana, głośny Jan y po śmierci, mowi podźiśdźień głosem swoim y do nas wszystkich. Coż takiego? oto toż samo z czym się dał słyszeć na Herodowych pokojach. Woła y teraz na wszystkie strony tak po Pańskich pałacach, jako też po Szlacheckich dworach, mieyskich, domach, kamienicach na owe swywolne licen-

ne licencye, exorbitancye, ktore się pospolicie teraznieyszemi dźieią czasy. Woła naprzod Jan S: na Pańskich pałacach: *non licet, non licet*, niegodźi się wam wielowładni świata tego Panowie, niższey kondycyi ludźi uciemiężać; *non licet*. Prawda, że macie nad niemi zwierzchność, jurisdykcyą, macie wielką władzę, potencyą możecie ich przycisnąć, z ostatniego wyzuć, ale się to nie godźi, *non licet*. BOG sprawiedliwy w ktorego wszechmocnych ręku surowa zemsta, za to sprawiedliwie karać, potępiać, na wieki mścić się będźie. Woła tymże tonem Jan S: po Szlacheckich dworach, *non licet, non licet*, niegodźi się wam Szlacheckiego stanu Panowie, ktorzy pod swoią dyspozycyą liczne macie poddaństwo, uciemiężać, zdźierać, ciężkiemi pańszczyznami, niesprawiedliwemi exakcyami łzy niewinne wyciskać, głośne te łzy uciemiężonego poddaństwa, *lachrymæ pondera vocis habent*. Ktore wywołaią zemstę Boską, żeby wam w doczesnym życiu BOG swoiey opatrzności, łaskawe go błogosławieństwa umknąwszy, do ostatniego przyprowadźił ubostwa. Wywołaią gniew Boski, żeby wieku ukrocił, ostateczney łaski przy zgonie życia umknoł, w nieszczęśliwym duszy swoiey stanie, umierać dopuścił. Wywołaią surową sprawiedliwość, żeby w dźień sądu swego Zbawiciel od Oycowskiey klemencyi od komputu elektow swoich sprawiedliwym dekretem odsądźił, żeby wieczną kondemnatą za wyciśnione łzy niewinne, do dna piekielnego przybił. Nakoniec tymże głosem woła Jan S: na mieyskie domy, kamienice: *non licet, non licet*, niegodźi się wam rożnych miast, stołecznych metropolii obywatele, z waszych domow, ka

mienic

mienic czynić mieyſca podeyrzane, domy nierządne, Za te albowiem zbrodnie, niewſtydy, niecnoty BOG ſpra wiedliwy na całe miaſto, tak, jak niegdyś na Sodomę nieugaſzone pożary przepuſzcza, morowe z ſyła powietrza, za te ſromoty duſze wałze piekielnym ogniem palić będźie. Niechże ten głos wołaiącego Jana w uſtach y ſercach waſzych Katolicy w grzechowych oſobliwie okolicznościach brzmieć nieprzeſtaie.

Ja tym czaſem poydę do trzeciego głoſu Janowego, ktorym ſąd ſtraſzny wſzyſtkich grzeſznikow czekaiący ſprawiedliwego Sędźiego, całemu ogłoſił światu Mat: 3. *Permundabit ſuam aream & congregabit triticum ſuum in horreum, paleas autem comburet igni inextingvibili*, przeczyśći gumienne bojowiſko ſwoie, a zgromadźi pſzenicę do gumna ſwego, plewy zaś ſpali ogniem wiecznym, ogniem nieugaſzonym. Tym głoſem wyraził Jan S: iż tak właśnie w dźień ſądu ſwego Chryſtus oddźieli ſprawiedliwych, bogoboynych od grzeſznikow, jak teraz oddźielaią goſpodarze ziarna od plew niepożytecznych. Kośćioł S: podług Tłumaczow Piſma Bożego jeſt to Niebieſkiego Goſpodarza gumienne bojowiſko, na ktorym wyborne ziarna z niepożytecznemi plewami, to jeſt: ſprawiedliwi, bogoboyni, razem z grzeſznemi ſą pomieſzani. Chryſtus jeſt Goſpodarz, ktory w dźień oſtatniego ſądu, zboże ſwoie przewiewać ſprawiedliwych od grzeſznych, jak pſzenicę od plew oddźielać będźie. Niebo jeſt to owe gumno Naywyżſzego Goſpodarza, do ktorego jak pſzeniczne wyborne ziarna *SS:* Pańſkich, Elektow ſwoich ſprowadźi. Nakoniec bezbożni, zakamiali grzeſznicy, ſą to niepożyteczne

plewy,

plewy, ktore na ogień wieczny wrzucone będą, *paleas autem comburet igni inextingvibili.* Dopieroż dochodź sobie każdy zbawienną uwagą, czy ty wyborne pszeniczne ziarno, *frumentum electorum*, do Niebieskiego gumna od Naywyższego Gospodarza przeznaczone, czyli też ubroń Boże plewa niepożyteczna, na ogień wieczny destynowana. Poradź się w tym własnego sumnienia. Ziarno dobre, wyborne, do ziemi wrzucone powinno dobry owoć rodźić, znaczny swemu Gospodarzowi przynośić profit. Rzucił wszystkich nas Katolicy na tę ziemię, jak swoie ziarno Niebieski Gospodarz, żebyśmyśię znacznie w cnoty Chrześciańskie, w dobre uczynki rozkrzewili, w bogoboynym życiu niemały profit czynili, y też same cnot Chrześciańskich snopki do Nieba znosząc, *portantes manipulos suos*, swego czasu byli: *frumentum electorum*, wybornym ziarnem do Niebieskiego gumna. Jeżeliż teraz Katolicy, takim w złote cnot Chrześciańskich roskrzewiaiącym się snopki jesteście ziarnem, chwała BOGU, przydźie ten czas, kiedy was, jak wyborne ziarna do swego gumna Niebieski sprowádźi Gospodarz, *congregabit triticum suum in horreum.* Przeciwnym sposobem, jeżeli teraz ani BOGU w cnotach Chrześciańskich dobrego owocu, ani duszom wászym zbawiennego nieczynicie pożytku, rzecz pewna, iż niepożytecznemi jesteście plewami, ktore na piekielny ogień gniew Boski wrzucić każe, *paleas autem comburet igni inextingvibili.* Na to teraz nieuważni ludźie wszystkie starania obracaią, żeby w złotych doczesney fortuny snopkach byli: *frumentum electorum*, wybranym ziarnem do honorow, tytułow, preeminencyi, a jak się do Nieb. skiego

spośobić

ſpoſobić gumna, o tym ani pomyſlą, ale przydźie ten czas, kiedy te ſnopki śmiertelna koſa pościna, kiedy du ſze od ciała, jak ziarno, lub też plewy od ſłomy od- dźielać będźie, tam ſię pokaże, kto wybornym pożytecznym BOGU ziarnem, a kto niepożyteczną plewą, kto do Nieba, a kto na ogień piekielny. Zaczym ktoſię kolwiek, do tego czuieſz, żeś niepożyteczną plewą, na to wſzyſtkie obroć ſtarania, żebyś ſię w wyborne zamienił ziarno, teraz czas, teraz pora, łatwo tego poki żyjem dokazać możem, podług zdania Chryzoſtoma S: *licet quamdiū hic degimus de palea in triticum mutari.* Tu dźież jeſli ſię do tego czuiesz, że jeſteś dobrym wybornym do Nieba ziarnem, że ſię w złote cnot świętych rozkrzewiaſz ſnopki, ſtrzeźſieſz, żebyś ſię w niepożyteczne wiecznego ognia godne niezamienił plewy, podług zbawienney rady tegoż Chryzoſtoma: *ſi triticum es, ne degeneres in paleam, ut flammas evadas, perpetuas, hōrreoq̃ caleſti recondaris.* Pomoże do tego ow głos Jana S: ktorym y po śmierci do nas wołać nieprzeſtaie, *vivit vox Ioannis, dicit & nobis hodie*, żyie, żyie głos Jana, mowi y teraz wſzyſtkim nam do ſerdecznego ucha, coż takiego, otą ową przeſtrogę: *congregabit triticum in horreum, paleas autem comburet igni inextingvibili*, ſprowadźi Niebieſki Goſpodarz do ſwego gumna świętych bogoboynych, ſprawiedliwych ludźi, jak czyſtą wyborną pſzenicę, a złych bezbożnych zakamiałych grzeſznikow jak niepożyteczne plewy wrzuci na ogień wieczny, *paleas comburet igni inextingvibili*, tam ſię za wſze palić będą a nigdy niezgoreią. Słyſząc ten głos Jana wołaiącego grzesznicy odpowiedźcie jeszcze na

owe pytanie Izaiasza Isaiæ 66. *quis poterit de vobis habitare cum igne devorante*, kto z was może przemieszkiwać z ogniem piekielnym, nieugaszonym, duszę y ciała wasze pożeraiącym. Jeżeli teraz jedney niewytrzymasz iskierki, ktora gdy padnie na ciało, do żywego dopieka, a ktoż z was tak wielkie płomienie, tak ciężkie pożary przez całą wytrzyma wieczność? na ktore zapewne, sprawiedliwym sądem, nieomylnym dekretem Boskim, wrzucoym będziesz, jeżeli się teraz przez dobre życie, w wyborne ziarno niezamienisz, jeżeli w zadawnionych leżąc nałogach, w cięszkich zostaiąc grzechach, niepożyteczną staniesz się plewą. Podnieśże jeszcze, podnieś wołaiący Janie głosu twego, żeby w ustach y sercu grzesznikow nigdy brzmieć nieustawał: *paleas comburet igni inextingvibili, paleas comburet igni inextingvibili*, niepożyteczne w zakamiałych grzesznikach plewy, zagniewany Sędzia sprawiedliwym dekretem swoim na wieczny y piekielny nigdy nieugaszony wrzuci ogień.

Nieskończoney dobroci Panie znamy się wszyscy do tego, żeśmy nie już wyborne ziarna, lecz niepożyteczne plewy wiecznego godne ognia. A toli jednak przy łaskawey pomocy twoiey od dnia dzisieyszego wszystkie na to obrocim starania, żebyśmy byli: *frumentum electorum*, wybornym ziarnem do Niebieskiego gumna. Niech jeno głos wołaiącego Jana, wiernego sługi twego w sercach naszych nieustaie, niech nam zawsze ową przypomina przestrogę: *paleas comburet igni inextingvibili*, niepożyteczne w złośliwych grzesznikach plewy, zemsta Boska piekielnym ogniem palić będzie. A tak w sercá

nasze

naſze gdy bojaźń wiecznych ogniow tym głoſem wrazi, rzecz pewna, iż wſzyſtkich ſpoſobow ſzukać będziemy, żebyśmy byli wybornym Elektow twoich ziarnem do ſzczęſliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Swiętych PIOTRA y PAWŁA Apoſtołow
Vos autem quem me eſſe dicitis? Mat: 16.
A wy kim mię być powiadacie.

NIemoże żaden naydoſkonalſzy rozum, żadna naydowcipnieyſza głowa lepſzych wymyſlić Panegyrykow, nad te, ktore w dźiſieyſzey Ewangelij Chryſtus od Piotra, a Piotr wzajemnie odbiera od Chryſtuſa. Pyta ſię Uczniow ſwoich Zbawiciel: *vos autem, quem me eſſe dicitis?* Powiedźcie mi moj Uczniowie (mowi Chryſtus) co też o mnie ſądźicie? czym mię nazywacie? *quem me eſſe dicitis?* y wnet Piotr S: jako głowa koła Apoſtolſkiego za wſzyſtkich odpowiada: *Tu es Christus Filius DEI vivi*, oto Panie tak o tobie ſądziemy, to o tobie mowiemy, y mocno wierzemy: że jeſteś Chryſtuſem Synem BOGA żyiącego. Krotki, ale obſzerną w ſobie, pochwałę zawieraiący Panegyryk. Coż być może większego? chwalebnieyſzego? jako być Synem Pana naywyżſzego, Krola Niebieſkiego, Oyca Przedwiecznego. A jeżeli Chryſtus Synem BOGA żyiącego, *Filius DEI vivi*, toć już tym ſamym, dźiedźicem Krolestwa Niebieſkiego, toć już tym ſamym Pa-

nem Nieba y ziemie, toć już tym ſamym w ręku jego wſzelka władza, zwierzſzchność, w jego dyſpozycyi wſzyſtkie ſkarby, doſtatki. Jakoż tak jeſt á nieinaczey, bo tak ſam o ſobie powiada Chryſtus: *omnia mihi tradita ſunt à Patre.* A zatym w tym krotkim od Piotra Chryſtuſowi przypiſanym Panegyryku, wſzyſtkie dla niego zawieraią ſię pochwały. Jeżeli Filippowi Macedońſkiemu Regnantowi, to za naywiękſzą poczytano godność, że był Oycem tak wielkiego Syna ſławnego w męſtwie Alexandra, z czego domowy jego wychwala Panegyryſta: *hoc unicum dixiſſe ſufficiat, Filium te habuiſſe Alexandrum.* Toć przeciwnym ſpoſobem, ta jeſt naywiękſza dla Chryſtuſa godność że jeſt Synem tak wielkiego Oyca BOGA żyiącego. To gdy o nim mowiemy, dość wiele mowiemy, nic większego mowić niemożemy *hoc unicum dixiſſe ſufficiat Patrem habuiſſe DEUM.* W krotkich tedy Piotra S: słowach, dość obſzerne dla Chryſtuſa mamy pochwały. Wſzakże nie milczy o Pietrze y Chryſtus, kiedy go wzaiemnie tak wychwala: *Tu es Petrus & ſuper hanc Petram ædificabo Eccleſiam meam, Tibi dabo claves Regni cælorum.* Wychwalaſz mię z tego Pietrze (mowi Chryſtus) żem jeſt Synem BOGA żyiącego, ja też wzaiem o tobie to powiadam, że jeſteś gruntowną fundamentalną opoką, na ktorey całą Kościoła moiego założę ſtrukturę. Będą na moy Kościoł wywierać piekielne potencye ſwoie impety, ale w pierwiey ſiły ſwoie ſtargaią, niż tę ſtrukturę obalą, ktorey nigdy niedobędą, boſię o ciebie, jak o naymocnieyſzą opokę, wſzyſtkie nieprzyjacielſkiey złości obijaiąc tarany łamać y kruſzyć będą. Tyś to ta opoká

łaſką

łaſką moią wzmocniona, ktorey nayſilneyſza całego pie-
kła niewzruſzy potencya: *Portæ inferi non prævale-
bunt.* Przy tym oddam ci klucze od bram Niebieſkich
tibi dabo claves. Temi kluczami, komu otworzyſz,
będźie otwarte, komu zamknieſz będźie zamknione Nie
bo. A małaż to dla Piotra pochwała? co mu więkſze
go, co chwalebnieyſzego wymyślić możem. Już tedy
ſłyszeliśmy y Chryſtuſowi od Piotra, y Piotrowi od
Chryſtuſa dość wielkie, dość wyſokie w dźiſieyſzy E-
wangelii pochwały. O jednym tylko Pawle głucho.
Pytaſię on dźiſiay wſzyſtkich nas: *vos autem quem me
eſſe dicitis?* Co też wy o mnie ſądźicie? co mowicie?
Nietrzeba długo nam łamać głowy, nad oſobliwſzą dla
Pawła pochwałą, chwali go za nas wſzyſtkich Zbawi-
ciel: *Vas electionis eſt mihi iſte,* naczyniem wybranym
jeſt mi Paweł, żeby imie moie noſił przed narodami.
Jakoż noſił godnie przy opowiadaniu Ewangelii po
wſzyſtkich narodach imie Chryſtuſowe Paweł S. A
tak jako Piotr będąc mocną opoką, był Kościła S: za-
ſłoną, y protektorem, tak Paweł będąc naczyniem wy
branym był Imienia Chryſtuſowego Portitorem. Dam
że ja pokoy dalſzym Piotra y Pawła pochwałom, wię-
kſzych albowiem dla nich nigdy niewymyślę, nad tę,
ktore od ſwego odebrali Zbawiciela. Do was ſię tylko
obracaiąc Katolicy wſzyſtkich ſię pytam: *Vos autem
quos, vos eſſe dicitis,* co też wy o ſamych ſobie ro-
zumiecie, co mowicie; jak o ſobie trzymácie? wiem
ja o tym dobrze, że ſię tu nie jeden taki miedzy wami
znayduie, ktory łatwoby mogł *dilatare philacteria*, ſwoię
wychwalaiąc Imię, wywodźić domową Familią od Oy
cow,

cow, Dźiadow, naddźiadow, znalazłby się y taki: ktory by łatwo mogł się popisać z swoim honorem, tytułem, ową wspaniałą godnością, do ktorey go, lub fortunne koło wywiozło, lub też osobliwsze cnoty, przymioty znaczne zasługi wyniosły. Ale to wszystko fraszka, cale mała bagatelna pochwała; większy ją wam nierownie na teraźnieyszym Kazaniu przypiszę panegyryk, kiedy to o każdym powiem: co *Piotr* o *Chrystusie*, co Chrystus o Pietrze y Pawle. O tym Ad M. D. G.

Jeżeli na głęboką uwagę weźmiemy pierwszy początek naszey Familii, Genealogii, zkąd wszyscy pochodźiemy? zeznać zgodnie muśiemy: iż nic takiego nie naydźiemy, z czegobyśmy się wychwalać, popisywać, wynosić mieli, zwłaszcza kiedy wszyscy, a wszyscy ludźie, ktorzy jeno byli; są, y będą, począwszy od pierwszego Adama, biorą swoy początek z ziemi. Ta jest powszechna wszystkich nas Matka, z niey każdego człowieka Boska Wszechmocność ulepiła, *creavit DEUS hominem de limo terræ.* Y dla tego Dawid S: tym, ktorzy się przy wielowładnych potencyach, wspaniałych honorach, preeminencyach, nad inszych się wynoszą ziemskiemi się Bogami tytułuią, ktorzy niepamiętaiąc na pierwszy stan, kondycyą, tak o sobie sądzą y rozumieią, jakbyśię w Niebie porodźili, jakby wszechmocnemi, nieśmiertelnemi Bogami byli, w brew im wymawia: *non sic impii, non sic, sed tanquam pulvis, quem proicit ventus à facie terræ.* Nie tak, nie tak się bezbożni macie; jak o sobie pysznie, hardźie trzymacie y sądźicie; *non sic impii, non sic,* ale tak jako podły nikczemny proch ktory lada moment śmiertelna burza z oczu ludzkich

zwieje, zniesie, [na tamten świat przeniesie, *tanquam pulvis, quem proicit ventus*, wszystkie wielowładne potencye, naywyższe honory, preeminencye, proch to jeden, *tanquam pulvis*; wszystkie ozdoby, pozory, kolory, niezadługo grobowy kamień na śmiertelny popioł zetrze. Na ten koniec y Kościoł S: każdego Roku w dźień popielcowy, głowy nasze popiołem posypuie, żebyśmy to sobie do głowy, do uwagi brali, żeśmy nic innego tylko proch, popioł. Bądź wielowładnym u świata Potentatem, Cesarzem, Krolem, Dignitarzem, bądź u wszystkich w akceptacyi, w estymacyi, jednakże na to pamiętay, żeś razem z nayuboższym kmiotkiem, *tanquam pulvis*, proch, popioł. Na tym się twoia, byteż naywiększa Familia skończy, zkąd pierwszy wzieła początek, ziemia cię urodźiła, ziemia cię znowu do siebie wezmie. To gdy głęboko uważać będziemy, żadney dla siebie pochwały nienaydźiemy. Z tym wszystkim, mam ja na waszę pochwałę Katolicy dość obszerną materyą. Jakąż precie? oto taką, jaką dla samego Chrystusa wynalazł Piotr S: gdy się z tym do niego odezwał: *Tu es Christus Filius DEI vivi*, Ty jesteś Chrystusem Synem BOGA żyiącego. Co byście mi na to powiedźieli Katolicy? gdybym każdego z was nazwał Chrystusem, Synem BOGA żyiącego, podobnobyście sobie pomyśli, że to wielka odwaga ten tytuł podłym nikczemnym przypisywać ludźiom, ktory samemu służy Zbawicielowi. Ale mowcie, co chcecie, ja o każdym z was, ile w tym widzę Kościele, śmiało całą gębą mowię. *Tu es Christus Filius DEI vivi*, y ty, y ty Katoliku jesteś Chrystusem

Synem

Synem BOGA żyiącego. Jest naprzod każdy z was Chrystusem, ktory z imienia swego toż samo, co: *unctus Domini*, namazany, namaszczony. Niemasz żadnego miedzy wami takiego, ktoregoby na Chrzście Swiętym Kapłańska ręka Olejęm Swiętym nienamazała, a zatym wszyscy jesteście Chrystusami, to jest *uncti Domini*, samemu BOGU poświęconemi, Olejem Swiętym namaszczonemi. Przytym jest każdy *Filius DEI vivi*, Synem BOGA żyiącego. Prawda, żeśmy wszyscy porodziwszy się w grzechu byli podług Bernarda S: *Filii iræ*, Synami gniewu, surowey zemsty Boskiey, *sed consecuti sumus misericordiam*, aleśmy potym znaleźli przez krew y zasługi Chrystusa owe miłosierdzie, ową łaskę u naywyższego Pana, ktora wszystkich nas Synami Boskiemi uczyniła. Nad tą godnością, nad tym osobliwym narodu ludzkiego szczęściem zdumiewaiąc się Jan S: to nam do głębokiey podaie uwagi: ima Joa: 3: *Videte qualem Charitatem dedit nobis Pater, ut Filii DEI nominetum & simus*, patrzcie Katolicy, jaką ku nam miłość pokazał Ociec Przedwieczny, jaki nam honor, jaką godność wyświadczył, kiedy tego nam pozwolił, żebyśmy się jego Synami stali, żebyśmy się tym tytułem zawsze nazywali, *ut Filii DEI nominemur & simus*. Myślicie sz tu sobie o większych pochwałach, o wyższey godności, upewniam, że nic większego, nic chwalebnieyszego niewymyślicie, nad tę godność, ktyrą was dobroć Boska udarowała, kiedy Synami swoiemi uczyniła. Niech się popisuią SS: Serafinowie, Cherubinowie, że są Niebieskiemi Xiążętami, my tey godności im niezayrząć, a powinną uczyniwszy rewerencyą, wesoło sobie

applaudu-

applauduiąć z tym się do nich odezwimy: *videte qualem Charitatem dedit nobis Pater ut Filii DEI nominemur & simus.* Macie to sobie za wielkie szczęście Serafinowie, Cherubinowie, że na stopniu Niebieskich stoicie Xiążąt, ale też patrzcie y na naszę godność, Patrzcie na osobliwszą ku nam Pana naywyższego miłość, ktora nas do tak wysokiey godności podwyższyła, kiedy na stopniu Synow Boskich postawiła. Niechsię inni wychwalaią Aniołowie, że są *administratorii Spiritus*, na dworze Niebieskiego Pana wielkiemi *Ministrami*, Dignitarzami, mysię do nich wesoło odzywaymy: *videte qualem charitatem &c*, winszuiemy wam SS: Aniołowie, że na dworze Krola Niebieskiego jesteście godnemi *Ministrami*, wysokiemi Dignitarzami, ale też y na naszę godność ciekawe obroćce oko, oto jesteśmy Synami BOGA żyiącego *Filii DEI vivi.* A możeż być większa godność? Aniołowie u BOGA sługami *administratorii Spiritus*, a my ukochanemi jego Synami, *Filii DEI.* Dopieroż jak się wesoło popisywać mamy przed całym piekłem, przed zginionemi na wieki Aniołami, Niebieskiey chwały Dezertorami, z tym się do nich odzywaiąc: *videte qualem charitatem*, &c. patrzcie nieszczęśliwi BOGU rebellizuiący Aniołowie, wieczney chwały Dezertorowie, co nam za łaskę, co za honor BOG nieskończoney dobroci wyświadczył. Was tak piękne niegdyś kreatury z stopnia zbawienia strącił, z Nieba na kark zepchnoł, a nas niegodnych ludźi do tak wysokiey godności podwyższył, was od swego miłosierdźia odrzucił, nas do Oycowskiey łaski przyiął, za Synow swoich uznał. Patrzciesz iakie to szczęście, jaka godność,

 dność,

dność, jak wielka dla nas łaska Boska, *videte qualem charitatem &c.* Tućby to tu patrząc na tak wielką samego BOGA miłość z Dawidem S: odezwaćśię potrzeba: *quid est homo? quod memor es ejus?* Ach Panie nieskończoney dobroci, coż to osobliwszego w podłych a tobie niewdzięcznych upatrzyłeś ludźiach, w nikczemnych glinianych lepiankach, że ich nad samych Aniołow wywyższyłeś, kiedy Synami swoiemi poczyniłeś, a tym samym dałeś prawo dźiedźiczne na samego śiebie, uczyniłeś ich Bracią jednorodzonego Syna twego, dałeś im przywiley do Niebieskiey chwały, uczyniłeś Dźiedźicami wiecznego szczęścia, wspoł Dźiedźicami samego Chrystusa, jako o tym mowi Paweł S: *Si Filii & hæredes, Hæredes quidem DEI, cohæredes autem Christi.* Zkądże ta, tak wielka, dla niewdźięcznych ludźi dobroć, zkąd ta łaskawa na nich pamięć? to uważaiąc, na tę tak wielką ku sobie samego BOGA miłość poglądaiąc Katoliku, zakamiałego, twardszego nad skalistą opokę będźiesz serca, jesli się do powinney ku niemu znać niebędźiesz wdźięczności. To pierwszy dla każdego z was Katolicy panegiryk, ktory niegdyś samemu Chrystusowi przypisał Piotr S: gdy się z tym do niego odezwał: *Tu es Christus Filius DEI vivi.*

Druga pochwała, ktorą odebrał Piotr od Chrystusa. Niewidzę żadnego miedzy wami Katolicy takiego, do ktoregoby z tym się nie tak słowy jako samą rzeczą nie odzywał Zbawiciel: *tu es Petrus, & super hanc Petram ædificabo Ecclesiam meam,* ty jesteś gruntowną, fundamentalną, łaską moią wzmocnioną opoką, na ktorey wspaniałą Kościoła moiego założę strukturę. Ze

wszyscy

wszyscy jesteście żywemi, kamiennemi opokami na fundament Domu Bożego od samego Chrystusa założonemi, świadczy o tym Piotr S: 1ma Petri 2do, *lapides vivi superædificamini Domus spiritualis.* Wieciesz co to za Kościoł? ktory na was samych jak na kamieney opoce, jak na gruntownym fundamencie założył Zbawiciel? mowi o tym Doktor narodow: 1ma *ad Cor:* 33: *nescitis quia templum DEI estis, & Spiritus DEI habitat in vobis,* niewicie o tym, że jesteście Domem Bożym, Kościołem samemu BOGU konsekrowanym, w ktorym Duch Przenayświętszy przebywa. Zkąd wnosić sobie potrzeba, że jeżeli w tobie y w tobie Katoliku założył Chrystus Dom Boży pod tytułem Ducha S: toć już ty gruntowną nieporuszoną opoką: *tu es Petra,* żebyś ten Kościoł, jak nieprzełamanym murem samym sobą od zawziętych impetow nieprzyjacielskiey zastaniał złości. Powstaią na ruinę, na spustoszenie tey Swiętey fabryki, *portæ inferi,* zawzięte od piekielney porty potencye, na to nieustannie gałą żeby przy swoich pokusach, nieprzyjacielskich szturmach, ten Duchowi S: konsekrowany Kościoł zburzyli, z gruntu wywrocili, w straszne piekielnym zboycom jaskinie zamienili, Pamiętayże na to, że *tu es Petra,* ty jesteś opoką, żeby się te wszystkie impety, żelazne złości szatańskiey tarany, o ciebie samego obijaiąc, jak o kamienną skałę łamały, kruszyły, bo ty na ten koniec łaską samego Chrystusa jesteś wzmocnioną opoką, *tu es Petra.* Służy wam jeszcze y ow tytuł, ow honor; ktory pod ten czas Piotrowi Zbawiciel konferował, gdy się do niego odezwał: *tibi dabo claves regni cælorum,* tobie oddam,

LII2 w two-

w twoich ręku złożę klucze do Krolestwa Niebieskiego. Krew Chrystusowa dla nas przelana y wszystkie zasługi jego są to podług Chryzostoma S: owym kluczem, ktory w ręku naszych złożył Zbawiciel, żebyśmy dobre uczynki, cnoty Chrześciańskie łącząc ze krwią y zasługami Chrystusa, Niebo sobie odmykali. Mowi o tych kluczach Augustyn S: *ita laboremus, ut bonorum operum clavibus januam regni cælestis aperire possimus*, na to się usadźmy, na to wszystkie starania obroćmy, żebyśmy przy krwawych zasługach nayłaskawszego Zbawiciela, dobremi cnot Chrześciańskich uczynkami, jak drugiemi kluczami Niebieskie sobie odmykali bramy.

Ostatnia dla nas pochwała Katolicy jest ta: ktorą niegdyś od Pana swego odebrał Paweł S: zwłaszcza kiedy mowi po dźiśdźień o każdym z was Chrystus, toż samo co y o Pawle: *Vas electionis est mihi iste, ut portet nomen meum coram gentibus*, naczyniem wybranym jest mi ten, żeby imie moie nosił przed narodami. Rzecz pewna, ze wszystkich nas, ktorzyśmykolwiek w kompucie prawowiernych znaydujemy Katolikow, dobroć Boska od wiekow wybrała, *elegit nos ante mundi constitutionem*, na cożż o to na to, żebyśmy byli *vasa Domini*, naczyniem Imie Pańskie godnie świątobliwie noszącym. Włożył na nas Imie swoie Chrystus, od ktorego wszyscy nazywamy się Chrześcianami, *omnes à Christo dicimur Christiani*, patrzmyż, żebyśmy byli wybornym naczyniem, godnie świątobliwie to tak wielkie Imie na sobie noszącym. Nosił na sobie Imie Jezusowe godnie uśćiwie Paweł S: na ktorego pogańskie zapatruiąc się narody, toż samo Imie na siebie przyjęli, w regestrsię

wiernych

wiernych Chrześcian wpisali. Za co stał się *vas electionis in honorem*, naczyniem wybranym do owego chwały Niebieskiey honoru, do ktorego już niedopiero na Anielskich ręku jest przeniesiony. Zapatruią się y na nas rożne narody, poganie, zapatruią się ciekawie niewierni heretycy, jeżeli włożone na nas Imie Chrześciańskie z Chrystusowym zgadza się życiem, jeżeli godnie w bogobоynym życiu Chrystusa na sobie nosiemy? a zatym ponieważ tyle mamy na siebie obroconych oczu, mieymy y my pilne na to oko, żebyśmy rzeczą y Imieniem będąc Chrześcianami, swoim przykładem pogańskie Heretyckie serca do Chrystusa pociągali, a tym samym żebyśmy wespoł z Pawłem byli *vasa electionis, vasa in honorem*, naczyniem wybranym do owego honoru, ktory dobroć Boska w Niebieskiey chwale zgotowała. Y teć to są pochwały, te panegyryki, ktore niegdyś Piotr dla Chrystusa, Chrystus dla Piotra y Pawła, a ia dnia dzisieyszego dla was wszystkich z tey ogłosiłem ambony. Dałby to BOG żebyście zawsze w tym honorze zostawali, żebyście się śmiało z tym każdego czasu przed Niebem y światem popisać mogli, że jesteście *Filii DEI*, Synami Boskiemi, a tym samym Dziedzicami Krolestwa Niebieskiego, wspołdziedzicami samego Chrystusa, *si Filii & hæredes, cohæredes XSti*. Tego się tylko dużo obawiam, żeby się owe na was Chrystusa niesprawdziły słowa: *vos ex Patre diabolo estis*, wy z Oyca czarta przeklętego, wy jego Synami jesteście. Wiecieśsz zkąd to poznać, kto Synem BOGA, a kto Synem czarta? mowi o tym Jan S: 1ma Joan: 3: *omnis qui natus est ex DEO peccatum non facit*, każdy ktory się z

BOGA

BOGA urodził, złego się strzeże, grzechu nieczyni, toć przeciwnym sposobem, ktory źle bezbożnie żyje, ktory w grzechu w zawiedźionym sumnieniu zostaie, ten jest Synem czarta przeklętego. Jakoż tak jest a nieinaczey podług zdania tegoż Jana S: *in hoc manifesti sunt Filii DEI & Filii diaboli.* Słysząc to Katolicy zayrzycie do własnego sumnienia, spytaycie się samych siebie, do ktorey strony należycie? czyiemi Synami jesteście? czy *Filii DEI*, Synami BOGA, czyli też *Filii diaboli*, Synami czarta przeklętego? niechcę w tym żadnego posądzać, zostawuię w tey mierze decyzyą przy waszym rozsądku; to tylko powiadam, iż ktorzykolwiek do tego się czujecie, że w złym duszy swoiey stanie, w ciężkim grzechu w zawiedźionym sumnieniu zostaiecie, już wam w brew na oko z tego Ołtarza wymawia Chrystus: *Vos ex Patre diabolo estis*, wy dla waszych zbrodni, dla ustawicznych niecnot, niewstydow, jesteście z Oyca czarta przeklętego, dla grzechowey złości, jego staliście się Synami, *Filii diaboli.* Co za tym idzie? oto to: *si Filii & hæredes*, jeżeli jesteście szatańskiemi Synami, toć już tym samym dźiedźicami piekła, wieczney zguby, nieznośnych mąk, katowni, toć już tym samym dźiedźicami piekła, wspołdźiedźicami owych nieszczęśliwych potępieńcow, ktorzy już od Oycowskiey łaski Zbawiciela swego odpadli, prawo do Nieba utracili, nieszczęśliwemi dźiedźictwa szatańskiego, piekielnych katowni stali się Possessorami. Powiedźiesz mi teraz Katolicy jakbyście się dużo konfundowali, jakbyście się na tego gniewali, ktoryby publicznie to wam zarzucił: że jesteście *filii diaboli*, Synami czarta przeklętego? Ależ

wolno

wolno gniewać, y nie gniewać; jeżeli do tego cżuiecieśię: że wzawiedźionym sumnieniu zostaiecie, okazyi do grzechu porzucić, znałegow powstać niechcecie, ja wam słowy Chrystusa w brew bez respektu, całą gębą mowię: *vos ex Patre diabolo estis*, wy z Oyca czarta jesteście. Czemuż? oto temu: bo jako ci ktorzy przy bogoboynym życiu, w łasce Boskiey zostaiąc są Synami BOGA naywyższego, tak ci ktorzy przez rożne niecnoty sromoty od łaski Boskiey odpadli, są synami czarta przeklętego; nie moiey to głowy wymysł, lecz nieomylny wyrok słow Apostolskich Jana S: *in hoc manifesti sunt filii DEI & filii diaboli.* O nieopłakana ludzka ślepotą bodaybyś kiedykolwiek przeyrzała y nieszczęśliwy stan duszy twoiey poznała? BOG cię przez łaskę swoię uczynił własnym Synem, a tym samym dźiedźicem wiecznego szczęścia, dał ci prawo do Nieba, a ty dobrowolnie staiesz się synem szatańskim, dźiedźicem piekła, nieopłakaney zguby. Za lada fraszkę, świątową prożność, Niebieskie dźiedźictwo tracisz. Powtore dałci BOG tę łaskę ktorą y Piotrowi, kiedy cię uczynił mocną fundamentalną opoką, a na niey sam swoiey Wszechmocności ręką, wspaniały Duchowi S: konsekrowany zbudował Kościoł, cożsię staie? oto przy złym innych gorszącym życiu, wyrażasz na sobie: *Petram scandali*, opokę wszelkiego zgorszenia, kiedy swoim przykładem będąc innym okazyą do złego, natogalisz, żeby się o ciebie, jak o skalistą opokę święta niewinność rozbijała, cnota, podściwość łamała, kruszyła. Żebyś sam do pokuty zakamiałą twardszą nad wszystkie skały był opoką; krew cię Chrystusowa zmiękczyć, zba

wienne

wienne upomnienia do pokuty ſkruſzyć, wieczna już już następuiąca zguba do poprawy poruſzyć niemoże. A co większa ową wſpaniałą Duchowi S: na ſerdeczney opoce twoiey zbudowaną przez łaſkę Boską Swiątnicę, niecnotliwym życiem ſprofanowałeś, w ſamym ſobie ową ſtraſzną jaſkinią założyłeś, w ktorey już niedopiero zli duchowie oſiedli, okrutni duſzy twoiey zboycy mieſzkanie założyli. Nakoniec dał BOG każdemu z was tę łaſkę, ktorą y Pawłowi: zwłaſzcza kiedy niemaſz żadnego miedzy wami takiego do ktoregoby ztym ſię nieodezwał Chryſtus: *vas electionis est mihi iste &c:* naczyniem wybranym jeſt mi ten, żeby noſił Imie moie przed narodami. Włożył na nas Imię ſwoie Chryſtus od ktorego wſzyſcy nazywamy ſię Chrześcianami, na coż? oto na to: żebyśmy życiem świątobliwym ſamego na ſobie wyrażaiąć Chryſtuſa, ſtali ſię: *vasa in honorem*, naczynia wybrane do Niebieſkiego wieczney chwały honoru. Rzućcieſz y tu po ſobie ciekawym okiem, jak Imie Chryſtuſowe noſicie, jak na ſobie Chryſtuſa wyrażacie? czy jeno do kompanii owych nie należycie, o ktorych S: Chryzoſtom: *multi in ſeculo hoc caduco habitant antichristi*, wielu na tym nieſzczęſliwym świecie jeſt bezbożnych antichryſtow. Ktorzyż ſą ta cy? mowi o nich tenże Chryzoſtom: *antichristi dicuntur ficti Christiani*, źli obłudni Chrześcianie, przeklęci to antichryſtowie, ktorzy w ſwoim niecnotliwym zyciu, nieutściwych obyczaiach Chryſtuſowi ſię ſprzeciwiaią, jemu na kontrapunkt idą, Imieniem tylko na ſobie Chryſtuſa, a ſamą rzeczą ſzatana wyrażaią, y tak ſtaią ſię naczyniem ſurowego gniewu, nieprzebłaganey

zemsty Boskiey, jako o nich mowi Paweł S. *Vasa iræ apta ad interitum.* Ktorzykolwiek do tego znacie się, że będąc Chrześcianami, w niecnotliwym życiu nie już Chrystusa, lecz przeklętego antichrysta wyrażacie, na to pamiętaycie że podług Powła S: jesteście: *vasa iræ apta ad interitum*; naczynia gniewu Boskiego do wieczney zguby zgotowane. Przyidźie ten czás: kiedy tych złośliwych samemu Chrystusowi przeciwnych antichrystow, jak brzytkie, niepożyteczne, cięszkiemi grzechami zaszpecone naczynia, Boska sprawiedliwość swoią Wszechmocnością tłuc, do dna piekielnego przybijać będźie. Kiedy te niewdźięczne sobie dusze ktore razem zdźicyszym Pawłem miały być: *vasa electionis, vasa in honorem*, naczynia wybrane do wieczney chwały, do Niebieskiego honoru, będą w dźień sądu strasznego: *vasa iræ apta ad interitum*, naczynia wieczney zguby na ogień piekielny dekretowâne, gdźie dusze nieszczęśliwych potępieńcow, bezbożnych antichrystow skwarzyć śię będą. Dla BOGA Katoliku znak to niezmyslny że serce twoie twardsze nad skaliſtą opokę *tu es petra* jeśli śię tym niewzruszysz: żebyś przy po prawie złego życia, rzeczą y imieniem będąc Chrześcianinem, godnie przed Niebem y światem na sobie nosił Chrystusa, a tym samym żebyś był: *vas electionis*; naczyniem wybranym do niebieskiey chwały. To wszystko głęboko w pámięć y w serca wrażaiąc Katolicy, żebyście na ten nieszczęśliwy nie przyszli koniec niech w uszach waszych głos Jana S: brzmieć nieprzestaie: *videte qualem charitatem dedit vobis Pater &c*, patrzcie co wam za łaskę BOG wyswiadczył, kiedy nad sa-

mych Aniołow wynioſł, Synami ſwemi poczynił, kiedy na ſerdecznych opokach waſzych Duchowi S: Kościoł zbudował, żeby tam zawſze z łaſką ſwoią rezydował; kiedy uczynił was naczyniem, wybranym do Niebieſkiey chwały, y wiecznego honoru.

Nieſkończoney dobroci Zbawicielu ſpraw to w ſercach naſzych: *ut Filii DEI nominemur & ſimus*, żebyśmy przy łaice twoiey w życiu y po śmierci byli Synami Boſkiemi, a tym ſamym Kroleſtwa Niebieſkiego dźiedźicami. Niech ſerca naſze łaſką twoią wzmocnione będą w grzechowych okazyach nieporuszoną opoką, ktoreyby bramy piekielne nie przemogły. Niech Imie twoie godnie na ſobie noſząc będźiemy: *vaſa electionis*, naczynia wybrane do pożądaney chwały, y ſzczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na dźień Nawiedzenia Panny MARYI

Abiit in montana cum Feſtinatione & intravit in Domum Zachariæ Lucæ. 1.

Poſzła z poſpiechem w gorną krainę y weszła w dom Zacharyaſza.

DZiwny a prawie nieſłyſzany świątowey mangerze przeciwny, przy dźiſieyſzey do domu Zacharyaſzowego MARYI Panny wizycie, upatruię proceder, kiedy Pan do ſługi, Stwroca, do ſtworzenia, Syn BOGA żywego,

żywego, do Syna Zacharyaszowego, Chrystus do Jana, tudźiesz Krolowa Nieba y ziemie, do swoiey poddaney, MARYA do Elżbiety spieszną odprawuie wizytę, *abiit cum festinatione.* Rozumiałbym iż podłuk światowey polityki; Jan do Chrystusa jako sługa do Pana, Elżbieta do MARYI, jako poddana do swoiey Krolowey z pokorną pospieszy wizytą. Alić jako widzę opak się dźieie, kiedy nie sługa do Pana, Jan do Chrystusa nie poddana do Krolowey, Elżbieta do MARYI, lecz Pan do sługi, Chrystus do Jana, Krolowa do poddaney, MARYA do Elżbiety, w dom Zacharyasza z łaskawą wchodźi wizytą, *intravit in domum Zachariae.* Takby wprawdźie należało żeby Jan do Chrystusa jako sługa do Pana, z pokorną pospieszył wizytą, tylko gotowa w tey mierze dla Jana exkuzacya, że w Macierzyńskim Elżbiety zostaiąc żywocie, niewolniczemi pierworodnego grzechu skrempowany kaydanami, y na krok jeden do Chrystusa postąpić niemoże. Zaczym sam nieskończoney dobroci Zbawiciel, na potarganie niewolniczych pętow, do swego, pospiesza sługi. I tedźiesz idźie Chrystus do Jana jako dobry Pasterz, do szukania zginioney owieczki. Coż albowiem Jan w pierworodnym grzechu, jeżeli nie zginiona y błędna owieczka, jako postrzega Barradyusz: *ovicula Ioannes, in utero Matris peccato originali infecta errabat.* Z tey tedy racyi Chrystus do Jana pospiesza, żeby jako dobry Pasterz błędną znalazł owieczkę, jako Pan łaskawy z niewolniczych pierworodnego grzechu przez łaskę usprawiedliwiaiącą uwolnił więzow. A MARYA Panna z jakiey też racyi z spieszną w dom Zacharyasza wchodźi wizytą? *intravit in*

 Domum

Domum Zacharię, o to z takiey, żeby przez łaskę Syna swego jeszcze w Macierzyńskim żywocie zostającego, nietylko Jana jako zgubioną owcę znalazła, jako szatańskiego niewolnika na wolność wyprowadziła, ale też żeby pomyślne szczęście, pożądaną fortunę, w dom Zacharyasza wprowadziła. Na ten koniec spieszną podroż MARYA obrała, żeby cały dom Zacharyasza pożądanym szczęściem udarowała, jako postrzega oso. bliwszy MARYI Panegirysta, Joannes à JESU: *hac est si nosse cupis via illa, per quam omnis felicitas, fortuna, & benedictio pervenit*. Wszakże niezbywa y nam na podobnym szczęściu, byliby śmy y my z Janem od pierwszego poczęcia w pierworodnym grzechu piekielnemi niewolnikami, błędnemi owcami, *omnes erravimus ab utero, Psal: 57:* Pospieszył z swoią wizytą do nas na Chrzście Swiętym Chrystus przez łaskę usprawiedliwiaiącą, grzechowe więzy potargał, błędne, zginione znalazł owieczki. Tużże odprawuie podźiśdźień podroż z swoią do nas MARYA Panna wizytą, na coż? oto na to żeby nas z nieszczęścia wyprowadźiła, a pożądaną fortunę za sobą wprowadźiła. Ta jest a nie inna droga łaskawey MARYI Panny wizyty, ktorą pomyślnę za sobą prowadźi szczęście. Stanę ja przytym y powiem: iż dokąd łaskawą MARYA Panna wizytę odprawuie, tam za nią też wstępy pożądane szczęście wstępuie, o tym Kazanie Ad M. D: G.

Tak jest ku narodowi ludzkiemu łaskawa dobroć Pana BOGA naszego, iż kiedykolwiek wiernych sług swoich do domow naszych z wizytą wysyła, nigdy ich z prożną ręką niepośyła. Tam się pospolicie pomyślnym szczę:

ſzczęściem fortunne koło toczy, dokąd jeno jakikolwiek niebieſkiego Pana ſługa zboczy. Przyſzli niegdyś z wizytą do domu Lota dway Aniołowie, od tronu Boſkiego zeſłani poſłowie, y wnet cały dom takim ſzczęściem napełnili iż całą Lotową Familią z cięſzkiego niebeſpieczeńſtwa, z naſtępuiącego nieſzczęścia, z Sodomſkiego pożaru, zdrowo y ſzczęſliwie wyprowadźili. Wſtąpił wierny ſługa Boſki Jakub do Labana, y pożądane za ſobą łaſki Boſkiey z prowadźił błogoſławieńſtwo, jako ſię ſam Laban ſłyſzeć daie: Geneſ. 30. *experimento didici, quia benedixerit mihi DEUS propter te*, z doznaney to widzę experyencyi, iż gdy mię twoia Jakubie prezencya wizytuie, Boſkie do domu mego błogoſławieńſtwo wſtępuie. Przyſzedł do Putifara wodza woyſk Faraona Jozef, y wnet za ſobą nie tylko do domu Putifara, aleteż na cały Egypt nieſkompą Niebieſkiego Pana ſprowadźił benedykcyą, *benedixit Dominus domum Egipcii propter Ioseph*, *Genes*: 39. Nakoniec wſtąpił Prorok Pańſki Elizeuſz do domu Sunamitidy, gdźie mocą ſamego BOGA umarłego Syna do życia przywrocił. Zkąd wnoście ſobie Katolicy, jak w domach waſzych ſług Boſkich ſzanować, traktować; z jaką ochotą przyimować, ſami do ſiebie zapraſzać macie, jeżeli łaſka we Boſkiey dobroci błogoſławieńſtwa nad ſobą widźieć żądacie. Oraz zbawienną dochodźcie uwagą, jeżeli ſługi naywyżſzego Pana, ten dla ſiebie maią Przywiley iż komukolwiek wizytę oddaią, do tego y Boſkie błogoſławieńſtwo, y pomyſlną fortunę za ſobą ſprowadzaią. Dalekoż barziey Matce Boſkiey MARYI Pannie, ten oſobliwszym ſpoſobem ſłuży przywiley, iż do kąd łaſkawą wi-
zytę

zytę odprawuie, tam pożądana fortuna tuż w tropy za nią postępuie? Przybyła niegdyś na pewne w kanie Gallileyskiey wesele MARYA Panna, y wnet niespodźianym szczęściem cały dom obdarzyła, gdy przy jey prezencyi woda się w wino zamieniła, a tym samym weselną kompanią, nową radością napełniła, poszlubioną parę łaską swoią rozweseliła. Powtore weszła MARYA Panna przed porodzeniem maluczkiego JEZUSA do staienki Betlejemskiey, y wnet ją w ow wspaniały Pałac Pana panuiących zamieniła, do ktorego na assystencyą tak wielkiemu Panu, Swiętych Aniołow cisną się kalwakaty, z pokorną adoracyą, ukoronowane Oryentalnych Monarchow pospieszaią Majestaty. Doznał z prezencyi Matki Boskiey dość wielkiego szczęścia Dyzmas Swięty, stanęła podczas okrutney Syna swoiego męki pod krzyżem MARYA Panna, z owey strony, na ktorey zawieszono Dyzmasa, patrzcież jakie z tey MARYI Panny prezencyi podkało go szczęście, oto z tak złośliwego Łotra, z tak wielkiego grzesznika szatańkiego niewolnika, Dźiedźicem Niebieskiego staie się Krolestwa, gdy z ust Chrystusowych ową łaskawą odbiera deklaracyą: *Hodie mecum eris in paradiso*, dźiśiay zemną Dyzmasie do wesołego Niebieskiey chwały przeniesiesz się Raju. Nakoniec po w Niebowstąpieniu Chrystusowym, była przytomna w Jerozolimie w jednym domu zgromadzonym Apostołom Swiętym, z swoią prezencyą MARYA Panna, y w krotce cała domu owego kompania, przy zesłaniu Niebieskiego Pocieszyciela łaską się Ducha Swiętego napełniła, *repleti sunt omnes Spiritu Sancto.* Patrzmyż teraz co się dźieie przy łaskawey

MA-

MARYI Panny wizycie, w domu Zacharyasza; jakie tam szczęście, jaka fortuna jaka po wszystkich kątach radość y wesele? oto Jan jeszcze w żywocie Macierzyńskim od pierworodnego grzechu uwolniony, przed MARYĄ niby też to przed Arką Pańską, wesoło jak mały skacze Dawidek, *exultavit infans in utero.* Elżbieta Duchem Bożym napełniona, *Elizabeth repleta Spiritu Sancto,* od radości poiąc się niemoże w zadumieniu woła: *unde hoc mihi, quod Mater Domini mei veniat ad me?* zkądże tak wielkie dla mnie szczęście, iż tak zacna naywyższego Pana Matka, z łaskawą do mnie pospiesza wizytą? *unde hoc mihi, unde hoc mihi.* Zacharyasz dotąd niemotą skrępowane maiący usta, już teraz przy wizycie MARYI Panny usta rozwięzuie, wszystkie domu swego kąty owym wesołym napełnia głosem: *Benedictus Dominus DEUS Izrael quia visitavit & fecit redemptionem plebis suae,* Błogosławiony BOG Izraelu, ktory dom moy tak szczęśliwą obdarzył wizytą, y pożądane ludowi swemu uczynił odkupienie. Ktoż tu patrząc na tak wielkie przy łaskawey MARYI Panny wizycie, w domu Zacharyasza szczęście, pożądaną fortunę, na Boskie błogosławieństwo z ową Barradyusza nie odezwie się exklamacyą: *o felicem, o beatam Domum illam, quam Christus cum Matre visitat, tota Spiritus Sancti Donis, Benedictione q; completur,* o szczęśliwe y błogosławione Domow owych mieszkania do ktorych gdy z Synem swoim Matka Boska łaskawą wizytę odprawuie, tam za nią tuż w tropy z niezliczonemi darami Ducha Przenayświętszego, z Oycowskim dobroci Boskiey Błogosławieństwem, pożądana fortuna wstępuie, *Spiritus Sancti*

Donis

Donis Benedictioneq̃ completur. Mieli to szczęście naśi starego Zakonu Antecessorowie, iż gdźie się jeno Arka Pańska ukazała, tám za sobą pomyślną fortunę z prowadzała. Mieszkała w domu Obededoma przez trzy miesiące Arka Pańska, gdźie cały dom tak uszczęśliwiła; iż tam z Boskim błogosławieństwem stateczną fortunę gospodynią uczyniła, świadkiem jest tego Litera Boska 2. Regum 6. *habitavit Arca Domini in domo Obededom tribus mensibus, & benedixit Obededom & omnem domum ejus.* Wiecież z jaką przecie do domu Obededoma Arka Pańska zawitała fortuną? odpowiada na to Liranus: *Benedixit Obededom multiplicando eum bonis Spiritualibus & temporalibus,* tak swoią prezencyą Arka Pańska Obededoma dom ubłogosławiła, że w nim ziemskie y Niebieskie, wieczne y doczesne szczęście osadziała. Nietrzeba nam tego dawnym starego Zakonu wiekom zayrzeć szczęścia, mamy świętszą Arkę MARYĄ Pannę, podług Ambrożego Swiętego: *Arcam quid nisi Sanctam Virginem dixerimus,* ktora zawarte w sobie z maluczkim Chrystusem nieprzebrane skarby, w dom Zacharyasza wniosła, gdźie przez trzy miesiące mieszkaiąc, ziemskie, y Niebieskie, wieczne, y doczesne, za sobą szczęście sprowadźiła, *Benedixit Elizabetham, & omnem Domum ejus multiplicando bonis spiritualibus, & temporalibus.* Nie wątpię o tym, iż każdy z was Katolicy całym sobie życzy sercem, żeby ta świętsza Arka MARYA Panna, z Synem swoim nayłaskawszym narodu ludzkiego Zbawicielem, łaskawą wam wizytę oddała. A jako niegdyś do domu Elżbiety, tak teraz do was z Boskim błogosławieństwem,

wieczne

wieczne y doczesne szczęście za sobą sprowadziła. Słuchaymyż mądrey rady B. Bradyusza; *adducamus Arcam hanc Domum nostram, idest Virginem cum Filio in animum nostrum, ut benedicat etiam nobis Dominus, repleatq; nos Spiritu Sancto*, idźmy do tey Arki MARYI Panny, a pokorną supliką, gorącym nabożeństwem Synowskim y statecznym affektem, czystym nie zawiedzionym sumnieniem, do serc naszych sprowadzaymy, żeby dobroć Zbawiciela naszego, w tey zawarte Arce, domy nasze poświęciła; z Oycowskim błogosławieństwem, z darami Ducha Swiętego, pożądane szczęście do nich sprowadziła, zapatruymysię w tey mierze na proceder Dawida, ktoremu skoro oznaymiono, iż Arka Pańska wielkie w dom Obededoma dobroci Boskiey za sobą sprowadziła błogosławieństwo, wnet spiesznie pobieżał, y do domu swego ową sprowadził Arkę. Oznaymuie y nam Kościoł Swięty przez swoię na ambonach ogłoszone Ewangelie iż dla łaskawey MARYI Panny wizyty, cały dom Elżbiety swoim BOG napełnił błogosławieństwem; idźmyż po tę świętszą Arkę, pokorną suppliką do serc tą naszych sprowadzaymy, żebyśmy w domach naszych pożądaną Boskiego błogosławieństwa, przywitali fortunę. W naszey mocy, w naszych ręku, bo na nasze szczęście ta jest wybudowana Arka Pańska, MARYA Panna, łatwo ją do nas sprowadzić możem, niepyszna ta Pani żadnym nayuboższym niegardzi domem, wszystkich jakieykolwiek kondycyi, wiernych sług swoich wizytuie, oraz Boskie błogosławieństwo w prezencie ofiaruie. Możem y my przy czystym sumnieniu, przy gorących nabożeństwach, tę łaskawą Panią do swego sprowadzić domu, do ktorego

gdy zawita, upewniam iż nowym ſzczęściem każdego przywita, gdy z Niebieſkiego Nazaretu przybędźie, w domach naſzych niezwiędłe ſzczęście jak w Raju kwitnąć będźie. Dokądkolwiek albowiem *Matka* Boſka z ſwoią wizytą przybyła, tam zaraz *domum luctus*, dom pełny ſmutnych lamentow, w Ray weſoły, oſtre rużnych przeciwności ciernie, w kwitnące ſzczęście zamieniła; świadkiem jeſt tego Anzelm Swięty, *MARIÆ præſentia quo ſe favens verteret, Paradiſus erat.* Do niey tedy we wszyſtkich potrzebach utrapieniach, poufały wszyſcy czyńcie rekurs, do domow ſwoich pokornie za praſzaycie, a każdy pożądaney dozna fortuny; tak radźi Dyonizy S: *quicunq; mærore deprimeris, adverſitatibus prægravaris, hanc piiſſimam implora Mariam, & cito ſentes opem.* Słyſzeliśmy iż MARYA Panna przy ſwoiey wizycie w kanie Galileyſkiey pod czas weſołey ochoty, żeby z domu owego niedoſtatek wypędźiła, wodę w winą zamieniła. Oczy naſze w rożnych uciſkach, niedoſtatkach hoynemi łzami zalane, ſą to jak owe w kanie Galileyſkiey ſtągwie wodą nalane, z prowadźmyż do nas *MARYĄ*, a doznamy iż tę-łez gorzkich wodę, wſłodki pożądanego weſela zamieni nektar. Powtore MARYA Panna puſtą Betlejemſką ſtaienkę przy narodzeniu Syna ſwego Chryſtuſa, w wſpaniały pałac zamieniła, do ktorego niezliczona Aniołow ciſneła ſię gromada. Co ſą przy cięſzkim uboſtwie domy waſze? jeżeli nie puſta ſtodoła, Betlejemſka ſtaienka; zaproście tam MARYĄ Pannę, a przyrzekam iż ſię tam fortuna urodźi, Boſkie błogoſławieńſtwa jak SS: z Nieba z ſtąpią Aniołowie. Tudźież była MARYA, miedzy Apoſtoła-

pcstołami w iednym domu zgromadzonemi, y wszyscy łaską Ducha S: napełnili się. Zyiecie y wy w jednym domu przy liczney kompanii Katolicy, gdźie ukażdego niemal w sercu *Spiritus contradictionis* duch niezgody, ustawiczne gniewy, rankory. Zaprozcieśz do waszey kompanii Matkę Boską, a w krotce do was z stąpi Duch S: y łaską swoią rozroznione z jednoczy serca. Nakoniec swoią prezencyą MARYA Panna tak wielkiego łotra Dyzmasa już na krzyżu wiszącego, już w życiu do gorywaiącego, z szatańskiego niewolnika, Niebieskim uczyniła dźiedźicem. Zaprościesz y wy grzesznicy do domow waszych MARYĄ Pannę, żeby was po tak częstych y ciężkich grzechach z Bogiem pojednała, dźiedźicami Niebieskiemi poczyniła; a osobliwie żeby jak Dyzmasowi przy krzyżu, tak wam w ostatnim razie przy śmiertelnym łoszku, z protekcyą swoią assystowała. Wszakże sama chociaż nieproszona, nieskończoney dobroci Matka Boska, każdego miłościwie odwiedza, do rożnych domow pożądaną fortunę prowadźi, tylko to nieszczęście: iż sami ludźie przed nią złośliwie przez cięszkie grzechy, niedbałe do niey nabożeństwo, y wygasły affekt drzwi zamykaią, wolnego weyścia wizytuiącey z Boskim błogosławieństwem MARYI niepozwalaią. Stoi y teraz u drzwi serca twego z Synem swoim Matka Boska, chce ci łaskawą wizytę oddać, sama się do cię wprasza zbawiennym Syna swego natchnieniem do dorzwi kołace, w klar się z tym odzywa: *sto ad ostium & pulso*, przecieśz się dokołatać nie może, cięszkiemi bezbożnego życia grzechami, przednią drzwi serca twego zawarłeś. Coż rozumieśz jakiego

szczęścia, błogosławieństwa, jakiey protekcyi, w ostá tnim razie od MARYI Panny doznasz, za tę twoię nie wdźięczność, za tę tak grubijańską, brzytką nieludzkość? chciałbyś podtenczas widźieć przy śmiertelnym łoszku MARYĄ Pannę, chciałbyś żeby z łaskawą podtenczas do ciebie wizytą pospieszyła, Boskie miłośierdźie z ostatnim szczęściem sprowadźiła, alesię zawiedźiesz, zniknie z oczu twoich, z swoią protekcyą od ciebie się oddali, za Niebieskie zaydźie gory, *abibit in montana.* Zawołasz na ten czas: *revertere revertere Sunamitis* ach Sunamitko Swięta, Matko Boska, nayłaskawsza giniących ludźi protektorko, powroćże teraz do mnie, z twoim sukkursem, powrcć z Synem twoim, a moim Zbawicielem, *revertere revertere,* przybądź w tym ostatnim razie z łaskawą wizytą, Macierzyńskie do mnie nakłoń serce, do opuszczonego od łaski Boskiey powroć sługi, *revertere revertere.* Ale daremne wołania daremne głosy, zamknie na te wszystkie suppliki tak MARYA Panna uszy, jakeś w doczesnym życiu Synowskim ku niey affektem, powinney wdźięczności, gorącym nabożeństwom serdeczne drzwi zamykał, będźiesz musiał od jey w tym razie protekcyi opuszczony, a od czartow przeklętych nawiedzony, w nieszczęśliwym duszy twoiey dokonać stanie. Coż za tym? oto nastąpi straszna zagniewanego Sędźiego wizyta, jako się sam przegraża Psal: 88: *visitabo in virga iniquitates eorum, & in verberibus peccata eorum,* będę nawiedzał w surowym gniewie nieprawości bezbożnych, y w nieprzebłaganey zemście szkaradne niecnoty grzesznikow, zazłośliwy affekt ku mnie y Matce moiey nieszczęśliwych niewdźięcznikow,

kow. Postawi na tey sądu swego wizycie, gniew Boski z jedney strony, wszystkie łaski, dobrodźieystwa, błogosławieństwa swoie, to bie y tobie tyle razy przez MARYĄ ofiarowane, z drugiey strony postawi złośliwą tak ku sobie, jako też ku Matce swoiey, za te dobrodźieystwa niewdźięczność twoię, postawi wszystkie życia sprawki, z prowadźi wszystkie zbrodnie niecnoty, ostygłe zdobrowolnym roztargnieniem do MARYI nabożeństwa, Rożańce, Koronki, *cuncta DEVS adducet ad judicium*, ktore w nieprzebłaganym gniewie w sprawiedliwey zemście roztrząsać będźie. Czymże się ta straszna gniewu Boskiego zakończy wizyta? odpowiada nato Prorok Pański, *in tempore visitationis suæ Peribunt* Gene: 10. w dźień mściwey sądu strasznego wizyty, złośliwi BOGU y MARYI niewdźięcznicy, bezbozni Katolicy zakamiali grzesznicy na wieki zginą, *in tempore visitationis suæ peribunt*, zginą na honorach na fortunach, na wszystkim szczęściu, ktore z rąk MARYI odbieraiąc na złe zażywali, niewdźięcznemi za to BOGU y Matce jego byli, *in tempore visitationis Peribunt*. Zginą na ludzkich affektach światowych przyjaźniach, o ktore barziey aniżeli o affekt Boski y MARYI stali, dla ktorych BOGA złośliwie obrażali, *in tempore visitationis suæ peribunt*. Zginą na tym doczesnym życiu w ktorym BOGA y Matki jego szanować nieumieli, powinney przy codźiennych nabożeństwach wizyty im oddawać niechcieli, *in tempore visitationis suæ peribunt*. To fraszka. Ale to nieopłakana, przez całą wieczność niepowetowana zginą na duszy, y na ciele, zginą na miłosierdźiu Boskim, na łaskawey MARYI Panny protekcyi,

ktora

ktora już na wieki z swoią jch łaską wizytować niebędzie. Bierzcież teraz sobie na codzienną reflexyą, to Katolicy, co wszystkim do zbawienney podaie uwagi Prorok Pański *Isaiæ*: 10. *quid facietis in die visitationis & calamitatis de longe venientis, ad cujus confugietis auxilium?* co pod czas strasznej sądu Boskiego wizyty pod czas następuiącey wieczney zguby czynić, do czyjey się protekcyi uciekać będziecie? zawarte już pod ten czas do miłosierdzia Boskiego, y protekcyi MARYI Panny drzwi uyrzycie, a otwartą do piekielney przepaści bramę obaczycie. Zaczym żeby pomyślnie ta dla was sądu strasznego poszła wizyta, słuchaycie rady Piotra S. 1. Petri 5. *humiliamini sub potenti manu DEI, ut vos exaltet in tempore visitationis suæ*, uniżycie się w karnym, BOGA się boiącym życiu, pod wszechmocną ręką Boską, żeby was w dzień wizyty swoiey do Nieba podwyższyła, uniżaycie się przed MARYĄ pokorną suppliką o to upraszaiąc: żeby was y w tym życiu z Macierzyńskim błogosławieństwem, y wowym razie z łaskawą protekcyą nawiedziła, y razem z sobą do wieczney chwały podwyższyła, *humiliamini ut vos exaltet in tempore visitationis suæ*.

Nieskończoney dobroci Matko Boska, oto y Synowskie serca nasze u nog twoich składamy y pokorne głowy nasze do stop twoich zniżamy, oto jedynie upraszaiąc: żebyś y w tym życiu z łaskawą wizytą z Boskim błogosławieństwem domy nasze náwiedzała, y w ostatnim zgonie pod czas strasznej sądu Bożego wizyty, dusz naszych twoią protekcyą strzegąc, do Nieba za sobą zaprowadziła, za co z godnym głosem każdy

z nas

z nas tak tobie przed całym Niebem applaudować będźie, *visitatio tua custodivit spiritum meum*, Twoia łaskawa Matko Boska wizyta, poty duszy moiey strzegłá, poki jey do Niebieskiey chwały, do szczęśliwey nie podwyższyła wieczności Amen.

KAZANIE

Na Swiętą MAGDALENĘ,

Lachrymis cepit rigare pedes ejus Lucæ 7.

Łzami poczęła oblewać nogi jego.

PAtrząc niegdyś serdecznym okiem, na pokutuiącą, u nog Chrystusowych leżącą, hoynemi łzami zbrodnie swoie opłakiwaiącą Magdalenę Grzegorz S: z tym się odezwał: *cogitanti mihi de Mariæ Magdalenæ pœnitentia, flere magis libet, quam aliquid dicere*, uważaiąc sobie leżącey u nog Chrystusowych Magdaleny pokutę, płakać by mi barziey, a niżeli mowić nieleżało. Czegoż tu proszę we łzach tonąć? czego usta milczeniem krępować? weselić się raczey należy, patrząc na płaczącą Magdalenę, ktora miły, wesoły, BOGU, Aniołom, y wszystkim ludźiom, w pokucie swoiey ukazała widok. Miły w płaczącey Magdalenie widok samemu BOGU, ktory do skruszonego y upokorzonego serca, swoim respektem jak do celu zmierza, nigdy od niego oka swego nie odwraca, jako to owym do BOGA

affektem.

affektem, pokutuiący ogłosił Dawid: *Cor contritum, & humiliatum DEUS non despicies.* Wesoły w pokucie swoiey widok y Swiętym Aniołom uczyniła Magdalena, kiedy swemi łzami, całe Niebo rozweseliła, podług wyroku Chrystusa: *gaudium erit in cælis super uno peccatore pænitentiam agente.* Wesoły nareszte widok y wszystkim ludźiom, wpokutuiącey Magdalenie, ktora leżąc u nog Chrystusowych, do prętkiego z grzechowych upadkow powstania, łatwy sposob ukazała. Czegoż tu Grzegorzowi płakać? daie tego racyą samże Grzegorz S: *Cujus enim vel saxeum pectus, illæ hujus peccatricis lachrymæ, ad exemplum pænitentiæ non emolliant?* Czyjeżby tak zkamieniałe, twardsze nad diament było serce, ktoregoby łzy pokutuiącey Magdaleny niezmiękczyły, do podobney skruchy niepociągnęły? Niechże y nam wszystkim Katolicy, do tey pokuty będźie powodem Magdalena S: ktora gdy do nog Chrystusowych upadła, na szczęśliwe do wiecznego zbawienia podwyższenie, z grzechowych powstaie upadkow, jako postrzega Eutimius: *pedibus Christi adhæret, ut ex lapsibus resurgat.* Stanę ja przytym, y powiem: iż w ten czas upadłą w grzechowych upadkach zbawienną sprawę, Magdalena na nogach postawiła, kiedy do nog Chrystusowych upadła. O tym Kazanie Ad M. D. G.

Doszła do uszu Magdaleny wiadomość, iż zaproszony do domu Symona Chrystus, u gościnnego zasiadł stołu, wnet do niego z pospiechem idźie Magdalena, do Chrystusa jak błędna dotąd owieczka, po zakazanych światowey rospusty błąkaiąca się pastwiskach, do swego Pasterza, jako schorzała w grzechowych paroxyzmach

xyżmach Pacyentka, do Niebieskiego Iekarza; jako obwiniona grzesznica; do łaskawego Sędźiego. Słyszała dobrze otym Magdalena: jako się do Chrystusa po łaskawą klemencyą rożni cisneli grzesznicy. Wołała na wszystkie strony publiczna wiadomość, o nieskończoney dobroci nayłaskawszego Zbawiciela, że naywiększych od siebie nie odrzuca grzesznikow, owszem miłościwie do swego garnie serca, do Oycowskiego przyimu ie respektu. Dało się toż samo słyszeć y Magdalenie, doszło to do jey uszu, doszło y do serca, y tak sama do siebie mowić poczeła, owemi słowy: *Cant:* 2. *surgam, & circuibo civitatem, & quaeram quem diligit anima mea,* ey dośćże tych zbrodni, (mowi Magdalena) dość swywolnych niecnot, publicznych niewstydow, czas się z nałogow porwać, *surgam,* tego poydę szukać Pana: do ktorego liczną gromadą cisną się grzesznicy, w ktorym się moia całym sercem zakochała dusza, *quaeram quem diligit anima mea.* Zastępuią w tym razie idącey do Pana Magdalenie drogę, światowe przyjazni, perswazye, owe ludzkie naśmiewiska: owoż Magdalena świętoszka, niepospolita dewotka, owoż niestatek w deklarowanych przyjazniach. Czy odwrociło to na zad Magdalenę? czy oderwało od Zbawiciela jey serce? bynaymniey, depce wszystkie przyjazni, rzuca światowe prożności, niedba na żadne urągania, naśmiewiska, statecznie toż samo powtarza: *surgam, quaeram,* chodźi mi o duszę; o zbawienie, o przyjaźń naywyższego Pana, więc z grzechowych powstanę nałogow, miłosierdźia u nog Jezusowych szukać będę. Z taką rezolucyą, z takim męstwem, y statecznym przedsięwzięciem, w chodźi w

dom Faryzeuſza, JEZUSA znayduie, do nog jego upada, gdźie nie tak uſty, jako ſercem, o łaſkawą upraſza klemencyą: *reſpice in me, & miſerere mei*, znamſię do tego: żem twego niegodna reſpektu, wiem dobrze iż nie tak na łaſkawę miłoſierdźie, jako na ſprawiedliwą zaſłużyłam zemſtę, ztym wſzyſtkim wiem też y o tym: iż od pokutuiących grzeſznikow łaſkawego nieodwracaſz oka, weyrzyſz y na mnie niewſtydliwą dotąd jawnogrzeſznicę łaſkawie, weyrzy miłościwie, o to do nog twoich upadam, żebyś mi Oycowſką do powſtania z grzechowych upadkow podał rękę. *Przypatruiąc* ſię z taką heroiczną rezolucyą, z taką ſerdeczną ſkruchą, u nog Chryſtuſowych pokutuiącey Magdalenie, Auguſtyn S: tak o niey mowi: *acceſſit ad pedes Domini, & quæ diu malè ambulaverat, veſtigia recta quærebat, acceſſit ad Dominum immunda, ut rediret munda, acceſſit ægra, ut rediret ſana, acceſſit confeſſa, ut rediret profeſſa*, przypadła do nog Jezuſowych Magdalena, pocoż? poto: żebyſię tam nauczyła, w całym życia ſwego biegu, zbawienną odtąd chodźić drogą, ktora po zakazanych światowey roſpuſty biegaiąc wycieczkach, za granice poćściwości wybiegała, Prawa Boſkie deptała, ktora innym do złego powodem była, żeby już odtąd przykładnym życiem, wſzyſtkim do BOGA, do ſzczerey pokuty drogę pokazała. Upadła do nog Chryſtuſowych, żeby z grzechowych upadkow powſtała, *acceſſit ad pedes immunda, ut rediret munda*. Przyſzła do nog Chryſtuſowych w grzechowych paroxyzmach ſchorzała, żeby z tych chorob zdrowo na żywot wieczny powſtała, *acceſſit ægra, ut rediret ſana*. Słowem ſkruſzonym, y upokorzo-

upokorzonym sercem do nog swogo Sędźiego upadła, żeby upadła zbawienia swego sprawę, na nogach postawiła, *accessit confessa ut rediret professa.* Przybywa ná to mieysce z zdaniem swoim y Chryzolog S: *Magdalena à severitate ad clementiam, à manibus Iustitiæ, ad pedes misericordiæ confugit, & misericordiam est consecuta,* widźiała Magdalena nad sobą za swoie zbrodnie, surową zagniewanego BOGA srogość, coż czyni? o to do łaskawey Zbawiciela ucieka się klemencyi, *à severitate ad clementiam.* Widźiała mściwą nad sobą gniewu Boskiego rękę, płytkim surowey sprawiedliwości uzbrojoną mieczem, coż czyni? o to po Oycowskie miłosierdźie, do nog bierzy Chrystusowych, *à manibus Iustitiæ, ad pedes confugit misericordiæ.* Widźiała upadłą w grzechowych upadkach zbawienia swego sprawę, coż czyni? o to do nog Jezusowego upada miłosierdźia, gdźie szczęśliwie powstała, interes zbawienia swego u nog Chrystusowych, na nogach postawiła, kiedy tam Oycowskie dla siebie miłosierdźie znalazła, *ad pedes confugit & misericordiam est consecuta.* O błogosławione z pożądaną klemencyą dla wszystkich grzesznikow nayłaskawszego Zbawiciela nogi, do ktorych jedno Magdaleny upadnienie, zbawiennym na wieczne szczęście staie się powstaniem, do nich albowiem gdy Magdalena upada, z grzechowych upadkow do Nieba powstaie, *pedibus Christi adhæret, & ex lapsibus resurgit.* Przy tych nogach, dźiwną odmianę swoiey prawicy BOG Wszechmocny w Magdal nie, wszystkim ná oko ukazał. Niedawno Magdalena sławna po całym mieście grzesznica, już teraz u nog Chrystusowych, przez łaskę Boską konsekrowana

Duchowi Przenayświętszemu Swiątnica. Niedawno w grzechowych więzach, szatańska niewolnica, już teraz Jezusowa Oblubienica. Niedawno w grzechowych upadkach do wieczney ruiny nakłoniona, już teraz leżąc u nog Chrystusowych, do Niebieskiey Korony jest pod wyższona. Co uważaiąc Chryzolog S. żeby przykładem pokutuiącey Magdaleny, serca nasze do nog Zbawiciela pociągnoł, z tym się do wszystkich odzywa: *si nos peccatores esse noverimus, & esse peccatores nolimus, pedibus Christi demus lachrymas,* jesli się do tago poczuwamy: iż w grzechowych upadkach zbawienia naszego upadła sprawa, upadaymyż na zbawienne powstanie do nog Chrystusowych, ze łzami pokutuiącey Magdaleny. Kto się z was Katolicy z tym popisać może: że jak nieporuszona kolumna w łasce Boskiey stoi, że w grzechowych upadkach na wieczną ruinę nie upadł? kto śmiało odezwać się może: *quis me arguet de peccato?* Kto mię o grzech strofować będzie? niemasz żadnego tak szczęśliwego ktoryby się śmiało z tym mogł odezwać, owszem kto się z tym oświadcza iż w grzechu nie jest, kłamca jest, y prawdy w nim niemasz, za zdaniem Jana S: *qui dicit se peccatum non habere, mendax est, & veritas in eo non est.* Upadła w grzechowych upadkach Magdalena; podlegamy y my częstokroć podobnym ruinom. Powstała z tych upadkow leżąc z pokutnemi łzami u nog Zbawiciela Magdalena, bierzmy y my z tego przykład, idźmy zełzami skruszonego serca do nog Pańskich, a szczęśliwie zbawienia naszego interes na nogach postawiemy, *si peccatores esse nolimus, pedibus Christi demus lachrymas.* Magdalena leżąc u nog Pańskich, wszystkie zmysły ciała swego, ktoremi BOGA obrażała, już na

wieczną usługę, na wieczną ofiarę BOGU oddała, jako o niey świadczy Grzegorz S: *quot in se habuit oblectamenta, tot de se invenit holocausta,* zażywała na złe Magdalena oczu swoich, o ktore jak o drugie szkopuły, *o culi scopuli,* podściwość rozbijałasię już teraz w hoyne łez pokutnych rozlewaią się rzeki, ktoremi do brzegu szczęśliwey płynie wieczności. Zastawiła w wymuskanych włosach swoich zdradliwe na ułowienie ludźkiey niewinności sidła, już w nich teraz łaskę Boską, wieczne usidla szczęście, gdy temi włosami Chrystusowe ociera nogi, jako mowi Eutimius: *illis capillis: quibus prius suam venebatur perditionem, iisdem nunc venata est salutem.* Słowem wszystko to Magdalena, tak na podwyższenie Boskiey chwały, jako też na swoię zbawiennę powstanie, u nog Chrystusowych złożyła, czego niegdyś na wieczny duszy swoiey zażywała upadek. Patrząc tedy na wzor prawdziwey pokuty Magdalenę Świętą, rzucay my y my wszystkie zmysły nasze dotąd w grzechach zanurzone, do nog Zbawiciela, pr[illegible]tkie tam y pożądane na wieczne szczęście powstanie. Te to są Chrystusa nogi: ktore szukaiąc zbawienia naszego, z Nieba na ziemię zstąpiły. Te to nogi Zbawiciela: ktore idąc na okrutną za zbrodnie nasze mękę, krwawe po sobie ślady zostawiły. Te to nogi: ktore grzechy nasze, barziey niż żelazne gozdzie do krzyża przykowały. Do nichże tedy upokorzonym sercem upadaymy, pokutnemi łzami oblewaymy, jeżeli na wieczne zbawienie powstać rządamy, *si peccatores esse nolimus, pedibus Christi demus lachrymas.*

Przy konkluzyi stawmy sobie przed oczy, owe dwa z pienkną inwencyą obrazy: ktore Kardynał Ferreziusz w pokoiu swoim odmalować kazał; z jedney stro-

ny Ukrzyżowanego Chrystusa, z napisem: *Hic peccatores recipit*, ten wszystkich do siebie garnących się grzesznikow, miłościwie przyimuie. Z drugiey strony zagniewanego Sędźiego, wstrasznym majestacie, z nieprzebłaganą zemstą, z ognistemi sprawiedliwości swoiey piorunami, na sąd przychodzącego, z napisem: *Hic peccatores reicit*, ten grzesznikow precz na wieczne potępienie od swego odrzuca miłosierdźia. Stywa teraz w oczach naszych Katolicy z ranionny, krwią niewinną spluskany, żelaznemi gozdźiami za zbrodnie ludzkie, do krzyża przybity Chrystus, wszystkie jego rany, krew niewinna, ostre gozdźie, głośno wołaią: *Hic peccatores recipit*, o to ten nieskończonego miłosierdźia Zbawiciel, każdego momentu, uciekaiących się z skruszonym sercem, naywiększych grzesznikow do siebie, łaskawie przyimuie. Woła toż samo u nog Jezusowych pokutuiąca Magdalena: *hic peccatores recipit*, ten żadnego grzesznika od siebie nie odrzuca, owszem kto do nich upada, na wieczne zbawienie wraz powstaie. Woła y sam Zbawiciel tylo ustami, ilo ranami: *Convertimini ad me, & convertar ad vos*, *Zachar.* 1. nawroćcie się w szczyrey do mnie pokucie, a ja do was nawrocę się w prętkim miłosierdźiu. Czegoż się ociągacie? czego czekacie? co was grzesznicy od nog Chrystusowych odciąga? podobno owa perswazya, owa zbytnia w miłosierdźiu Boskim ufność; przy ktorey stiąc, z tym się odzywacie: BOG łaskawy, miłosierny, nieodepchnie mię od nog swoich, gdy do nich w godźinę śmierci upadnę, on albowiem każdego czasu garnących się do siebie przyimuie grzesznikow, *hic peccatores recipit*. O jakże się często na

tak

tak śmiałcy, y zbytnicy w miłosierdźiu Chrystusowym nie jeden zawodźi ufności. Prawda iż do nog Chrystusowych łatwy teraz każdemu przystęp, ale też y to nie omylna: iż w ostatnim razie, w godźinę śmierci, w dźień sądu strasznego, trudno do nich przystąpić. Prawda iż nogi Chrystusowe pełne są miłosierdźia, ale też y to pewna: iż pełne są surowey sprawiedliwości, jako postrzega Swięty Piotr Damianus: *pedes Christi sunt misericordia, & judicium.* Teraz nogi Jezusowe z łaskawą są dla tych klemencyą, ktorzy w czasie do nich upadaią, w ostatnim zaś razie, w godźinę śmierci, będą też same nogi dla tych surową sprawiedliwością, ktorzy się teraz do nich nie garną. Zaczym brzydko się tacy zawiodą, ktorzy u nog miłosierdźia Chrystusowego całą ufność pokładaią, a na surową sprawiedliwość oka nie maią, *fallitur qui sic osculatur misericordiæ pedem, ut ad pedem judicij non attendat,* mowi pomieniony Piotr Damianus. Więc poki widźiemy u nog Chrystusowych miłosierdźie, poki od nich żadnego grzesznika nie odpycha, poty do nich na zbawienne powstanie z Magdaleną upadaymy: niepora będźie pod ten czas do nog upaść Jezusowych, kiedy nas śmiertelna choroba o łożko uderzy, kiedy w ostatnim agonie przyidźie do nas Chrystus, nie jako Zbawiciel miłościwy, lecz jako Sędźia ściwy, kiedy ze wszystkich stron nas okrzykną: *Hic peccatores recipit,* ten zakamiałych grzesznikow, od nog miłosierdźia swego odrzuca. Jakże śmiało do tych nog przystąpisz, gdy tak straszny głos usłyszysz? będźiesz pewnie potrzebował cierpliwszey pokutuiących Patronki Magdaleny Swiętey, żeby ci łatwy na ow czas przystęp do tych nog z iednała

z jednała, ktore pokutnemi łzami oblewaiąc zbawienie tam dla siebie znalazła, ale nic niewskurasz, owszem ten że strasżny głos od niey usłyszysz: *Hic peccatores reicit*, już niepora upadać do nog Zbawiciela, ktory zapamiętałych grzesznikow od siebie oddala. Udasz się po łaskawą instancyą do MARYI Panny, żeby ci u nog miłosierdźia Jezusowego audyencyą zjednała, ktore niegdyś na swoich ręku piastowała, dźiecinnemi pieluszkami krępowała, lecz y tu toż samo usłyszysz: *Hic peccatores reicit*, daremna pod tę porę instancya, kiedy żadną nie przebłagany instancyą Sędźia zagniewany, złośliwych od siebie odrzuca grzesznikow. Udasz się na reisztę do ran Jezusowych, do ostrych męki jego gozdźi, ktore za twoie występki Chrystusowe do krzyża przykowały nogi, ale y tam nic niewskurasz, zgodnym cię głosem, tak krwawe Zbawiciela rany, jakoteż ostre męki jego okrzykną gozdźie: *hic peccatores reicit*, już żadnego teraz do zranionych nog miłosierdźia Chrystusowego niemasz przystępu. Dopieroż około śmiertelnego łożka stoiący duszni nieprzyjaciele, nad zginioną, od nog miłosierdźia Chrystusowego oddaloną duszą, z tryumfem wołać będą: *hic peccatores reicit*, już się w katowskie ręce nasze, ten nieszczęśliwy grzesznik dostać musi, bo go od swego miłosierdźia zranione Zbawiciela odrzucaią nogi. Chcemysz tedy, żebyśmy w owym razie, po żądany do Chrystusa mieli akces, słuchay ny mądrey rady, ktorą każdemu daie S. Piotr Damianus: *utramq; jungat pedem, animæ pænitentis affectus, & nunc misericordiam amplectens, nunc judicium osculans, contribulati cordis offerat holocaustum*, bierzmy się za obie Chrystusa nogi,

to jest

to jest y w miłosierdźiu jego mocną zakładaymy ufność, y strasżney lękaiąc się sprawiedliwości, wcześnie o łaskawą uprasżaymy klemencyą, z Magdaleną S: u nog miłosierdźia y sprawiedliwości Chrystusowey, skruszone serca nasże na wieczną jemu ofiarę składaymy, a tak do tych nog wcześnie upadaiąc, szczęśliwie na wieczne powstaniemy zbawienie.

Ukrzyżowany Zbawicielu ze łzami pokutuiącey Magdaleny, do nog twoich upadamy, o to uprasżaiąca żeby odtąd serca nasże były: *scabellum pedum tuorum* podnożkiem nog twoich, do ktorych kto jeno wcześnie upada, szczęśliwie do wiecznego powstanie zbawienia. Znamy to dobrze, iż w grzechowych upadkach zbawienia nasżego upadła sprawa, więc żebyśmy ją na nogach postawili, pod stopy twoie upadamy, od ktorych gdy nas nieodepchniesz, wychodząc do domu wieczności, wesoło z Dawidem nocić będźiem: *introibimus in tabernaculum ejus, & adorabimus in loco, ubi steterunt pedes ejus*, w nidźiem do Niebieskiego przybytku, y natym mieysca pokorne pokłony wybijać będźiem, gdźie nayświętsże nogi twoie stały, y stać będą na wieki Amen.

KAZANIE

Na Swiętego JAKUBA Apostoła.

Dic ut sedeant, Mat: 20.

Każ ażeby siedźieli.

MOim zdaniem, całe nieuważna za swoiemi synaczka

mi Pani Matki do Chrystusa prozba: *dic ut sedeant*, kaź ażeby siedźieli. Rekomenduie do boku Chrystusowego synow, oddaie ich do dworu Pańskiego na wierne usługi, przecięsz tego doprasza się: ażeby siedźieli, *dic ut sedeant*. Albożto wiernych, pracowitych sług ta ma być funkcya: ażeby siedźieli? bynaymniey, dobry wierny sługa powinien w interesach Pana swego biegać, a nigdy nie siedźieć. Jakoż niebyła skuteczna takowa Panii Matki prozba; nie siedźiał będąc przy boku Chrystusowym Jakub S: kiedy w Apostolskich exkursiach po rożnych świata tego narodach, w interesie Pana Niebieskiego poty do umoru biegał, poki u terminu grobowego nie stanoł kamienia. Stanoł już Jakub S: bieg życia swego przepędźiwszy, Apostolskie exkursye, pracowite o koło zbawienia dusz ludzkich zakończywszy wybiegi, u terminu grobu swego. Jakisz mu napiszemy nagrobek? oto ten: *erit sepulchrum ejus gloriosum Isaiae*, 11. będźie grob jego chwalebny. Azaliż nie ma przed całym światem okobliwszey chwały grob Jakuba S: po Apostolskich pracach w Kompostelli spoczywaiącego, do ktorego po dźiśdźień rożne zbieraią się narody, kiedy ze wszelkich części świata na uszanowanie grobu Jakubowego, rożni lidźie świętą odprawuią peregrynacyą, Ma tę chwałę grob Jakuba S, iż ktorzykolwiek uczynili wotum, świętą peregrynacyą odprawić do Kompostelli, na uszanowanie grobu Jakubowego, takich żaden Kapłan, od tego wotum uwolnić nie może, chyba tylko nayważszy Kościoła Chrystusowego Namieśnik Ociec Swięty. A za tym słusznie na grobie Jakuba S: taki nagrobek napisać możemy: *erit sepulchrum ejus glorio*

sum,

ſum, będźie grob jego ſławny, y chwalebny. Chciałbym na teraznieyſzym Kazaniu ſłuchaczom moim to wyperſwadować: żeby święto do Kompoſtelli, do grobu Jakuba S: peregrynacyą odprawili, gdybym o tym nie wiedźiał: iż radźi nieradźi wszyſcy tam peregrynuią, wſzyſcy do jednego kreſu z Jakubem S: zmierzaią, tylko to nieſzczęście że: nie wſzyſcy do Niebieſkiey Kompoſtelli trafiaią. Jakoż o tym teraz mowić będę: iż wſzyſcy poki żyjemy, poty do jednego grobu z Jakubem peregrynuiemy, ale nie wſzyſcy do Niebieſkiey Kompoſtelli. O tym Kazanie Ad M. D. G.

Ze na tym światowym wygnaniu w uſtawiczney podroży zoſtaiemy, do zamierzonego ſobie kreſu peregrynuiemy, ogłaſza to powſzechne na cały narod ludźki ſtatutu Boſkiego prawo: *Ibit homo in domum æternitatis ſuæ*, poydźie w całym życia doczeſnego biegu każdy człowiek do domu wieczności ſwoiey. Wiecieſz co to za dom wieczności? mowi o tym Dawid Pial: 48: *ſepulchra eorum, domus illorum*, groby ich, domy ich. Do tego domu każdey godźiny, każdego momentu, wſzyſcy dążemy, ſpieſzno idźiemy, owſzem z ſkrzydlaſtym czaſem orlim pędem lecemy. Biegą dni, lecą lata, a z niemi w jedney kompanii y my nieznacznie do grobowego terminu poſpieſzamy. Ledwieśmy ſię na świat porodźili, a już z początkiem życia naſzego, takową zaczeliśmy podroż; jeſzcześmy w niemowlęcey będąc poſturze chodźić nie umieli, a już do grobowego domu poſpolitą wſzyſtkim ludźiom peregrynacyą zaczeli. Na to pamiętaiąc S. Grzegorz Nazianzeńſki, z tym ſię często odzywa: *à tumulo ad tumulum pet*, *ideſt ab utero*

matris ad sepulchrum tendo, od grobu do grobu, to jest od Macierzyńskich wnętrzności, do śmiertelney mogiły spiesznym idę krokiem. Bodaybyście y wy Katolicy to głęboko w pamięć y w serca wrażaiąc z Grzegorzem S: często się odzywali: *à tumulo ad tumulum peto*, od grobu do grobu peregrynuię, od pierwszego na świat przyiścia, do ostatniego kresu spieszno dążę. A takbyście bogoboynie bieg życia waszego przepędzali, świętą do grobu peregrynacyą odprawowali. W tey doczesnego życia, zostaiącym podroży, ani się drogi pytać, ani przewodnika szukać niepotrzeba, mamy dla siebie wszyscy utorowany trakt, ktorym nasi antecessorowie, dziadowie, pradziadowie do zamierzonego idąc kresu, u mety grobowego stanęli kamienia. Za niemi tuż w tropy tamże y my pospieszamy, *omnes unum currimus curriculum, ad propriam metam properantes*, mowi Bazyli S. Idziemy wszyscy bez excepcyi Katolicy, a tam nieustannie bez popasu idziemy, dokąd owi poszli, ktorych teraz miedzy jadowitym robactwem w grobach leżących widziemy. Spytaymy się iesz ich teraz w co się ich doczesne życie obrociło, gdzie się podziały młode lata? gdzie są wspaniałe dostoyności, gdzie obszerne possessye? wieczystym prawem nabyte fortuny? w ktorych niegdyś mieszkaiąc z światem się cieszyli w rożnych rozkoszach żyli, gdzie sie to podziało? o to już wszystko przeszło, przeminęło, z skrzydlastym czasem ptakiem uleciało, już się to wszystko w śmiertelnym popiele zagrzebło, robactwem się pokryło, brzydką się ropą oblało, grobowym marmurem przywaliło. Spytaymy się jeszcze tych samych nieboszczykow,
ktorzy

ktorzy już na terminie stanęli, długo też na tym świecie my peregrynować, poki z światem, y jego prożno ściami cieszyć będziemy? długo się w obszernych possessyach, Pańskich pałacach, Szlacheckich dworach, mieyskich domach, kamienicach zabawiemy? a upewniam iż temi nam odpowiedzą słowy, z ktoremi się niegdyś do Ethay dał słyszeć Dawid: 2do Regum 15: heri venisti, & hodie compelleris nobiscum egredi, w czoray, lubteż dawniey przed kilku, kilkunastu lat na świat przyszedłeś, w pozostałych po twoich antecessorach possessyach osiadłeś, a dźisiay rad nie rad za nami do grobu iść musisz. Mowże sobie ktory się na tey ziemi tak funduiesz, jakbyś na niey miał wiekować, że śmierć za gorami, zakładay jak chcesz długie Matuzalowe lata, ja z leżącemi w grobach nieboszczykami mowić nieprzestanę: hodie compelleris egredi, o to dźisiay do grobu, do comu wieczności idźiesz, sam się niepostrzeżesz jak życie niespodźianie zakończysz. A małoż jest takich: ktorzy letnie lata sobie obiecowali, y brzytko się oszukali, dnia jutrzeyszego niedoczekali, ciała do grobu jadowitemu robactwu, a dusze BOG wie komu oddali, crastinum vix viderunt, qui sibi myriades annorum pollicebantur świadczy Kassiodorus. Zaczym żeby się zaczym takiemi nieuwodził na dziejami, przestrzega każdego Bazyli S: Viator ēm te esse mementō, quia perpetuo motu ad morte[m] properas, a to we wszystkich okazyach, zabawach, posiedzeniach pamiętay: iż każdego momentu w podrozy zostaiesz co grobu idziesz, podobno dziś jutro; po jutrze tam się z ciałem twoim przeniesiesz, a duszę do nieprzeżytey wieczności poślesz: Tam tam Katolicy wszyscy

zmierza-

zmierzamy; a to jeszcze w liczney assystencyi wszystkich życia naszego spraw, y uczynkow, za zdaniem Apokaliptycznego Anioła, *Apoc: 14 opera illorum sequuntur eos*, zostaną liczne kalwakaty, ozdobnie parady, światowe pompy, jedne tylko z nami złe, lub dobre do grobu idą uczynki. Y toć to jest naywiększe na ludźie nieszczęście: że to wszystko, dla czego teraz Maiestat Boski obrażaią, na ziemi rzucaią, same tylko grzechy do grobu za sobą prowadzą, *hæc est infelicitas hominum preter quod peccant, morientes hic dimittunt, & ipsa peccata secum portant*, mowi Augustyn. W takiey uczynkow naszych assystencyi, wszyscy poki żyiemy, do grobu peregrynuiemy, ale nie wszyscy do Kompostelli.

Jeżeli to prawda że Kompostella bierze swoię imię *à Compostellæ* od pola gwiazd, toć nietrzeba daleko szukać tey Kompostelli, mamy ją przed oczema, rzućmy jeno w Niebo okiem, a obaczemy rozległe złotych gwiazd polę, od ktorego Niebieska Oyczyzna nasza słusznie się nazwać może: Kompostella, gdźie święte Elektow Boskich dusze: *fulgebunt sicut stellæ in perpetuas æternitates*, jak złote gwiazdy po wszystkie wieki jaśnieć nieprzestaną. W tey Niebieskiey Kompostelli wszystkich nas Katolicy Oyczyzna, z tamtąd jesteśmy przez grzech pierworodny wypędzeni, tym znowu na zbawienną od Chrystusa drogę naprowadzeni pospieszamy, tylko to nieszczęście, że nie wszyscy tam trafiamy, krotko to wyraził Paweł S: *Omnes quidem currunt, sed unus accipit bravium*, wszyscy wprawdźie do Niebieskiey Kompostelli peregrynuią, serdecznemi się rządzami w zbijaią, ale nie wszyscy u tego terminu stawaią. Czy na

że się

Że śię to dźieie? o to tym że nie wszyscy jednako drogą pospieszaią, nie wszyscy jednego przewodnika maią. Dwie mamy przed sobą w peregrynacyi życia doczesnego drogi, dwuch mamy y przewodnikow, jedna w prawo, druga w lewo, jedna obszerna, miętkiemi doczesnych wygod rożami usłana, druga ciasna, ostremi zewsząd rożnych przeciwności cierniami osypana. *Na* jedney przewodnikiem bies przeklęty, na drugiey sam Chrystus. Obadwa ci przewodnicy wszystkich nas za swoią manudukcyą wzywaią, głośno wołaią: *venite post me*, idźcie zamną. Dobrze to wyraził Bazyli S. *Duae viae sunt, una ampla, altera arcta, & totidem duces, quorum uterque viatorem ad se arripere conatur.* Woła nas wszystkich Chrystus: *venite post me*, idźcie zamną drogą przykrą, tak idąc niezbłądźicie, do *Niebieskiey Kompostelli* trafićie, gdźie *fulgebitis sicut stellae*, jako złote luminarze jaśnieć na wieki będźiecie, coż śię stanie? o to podług wyroku samego Chrystusa: *pauci sunt, qui inveniunt eam*, barzo jest mało ktorzy tym traktem pospieszaiąc do Niebieskiey Kompostelli trafiaią. Woła z drugiey strony bies przeklęty: *venite post me*, idźcie zamną drogą wielką, obszerną dokądże? to do piekielney ciemnośći, gdźie już Niebieskiego świátła nigdy nie baczycie. Coż śię staie? o to milionowe kompanie na ten głos, za tym wodzem pospieszaią, y na nieopłakaną zgubę, do nieszczęśliwey wieczności trafiaią. Słysząc to w podroży życia tego zostaiący Katoliku, strzymay śię trochę w twoich zapędach, stań na czas w kroku, *Sta viator*, a pomyśl iaką drogą, za jakim idźiesz wodzem, spytay śię samego siebie, tak jak niegdyś podrożnicy Agary spytał

Anioł: *quo vadis*? dokąd idźieſz? do jakiego w twoich zapędach kreſu zmierzaſz? jeżeli wyuzdanym paſſyom wſzelkiey licencyi pozwalaſz, tam idźieſz dokąd cię zepſowana natura ciągnie, w twoich wybiegach; zabiegach prawa Boſkie depceſz, za granice poćściwośći wybiegaſz; ſpytayżeſie tu ſamego ſiebie: *quo vadis*? dokąd w tych zapędach zmierzaſz? dokąd trafiſz? na co ci to wſzyſtko wynidźie? dokąd cię wyuzdane paſſye zaprowadzą? a ſam doſkonale poznaſz; że z drogi zbawienney zbłądźiłeś, Niebieſką Kompoſtellę zdaleka minołeś. Na to pamiętaiąc, poki w podroży życia doczeſnego jeſteś, poty ſię we wſzyſtkich wybiegach, zapędach ſiebie pytać nieprzeſtaway: *quo vadis*? dokąd idźieſz? Prowadźić cię będźie czy to zepſowana natura, czy ſwywolna kompania, na podeyrzane mieyſce, wnet ſame go ſiebie okrzykni; *quo vadis*? dokąd ſię zapuſzczaſz? wſzaſiko tam droga niebeſpieczna, mieyſce ſliſkie, łatwo ſię poſliźnieſz, na świętey niewinności upadnieſz, ſzyię złamieſz, y na wieki od Nieba odpadnieſz. Powtore ciągnąć będźie ſerce twoie chciwe łakomſtwo, do nieſprawiedliwych zabiegow, wnetże ſię y tu ſpytay *quo vadis*: dokąd zmierzaſz, na co ci te wybiegi, zabiegi wynidą? gdźie za tym łakomſtwem trafiſz? wſzak to pełne piekło łakomcow, ktorzy wſzyſtkie nieſprawiedliwe zbiory, na ziemi porzucili, w cudze ręce zoſtawili, ſami zle dokonawſzy, u terminu nieſzczęſliwey wieczności ſtaneli. Toż ſamo y w innych grzechowych okazyach powtarzay: *quo vadis*? dokąd, dokąd twoie zamyſły kieruieſz? a tak ſię pytaiąc z drogi zbawienney niezbłądziſz, do Niebieſkiey Kompoſtelli trafiſz. Zebyśmy

byśmy lepiey tam trafili, idąc torem Swiętych trzech Krolow, niegdyś Chrystusa szukaiących, *Stellam sequamur prævìam*, za poprzedzaiącą; rozumy y serca nasze oświecaiącą pospieszaymy gwiazdą. Mamy w biegu życia doczesnego zostaiący, dość jasne gwiazdy, ktore nas poprzedzaią, y żebyśmy z drogi niezbłądzili, zawsze nam przyświecaią. A te są podług Augustyna: *lux fidei, lux gloriæ*, światło Wiary świętey, światło łaski Boskiey. Tak idzmy jak nas Wiara Swięta oświeca, tą drogą pospieszaymy, ktorą nas łaskawe na sercach y rozumach od samego BOGA zapalone prowadzą oświecenia. Dopomoże do tego nam owa zbawienna Pawła S: przestroga: *ut filii lucis honeste ambulate*, jako synowie światłości, uczciwie, świątobliwie życia waszego podroż odprawuicie, grzechowe ciemności, skryte, pokątne akcye precz od siebie oddalaycie. A tak *stellam sequentes prævìam*, przy dobrych życia bogoboynego postępkach idąc za poprzedzaiącą Wiary S: łaski Boskiey gwiazdą, do Niebieskiey traficie Kompostelli.

Przy konkluzyi pokazawszy wszystkim nie błędną tak do grobu, jako też do Niebieskiey Kompostelli drogę, przypominam sobie na owe słowa, ktoremi każdego w tym doczesnym życiu peregrynanta, śmierć następuiąca, u termunu grobowego kamienia okrzyknie: *Sta viator*, stoy tu w kroku podrożny pielgrzymie, tu kres, tu meta twoiey podroży, już daley y na krok niepostąpisz, *non plus ultra*. Biegałeś teraz nie jeden od domu do domu, z podeptaniem praw Boskich, świętey niewinności, i zieśz co tey, lub owey kamienicy, ugęszczałeś na te skrytę, podeyrzanę mieysce, pamiętayże

na to: że cię śmierć nie zadługo, kto wie czy nie dźiś, czy nie następuiącey nocy z nagła okrzyknie: *sta viator*, stoy tak w kroku, swywolny w twoich zapędach biegunie, już daley w tych rospustach niepostąpisz, już swywolne porządliwe ciałą twoię do grobu wtrącą, a duśza na sąd straszny w jedney komitywie zewszystkiemi niecnotami, sromotami poydźie, *opera tua sequentur te*, z tamtąd dokądż dochodź sam sobie. Powtore: masz teraz nie jeden twoie wybiegi zabiegi, ktoremi z krzywdą bliźniego, z zawodem sumienia, tego y owego, podeydźiesz uwiedźiesz oszukasz, z fortuny wyzuiesz, przez bezbożną oppressyą po cudzych głowach, znacznie w fortunie postępuiesz; pamiętayże na to że cię nie zadługo śmierć okrzyknie: *sta viator*, stoy w kroku nieszczęśliwy pielgrzymie, o to się więcey z tych niesprawiedliwych zbiorow nieucieszysz, już je na ziemi porzucić musisz, w cudze ręce zostawisz, *relinques alienis divitias*, same tylko łzy niewinne, krwawe oppressye, same tylko grzechy o zemstę do BOGA wołaiące na sąd sprawiedliwy poniesiesz. Na koniec pozwalasz teraz wszelkiey wyuzdanym passyom licencyi, tam idźiesz: dokąd cię zepsowana prowadźi natura, pamiętayże na toż że cię w tych szalonych zapędach, z nagła kiedy się niespodźieiesz, śmierć zaskoczywszy okrzyknie: *sta viator*, stoy w kroku, już tu termin twoim, rospustom, zapędom, wyuzdanym passyom, już te y owe o soby swywolne kompanie pożegnać musisz, same tylko nieforemne sprawki twoie na sąd Boski, a z tamtąd do nieszczęśliwey wieczności poprowadźisz, tam wespoł z niemi puydźiesz, *opera tua sequentur &c.* Dopieroż

z temi

z temi samemi całego życia akcyami, trzeba będźie porwawszy się z grobu, na głos trąby Anielskiey puiść na sąd powszechny całego świata. Satną tam z jedney strony ci: ktorzy teraz w podroży życia swego *stellam sequuntur prævíam*, idą w dobrych postępkach, za oświecaiącą Wiary Swiętey gwiazdą, za światłem łaski Boskiey, za oświeceniem Ducha S: y łaskawy głos z ust Chrystusowych usłyszą: *venite benedicti*, podzcie błogosławieni ze mną razem do Niebieskiey Kompostelli, gdźie jak złote gwiazdy w niewygasley światłości jaśnieć będźiecie, *fulgebitis sicut stellæ*. Z drugiey strony staniecie wy ktorzy teraz za powodem biesa przeklętego w swywolnych zapędach wyuzdanych passyi, bieg życia przepędzacie, y ow z ust zagniewanego Sędźiego głos usłyszycie: *ite maledicti*, idźcie przeklęci na nieszczęśliwą nieopłakaną wędrowkę; dokądże? o to tam: gdźie każdy z zginionych potępieńcow owe od czartow przeklętych wytrzymuie urągania: *sta viator*, stoy w tym nieszczęściu, w tych piekielnych tarasach, przeklęty w życiu twoim pielgrzymie, już daley niepostąpisz, już do Nieba nigdy nietrafisz, u tey nieszczęśliwy mety stać musisz na wieki, *sta viator*. Zebyście na ten nieszczęśliwy nieprzyszli termin, wszystkich z Piotrem S: zaklinam, 1. *Petri 2do: obsecro vos tanquam advenas & peregrinos, abstinette à carnalibus desideriis, quæ militant adversus animam*, proszę was jako przychodniow, wygnańcow na tym padole płaczu, żebyście w brzydkich cielesnościach swywolne zapędy, w światowych zyskach, prożnościach niegodźiwe zabiegi, w całym życia waszego trakcie, złośliwe praw Boskich przestępstwa porzucili, wyuzdane passye strzymali, ktore się zawsze d u

ſzy waſzey ſprzeciwiaią, na wieczną iey zgubę gałą. A tak będźie że po ſkończoney ſzczęſliwie życia doczeſnego podroży, y grob wasz przy ktorym jak u zamierzonego terminu ſtaniecie, będźie przed Niebem y światem chwalebny, *erit ſepulchrum gloriosum*, y do Niebieſkiey Kompoſtelli traficie, gdźie *fulgebitis ſicut ſtellæ in perpetuas æternitates*, jak złote luminarze niewygaſłą chwałą jaśnieć nieprzeſtaniecie w ſzczęſliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Swiętą ANNĘ.

Simile eſt regnum cælorum theſauro abſcondito in agro: Mat: 13.

Podobne jeſt kroleſtwo Niebieſkie ſkarbowi ſkrytemu na roli.

WIedźiał o tym dobrze Zbawiciel: iż obfite doczeſney fortuny zbiory, naybarziey ludzkie do ſiebie pociągaią ſerca, zaczym żeby je od światowey prożności oderwał, a do Nieba pociągnoł, czyni Kroleſtwa Niebieſkiego z ſkarbami podobieńſtwo. Wiecież gdźie tych Niebieſkich ſkarbow ſzukać macie? oto w domu Anny S. Cóż jeſt MARYA Panna Corka Anny S? jeśli nie ſkarb Niebieſki, ktorasię poto światu urodźiła: żeby wſzyſtkich nas w zbogaciła, jako ſama o ſobie powieda *Proverb: 8. ut ditem diligentes me, & theſauros eorum repleam*. Tudźież co jeſt nayłaſkawſzy Zbawiciel,

ciel, Syn MARYI Panny, a Wnuk Anny S: jeżeli nie skarb Niebieski na wzbogacenie narodu ludzkiego. Były długo w ostatnim ubostwie dusze nasze, przez grzech pierworodny piekłu zaprzedane, ktoż je wzbogacił? kto z szatańskiey niewoli wykupił? jeżeli nie Chrystus, Ktory z nieprzebranemi dobroci swoiey skarbami, z Nieba na ziemie zstępuiąc z tym się oświadcza: *mecum sunt divitiæ, & opes superbæ*, zemną są nieoszacowane miłosierdzia Boskiego dostatki. Te dwa skarby maiąc w domu swoim Anna S. z tym się wesoło odzywała: *dives sum, & nullius egeo*, w te tak kosztowne dostatki gdy obfituię, ni na czym mi niezbywa, żadnych więcey skarbow niepotrzebuię. Swiadczy Plutarchus: iż Kornelia Rzymianka Grachow Matka, gdy się przed nią Cemmona także Rzymianka drogiemi kleynotami zaszczycała, zwoławszy dziatki swoie a na nie skazuiąc, z tym się odezwała: *hæc sunt mea monilia*, te są naydroższe kleynoty moie; słuszniey nierownie skazuiąc na JEZUSA y MARYĄ, przed Niebem y światem popisui się Anna S: *hæc sunt mea monilia*, te są moie naykosztownieysze kleynoty JEZUS y MARYA. Nayłaskawszy Zbawiciel za narod ludzki naydroższą krwią spłukany, rubin to nieoszacowany; MARYA Panna przy nienaruszonym Panieńskiey niewinności kandorze, droga to perła. A za tym Anna S: słusznie przed całym Niebem popisać się może: *hæ sunt mea monilia*, te są w domu moim skarby, te drogie kleynoty. Dałby to BOG, żeby y teraźnieyszego wieku Matki ktorym jak drogi depozyt do groźney y świętey edukacyi, BOG powierzył dziatki, z tym się swego czasu przed Bogiem popisać mogły:

mogły: *hæc sunt mea monilia*, o to w tey Córecce mojey nienaruszoney niewinności droga znayduie się perła, ktorey przy moiey dochowała straży. Ten Synaczek ktory groźną, świątobliwą odemnie wziąwszy edukacyą, miedzy rożnemi do grzechu okazyami, jak miedzy żelaznemi zostaiąc młotami, niekruszonym zawsze w swoim stanie pokazał się być diamentem. Oto bysię wszystkim Rodźicom teraz starać należało, lecz opak się dźieie, kiedy przy zbytnich pieszczotach, dźieciom swoim tego pozwalaią: żeby nie już drogiemi do Niebieskiey korony perłami, lecz owemi w cięzkich grzechach staiąc się kamieniami, *lapides offensionis*, ktore na dnie piekielnym osiąść muszą. Ktoż za to BOGU odpowie? z czyich rąk tak drogiego depozytu BOG rekwirować będźie? jeżeli nie z waszych niebaczni Rodźice. Myślciesz o tym w czesnie, jak się z swoią edukacyą przed Bogiem popiszecie, gdy przed nim razem z waszemi dźiatkami staniecie? Ja obracaiąc oko na skarb Niebieski, o ktorym dźisieysza Ewangelia: *simile est regnum Cælorum thesauro*, to sobie uważam: iż teraznieyszych czasow niebieskie skarby żadnego waloru niemaią, same tylko doczesney prożności zyski przed światem poplacaią. Y tego teraz dowodźić będę: że całe teraz Niebo u ludźi staniało, kiedy skarby Niebieskie lekce ważą, światowe fraszki aż nazbyt szacuią. O tym Kázanie Ad M. D. G.

Wiele jest w prawdźie skarbow Niebieskich zakopanych na roli, dwa jednak nazpryncypalnieysze wszystkim na oko ukazuią tłumacze Pisma S. A naprzod: *thesaurus in agro, anima in corpore*, skarb na roli dusza

ludzka

ludzka w ciele. Powtore: *thesaurus in agro, gratia Dei in corde*, skarb na roli łaska Boska w sercu. O pierwszym znać daie Paweł S: *2da ad Corin: 4. habemus thesaurum, in vasis fictilibus*, mamy w glinianych ciała naszego lepiankach, nieoszacowany skarb, to jest właśną duszę, ktora każdemu oddana jest do depozytu, żebyśmy jey w doczesnym życiu strzegąc, swego czasu w całości, jak drogi, żadnym ciężkim grzechem nie naruszony depozyt BOGU oddali. Strzedź go teraz wszystkim przykazuie Paweł S: *2da ad Tim: 1. bonum depositum custodi per Spiritum Sanctum, qui habitat in nobis.* Wiecieśz jaki jest walor, jaka cena, tak drogiego dusz ludzkich skarbu, każdemu do depozytu oddanego? odpowiada na to Chryzostom S: *vis scire, quantum sit precium animae? redempturus eam unigenitus, non mundum dedit, non terram, non mare, sed suum preciosum sangvinem*, pragniesz wiedzieć Katoliku, jaka jest cena duszy twoiey? wolno tobie z tąd dochodzić: iż Chrystus na zapłacenie tego skarbu, nie świat ze wszystkiemi dostatkami, nie ziemię z złotemi kruszczami, nie morze z kosztownemi perłami oddał, lecz krwią swoią naydroższą ten nieoszacowany zapłacił depozyt. Tudbyto tu z Augustynem S: odezwać się potrzeba: *audeo dicere, cùm DEUS sit ditissimus, plus dare non habuit*, śmiem to mowić: iż lubo BOG jest naybogatszy, nic jednak w skarbach swoich droższego nie nalazł, nad krew swoię, ktorą naszę zapłacił duszę. Jakże ją teraz ludzie szacuią? w jakiey obserwie, y konserwie właśna dusza? o to jedna doczesna światowey prożności fraszka, owszem podła, nikczemna, gliniana ciała lepianka, *vas fictile*,

ctile, w więkſzey teraz niebacznych ludźi wadzę, y powadze, a niżeli tak koſztowny nieoſzacowaney duſzy depozyt. Tak jeſt nie jeden zaſlepiony: iż gotow duszę utracić, niżeli jakikolwiek na ciele uſzczerbek ponośić. Nad tą ubolewaiąc ſlepotą Bonawentura S. z tym ſię odzywa: *O mirabilis caecitas hominis, qui cum conſiſtat ex corpore & anima, tanquam ex corruptibili & incorruptibili, totum tempus expendit in proviſione miſerabilis ſuae carnis, animam autem ſimpliciter negligit, acſi nihil eſſet*; O nieopłakana ſlepota nieuważnych ludźi, ktorzy lubo ſą złożeni znikczemnego ciała śmiertelney korrupcyi podlegaiącego, y nieśmiertelney tak wielkiego waloru duſzy, przeciesz podłe, nikczemne ciała w obſerwie y konſerwie, a krwią Chryſtuſową odkupiona duſza za nic, właśnie jakby złamanego niewarta fenika. Y takisz to ma być tego ſkarbu Niebieſkiego walor? dla BOGA Katoliku jeżeli niej ſteś duszy twoiey nieprzyjacielem, mieyże ją odtąd w lepszym walorze. Niech ciało; jako *vas fictile*, naczynie gliniane, będźie w pogardźie, niech przy wſzelkich niewygodach, umartwieniach, na zbawienny wychodźi expens, a nieoszacowana duſza, jako ſkarb Niebieſki, przy dobrym życiu, przy pilney wszyſtkich zmyſłow ſtraży, w nienaruſzonym zoſtaie depozycie. Oraz żebyś lepiey ſobie odtąd poważał ten ſkarbu Niebieſkiego kleynot, ſłuchay jak o nim konkluduie Chryzoſtom S: *Vidiſti magnitudinem precii animae tuae, quando ergo eam tanti emptam perdideris, quomodo poteris eam de inceps emere?* poznałeś dobrze, tak wielką cenę naydroższą krwią, odkupioney duszy twoiey, jeżeliſz ją dogadzaiąc zmyſłnościom twoim,

za-

za kroplę cielesney roskoszy, za moment doczesney prożności, piekłu zaprzedasz, czym ią nazad wykupisz? myśl każdy o sobie. Ja na drugi skarb Niebieski obracam oko; a ten jest łaska Boska w sercu, *thesaurus in agro, gratia Dei in corde.*

Jako dusza ludzka zostaiąc w glinianych ciała naszego naczyniach, nibyteżto w zamczystych skrzyniach dana jest do depozytu, tak też drugi skarb Niebieski, łaska Boska w sercu, każdemu jest powierzona do zbawiennego zysku. O tym serdecznym skarbie namienia sam Chrystus, *Lucæ C. bonus homo de bono thesauro cordis sui profert bonum*, dobry człowiek czyni z skarbu serdecznego łaski Boskiey, dobry profit, zysk zbawienny. Rzecz pewna iż bez łaski Boskiey, nic zbawiennego uczynić, nic pomyślnego na Niebo zyskać żaden niepotrafi. Z tym wszystkim niech na to utyskować niemoże; że do zbawiennego profitu BOG swoiey nieużycza łaski. Wzieliśmy wszyscy na Chrzcie Swiętym łaskę poświęcaiącą; bierzem y wdalszym życiu, *gratias prævenientes*, łaski poprzedzaiące, ktore rozumy oświecaią, serce do dobrego zapalaią. Bierzem *gratias adjuvantes*, łaski wspomagaiące, ktore słabe siły nasze do zbawiennego profitu wspomagaią. Bierzem na koniec *gratias concomitantes*, łaski Boskie za dobrym życiem idące, ktore nas w dobrych uczynkach, w cnotach Chrześciańskich utrzymuią. Wszystkie te łaski z nieprzebranych miłosierdzia Boskiego skarbow hoyną ręka Boska na każdego nieskąpo rozsiewa, na coż? odpowiada Grzegorz S: *non ut otiemur, sed ut negotiemur*, żebyśmy przy nich nie już prożnowali, lecz żebyśmy

znaczne do ſkarbu Niebieſkiego w świątobliwym życiu profity czynili. Coż ſię ſtaie? o to tak drogą łaſki Boſkiey perłę, nieuważni ludźie, za lada doczeſney prożności bagatelę, światowy reſpekcik, jak za podłe oddaią ſzkiełka. Łaſka Boſka, a przy niey dobre cnot Chrześciańſkich uczynki, drogie to ſkarbu Niebieſkiego perły; doczeſne zbiory, światowe honory, doſtatnie fortuny, ludzkie przyjazni, podłe to ſzkiełka, ktoremi nie jedengo świat zdradliwy brzytko oſzukiwa, gdy je za nic oſzacowane łaſk Boſkich, cnot Chrześciańſkich daie perły. Co uważaiąc Barradiusz z tym ſię nie bez żalu odzywa: *decipit multos mundus, non bonas & veras quærunt margarittas, ſed vitreas & mendaces, ideſt divitias vitri inſtar perlucentes, & maxime fragiles*, tak nie jednego świat oſzukiwa: że miaſto drogich pereł, owych w doczeſnych prożnościach ſzukaią ſzkiełek: ktore nie zadługo śmierć nieuchronna o grobowy ſtłucze kamień, tak wielu piekielny omamił oſzuſt, iż Niebieſkie łaſk Boſkich ſkarby za nic ważą, ſame tylko światowe fraſzki aż nazbyt ſzacuią, gdy ich w całym życiu z utratą BOGA, y łaſki jego ſzukaią. Dopieroż dochodźcie ſobie, ktorzy ſię do tego czuiecie, co wam pod ten czas ze wſzyſtkiemi zyſkami, ſkarbami świat pomoże, gdy już na oko oba czycie: że wam w oſtatnim razie do pozyſkania Niebieſkich ſkarbow, BOG ſwoiey nie użyczy łaſki, a to dla tego że ją teraz ſobie lekceważycie, drogo ſzacować nie umiecie, światowe prożności więcey ſzacuiecie.

Przy konkluzyi wſpomnimy ſobie na to: iż z temi ſamemi ſkarbami, ktore teraz w doczeſnym życiu zbieraymy,

ramy, trzeba się będźie koniecznie przed Bogiem pokazać, trzeba koniecznie z nich ścisły rachunek oddać. Każe wszystkim teraz Chrystus zbierać skarby, *thesaurisate thesauros in cælo*, skarbcie sobie skarby Niebieskie. Przeciwnym głosem do nas odzywa się świat: *thesaurisate thesauros in terra*, zbieraycie liczne doczesney mammony skarby na ziemi, funduycie się w rozległe possessye, obszerne fortuny, przy głębokich industryach rożnych szukaycie zyskow. Czyjegoż tu barziey słuchamy głosu czy Chrystusowego, czy światowego? jakich barziey szukamy skarbow czy Niebieskich, czy ziemskich? Rzecz pewna iż skarby ziemskie w takim są u was walorze: iż ich z utratą zdrowia, z ażardem życia, z zawodem sumnienia, z zgubą duszy szukacie. Czym że się to wszystko zakończy? o to przydźie nie zadługo ow złodźiey: ktory wszystkie ta skarby wykradnie, do ostatniego ubostwa przyprowadźi, y jednego przy was fenika nie zostawi. Coż to za złodźiey? mowi o nim Prorok: *dies Domini tanquam fur*, dźień Pański, dźień ostatni następuiącey śmierci, ow to złodźiey: ktory nie tylko tę doczesną mamonie wykradnę, ale też duszę z ciała wydrze, *repetet animam tuam à te*. Ciało ze wszystkiego ogołocone do ziemi wrzuci, a wydartą duszę przed sąd Boski postawi, żeby się ze wszystkich skarbow Niebieskich do naymnieyszego wyrachowała fenika. O jak szczęśliwemi na ow czas Katolicy będźiecie, jeźli teraz jednych skarbow Niebieskich sobie do depozytu danych pilno strzeżecie, drugich przy łasce Boskiey w bogoboynym życiu nieustannie szukacie, więcey sobie łaskę Boską niżeli cały świat poważacie. Jeżeli

teraz duſza jak nioſzacowany depozyt w oſobliwſzey konſerwie, jeżeli łaſk Boſkich na nieopotrzebny expens za światowe prożności nie wydaiecie, owſzem przy nich znaczne do Niebieſkiego ſkarbu w świątobliwym życiu zyſki czynicie, z ktoremi przed ſądem naywyżſzego Pana ſtanowiſzy weſoło ſobie zaſpiewacie. *Hæc ſunt mea monilia*, o to Panie te ſą moie ſkarby. Maſz w powierzoney mi duſzy drogi depozyt, żadnym cięſzkim grzechem nienaruſzony, maſz wſzyſtkie łaſki twoie w doczeſnym życiu mnie dane, na niepotrzebne expenſy nie wydane, maſz przy nich dobre uczynki: cnoty Chrześciańſkie, maſz we łzach pokutnych drogie perły, maſz w krzyżach, utrapieniach cierpliwe ſerce, jak nie ſkruſzony miedzy młotem y kowadłem dyament, maſz we krwi, y ranach twoich drogie rubiny, ktorych na dobre, na Niebo zażyłem. Y też to ſą moie ſkarby, moie kleynoty, *hæc ſunt mea monilia*, ktore do rąk twoich wiernie oddaię. E kontra jak pod ten czas na ſiebie uboleważ będziecie, kiedy teraz z zawodem ſumnienia, ſkrzywdą bliźniego, owych ſzukacie ſkarbow: ktore *dies Domini tanquam fur*, dżień naſtępuiący śmierci jak drugi złodżiey wykradnie, a ubogą z wſzyſtkiego odartą duſzę na ſąd ſtraſzny zaprowadzi, gdzie gdy ze wſzyſtkich ſkarbow Niebieſkich ogołoceni przed ſprawiedliwym Sędżią ſtaniecie, z jakimi ſię ſkarbami pokażecie? to rzecz pewna iż wſzyſtkie zbiory na ziemi zoſtawicie, ſame tylko grzechy z ſobą poniecie, z ktoremi nie jeden na ścisłą ſądu Bożego ſtanowſzy kalkulacyą, z tym ſię odezwieſz: *hæc ſunt mea monilia*, o to Panie te niewſtydy, niecnoty, ktore ſobie więcey niżeli

łaſki

łąſki twoie poważałem, te ſą moie ſkarby, *hæc ſunt mea monilia.* O to Panie te łzy niewinne, ktore złoſliwą oppreſſyą, nieſluſzną exakcyą z oczu obogich ſierot wyciſnołem, te ſą moie perły, *hæc ſunt mea monila.* O to Panie te zakazane uciechy, rozkoſzy, za ktore duſzę piekłu zaprzedałem, te ſą moie ſkarby, *hæc ſunt mea monilia.* O to Panie te nieſluſzne nieſprawiedliwe zyſki, uciemieżenia, ktorem y nie jednego z ubożyłem, oſtatni kawał ſubſtancyi bliźniemu wydarłem, te ſą moie doſtatki, *hæc ſunt mea monilia.* Dopieroż za takie ſkarby czym ci Sędzia twoy zapłaci, pewnie iż nieczym innym, tylko *thæſauro iræ, in die iræ,* ſkarbem nieprzebłaganego gniewu, w dzień ſądu ſwego, gdy ſię z tym odezwie: za te niewſtydy, niecnoty, ktoreś więcey ſobie ważył niżeli łaſkę moię, maſz nieznośne piekielne torturu, te twoim odtąd będą ſkarbem. Za wyciśnione łzy, z oczu niewinnych, okrutne czartow przeklętych oppreſſye wytrzymywać muſiſz, te twoie będą zbiory, *hæc tua ſunt monilia.* Na koniec za wſzyſtkie zbrodnie twoie, przy ktorych łaſk Boſkie rozproizyłeś, za ktore duſzę nieoſzacowaną oddałeś, maſz teraz nieprzebłagany gniew, ſurową zemſtę, ktora cię w ręce okrutnych piekielnych oddaie katow, ci już odtąd twoiemi ſkarbami, *hæ tua monilia.*

Ubroń nas Zbawicielu od takowych ſkarbow, niech teraz tak łaſkę twoię ſkarbiemy, tak duſzę naſzę ſzacuiemy: żebyśmy łaſkawą z rąk twoich odebrali zapłatę, na pożądaną prowizyą, do ſzczęſliwey wiecznośei Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Swiętego JGNACEGO Fundatora Societatis JESU.

Ecce ego mitto vos ficut oves in medio luporum Mat: 3.

O to ja was posyłam jako owce miedzy wilki.

TRudna do poięcia wszechmocna dyspozycya Pana y Zbawiciela naszego, ktory porzuciwszy dziewięćdziesiąt dziewięć owiec, to jest zginionych przez hardą przeciwko BOGU rebellią Aniołow, z Nieba na ziemię poto przyszedł: żeby jednę zginioną duszę ludzkich znalazszy owieczkę, jako łaskawy y dobry Pasterz na swoich ramionach do Niebieskiey zaniosł owczarni. Teraz zaś ukochaną sobie zgromadzenia Apostolskiego trzodę, sam dobrowolnie miedzy drapieżne posyła wilki. Raczeyby to na tych drapieżnych wilkow nieustraszonych lwow posłać, a cichym dać pokoy owieczkom. Mogł to uczynić Chrystus, jako postrzega Chryzostom S. *potuit leones mittere, sed maluit inermes oves mittere in medio luporum*, mogła wszechmocność Zbawiciela na pożarcie zjadłych wilkow, lwow srogich wysłać, wolała jednak karne na nich posłać owce. A to czemu? odpowiada tenże Chryzostom: *ut ipsius potentiam lupi ab ovibus superati declararent*, ażeby od karnych barankow, cichych owiec będąc przeko

nanemi

nanemi drapieżni wilcy, poznawszy w nich Boskiey wszechmocności dzieło, sami się w cichych zamieniwszy barankow, do Chrystusowey garneli owczarni. W tenże sam sposob właśnie pod ten czas, kiedy z piekielney wyrwawszy się kniei wściekli nieprzyjazney Niebu herezyi wilcy, Kościoła Bożego pustoszyli owczarnią, wyiyła przeciwko nim z całą z gromadzenia swego trzodą Jgnacego S: Chrystus, żeby z paszczęki tych zjadłych wilkow Chrystusowe wyrywaiąc owieczki, do owczarni Kościoła Bożego zgromadzili. Wykonał ten Zbawiciela swego rozkaz Jgnacy S: kiedy Chrystusowey strzegąc owczarni, samych nawet dzikich rożney herezyi wilkow, w karnych, głosu Chrystusowego słuchaiących, zamieniaiąc barankow, podziśdzień w Synach swoich, miedzy ludzką nienawiścią, jak miedzy wilczą zostaie złością, *sicut oves in medio luporum.* Nie zbywa y teraz na takich wilkach ktorzy się złością swoią na Jgnacego rzucaią, owszem na niewinną zgromadzenia jego trzodę jak na wilkow owemi słowy wołaią: *venient ad nos in vestimentis ovium, intrinsecus autem sunt lupi rapaces*, przychodzą do nas pod pokrywką świątobliwości, pod płaszczykiem Zakonney układności, *in vestimentis ovium*, a w samey rzeczy są drapieżnemi łakomemi wilkami. Te y tym podobne nienawistnych ludzi kalumnie, sieiąc *ante thronum agni*, przed tronem Niebieskiego Baranka słyszy Jgnacy S: y z swoią oświadcza się niewinnością: *odio habuerunt me gratis*, o to Panie mnie, y całą zgromadzenia mego trzodę, ludzka zawziętość w wilczey ma zawsze nienawiści, A to za co? o to z osobliwszego jakiegoś respektu,

ktu, z niesłyszaney łaski, *gratis*. Dziękuiemy pokornie za tę łaskę, za ktorą z ustawy Swiętego Fundatora naszego, modląc się, *pro male affectis erga Societatem*, za nie życzyliwych trzodźie zgromadzenia, y towarzystwa Jezusowego, do zgonną wypłacamy się wdźięcznością. Godźien albowiem wdźięczney rekompensy ten wilczey nienawiści respekt, ktory to sprawuie: iż do nas jako do swoich Chrystus znaiąc się owieczek, z tym się po dźiś dźień odzywa: *ecce ego mitto vos sicut oves in medio luporum*, o to ja was posyłam jako ciche niewinne owce, miedzy z jadłe wilki, ktorych się nam lękać niekaże, *noli te timere pusillus grex*, nielękay się tey wilczey złości malučzka w twoiey pokorze Jgnacego trzodo. Czemusz? *ego vobis Romæ propitius ero*, ja wam (mowi Chrystus) łaskawą protekcyą w owczarni Kościoła Rzymskiego dawać będę, *propitius ero*. Stoiąc przy tey Naywyższego Pasterza protekcyi, niemyślę na nieprzyjaznych trzodźie Jgnacego wołać wilkow. Biorę tylko na uwagę owe do Apostołow od Chrystusa wyrzeczone słowa: *ecce ego mitto vos*, o to ja was posyłam. Wysyła Chrystus Uczniow swoich, nie do jednego jakiego miasta, nie do jedney Prowincyi, lecz na cały świat, *ite in universum mundum*, nie z lada jakim interesem, lecz z zbawienną Ewangeliczney prawdy instrukcyą, *prædicate Evangelium*. Uważaiąc te słowa Barradiusz, poselską Apostołom przypisuie funkcyą, *Apostoli Evangelicæ prædicationis legati*. Taż sama funkcya potkała y Jgnacego S. mowi albowiem y do niego Chrystus: *ecce ego mitto vos*, Jgnacy o to ja cię z całym twoim zgromadzeniem na cały świat posyłam, żebyście zbawienną

wszystkim

wszystkim narodom daiąc instrukcyą, moiemi Ewangeliczney prawdy stali się posłami. Stanę ja przytym y po wiem: iż Jgnacy Swięty pełnomocny od Chrystusa Poseł, z zbawienną do całego świata instrukcyą. O tym Kazanie Ad M. D. G.

Nie tylko świat ma publiczne seymy, ma też y Pan BOG walne swoie rady, na ktorych chcąc statecznie Nieba z ziemią ufundować traktaty, wysła pełnomocnych posłow swoich. Tak niegdyś wysłał do Jerozolimy Jeremiasza, z taką instrukcyą: *Ieruzalem, Ieruzalem converter ad Dominum DEVM tuum*, spokoyna w imieniu twoim Jerozolimo, *visio pacis*, teraz przez grzech Niebu rebelizuiąca, czas się do BOGA nawrocić, czas spokoyne z nim uczynić traktaty. Z podobną instrukcyą wysłał Pan BOG Jonasza, do Niniwitow, przykazuiąc w klar im to przepowiadać: *adhuc quadraginta dies, & Ninive subvertetur*, Panowie Niniwitowie oto tylko czterdzieści dni frysztu macie, na postanowienie spokoynego z Bogiem przymierza; inaczey cała się Niniwa na swoim mieyscu nie ostoi, nieprzebłagany gniew Boski z ruinuie, z wami razem z fundamentu wywroci. Miał y innych tym podobnych Pan BOG posłow, miedzy ktoremi naywyższy, nad ktorego większy niepowstał, pełnomocny przychodzącego na świat Messyasza poseł Jan S: o ktorym sam Zbawiciel: *ecce ego mitto Angelum meum ante me*, oto ja posyłam Anioła mego przed sobą. Ktory w krotce po przyiściu swoim, na ciekawe ludu Izraelskiego pytania: *Tu quis es?* ktoś ty jest? śmiało odpowiada: *ego vox clamantis in deserto*, o to ja będąc przesłańcem Pańskim, pełnomocnym przy

chodzącego do was Messyasza jestem posłem, a to jeszcze z wolnym głosem, bo sam głos wołaiącego na puszczy. Z jakąż przecie instrukcyą? o to z taką: *parate viam Domini*, gotuycie drogę Panu, *facite dignos fructus pænitentiæ*, czyńcie godne owoce pokuty. Ten poselski Jana S. charakter, wyraził na sobie Jgnacy S. ktorego jako wielkiey do zbawienney rady Anioła wysyła, przed przyiściem swoim z usprawiedliwiaiącą do serc ludzkich łaską Chrystus, *ecce ego mitto Angelum meum*, ktory na ciekawe innych pytania, *tu quis es?* ktoś ty iest? śmiało odpowiedzieć może: oto ja pełnomocny przychodzącego do serc waszych Chrystusa poseł, z wolnym głosem, a to jeszcze na puszczy. Coż są bowiem exercycia Jgnacego, na zbawienną instrukcyą całemu światu w *Manrezańskiey* jaskini napisane? jeżeli nie głęboka owa pustynia, na ktorey wolnym głosem po Janowemu, wszystkim narodom taką ogłasza instrukcyą: *parate viam Domini*, gotuycie drogę Panu, z łaską swoią do serc wszystkich przybywaiącemu. Wiecieszże jakie to są drogi Pańskie? o to ukazuie na teyże exercyciow swoich pustyni Jgnacy S. drogę troiaką. Naprzod *viam illuminativam*, drogę oświecenia, ktorą pod ten czas każdy dobry Chrześcianin przychodzącemu do serca Chrystusowi toruie, kiedy przy Niebieskich łaski Boski y oświeceniach, światłem przykładnego jaśnieiąc życia, cnot świętych promieniami, innych serca do BOGA zapala. Druga droga Pańska, ktorą na swoiey pustyni Jgnacy S. torować każe. *via purgativa*, droga oczyszczenia, ktorą każdy w biegu życia swego w ten czas toruie, kiedy umniejsza swoie od grzechowey

chowey zmazy oczyszcza, y tak serce swoie na wolne Chrystusowi weyście gotuie. Trzecia na pustyni Jgnacego droga: *via unitiva*, droga z jednoczenia, ktorą każdy w ten czas Chrystusowi toruie, kiedy się z nim przez łaskę usprawiedliwiaiącą przy uspokojonym sumnieniu jednoczy, y całym się sercem do niego przywiązuie. Przy tych drogach stoiąc poseł Chrystusow Jgnacy S: z Janową do wszystkich odzywa się instrukcyą: *facite dignos fructus pœnitentiæ*, czyńcie nie ladajakie, lecz godne pokuty owoce. Zły to pokuty owoc: ktory po nieszczęśliwych świętokradzkich spowiedziach robak sumnienia toczy. Nie dobry, nie zdrowy y to pokuty owoc, w ktorym się znayduie, *matura ad DEVM conversio*, doyrzałe przy statecznym przedsięwzięciu, przy szczyrym skruszonego serca żalu, do BOGA nawrocenie. Nie dobry y ten pokuty owoc; ktory ledwo co się na duszy urodzi, wnet przy ustawicznych, nałogach gnie. Woła tedy na takich Janową instrukcyą poseł Chrystusow Jgnacy S: *facite dignos fructus pœnitentiæ*, czyńcie takie prawdziwe pokuty owoce: ktoreby BOGU do gustu przypadły, was samych na żywot wieczny karmiły, y posilały. Dla lepszego poznania tych owocow, wolno się udać na pustynią exercycyow Jgnacego S. Wszystkim do tey pustyni wolne weyście, gdzie się lepiey zbawienney instrukcyi, Chrystusowego posła po Janowemu wołaiącego, przysłuchać możecie. Ja tym czasem obrocę oko na poselstwo Pawła Swiętego, o ktorym sam Zbawiciel.

Actorum 9. Vas electionis est mihi iste, ut portet nomen meum coram gentibus, naczyniem wybranym jest

mi ten, ażeby Imię moię nośił przed narodami, wielkieſz to zaprawdę ſzczęście dla Pawła S. kiedy Imię, y Osobę tak wielkiego Nieba y ziemię Monarchy na ſobie reprezentuiąc, przy ogłaſzaniu Ewangeliczney prawdy, po całym świecie pełnomocnego posła ſprawow ał funkcyą, o ktorey ſam namienia: *ad Corin: 5. pro Christo legatione fungimur*, uſtawiczne od Chryſtuſa do całego świata odprawuiemy poſelſtwo. Z iaką inſtrukcyą? wolno przeczytać liſty Pawłowe, w ktorych ile punktow, tyle zbawiennych znayduie ſię inſtrukcyi. Miedzy innemi jeſt też y ta: *omnia quodcunq facitis in gloriam DEI facite*, cokolwiek czynicie, to wſzyſtko nie a inny koniec, tylko ne większą chwałę Bożkiego Maiestatu czyńcie. Taką poſelſtwa ſwego ogłaſzał inſtrukcyą, będąc miedzy ludzmi: *vas electionis*, naczyniem wybranym Paweł S. Wyraził y tego posła charakter na ſobie Jgnacy S. ſprawdził ſię y na nim owo przedwieczney prawdy wyrok: *vas electionis est mihi iste ut portet nomen meum coram gentibus*, naczyniem wybranym jeſt mi Jgnacy, ażeby Imię moie nosił przed narodami. Nie moiey to głowy wymyſł, nie moy pochlebny z kaznodzieyſkiey Katedry panegiryk, lecz ex Cathedra Petri, z Piotrowey na Watykanie Katedry, nieomylny bo z natchnienia ducha S. Głowy Kościoła Bożego wyrok: *Vas electionis Ignatius ad convertendum totum orbem*, naczyniem wybranym Jgnacy S. ażeby, nosząc na ſobie Imię Jezuſowe przy ogłaſzaniu Ewangeliczney nauki, ludzkie serca do BOGA nawracaiąc, ſpokoyne miedzy Niebem y światem, jako pełnomocny Poseł uczynił traktaty. Głośne po całym świecie po dziśdzień Jgnacego S.

go S: poselstwo, ktore z całym swoim zgromadzeniem po rożnych narodach, po odległych Indyach, podźiemnych antypodach, Imię Jezusowe nosząc, y w klar wszystkim ogłaszaiąc, śmiało się z Pawłem odzywa: *pro Christo legatione fungimur*, nieustannę od Chrystusa do wszystkich części świata odprawuiemy poselstwą, a to z ową Pawła instrukcyą: *omnia quodcunq facitis, in gloriam DEI facite*, niech wszystkie wasze życia Chrześciańskiego zabawy, do większey chwały Boskiey, jak do nayprzewszego celu ową zmierzaią instancyą: *ad majorem DEI gloriam.* Y ta jest instrukcya poselstwa Jgnacego S: łatwa każdemu do zrozumienia, nie trudna do wykonania, ktorą przy codźiennych całego życia zabawach, owę często, a przynaymniey raz na dźień, każe ponawiać intencyą: *Ad majorem DEI gloriam*, niech wszystkie prace, zabawy, starania, wszystkie kłopoty, zabiegi, interesa, nie tak na nasz doczesny pożytek, jako na większą Pana BOGA idą chwałę. Niechże y to nie tak na nasze, jako na twoie neyl. Bkawszy Panie spływa chwałę, *non nobis Domine, non nobis, sed nomini tuo da gloriam*, żeś tak wielkiego Zakonowi naszemu dał Patryarchę, ktory pełnomocnym będąc od ciebie do świata posłem, nasz ową wieczną u ciebie zasłużył pochwałę: *Vas electionis est mihi iste, ut portet nomen meum coram gentibus*, naczynie m wybranym jest mi Jgnacy, aeby Imię moie nosił przed narodami. To Jgnacego S: legacya.

Posłuchaymyż przy konkluzyi Kaznodźieyskiey instrukcyi. Tego po nas wszystkich pretenduie Zbawiciel, abyśmy, noszące na sobie godnie Imię Chrystusowe, od

kiorego

ktorego wszyscy nazywamy się Chrześcianami, stali się wybranym, przeznaczonym do Niebieskiey chwały naczyniem: Chwała BOGU dobra to, nowina, tylko to nie pomyślna, strach serce przeszywa, kiedy słyszę owe straszny, z ust przedwieczney prawdy wypadaiący wyrok: *multi vocati, pauci vero electi*, wiele jest do Wiary Chrześciańskiey, do noszenia Imienia Chrystusowego wezwanych ale mało, ach nazbyt mało wybranych. Daiby to BOG żebyśmy wszyscy jak wielu nas w tym znayduie się Kościele, stanowszy na dolinie Jozafatowey, w tak małey Elektow Boskich liczbie, wybranym do Nieba pokazawszy się naczyniem, wzaiemnie sobie tego powinszowali szczęścia. Lecz żadnego w tym upewnić nie mogę, niewiem, niezgadnę, zawarte są albowiem sądow Boskich dekreta, *incomprehensibilia sunt judicia ejus*. To wiem zapewne, z instrukcyi Pawła S. ad Rom: 9. iż dwoiakie są miedzy ludzmi w oczach Boskich naczynia: *aliud vas in honorem, aliud in contumeliam. Vasa iræ apta ad interitum, vasa misericordiæ quæ præparavit in gloriam*, jedne naczynia na wieczny kontempt, drugie do wiecznego zgotowane honoru, jedne naczynia zemsty y gniewu Boskiego na nieopłakaną zgubę, drugie naczynia łaskawego miłosierdźia Boskiego, przeyrzane do Niebieskiey chwały. Cóż rozumiesz, jak o sobie sądźisz Katoliku, jakim też w oczach Boskich jesteś naczyniem? czy na wieczny kontempt, *in contumeliam*, czyli też naczynie wybrane do Niebieskiego honoru, *vas electionis in honorem*, czy przeyrzane na nieopłakaną przez całą wieczność zgubę, *aptum ad interitum*, czyli też do nieprzeżytey wybranych Boskich przeznaczone

chwały

vas præparatum in gloriam? poradź się w tym własnego sumnienia? jeżeli godnie na sobie Imię Chrystusowe nosząc, nie malowany jesteś Chrześcianin, lecz przy cnotliwym, przykładnym życiu, trzymasz się oburącz łaski Boskiey, od Chrystusa y praw jego nie odstępuiesz, dobra nadzieia wybranym jesteś naczyniem do wieczney chwały, do Niebieskiego honoru, *vas electionis in honorem.* Jeżeli w życiu twoim całym się sercem do BOGA gargnąć; starasz się być *vas devotionis*, naczyniem nabożeństwa, dla doczesnych interesow Mszy Swiętey nie zaniedbywasz, Kaznodzieyskiey jak poselskiey instrukcyi, z attencyą, z wykonaniem słuchasz, jeżeli barziey dbasz o duszę jak o ciało, chwała BOGU naczynie z ciebie na wybor, bądź pewien iż się twego czasu tam dostaniesz, gdźie w uwielbionych szczęśliwą chwałą ciałach, jak w złotych wazach, wybranych Boskich dusze, niby Boże drzewka w Niebieskim wirydarzu, przed konspektem Boskim przez całą wieczność kwitnąć będą, *justi florebunt in æternum ante Dominum.* Przeciwnym sposobem jeżeli imieniem tylko z ciebie Chrześcianin, a samą rzeczą złym życiem poganin, czyli też jakiey-kolwiek sekty zarażony herezyą v. g. Framasson, naczynie z ciebie gniewu, y surowey zemsty Boskiey na wieczną zgubę, *vas iræ aptum ad interitum.* Jeżeli o to się tylko starasz żebyś był przed światem w honorze w dystynacyi, *vas honorabile*, a o tym czy jesteś w kompucie wybranych Boskich ani pomyślisz, naczynie z ciebie surowego sądu, y gniewu Boskiego na wieczną zgubę, *vas iræ ad interitum.* Obierayże teraz sobie jedno zewu albo przy dobrym Chrześciańskim życiu no-

sząc godnie na sobie Imie Chrystusowe być przed Bogiem w wiecznym honorze, w nieprzeżytey chwale, albo też niedbaiąc o BOGA, o duszę o sumnienie być godnym gniewu surowego Sędźiego, ktory złych bezbożnych ludźi jak gliniane niepożyteczne naczynia na wieczną zgubę tłuc będźie, jako o tym mowi ukoronowany Prorok: *tanquam vas figuli confringes eos.* Zebyście tego na sobie niedoznali, Piotra Swiętego zbawienney słuchaycie instrukcyi: *satagite ut per bona opera certam vestram electionem faciatis*, o to się w życiu waszym wszystkiemi siłami staraycie, żebyście się wybornym do Nieba stali naczyniem.

Spraw to poważną instancyą Jgnacy S: ażeby w życiu naszym przy Chrześciańskich cnotach, godnie na sobie nosząc Imię Chrystusowe; każdy z nas godnym stał się słyszeć ow głos, z ust Sędźiego swego: *vas electionis est mihi iste praeparatum in gloriam*, naczyniem wybranym jest mi ten do Niebieskiey chwały, y szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Swiętego WAWRZYNCA Męczennika.

Si quis mihi ministraverit, honorificabit eum Pater meus, Ioan: 12.

Jesli mi kto będźie służył uczci go Ociec moy.

ZE nadworze Niebieskiego Pana, za wierne usługi pewna y nie zawodna promocyą, mamy tego oczywisty

oczywisty dowod w dźisieyszym Wawrzyńcu Swiętym, służył on wiernie Chrystusowi zdrowiem y życiem. Służył zdrowiem, kiedy na to samego siebie wysilał żeby naymnieysze Chrystusa rozkazy wykonał, żeby swoią pracą w pozyskaniu BOGU dusz ludzkich, naylepszą industryą pokazał. Służył życiem, kiedy za BOGA, za Wiarę, za honor Chrystusa, na męczeńskiey kracie smażony y pieczony, życie położył. Y tak wiernie służąc, zasłużył sobie na promocyą do wielkiego przed Niebem y światem honoru. Ma honor przed Niebem, kiedy *gloria & honore coronavit eum Dominus*, Niebieską chwałą, wiecznym honorem ukoronował go Pan Naywyższy. Ma honor przed świa tem. *Honorificavit eum Pater*, kiedy go cały Kościoł Chrześciański szanuje, weneruie, Imię jego po całym świecie wychwala. Wszakże nie tylko Wawrzyńca S: ale też wszystkich nas taż sama promocya, na dworze Niebieskiego Pana potkać może, bylebyśmy na wzor Wawrzyńca S: wiernie y statecznie Chrystusowi służyli. Mowi do każdego z nas po dźiśdźień Chrystus, *Si quis mihi ministraverit &c.* Ktoby mnie służył, uczci go Ociec moy. Czymże się to dźieie, że się my do tak dobrego Pana z zasługami naszemi niegarniemy? o to tym, że temu Panu służemy, ktoremu, służąc, żadną miarą Chrystusowi służyć nie możemy. Jako o tym mowi sam Zbawiciel: *non potestis DEO servire & mammonæ*, niemożecie BOGU służyć y mamonie. A to czemu? o to temu, bo miedzy temi dwiema Panami, miedzy Bogiem y mammoną wielka nienawiść, co źienna niezgoda tak dalece że się jeszcze źaden taki nie urodźił, ktoryby tym dwom Panom dobrze usłużył; we wszystkim dogodźił, bo co jeden chwali drug

Ttt gani

gani, co jeden rozkazuie, drugi temu przeczy kontradikuie, Chryſtus chwali uboſtwo w duchu, a mammona gani. Chryſtus każe od docześnych zbiorow ſerce odrywać, nie każe chciwie łakomie zbierać doſtatkow na ziemi, *nolite theſaurizare theſauros in terra.* A mammona temu przeczy kontradykuie, to wſzyſtkim zaleca, gdyby ſerca ſwoie w doſtatkach zatapiali, gdyby wſzelkiemi choćiaż niegodźiwemi induſtryami na ziemi ſkarby zbierali. Y na nich oſobliwſze świętowych ludźi zakłada ſzczęście, z tym ſię odzywaiąc: *Beatus cui hæc ſint.* Jakże tu ſłuchacze moi tym Panom uſłużyć, jak im dogodźić? do ubogiego Chryſtuſa przyſtać, to ſię trzeba koniecznie z mammoną roſtać, mammonie ſię akommodować, to Chryſtuſowi y ſłużbie jego pewnie trzeba podźiękować, bo przy ich niezgodach kontradykcyach obudwym ſłużyć, dogodźić, żadną miarą niepodobna, *non poteſtis DEO ſervire & mammonæ.* Prawda iż trudno o takiego ſługę, ktoryby przy tak wielkiey niezgodźie tym dwum Panom dogodźił, doſkonale uſłużył. A toli jednak mam ja łatwy na to ſpoſob jak byto pogodźić, żeby y BOGU ſłużyć, y z mammoną ſię nie roztać? jakiż przecie? o to taki; naylepiey tych dwuch niezgodnych Panow pogodźicie, kiedy jednemu ſłużyć, nad drugim panować będźiecie, BOGU ſłużyć, nad mommoną panować, objaśnię to Ad M. D. G.

Wſzyscy jakieykolwiek kondycyi ludźie, do tego koniecznie przyznać ſię muſzą, że ſą naywyżſzego Nieba y ziemie Pana ſługami, do jego wielowładney juryzdykcyi należą, od jego Pańſkiego ſkinienia wſzyſcy we wſzytkim dependuią, bo tak każdemu człowiekowi

mowi

mowi do ſerdecznego ucha ſam Chryſtus *Luc.* 4. *Dominum DEUM tuum adorabis, & illi ſoli ſervies*, Panu y BOGU twoiemu jako naypokornieyſzy ſługa k łaniaćſię będźieſz, jemu jednemu wiernie ſłużyć, jego jednego Pańſkich rozkazow ſłuchać muſiſz. Wſzyſcy by też naypotężnieyſi Monarchowie, wielowładni Ceſarze, Mocarze, Dignitarze, pod wſzechmocną Pana panuiących, zo ſtaiąc juryzdykcyą z ukoronowanym Prorokiem mowić muſzą: *Domine DEUS noſter, quam admirabile nomen tuum in univerſa terra*, Panie a Panie naſz, jak j ſt przedźiwne Imię twoie po całym świecie, przed ktorym ſame ukoronowane czapkuią głowy, owſzem ſię do nog twoich zniżaią, pod *Pańſką* twoię władzą, dyſpozycyą zarowno znaypodleyſzemi ſługami zoſtaią. Tego naywyżſzego Nieba y ziemie Pana wſzyscy bez excepcyi inwentarzowemi jeſteśmy ſługami, ale nie wſzyſcy dobrymi. Do dobrego należy ſługi, być dla Pana ſwego zbojaznią, y wiernością. A naprzod dobry ſługa powinien być dla Niebieſkiego Pana z bojaznią, bo nie darmo przeſtrzega wſzyſtkich nas Dawid S. *ſervite Domino in timere*, ſłużcie Panu w bojazni. Jakoż jeſt ſię czego tak wielkiego lękać Pana, jeżeli ſobie wſpomnim na to: że w ręku Boſkiey wſzechmocności los oſtatniego ſzczęścia, wiecznego zbawienia naſzego. Zyiem tak długo na świecie a zgadnąć niemożem, jaka nas czeka wieczność, jaka życia naſzego będźie konkluzya? Day myto że bogoboynie, świątobliwie życie naſze ſprawuiemy, jednakże w to ufać niemożemy, że już pewni jeſteśmy wiecznego ſzczęścia y zbawienia naſzego. Dość świątobliwie w codźiennych o...

umartwieniach życie swoie prowadził Paweł S: jednakże z tym się odzywał: *nihil mihi conscius sum, sed non in hoc justificatus sum*, prawda że się do żadney grzechowey złości nie poczuwam, sumnienie we mnie czyste jak kryształ, wszakże to mię upewnić niemoże że się przy moim zbawieniu utrzymam, że mi BOG ostateczney łaski nieumknie, niewiem, niezgadnę jeżeli u Pana mego jestem w respekcie albo w despekcie, jeśli się znayduie w regestrze błogosławionych jego Elektow, albo w liczbię na wieki od miłosierdźia Boskiego odrzuconych potępieńcow, *nescio utrum odio, vel amore dignus sim*. To Paweł życia niewinnością Anioł, pałaiącą miłością Boską ognisty Serafin, jeszcze w życiu, będąc w łasce Boskiey ugruntowany, potwierdzony, tak z sobą trwoży, tak się wszechmocności Pana swego lęka, a coż nam czynić nalezy słuchacze moi, u ktorych na sumnieniu nic innego tylko ciężkie zbrodnie, ktorzy sprośnością życia nie Anioła, ale szatana, ktorzy nie już ognistą miłością Serafina, ale owi rzłą BOGU oziębłością samego lucypera wyrażamy. Co w tym stanie zostaiąc czynić, jak z sobą trwożyć, jak się utraty zbawienia, jak wszechmocney wieczną zemstą karzącey ręki Pana naszego lękać mamy? przecie sa tak śmiało żyiemy, jakbyśmy ostateczney łaski pewnemi byli, jakbyśmy mieli obiawienie, że zbrodnie nasze są zewszystkim zgładzone, miłościwie od BOGA darowane, jakbyśmy już byli w possessyi wiecznego zbawienia naszego. Wspomnimy jeno sobie na ostatni termin życia naszego, w raz przyidźie na pamięć że śmierć pewna godźina nie pewna, BOG wie gdźie, kiedy.

dy, y w jakim ſtanie nas zaſkoczy. Zayrzym do ſumnienia, wraz ſtaną nam w oczach wſzyſtkie od wzięcia rozumu popełnione zbrodnie. Wſpomnimy na naſze pokuty ſpowiedźi, wraz ſłuſznie powątpiwać możem, jeżeli były doſtateczne, jeżeli przez nie, doſkonale ſumnienie uſpokoiliśmy, zagniewanego BOGA przejednaliśmy. Przecież to wſzyſtko nic nas nie trwoży, nic nie turbuie, nie alteruie. Zyiąc na świecie miedzy tylo do grzechu, do wiecznego upadku okazyami, nabarzo śliſkim zoſtaiemy mieyſcu, gdźie łatwo ſię noga powinąć, na zbawieniu ciężko ſzwankować, od oſtateczney łaſki Boſkiey nieſzczęśliwie odpaść możem; jednakże przytym wſzyſtkim ſerce ſię naſze nie trwoży, weſoło żyiemy, śmiało ſię w grzechowe okazye wdaiemy, beſpiecznie grzeſzemy. Nad nami zemſta Boſka na jednym wiſi tylko włoſku, pod nami otwarte grzechowym zbrodniom piekło około nas okrutne przeklęte bieſowſtwo pory tylko, y oſtatniego ordenanſu Boſkiego czeka, żeby nieſzczęśliwą duſzę z ciała wydarło, na ſąd oſtateczny, a ztamtąd na wieczne mąk piekielnych katownie zaprowadźiło, przecież lubo o tym często na kazaniach ſłyſzemy, ſami dobrze o tym wiemy, owſzem tylko co na oko niewidźiemy, jednakże ſerce ſię naſze nie trwoży, na wſzelkie złe rezolutne, na obelgę Boſkiego Majeſtatu odważne, tak właśnie jakby BOG niebył mściwy, ſprawiedliwy, wſzechmocny, na ukaranie zbrodni naſzych. By dla BOGA NN: *Servite Domino in timore*, bądźcie zawiſze lękliwemi Pana Niebieſkiego ſługami, oſobliwie w grzechowych okolicznościach. Niech ſerca waſze uſtawiczna

trwoga

trwoga tak przenika, żebyście się na żadną by też naymnieyszą Majestatu jego nie odważali obelgę, bo jeżeli w rezolutnych na obrazę Boską odwagach, *repentinus superveniet interitus*, z nagła z niespodzianą śmiercią zemsta Boska zaskoczy, w ten czas poznacie, co może Pana waszego wszechmocność, co umie surowa jego sprawiedliwość, jak jest straszna nigdy nieprzebłagana jego zemsta. Więc nieustannie wszystkich przestrzegam: *servite Domino in timore*, żebyście w ręce Boskiey wszechmocności, surowey sprawiedliwości, nieprzebłaganey zemsty nie popadli, służcie temu Panu w trwodze y bojazni, bądźcie zawsze lękliwemi jego sługami. Ale też przytym bądźcie y wiernemi.

Tak rozumiem iż się wszyscy zemną na to zgodźicie że wierność dobrego sługi na tym zależy: kiedy wzięte od Pana swego do wierney dyspozycyi dobra, w całości zachowuie. Takiey wierności po nas wszystkich wyciąga Pan y Zbawiciel nasz, ktory *vocavit servos suos & tradidit bona sua*, wszystkich nas przez Wiarę Swiętą Katolicką do Pańskiego boku swego powołał, oraz żeby naszey wierności doświadczył, rozdał nam wielkie, nieoszacowane dobra swoie; wzieliśmy na Chrzcie Swiętym z rąk jego łaskę usprawiedliwiaiącą, y podźiś dźień przy używaniu SS: Sakramentow takież łaski bierzemy. Wzieliśmy niezliczone jego zasługi, ktore przez trzydźieści y trzy lata szukaiąc zbawienia ludzkiego, Oycu Przedwiecznemu za nas ofiarował. Nadto zostawił w Kościele Swiętym rany swoie, dla zbawienia ludzkiego cierpliwie wytrzymane, Krew swoię na okup dusz naszych do kropli wylaną. Na cożż nato: żebyś-

my

my tego wszystkiego wiernie w całości dochowali. Wieciesz jakiey tu potrzeba industryi, żeby w całości dobra Niebieskiego Pana dochować? mnie się widźi iż w całości tego wszystkiego dochowamy, cośmy z rąk Pańskich wźieli, jeżeli serca nasze w ktorych naydroższe łask Boskich są złożone dobra pod czuyną, y pilną zawsze będą strażą. Y dla tego każdego upomina Duch S. *omni custodia custodi cor tuum*, niech przy sercu twoim w ktorym nieoszacowany darow, dobrodźieystw Boskich jest złożony depozyt, będźie czuyna pilna nigdy nieustaiąca straz. Wielu albowiem mamy takich nieprzyjacioł, ktorzy się do serca ludzkiego wścisnąć, y skarby łask Boskich wykraść pragną. Przytym wiele jest do serca ludzkiego takich drzwi, bram, okienek przez ktoresię ciż sami nieprzyjaciele po złodźieysku łatwo wścisnąc mogą. Ile zmysłow tyle bram, tyle okien do serca naszego, a przy nich piekielni nieprzyjaciele jak zdradliwi złodźieie zawsze czatuią; żeby się temi drzwiami do serca wkradli, y złożone tam łask Boskich skarby wykradli. Otworzysz na zakazane objektum ciekawe oko, w raz przez nię, jak przez okno wkradnie się do serca lubieżność, y świętą niewinność podściwość wykradnie. Otworzysz ucho na słuchanie nieforemnych nieprzystoynych dyskursow, wraz temi drzwiami wciśniesię zgorszenie y wielką w sercu twoim uczyni szkodę, wyciągniesz rękę do chciwego wziątku, nieprawiedliwego zysku, w raz przez tę bramę wnidźie zdźierstwo, chciwość niesprawiedliwość, y serce twoie ze wszystkich darow Boskich ogołoci. Zaczym *omni custodia, custodi cor tuum*

chcesz.

chcesz w całości wziętego z rąk Pańskich dobra docho wać, niechże zawsze będźie czuyna pilna przy sercu straż: *conforta seras portarum tuarum*, wzmocni, zamknij wszystkie zmysłow twoich bramy stateczny m go towym przedsięwzięciem, żebyś ich nigdy na to nie otmykał, co jest z obrazą Boskiego Majestatu, z utratą łaski jego, y zwieczną własney duszy zgubą. A tak będźie że przy tey straży dobra Niebieskiego Pana w sercu twoim w całości dochowane będą. To łatwy sposob jak BOGU służyć należy, posłuchaymyż jeszcze jak nad mammoną panować mamy.

Jeżeli BOGU służyć potrzeba zbojaźnią, toć nad mammoną panować należy z odwagą. Jeżeli Bogu mamy służyć zwiernością, toć mammonie nigdy wierzyć nietrzeba. A na przod nad mammoną panować należy z odwagą. Dobroć Pana BOGA naszego do tey godności każdego wywyższyła człowieka, że go jako innych rzeczy stworzonych, tak doczesney mammony, oraz wszelkich do niey inklinacyi, appetytow, Panem uczyniła, ten mu dając przywiley: *subter te erit appetitus tuus, & tu dominaberis illius*, Pod twoią władzą, juryzdykcyą, tak mammona jako też chciwy do niey appetyt, iako na rządza zostawać musi, ty nad tym panować będźiesz, *tu dominaberis illius*. Jednakże opak się dźieie, kiedy nie mammona ludźiom, ale się ludźie mammonie wysługuią tak dalece że nie tylko pracowitemi sługami, aleteż dobrowolnemi jey staią się niewolnikami. A możesz być większa niewola, jako w ustawicznych niebespieczeństwach zostawać, zdrowie tracić, siły targać, wieku ukracać? w taką niewolą dla pozyskania doczesnych

zyskow

zyſkow ſami ſię dobrowolnie nieuważni poddaią ludźie. Gdźie ſię jeno na świecie obrocim wſzędy ciężkiego pełno niebezpieczeńſtwa, jako mowi Paweł S: 2da ad Cor: 11. *Pericula hominum, pericula latronum, pericula in civitate, pericula in mari, pericula in falſis fratribus*, nie beſpieczeńſtwa od ludźi gdźie jeden pod drugim zdradliwe dołki kopie, na oſtatnią zgubę czatuie, niebeſpieczeńſtwa od zboycow, ktorzy złoſliwe po drogach, laſach, jaſkiniach, zaſadzki czynią, żeby nas zewſzyſtkiego wyzuli, w ciężkie uboſtwo w prawili, nie beſpieczeńſtwa po miaſtach, gdźie nieſprawiedliwe exakcye, zdzierſtwa jak jadowite pijawki oſtatnią krew wyſyſaią, niebeſpieczeńſtwa na morzu, gdźie tak wiele ſzkopułow, o ktore ſię naywięk ſze okręty, a z niemi ſię fortuna, zdrowie y życie nieſzczeſliwie rozbiwſzy w bezdenną w pada przepaść. Niebezpieczeńſtwo miedzy obłudną bracią gdźie zdrady, podeyścia, machiawelſtwa, co nie miara. W tę y tym podobne niebezpieczeńſtwa, dla nikczemney mammony, dla doczesnego zyſku nieuważni ludźie dobrowolnie ſię w daią, zdrowie, ſiły, życie azarduią, y tak ſię dobrowolnemi mammony niewolnikami ſtaią. A na to niepamiętaią co do każdego z nich mowi ſam BOG, *Tu dominaberis illius*, że nie mammona nad tobą, ale ty nad mammoną, y nad chciwym do niey appetytem panować będźieſz, A panować z odwagą, z rezolucyą, ſercem nieuſtraſzonym. Tak jeſt lękliwe ſerce ludzkie, że ſię naybarziey doczeſney mammony narażić, naruſzyć obawia. Mowi wyraźnie Chryſtus: *Facite vobis amicos de mammona iniquitatis, ut cum defeceritis recipiant vos in æterna tabernacula*,

cula, ludźie poki na świecie żyiecie, pety z powierzo-
ney y na uſługi wam oddaney mammony, czyńcie ta-
kich ſobie przyjaciół, ktorzy was pod ten czas, kiedy
ſię z tego świata przenośić będźiecie, przyimą do wie
cznych kroleſtwa niebieſkiego przybytkow, *facite vo-*
bis amicos de mammona, czyńcie ſobie przyjaciół z mam
mony, podług możności ſwoiey, czyniąc jałmużny na
ubogich, drudzy nieżałując expenſu na ſzpitale, na nędzne
od wſzyſtkich opuſzczone ſieroty, inni oſobliwie wyż-
ſzey możnieyſzey kondycyi, *facite amicos de mammona*,
czyńcie przyjaciół z mammony nieżałując koſztu na
erekcyą Kościołow honorowi Boſkiemu poświęconych,
na wybudowanie Ołtarzow, żeby ſię przy nich tak
cześć MARYI Panny, jako też Swiętych Pańſkich, co
raz więkſza a więkſza pomnażała chwała, a tak będźie:
że *cum defeceritis, recipient vos in æterna tabernacula*
kiedy w tym życiu uſtaniecie, kiedy z domu do grobu
przenieśieni będźiecie, ci wſzyſcy na ktorycheście jak
[illegible] ſypali, znaczne expenſa czynili, ciże waſze d
pałacow Niebieſkiey chwały, do przybytkow wieczne-
go zaprowadzą ſzczęścia. Kiedy ſam BOG w aſſyſt
cyi Matki Boſkiey, w komitywie elektow ſwoich, u
od wſzyſtkich opuſzczonych, ze wſzyſtkiego wyzuty
odartych, do domu ſzczęſliwey wieczności, do z
tych kroleſtwa Niebieſkiego zaprowadźi pokojow,
nieprzebranemi dobrodźieyſtw ſwoich udaruie ſkarba
Coż nato oſobliwie teraźnieyſzych czaſow ludźie?
goźi by naywiękſzey odwagi potrzeba zażyć, tam o
bliwſza trwoga ſerca ich ſuſzy; wielu albowiem j
takich, ktorzy ſię lękaiąc albo uboſtwa, albo za czaſ
w for-

w fortunie uszczerbku, tak się pospolicie wymawiaią: sypać na ubogie jałmużny, expensować na szpitale, na nędzne sieroty, własne na domowe potrzeby niepozwalaią expensa. Erygować Kościoły, budować Ołtarze, byłoby to z znacznym excessem fortuny, z krzywdą dla sukcessorow, z ruiną dla familii. O serca trwozliwe serca lękliwe, o was to powiedźiał Dawid S: *illic trepidaverunt timore ubi non erat timor*, tam się lękali; tam się trwożyli, gdźie żadney trwogi niebyło, gdźie naywiększey potrzeba odwagi. A żaliż was owe jałmużny zubożyć mogą, ktore pospolicie z Boskim błogosławieństwem naywiększe do domow naszych prowadzą intraty, y też same ręce ubogich, ktore się jałmużną napełniaią, tak na tym świecie obszerne possessye, jako też w krolestwie Niebieskim *æterna tabernacula*, wieczne, nie ograniczone przybytki buduią. A żaliż niezkompe Kościołow fundusze, zbawienne Ołtarzow erekcye, mogą być ruiną dla familii, krzywdą dla sukcessorow ktore samego BOGA waszey familii, waszych sukcessorow, łaskawym opiekunem protektorem, prowizorem czynią. skarby nie przebraney dobroci Boskiey dla nich otwieraią. Wymawiaycie się jak chcecie od tych zbawiennych z wiecznym dla was samych profitem expensow, ja śmiało mowię że nie co innego wam do tego przeszkadza, ręce krępuie, serce trwogą napełnia, tylko to że nie wy nad mammoną ale mammona y chciwe do niey łakomstwo nad wami panuie, ktora tak serca wasze opanowała, że się lękaiąc niejakiegoś na doczesney fortunie uszczerbku, nic zbawiennego dla BOGA, nic dla własney duszy dobrego na całą przy-

ſzłą wieczność uczynić niechcecie. Doczeſnego ſię uboſtwa, uſzczerbku na przemijaiącey fortunie, ktorą wam śmierć wydrze, nieuważnie lękacie, a o przyſzłe na całą wieczność ſzczęście nieſtoicie. Racya tego, bo nie wy, nad mammoną ale mammona nad wami panuie. Umiał dobrze z odwagą z rezolucyą panować nad mammoną Zacheuſz, umiał dobrze na ſwoy wieczny pożytek tego ſługi zażyć, jednakże ani uboſtwa nie doznał, ani uſzczerbku na fortunie niewidział, owſzem wiele ſobie na całą wieczność z tego ſługi profitował. Mowi onim Swięta Ewangelia iż ſkoro przytomnego w domu ſwoim przywitał Zbawiciela, w raz z tym ſię odważnie rezolutnie odezwał: *Dimidium Domini bonorum meorum do pauperibus*, O to Panie za ſczeſliwym przybyciem twoim do domu moiego, w raz połowę fortuny moiey oddaię na ubogich. Coż rozumiecie ſłuchacze moi? to pewnie Zacheuſz przy tak znaczny m expenſie na fortunie ſzkodował, ſukceſſorow z ubożył, familią ukrzywdził? bynaymniey, owſzem wiele profitował kiedy y na doczeſney fortunie łaſkawe od Chryſtuſa błogoſławieńſtwo odebrał, y oprzyſzłym zbawieniu ſwoim upewnionym zoſtał, gdy z uſt Zbawiciela ſwego uſłyſzał: *Hodie huic domui ſalus à DEO facta eſt* dźiśiay do domu Zacheuſza y Boſkie błogoſławieńſtwo y pożądane wiecznego ſzczęścia przybyło zbawienie. A to dla tego że nie mamona nad Zacheuſzem, ale Zacheuſz nad mammoną odważnie rezolutnie panował. Niechże przykład Zacheuſza każdego z was ſłuchacze moi do tego pobudźi, żeby wami mammona nie rządźiła, w ſercach waſzych nigdy nie panowała, owſzem,

tu dominaberis illius. Ty nadnią bądź odważnym rezolutnym Panem, ubostwa lub uszczerbku na doczesney nie lękay się fortunie, na to expensu nie żałuy, coć zdoczesnym y wiecznym być może profitem, a przyrzekam iż *Salus domui tuæ à DEO fiet*, w domu twoim y Boskie błogosławieństwo gospodarować nie przestanie, y swego czasu *ad æterna tabernacula*, na osiągnienie wiecznego zbawienia do złotych krolestwa Niebieskiego dostaniesz się przybytkow.

Przy konkluzyi, niewątpię o tym NN: że już dostatecznie zrozumieliście, y jak na dłoni oczewistą prawdę obaczyliście ze dwoch niezgodnych Ewangelicznych Panow, BOGA y mammonę, inaczey pogodzić nie możecie, chyba tylko BOGU służać z bojaźnią, nad mammoną panuiąc z odwagą. Bierzcieśz teraz sobie do zbawienney reflexyi, jakimi y z jaką bojaźnią BOGA Pana waszego jesteście sługami, rzecz pewna y artykułem wiary roborowana, iż straszny jest BOG w nie ogran iczonym Majestacie swoim, straszny dla owey wszechmocności, ktorey się żadna potencya oprzeć niemoże, straszny dla swoiey sprawiedliwości, ktora się żadnym faworem respektem nie uwodźi, naymnieysze excessa surowie karze, częstokroć za jeden grzech, na wieczną zgubę potępia. Straszny dla owey zemsty, ktorey żadna naypoważnieysza interpozycia w dźień surowego sądu nieprzebłaga, przecież tak są odważne, rezolutne serca wasze, że się wszechmocnego, sprawiedliwego y mściwego BOGA całe nieboicie; tak dalece że w zadumieniu z ukoronowanym Prorokiem pytać się muszę: *quis est homo qui timet Dominum?* Proszę mi ta-

kiego

kiego pokazać miedzy Ludźmi, ktorybyśię strasz nego Majestatu Pana dostatecznie obawiał? Owszem proszę mi takiego pokazać, ktoryby się na wszechmocnego Pana w zbrodniach swoich złośliwą rebellią nie targał, ktoryby sprawiedliwego BOGA do surowey kary niepobudził? gdźie się jeno obrocim, wszędy nie jednego obaczym takiego: ktory *contra omnipotentem roboratus est*, przeciwko wszechmocnemu Panu swoią się złością nieprawością armuię, bezbożną rebellią podnosi, na Boski Majestat odważnie w niecnotliwym życiu powstaie, a na to niepamiętą, że *horrendum est incidere in manus DEI viventis*, straszna rzecz jest popaść w ręce wszechmocne, w ręce sprawiedliwe, w ręce mściwe BOGA żyiącego, z ktorych się ani wywiąć, ani wykupić, ani wymodlić, wypłakać żadną miarą niepodobna. Ten to jest Pan, *ktory* za jeden exces Niebieskich mocarzow świętych niegdyś Aniołow, wszechmocną Prawicą swoią z *Nieba* na dno piekielne strącił, jednakże wiele u jest podobno między wami takich, *ktorzy* się do tysiąca cznych trabałow poczuwacie, y na większe się excessa odważać zamyślacie. Ten to jest mocarz, ktorego sprawiedliwość za wylaną na wszelkie niewstydy cielesność cały świat potopem zalała, jednakże na to niepamiętaiąc, serca y nieporządne affekty wasze w nieszczęśliwych lubieżnościach zanurzacie. Ten to Pan strasźliwego Majestatu, ktorego zemsta nie jednego na samym ucżynku nagłą śmiercią, a *perconsequens*, wiecznym potępieniem pokarała, jednakże nie jeden z was na rożne niegodziwe akcye odważny, na obelgę Majestatu Boskiego rzeczuśny. Lękasz się nie jeden świata y jego

mammo-

mammony naruszyć, urazić, a ta cię ani od Boskiey wszechmocności nie zasłoni, ani od surowicy jego sprawiedliwości nie obroni, ani od nieprzebłagáney zemsty nigdy nie ochroni. Jednego tylko BOGA w wszechmocności nie przełonancgo, w prawiedliwości surowego, w zemście nie przejednanego odważnie obrażasz, Majestat jego depcesz Pański honor jego szargasz. Zkądże ta proszę odwaga, zkąd ta śmiałość? zrąd pewnie że żywey wiary niemasz, jak Bog jest dla grzesznikow wszechmocny, jak sprawiedliwy, jak surowie mściwy. Ale przyidźie ten czas, kiedy odważne grzesznikow serca od bojaźni schnąć, więdnieć będą. Straszna będźie nie jednemu w godźinę śmierci Boska wszechmocność, ktora duszę od ciała, y od tego wszystkiego, co was teraz na obelgę Boskiego Majestatu odważnemi czyni, odrywać pocźnie. Straszna będźie w dźień sądu ostatniego jego sprawiedliwość, ktora na wieczne potępienie nie odwołane wyda dekreta, straszna będźie w całey nieszczęśliwey wieczności nieprzebłagana jego zemsta, ktora zelżywego Majestatu Boskie go w piekielnych flosach nieznośnych torturach bez żadney kompasiyi mścić się nieprzestanie. Bierzcież to wszystko sobie do głowy, y co serca NN. a tami w ności z jaką bojaźnią naywyższemu Panu służyć macie.

O Panie straszliwego Majestatu prosiemy cię z Dawidem *configé timore tuo carnes nostras*, wraz w serca nasze taką bojaźń żebyśmy zawsze tobie w bojaźni służąc, zasłużyli sobie na Pański respekt, y na szczęśliwą promocyą do Niebieskiey chwały, y szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na w Niebowzięcie MARYI Panny.

MARIA optimam partem elegit, Luce 10.
MARYA naylepszą cząstkę obrała.
Quæ est ista quæ progreditur quasi aurora? pulchra ut luna, electa ut sol, terribilis ut castrorum acies ordinata, Cant: 6.
Ktora to jest: co idźie jak jutrzenka, piękna jak Xiężyc, wybrana jak słońce, straszna jak oboz uszykowany?

CO niegdyś Chrystus do Magdaleny u nog swoich śiedzącey, to dźiśiay do MARYI z tryumfem do Nieba wchodzącey, mowi Kościoł S: *MARIA optimam partem elegit*, MARYA naylepszą cząstkę sobie obrała, kiedy na owym wieczney godności stopniu stanęła: do ktorego żaden z Swiętych Pańskich wygorować śię nigdy niemoże. Z jaką zaś pompą, to pierwsze do Nieba weyśćię, odprawuie MARYA, tego żaden język doskonale wyrazić niepotrafi, zwłaszcza kiedy na tę tak walną MARYI introdukcyą pogladaiąc Aniołowie, w zadumieniu pytaią śię: *quæ est ista quæ progreditur quasi aurora, pulchra ut luna, electa ut sol, terribilis ut castrorum acies ordinata?* ktoraż to jest, co wchodźi do Nieba, jasna jak jutrzenka, piękna jak Xiężyc, wybrana jak słońce, straszna jak oboz uszykowany? Ale

niech

miech jak chcą pytaią się Aniołowie, my ludźie na to ca łą im gębą odpowiadaymy: *hæc est illa*, ta to jest a nie inna MARYA Panna, *quasi aurora*, jak purpurowa y zło ta jutrzenka, ktora y w Krolewskiey purpurze, y w zło tym paludamencie, o bok z samym naywyższym Nieba y ziemie Monarchą, na stopniu wieczney stanęła chwa. ły. Ta to jest MARYA Panna, *hæc est illa*: piękna jak Xiężyć w pełni, *pulchra ut luna*, ktora przy swoiey prezencyi nową radością całe Niebo napełniła: *hæc est illa*: Ta to jest wstępuiąca do Nieba MARYA, wybrana jak słońce, *electa ut sol*, ktora miedzy Boskiemi Elekta mi, jak słońce miedzy gwiazdami, na południu wieczne go stanowszy szczęścia, swoim światłem całe Niebo o świeciła. *Hæc est illa*: Ta to jest MARYA Panna, stra. szna jak oboz uszykowany, *terribilis ut castrorum acies ordinata*, ktora całe piekło zwyciężywszy, nowych applau zow, wesołych tryumfow dźisiay Niebu przyczyniła. Cieszy się już z prezencyi MARYI Niebo, ale się nam Katolicy smęcić, y z troskliwą Martą zawołać potrze. ba: *reliquit nos solos*, poszła do Nieba MARYA, jednych nas tylko w kłopotach na tym wygnaniu zostawiła. Po szła MARYA do Nieba, *electa ut sol*, wybrana jak słońce toć już bez niey jak bez światła, smutną piosnkę z To biaszem każdy z nas nocić musi: co mi za radość? że w okropney smutku siedząc nocy, Niebieskiego MA. RYI nieoglądam światła. Poszła MARYA do Nieba, *pulchra ut luna*, piękna jak Xiężyć w pełni, toć już ser ca nasze bez jey łaskawych influxow, oschną, ztwiar. dnieią, z kamienieią, toć już nam, tym samym w ro. żnych potrzebach, łask swoich umknęła influxow. Po

Www szła

szła MARYA do Nieba, strászna cáłemu piekłu jak oboz uszykowany, *terribilis ut castrorum acies ordinata*, toć już my bez jey obrony, w niebespieczeństwach poginiemy, toć bez jey protekcyi w niewolnicze piekielnych nieprzyjacioł dostaniemy się więzy; bo już nas odbiegła, odstąpiła, *reliquit nos solos*. Ale daymy pokoy tym lamentom, porzućmy być troskliwemi Martami, o to na wesołą wszystkim konsolacyą, to na teraznieyszym powiem Kazaniu: że MARYA chociasz do Nieba wstępuie, nas jednak na ziemi nie odstępuie, *non reliquit nos solos*, owszem będąc na Niebie, jest dla nas: słońcem w ciemnościach z oświeceniem; jest Xiężycem w pełni w potrzebach z łaskawym influxem; jest uszykowanym obozem w niebespieczeństwach z mocnym sukkursem. O tym Kazanie Ad M. D. G.

Przy pierwszym stworzeniu tego świata, nim Boska wszechmocność słońce uczyniła, nic innego na ziemi niebyło, tylko okropne ciemności, *tenebræ erant super faciem abyssi*. Stworzył potym Pan BOG słońce, żeby dzień zapalało, stworzył y Xiężyc, żeby w nocy przyświecał, y te dwa luminarze, po dziś dzień nazywaią się: *luminare majus quod præest diei, luminare minus quod præest nocti*, luminarz większy, luminarz mnieyszy; luminarz większy swoim światłem dzień zapala, luminarz mnieyszy swoim blaskiem w nocy przyświeca. Co się działo przy stworzeniu świata, to widzieć było pod ten czas: kiedy pierwsi Rodzice nasi poszli z Raju na wygnanie. Zgasła światłość łaski originalney daney od BOGA Adamowi, tak dalece: że nic innego widzieć nie było tylko okropne ciemności. Grzech pierworodny,

dry, noc to owa: ktora okropne ciężkiego smutku na twarz ludzką sprowadziła ciemności. Wspomnimy tylko sobie na owych dawnych Oycow naszych, Prorokow, Patryarchow, przez kilka tysięcy lat w ciemney otchłani zostających, niebieskiego światła w obiecanym Messyaszu oczekiwaiących; a wszyscy zgodnie zeznamy: że na ich twarzach y jednego wesołey radości niewidać było promyka, same tylko okropne ciężkiego smutku ciemności twarz pokrywały, *tenebræ erant super faciem.* Długo w tych zostaiąc ciemnościach, Dawid S: do BOGA zawołał: *DEUS meus illumina tenebras meas,* oświeć kiedyż z tedyśz Panie promieniem łaski twoiey te ciemności moie. Aż też przyszedł y ten czas, kiedy przed ludzkiemy wroty pożądane stanęło słońce MARYA Panna, a z niey jak ze zrzodła światłości, drugi większy wypłnoł luminarz, nayłaskawszy Chrystus, długo pożądany Messyasz, ktory noc pierworodnego grzechu przygasił, y okropne smutku ciemności rozpędził, jasną pożądanego wesela pogodę na twarz ludzką sprowadził. Komusz to powszechne narodu ludzkiego szczęście, przypisać mamy? jeżeli po Zbawicielu nie MARYI Pannie, z niey albowiem jasny luminarz Chrystus, jak z zrzodła światłości na świat wypłynoł, y dźień publicznego szczęścia zapalił. Patrząc na te dwa luminarze Hugo S: to nam do uwagi podaie: *Christus qui præest diei, idest iustis, luminare majus, MARIA quæ præest nocti, idest peccatoribus, luminare minus,* Chrystus nazywa się luminarzem dziennym, a to dla tego: że promieniami łask swoich oświeca Swiętych, sprawiedliwych ludźi, ktorzy się dla swoiey w cnotach

Chrześciańskich światłości, dniem nazywaią. MARYA jest luminarzem nocnym, a to dla tego: że światłem miłosierdźia swego, naywiększych oświeca grzesznikow, ktorzy dla grzechowych ciemności nazywaią się nocą. Krotko mowiąc: Chrystus świątobliwych, MARYA swoią przyczyną złych bezbożnych grzesznikow oświeca.

To gdy sobie uważam niech mi się godźi spytać Matko Boska z Pawłem S: *quæ societas lucis cum tenebris?* jeżeli ś ty jasne słońce, a jakasz może być kommunikacya, jaka społeczność twoiey światłości, z ciemnością grzechow naszych. Ale nietrzeba się o to długo pytać, MARYA dla swego miłosierdźia, *luminare quod præest nocti*, luminarzem nocnym, toć już tym samym ciemność grzechow naszych rospędzać musi. Jeżeli podług Maioła, Xiężyć nazywa się: *sol noctis*, słońcem nocy, a to dla tego: że w nocnych ciemnościach wszystkim przyświeca. Toć daleko barźiey MARYA Panna nazwać się powinna: słońcem nocnym, ktora same naywiększych grzechow rozpędza nocy. Kiedyż nay barziey MARYA łask swoich rozsiewa promienie? jeżeli nie dnia dźisieyszego przy chwalebnym w Niebo wstąpieniu swoim. Wiemy z codźienney praktyki, iż barziey w ten czas słońce świat cały oświeca y ogrzewa, kiedy na południu stawa. Wzbija się dźisiay wyżey nad Empireyskie Nieba MARYA Panna, stawa na południu wieczney chwały, żeby z tamtąd ostygłe serca nasze ogrzała, do niewygasłey ku BOGU, y sobie miłości zapaliła, żeby nas w grzechowych ciemnościach lepiey oświeciła. Nie masz żadnego miedzy ludźmi, ktore niby MARYA stanowszy dźisiay na południu wieczney chwały, miłosierdźiem

dźiem swoim nieprzyświecała, jako mowi Bonawentura S: *quis est super quem sol non luceat? quis est super quem misericordia MARIÆ non resplendeat?* niemożc się żaden znaleść, ktoregoby słońce nie ogrzewało, y nieoświecało, niemoże się znaleść y taki, ktoremuby MARYA świałła miłośierdźia swego umykała. Tylko to nieszczęście że się teraz wielu takich znayduie: o ktorych sam Chrystus: *dilexerunt magis tenebras quam lucem*, ukochali barziey ciemność, aniżeli świałłość. A to czemu? o to temu: oświeca po dźiśdźień MARYA grzesznikow, już Syna swego oświeceniem, już łaski swoiey promieniem, żeby porzuciwszy noc złego życia, udali się na światło świętey pokuty, żeby przy niey stali się Synami światłości. Coż się staie? o to barziey ukochali ciemność, to jest grzechowe zbrodnie, aniżeli światło życia świątobliwego. Ktorzy się kolwiek do tego czuiecie słuchaycie jak was do tego światła wespoł z sobą zaprasza Paweł S: *nox praecessit, dies appropinquavit, abiciamus ergo opera tenebrarum, & induamur arma lucis*, byliśmy w pierwiey w nocy grzechow naszych, *nox praecessit*, owoż nastąpił już dźień jasny, ktory nam dźiśiay do Nieba idąca MARYA wybrana jak słońce zapaliła, porzućmyż grzechową ciemność, a wdźieymy na siebie, przy lepszym życiu światłość MARYI, ktora gdy dźiśiay do Nieba wchodźi, całemu światu na oświecenie jak słońce wschodźi, *MARIA sol orines mundo*, mowi Bernard S. Przestańmysz z troskliwą narzekać Martą, że nas przy swoim w Niebostąpieniu MARYA opuściła, *reliquit nos solos*, widźim albowiem że będąc MARYA na Niebie, jest dla nas słońcem na oświecenie. Patrzmysz.

Patrzmyſz teraz: jak jeſt Xiężycem w potrzebach z łaſkawym influxem. Tey jeſt natury Xężyć: iż gdy po zapadłym słońcu na Niebie wſchodźi, na odwilżenie upragnioney po słonecznych upałach ziemi roſę z Nięba z ſyła, oraz na zioła, kwiaty, y na inne rożne rzeczy ſwoimi influxami ſpływa. Staneła dźiſiay na naywyżſzym Niebie MARYA, a ſtaneła jako Xiężyć w pełni bo pełna łaſk, y dobrodźieyſtw, *plena gratia*, ſtaneła jako Xiężyc żadney odmiany, żadnego uſzczerbku w światłości wieczney chwały nieznaiąca, jako dawno o niey przepowiedźiał Prorok ukoronowany Pſal: 88: *ſicut luna perfecta in æternum.* Xiężycem MARYA na Niebie, to już upragniona ſerc naſzych ziemia, pożądanych łaſk roſy, od niey ſpodźiewaćſię muſi. Tym jeſt albowiem Xiężycem MARYA: ktora dobrodźieyſtwa ſwoie jak Niebieſką roſę, na Synowſkie ſiebie kochaiące z ſyła ſerca, świadczy o tym Bernad S: *MARIA luna ſuis amicis, & ſibi devotis diſpenſans rorem cæleſtis gratiæ.* Długo upragnione ſerc ludzkich rządze, nieuſtannie wołały: *rorate cæli de ſuper*, ſpuście łaſkawe Nieba na upragnione ſerca naſze, pożądaną miłoſierdźia Boſkiego roſę. Już dźiſiay ſtaieſię zadość tym rządzom, kiedy ſtanowſzy na Niebie MARYA w ozdobie Xiężyca, ową dla nas łaſk ſwoich z ſyła roſę: ktora zakamiałość grzeſznikow miękczy, ktora w upałach ſzatańſkich pokus, wſzyſtkich ochładza, dobrze to wyraźił S: Germanus: *MARIA ros emolliens noſtram ariditatem, fæcundans cordis noſtri terram ſterilem, in æſtu tentationis refrigerans.* Nad to jeſt MARYA Panna Xiężycem w rożnych potrzebach z łaſkawym influxem, *luna à qua*

pro-

procedit influxus gratiarum, tak ją názywa Jacobus de Voragine. Wiecieiz co to za influxy, ktore na nas zlewa MARYA Panna? oto wszystkie łaski, dobrodźieystwa tak do duszy, jako też do ciała należące, wszystkie Boskie błogosławieństwa, wszystkie skutki Oycowskiey jego Opatrzności, łaskawe to dla nas MARYI Panny influxy, bo co jeno od BOGA mamy, to wszystko przez MARYĄ mamy, *omnia nos DEUS voluit habere per MARIAM*, mowi Bernard S. Dostatnie fortuny, czerstwe zdrowie, długie życie, y co jeno kolwiek nas kontentować może, to nic innego nie jest, tylko łaskawe MARYI influxy. Krotko mowiąc nic takiego nie mamy, ani mieć możemy, czegobyśmy nie mieli od MARYI, *omnia nos DEUS voluit habere per MARIAM*. A ktoż się tu z troskliwą Martą uskarżać może: *reliquit me solum*, przy swoim w Niebowstąpieniu MARYA jednego mię porzuciła, bez swoiey łaski w nagłych potrzebach opuściła? Ten chyba kto temu niewierzy: że stanowszy na Niebie MARYA, jest Xiężycem w rożnych potrzebach z łaskawym influxem, *luna à qua procedit fluxus gratiarum*.

Ale niedość na tym, jest jeszcze dla nas MARYA w niebespieczeństwach z mocnym sukkursem, jak oboz uszykowany na naszę obronę, zawsze w paracie stoiący, swoią potencyą nieprzyjacioł naszych przerażaiący, *terribilis ut castrorum acies ordinata*. Ze poki żyjemy, pokiy wustawicznych ni bespieczeństwach zostaiemy, z tym się długo rozwodźić nietrzeba, wiemy o tym iż gdźie się powiniemy, wszędźie czuwaiącego na zgubę naszę nieprzyjaciela znaydźiemy. Bije na nas w swoich poku

sach

ſach całe piekło, bije na duſzę w ſwoich pożądliwościach ciało, bije na nas w ſwoich obłudach, podeyściach świat zdradliwy, jako to poſtrzega Bernard S: *fremit mundus, premit caro, diabolus inſidiatur.* Dokądże w tych nie beſpieczeńſtwach rekurs po obronę? jeżeli nie do MARYI, ona od naywyżſzego Wodza ſamego BOGA taki wzięła ordynans, żeby na naſzę obronę była: *caſtrorum acies ordinata*, uſzykowanym, zawſze w paraciе ſtoiącym na odbicie nieprzyjacielſkich impetow obozem. Przy niey owa wſzechmocney potencyi tarcza, ktorą każdego w ſzatańſkich zaſtawia pokuſach, *MARIA clypeus pro hominum ſalute ſublimatus*, tak ją nazywa: Bartoldus. Przy niey czuiąca y pilna ſtraz z nieprzekonaną obroną w naywiękſzych trwogach, *MARIA Cuſtos ſingulariſſima*, tak ją nazywa S: Antoni. Słowem przy niey cała Niebieſka milicya, pod jey ordynanſem zoſtaie cały oboz Niebieſkich Ryzerzow Swiętych Aniołow, ktorych dnia dźiſieyſzego jako Krolowa Aniołow, pod ſwoię wzięła władzę, a to na naſzę obronę, na naſzę protekcyą. Tak jeſt ſtraſzna piekielnym nieprzyjaciołom MARYA, iż na jedne wezwanie Imienia MARYI jak ogniem oparzeni precz od nas uciekaią świadczy o tym Tomasz à Kempis: *expaveſcunt Reginam Cœli Spiritus maligni, & fugiunt audito nomine ejus velut ab igne.* Niechże w ſercach y uſtach waszych Katolicy będźie MARYA, a zapewniam że przy jey protekcyi nieprzyjacioł pokonacie. Ona albowiem przy ſwoim dnia dźiſieyſzego do Nieba podwyżſzeniu, ſtaie ſię: *clypeus pro hominum ſalute ſublimatus*, tarczą podwyżſzoną ludźiom na protekcyą. Ona na Niebie obozem

uſzyko-

uszykowanym, całemu piekłu strasznym, *terribilis ut castrorum acies ordinata.* Przestańmyż przy w Niebowzięciu MARYI z troskliwą *Martą* ubolewać: *reliquit nos solos;* jakoby nas MARYA odbiegła, odstąpiła, bez protekcyi porzuciła. O to widzim na oko że lubo do Nieba wstępuie, nas jednak nie odstępuie, owszem będąc na niebie, jest dla nas: *pulchra ut luna, electa ut sol, terribilis ut castrorum acies ordinata,* słońcem w ciemnościach z oświeceniem, Xiężycem w potrzebach z influxem, uszykowanym obozem w niebespieczeństwach z obronnym sukkursem.

To gdy słyszycie Katolicy, zdami się iż sami z sobą mowicie: jeżeli MARYA słońcem na nasze oświecenie, czemuż nas w ciemnościach nieoświeca? o to y straszna noc ciężkiego smutku w nieszczęściu nas ogarneła, y rożne o artykułach Wiary S: wątpliwości, jak okropne zewsząd ogarneły ciemności, tak rozumy nasze przyćmiły: że rady sobie dać niemożemy, a światła MARYI niewidziemy. Przytym jeżeli MARYA Xiężycem, czemuż łask swoich influxow, złotey miłosierdzia Macierzyńskiego rosy, z Nieba na nasze nie z syła serca o to już ze wszystkim oschły, stwardniały, skamieniały, do dobrego z miękczyć, do pokuty skruszyć, do BOGA podnieść niemożem. Tudzież jeżeli MARYA uszykowanym obozem, wszystkim na obronę, czemuż nas od widomych y niewidomych nieprzyjacioł niebroni? o to już zawziętość złośliwych ludzi nad nami guruie, piekielni nieprzyjaciele nas zwyciężaią, łatwo do grzechu namawiaią, a łaskawey obrony, mocnego od MARYI sukkursu, jak niewidać, tak niewidać. Czymże się to

dźieie? o to tym: słońce sowy nieoświeca, bo światłości nienawidźi, Xiężyc spadaiącą z Nieba rosą swoim influxem opoki nie miękczy, bo jest kamionną skałą; żaden oboz tego niebroni, ktory na swego wodza rebellią podnośi, sam śię dobrowolnie nieprzyjacielowi poddaie. Wybaczcieśz mi co wam powiem Katolicy, to śię pospolicie na was praktykuie. Nieoświeca was *MARYA*, bo wy jak nocne sowy światłości nienawidźicie, barziey ukochaliście grzechową ciemność, aniżeli światło oświecaiącey *MARYI*, światło życia świątobliwego, w zadawnionych nałogach, złościach, jak w ciemnościach śiedźicie, coż zadźiw że was *MARYA* nieoświeca. Powtore nie miękczą was łaskawe *MARYI* influxy, bo serca wasze twardsze nad skaliste opoki, żadne Kaznodźieyskie upomnienia zmiękczyć, żadne Spowiednikow przestrogi do pokuty skruszyć, wieczna, już, już nad karkiem wisząca zguba, do poprawy wzruszyć niemoże. Na koniec straszna całemu piekłu, jak oboz uszykowany *MARYA*, w niebespieczeństwach was niebroni, bo śię do jey obrony niegarniecie, w szatańskich pokusach jey na pomoc niewzywacie, owszem sami śię przez dobrowolne na grzech zezwolenie szatanowi poddaiecie, a co większa, złosliwą rebellią przez niecnotliwe życie na Chrystusa Syna *MARYI* podnośicie, wolno posłuchać jak śię sam na to uskarża: *Filii Matris meæ pugnaverunt contra me*, synowie Matki moiey, to jest źli bezbozni Katolicy, na mnie rebellią podnieśli, wszystkie złośći swoiey impety na mnie wywarli, Boski moy Majestat w niwecz obrocili, zbłotem prawie zmieszali. Ktoszyśiękolwiek do tego czuiecie, dochodźcie sobie jaka-

to

wasza dla MARYI niewdźięczność, ona was jak dru słońce, promieniami łaski swoiey oświeca, a wy świa a tego nienawidźicie, grzechową barziey ciemność bicie. Ona jak Xężyc w pełni łask swoich influxy was zlewa, a wasze serca twardsze nad kamienne o. ki, do dobrego się zmiękczyć, do pokuty skruszyć nie cą. Ona jak oboz uszykowany, wszędźie was broni, oią protekcyą zasłania, siły pomocy dodaie, a wy zystkie złości swoiey impety na Chrystusa wywiera. e, sami się dobrowolnie w waszych zbrodniach du. nemu nieprzyjacielowi poddaiecie, zawsze nad wami yumfuie, grzechowemi więzami jak swoich niewolni- ow krępuie. Czymże się to dźieie? czy się światłość IARYI przyćmiła, że was oświecić niemoże, w ro. ych błędach, w cięszkich złościach jak w ciemno. ciach siedźicie, na drogę zbawienną trafić niemożecie. zy się niewyczerpane łaskawych influxow zrzodło w MARYI wyczerpało, że was do dobrego zmiękczyć nie może? Czy już siły MARYI ustały, osłabiały, że was od widomych, y niewidomych nieprzyjacioł obronić, od zatańskich pokus swoią protekcyą zasłonić niezdołał? Ubroń Boże o tym y pomyślić. Czymże się przecie to źieie? O to waszą złością, waszą niewdźięcznością, od jey światła oczy odwracacie, że łaskawe influxy cz od siebie odrzucacie, że się do jey obrony pro. kcyi nieuciekacie. Poczekaycież przyidźie ten czas: dy wam MARYA y swoiego oświecenia, y łaskawych luxow, y mocney protekcyi umknie, a to pod ten s, kiedy tego wszystkiego naybarziey potrzebować bę- ćcie.

Nastąpi okropna noc śmierci nieuchronney, padną na schorzałą strupiałą twraz twoię śmiertelne umbry, zgaśnie czerstwe zdrowie, życie dogorywać pocznie, zgasną wysokie honory, dostatnie fortuny, zgasną przed oczema nayżyczliwsi przyjaciele, konfidenci, zgaśnie y to wszystko co naybarziey teraz twoie oko y serce kontentuie, przytym zgaśnie światło rozumu, staną w oczach: *opera tenebrarum*, grzechowe ciemności, skryte, BOGU y tobie wiadome okcye, przystąpi apprehensya, desperacya, otoczą zewsząd rożne o wiecze wątpliwości, jak okropne ciemności, w ten czas będźiesz żądał łaskawego od MARYI oświecenia, żeby tę noc okropne rozpędźiła, przyćmiony pomieszany rozum oświeciła, ale *non dabit lumen suum*, y jednego łaski swoiey nieużyczy promyka, bo teraz jak nocna sowa Niebieskiego światła nienawidźisz, grzechową ciemność lubisz. Powtore w owym ostatnim razie serce twoie, już to od cięszkiey śmiertelnego paroxyzmu gorączki, już od upałow szatańskich pokus, tak stwardnieie skamienieie, że choćbyś chciał do BOGA podnieść nie podniesiesz, choćbyś chciał do dobrego zmiękczyć, skruszyć, już nie zmiękczysz, nie skruszysz, bo umknie swoich łaskawych influxow MARYA. Na koniec w owym ostatnim życia momencie, w owey straszney z całym piekłem potyczce, wywią duszni nieprzyjaciele wszystkie siły wysypią wszystkie pokusy, otoczą śmiertelnę łozką, w ten czas trzeba się będźie koniecznie zniemi spotkać. Zawołasz w tym razie do MARYI po sukkurs, żeby ta ktora jest teraz: *terribilis ut castrorum acies ordinata*, straszna na ten u piekła jak oboz uszykowany, zawzię-

tość złośliwych nieprzyjacioł poskromiła, duszę twoię od nich obroniła, łaskawcy pomocy dodała. Ale umknie w tym ostatnim razie, łaskawey protekcyi MARYA, żebyś się w sidła nieprzyjacielskie wplątał, w wieczną niewolą pieklu dostał, żeby przy desperackiey śmierci piekielni nieprzyjaciele nieszczęśliwą duszę z ciała wydarli, za to żeś się teraz do obrony MARYI w niebespieczeństwach, w pokusach niegarniesz, owszem sam się dobrowolnie wzbrodniach twoich pieklu poddaiesz, a co większa, na niewinnego Chrystusa Syna MARYI, wszystkie złości twoiey siły wywierasz. Dopieroż kiedy tak będąc opuszczonym od MARYI, wzłym stanie dokonasz, na wieczną zgubę póydziesz, z nieukojonym lamentem zawołasz, y przez całą wieczność wołać będziesz: *reliquit me solum*, już mię MARYA jednego porzuciła, wiecznie ze wszystkim odstąpiła. Odstąpiła w piekielnych ciemnościach bez oświecenia, odstąpiła w ostatnich potrzebach bez łaskawego influxu, odstąpiła w ostatniey śmiertelney potyczce, bez pomocy, w ręku okrutnych nieprzyjacioł bez obrony mię zostawiła, *reliquit me solum, reliquit me solum*.

Żebyśmy tak na siebie nie narzekali, obracamy się teraz do ciebie z synowskim sercem Matko Boska, wszyscy jak wielu się nas w tym znayduie Kościele, w ciebie jak orlęta w słońce oczy nasze wlepiamy, oświeć że przyćmione grzechami serce nasze, *illumina tenebras nostras*, osobliwie w nocy następuiącey śmierci, a tak w twoim łaskawym oświeceniu, światło niebieskiey chwały oglądać będziem, *in lumine tuo videbimus lumen*. Tudzież mocem do ciebie ciche; skamieniałe serce nasze, niechże na nie Macierzyńskiego miłosierdzia

dzia twego spływaią influxy, a tak będźie: że się do dobrego zmiękczą do pokuty skruszą, do BOGA się podniosą. Nakoniec garniemy się pod Twoię obronę, y protekcyą, *sub tuum præsidium confugimus*, żebyś nam y w doczesnym życiu, y w ostatniey śmiertelney potyczce kiedy przy osłabionych siłach, z całym piekłem walczyć potrzeba, siły y pomocy dodała, a tak będźie: iż przy twoiey protekcyi, choćby się wszystkie całego szatańśtwa na mnie obruszyły obozy, nie zlęknie się serce moie, *si consistant adversum me castra, non timebit cor meum*; owszem po otrzymanym pożądanym zwycięstwie, wespoł z tobą tryumfować będę wszczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Swiętego BARTŁOMIEIA Apostoła.

Venerunt ut audirent eum, & sanarentur à languoribus suis, Lucæ 6.
Przyszli aby go słuchali, y byli uzdrowieni od niemocy swoich.

Kiedy sobie uwazam wszystkie dźiśieyszey Ewangelii okoliczności, wyznać muszę, iz nie bez fundamentu Augustyn S: to o przychodzącym z Nieba na świat powiedział Zbawicielu: *venit de cælo magnus medicus, quia magnus per totum orbem jacebat ægrotus*, przyszedł z Nieba wielki w swoiey doskonałości medyk bo po całym

całym świecie wielce schorzały, w swoich paroxyzmach zbolały leżał pacyent. Mowi albowiem dźisieyszá Ewangelia, iż skoro Chrystus szczęśliwą do boku swego Swiętych Apostołow uczynił elekcyą, skoro zatemisz samemi nowo wybranemi Apostołami stanoł na polu, wnet do niego niezliczone mnostwo schorzałych cisnęło się pacyentow. A mnie z tąd taka przychodźi reflexya: iż Zbawiciel jako nayłaskawszy schorzałych dusz naszych medyk, na ten koniec uczynił szczęśliwą Swiętych Apostołow Elekcyą: żeby oni owych z bolałych pacyentow, do Chrystusa jako do lekarza prowadźili, ktorzy w rożnych zawiedźionego sumnienia zostaiąc parcxyzmach, y w zadawnionych leżąc nałogach, sami do niego postąpić niemogą. Jakoż ta jest funkcya Swiętych Apostołow: gdyby swoią nauką, namową, perswazyą, schorzałych na duszy grzeszn kow do Niebieskiego lekarza prowadźili, żeby zdrowia nabyli, choroby pozbyli. Sprawowali wiernie tę funkcyą Apostołowie, kiedy cały świat ktory za czasow Apostolskich był *in maligno positus*, cięszką w porządliwościach swoich złożony maligną, na zleczenie do Niebieskiego lekarza prowadźili. Sprawował wiernie tę funkcyą dźisieyszy Bartłomiey Swięty, kiedy po całey Indyi schorzałych na duszy szukał pacyentow, y wielu znalazszy do Chrystusa przez przyiętą wiarę Katolicką zaprowadźił, żeby zdrowia nabyli. Z Indyi udał się do Armenii, gdźie Polimiusza y dwanaście miast pogańskiemi błędami, barziey niż morowym powietrzem zarażonych, do Chrystusa y Wiary Swiętey przyprowadźił, na pozyskanie porządanego dla duszy zdrowia. To słysząc

ſząc Katolicy ſpytamy ſię ſamych ſiebie, czy tylko na Bartłomieia, y nâ innych Apoſtołow ta jeſt włożona obligacya: żeby ſchorzałych na duſzy pacyentow do Chryſtusa prowadźili? jeżeli rzecz na głębſzą uwagę weźmiemy, zeznać muſiemy, iż nie tylko na Apoſtołow ale też na wſzyſtkich nas ta jeſt włożona powinność, że byśmy do tego lekarza ktory podług Grzegorza S. *ad vulnera noſtra deſcendit*, na zleczenie ſerdecznych ran naszych z Nieba na ziemię z ſtąpił, rożnych rożnym podlegaiących defektom, po ſkuteczne lekarſtwa do Chryſtusa prowadźili. Coſź ſię ſtaie? jak tey obligacyi naſzey zadość czyniemy? odpowiem na tym Kazaniu, gdy powiem: iż ſą jedni miedzy nami ktorzy chorych do Chryſtuſa prowadzą, żeby choroby pozbyli, ſą drudzy ktorzy zdrowych od Chryſtuſa odprowadzaią, żeby choroby nabyli. O tym Kazanie Ad M. D. G.

Nie tylko ciało ludzkie, ale też y duſza rożnym chorobom oſobliwie paralizowym częſto podlega defektom. Paralizowy defekt podług definicyi medykow jeſt: *diſſolucio membrorum*, rozwiązanie członkow ciała, ktore to ſprawuie, że takowym defektem do łożka przykowani ludźie, ręką władnąć, nogą ruſzyć niemogą. Cierpi podobny na ſobie paraliż grzesznikow duſza, a ten nic innego nie jeſt, tylko: *diſſoluta vita*, rozwiązane na wſzelką licencyą życie, ktore to ſprawuie, że w takowym ſtanie zoſtaiący grzeſznik, tym nieſzczęſliwym paralizem na łożku zadawnionych złożony nałogow, ręką nie władnie, bo nic zbawiennego, nic Nieba godnego czynić niechce. Nogą nieruszy bo do cnoty Chrześciańſkiey, do ſzukania BOGA y łaſki jego, do

ſzczyrey

ſzczerey pokuty y na krok poſtąpić niemoże. Powtore paraliż dla duſzy jeſt: *diſſolutio potentiarum animæ*, rozwiązanie, rozdźielenie ſię jedney duſzy potencyi od drugiey. Każda duſza ludzka ma ſobie trzy od BOGA dane potencye: rozum, pamięć, y wolą, ktore tak z ſobą maią być związane: że co rozum od BOGA oświecony perſwaduie, to wola chętnie wykonywać, a pamięć o tym zawſze myślić powinna. Dopieroż jeżeli uporna wola nie za oświeconym od BOGA rozumem, ale za paſſyą, pożądliwością, światową ponętą idźie, jeżeli pamięć o tym niemyśli, co rozum do uwagi podaie, jeżeli nie jeſt zanurzona w BOGU, w rzeczach wiecznych do zbawienia należących, lecz w prożnościach, doczeſnościach, wſzetecznych cieleſnościach jeſt zatopiona, już tam cięſzki na duſzy paraliż, już tam: *vita diſſoluta*, rozwiązane na wſzelką ſwywolę życie. A mało takich miedzy ludzmi zdeſperowanych na wiecznym życiu paralitykow? pełen, pełen prawie cały świat takiego chorobſka, bo gdźie ſię jeno obrociemy, wſzędźie rozwiązane na niegodźiwą licencyą życie obaczemy. A mało jeſt takich na świecie paralitykow, u ktorych na duſzy *diſſolutio potentiarum*, wſzyſtkie ſię duſzy potencye na rozmaite roſpuſty, ſwywole rozwiązały, rozum nie idźie za oświeceniem łaſki Boſkiey, wola niechce być poſłuszna rozumowi od BOGA oświeconemu, pamięć w prożnościach zanurzona. Jedni rozum na machiawelſkich matactwach, krętactwach, na zdradliwych obłudach, podeyściach, ſzalbierſtwach wyſilaią, drudzy rebellizuiącą prawom Boſkim wolą za wyuzdanemi idą paſſyami, inni pamięć tak ſtracili, że na BOGA, na duſzę,

na wieczność, na straszny sąd Boski, na nieznośne w piekle katownie całe zapomnieli, w jednych się tylko prożnościach zanurzyli. Takich, takich nieszczęśliwych na duszy paralitykow, wszystkim nam N N. do Chrystusa prowadzić należy, żeby z choroby powstali. Jakimże sposobem? o to: *verbo & emplo*, już słownym upomnieniem, już zbawienną perswazyą, zdrową radą, już przykładnym życiem. Macie Rodźice dźiatki, macie Panowie czeladkę, macie Uurzędowi powierzonych swoiey juryzdykcyi poddanych, przytym widźicie że są życia rozwięzłego, że się na rospusty, na swywolę udaią, że w nałogi wpadaią prowadzcieśz ich do Chrystusa do Niebieskiego lekarza, żeby tey choroby pozbyli, a zdrowia nabyli, prowadzcie ich naprzod surowym upomnieniem, to im do uwagi podaiąc: że za swywolne rozwięzłe życie, czeka ich sąd straszny, wieczna kara, nieprzebłagana zemsta Boska, otwarte piekło, a w nim nieznośne przez całą wieczność katownie. Przytym prowadźicie ich bogoboynym, przykładnym życiem do Chrystusa. A naprzod Rodźice w oczach dźiatek swoich tak życie, tak się sprawuycie, żeby się na was zapatruiąc od swywoli uciekali, a świątobliwym życiem do Chrystusa się garneli. Powtore Panowie z takim dla sług swoich być powinniście przykładem, żebyście ich od złego odprowadźili, na drogę zbawienną naprowadźili. Tudźieśz Urzędowi jakąkolwiek nad innemi maiący juryzdykcyą, tak się na waszych urzędach rządźić, sprawować macie, *ut videant opera vestra bona*, żeby waszey władzy powierzeni, na wasze Chrześciańskie zapatruiąc się cnoty, złe życie porzucili, do BOGA się

całym

całym sercem nawrocili. Z taką ofertą gdy przed Zbawicielem staniecie, naymilszy mu prezent przyniesiecie. Jeżeli ow prezent był BOGU wdźięczny, y miły, ktory Starozakonni ludźie w ten czas BOGU ofiarowali, kiedy mu woły, barany, cielęta y inne zwierzęta na ofiarę przynośili, jako o tym namienia Dawid Psal: 28: *afferte Domino filios arietum*; dalekosz barziey milsza nierownie będźie Chrystusowi oferta, kiedy dusze ludzkie krwią jego odkupione, na żywot wieczny uzdrowione, a potym przez rozwięzłe na swywolne życie, schorzałe, zemdlone, na zleczenie do Chrystusa waszym zbawiennym upomnieniem, zdrową radą, przykładnym życiem przyprowadźicie. Tego po was żąda, y z tego się Ołtarza u wszystkich upomina Zbawiciel: *afferte filios hominum*, ludźie Katolickiey Religii, wasza to funkcya, żebyście schorżałych na duszy grzesznikow do mnie prowadźili, ja ich zleczę, ja z choroby podźwignę, tylko się z niemi do mnie udaycie, tylko ich waszym przykładem, waszą zbawienną radą do mnie prowadźcie. Ale ach jak mało miedzy ludzmi takich, ktorzyby w tym punkcie Chrystusa słuchali, ktorzyby schorzałych na duszy do Niebieskiego lekarza prowadźili, żeby z choroby powstali. Więcey, więcey nie rownie takich: ktorzy zdrowych od Chrystusa odprowadzaią, żeby choroby nabyli.

Jeżeli rozwiązane na wszelką licencyą życie, jest zaraźliwą dla duszy choroba, toć przeciwnym sposobem życie bogoboyne, w cnotach wyćwiczone, w łasce Boskiey zostaiące, jest osobliwszym dla duszy zdrowiem. Przyznać się wszyscy do tego muśiemy, żeśmy

w chorobie pierworodnego porodźili grzechu. Zleczył nas krwią swoią, łaską usprawiedliwiaiącą na Chrzcie Swiętym Chrystus, przywrocił nam zdrowie życia niewinnego. O gdybyś nam wolno było zayrzeć w sumnienie żyiących na świecie ludźi, obaczylibyśmy jak wielu to wzięte z rąk Chrystusowych zdrowie, z świętą niewinnością utracili, a rożnych na duszy chorob, defektow w ciężkich zbrodniach, w rozmaitych, niecnotach, niewstydach, y innych rozwięzłego życia występkach nabyli. Coż im tak wielkich chorob okazyą? pewnie iż nie co innego, tylko owi bezbozni ludźie: ktorzy zdrowych na duszy, to jest życiem niewinnych od Chrystusa odprowadzaią, żeby choroby nabyli. Do was to do was mowa, nieszczęśliwi do złego przywodczy, do swywoli herśztowie, ktorzy złą namową, przewrotną perswazyą, złym przykładem niewinnych, w cnotach wycwiczonych, od Chrystusa, od niewinności, podściwości, od cnot Chrześciańskich odprowadzacie a do rospusty, niecnoty, do rozwiązłego życia prowadźicie. Słuchacze moi gdy to odemnie słyszycie, zayrzycie do własnego sumnienia, wspomnicie sobie na przeszłe y teraznieysze życie, wspomnicie sobie na owe domy, miasta, kamienice w ktorycheście mieszkali, na owe kompanie z ktoremiście się zabawiali, konwersowali, przyidźie wam na myśl, jak wieluście pogorszyli, Rodźice dźiatki, Panowie sług bojazliwych, sludzy swywolni Panow młodych, urzędowi urzędowych, towarzysze towarzyszow, dyrektorowie niewinne dźieci, namową, obietnicami, podarunkami, prozbami, grozbami, od cnoty, od wstydu, od Chrystusa odprowadzili, a do rospusty

przy-

przywiedli. Pytamże się teraz jaki za to ciężar, jaki grzech na wasze spada sumnienie? słuchaycie co na to mowi Paweł S: 1ma ad Corin: 8: *sic autem peccantes in fratres, & percutientes conscientiam eorum infirmam, in Christum peccatis*, ktorzysiękolwiek do tego czuiecie, że drugich od dobrego, od Chrystusa odprowadzacie, a do złego, do rospusty pociągacie cięszkie na ich sumnienia choroby sprowadzacie, już tym samym przeciwko samemu Chrystusowi grzeszycie, *percutientes conscientiam infirmam, in Christum peccatis*. Czemuszto to temu: bo Chrystus krwią swoią, y usprawiedliwiaiącą łaską, w świętey niewinności dusze dla nich pozyskał zdrowie, wy zaś złym z gorszeniem to zdrowie odbieracie, a rożne w cięszkich grzechach choroby, na ich sumnienia, na niewinne dusze sprowadzacie, *percutientes conscientiam infirmam*, krzywdę samemu Chrystusowi czynicie *in Christum peccatis*, bo tego swoim z gorszeniem dokazuiecie, żeby krew Zbawiciela na zleczenie dusz ludzkich wylana, swego skutku niemiała. A tego nieuważacie że przeciwko temu Chrystusowi grzeszycie, *in Christum peccatis*, kto rego krew na zleczenie dusz ludzkich wylana, gdy dla waszego zgorszenia swego skutku nie ma, głośno na was o pomstę do BOGA woła. Na to się nie reflektuiecie że przeciwko temu Chrystusowi grzeszycie, *in Christum peccatis*, ktory dla waszego zgorszenia zginionych dusz niewinnych u was się dopominać będzie. A jakoż mu restytucyą uczynicie? co mu za nie oddacie? *quam dabitis commutationem pro anima?* Tego niepoymuiecie, że przeciwko temu Panu grzeszycie, *in Christum peccatis*, ktory jest powszechnym wszystkich ludzi Sędzią, ktory za tak wielką stratę krwi swoiey, y dusz niewinnych su-

sowie

rowie karać, potępiać, na nieznośne mąk pieki lnych katownie dekretować będźie. Ale myśli podobno nie jeden, y tak sobie pochlebuie: prawda iż zgorszenie dusz niewinnych jest wielki na sumnienie ciężar, ale ja łatwo ten ciężar jedną z siebie zrzucę spowiedźią. Lecz kto kolwiek tak myślisz, brzytko się mylisz, udaysię jeno do spowiednika wyznay szczyrze, powiedź rzetelnie, że tak wiele Panienek, młodźieniaszkow; tyle sług, przyjacioł, nawet heretykow pogorszyłeś, tak wiele niewinnych dusz od Chrystusa odprowadźiłeś, brzytko rożnych niecnot chorobą zaraziłeś, jednych nieforemnemi żarcikami, piosneczkami, allegoryami, do niewstydow pociągnołeś, drugich nauczyłeś szalbierskich wykrętow, niesłusznych zabiegow, zawziętości, y tam daley. Powiedź to wszystko szczerze spowiednikowi. Wieszże co ci na to spowiednik rzecze? pewnie iż to, co wraz odemnie usłyszysz: znaś się do tego, że tak wielu pogorszyłeś, od Chrystusa odprowadźiłeś, złym zgorszeniem jak cięszką chorobą dusze ich zaraziłeś, wiedzże o tym, że tych samych ktorych zgorszyłeś, trzeba przykładnym życiem naprawić, trzeba znowu na drogę zbawienną naprowadźić, do Chrystusa zaprowadźić, żeby dusze ich zleczył. Inaczey zbawienie twoie niepewne, potępienie pewne. Coż wy teraz na to ktorzy ten ciężar jedną spowiedźią z sumnienia złożyć, myślicie, co spowiednikowi rzeczecie? o to się nie jeden z tym odezwiesz: Ach Oycze duchowny jako to być może, jam tak wielu pogorszył z ktorych jedni udali się w cudze kraie, drudzy do dworu, do kancellaryi, inni w inną poszli stronę, już tam drugich gorszą, toż samą złego życia zarazą, jak brzytką

tką chorobą niewinnym szkodzą, a gdźiesz mi ich szukać? żebym pogorszonych naprawił, do Chrystusa, na drogę zbawienną naprowadźił. A do tego wielu jest takich, ktorzy odemnie pogorszeni, złego, niecnotliwego życia nauczeni, już w złym, nieszczęśliwym stanie dokonali, na tamten się świat przenieśli, sprawiedliwym sądem Boskim podobno potępieni, do piekła posłani, z tamtąd o surową dla mnie zemstę do BOGA wołaią. A jakże ich z tamtąd windykować? jak do Chrystusa znowu ich zaprowadźić? Prawda że w ten sposob pogorszonych dusz niewinnych naprawić niemożesz, a tośli jednak na twoim sumnieniu ta zawsze zostaie obligacya: żebyś zginionych z okazyi twoiego pogorszenia dusz niewinnych Chrystusowi uczynił restytucyą, ktorey inaczey uczynic niemożesz, chyba przy ściśley aż do samey śmierci pokucie, naydroższą krwią Chrzystusową, krwawemi Zbawiciela ranami, y niezliczonemi jego zasługami za stracone dusze BOGU twoiemu wypłacać się będźiesz. Zkąd dochozcie sobie, jaki złe niewinnych dusz pogorszenie na sumnienie sprowadza cię̇żar. Y dla tego przestrzega wszystkich Paweł S. *videte ne forte licentia vestra fiat offendiculum infirmis, & peribit infirmus in tua conscientia frater, propter quem Christus mortuus est*, patrzcie, głęboko sobie w pamięć y w serca wrażaicie, że, by swywolne, na wszelką licencyą rozwiązane życie wasze, niebyło pogorszeniem, y zaraźliwą na strucie dusz niewinnych chorobą, bo jeżeli ktokolwiek będźiesz innemu do złego powodem, jeżeli w cięższkich grzechach na sumnienie jego, śmiertelną sprowadźisz chorobę, jeżeli go od Chrystusa odprowadźisz, wszystko to na twoię

padnie

padnie ſumnienie, *peribit infirmus in tua conſcientia frater.* Padnie to na twoie ſumnienie, że tego złym zgorſzeniem zgubiłeś, za ktorego Zbawiciel tak wiele ucierpiał, na ſromotnym krzyżu umarł, *peribit infirmus in tua conſcientia frater propter quem Chriſtus mortuus eſt.* Twoie ſumnie nie za to odpowiadać będźie, że krew Chryſtuſowa, rany jego, śmierć okrutna niepomogła temu, y temu do zbawienia dla twoiego zgorſzenia, *peribit in tua conſcientia.* Mowże mow Pawle Swięty ſłuchaczom moim do ſerca y do ucha: *videte ne forte licentia veſtra fiat offendiculum infirmis,* patrzcie y zawſze na to pamiętaycie, żeby ſwywolne życie waſze niebyło zarazą duſz niewinnych, y nieſzczęſliwym na wieczną zgubę pogorſzeniem, żebyście za tę nie nagrodzoną ſtratę waſzym nie odpowiadali ſumnieniem.

Nayłaſkawſzy Zbawicielu znamyśię do tego że y ſami cięſzkim rożnych grzechow chorobom podlegamy, y innych naſzym zgorſzeniem, zdrowych na ſumnieniu od ciebie odprowadzaiąc, do podobney choroby przyprowadźili, więc na zleczenie ſchorzałych duſz naſzych kiedy innego ſpoſobu niemamy, do ciebi ſię jako do owego niebieſkiego lekarza garniemy, o ktorym dźiśieyſza tak mowi Ewangelia: *virtus de illo exibat, & ſanabat omnes,* moc z niego wychodźiła, y leczyła wſzyſtkich. Zleczże nas na duſzy tak łaſką twoią, żebyśmy tey choroby pozbywſzy, a zdrowia nabywſzy, weſpoł z tobą żyli w nieprzeżytey wieczności

A M E N.

Ad M. D. G. B. V. M. S. L. O. C. Honorem.
OO. SS. Cultum.







padnie ſumnienie, *peribit infirmus in tua conſcientia* Padnie to na twoie ſumnienie, że tego złym zgorſ zgubiłeś, za ktorego Zbawiciel tak wiele ucierp ſromotnym krzyżu umarł, *peribit infirmus in tu[a] entia frater propter quem Chriſtus mortuus eſt.* Twoie nie za to odpowiadać będźie, że krew Chryſtusowa go, śmierć okrutna niepomogła temu, y temu do nia dla twoiego zgorſzenia, *peribit in tua con* Mowże mow Pawle Swięty słuchaczom moim do do ucha: *videte ne forte licentia veſtra fiat offendicu[lum] [infirmi]s*, patrzcie y zawſze na to pamiętaycie, żeby ſwyw cie waſze niebyło zarazą duſz niewinnych, y n ſliwym na wieczną zgubę pogorſzeniem, żebyści nie nagrodzoną ſtratę waſzym nie odpowiadali ſum

Nayłaſkawſzy Zbawicielu znamyſię do tego mi ciężkim rożnych grzechow chorobom podleg innych naſzym zgorſzeniem, zdrowych na ſumn... ciebie odprowadzaiąc, do podobney choroby przyprowadźili, więc na zleczenie ſchorzałych duſz naſzych kiedy innego ſpoſobu niemamy, do ciebi ſię jako do owego niebieſkiego lekarza garniemy, o ktorym dźiśieyſza tak mowi Ewangelia: *virtus de illo exibat, & ſanabat omnes*, moc z niego wychodźiła, y leczyła wſzyſtkich. Zleczże nas na duſzy tak łaską twoią, żebyśmy tey choroby pozbywſzy, a zdrowia nabywſzy, weſpoł z tobą żyli w nieprzeżytey wieczności

A M E N.

Ad M. D. G. B. V. M. S. L. O. C. Honorem. OO. SS. Cultum.



